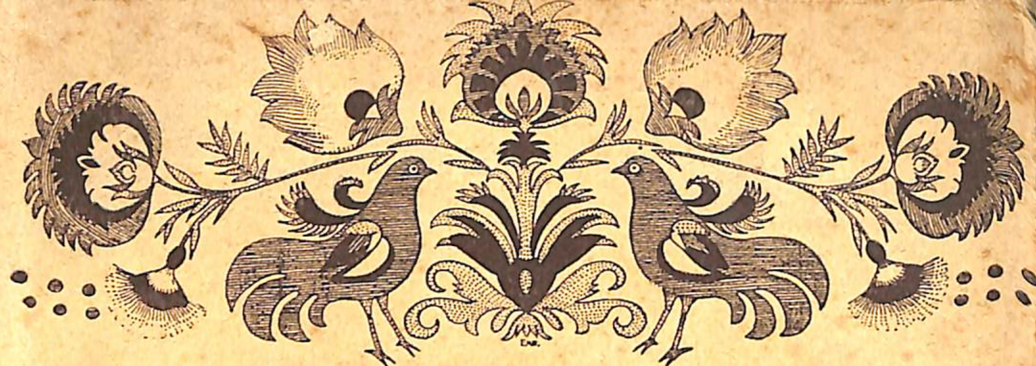


ANTOLOGIA INDYJSKA

SANSKRYT

Tom I

Wydanie drugie znacznie rozszerzone

Przekład WANDY DYNOWSKIEJ

1959

BIBLIOTEKA POLSKO INDYJSKA

ANT … INDYJSKA

SANSKRYT

ANTOLOGIA INDYJSKA

Tom I

SANSKRYT

Wydanie drugie znacznie rozszerzone

Przekład

WANDY DYNOWSKIEJ

BIBLIOTEKA POLSKO INDYJSKA

1959

MISTYCYZM INDII

Mistycyzmem, w najszerszym tego słowa znaczeniu, możnaby nazwać świadomość istnienia wyższych, niewidzialnych światów i duchowego życia; przeczucie, a raczej intuicyjną pewność że istnieje jedyna, ostateczna Prawda, Rzeczywistość przewyższająca wszelkie pojęcie człowieka, oraz odkrywanie jej własnym doświadczeniem i wyrażanie w życiu.

Rzeczywistością transcendentną, lub poza-światową nazywa się zazwyczaj coś co całkowicie przewyższa i wykracza po za codzienne, normalne doświadczenia naszych pięciu zmysłów; jednak nie należy przez to rozumieć iż Rzeczywistość owa jest od nas odległa, a tym bardziej a-normalna.

Potrzeba znalezienia jednego substratum tak dla wszystkich obserwowanych zjawisk, jak i wszelkich subjektywnych doświadczeń, istniała w człowieku od niepamiętnych czasów, od chwili gdy począł myśleć, gdy obudziła się w nim władza rozumu. Niemal jednocześnie zbudziła się i uparta chęć, przemożna potrzeba i usiłowanie zsyntetyzowania wszystkich oddzielnych czynników życia w jakimś jedynym, nadrzędnym i wszystko ogarniającym, z tej to istotnej potrzeby człowieka zrodziły się wszystkie pojęcia o *Istocie najwyższej*, której nadał najbardziej superlatywne przymiotniki. Ujmując to z punktu filozoficznego możnaby powiedzieć iż ta nieodparta wewnętrzna potrzeba, założona niejako w samej naturze człowieka,

była przyczyną powstania wszystkich koncepcji o Pra-przyczynie i pra-materii,—czy też współistnieniu obu—z których jako z jedynego źródła i podłoża, wywodzi się wszystko, tak subjektywny jak objektywny świat.

Owa wspólna wszystkim ludziom, idea *Pra-źródła*— podstawy wszelkich badawczych procesów myślowych — może się z początku zarysowywać jako obraz Istoty o dość mglistych i niewyraźnych konturach, której istnienie przyjmujemy jako logiczną konieczność, bez zabarwienia wzruszeniowego wszakże, tj. nie odczuwając ani potrzeby dalszego dociekania, ani też chęci głębszego zrozumienia jej natury.

Aż nazbyt często przyjęcie tej idei jest wynikiem społecznej tradycji, gdyż pojęcie istnienia Boga jest wpajane — nierzadko narzucane — młodemu pokoleniu, aby je urobić wedle pewnych wzorów przyjętej, prawowiernej religijności. Właściwa treść tej idei jest wówczas przyjmowana biernie, i drzemie w człowieku w stanie potencjalnym, nie wyzwalając nic ze swej życio-twórczej, utajonej mocy. Ale czasem w niektórych ludziach, ożywa nagle, jakby się ziarno zbudziło i zakiełkowało bujnie, a wówczas sprowadza rewolucyjne wewnętrzne zmiany, przetwarza cały stosunek i wartościowanie życia. Tradycyjna, powierzchowna religijność zmienia się w promienną duchowość; a koncepcja Boga, dotąd sucha i jałowa jak ugór, zazielenia się nagle i rozkwita w rzeczywistość pełną radości i blasku; pojawia się żywe odczuwanie niemal dotykalnej, konkretnej Obecności, które jest obudzeniem się duszy (*boddhi*), a zarazem impulsem (preti) pogłębiania tego przeżycia, jest to wedle słów jasnowidzów wedyjskich— „początek Wielkiej Podróży", żmudnej drogi w *Nieznane*, za jedynym światłem — własnego serca. Wówczas to, owo nowe *życie* rozsadza ciasną skorupę tradycyjnych wierzeń

i przyjętych religijnych form i rodzi się istotny mistycyzm — *Brahma-Widja*, czyli wiedza Bezmiaru, lub... *wiedza boska*.

Ale mistycyzm nie jest bynajmniej czymś niezwykłym, ani obcym ludzkiej naturze; powiedziałbym raczej odwrotnie, czymś wrodzonym, gdyż świadomość człowieka, jak igła magnesowa, zwracała się zawsze uparcie ku tym zawrotnym wyżynom, których poznanie leży w jego przeznaczeniu. Poeta, artysta, człowiek który kocha prawdziwie, są nieświadomie mistykami; w swych najwyższych chwilach wznoszą się ponad monotonię zwykłego, pięciu zmysłami ograniczonego życia i odkrywają nowe znaczenie i s e n s w każdym przedmiocie zewnętrznego świata, nadają też nową w a r t o ś ć własnemu, subjektywnemu istnieniu. A znajdywać wciąż nową treść, stwarzać nowe wartości życia, w których myślowe i uczuciowe tęsknoty człowieka znajdują swe zaspokojenie i coraz pełniejszy wyraz — czyż nie jest najwyższym celem ludzkich dążeń?

W rzadkich chwilach natchnień jesteśmy wszyscy poetami i twórcami, a w blasku rodzącego się mistycyzmu, (możnaby powiedzieć — *jasno-widzenia wewnętrznego*) dostrzegamy choćby na mgnienie oka, prawdę Boga.

„*ON, który stworzył ten widzialny poemat Życia, co nie zna uwiądu ni śmierci, zaiste Sam jest Poetą*,” mówi jeden z wieszczów w A t a r w a w e d z i e.

A że w mistycyzmie zawiera się najwyższa wartość, którą musi odkryć każdy, postępujący w swym rozwoju człowiek, przeto główne, charakterystyczne cechy mistycyzmu są dla wszystkich czasów i krajów jednakie. Wszyscy mistycy, choć mogą się znajdować na przeciwległych krańcach ziemi, choć mogą dzielić ich wieki, należą do tej samej duchowej rasy, ludzi urastających w nadczłowieczeństwo. Ich powinowactwo duchowe zarysowuje się wyraźnie

prześwieca przez wszystkie zewnętrzne różnice; wyraża się też dobitnie w podobieństwie ich życia. Opisują oni tę samą Rzeczywistość, przemawiają tym samym wewnętrznym językiem, jakkolwiek różne byłyby formy ujęć i symbolów, zależnie od wieku i religijnej tradycji w której wyrośli.

W nich to, w mistykach wszystkich czasów religij i narodów, urzeczywistnia się i dojrzewa *Człowiek Kosmiczny*, który jako stający się *Syn Boży*, wyprowadzi z czasem ślepą ludzkość, błąkającą się dziś wśród walk, swarów i wojen, rozdartą nienawiścią, żądzą i okrucieństwem, toczoną rakiem przesądu i bezgranicznej głupoty, w świat jasności i prawdy gdzie wreszcie pozna czym jest istotna radość i szczęście.

Główne cechy charakteryzujące mistyka to: a): żywe odczuwanie poza-zmysłowego świata i bezpośrednie „widzenie" Rzeczywistości duchowej, która ogarnia ale jednocześnie i niepomiernie przewyższa wszystkie widzialne, zmysłami postrzegane dziedziny; b): uznawanie, potwierdzone własnym doświadczeniem, Jedności wszechistnienia; a wreszcie — c): niczym nie wstrzymany, od niczego z zewnątrz niezależny pęd radości i światła, które tak długo drzemały zamknięte na dnie jego własnej istoty, aż zerwały pęta i tamy i popłynęły głębokim, potężnym strumieniem. Te przeżycia i wizyjne doznania napełniają jego duszę taką miłością i szczęściem, iż rodzi się zazwyczaj jako samorzutny ich wyraz — natchniona pieśń, lub wieszcza przypowieść. „*Oni stwarzają* S ł o w o", jak to naiwnie określił jeden z twórców *Wed*.

Najwyższe doznania i odkrycia wszystkich mistyków są te same, lecz w podejściu do Rzeczywistości jedynej, zaznaczać się mogą pewne różnice, indywidualne lub rasowe, zwłaszcza w podkreślaniu tych lub innych poziomów i okresów swej wewnętrznej wędrówki, faz odkrywania Prawdy

i wznoszenia się świadomości ku Bogu. Mogą się także różnić sformułowaniami filozoficznego światopoglądu, jaki sobie wytwarzają, pod wpływem bezpośredniego dotknięcia Rzeczywistości; te zależą od środowiska w którym się wychowali, od indywidualnej, narodowej i religijnej przeszłości i kulturalnego dziedzictwa, które wyciskają odrębne piętno na obrazowości myślenia, rodzaju symbolów, przenośni, porównań, czyli niejako na formie artystycznej wyrażania treści. Lecz żywa zawartość ich najgłębszych doznań i odkryć jest jak jasny strumień przeświecający przez wszelkie odmiany form, tak wyraźnie iż nigdy nie może się przed nami zaćmić blask odwiecznej *Szczęśliwości* (*Anandy*) i światła, jakie nam przynoszą z odległych, a tak dobrze im znanych wyższych światów.

Spróbujemy teraz dać choćby pobieżny szkic dróg mistycyzmu Indii poprzez niezliczone wieki, podkreślając jego główne cechy i odmiany. Początki jego są równie starożytne jak *Wedy*, których powstanie niknie we mgle najodleglejszej przeszłości. Jedno można stwierdzić — oto nieprzerwaną ciągłość mistycznej i duchowej tradycji, od najzamierzchlejszej przeszłości aż po dziś dzień, bowiem wiedza wewnętrzna była zawsze przekazywana ustnie od mistrza do ucznia, i linia ta nietylko się nie zatraciła ale nawet nie przyćmiła się nigdy.

Samo sedno mistycyzmu hinduskiego znajdujemy w słowie *Wed* — „b r a h m a", które oznacza przedewszystkim „wzrost", „rozszerzanie się świadomości", (jak również — „Bóg",) a więc mistycyzm, tj. poznawanie bezmiaru Boga, utożsamia się z pędem życia; podkreślając jednocześnie jego subjektywny charakter, kierunek introwersji, jak by powiedział psycholog współczesny. *Brahma* — Bóg — nie jest dla naszej istoty czymś obcym, czymś zewnątrz niej; jest

odwrotnie samym rdzeniem świadomości, jądrem życia wszelkiej istoty. A więc budzenie i uświadamianie w sobie boskiego pierwiastka jest równoznaczne z odkrywaniem swej duchowiej jaźni, przez nieskończone rozszerzanie jej granic, aż się zlewa i stapia z bezmiarem poza przestrzenią i czasem. W tym procesie nieustannego rozszerzania się świadomości poznajemy najgłębsze obcowanie z Bogiem. (Sajudżia) „*Poznaje się Boga stając się samemu boskim*", mówią *Upaniszady*. A owo poznawanie i pogrążanie się w Nim, można osiągnąć zarówno drogą myśli, jak serca, choć idealną drogą jest harmonijne połączenie prześwietlonych władz obu.

„Najprzód myślą (*manasa*), następnie myślą pogrążoną w *Rozumie*, (*manisza*), a wreszcie sercem (*hrda*)" — poznaje się ostateczną *Rzeczywistość*, mówią *Wedy*, a formuła ta jest równie prawdziwą i ścisłą dziś, jak była nią setki wieków temu.

To jest subjektywny punkt wyjścia i zbliżania się do Prawdy ; obok niego istnieje i drugi : oceny poznawczej objektywnego świata, ten wyraża się w słynnej formule *Upaniszadów* : iż Rzeczywistość ostateczna jest trójcą, czyli przejawia się w trój-jedności trzech postaci. Jest to również kluczem do symbolizmu *Wed*, który współcześni, jednostronni i mało pod tym względem oświeceni indologowie, wzięli za tzw. personifikację sił przyrody i kult z niej wypływający. *Upaniszady* mówią : „Każdą istotę można ujmować z subjektywnego punktu — jako jaźń, ducha, czy też świadomość ; (*adhi-atman*), i z objektywnego, zjawiskowego, jako kształt, ciało, formę, (*adhibhutam*), i wreszcie z najwyższego — jako transcendentną Rzeczywistość — (*adhidaiwatam*), obejmującą obie. Sądzę iż możnaby też postawić znak równania między tymi trzema czynnikami, stanowiącymi człowieka ; gdyż

Bóg stał się zarówno J a ź n i ą, świadomością Ducha, jak i całym zjawiskowym, widzialnym światem; a duchowa Jaźń człowieka, w swym wciąż rozszerzającym się odkrywaniu Boga, nie może pominąć, ani wykluczyć całego świata, musi go całkowicie ogarnąć, niejako wchłonąć w swoją świadomość.

Jeden z wieszczów, twórców J a d ż u r W e d y, mówi iż trzy są fazy w rozszerzaniu się Jaźni duchowej człowieka, a raczej w odkrywaniu przezeń swej boskości; dopełniające a nie wykluczające się wzajem odkrycia, jako trzy postacie jednego duchowego osiągnięcia. Duch, jako czysta świadomość, wolny od wszelkich cech i ograniczeń niższej natury — osobowści — może poczuć swą jedność z treścią i wewnętrzną zawartością, wszystkich istot żywych; następnie, głębiej — może przeniknąć w samo serce każdego tworu i czując z nim swą jedność, poczuć również jego ukryte a nieskończone możliwości, uśpione potencjalności; a wreszcie w najgłębszym zjednoczeniu utażsamić się zupełnie z życiem wszechstworzenia i czuć w nim siebie najżywiej i najistotniej.

Owo poczucie jedności z innymi, jest podstawą wszelkiej etyki, ono tłumaczy dlaczego żadna etyka i moralność nie może być żywą siłą duchową jeśli nie wypływa z miłości.

Brahma — Bóg — był zawsze pojmowany w Hinduizmie jako wielka Trójca: *Sat-Czit-Ananda*, czyli Byt-Świadomość-Szczęście. [W Wedach te trzy postacie symbolizowano imionami Duchów — *Waruna, Mitra, Arjaman*] To pojęcie stanowi zasadniczą podstawę niemal wszystkich odmian mistycyzmu Indii. Wszystkie wysiłki i tęsknoty duchowe Jogów, świętych i mędrców kierują się ku tej trójcy, gdyż jest ona również rdzeniem Ducha człowieczego, a odkrycie jej w sobie jest jego celem.

Upaniszady komentują to w nastęyujący sposób: „Wszel-

kie życie jest procesem asymilacji i wzrostu, o pięciu, ściśle ze sobą związanych okresach. Najpierw wzrost fizyczny, wspomagany przez pożywienie i siłę żywotną; następnie wzmaganie się tej ostatniej, czemu pomaga myśl; dalej wzrost umysłowy, którego częścią jest obudzenie wyższego pierwiastka — myśli syntetycznej lub uogólniającej. [*Wiżnana* wedle terminologii *Upaniszadów*] Człowiek zwykły zatrzymuje się tu, nie budząc nawet tej wyższej myśli, tylko czujęc niejasno że coś wyższego istnieje. Duchowość poczyna się dopiero gdy człowiek usiłuje wznieść się ponad myśl, innymi słowy gdy umysł stara się przekroczyć sam siebie i uchwycić coś ze świetlistego pierwiastka *intuicji*, *Dhi Wed*, *Wiżnana* — *Upaniszadów*], czyli ponad myślowej czystej świadomości. Ale nie jest to możliwe dopóki myśl i cała uwaga człowieka nie zwróci się ku wewnątrz. (*antavritta*) W tym zwróceniu się i zapatrzeniu się w głąb, umysł zatraca swe wrodzone pojęcie dualizmu, który wciąż dzielił życie na dwa bieguny — subjektywny i objektywny — i poczyna powoli rozumieć iż poznanie jakiegoś przedmiotu płynie zawsze z połączenia z nim swej Świadomości, z jedności poznającego z poznawanym. Owa wiedza przez jednoczenie się i utożsamianie i jest światłem intuicji (*Wiżnany*).

Ale duchowy impuls życia nie zatrzymuje się w tym stanie, a idąc dalej w głąb, sięga z utożsamienia myślowego w pełnię uczuciowego; w języku Upaniszadów w tym okresie *światłość Wiżnany* zgęszcza się niejako i zmienia się w *szczęśliwość* bez miary, w *Anandę*. Czyż nie to samo dzieje się w naszym życiu, choć w słabszym stopniu, gdy — „poznajemy przez miłość"? gdy sięgamy w „czujące wiedzenie"? Miłość prawdziwa jest zawsze i rozumieniem, głębokim „poznaniem" ukochanej istoty, która jakby się „odbija", w głębi naszej duszy, co rodzi blask światłości

która powoli rośnie, rozszerza się, wzbija wzwyż, aż całą duszę ogarnia i spływa w jedno niewymowne szczęście jedności z ukochaną istotą, gdy „każda jest i drugą", a obie — jednią.

To najwyższe przeżycie zachwytu i szczęścia jedni przez miłość, daje nam poznać czym jest czysty Byt (*Sat*), Dusza nareszcie poznaje co znaczy — b y ć. A w tym stanie b y c i a osiąga nieśmiertelność, zwycięża siły rozkładu i śmierci, jak nazywali wszelki mrok, ciasnotę i ograniczenia – wieszczowie Wed.

Można więc powiedzieć że owa trójca — *Sat-Czit-Ananda*, była w ludiach zawsze celem wszystkich poszukiwań Boga, czy to drogą rozumu czy serca. Różnice między nimi polegają na innym punkcie wyjścia, który wynika z dwojakiego ujmowania natury Boga. Brahman jest *Sat-Czit-Ananda* i tę Jego istotę musi dusza ludzko odkryć i pojąć. Ale Brahman — Bóg — jest również wszystkim co istnieje, całym zjawiskowym światem; stał się Sam wszechstworzeniem (idam sarwam)*, nie zmieniając się przez to w niczym i nie umniejszając Swej Istoty, Swej transcendentalnej natury. Zaś wszystko co poznajemy w życiu, w sobie i wokół siebie, to: Imiona (*Nama*) i kształty (*Rupa*).

Kształty i formy stanowią objektywny świat, zaś imiona to świat naszej myśli, bowiem to myśl nadaje miana i nazwy każdej obserwowanej czy doświadczanej rzeczy. Innymi słowy nasz zewnętrzny świat składa się z kształtów i form, a psychiczny i myślowy z imion i nazw, klasyfikujących widzialność. A Bóg z najszerszego punktu patrzenia, jest zarówno *Sat-Czit-Ananda*, jak i *Nama-Rupa*. W naszym usiłowaniu poznania Go, możemy skupić uwagę i rozpocząć odkrywczą wędrówkę wprost ku najistotniejszej Jego naturze – Ducha, eliminując czy też odrywając się zupełnie od świata

„imion i kształtów", będzie to droga filozofii, metafizyki abstrakcyjnej myśli — czyli *Gnjany*, droga tzw. poznania — Gnjana-Joga, jednoczenia się przez poznanie i wiedzę. Albo możemy zacząć od świata „imion i kształtów" by zdążać i zbliżać się powoli ku przenajwyższemu Duchowi, będzie to droga *miłości*, żarliwości religijnej — tzw. *Bhakti*.

Bóg wyłonił ze Siebie, innymi słowy stał się wszystkim co widzimy, całym konkretnym światem, zarówno jak i „lotnym kształtem" Ducha, który możemy czcić, odkrywać Jego obecność, poznawać Jego istotną naturę, poza sobą, jak i we własnym duchu.

Jak „imiona i kształty" naszej codziennej rzeczywistości są użyteczne dla naszych konkretnych, normalnych doświadczeń, tak samo „imiona i kształły" w wewnętrznym świecie są użyteczne dla naszego duchowego celu. Są to dwie strony tej samej Rzeczywistości, odpowiadające dwom, równie istotnym potrzebom naszego życia. Imiona i kształty nie stanowią same przez się ostatecznej Rzeczywistości, ani w naszym empirycznym ani w duchowym życiu, w obu sferach musimy się wznieść ponad nie. W sferze duchowej to pojęcia osobowego Boga i różnych duchowych istot (Aniołów, Dewów itp.) które muszą z czasem pogrążyć się i roztopić w niewymownem, niepojętem, bez-kształtnem i bezmiernem — TO.

Wiedzieli o tym wieszczowie wedyjscy gdy mówili: „TO** jest jedno, nieogarniony Byt, o którym mędrcy mówią w różny sposób i różnym nazywają imieniem". Spory co do imion, form i kształtów boskiego życia, należą do akademickich dyskusji, ortodoksalno dogmatycznych dysput; mistykom są one obce.

Poznawanie Rzeczywistości *Sat-Czit-Ananda*, doświadczeniem wewnętrznym poprzez świat „imion i kształtów"

należy do mistycznej tradycji szkoły *Tantr*, które wywodzą się również z czasów wedyjskich.

Głęboka tęsknota duszy ludzkiej zbliża się tu do Najwyższego poprzez cześć i miłość dla którejś, najbliższej nam, postaci Jedynego. Do trzech Jego postaci czyli — „osób", biegła w Indiach od wieków tęsknota i uwielbienie serc ludzkich — do *Sziwy, Wisznu* i *Szakti*. *Sziwa* — to bezkres boskiego pokoju, milczenia, nieskończonej a trwającej w „bezruchu", potęgi i absolutnej światłości. *Szakti* — to boska Energia, twórczy ruch, pęd ; a *Wisznu* — boska miłość i łaska.

Mistycyzm związany z kultem Sziwy, zwłaszcza w *Szajwizmie Kaszmirskim*, rozwijał się niejako równolegle do filozofii Wedanty*, jest jej bardzo bliski, gdyż uznaje tożsamość *Dżiwy*—świadomości indywidualnej—z *Sziwą*, a za szczyt uważa pogrążenie się Dżiwy w transcendentalnym i niepojętym bezmiarze Boga ; w dużej mierze przeważa w nim droga *Gnjany* — wiedzy, mądrości, choć nie brak i gorących tonów żarliwości i wzlotów płomiennej tęsknoty, oraz liryki o specjalnym charakterze.

Natomiast u mistyków kultu *Szakti* i *Wisznu* zaznacza się najsilniej żarliwe ofiarowanie się Bogu, poczucie bezwzględnej od Niego zależności, samooddanie i najgorętsza miłość, czyli *Bhakti* ; jest ona najpotężniejszym wichrem

---

* To samo można powiedzieć o kulcie Sziwy na południu Indii, w szkole filozoficznej zwanej „*Szajwa Sidanta*", mającej ogromny wpływ na cały rozwój filozoficzno-religijny południowych prowincji. Autor niniejszego wstępu mniej zna południe i jego swoistą kulturę, razem z jej wspaniałym mistycyzmem i filozofią, natomiast zna je doskonale tłumaczka. (przyp. tłumacza).

unoszącym duszę ku Niemu. Cel jest ten sam — zjednoczenie swej świadomości i całkowite jej pogrążenie w bezkresie Najwyższego.

Szakti jest czczona jako Rodzica, boska Macierz, Energia Jego, która wyraża się we wszystkich zjawiskach przyrody, jak i subtelnych procesach psychiki człowieka i dynamizmu jego natury. „Trzeba stać się jako dziecię, wtulić się w Jej wszechmiłujące ramiona, przypaść dziecięco do kolan", mówi mistyk tej linii; „trzeba poddać się świadomie Jej działaniom i nie opierać się ciśnieniu Jej mocy; tylko w absolutnym oddaniu się Jej łasce można znaleść wyzwolenie."

Ta osobista, żywa, bezpośrednia miłość jest najcharakterystyczniejszą, choć nie jedyną, specjalną cechą mistycyzmu tego kultu. Induski mistyk kocha *Szakti* — w różnych Jej postaciach — jako najbliższą Matkę, Wisznu zaś jako boskiego Przyjaciela i Mistrza, Opiekuna i Oblubieńca, a nawet jako boskie Dzieciątko i Pacholę. Jest On Bogiem miłości; w bezpośrednim, skrzydlatym doń wzlocie, tęsknota serca ludzkiego znajduje swe ostateczne ukojenie.

Należy zaznaczyć iż pojęcie ojcostwa Bożego nie znalazło swego określonego wyrazu w mistycyzmie hinduskim; choć w kulcie *Szakti*, bezmiar niepojętego Pana wszechświatów — *Sziwy*, o którym się mówi, a którego Ona jest jeno twórczą Energią, nieodłączną „połową", może w pewnej mierze pojęciu Ojca odpowiadać; nie stworzyło ono jednak oddzielnego kultu i nie znalazło jasnego wyrazu. Jedyne wyraźne i przemożne stwierdzenie transcendentalności *Prażródła*, wyraziło się w mistycyzmie hinduskim w idei tożsamości ducha ludzkiego z Bogiem, - *Dżiwy z Brahmanem* - idea ta jakby wchłonęła pojęcie ojcostwa, który pajawia się tylko jako odległa projekcja, a nie wyraźny kult, w pewnych odłamach Tantr.

Od podstawowego pojęcia iż wszechświat jest bezpośrednim, z Boga wyłonionym przejawieniem, a człowiek-duch Jego żywą cząstką, do idei zstąpienia Boga w człowieka, oraz wzniesienia się i pogrążenia człowieka w Bogu, przez uczestnictwo w Jego coraz szerszym życiu — jest jeden krok, jest to prostym intuicyjnym wnioskiem. Toteż tzw. „Awatary" czyli boskie wcielenia, są przedmiotem najgorętszej czci i najbogatszych mistycznych doświadczeń, zwłaszcza w kultach *Ramy* i *Kriszny*, obu wcieleń *Wisznu*.

Kult *Ramy*, głównie w północnych Indiach szeroko rozpowszechniony, rozwijał się prosto i był zawsze potężnym czynnikiem tak duchowego jak społecznego rozwoju, zwłaszcza wśród mas, na które miał daleko idący wpływ. W kulcie mistycznym *Rama* jest uważany za wcielenie *Najwyższego* i utożsamiany z Nim, zarówno jako transcendentalnym Brahmanem, jak i Duchem w człowieku; a *Sita* za jego boską *Szakti*, Energię twórczą; czyli kult ten jest bardzo bliski swego macierzystego podłoża tj. kultu *Wisznu* z Puranów. W swej „Sadhana" — tj. metodzie duchowego rozwoju i „dyscypliny" wewnętrznej prawadzącej do wyzwolenia — kładzie główny nacisk na stosunek człowieka do Boga jako wiernego służebnika, całkowicie oddanego swemu Panu, czyli na tak zwaną „D a s j a-b h a w a"***.

Kult *Szri Kriszny*, który ma za sobą długą historię rozwoju — przechodził różne fazy i niektóre jego odmiany, zwłaszcza w Bengalu, przybrały zawiłe i dziwne formy, wchłonąwszy różne prądy duchowych ruchów, pojęć i praktyk, których subtelności nie jestem w stanie nawet pobieżnie rozpatrzyć w tym krótkim wstępie. Mówiąc najogólniej jest to bogaty, złożony kult żarliwej miłości—*Bhakti* — opierający się na delikatnej i wszechstronnej analizie wzruszeń i uczuć ludzkiego serca, z pewną tendencją do

przeduchowiania i uwznioślania każdego z głębokich ludzkich przywiązań i miłości. Jego dogłębna znajomość psychiki, subtelne a pełne rozumienia zainteresowanie najbardziej złożonymi stanami uczuciowymi człowieka, rzuciły nowe światło na parę najistotniejszych zagadnień jego życia wewnętrznego i tęsknot duchowych.

Głównym tonem tego mistycyzmu jest świadome i ciągłe usuwanie różnic pomiędzy duchowym a świeckim, pomiędzy Bogiem a człowiekiekiem, nietylko w najwyższej sferze ducha ale i w codziennej, widzialnej rzeczywistości. Bóg objawia się mistykom tej linii w człowieku, jako przyjaciel, druh, kochanek, matka, mąż, czy dziecko, żona czy siostra; a rozgrywający się dramat akcji boskiego życia pod człowieczą „maską", dokonywa się w świetlistej atmosferze głębokiej tajemnicy, wychylającej się raz po raz z poza zasłony oblicz i zjawisk. Koncepcja ta i jej żywe doznawanie, jest jakby najwyższym artyzmem duszy ludzkiej, rozmiłowanej w istocie Boga, usiłującej widzieć Go wszędzie, czuć rzeczywistość Jego obecności pod każdym imieniem i w każdym kształcie. Jest to wizja całkowitej, niepodzielniej prawdy istnienia, całokształtu wszystkich, tak widzialnych jak niewidzialnych światów.

Niemal odwrotnym tej linii biegunem jest inna odmiana hinduskiego mistycyzmu, może najmniej rozumiana i nieraz całkiem błędnie utożsamiana przez badaczy Zachodu z ateizmem. Jest to droga ścisłej analizy, skrajnego subjektywizmu; ośrodkiem kultu jest tu Człowiek, założenie boskości w jego wewnętrznej naturze, oraz wznoszenie się jego i wyrastanie w doskonałość nad-człowieczeństwa. System ten w swoich paru odłamach, posługując się metodą ścisłego rozumowania i analizy, nie uważał za potrzebne zajmować się ideą Boga; stąd wielu krytyków, (zwłaszcza zachodnich)

zupełnie niesłusznie odmawia mu nawet miana raligii i mistycyzmu. A przecie rozwinął on myśl mistyczną wielkiej miary, a jego pojęcia o Rzeczywistości transcendentalnej należą do najwyższych wzniesień, jakich dosięgła ludzka myśl w swych usiłowaniach dotknięcia nagiej Prawdy, poznania samej istoty rzeczy i zjawisk. Mistycy tego systemu po za Absolutem pozytywnym Trójcy Świadomości — *Sat-Czit-Ananda*—usiłowali dojrzeć jeszcze wyższą Rzeczywistość, Absolut niejako neutralny lub „nijaki", który nazwali „nie-bytem" (a-sat), lub *Vacuum* — bezkresną „Próżnią". (*Sunya*). Lecz Próżnia owa nie jest bynajmniej nie-istnieniem, jest to jakby nie zróżnicowane podłoże wszechistnienia, samo bez kształtu, barwy, konturu ni nazwy, a z którego rzutują się wszystkie najwyższe projekcje czynnych, twórczych aspektów Boga, określane przez tych mistyków najwznioślejszymi wyrazami jakie zna myśl i mowa ludzka. A istotność tych ujęć stwierdzają swym doświadczeniem wewnętrznym, tak prawdziwym i konkretnym, że nawet najżarliwszy czciciel osobowego Boga w kulcie Wajsznawitów—nie śmiałby ich poddać w wątpliwość.

Ów kult bezkresu „*Próżni*" z konieczności rozwinął się w kult Człowieka i od najdawniejszych wedyjskich czasów aż po dziś dzień, stanowi on jedną z charakterystycznych odmian hinduskiego mistycyzmu. Chwila zastanowienia odkryje nam jego związek z podstawowym twierdzeniem *Upaniszadów* o tożsamości ducha ludzkiego z Bogiem. (Dżiwy z Brahmanem). „Ten kto poznaje Boga sam się Nim staje" mówią Upaniszady. Zdanie to przełożone na język zwykłej religii brzmiałoby jak bluźnierstwo, lecz jeśli weźmiemy je z punktu psychologii duchowej, nie da się zaprzeczyć iż wszelkie doświadczenie mistyczne zasługuje na to miano dopiero wówczas gdy poznawanie jest w nim i jednoczesnym

stawaniem się tym, co się poznaje. Owo stawanie się, urastanie w boskość, rozchylanie się wielkiej tajemnicy nieskończoności w duchu ludzkim, rodzi promienne uczucie pokory albo uświęcenia. Przy pierwszym mamy *bożego człowieka*, przy drugim — *Człowieka boskiego*. I tu poczyna się kult Człowieka, który miał zawsze i ma do dziś dnia, swój jedyny wyraz w Indiach, w nieprzerwanej ciągłości wielkich Świętych, Mistrzów, Jogów, Riszich, Siddhów (doskonałych) itp., którym najmożniejsi tego świata oddawali zawsze największą cześć, a że obecność tych nad-ludzi była i jest dotąd codzienną, konkretną rzeczywistością, uwolniło nas to od potrzeby teoretycznych dociekań czy wcielenia Boże wśród ludzkości są nieodzowne by boskość zstąpiła w człowieczeństwo.

W wiekach Średnich, zwłaszcza w Indiach Wschodnich, ów kult Boga w człowieku stworzył odrębny mistycyzm, znany pod iminiem *Sahadża*; o paru odcieniach zależnie od jego związku z Buddhyzmem, Szajwizmem, czy też Wajsznawizmem. *Sahadża* to najistotniejszy, prosty, radosny, wolny, stan wewnętrzny człowieka, który może odnaleźć tylko na samym dnie własnego serca. *Sahadża* to jakby to niepojęte *Vacuum* i bezkresna cisza szczęśliwości, co przypomina zdanie *Upaniszadów*: „Owo świetliste powietrze (Akasza) jest najwyższym spokojem szczęścia, a żyje ono w lotosowej komorze serca. Ziemię całą ogarnia, rozprzestrzenia się poza niebiosa".

Sahadżę można sobie wyobrazić myślowo, przez intuicyjne przeczucie owej „*Próżni*", jako ogarniającej wszelkie zjawiska i doświadczenia, albo też ujrzenie iż jest ona ostatecznym celem, spokojem bezmiernym do którego wszystkie nasze działania zmierzają. Można ją też przeżyć uczuciowo przez największe wzniesienie ludzkiej miłości. „Akasza"

bezmiar, lub „*Vacuum*" i *Miłość*, to zaprawdę dwie postacie tej samej Rzeczywistości; a odkrycie własnym przeżyciem ich jedni, jest najwyższym objawieniem i szczęściem, przyrodzonym dziedzictwem istotnej natury człowieka. A czyż człowiek nie jest ostateczną Prawdą istnienia?

Sahadża najwyższa, już z odblaskiem boskości, to Człowiek p r o s t y, Człowiek *wieczności*, Człowiek *Serca*, jak go nazywali *Baule*, najdziwniejsi mistycy Bengalu. *Człowiek Serca* to nieznany, tajemniczy ptak, o niespodzianych, nieodgadnionych ruchach, to Oblubienie cichej małżeńskiej komnaty Bezkresu, to *Umiłowany* bez oblicza ni kształtu, przewyższający nawet niepojętość Absolutu, a jednocześnie najbliższy duszy ludzkiej Przyjaciel. Prosta wiara, jasne, kryształnie przejrzyste widzenie Prawdy, niemylna intuicja i dalekowidztwo, wspaniała wolność, swoboda od wszelkiego śladu konwencjonalizmu, przesądu i ciasnoty, oraz... miłość głęboka, bezgraniczna, żywa, wszechogarniająca, a bezpośredniość wyrazu tak samorzutna i całkowita jakiej daremnie by szukał w innych grupach i społecznościach — oto główne cechy wyznawców owego mistycznego kultu *Sahadży*, który od wieków był silnym, acz niemal ukrytym, jakby podziemnym prądem w wielu strumieniach duchowego życia Indii. Przemawiał on zawsze do wielu serc, co pozwala mi przypuszczać że i w przyszłości będzie on stanowił charakterystyczną cechę nowych form jakie przybierze duchowe i mistyczne życie naszego kraju.*[4]

Pozostaje mi jeszcze dodać parę słów o praktykach które miały budzić duchowość i pomagać w wewnętrznym rozwoju człowieka.

Według *Wed* szczytem mistycznego życia jest tzw. „*Sajudżja*", czyli obcowanie i jednoczenie się z Bogiem, które

nazywa się różnymi terminami: „*osiągnięcie Światłości*" (s v a r, v i d, j y o t i r, g a m); „wzniesienie się i pogrążenie w Bogu" — (d e v a n i t d), lub „zdobycie nieśmiertelności" — (a m r t a t v a m a s). A ogólnie mówi się o trzech okresach które stanowią jakby trzy stopnie na tej wewnętrznej drodze: najpierw działanie myśli (m a n a s a), następnie ponad-myślowej *intuicji* (m a n i s z a); a wreszcie — *serca* (h r d a). Przyczym nieodzownym warunkiem jest zwrócenie się w głąb, co w sferze myśli wyraża się w tzw. koncentracji i medytacji, nazywanej przez Wedy—m e d h a,*[5] a w najwyższych praktykach Jogów — S a m a d h i.

Jest to przedziwny ekstatyczny stan duszy, z zupełnym uspokojeniem myśli, zwany w Wedach „man·isza", dosłownie: najwyższe wzniesienie myśli, odpowiadało to sferze mądrości — *Widżnany* lub Pradżny — wiedza prawdziwa Upaniszadów i *djaniczitta* („dhyanichitta") — stan w którym myśl bez najmniejszego wysiłku jest całkowicie pochłonięta jednym przedmiotem, co jest celem i praktyką Jogów szkoły *Gnjana Jogi*.

Skupienie i zwrócenie się wgłąb jest warunkiem sine qua non wszelkiego duchowego i mistycznego życia; skierowanie całej uwagi ku wewnątrz jest może jedyną, a w każdym razie najszybszą drogą do rozszerzenia i pogłębienia świadomości (*Czit*), która w swej lotnej, jednolitej i czystej postaci wchodzi z łatwością w bezpośredni kontakt z Rzeczywistym, jednoczy się z nim i utożsamia, tak bezpośrednio i całkowicie iż poznaje ów prąd niewysłowionej Radości i Szczęścia (*Ananda*), który przepełniając po brzegi serce, przenika strumieniem całą istotę najgłebszą z Bogiem komunią. W doznaniu tym poznaje człowiek czysty Byt, (*Sat*) i „staje się nim", jak mówili twórcy Upaniszadów.

Lecz dusza nie zatrzymuje się i nie poprzestaje na tym

wzniosłym stanie; „jasnowidze, pełni tęsknoty mistyczenj" jak mówi Rigweda, „zanurzali się jeszcze głębiej, w samo serce Istnienia i w ekstatycznym zestrzeleniu świadomości w jeden punkt, odnajdywali tam związek Bytu (*Sat*) z TEM, co nazywali „nie-bytem (*A-sat*)". Tu, w niewymownej tajemnicy „*Vacuum*", otaczającego światłością najwyższego odkrycia, mistyczna wędrówka duszy znajduje swe wypełnie-nie.

* * *

Zarys mistycznej drogi jaki znajdujemy w *Wedach* został rozwinięty w praktyczną naukę, o niezliczonej ilości szczegółów psychologicznych, opierających się na ścisłym i skoordynowanym systemie filozoficznym, w szkole rozumu czyli *Gnjana Jogi*. Około dwóch tysięcy lat temu ich teorie i odkrycia były genialnie ujęte przez mędrca *Patanjali* (Patandżali), w szeregu słynnych aforyzmów o Jodze, których ścisłej jasności i precyzji żadne dzieło do dziś dnia nie prześcignęło.

Patandzali opisał szczegółowo subjektywne przeżycia i praktyki, które w swych głównych założeniach i charakterystykach są we wszystkich odmianach mistycznych linii—te same. Ale istnieje i objektywna strona tych praktyk, bowiem umysł zanim zdoła odbić się od ziemi i wznieść się, musi mieć jakąś odskocznię, konkretny punkt wyjścia, stąd z konieczności powstało parę szkół Jogi, używających różnych metod, choć wszystkie dążyły zawsze do tego samego celu. Wymienimy tu tylko najważniejsze.

Główną cechą mistycznych praktyk *Wed* był kult symbolów, (*pratikopasana*) jak go nazwały *Upaniszady*, w którym pewne określone, konkretne zjawiska służyły jako środki do uwznioślenia wewnętrznego życia (apyayana) i pomoc w duchowym wznoszeniu się; bowiem odkryto odpo-

wiedniki i bezpośrednie związki pomiędzy objektywnym a subjektywnym światem, czyli człowiekiem a przyrodą. *Upaniszady* nazywają to bezpośrednim podejściem do Rzeczywistości poprzez postrzegania i wrażenia zmysłów (pratyaksa), a na podstawie analizy psychicznego organizmu człowieka doszli do przekonania iż pięć czynników naszego psychofizycznego organizmu nadaje się do znacznego wysubtelnienia i może służyć jako droga do mistycznych przeżyć i odkrywania Prawdy. Nazwali je „strażnikami wrót świadomości ogromu"; są to wedle nich: „mowa, widzenie, słyszenie, siła żywotna i umysł". To dawne ujęcie Upaniszadów posłużyło w późniejszych czasach jako podstawa rozwoju dla różnych szkół Jogi.

Widzenie, jako jedna z form mistycznych doświadczeń (zwana czasem fotyzmem) jest dobrze znane, przeto niema potrzeby zatrzymywać się nad nią dłużej. Różne rasy i narody mówiły o Bogu jako o *Światłości*, to określenie spotykamy też najczęściej w *Wedach*, których cała bogata obrazowość symbolów, w ich nieustannym usiłowaniu zharmonizowania rytmu mikrokosmosu z wielkim, szerokim rytmem makrokosmosu, czyli człowieka z wszechświatem — wywodzi się z tego pierwotnego a zasadniczego porównania.

Słuch jest drugim czynnikiem pomocnym w doświadczeniach mistycznych; nie w znaczeniu słyszenia nieuchwytnych dla innych głosów, a w o wiele głębszym sensie, wczucia się w pierwotny DŹWIĘK, rozlegający się w Wielkim *Vacuum*, jako SŁOWO twórcze (pierwsza wibracja), z którego wyłaniają się wszystkie „*Imiona i Kształty*" zjawy kosmicznej. Kult który rozwija ten słuch wewnętrzny jest równie starożytny jak *Wedy*, ale filozoficzna jego strona była najstaranniej opracowana przez wielkich specjalistów gramatyki sanskryckiej, a potem przez wyznawców szkoły

Tantr, który nazwali go — „*nadanu-sadhana*" czyli — „szukaniem dreszczu Słowa". Stało się to charakterystyczną cechą pieśni i poematów mistyków średniowiecza.

Ściśle związanym z poprzednim jest kult *Mowy*, znany również jako *Mantra-Joga*, czyli Joga magicznych formuł; który jest dynamicznym dopełnieniem poprzedniej metody *Dźwięku*, (*Nada*.) Joga mantr jest kultem wedyjskim par excellence, podjętym i rozwijanym dalej przez różne szkoły Tantr, aż do dziś dnia. Lecz przedmiot ten jest zbyt obszerny i złożony aby go można zrozumiale wyłożyć w tak krótkim i pobieżnym artykule. Psychologiczną jego podstawa jest oczywiście związek mowy z myślą; lecz mistyczne jego znaczenie tkwi, wedle starożytnej teorji *Wed*, w *Pierwotnym* D ź w i ę k u i jego twórczej potędze.

Mantram — jako wyraz, w subtelnej formie mowy (nieraz w jednej sylabie)—twórczej potęgi pewnej Idei, jest używany, wraz z pewnymi psycho fizycznymi ćwiczeniami, jako czynnik wyzwalający ukryte, uśpione duchowe siły w człowieku. Jest to oczywiście najbardziej pobieżne przedstawienie logicznej podstawy tej metody, ale więcej nie da się tu o niej powiedzieć.

Droga myśli, rozumu, była najbardziej wyczerpująco opracowana przez *Patandżalego*, w jego systemie *Radża Jogi*, jak i praktyki oparte nn ścisłej filozofii. System jego znajduje swe dopełnienie w tzw. *Hata Jodze*, którą można by nazwać metodą opartą na opanowaniu prądów siły żywotnej i oddechu; jest to system dążący do kierowania psychiką przez własnowolne, daleko idące rządzenie ciałem fizycznym. Hata Joga wychodzi z założenia iż myśl i siła żywotna (*Prana*), są dwoma postaciami tej samej energii, usiłuje też wpłynąć na wzniesienie myśli i opanować ją, przez właściwe

kierowanie siłą żywotną organizmu; zresztą *Patandżali* do pewnego stopnia używa również tej metody. Lecz największym dokonaniem Jogów tej linii, jest odkrycie potężnej energii życio-twórczej, zwanej K u n d a l i n i, lub „energią wężową", gdyż trwa ona uśpiona w skrętach podobnych wężowym u nasady kręgosłupa wszystkich organizmów ludzkich. U ludzi zwykłych jest niemal zupełnie uśpiona lecz przez odpowiednie praktyki — w których Jogowie Hata-Jogi są mistrzami — może być obudzona, a wówczas darzy człowieka potęgą i wszelkimi „nad-naturalnymi" władzami i pomaga do najwyższych duchowych osiągnięć. Hata Joga wskazuje różne sposoby obudzenia tej energii przez umiejętne kierowanie prądami Prany, wzdłuż przewodów znajdujących się po obu stronach kręgosłupo, tzw *Nadi*. Energię Kundalini przedstawiano od niepamiętnych czasów symbolicznie, jako zwiniętego węża potęgi. Cześć dla niej jako siły życia, kierowanie jej przez Nadi, dążenie do uduchowienia i wysubtelnienia tej podstawy nietylko fizycznego życia, to wszystko pradawne wedyjskie idee. Kuit ten łączył się ściśle ze czcią dla ofiar *Somy*, (tajemniczego napoju życia) a jego drugą, subjektywną stroną była część dla Riszich i Siddhów, czyli doskonałych synów ludzkości w których potęga owa działa już w pełni.

Mistycym Indii, który płynął nieprzerwanym strumieniem przez tysiące lat, był i jest. nietylko wielką siłą w duchowym życiu całego kraju, ale i siłą żywą rozwijającą się; był on bowiem zawsze i jest do dziś dnia, w ciągłym ruchu zdobywania nowych prawd. Wciąż usiłuje odkrywać nowe postacie *Nieznanego*, znajdywać nowe metody, któreby przemawiały do coraz większej ilości ludzi, zachęcając ich do szukania Boga, a które byłyby w harmonii z duchem czasu i zmieniającymi się wokół warunkami.

Umadevi dając swemu krajowi możliwie wszechstronną Antologię mistycznej pieśni Indii, spełnia piękną i ważną służbę, gdyż tylko rozumienie się wzajemne na wyżynach wielkiej myśli i ducha, które nam wskazali swym wzlotem wielcy mistycy — może nam odsłonić *Jedność Życia,* a od uznania jej zależy bezpośrednie dobro całej ludzkości.

ANIRWAN

Czampalawati, Himalaje.
Lipiec 1950

PRZYPISKI

1. W filozofii i mistycyzmie hinduskim, nie wyobraża się sobie stworzenia jako raz „stworzonego", a raczej jako wciąż, „stające się", „wypromieniowywane". Jest to „wielostronna emanacja Boga" W i s r i s z t i, jak mówi Rigweda, w której źródło, energia tworząca i materiał są jednym. Najbliższą temu pojęciu analogią jest poeta który wyraża się i samostwarza się zarazem, w swym poemacie. A *Wedy* nazywają Boga *Poetą.*

Należy dobrze zrozumieć i zapamiętać iż nie jest to panteizm jak się to zwykło myśleć na Zachodzie. Wedle hinduskiego pojęcia stworzenia Najwyższy przejawia Siebie jako wszechświat, ale nie zmienia się w tym akcie, ani „umniejsza", a tym bardziej nie „wyczerpuje" się i nie zawiera Siebie w Swym stworzeniu. „Jedna czwarta Jego stała się

wszechświatem, a trzy czwarte pozostają nieśmiertelne i niezmienne, na Wysokościach", mówi *Rigweda*; a w *Bhagawad Gicie* mówi Pan: „Cząstką Siebie stworzyłem wszechświat a Sam trwam niezmienny." Ścisły duchowy monizm nie może uznać iż jakakolwiek energia, świadomość czy materia lub substancja, mogą istnieć poza Najwyższym, Bogiem; a więc całość wszechstworzenia musi we wszelkiej swej postaci być zawartą i ogarnioną przez Jedynego, „który Sam tylko naprawdę j e s t". Ale zarówno zasadnicza, „kinetyczna", jzk ukryta „potencjalna", boskość stworzenia jest niepomiernie przewyższana (ati-stha) przez nieogarnioną *Istotę Boga*.

2. O Najwyższej Rzeczywistości zarówno filozofia jak mistycyzm Indii mówią zawsze w rodzaju nijakim, dla podkreślenia wszechogarniającego ogromu, ponad dwójniami, TO — TAT. Jednocześnie pamięta się dobrze iż TO zmienia się dla stworzenia w „Osobę", w Ducha — *Purusza*.

3. „D a s j a - b h a w a"—(bhawa to wzruszenie, uczucie, ton miłości) jest to jedno z pięciu klasycznych rodzajów żarliwej miłości Boga; wyraża wierność, z pewną powagą i jakby „dalekością", jaką odczuwa służebnik wobec swego, choćby najbardziej ukochanego Pana; jest to drugi z kolei rodzaj Bhakti; pierwszym jest tzw. S z a n t a - b h a w a, (Szanti—spokój) tj. spokojne, głębokie uznanie Boga za jedyny cel tęsknoty i dążenia, ale jeszcze bez gorącej żarliwości następnych stadiów Bhakti. Trzeci to S a k j a - b h a w a, zawiera elementy dwóch poprzednich oraz absolutną, niezachwianą, dziecinną ufność, wyrażającą się w zbliżaniu się do Boga jak do najbliższego towarzysza; z uczuciem „równości", jak dziecko do matki, bez cienia powagi, lęku a nawet czci w której jest odrobina dalekości; w tym uczuciu „koleżeństwa" mówi się do Boga jak do równego sobie

prvyjaciela, nieraz robi się Mu wyrzuty, prosi o „usługi" z całą dziecinną swobodą. Czwarty rodzaj tzw. W a t s a l j a-b h a w a, oprócz trzech poprzednich tonów ma niermierną tkliwość, czułość ; jeśli Bhakti jest skierowana do dziecięcej postaci Boga np. *Kriszny* chłopięcia lub dziecka, przybiera ton jakby opiekuńczy, troskliwy, „macierzyński".

Ostatnim, uważanym za najwyższy, bo najpełniejszy, zawierający poprzednie elementy, plus nowy, jest może najsłynniejsza i najbardziej opiewana przez mistyków forma Bhakti tzw — M a d h u r j a - b h a w a, miłość Boga jako Oblubieńca duszy, któremu oddaje się całą swą istotę i życie, każdą myśl, uczucie, uczynek ; jest ekstatyczna w tonie, o najżarliwszej, płomiennej radości, z okresami nie mniej płomiennej a rozpacznej tęsknoty, gdy żywe odczuwanie Obecności przyćmiewa się i dusza ginie z pragnienia przywrócenia go, do - „powrotu Umiłowanego". Wiele najpiękniejszych pieśni mistycznych Indii powstało z tego uczucia.

4. Podkreślić pragnę ciekawy fakt iż w kulcie Średniowiecznym *Sahadzy* spotkały się trzy prądy wielkich religij tak pozornie odrębnych jak Buddhyzm, Hinduizm i Islam. *Sahadża* jest jednym z najbardziej charakterystycznych, głębokich i trudnych do zrozumienia pojęć hinduskiej mistyki. Niezmiernie ciekawie wyjaśnia ten stan w miłości mężczyzny i kobiety, gdy staje się ona drogą mistyczną do Boga, *Ananda Kumaraswami*, jeden z najgłębszych krytyków sztuki i interpretatorów hinduskiej kultury wobec zachodniego świata, długoletni dyrektor muzeum sztuki wschodniej w Bostonie, w swej pięknej książce: „The Dance of Shiva" czyli „Taniec Sziwy" lub „kosmiczny taniec stworzenie".

5. Pochodzi od słowa „man-dha" — skupiać myśl, zestrzelić ją w jednym punkcie, stąd początkującego w Jodze zwano—„mandhata" lub „medhavin". *Samadhi* jest stanem

doświadczanym przez dzisiejszych wielkich Jogów, podobnie jak przez dawnych; towarzyszy mu zazwyczaj niemal zupełne wycofanie się, niejako, świadomości z ciała fizycznego, które pozostaje w stanie podobnym do głębokiego sun, z tą różnicą iż po „obudzeniu się", tj. po powrocie działania świadomości poprzez mózg, pamięta się najżywiej wszystkie wewnętrzne i duchowe przeżycia i doświadczenia.

6. Imię hinduskie tłumaczki.

Swami Anirwan jest jednym z wybitnych Jogów i myślicieli, o wszechstronnym europejskim wykształceniu, jest zarazem głębokim znawcą kultury swego kraju, zwłaszcza filozofii, religii, mistyki. Jest autorem paru wybitnych prac, oraz przekładów. Pracuje nad nowych tłumaczeniem *Wed* na język angielski, a będzie to jedyne odsłaniające ich najgłębską stronę. Pomagał mi serdecznie przy pracy nad niniejszą Antologią, za co mu jestem gorąco wdzięczna. Bez jego pomocy wiele z najciekawszych pieśni nie znalazło by się w tym zbiorze.



HINDUSKA BHAKTI

W żadnym ze znanych mi, ośmiu języków europejskich, nie znalazłam właściwego odpowiednika dla słowa „*Bhakti*", które więcej niż jakiekolwiek inne zdaje się wyrażać najcharakterystyczniejszą i najgłębszą cechę duszy induskiej, od najzamierzchlejszej przeszłości aż do dziś dnia. Bez względu na różnice charakteru, tradycji, języka, czy dorobku filozoficzno-religijno-artystycznego różnych prowincji — wspaniale odmiennych członów olbrzymiej Arjawarty — wszędzie dźwięczy od wieków ten sam ton: gorącej, żarliwej, bezpośredniej *Bhakti*.

Od przylądka *Komorin*, na południowym krańcu, gdzie ostrym trójkątem wżyna się ląd *Bharatów* krainy w wiecznie szumące morze, co w niespokojnych przypływach rozbija się na złomach przybrzeżnych, masywnych, olbrzymich skał; gdzie w przedziwnej symbolice, oblewana bryzgami fal, otulona mgiełką drobniutkich kropelek, niesionych wichrami od białych, grzywiastych bałwanów, stoi mała — cudna w swej powadze i prostocie — świątynia dziewiczej, dziewczęcej Matki Świata — *Kanja Kumari*; aż po północny, niebosiężny wał Himalajskich szczytów — krainy ciszy i tajemnicy — dotąd nieznanej w całym swym ogromie i przepychu niezrównanego piękna, gdzie nad nieskończonymi polami nigdy nie tających lądów, nad płaszczyznami niepokalanych, wzrokiem ludzkim nietkniętych śniegów, unosi się odwieczna wicja *Jedynego* — *Twórcy* i *Niszczyciela* — w bezmiarnym

milczeniu pogrążonego *Sziwy*, którego zwą księgi: „święte *wielkim Jogiem* wszechświata".

I od zachodnich wybrzeży, gdzie morze Arabskie śle swoje dzikie monsuny na przepyszne zielenią puszcz, brzegi *Kerali* — na południu; aż po srogie i nagie brzegi Karaczi, na skraju rozżarzonej pustyni Sindhu — na północy; gdzie w środku linii brzegu — przynależnc do *Gudżerati*, tuli się historyczna *Dwaraka*, słynna tradycją boskiego *Szri Kriszny* — aż po wschodnie piaszczyste wybrzeże, lizane długimi falami zatoki Bengalskiej, gdzie prastare swą tradycją Jogi i cudów, błyszczące świątyniami, bieleje *Puri Dżaganat*, i po *Bengal* rozbrzmiewający pieśniami wędrownych poetów i współczesnego *Rabindranata Tagore*, wszędzie — jak Indie długie i szerokie — płomień *Bhakti* od wieków był i jest po dziś dzień, żywy i głęboki.

Płonie on i wybucha pieśnią, czy to ludową, nieuczoną, prostą; czy to w natchnieniu najwyższej sztuki, wznoszącą się na wyżyny kosmicznej świadomości i najwznioślejszego piękna — zarówno w romantycznym, namiętnym *Bengalu*, jak w dzielnym i wojowniczym *Pendżabie* i *Radżputanie*; w mistycznym *Kaszmirze*; łagodnym *Gudżerati*, czy dumnej, gorącej *Maharasztrze*; w artystycznej, a tęgiej myśli *Kerali* i muzykalnym *Karnatak* i w przebogatej w najstarożytniejsze tradycje i kulturę — *Tamilskiej* krainie.

Czymże jest owa *Bhakti*?

Można usiłować wielu zdaniami oddać treść tego słowa i — dla sądu europejskiech czytelników — pozornie je wyczerpać. A jednak śmiem twierdzić, że tylko ten kto naprawdę zna Indie, kto głęboko dotknął ich życia, po ustronnych *Aszramach*, nietkniętych przez zachodnie wpływy wsiach; kto brał udział — nie tylko jako widz, lecący na egzotykę i sensację — w pielgrzymkach do prastarych świątyń, lub

szczytów świętych gór i jezior Himalajów ; kto poznał sam, w dłuższym, wszelakiej zarozumiałości wyzbytym kontakcie, Jogów, mędrców i świętych Indii, może naprawdę zrozumieć czym jest treść tego słowa.

Żadne studiowanie starych tekstów sanskryckich, ani wczytywanie się w przekłady najpiękniejszych pieśni — choćby dokonywanych przez tak wielkich poetów, jak *Tagore* — nie są w stanie nas przenieść w samo serce Bhakti ; nie mogą też zastąpić jednej chwili dotknięcia tej żywej potęgi — do dziś tętniącej wśród ludu i od podstaw do szczytu społecznego organizmu Indii — tak bezpośrednio i „nagą piersią", że staje się to naszym osobistym przeżyciem, niezaprzeczalną własnością wewnętrzną.

To, i tylko to, daje mi prawo do mówienia o tym obliczu duszy induskiej, jak i do prób przełożenia na język polski szeregu pieśni, zarówno najstarożytniejszych, jak współczesnych; ludowych, bezimiennych, jak i znanych a wielkiej miary poetów.

Gdy Staff tłumaczył, „Kwiatki św. Franciszka" w samotnych po Asyżu wędrowkach, odtwarzał w sobie dawne jego drogi, wżywał się w nieuchwytne, a przecie tak realne „powietrze", którym ongiś oddychał i żył nieśmiertelny Powerello. Ale ten, nawet na tle swojej epoki, był zjawiskiem wyjątkowym, odosobnionym, wspaniale samotnym ; był, pomimo swej nieziemskiej słodyczy — a może właśnie dzięki niej — rewolucjonistą głębokim w swej społeczności, a w wyraźnym konflikcie ze szczytami swej organizacyjnej hierarchii. A ton jedyny który wniósł w Chrześcijaństwo i kulturę swej ojczyzny, wywietrzał z nich dawno. Sądzę że daremnie by go szukać w jeszcze wczoraj pysznej i zaborczej Italii, zarówno jak i w Chrześcijańswie, które o prostej, jasnej, a skromnej słodyczy św, Franciszka dawno już

zapomniało. Nawet w ustronnym Asyżu niewiele zostało z tchnienia świętego poety. Chyba prastare drzewa, lub kamienie mogłyby nam przekazać coś ze słonecznej gędźby Braciszka.

Indie świętych i poetów na miarę św. Franciszka miały dziesiątki. Można i dziś z łatwością odnaleźć ten sam duchowy ton, to samo środowisko, w którym żył, nauczał i śpiewał słynny *Kabir*, *Mirabai*, *Czajtania*, *Widjapati*, czy mistycy Kaszmiru, lub *Alwarowie* Tamilnadu. Można przebywać z godnymi ich następcami, jak oni wielkimi Riszi i świętymi.

Nie trzeba nawet długo szukać. Ale trzeba zrzucić swą europejskość, jak niewygodny płaszcz; a swą zewnętrzną „polskość", jak zdejmuje się ubranie miejskie idąc w Tatry, by w bezpośrednim, nie uczonym kontakcie z przyrocą być tylko tym, czym się j e s t; zapominając o nawarstwieniach układności i codziennego utylitaryzmu, konwenansu czy wygodnego kompromisu, które w życiu stolic i wielkich miast zamykają nas, prawie nieświadomie dla nas samych, ściskają nieustannym dostosowywaniem się do powierzchownej, płytkiej a skomplikowanej cywilizacji i sztuczności ludzkich stosunków.

Trzeba wrócić do źródeł swej duszy, do prostoty swego dzieciństwa; poczuć się jak na szczerej polskiej wsi w procesję Bożego Ciała, lub w święto Matki Boskiej Zielnej, gdy dusza się wtapia w Przyrodę i ... „z Bogiem gada".

Trzeba zostać w nagości swego c z ł o w i e c z e ń s t w a i swej *najgłębszej polskości*. Ta nie zamyka narodową wyłącznością, a odwrotnie, jak zaklęciem otwiera tajniki duszy innego Narodu, pozwala zjednoczyć się z nim serdecznym odczuciem, nie uroniwszy nic z prawdziwej swej odrębności. Jak każda prawdziwa miłość nie staje się innej

miłości wrogiem, bo w niej siebie samą poznając rozumiejące ku niej wyciąga ramiona.

Trzeba jeszcze odrzucić wszelkie „białe" przesądy, o wyższości swej cywilizacji i religii, uważające ją za *jedyną* drogę do Prawdy, a wszystkie inne za mroki niewiedzy.

Trzeba wyjść z ciasnej pychy europejskich ras, w prawdziwą szerokość *Człowieczeństwa*, króre wie iż w swojej ostatecznej treści drogi duszy ludzkiej, w jej odwiecznej tęsknocie do swego *Praźródła* i do tajemnicy siebie samej, jak ziemia długa i szeroka są wszędzie to same. Treść mistycyzmu wszystkich religii i ras jest jedna. Kształt, barwa, zapach, forma, w których samorzutnie, nieraz nieświadomie, się wyraża, mogą być zachwycająco odmienne; one to odsłaniają geniusza danej rasy, ducha Narodu, podobnie jak i każda wielka sztuka.

Ów wonny kształt pieśni mistycyzmu hinduskiego — owej gorącej *Bhakti*, żarliwej miłości dla Najwyższego, pod rozlicznymi Jego postaciami — jest w swej odrębności jedyny, jak jedynym jest rodzaj wiary duszy hinduskiej i jej wiecznie żywy głód ostatecznej Rzeczywistości.

Bóg nie jest dla niej odległą, niepojętą — groźną lub dobrotliwą — ale zawsze od człowieka daleką, niedosięgłą Potęgą, o której się myśli podczas rzadkich nabożeństw, lub w chwilach potrzeby, cierpienia i przeciwności. Jest przyjacielem najbliższym, biorącym udział w codziennym życiu swego Bhakty; jest jego powiernikiem i *Guru*, do którego się zwraca po radę i światło, pociechę w smutku, jak i udział w radości; po wyjaśnienie trudnych zagadnień, czy niezrozumiałych słów ksiąg św.; którego żywą obecność widzi, odczuwa i wielbi w niejednym *Sadhu*, czy *Sanjasinie*, a czci w każdym, kto zdecydowanie odwraca się od zwykłego życia, materialnych zysków i interesów, kierując swą uwagę i

wysiłek wyłącznie ku filozofii, religii i sprawom duchowym; kto podejmuje trud Jogi, a tym samym jest „poświęcony", tj. oddany czynnemu szukaniu i eksperymentalnemu poznawaniu Prawdy.

Jest najtkliwszą Matką, której opiekę i pieszczotę czuje wyraźnie i niezaprzeczalnie; którą — jeśli jest wysokim Bhaktą — wielbi narówni w dobrej, jak w złej doli, wierząc niezłomnie że szczęście czy pomyślność są bezpośrednimi Jej darami, tak samo jak klęska, choroba, śmierć czy zniszczenie.

Jest Umiłowanym, Oblubieńcem duszy, z którym się mówi codziennie w godziny rozmyślań, tzw. *Djanam*, czyli medytacji, praktykowanej przez miliony. Albo powtarzając jedno z Jego imion, wszędzie i o każdej porze: przy pracy, posiłku, zabawie, w podróży, w domu, na polu, w gościnie — wszędzie. Już to w krótkich zdaniach — *Mantramach* — o magicznym znaczeniu; czy w zaśpiewie lub w pieśniach rytmicznych, którymi rozbrzmiewa cała ziemia Hindustanu od rana dy nocy, a nieraz i od nocy do rana, bo tzw. *Bhadżan* po wsiach, lub procesje ze świętymi obrazami, w kwiatach, przy świetle pochodni, z muzyką i śpiewem — niejednokrotnie trwają całą noc, chodząc od domu do domu swej wioski, lub odwiedzając sąsiednie.

Owo odczuwanie realnej obecności *Umiłowanego*, jest żywe dziś wśród wieśniaków, a często i inteligentów, równie jak i najsłynniejszych mistyków, świętych, Jogów, dawnych czy też obecnych czasów; gdyż ród ich bynajmniej nie wygasł, a jest i do dziś dnia solą ziemi Hindustanu. Jest to mistycyzm jakby k o n k r e t n y, wizyjny, co jest charakterystyczne dla hinduskiej *Bhakti*. On to wyrażał się u nieśmiertelnej *Mirabai*, gdy z obrazem *Szri Kriszny* pacholęcia, najsłodszego Pana pasterek — mówiła jak z żywym, śpiewając

Mu swą tęsknotę, swe bezgraniczne oddanie; aż przychodził do niej Sam, uśmiechał się i mówił, odpowiadał na pytania, własnoręcznie błogosławił jej dary.

Ten sam mistycyzm przejawiał się w całym życiu, — tak stosunkowo nie dawno żyjacego — największego świętego ostatniego stulecia, *Ramakriszny*, który stał się jednym z najpotężniejszych impulsów w odrodzeniu religijnym i narodowym Indii; gdy posąg *Matki Świata — Kali* — w świątyni *Dakszineszwaru*, (koło Kalkuty), przy której mieszkał, będąc jej kapłanem, był mu nietylko żywym Jej wizerunkiem. On to, na pytanie jednego ze sceptyków, wybitnego studenta uniwersytetu Kalkuckiego: czy „widział" kiedy Boga, odparł — ku jego zdumieniu — bez wahania: „widuję Go nieraz, stokroć wyraźniej, konkretniej i rzeczywiściej, aniżeli was widzę w tej chwili."

Ten sam mistycyzm żyje dziś w anielskim świętym, o twarzy i rozumie greckiego mędrca, a słodyczy i cieple promiennym świętego Franciszka, imieniem—*Swami Ramdas*, który mieszka w małej Aszramie na zachodnim wybrzeżu Malabarskim. A czasem, zabrany przez swoich Bhaktów, obchodzi, lub objeżdża wioski i miasta swojej, oraz sąsiednich prowincji, przyjmowany wszędzie takim oceanem miłości i czci, tysięcy i milionów ludu — bo jest dla nich dosłownie Bogiem żywem objawiającym się przez ludzki kształt — o jakim nikt pojęcia mieć nie może w Europie.

Człowiek ten żyje istotnie w ciągłym, całkowitym zjednoczeniu z Najwyższym, przebywa nieustannie w morzu niezmąconej światłości i w szczęściu ekstatycznego, a jednak nie przerywającego się, duchowego wesela — „l' immobile tempete de la joie" — w nieruchonej burzy radości — jak nazywa stan taki *Pascal*. A nie jest to chwilowa, lub okresowa religijna egzaltacja, ani zachwyt przemijającego duchowego

wzlotu. Jest to stan normalny i ciągły, trwały stan takiego z Bogiem zjednoczenia, że cały świat jest jakby od wewnątrz widziany, z jednego centralnego punktu — słońca — gdzie prawda iż wszystkość przejawionych światów jest tylko tkanią Energii Jego, *że nic poza Nim i prócz Niego nie istnieje,* tak jest oczywista i prosta, jak dla nas przekonanie że woda moczy, a ogień parzy. Życie tego człowieka jest jakby zawieszonym w nieruchomości, a jednak wciąż nowym, szczęściem absolutnego miłowania i nieogarnionego pokoju. Każdy przedmiot, człowiek, zjawisko jest dlań ciągle widzianym *Umiłowanym* — pod cieniutką zasłoną formy, (która też jest Nim, w Jego postaci *Szakti*) którą przenikać na wylot nauczył się latami pracy i żarliwości.

Oczywiście są to szczyty Bhakti Jogi. Według filozofii i religii hinduskiej człowiek taki jest już „wyzwolony", pogrążony na zawsze w jedynej Rzeczywistości.

To by może odpowiadało chrześcijańskiemu pojęciu „zbawiony", lub wypełnieniu, przez zjednoczenie, słów Chrystusa: *Bądźcie doskonałymi, jako Ojciec wasz niebieski doskonałym jest".* Ale wyżyny te, nie mając własnego w tej dziedzinie doświadczenia, są niezmiernie trudne do zrozumienia, a choćby nawet przeczucia; to też wolę mowić o nieco bliższych nam przejawach *Bhakti.*

W samej czci jaką od wieków mają wszyscy w Indiach dla takiej świętości, a nawet dla każdej drogi ku duchowemu osiągnięciu; w samym stosunku do wszelkiej duchowej wielkości, a nawet tylko szczerego do niej dążenia, idącego zwykle w parze z zupełnym ubóstwem, wyrzeczeniem się i bezosobowością—przejawia się duch Bhakti. Jest to specjalny s t o s u n e k do różnych wartości życia.

Ongiś najdumniejsi władcy, książęta, królowie, nie wahali się szukać i ściśle wypełniać rad Jogów i Riszich;

skłaniali się w absolutnej pokorze i uznaniu znikomości swych potęg i dóbr, do nóg świętych pustelników i *Saniasinów*. A i dziś w Aszramach paru największych — istotnie olbrzymów ducha — można spotkać obok wieśniaków i prostaczków, ludzi nauki, o wyższym współczesnym wykształceniu: lekarzy, prawników, profesorów, polityków, wyższych urzędników, którzy wraz ze swym — nieraz z musu noszonym — europejskim ubraniem, zrzucają wątłą pozłotkę obcej cywilizacji — i są znów w swej żarliwej czci, prawymi synami wielkiej Macierzy, wiernymi tradycji i duchowi *Bhakti* Hindustanu.

Tradycja mówi, że najskuteczniejszą, niemal cudotwórczą pomocą w życiu duchowym jest tzw. „*Sat-Shanga*" — jakby „świętych obcowanie" — tj. przebywanie w obecności Riszich, Mahatmów, doskonałych „Gnjanich". (wyzwolonych, zjednoczonych z Bogiem).

Budzi ono coś w duszach nawet najoporniejszych, może „nawrócić" największego grzesznika i dokonać w nim takiej nagłej przemiany, że sam wstępuje na drogę *Jogi*, lub staje się *Bhaktą*. Rozpala każdy, choćby najdrobniejszy płomyk, zasila każdą wewnętrzną tęsknotę, rozżarza każdą miłość, w stopniu niemal nieograniczonym, gdyż tzw. „Guru-kripa" (łaska) jest uważana za potęgę, dla której niema nic niemożlwego, jest bowiem działaniem mocy *Jedynego*, płynącej swobodnie i bezpośrednio przez tego, który stopił z Nim swe człowieczeństwo,

Nawet obecność „mniejszych" świętych, Jogów czy Sanjasinów, tj. tych, który do Prawdy *dążą*, — choć mogą być od niej jeszcze daleko — jest uważana za dobroczynną. Wśród ludu sama szata rdzawo pomarańczowa (koloru ziemi induskiej) — symbol ofiary i wyrzeczenia — otoczona jest do dziś dnia szacunkiem i miłością. Danie „*Bhikszy*" tj.

strawy w miseczkę żebraczą Sanjasina, jest uważane za błogosławieństwo dla tego co daje, bo go *Sziwa*, najwyższy Ojciec wszystkich Jogów i Sanjasinów, jako swej ręki używa; On to bowiem karmi sam swe dzieci, ludzie są tylko jego narzędziami. Zaproszenie kogoś z takich „poświęconych" wędrowców w swój dom, spożycie z nim posiłku, jest też zaszczytem i błogosławieństwem; jest to bowiem przyjęciem pod swój dach Boga w jego osobie.

A odwiedzanie w Aszramach wielkich Jogów, ważniejsze jest od pielgrzymek do świętych miejsc, które grają niezwykle doniosłą rolę w Hinduizmie. Przyczem nie rozmowa, nie zadawanie pytań i otrzymywanie odpowiedzi i wskazówek, — z dziedziny filozofii, medytacji, ćwiczeń Jogi, czy wogóle życia duchowego — są uważane za czynnik najważniejszy, a samo przebywanie w atmosferze, jako w promieniu konkretnie działającej, olbrzymiej duchowejmocy. Stąd zwyczaj tzw. „*Darszan*" tj. odwiedzania aby tylko popatrzeć, nacieszyć się widokiem świętego, oddać mu cześć specjalnym pokłonem, a potem cicho posiedzieć, oddychając duchową wonią i nieuchwytnym błogosławieństwem jego promieniowania. Nieraz setki mil przebywający pątnik, przyszedłszy przed oblicze świętego nie powie ani słowa, a przecie jest szczęśliwy, jakby skąpany w światłości, odświeżony rosą, nakarmiony manną niebieską. Ten zachwyt szczęścia czuje się w pieśniach, które każdy swobodnie śpiewa przy takich odwiedzinach; widzi się w oczach, ruchach, całym wyrazie wrażliwej, zmiennej, wymownej twarzy induskiej.

Do Aszramy nie przychodzi się nigdy z próżnymi rękami. Nawet najuboższy złoży u nóg świętego jakiś kwiat, owoc, czy domowy przysmak; a za chwilę pokrajane i pobłogosławione dotknięciem jego ręki, rozda się je wśród obecnych jako „*Prasad*" (dosłownie: ofiara która nas czyni

szczęśliwymi), rodzai uczty świętej, do której przywiązuje się ogromne znaczenie; bowiem samo dotknięcie jest udzieleniem swego magnetyzmu, przeniknięciem darów specjalnym prądem, właściwościami świętego, oraz łaską z góry. Istnieje głęboka i żywa wiara, że zachodzi istotna przemiana w pobłogosławionych przedmiotach, że czasem nawet samo spojrzenie — jeśli to bardzo wielki święty — wystarcza by „naładować" dary mocą mędrca i łaską bożą, która płynie przez niego swobodnie o każdej porze dnia i nocy. Uczestnictwo w „*Prasada*" łączy z tym, który je błogosławi. Ten sam obrzęd jest zresztą praktykowany i w każdej świątyni i we wszystkich domowych nabożeństwach, zwanych „*Pudżą*". Zawsze przynosi się Bogu, w Jego rozlicznych pastaciach i imionach dary owoców i kwiatów, a potem, gdy się je ofiarowało, wśród śpiewu, dźwięku dzwonków, okrążania kadzidłem i ogniem, dzieli się je pomiędzy obecnych, już jakby od Boga — jako Jego własność, przemienioną Jego potęgą, miłością i błogosławieństwem.

Ale cześć dla żywych Riszich i świętych jest większa, niż dla świątyń. [Świątynie budowano zwykle w miejscu gdzie żył i umarł ktoś z wielkich świętych], Taka miłość otacza ludzi w których dokonywa się tajemnica zjednoczenia z Najwyższym; są oni bowiem żywymi drogowskazami ku ojczyźnie Ducha, do której tęsknota tai się w duszy każdego religijnego Hindusa, a nawet — zaryzykowałabym twierdzenie — może w odrębnej formie, pod innym symbolem, ale i wśród nie religijnych istnieje.

Każdy z wybitniejszych Jogów ma dziesiętki, a czasem setki uczniów; pojęcie *Guru* i *Szjszja* lub *Czela*, to znów czysto hinduski, olbrzymi świat, nieznany zupełnie Europie i prawie niemożliwy do oddania słowami. *Guru* tłumaczy się zwykle — Nauczyciel; nie jest to bynajmniej ściesłe, ani

wystarczające słowo. *Guru* to przedewszystkim ten, który ma moc przemieniania wewnętrznego życia swego ucznia, budzenia drzemiących w jego organizmie nieznanych potęg i władz; to wysłaniec, czy jakby żywy przedstawiciel Boga dla *Sziszji*; jakby duchowa jego matka, ochraniająca, nosząca w swym sercu dziecię, aż będzie mogło samo w świecie nowych wymiarów dawać sobie rady. Nie są to tylko przenośnie. *Związek Sziszji* ze swym *Guru* jest tak silny, konkretny, niezaprzeczalny, że da się porównać tylko ze związkiem matki karmiącej dziecię własną piersią, odczuwającej nieomylnym instynktem każde grożące mu niebezpieczeństwo, gotowej duszę oddać dla jego „zbawienia".

A że każdy prawdziwy Jogi po pewnym czasie swych praktyk rozwija w sobie tzw. „siły psychiczne", więc może z łatwością czytać w każdej chwili myśli i uczucia swego ucznia, porozumiewać się z nim swobodnie na przestrzeń, poddawać wskazówki i rady bez słów; obserwować zmiany zachodzące w nim w miarę pracy wewnętrznej i zależnie od nich, jak i natury ucznia, dawać mu specjalną, w każdym nieraz wypadku odrębną, pomoc. Strona „kierowania" uczniem i roli Guru wśród niebezpieczeństw Jogi, to sam przez się tak szeroki przedmiot, iż dla jego wyjaśnienia trzeba by oddzielnej książki, pośrednio tylko dotyka to mego tematu, gdyż niezmiernie bogata skala najgłębszych i najsubtelniejszych uczuć duszy hinduskiej — nieznanych Europie — jest właśnie związana ze stosunkiem Sziszji do Guru, a niekiedy i Guru do ucznia. Mówię „niekiedy", gdyż ci z nich, którzy są bardzo wysoko, żywią równą, najgłębszą miłość dla wszystkich ludzi, bez żadnych różnic, nie skupiając jej specjalnie na uprzywiljowanych, tj. uczniach swych — duchowych synach.

Jeden z nich, *Swami Ramdas*, o którym wspominałam,

zapytany czy Guru nie uważa niektórych uczniów za bliższych i nie darzy ich większą nad innych miłością, odrzekł: „Nie, jeśli czasem się tak wydaje to dlatego że to sam uczeń jest bardziej od innych otwarty i miłujący, sam więcej się zbliża do świata w którym Guru wciąż przebywa i stapia się z jego miłością".

A o drugim, największym w Indiach, niedawno zmarłym *Mędrcu Szri Ramana Mahariszi*, rzekł mi jeden z jego wybitnych Bhaktów: „Tylko ten, kto kocha Go prawdziwie, odkrywa w nim płomień absolutnej, niepojętej Miłości".

Po za stroną wewnętrzną, wciąż stającego się stosunku pomiędzy *Guru* a *Sziszją* — tajemnicami owego duchowego macierzyństwa, o którym słowami nie da się mówić — żadnej osobiście otrzymanej wskazówki, jak i powierzonego mu świętego *Mantramu*, niewolno mu nigdy nikomu powtórzyć, gdyż traci wówczas swoje magiczne znaczenie, (niektórzy nawet imię swego Guru taką otaczają czcią, że nie wymawiają go nigdy, przy nikim), istnieje też strona widzialna, tj. przejawiająca sią *Bhakti* ucznia.

A tysiące i miliony ludzi w Indiach mają Guru, zarówno najwykształceńszych i najrozumniejszych, jak i najskromniejszych prostaczków; gdyż znów tradycja mówi, iż jest prawie — choć nie absolutnie — niemożliwym, znalezienie Boga (tą eksperymentalną hinduską metodą) bez pomocy Guru który jest jakby jego umyślnym wysłańcem, spotykającym zawsze każdego, kto rzetelnie szuka i jest „gotów". Istnieje klasyczne powiedzenie, iż Guru przychodzi zawsze, gdy uczeń jest gotów. Istotnie znam wiele faktów z życia różnych ludzi w Indiach, gdzie to się dosłownie spełniało, a nawet znam parę, gdy Europejczycy, trzeźwi, wykształceni i bynajmniej nie specjalnie mistyczni, byli wołani nieodpartą mocą do Indii, a gdy się tu znaleźli spotykali nieraz w

najprzedziwniejszym „zbiegu okoliczności" to, czego całe życie szukali, owego jedynego człowieka, który im otwierał tajniki ich własnego serca i pomagał przeżyć własnym doświadczeniem jego bezwzględną jedność z *Sercem Wszechświata*.

Jedność wszelkiego życia, tożsamość ducha ludzkiego z *Najwyższym* — owo nieśmiertelne „*Tat Twam Asi*" — Ja *jestem Tem*, lub „*Jam jest Sat Chit-Ananda*" — Bytu-Szczęścia-Świadomości Absolut", lub „*Brahma asmi*" — „Jam jest Brahmą" — Bogiem, jest kamieniem węgielnym zarówno najwyższej myśli filozoficzno-religijnej Indii, jak wszystkich systemów Jogi, [samo słowo joga oznacza — zjednoczenie] oraz instynktownego, wrodzonego nieraz odczuwania życia wcałym Hinduizmie.

Nie można mieć o nim, ani o duszy hinduskiej najmniejszego pojęcia dopóki się tego nie zrozumie lub nie odczuje.

Nie dziw więc że cześć, uwielbienie, bezwzględna ufność, oddanie i najgorętsza miłość na jaką serce jest zdolne, zwracają się do Guru, jakby do Boga samego. Nie ma rzeczy — dosłownie — którejby uczeń, dla swego Guru nie uczynił, nie zawahał by się przed niczym, na jedno skinienie, a nawet poddanie myśli Guru. O ile mogłam dowiedzieć się i sprawdzić, nie jest to wykorzystywane niemal nigdy, nawet przez najsłabszych przedstawicieli jakiejkolwiek szkoły Jogi.

Wielu z moich czytelników może się w tym miejscu uśmiechnąć sceptycznie i pomyśleć: „czyż taki stosunek nie jest niewolą, opartą na irracjonalnej i ślepej wierze?"

Ale czymże jest wiara? Nie będę tu cytować induskich jej ujęć, zwróćmy się do własnego Zachodu, do rasy trzeźwej, naukowo myślącej; oto jaką definicję wiary daje profesor *Guilbert Murray*: „Wiara jest to pewien stosunek nie inte-

lektu świadomego, a całej naszej istoty, używającej wszystkich swych władz odczuwania, wszystkich najwrażliwszych, najdelikatniejszych macek i czułków w jednolitym wysiłku dotknięcia nimi tego, co nie może być uchwycone konkretnymi zmysłami, ani zanalizowane świadomym intelektem". I dodaje: A to, co w tym processie zyskujemy, choć nie koniecznie niewzruszone, jest najcenniejsze. Nie zdobywamy żadnego dogmatu, ale coś, co jest od dogmatu nieskończenie większe. Jest to niezmiernie trudne do określenia, a przecie jest sercem nietylko żywej religii, ale i poezji i sztuki i wszystkich najwyższych dążeń i tęsknot duszy ludzkiej".

Owo „coś" najcenniejsze i najważniejsze, choć uchylające się od logicznych, konkretnych określeń — to doświadczenie wewnętrzne, to własne, osobiste przeżycie Rzeczywistości, Prawdy, Boga, to... prawdziwy Mistycyzm.

Tu znów warto poszukać ścisłej definicji tego pojęcia, gdyż słowo to bywa niejednokrotnie używane niewłaściwie i rozumiane opacznie; tak np. nauka a mistycyzm są zwykle uważane za zgoła odmienne i o tyle wrogie sobie dziedziny, iż konkretne światło wiedzy może tylko rozproszyć i zniweczyć mgliste, mistyczne marzenia, podobnie jak słońce rozprasza mgły. Czy mniemanie takie jest słuszne, czy jest raczej wynikiem ignorancji, nierozumienia właściwego znaczenie słowa oraz całej dziedziny Życia, do której się odnosi?

Benedetto Croce, głęboki filozof włoski, mówi: „Można twierdzić że wiedza jest dwojaka — wiedza logiki, czyli rozumowania i wiedza intuicji; inaczej mówiąc — wiedza osiągana przez intelekt, albo przez wyobraźnię twórczą", a ja dodam — i serce.

A. S. Edington mówi: „W wewnętrznej stronie otaczającego nas świata, całego stworzenia, — w sztuce, w tęsknocie

do Boga, dusza wznosi się i znajduje wypełnienie czegoś założonego od wieków w jej naturze. Sankcja do tego wznoszenia się znajduje się w nas samych; jest nią dążenie, rodzące się w głębi naszej świadomości; światło wewnętrzne, pochodzące od większej aniżeli nasza potęgi. Nauka sankcji tej nie może kwestjonować, gdyż badania naukowe wypływają z dążenia, któremu myśl zmuszona jest ulec; z szukania, które nie może być stłumione. Czy to w intelektualnych badaniach nauki, czy w mistycznych poszukiwaniach duszy, to samo światło woła nas naprzód, a odpowiedzią naszej duszy jest budzące się w niej dążenie."

A więc nauka i mistycyzm nie są sobie wrogie, ani nawet przeciwstawne. Nauka — to szukanie Prawdy, Prawa (a więc Boga) w Przyrodzie, przy pomocy intelektu, rozumu; a mistycyzm jest szukaniem Go w nieuchwytnych dziedzinach niewidzialnego i duszy ludzkiej — wyobraźnią, intuicją, sercem i duchem.

Nauka ma swych nieustraszonych żołnierzy-odkrywców, rzucających się samotnie i mężnie w Nieznane w przyrodzie, by wydrzeć jej cząstkę tajemnic, by poznać odrobinę więcej jej prawa. I mistyk jest śmiałkiem, zapuszczającym się samotnie z niewzruszoną odwagą w świat bez żadnych dróg, ni ubitych gościńców, świat nieoczekiwanego i niepojętego, z pragnieniem palącym poznania Prawdy, odkrycia ostatecznej Rzeczywistości, zjednoczenia z Jedynym Umiłowanym.

Świat mistycyzmu, wewnętrznych doświadczeń, jak i Jogi, czyli eksperymentalnej metody wznoszenia się i jednoczenia — nie jest dla słabych. Wymaga nieustraszoności męstwa i żelaznej wytrwałości. — „Gwałtownicy zdobywają niebo". Przyczym środki które dotychczas człowiekowi służyły, w tym nowym świecie stają się nietylko bezużyteczne, ale nawet szkodliwe i niebezpieczne. Żadne rynsztunki,

z którymi wyruszało się na podbój zewnętrznego świata, tutaj nie mogą służyć; bezorężnym trzeba zapuszczać się w ten nieznany kraj, tylko prostota, czystość cerca i prawdziwa *Bhakti*, tj. miłość bez powrotu ku sobie, mogą w nim być niezawodnymi przewodnikami. „Nagim trzeba podążać za nagim Chrystusem" — mówi mistycyzm chrześcijański; a jest to prawda w mistycyzmie każdej religii. „Nagim" tj. wyzbytym wszelkich osobistych własności i dóbr, tak materialnych, jak i psychicznych; wszystkiego co wyodrębnia jednostkę i oddziela poczuciem „ja", „moje" od innych, od wszystkości.

A twórcą pojęcia i poczucia „ja" — *Ahamkara* filozofii hinduskiej — jest intelekt, „zabójca Rzeczywistego", jak go mianuje mistycyzm Buddhyjski.

W Indiach od wieków wiedziano, że intelekt jest zupełnie bezsilny w sferze ducha; że nietylko nie może pomóc w wędrówkach po tych nieznanych dziedzinach, ale jest w nich największą przeszkodą. Bowiem automatycznie stosuje metody logiki i analizy, porównań, ocen i wyborów, którymi posługiwał się — z jaknajlepszym zresztą skutkiem — w znajomej dziedzinie doświadczeń. A tu, w świecie nieznanych wymiarów, nowych, nie wyśnionych i nie przypuszczanych zjawisk — w świecie „bezdroży" — wszelkie dawne metody muszą być odrzucone, kojarzenia przerwane, wszystkie mądrości „głowy i oka" — zapomniane.

Tu tylko płomienna żarliwość, do białości rozżarzona miłość i tęsknota, prosta dziecięcość serca, „*Ahimsa*" — tj. nie przyczynianie żadnej żywej istocie bólu, nie wyrządzanie żadnej krzywdy, dzięki uznaniu i poczuciu bezwzględnej jedności wszelkiego istnienia, i wreszcie żywa, samorzutna wiara — mogą stać się zaczarowanym kluczem do najprze-

dziwniejszych tajemnic i posłużyc jako skrzydła unoszące w świat nowej Rzeczywistości.

Każdy Guru, przedstawiciel *Brahma-Widii* (dosłownie Boskiej Mądrości) uczył od wieków i uczy dziś swego Sziszję iść „po wąskiej jak ostrze miecza" Ścieżce, gdzie wszelka działalność intelektu musi ustać, a umysł staje się podobien nieruchomej tafli przejrzystych wód, w których — tylko przy zupełnym jej spokoju — odbić się mogą prawdy duchowych dziedzin. Uczy budzić wewnętrzne widzenie—„*Divia-Driszti*" (wzrok duchowy, symbol—*trzecie oko Sziwy*), czyli nieomylne, intuicyjne „wiedzenie", przenoszące świadomość w samo serce zjawisk i ludzi. Uczy rozżarzać Bhakti w płomień coraz potężniejszy, aż zdoła spalić wszelkie poczucie oddzielnego „ja" — *Ahamkara* — i umożliwi dotknięcie i poznanie najwyższej Rzeczywistości.

Najczęściej — pomimo bardzo odrębnych indywidualnie stosowanych metod — Guru dawał swemu uczniowi święty *Mantram*, tj. „magiczne" zdanie, do powtarzania. Jeśli był sam bardzo wysoko, dostosowywał jego rytm i ton do wewnętrznego *Dźwięku* (*Słowa*) danej duszy, aby przez ciągłe jego powtarzanie prędzej obudzić je do pełni brzmienia.

Dawnych Riszich nazywano „*Mantra-Drastarah*", czyli w i d z ą c y m i wewnętrzne znaczenie świętych Mantramów, „*Drastarah*" oznacza bezpośredniość i realność wizji, przeżycie Rzeczywistości.

Pomimo wszelkich odrębnych metod używanych przez Guru należących do różnych szkół Jogi, jak i Bhaktów induskich różnych czasów, kultur i religij, (przedstawicieli Hinduizmu, Dżainizmu, Buddhyzmu, czy Muzułmaństwa), cel wszystkich, od prawieków po dziś dzień, był i jest ten sam: znalezienie Prawdy, zjednoczenie z Bogiem, Umiłowanym, czy jakimkolwiek innym imieniem zechcemy nazywać

Jedyną Rzeczywistość; nie tylko aż do przekonania się że sami jesteśmy Nim, („*Tat Twam asi*"), bo poza Nim nic nie istnieje i wszystko jest tylko Nim, ale aż do absolutnego pogrążenia się w Jedność.

Owo całkowite, absolutne, bez reszty zlanie się, stopienie się z Nim — to Wyzwolenie, Dżiwanmukti, doskonałość Gnjany, „*Brahma anubhawa*", czyli przeżywanie Boga; nie myślowe usiłowanie ogarniana Go (daremny wysiłek), a doświadczenie równie konkretne, żywe, wielostronne, dotykalne dla duszy, jak jest poznawanie przedmiotów zmysłami; było ono i jest codziennym, a jednak wiecznie nowym doświadczeniem prawdziwych Bhaktów. Nieodłączna odeń jest tzw. „*Ananda*" — najwyższa, niezmąconą od niczego z zewnątrz niezależna Szczęśliwość. Jakby zanurzenie się w ocean światła i to wszystkimi cząstkami naszej istoty. Nietylko duszą, sercem, myślą, ale i ciałem czuje się wówczas *Bhakta* skąpany w najczystszej światłości, która zdaje się przenikać każdą kroplę krwi, każdy atom i fizycznego organizmu.

Wówczas to, u wielu wybucha samorzutnie nieuczona pieśń, nieraz na najwyższym pozionle natchmienia; albo ekstatyczny, a przecie prosty, rytmiczny ruch — taniec. Gdy pełnia zachwytu i szczęścia nieświadomie tworzy swój rytm, w którego takt drga każdy nerw, a więc i każdy członek ludzkiego ciała, które staje się na tę chwilę tym, ku czemu jest przeznaczone — instrumentem wyrażającym swobodnie muzykę duszy—naczyniem, w które spływa potokiem potężna energia *Anandy*, Szczęśliwości, wolnej a przemocnej w swym zjednoczeniu z Wszystkością, z Wielką Rzeką *Wszechistnienia*. Do tego typu mistyków należy większość *Bhaktów* Indii.

Są oni urodzonymi pieśniarzami, nieraz wieszczami,

artystami — zazwyczaj nieświadomymi — z „Bożej łaski" dosłownie, których każdy wyraz, ruch, słowo, tchną świeżością piękna, choć nie są ani fachowymi muzykami, ani poetami w zwykłym tego słowa znaczeniu. Są artystami sztuki *Bhakti* — boskiej, płomiennej, „szalonej" miłości.

Najczęściej są też i artystami filozofii — jeśli wolno tak rzec, ku zgorszeniu zapewne niejednego filozofa — tj. nie teoretykami filozofii, nie spekulującymi w metafizyce, a przechodzącymi doświadczeniem własnym całej istoty, wszelkie tezy *Dwaity* czy *Adwaity Wedanty* — dwóch dopełniających się, a najwyższych systemów filozoficznych Indii, którym nieraz dają wyraz w pełnych najczystszej poezji strofach pieśni i poematów.

Wogóle filozofia, religia i sztuka są w Indiach tak splecione, że nie sposób ich rozdzielić; wszystkie wypływają z tej samej podstawy — pojęcia jedności wszelkiego życia, nie dzielenia go na ludzkie i boskie.

Hinduizm to nie tylko religia, to olbrzymia — największa z dotychczas istniejących — kultura, która ogarnia wszelkie odmiany myśli, wszelkie tęsknoty i uczucia serca, wszelkie głosy i wyrazy duszy, oraz dziedziny odkryć, jasnowidzeń i objawień ludzkiego Ducha. Muzyka, rzeźba, malarstwo, archtektura i taniec, są wszystkie przeniknięte religijną filozofią i duchem *Bhakti*.

Od wieków wszelkie odmiany uczuć ludzkiego serca były uważane nie tylko za najprostszą drogę ku Najwyższemu [człowiek nie skłonny do przywiązań i umiłowań, który mało w swym życiu kochał, nie mógł marzyć o zostaniu *Bhaktą*], ale za miłowanie Jego Samego w ludzkiej postaci. Gdy młody chłopak zapytał przy mnie *Szri Ramana Mahariszi*, jak znaleźć Boga — odpowiedź była charakterystyczna: „Nie trzeba Go wcale szukać, trzeba tylko oczy otworzyć,

by Go ujrzeć. Jest nieustannie przy nas, objawia się nam codziennie w tym i w tych, których kochamy. Wszak Jego to, Jego Nieogarnionego i Nieograniczonego — kochacie w matce i dziecku, w żonie i *Guru* waszym: spotyka was wciąż, a wy, szaleńcy, oglądacie się za Nim wkoło i szukacie gdzieś w dali".

Przy niezmiernie bogatej skali uczuć, ogromnej wyobraźni, oraz owym poczuciu jedności ludzkiego z boskim, pieśniarze Bhakti nieraz czerpią porównania ze świata znanych nam uczuć, a Najwyższego Umiłowanego zwą dzieckiem i matką, boskim kochankiem i oblubieńcem. Cześć boskiego *Szri Kriszny* jako niemowlęcia, a potem chłopięcia-pasterza, dobywającego ze swej pastuszej fujarki tonów równie nieziemskich, jak z serc najczystszych, najprościej i najgłębiej miłujących Go „*Gopi*" pasterek — stworzyła setki najpiękniejszych w swej radosnej liryce pieśni, najbardziej wzruszających w swym miłującym realizmie i słodyczy modlitw-poematów, które można porównać jedynie z pachnącą świeżością polskich kolęd ludowych i legend o Panu Jezusiku Dzieciątku i Najświętszej Panience.

Jest w nich jednak i o wiele głębszy, metafizyczny symbolizm, nie dostrzegany przez trzeźwych badaczy literatury pięknej, lub sądzących wedle zwykłych sprawdzianów europejskich tłumaczy; a zarzuty w duchu najgrubszego materializmu stosowane do jednego z najwznioślejszych ujęć stosunku Boga, w postaci dziesięcioletniego, nieskończonej harmonii Pacholęcia, do duszy ludzkiej — *Gopi*, — która Go wiecznie szuka i łaknie, odkrywa i traci, i znów tęskni i czeka i trudzi się, by odnaleść, mogą tylko wywołać uśmiech politowania u każdego, kto zna czystość hinduskiego do życia stosunku i arkana religijno-mistycznej symboliki.

Kriszna i *Raddha* to boski Oblubieniec i Dusza doskonała,

wyzwolona a ekstatyczna; lub dwie Jedynego odwieczne „połowy" — On i Jego własna *Szakti*.

Każdy wrażliwy czytelnik odczuje ten ton świeżej, dziecięcej żarliwości, lub rozpacznej tęsknoty duszy, zarówno we wspaniałych pieśniach *Mirabai*, jak *Alwarów*, i słynnego *Widjapati*, jednego z największych śpiewaków tego kultu.

Może ciekawym będzie dla czytelnika fakt, iż właśnie jego pieśni, posyłane do Polski przed wojną, wywoływały największy zachwyt wśród grup młodzieży chłopskiej, tej najbardziej twórczej i idealistycznej, a tłumaczka otrzymywała prośby o więcej, wciąż więcej. Prostota pieśniarzy Indii przemówiła do serc prostych a żywych tej naszej młodzieży, zrośnietej jak oni z ziemią i z treścią religii.

Cześć *Szakti*, „żeńskiej", macierzyńskiej postaci Boga, zarówno w Jej najtkliwszej, najsłodszej, dziewiczej i niepokalanej postaci, jak w groźnej, niosącej ból, zniszczenie i śmierć, przejawiającej się we wszystkich klęskach i katastrofach, niezczęściach i kataklizmach, jako „*Wszech-niszczyciel Czas*" („*Kali*" — *Swami Wiwekanandy* i pieśniarzy Bengalu); lub ta przemożna potęga, co w nas doczesne rozbija, by wieczne wyzwolić, stworzyła zupełnie odrębny dział mistycyzmu i płynących zeń pieśni. Wyraziła się jedną z najcharakterystyczniejszych cech i pojęć duszy hinduskiej, dla umysłowości zachodniej do zrozumienia może najtrudniejszej. Toteż nie ma chyba dziedziny Hinduizmu bardziej spaczonej przez krzywe zwierciadło europejskiej interpretacji, jak cześć *Szakti*.

U podstaw tego kultu i liryki leży wrodzone hindusowi przekonanie, że zło bezwzględne nie istnieje, że nawet to, co się takim wydaje, jest jeno innym Boga przejawem bowiem w Nim jest wszystko, a poza Nim nic nie istnieje.

Prawdziwie religijny hindus widzi tę samą moc boską w

bólu, jak i w radości, w powodzeniu, jak i w klęsce, w życiu i w śmierci, w tworzeniu i niszczeniu, w tym, co ludzie zwą dobrem i w tym, co ludzie zwą złem.

Zła, jako odrębnego pierwiastka, niemasz we wszechświecie; może być mrok, zaślepienie, brak dobra, brak światła. Jest to silne i nieulękłe patrzenie w twarz prawdzie życia i umiejętność uczczenia *Jedynego* w każdym, zjawisku bez względu na to, jak się ono na nas samych odbija.

Poczucie że właściwie, w ostztecznym rachunku, nic prócz *Najwyższej Rzeczywistości* nie istnieje, wyraża się w Hinduizmie wszędzie: zarówno w magicznym zaśpiewie, powtarzanym przez chłopów, gdy niosą ciało umarłego, by oddać je płomieniowi nad brzegiem Gangi, jak w hymnach, które sławią tę Jego moc która niczczy, zaróno jak tę która tworzy.

Symbole używane by tę jedność Potęgi (*Shakti*) pod obu postaciami wyrazić, zdawać się mogą — nie rozumiejącym idei—nie zrozumiałymi i wstrząsającymi. Nie przywykliśmy przedstawiać Boga w Jego groźnej postaci i nie umiemy Go takim. miłować Czaszki ludzkie na szyi Matki Świata zdają się nam okrucieństwem, okropnością, bo nieświadomie chcemy ujść od nieszczęść, prosimy o odwrócenie cierpienia, nie umiemy rozpoznać w nim *Najświętszego Oblicza*, najbardziej Miłującej Ręki.

Śmierć, utrata wszystkiego, nie napełnia serca prawdziwego hinduskiego czciciela obawą i grozą, lękiem ni przerażeniem. Jedno jest dlań straszne: oto zbyt powolne zbliżanie się do najumiłowańszej postaci Najwyższego.

Ta nieukojona tęsknota duszy, wyraza się zresztą tak wśród czcicieli *Szakti*, jak i boskiego a najsłodszego Pacholęcia *Szri Kriszny*, czy też *Sziwy*, ojca Jogów, i jest jedną ze wspólnych cech wszystkich pieśni mistycznych Hinduizmu.

Czy tylko Hinduizmu? Czy ci, którzy znają dzieła mistyków Chrześcijaństwa: św. Teresy, czy świętej. Tomasza a Kempis, św. Katarzyny, czy św. Franciska z Asyżu, nie znajdą wspólnych każdemu ludzkiemu sercu dźwięków, jednego głosu duszy ludzkiej, z tej czy drugiej półkuli, z tej czy innej rasy? Jak jeden bowiem jest On, „*Jedyny bez wtórego*", jakimkolwiek imieniem nazywa Go niemowlęcy umysł człowieka, tak jedną jest do Niego tęsknota cząstki Jego żywej — duszy ludzkiej. Czy tęsknotę tą nazwie się pragnieniem wolności, czy głodem szczęścia, marzeniem o pięknie i doskonałości, czy tą niewymowną i nieuchwytną tęsknotę mierzącą w nieogarnione, niedosięgłe, bezmierne, w pełnię i bezkres istnienia.

* * *

W zbiorze nieniejszym, starałam się zgromadzić charakterystyczne pieśni trzech głównych kultów Hinduizmu: *Sziwy*, *Wisznu* — głównie w postaci *Kriszny* i *Ramy*—oraz *Rodzicy Wszechświatów* — *Shakti*

Jest to drobny ułamek olbrzymiej, przebogatej, mało komu na świecie znanej, całości. Nawet tak ułamkowej antologii, o ile wiem, nie posiada żadna literatura europejska. Ufam jednak że nawet uchylenie małego rąbka na ten świat przeżyć ludzkiego serca — które w swej najistotniejszej treści jest niezależne od czasu i przestrzeni — pozwoli dojrzeć tym „którzy mają oczy ku widzeniu" głębie, jasność i piękno tych uniesień, zachwytów i tęsknot, do *Jedynego* P r a- ź r ó d ł a *Życia*. I może nigdy nie ośmielą się po przeczytaniu tych pieśni, powtarzać za ignorantami lekceważących i płytkich zdań o Hinduizmie, najstarszej religii Aryjskiej rasy. W tej nadziei przekazuję tę książkę, owoc dwunastu lat pracy — polskiemu czytelnikowi.

Indie 1940. WANDA DYNOWSKA

SANSKRYT

Przekład „Z ksiąg Buddhyjskich" przeważnie z tłumaczeń Rhys Davids'a z języka *Pali*.

NIECO O LITERATURE SANSKRYCKIEJ

Sanskryt, najbogatszy, najbardziej syntetyczny język na świecie, jest uważany przez tradycję hinduską za język bogów (Dewa-nagari), czyli stworzony ongiś, w swej doskonałej formie, pod natchnieniem i przy współudziale Aniołów (Dewa-dosłownie — Świetlisty, czyli Anioł, Duch) przez wielkich mędrców i jasnowidzów odległej starożytności. Im też przypisuje tradycja hinduska wyrażenie objawionych im prawd w świętych księgach *Wed*.

Literatura sanskrycka jest nietylko najstarsza ale i niezmiernie bogata; posiada wszystkie rodzaje i odmiany twórczości literackiej, tak religijnej jak świeckiej; epika, liryka dramat, dydaktyka, poezja, proza, satyra, bajka, literatura polityczna, naukowa, prawodawcza — wszystkie mają w niej wspaniałe przykłady; z niejednym nic, w żadnej literaturze świata, nie może iść w porównanie.

Literaturę sanskrycką dzieli się zazwyczaj na trzy wielkie okresy: okres Wedyjski, okres Epików i Puranów, oraz tzw. literatury klasycznej.

Początek okresu wedyjskiego ginie w pomroce wieków; sięga zapewne owych najodleglejszych, przed-historycznych czasów gdy Indo-Ariowie przebywali jeszcze w Azji Środkowej, przed zejściem ich na równiny Hindustanu, gdzie kwitła już wówczas wysoka cywilizacja *Drawidyjska*, o której mówią ciekawe wykopaliska *Mohendżo Daro* i *Harappy*, ale po której piśmiennictwie nie zachował się żaden ślad.

Nie wiemy również jak długo trwał ów okres *Wed*; sądząc po ilości imion wielkich mędrców i jasnowidzów którzy je stworzyli—jest tych imion przeszło czterdzieści, — musiał trwać parę, a może i kilkanaście wieków.

Księgi *Wed* są najstarszym znanym ludzkości tworem geniuszu Aryjskiej rasy. Jest ich cztery: *Rigweda, Samaweda, Jadżurweda* i *Atarwaweda*. Najstarszą, najciekawszą i najgłębszą jest Rigweda. Hymny jej, po za czcią dla Potęg przyrody, za którymi Riszi widzieli wielkie duchowe Istoty—Anioły, Duchy—kierujące procesami kosmicznymi, posiadają i inną bardziej ukrytą treść, na pierwszy rzut oka nie łatwą do rozpoznania. Potęga, majestat i piękno wielu z tych hymnów nie zatraciły się nawet w przekładach na młodsze i o wiele uboższe języki i są podziwiane przez myślicieli i artystów całego świata. Ale nie można porównać żadnego, choćby najgenialniejszego tłumaczenia z oryginałem, nietylko dlatego że żaden współczesny język nie dorównywa w swym bogactwie i syntetyczności Sanskrytowi, ale przedwszystkim dlatego że hymny *Wed* to są przeważnie Mantramy, tj. zespoły tak zbudowanych dźwiękowo strof, że wywołują odpowiedni, ściśle przez twórców przewidziany wpływ, czyli są „magiczne", jak tzw. ongiś „zaklęcia". Śpiewa się je w bardzo specjalny sposób, którego trzeba długo się uczyć, a względnie łatwe jest to tylko dla klasy braminów, tj. tradycyjnie najstarszej „arystokracji umysłowej świata", [oczywiście stan jej dzisiejszy nie odpowiada tradycji], do studiów tych dziedzicznie uzdolnionej. Teksty *Wed* były od początku uważane za tak święce, iż ani jedno słowo nie mogło w nich boć zmienione, ani jeden dźwięk — bowiem zmieniał się odpowiednio i wpływ — a że uczono się ich na pamięć, można twierdzić że przechowały się w czystej, nie skażonej formie, aż po dziś dzień. Takie same są dziś jak...

6000 czy 10,000 lat temu; co do wieku powstania Wed tradycja hinduska nie zgadza się z niektórymi uczonymi europejskimi, a i wśród nich duże są pod tym względem różnice.

Wpływ *Mantramów* daje się łatwo sprawdzić na sobie, można nie rozumieć słów, a przecie być pod zupełnym czarem tradycyjnie recytowanych, tj. pół śpiewanych tekstów, odczuwać wszystkimi nerwami, jak i nastrojem wewnętrznym wpływ tych przedziwnych rytmów, kadencji, zaśpiewów. Podobnie jak klasyczna muzyka hinduska, działają na najsubtelniejsze czynniki naszej psychiki, uderzają w jej najwyższe struny. Rozumie się wówczas dlaczego tekstów *Wed* czy *Upaniszadów* nie wszystkim wolno było słuchać, wymagano przygotowania wewnętrznego i pewnego wysubtelnienia organizmu. Nietylko treść odgrywa w nich rolę, ale i, a może przedewszystkim, — następczość dźwięków, ich modulacja i t o n; są one e w o k a c y j n e, tj. wywołują, wzywają pewne Duchy, potężne Istoty, nie dla wszystkich widzialne, lecz przez to niemniej żywe i „konkretne".

Jedna część hymnów *Wed* jest dla Nich głównie przeznaczona, do Nich się zwraca. Są to właśnie w e z w a n i a, inwokacje.

W owych czasach, jak zresztą i dziś, jasnowidzenie wśród Jogów było naturalną właściwością; Riszi — w i d z i e l i te wielkie Duchy, obcowali z nimi swobodnie, współdziałali przy ofiarach, „pomagali" rozprzestrzeniać ich wpływ i błogosławieństwo na tłumy wiernych; to też hymny które tworzą są prostym, radosnym wyrazem czci, miłości, koleżeństwa z tymi—„wzniosłymi Przyjaciółmi człowieka."

Ale nawet w tych pozornie najprostszych hymnach, kryje się, po za jasnym i bardziej ukryte znaczenie; symbole mają podwójny, nieraz potrójny, sens, [jak i księgi

święte niemal wszystkich religij] który stanowi ich stronę najgłębszą, czysto duchową, ezoteryczną, trudną do zrozumienia nawet dla późniejszych pokoleń hinduskich badaczy, a tym bardziej dla Europejczyków, nawet tak gorąco zachwycających się kulturą i filozofią Indii jak np. Max Muller, który w dużej mierze „odkrył" księgi *Wed* dla Zachodu, udostępniając je swymi przekładami. Dotknął on jednak—jak i wielu sławnych i zasłużonych indologów zachodnich—zaledwie jednej warstwy ich znaczeń i symbolów. Szukano w nich danych o pierwotnej kulturze, zwyczajach, i obrzędach hindusów, lecz nikogo z tych uczonych nie było stać na sięgnięcie w głąb, w ukryty, ezoteryczny sens symbolów i alegorii tych ksiąg. Dopiero paru współczesnych, wielkich Jogów i myślicieli hinduskich, jak *Szri Aurobindo* np., olbrzym ducha, myśli i wiedzy; oraz idący pod pewnym względem w jego ślady — *Swami Anirwan*, autor wstępu do niniejszej Antologii, wskazali na to najgłębsze znaczenie *Wed* i dali logiczne i pełne uzasadnienie tradycyjnej czci jaką od wieków otaczano je w Indiach. Nie mogę się oprzeć pokusie przytoczenia tu zdań tego, sądzę najbardziej kompetentnego antorytetu. Szri Aurobindo we wstępie do swego przekładu hymnów do *Agni*—Dewy czyli Ducha, lub Anioła Ognia [akcent na i] mówi:

„*Wedy* są dziełem wielkich mędrców i jasnowidzów, którzy mogli przyjąć duchem, odwieczne, powszechne prawdy, odkrywane im przez wyższe, boskie Potęgi. Zamykali je w Mantramach o magicznym znaczeniu. *Wedy* są księgą objawioną, nie intelektualnie skonstruowaną".

„W Indiach starożytnych musiały istnieć *Misteria*, szkoły mistyczne, zajmujące się najgłębszymi zagadnieniami bytu: stosunku duszy ludzkiej do wszechświata, dróg samo-poznania, odkrycia Ducha w sobie, oraz Pra-przyczyny i celu

istnienia itd. *Riszi*, twórcy *Wed*, należeli do tych Misteriów, gdzie wiedza wewnętrzna była przekazywana ustnie przez *Guru* swym uczniom, a w hymnach swych istotę jej ukrywali w symbolach, pod osłoną takich słów których podwójne znaczenie stawało się jasne dla ludzi którzy posiadali klucz, lub podobną im wiedzę".

„Jeden z Riszich — *Dirghatamas* — mówi iż mantramy używane w Wedach istnieją „w lotnym eterze, niezmienne i niezniszczalne, w sferze bogów". A *Jaska*, późniejszy komentator Wed pisze: „Riszi w i d z i e l i prawdę i prawo bezpośrednio wewnętrznym okiem mądrości". Nie byli oni uczonymi ani ścisłymi filozofami, byli to mistycy i okultyści w najgłębszym tego słowa znaczeniu, tzn. szukali treści i istoty zjawisk, poznawali bezpośrednim doznaniem, nie teoretyzowali jak ich następcy, którzy stworzyli wielkie systemy fiozoficzne. *Wedy* mają podwójne znaczenie, ludzkie i boskie; są one kamieniem węgielnym całej kultury filozofii, religii i najwyższych osiągnieć ducha Indii."

Aby dać czytelnikowi przykład podwójnych znaczeń słów sanskryckich używanych w Wedach przytoczę jeszcze parę wyjaśnień z pism Szri Aurobindo: „Najważniejszym słowem Wed jest *R i t a m* i *Satyam* — Prawda, w nas i w rzeczy każdej; prawda wewnętrzna i prawda świata bogów; ona to była celem wszystkich wysiłków dążeń i poszukiwań wieszczów wedyjskich. A przecie to słowo tłumaczono w najróżniejszy sposób, nawet jako „jadło" — zniekształcając cały sens i treść hymnów. Słowo — *go*, znaczy krowa, ale i promień światła. np. *Gotama* znaczy promienny. Krowy w symbolice Wed to nietylko chmury lub promienie słoneczne i trzody niebieskie—ale i promienie Słońca Prawdy, wiedzy wewnętrznej. Słowo g h r t a — znaczy topione masło, ale także jaśnieć, świecić; gdy opisuje

się rumaki Indry, władcy niebios jako „kapiące ghrta", nie oznacza to bynajmniej że z ich grzyw lało się topione masło, jak to paru tłumaczy ujęło, a wprost „rzucające snopami promieni, jaśniejące światłością". Koń w symbolice *Wed* wyraża moc, siłę duchową, niespożytą energię *Tapasu* tj. *Jogi* i płomiennego wyrzeczenia się w dążeniu do Prawdy. I oto jeden z Riszich prosi *Agni* o dar „konia poprzedzonego krową", śmieszny obraz jeśli to weźmiemy dosłowuie, jak rozumieli naturalistyczni tłumacze, lecz jasny jeśli zrozumieć właściwy symbol—„o moc ducha, poprzedzoną promiennym światłem oświecającym umysł".

Podobnie słowo D h i [później zmienione na Buddhi] oznacza wodę, pracę, ofiarę, ale i sąd, myśl, percepcję, rozumienie; a k r a t u—pracę, ofiarę, ale i moc decyzji, postanowienie, wolę. *Agni* to nietylko ogień, ale również—„wola w sercu" „k r a t u h r d i". Słowo syn, synowie nieraz daje się wyrażać powtórne narodziny, z ducha. A „*Wody*" to wieloznaczny symbol. Mówi się: „nieświadomy, niepojęty ocean", w którym pogrążona i ukryta—„trwa boskość, a wyłania się z niego swą własną mocą"; mówi się również o „wielkich wodach, wysokim morzu", które poznajemy, jak jeden z hymnów powiada—„dzięki promieniowi intuicji". A siedem tzw. „świętych rzek", to nietylko zwykłe rzeki na ziemi Hindustanu, gdyż *Wedy* mówią: „Potężne Istoty niebieskie, co z nieba spływają rzekami; a wody ich to wiedza Prawdy, gdy się wyzwolą w człowieku unoszą go w niebo nieśmiertelności."

O słońcu jeden z Riszich powiada: „Istnieje Prawda przysłonięta prawdą, gdzie się rozprzęga rumaki słońca, dziesięć tysięcy stało ich społem, a ONO było jedno. I ujrzałem Najwyższego z wcielonych"; zdaje się nie ulegać

wątpliwości iż ma na myśli Ducha słońca, hufce anielskie i... *Jedynego.*"

Słońce zawsze symbolizowało Boga, najwyższą Prawdę, nazywa się je w *Wedach—Surja* i *Sawitar*, pierwsze miano bardziej stę odnosi do widzialnego, drugie do Ducha kierowniczego, wielkiego *Archanioła* światłości. Jego to wzywa ku prześwietleniu naszej myśli i duszy, i obudzeniu wewnętrznego wzroku, słynny Mantram Gajatri, powtarzany do dziś przez wszystkich religijnych braminów, trzy razy dziennie, bardzo rzadko głośno, a tak potężny że się nie da oprzeć najgłębszemu wzruszeniu jeśli się zdarzy go usłyszeć. Zawsze mi się wydawało iż *Gajatri* odpowiada jednej z najwspanialszych modlitw chrześcijańskich jakie są mi znane „Otwórz oczy *Twe w nas*, abyśmy ujrzeli"...Prawdę.

Dalej mówi Szri *Aurobindo*: „Jasne jest dla mnie iż *Wedy* mają potrójne anaczenie: a) mówią o rytuałech i obrzędach; b) o funkcjach i zadaniach bogów, Dewów; c) o wiedzy duchowej, mistycznej drodze duszy ludzkiej szukającej Prawdy. *Agni* jest nazywany: „świetlisty strażnik Prawdy, jaśniejący w swoim przybytku"; a *Mitra* i *Waruna*—„zrodzeni z Prawdy, zjednoczeni z Prawdą, sprawiający jej wzrost", „oni to budzą w nas świadomość *Wielkiego Oceanu* i oświecają myśl".

„Ujmując od tej najgłębszej strony, widzialne ofiary i objaty są wyrazem wewnętrznie dokonanej pracy, wymiany energii miłości pomiędzy Aniołami (bogami) a ludźmi. Człowiek składa Im w darze to, co zdobył w swej wewnętrznej walce, a one obdarzają go „rumakami mocy, trzodami świątlanych promieni wiedzy", bohaterstwem i odwagą w zmaganiach się z armią mroku — *Writry*, *Dasje*, *Pani*, itd, które mu skrywają światłość—„kradną krowy" i „ukrywają w jaskiniach Słońce".

Jeden z Riszich mówi: „Zdobądźmy samo-świadomość, bądź przez rumaka walki, bądź *Słowo* nadludzkiej mocy," inny: „Wieczór i Świt, odwieczne siostry, radosne tkaczki, saują osnowę naszych prac ku doskonałości i w ofiarę je zmieniają".

„Cóż wyłania się z całych *Wed*", zapytuje Szri *Aurobindo*, „jeśli odczytać ich wewnętrzne znaczenie? Oto pierwsze zręby gmachu który rozbudowuje się później w *Upaniszadach*; ziarno które rozrasta się w olbrzymie drzewo w *Wedancie*, szukanie Prawdy, światła, nieśmiertelności, przekonanie iż istnieje wyższa Rzeczywistość, której widzialne istnienie jest tylko cieniem; szukać jej, narodzić się w niej, wznieść się ku niej duchem i w niej żyć—to zjednoczyć się z Bogiem, unieśmiertelnić, pogrążyć w szczęśliwość bezkresu. Oto pierwsza z nauk *Wed*."

„Platon twierdził iż życie nasze upływa w dwóch światach, w tym zwykłym, widzialnym. w którym normalnie żyjemy, i w świecie wyższej duchowej rzeczywistości, który jest ojczyzną duszy. Wieszczowie *Wed*, znający własnym doświadczeniem oba, mówią o „niższej prawdzie" przyćmionej ułudą, nieraz skrzywionej, która przysłania nam *wyższą Prawdę* świata ezystej świadomości. Pomiędzy nimi rozciąga się jeszcze wiele innych, pośrednich sfer niewidzialnych, ale celem naszego istnienia, jedynym ważnym zadaniem —odnaleźć drogę do owej ojczyzny, poznać Słońce Prawdy. To jest druga wielka nauka *Wed*."

„Zaś trzecia głosi iż życie nasze jest walką sił światła i mroku, prawdy i fałszu, sił boskich (Surów, Dewów) i sił demonowych (A-surów). A człowiek winien przywoływać Dewy, sprzymierzać się z nimi w tej walce przeciw siłom dysharmonii i ciemności, które jak mrocznymi skrzydłami przysłaniają nam światłość, tamują bieg żyeia, skrzywiają i

paczą drogę. *Życie człowieka to wędrówka, mówią Wedy*, wspinanie się ku szczytom, to nieustanna walka, niezmordowany bój. Droga jest trudna i stroma. Ścieżyna wije się kręto wśród złomów skalnych, nad przepaściami, a pątnik wiedziony mocą płomiennej, niezłomnej *Woli* (symbolem jej jest *Agni*) wspina się wciąż pod górę, przystaje dla nabrania tchu na polanach i woła pomocy swych Świetlistych Braci-Aniołów. Ofiary składane Im są nieraz porównywane w *Wedach* do pielgrzymki z Ich uczestnictwem. Bogowie wedyjscy to potęgi, postacie, atrybuty czy też oblicza *Jedynego* ; przywołując je ku swoim „biesiadom", sprzymierzając się z Nimi, człowiek doznaje bezcennej pomocy w swej walce. Przedmioty ofiarowywane Im w obrzędach mają być : „widzialnymi znaki niewidzialnych darów",* jakie ma Im składać w ofierze, poświęcając Im swą Wolę — chyżość, sprężystość ramienia, przenikliwość myśli, promienność uczuć,— „mleko i masło" świetlistych krów, oskołę kwiecia radości, podpłomyki i miody myśli, chleby serca. A wielkie *Istności* przyjmują te ofiary z radością i obdarzają człowieka mocą i jasnością; potęgą i „dobrami" duchowych bogactw, stają przy nim w jego walce z siłami mroku, które *Wedy* zwą mocami które: „rozdzierają, ograniczają, tłumią i oślepiają". Przy tym współuczestnictwie Dewów człowiek łacniej zwycięża, szybciej się zbliża do bezgranicznego Oceanu światłości który jest jego celem".

„Oto wewnętrzna treść *Wed*. Prawdy odwieczne, niezmienne, istotne. Drogowskazy na szlaku wędrówki duszy ludzkiej, który jest ten sam dziś, co i tysiące lat temu. Dlatego to głęboka treść *Wed* nie może się przeżyć, ani zwietrzeć, jest tak samo aktualna i żywa w naszym wieku, jak była nią

*Czy nie przypomina to określenia naszych Sakramentów?

w owych dawnych, zamierzchłych czasach dla naszych praojców, na równinach Hindustanu".

Filozofia *Wed* jest mocna i radosna, nie głosi ucieczki od życia ani ascezy; podkreśla iż dobre, uczciwe życie wiedzie wzwyż; niema ani odrobiny pesymizmu, smutku, ani lęku, mało mówi o grzechu i karze, ufność w moc *Dewów* (Surów) zawsze zwyciężających mrok i zło (A-sury), cześć i miłość dla tych boskich Przyjaciół, uważa się za silniejszą od wszelkich wykroczeń, (patrz hymn do Waruny. Ciekawe jest iż tę samą myśl odnajdujemy w *Bhagawad Gicie*, gdzie mówi się iż głęboka i niepodzielna miłość Pana, nawet jeśli człowiek „jeszcze" źle czyni, musi go zbawić). Cześć ta powstała nie z lęku, a z żywego z Nimi obcowania i rozumienia Ich funkcji w przyrodzie, ze świadomego współdziałania z Nimi. Przytym warto zaznaczyć że jedną z mało rozumianych na Zachodzie cech, stosunku hindusa od czasów wedyjskich do dziś dnia, wyrażanych we wszystkich księgach świętych jak i w życiu, jest wysławianie najbliższej, najdroższej mu postaci Boga, jako najwyższej, najpotężniejszej, itd.; a jednak jest to proste gdy przypomnimy sobie że każdy z Dewów jest uważany za *wyraz* Najwyższego, „każdy z wielkich Duchów będąc jeno aspektem Jedynego może być czczony jako ON SAM". Nie jest to „wielobóstwo" jak to ignorancja Zachodu czasem sądzi, to przyjęcie absolutnej jedności wszechżycia i bezwzględny monizm; istnieje tylko „JEDYNY bez wtórego" i Jego własne przejawienia, a Świetliści, Anioły, to Jego pomocnicy, wykonawcy Jego woli we wszechświecie, jego żywe „cząstki".

Oprócz hymnów-mantramów, Wedy posiadają część zwaną „Brahmany", zawierającą szczegółowe przepisy dla różnorodnych ofiar i obrzędów; są to pisma mało

zbadane pod względem symboliki wewnętrznego znaczenia. Za to *„Araniaki”* „czyli księgi leśne” znane jako *Upaniszady*, są najsłynniejsze i najbardziej znane całemu światu. Jaśniejsze w swej symbolice, bardziej ściśle filozoficzne, choć przeważnie w formie krótkich aforyzmów i przypowieści, wzbudziły głęboki entuzjazm najtęższych umysłów Zachodu; *Schopenhaner* mówi o nich: „Na całym świecie niema pism bardziej wzniosłych i podnoszących na duchu jak *Upaniszady*. Były one największą pociechą mego życia będą i pociechą przy śmierci”. A w Indiach były źródłem wszystkich późniejszych szkół filozoficznych i dociekań myślowych, bodźcem do niezmordowanych wysiłków dla niezliczonych pokoleń, równie gorąco szukających Prawdy jak jasnowidze Wed.

Upaniszady nazywa się również *Wedantą*, czyli szczytem i koroną Wed, jak i *„Rahasja”*, tj. „tajemne” księgi, wyrażające wiedzę duchową, boską. Podstawą jej — *jedność Życia wyrażająca się w różnoradności.*

„Czym jest TO, co poznawszy, wszystko inne we wszechświecie stanie się nam znane?”, odpowiedź brzmi: ON, Brahman, „z którego zaprawdę wszystkie istoty pochodzą, dzięki któremu wszystkie istnieją, do którego wracają, i w Nim pogrążają z powrotem”. „Gdy poznamy garść gliny wszytko co z niej urobione, staje się nam znajome; bowiem te jej odmiany, to jeno wysiłek naszej mowy, imię, nazwa *Nama Rupa*; a jedynie istotnym w każdym z urobionych z niej przedmiotów jest—glina” Tak samo „poznawszy Brahmana cały wszechświat staje się nam znany, bowiem skutek nie może być od przyczyny różny”. Świat nie powstał z niczego, mówią *Upaniszady*: „Zaprawdę, o dziecię świat ten był uprzednio czystym *Bytem*, jedynym bez wtórego”.

„Nie jest on stworzony, jest projekcją,—s r i s h t i,—emanacją Brahmana, do którego powraca".

Duch (Atman) człowieka nie miał początku, jest jako i Bóg wieczny, będąc Jego nieodłączną cząstką. „Duch (w człowieku) nie rodzi się ani też umiera, nie stworzony jest ani też sam stwarza, wieczysty jest, nieśmiertelny, niezmienny. Nie zmienia się ze śmiercią fizycznego ciała." Krótkie, słynne stwierdzenia owej jedności z Nim powtarzają się we wszystkich Upaniszadach.

„A h a m B r a h m a" — jam jest Brahmanem. „T a t t w a m a s i"—ja jestem T E M; S a r v a m k a l v i d a m B r a h m a"—wszystko jest Brahmą: oto główna treść całych Upaniszadów. Niejeden z filozofów jak i prostych, religijnych hindusów, powtarzał mi w rozmowach: „wszystkie nasze kstęgi mogłyby zginąć, wszystkie osiągnięcia i dokonania popaść w zapomnienie, jeśli to jedno stwierdzenie zostanie, duch Hinduizmu i jego misja na ziemi będą spełnione."

Upaniszady mówią o dwóch postaciach Najwyższego — N i r-g u n a i S a-g u n a B r a h m a n; to jakby dwa Jego oblicza, Jedno zwrócone w bezkres, wieczystość, niepoznawalne, czyli bez (nir) żadnych atrybutów ni cech, (gun), odpowiadające „P r ó ż n i" (Vacuam, Sunja) o której wspomina Swami Anirwan w swoim wstępie; drugie zwrócone niejako ku przejawieniu, to „Bóg osobowy", o różnych aspektach i cechach (gunach), Swórca, w trzech „Osobach". Pającia obu tych postaci wyrażają się w pieśniach i poematach wszystkich następnych wieków.

Z Upaniszadów wywodzą się wszystkie późniejsze systemy filozoficzne Indii, zarówno tzw. A - d w a i t a W e d a n t a (A-dwaita dosłownie — bez dwójni), czyli filozofia jedności

ducha człowieka z Bogiem, którą właściwie stworzył i wspaniale rozwinał Szri S z a n k a r a c z a r i a; jak i D w a i t a, głosząca dwójnię, tj. wieczną różność i przedział pomiędzy Bogiem a człowiekiem (twórcą tego systemu był M a d h a w a c z a r i a) jak i pośredni system W i s z i s z t a D w a i t a — która wprawdzie uznaje różność pomiędzy Bogiem a człowiekiem, ale widzi miłość jako wieczysty łącznik między Stwórcą a stworzeniem; system założony przez wielkiego reformatora i filozofa R a m a n u d ż ę.

Rownież późniejsze ruchy religijne, różnych odłamów i zabarwień, oraz niemal wszystkie szkoły myśli i odmiany Bhakti, swe podstawowe idee i natchnienie czerpały z *Upaniszadów* : widać z tego jak bardzo są one wszechstronne i bezdenne.

Na Upaniszadach kończy się okres wedyjski. Następny to epoka Epików i Puranów.

Purany są to księgi bardziej popularne, nieraz bardzo piękne w swych opisach, obrazowości i poezji, które przysposobują wielkie duchowe i abstrakcyjne prawdy oraz filozoficzne pojęcia do umysłowości ludzi prostszych i podają je w formie baśni, opowiadań, legend ; wiele jest nudnego balastu, ale niektóre ich części są bardzo głębokie, o wielkiej wartości religijnej i pięknie, jak—B h a g a w a t a P u r a n a, podstawowa księga święta Wajsznawitów, opowiadająca o życiu *Szri Kriszny* i mistycznym Jego kulcie. Podobnie W i s z n u Purana, którr podaje kosmogonię w symbolicznej i obrazowej formie, z dużę ilością ezoterycznych danych. D e w i-B h a g a w a t a m mówi o kulcie *Szakti*. Z punktu artystycznego niemal wszystkie Purany, a jest ich 18 większych i 18 mniejszych, mają nieprzebrane zasoby bogactw, i warte są przetłumaczenia choćby w najbardziej streszczonej lub

ułamkowej formie. Z paru przykładów w tej Antologii czytelnik sam może osądzić.

Zaś epiki, słynna *Ramajana* i *Mahabharata*, to nietylko największe na świecie i najwspanialsze pod względem artystycznym—dostojeństwa, powagi, wielkości stylu—Eposy, wobec których bledną Iliada i Odyseja, ale i księgi o wielkiej etycznej i religijnej głębi, wzory życia, ideały dla wszystkich stanów i klas społecznych, które wycisnęły swe niezatarte piętno na całym olbrzymim narodzie; możnaby nawet powiedzieć iż w o wiele szerszym zakresie aniżeli *Upaniszady* czy *Wedy*, te bowiem były dla niewielu, zaś Epiki dla wszystkich. Miejsce jakie zajmują w kulturze i życiu Indii, trudne jest do opisania, a nawet do wyobrażania. Setki pokoleń czerpały z nich wzory dla swej sztuki, wiary i życia; myślały wedle *Ramajany*, znały na pamięć jej rapsody, recytowały jako modlitwy codzienne, lub w najważniejszych okolicznościacz życia. U *Gandhiego* codziennie śpiewano części *Ramajany*; trzeba bowiem pamiętać iz *Rama* jest czczony jako Bóg—który zszedł na ziemię z miłości dla człowieka—wcielenie *Wisznu*. Po wsiach, do dziś dnia, sceny z *Ramajany* są nieraz improwizowanie przedstawiane, a czasem odgrywane po długim przygotowaniu, z religijnym pietyzmem, bowiem obie te księgi, a zwłaszcza *Ramajana* są uważane za święte. *Ramajana* przodstawia przedewszystkim ideal *Dharmy*. (obowiązek, zadanie życia każdego człowieka, które stanowi wyraz jego wewnętrznej natury, a zarazem następny krok we wznoszeniu się wzwyż).

Posiada zresztą i swoje symboliczne, choć głęboko ukryte znaczenie, Oba eposy uczą *jak żyć* wedle moralnych praw, aby zbliżać się do Boga i poznawać Prawdę wśród codziennych obowiązków własnej Dharmy [Swa-dharma].

Po za klasyczną *Ramajaną* napisaną przez Riszi *Walmiki*, ten sam temat był opracowywany twórczo i świeżo przez późniejszych poetów, jak wielkiego *Tulsidasa* w języku Hindi. i *Kambana* na południu, w języku Tamilskim.

Mahabharata jest dziełem olbrzymim, zarówno pod względem objętości—(składa się z 18 stu ksiąg i 400,000 wierszy, Iliada posiada ich tylko 16,000 ; czyli jest największym w literaturze świata), jak i treści ; jest uważana za najwspanialsze, obok *Rigwedy*, dzieło napisane w Sanskrycie. Składa się z wielu części, powstałych nie jednocześnie : najstarsza sięga zapewne wielu wieków przed Chrystusem, i jest dziełem Riszi Kriszna Dwajpajana Wjasa, inne części są nieco późniejsze. Niektóre rozdziały,—tzw. Parwan—są najwyższym arcydziełem, (do niej należy największa księga Indii — *Bhagawat Gita*) jedne opiewają najpięknejsze przykłady bohaterswa i wielkości—jak życie i śmierć rycerza Bhiszmy, w innych znajdujemy czysty mistycyzm duchowych wzniesień, lub ścisłą filozofię, jakby dalszy ciąg myśli *Upaniszadów*. Inne uczą najszlachetniejszych podstaw w rządzeniu państwem, w prowadzeniu „sprawiedliwej wojny", obrony uciśnionych, honoru, wielkości. Jest to księga, możnaby powiedzieć, o duszy Narodu, w jej przejawieniu społecznym i politycznym. Po za tym niezliczona ilość wtrącanych opowiadań, na najwyższym poziomie sztuki i piękna, czyni całe dzieło żywym i łatwym dla każdego. Opisy przyrody są niezrównane, a charaktery wszystkie, co do jednego, mistrzowsko nakreślone ; żywe przykłady jak najwyższą filozofię należy stosować w życiu społecznym, politycznym, rodzinnym.

Mahabharatę nazywano — „siedmiostrunną harfą", tak jest wszechstronną, tyle najważniejszych strun życia dźwięczy

w niej czystą, wzniosłą melodią. Rytm Mahabharaty jest dostojny, pełen majestatu i wielkości, atmosfera jej to bohaterstwo i wysoki ton — C z ł o w i e k a. Mówi : „Największą, najświętszą tajemnicą jest Człowiek" i : „Wszechświat to nieustanny proces tworzenia i niszczenia, który swoim wielkim rytmem wypełnia wieczność"; ten rytm i tę wielkość Życia i Człowieka czuje się w Mahabharacie.

Ma mnóstwo przekładów; recytuje się ją w świątyniach, nawet po za Indiami, na Jawie, w Kambodży ; nawet w Mongolii jest znana.

Był to złoty wiek historii Indii, wiek dostatku, potęgi, twórczości, kultury, rozkwitu nauk, sztuk, rządów najrozumniejszych jakie zna historia. (np. Asoki, którego państwo olbrzymie nietylko miało szpitale dla ludzi, ale i dla zwierząt, itp).

W tymże okresie który obejmował wiele wieków, powstają tzw. W e d a n g i czyli „człony Wed" tj. gałęzie różnych nauk, jak : matematyka, gramatyka, fonetyka, astrologia, sztuka pisania, rytmu wiersza i prozy, rytuałów, medycydy, (induski system medycyny, niezmiernie ciekawy i skuteczny istnieje i rozwija się do dziś dnia, pod nazwą *Ajurwedy*), erotyki — słynna księga „*Kamasutra*" traktuje przedmiot zarówno naukowo, z punktu można by powiedzieć eugeniki, jak i „artystycznie", jest poważna i ciekawa ; dyplomacji — równie sławna księga o sztuce rządzenia A r t a s z a s t r a; prawodawstwa—najstarszy kodeks prawny —D h a r m a - S z a s t r a i D h a r m a - s u t r a; dzieła o muzyce i tańcu jako sztukach „ścisłych ; o architekturze i rzeźbie. Powstają wielkie Uczelnie, słynne na szereg wieków. Życie filozoficzne i religijne tętni żywotnością i mocą.

Buddha otwiera nowy okres życia religijnego, a powstała

po jego śmierci literatura jest nową gałęzią olbrzymiego drzewa, rozrastającego się do gigantycznych rozmiarów przez następne wieki.

Współcześnie z *Buddhą* żyjący filozof i mędrzec Mahawira, zakłada *Dżainizm*, ciekawy ruch religijny, posiadający dziwną metafizykę i bardzo wysoką etykę, literaturę bogatą i wspaniałe pomniki architektury; żywy do dziś dnia, nawet liczniejszych mający w Indiach wyznawców aniżeli Buddhyzm.

Trzy wielkie działy Hinduizmu: *Szajwizm, Wajsznawizm* i kult *Szakti*, z jego księgami *Tantr*, poczynają również stwarzać zarysy swych filozofii, by w nieco późniejszym okresie rozwinąć je w ogromną literaturę. Należy też wspomnieć o wielkim dziele *Joga Wasziszta*, skarbcu wzniosłej myśli.

Wszystkie one wywodzą się z *Upaniszadów* a nawet twierdzą że wypływają w prostej linii od *Wed*, przechodzą różne fazy i ewolucje, a piśmiennictwo każdego z tych ruchów jest niezgłębioną kopalnią, Wiele tekstów dotąd nie zostało wydanych i spoczywają na półkach prastarych bibliotek, w palmowych manuskryptach; większość jest zupełnie nieznana Zachodowi, bo nigdy nie była przełożona, mało też znana współczesnym hindusom, po za specjalistami naukowcami i... tymi z Jogów i myślicieli, którzy są żywym przedłużeniem tych pra-dawnych linii i duchowych dążeń i wyrażają je dziś w nowych formach swej filozofii. Takimi byli niedawno zmarli Szri *Ramana Mahariszi* i Szri *Aurobindo*, takim jest Swami *Anirwan*; Swami *Ramdas* i wielu nieznanych szerszemu ogółowi, a wybitnych Jogów.

W okresie następnym tzw. klasycznym, rozkwita literatura świecka, rozwija się bogaty, ozdobny język i różne formy poezji, prozy, dramatu, bajek, opowieści. *Kalidasa* w oryginale jest uważany przez znawców niemal za największego poetę świata; ale, podobnie jak Słowacki, jest nie-

możliwy do przełożenia na żaden język; choć wiele czyniono prób i chyba właśnie *Kalidasa* jest najbardziej Zachodowi znany; prócz niego jednak bylo wielu innych, dużej wartości poetów tego okresu, o których np. polski czytelnik nic nie wie. Celem mojej Antologii jest jednak przedstawienie przykładów pieśni mystycznej Bhakti, i filozoficznej, a nie „świeckiej", ta zresztą w stosunku do poprzedniej jest uboga, gdyż cała sztuka Indii, od literatury począwszy, a na tańcu kończąc, jest przeniknięta religią i nieodłączną od różnych jej postaci.

W tzw. wieku klasycznym rozwija się to piśmiennictwo w Sanskrycie równolegle do literatury „świeckiej", a jest tak olbrzymie że samo wymienienie tylko głównych dzieł przekroczyłoby znacznie objętość długiego artykułu, a nie należy to do mego obecnego zadania. W Antologii niniejszej starałam się dać charakterystyczne przykłady utworów różnych linii. Z hymnów *Wed* wybierałam jedne o wybitnie inwokacyjnym, drugie filozoficznym charakterze; parę z tych ostatnich, najsławniejszych, było tłumaczonych na polski. i to w pięknej wierszowanej formie, powtarzam je jednak—i to w formie o wiele skromniejszej—gdyż interpretacje nadawane im, bez głębszej znajomości myśli hinduskiej, nie były ścisle. Co do mnie szłam za wskazówkami dwóch wyżej wspomnianych znawców—Szri *Aurobindo* i Swami *Anirwan*,—wierząc że ich tłumaczenie symboliki jest bezsprzecznie bliższe istoty tych hymnów. Dałam też parę najściślej wedle ich przekładów.

Dość dużo miejsca poświęcam hymnom Szri *Szankaraczarii*, nie tylko dlatego, że w oryginale są wspaniałe, a stosunkowo o wiele mniej znane od jego filozofii, ale też jako przykład jak może najgorętsza *Bhakti* iść w parze z taką potęgą geniuszu myśli. *Szankaraczaria* jest największym z wielkich filozofów Indii, a wedle niektórych uczonych całego świata, toteż dodaję o nim słów parę.

Urodzony nie długo po odejściu Buddhy, na samym południu—prowincja *Kerala*—pracował, nauczał i organizował po całych Indiach i może większy wywarł wpływ na ich kulturę, religię i życie, aniżeli którykolwiek z innych mędrców i filozofów, nie wyłączając nawet *Buddhy*. On to bowiem stworzył najbardziej idealistyczną i wzniosłą filozofię, najwyższy z sześciu słynnych systemów filozoficznych Indii—*Adwaitę Wedantę*. A jednocześnie i spopularyzował główne jej założenia, udostępniając je dla szerokich mas w kulcie *Sziwy*.

Szankaraczaria był jednak nietylko mistrzem filozofii spekulatywnej, nietylko niezrównanym mówcą, któremu nie oparł się w najtrudniejszych dyskusjach nikt z największych ówczesnych sław—jako młodziutki Sanjasin występował na dworach wielkich władców i w najsłynniejszych zgromadzeniach, przedstawiając swą filozofię—ale był też i mężem czynu, organizatorem genialnym.

Jego niezmiernie głęboka a nowa interpretacja *Wed*, *Upaniszadów*, *Bhagawad-Gity*, stała się impulsem twórczym dla całego Hinduizmu, znacząc nowy okres w jego historii, który wzniósł się znacznie w zasięgu wpływów ponad Buddhyzm, a nawet wyparł go wkrótce z Indii. A zorganizowane przez *Szankaraczarię* liczne, po całych Indiach rozrzucone tzw. *Matty*, czyli rodzaj klasztorów, z samodzielnymi religijno-filozoficznymi kierownikami—noszącymi do dziś dnia, przez pamięć założyciela, jego imię, jako tytuł swego urzędu — stały się na wiele wieków ośrodkami wielkiej myśli, religijnych dociekań i żarliwości, promieniującymi na cały kraj.

Kierownik głównego ośrodka, *Szringeri Matt*, na południu Indii, jest po dziś dzień uważany za bezpośredniego następcę *Szankaraczarii* i duchowego kierownika *Szajwizmu* w Indiach.

Szankaraczaria uważał iż życiem które najszybciej prowadzi do zjednoczenie się ze swym *Pra-zródłem*, jest życie

Sanjasina, wyznającego surowy ascetyczny ideał wyrzeczenia, Jogi, głębokich studiów, pracy duchowej. *Założył* taki zakon o ścisłej dyscyplinie wewnętrznej, ubóstwie i tradycyjnym posłuszeństwie dla Guru; lecz nie zamknięty, ani przywiązany do żadnego miejsca. Ideał ten, jak i sam zakon, odegrał w życiu Indii następnych wieków olbrzymią, nie dającą się wprost dostatecznie podkreślić, rolę.

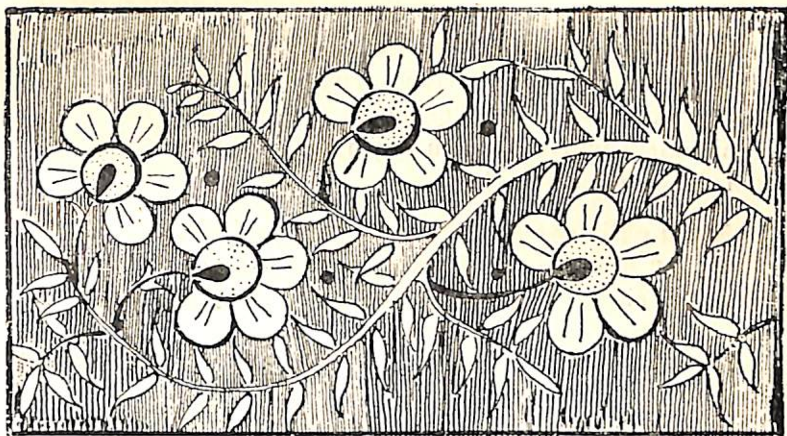
Szankaraczaria był jednak nietylło filozofem i organizatorem, mędrcem i geniuszem twórczej myśli, ale także poetą i...Bhaktą. Ten aspekt jego potężnej indywidualności najmniej stosunkowo jest znany, zwłaszcza na Zachodzie. Jego Sanskryckie hymny, poza wspaniałą klasyczną formą, drgają uczuciem i wzlotem młodzieńczym. Najgorętsza jego cześć zwraca się przedewszystkim do *Sziwy*—Ojca Jogów i Sanjasinów, oraz do *Pramacierzy*, Jego twórczej Potęgi — *Szakti*. Podaję tu parę takich hymnów oraz najcharakterystyczniejsze jego strofy o *Nirwanie*, która jest najwyższą pełnią Ducha, a bynajmniej nie unicestwieniem, jak się to niejednokrotnie błędnie interpretuje w Europie.

Po dokonaniu swego olbrzymiego, na całe wieki zakrojonego dzieła, *Szankaraczaria* odchodzi w Himalaje, do najwyżej położonej, wśród śnieegów, świątyni *Kedernatu*, by tam pogrążyc się w rozmyślania. Umiera tamże mając zaledwie lat 38.

Hymny do *Szakti*, Pra-macierzy, czerpałam z różnych ksiąg. A z dzieła bardzo ścisłej i abstrakcyjnej myśli — Jaga *Waszisty* — przytaczam urywki; po za tym daję przykłady różnych linii, zwłaszcza głównych przedstawicieli słynnego S z a j w i z m u K a s z m i r s k i e g o, z 8-11 w. po Chr., uważanych nietylko za tęgich i oryginalnych filozofów ale i świętych.

HYMNY

WED



Riszi Waszisztа

DO RUDRY

Ducha potęgi

Pieśń tę Rudrze przynieśmy, o łuku potężnym
a najszybszych strzałach ;
Rudrze, co przemądry jest bóg,
niepokonany zwycięzca, w oręż ostry zbrojny,
niech że usłyszy nas !

On, wszechrządca, nad ziemi tworem pieczę ma,
On, świata władca królewski,
powietrzny niebieski chroni też twór.
O przyjdź do wrót naszych ochotnie
i niemoc domowników ulecz,
witać Cię będziem godnie a radośnie.

Niech gromów strzały Twe,
co z nieba na ziemię ślesz—ominą nas;
tysiączny masz lek, wielkoduszny, hojny Pan;
nie poraź nas twym orężem,
nie uderz w nas gromem twym, o Rudro!
I nie opuszczaj nas!

Niech pętla twa-gdyś gniewny, nie pochwyci nas.
Chroń nasze ołtarze i sławę wśród ludzi.
Chrońcie nas bogi wszystkie i błogosławcie nam.

Z księgi VII, Hymn 46

Riszi Wamadeva

ŁABĘDŹ NIEBIESKI

Jako światłość w jasnych On przebywa niebiosach,
jako *Wasu* — powietrze — średnie wypełnia rogiony,
jako *Hotri* — płomień domowego ogniska —
na ofiarnym płonie ołtarzu;

Jako gość, jawi się na domostwa progu,
jako tchnienie żywota w człowieku trwa;
jako Prawda we wszechstworzeniu przebywa,
jako Istność najwyższa przenika wszystkość!

W firmamencie niebieskim i w ofiarach jaśnieje,
w wodach i w szczytach górskich, w światłośei i Prawie,
On, Łabędź Niebieski, co jest nas wszystkich Pra-ojcem,
jednym z odwiecznym wszechświata Prawem.

Z Księgi IV. Hymn 40



Riszi Medhatiti

DO AGNI I MARUTÓW

Ducha Ognia i Wichrów

Do ofiar tych wzywamy was, mlecznej kosztować oskoły,
O Agni, Maruty przybądźcie!

Żaden śmiertelny i żaden bóg w sile myśli natchnionej
nie dorówna wam,
O Agni, Maruty przybądźcie!

O bogi jasne, szczere, średnie powietrzne znające regiony,
O Agni, Maruty przybądźcie!

Groźne i straszne, co pieśni rozgłośnej rzucacie zew,
a żadna was nie zmoże moc,
O Agni, Maruty przybądźcie!

Olśniewające a wielkie i władne,
wrogów pożeracze mocarne,
O Agni Maruty przybądźcie!

Bogowie niebios, ponad świetlistym firmamentu stropem,
O Agni, Maruty przybądźcie!

Wy, co chmury rzucacie na nieb pola szerokie
i nad mórz wzburzonych odmęty,
O Agni, Maruty przybądźcie!

Wy, co świetliste siejecie promienie,
jak strzały potężne, nad oceanu przestworem,
O Agni, Maruty przybądźcie!

Z Księgi I. Hymn 19

Riszi Medhatiti

DO INDRY, WAJU
I WARUNY

Duchów Nieba, Wiatru i Wód

Przemocny jest sok Somy z mlekiem zmieszany;
przyjdź, o *Waju*, i nasze ofiarne napoje pij!

Indry i *Waju* — bogów co nieba trzymają straż
wzywamy dziś; przyjdźcie objat poświętnych kosztować.

Wieszcze, ku swej pomocy, ich obu wołają,
chyżych jako myśl, tysiąco-okich, ogromnych,
wielkiej myśli i czynów doradców.

Mitry wzywamy z *Waruną*, bogów dobrej mocy,
by tych soków upili łaskawie;

Mitry z *Waruną*, co Prawo utrzymują wsze.
Ku władcom światłości rzucamy nasz zew!

Niech *Waruna* obrońcą nam stanie, a *Mitra* ochronę da;
obaj wszelkim nas darzą dostatkiem.

Indro, wichrem opasany, pójdź z cała drużyną twą,
i sokiem Somy pragnienie zgaś. Wołamy was!

O duchy, pod *Indry* wodzą, *Marutów* zastępy,
darów *Puszana* rozdawcy, na nasz przybądźcie zew.

Z Indrą zwycięzkim w przymierzu, Duchy przedobre,
na Writrę uderzcie, niech nami nie włada *Zły*.

Duchy wszechświata, Maruty boskie, ku napojom
was wołamy świętym; potężne syny Priszni są.

Ilekroć, o Wodzu, przyjmiecie naszą ofiarę,
Marutów-zwycięzców w triumfie leci głos.

Chrońcie nas, wy, z roześmianej błyskawicy zrodzone
Maruty, chrońcie i łaską nas waszą otoczcie.

Jasny, chyży Puszanie, przynieś nam Somę z nieba,
jak człowiek co zabłąkane przyprowadza zwierzę.

Puszan znalazł króla-Somę, niewidny, ukryty w grocie,
na posłaniu z wielobarwnych spoczywał ziół.

Sprowadził nam sześć pór, z kroplą spokrewnionych swą,
jak ten co wołami orze — zboże nam przynosi.

Wedle swych biegów płyną wody-matki,
kapłanów-ofiarników siostry,
słodycz swą mleku przydając.

Niechże wody wokół słońca zebrane i one
promieńmi jego przenizane, szczęście nam niosą.

Ku wodom matkom, co pragnienie naszych koją trzód,
rzucam dziś zew, strumieniom ich ofiary złożymy.

W wodach ich nieśmiertelna kryje się oskoła,
kojący balsam ; Bogowie, oddajmy Matkom cześć !

Wody uzdrowiencze, chrońcie me ciało od szkody,
abym długo złotego słońca mógł oglądać blask.

Każdy mój grzech i każde kiedyś popełnione zło —
kłamstw i złorzeczeń winy — spłóczcie i unieście precz.

Wstąpiłem dziś w Wody wielkie, dotknąłem duszy ich ;
Agni co i w wodach żyjesz, zbliż się i napełń mnie —

com już wodą oczyszczon — mocą, potęgą i chwałą twą,
splendorem otocz i potomstwem, i długie daj dni.

Z Księgi I. Hymn 23.

Riszi Dżetar

DO INDRY

Władcy Dewów, Ducha Gromu i Niebios

Święte hymny *Indrę* wysławiały zawsze, Indrę,
co jest jak morze bezbrzeżny ;
najznakomitszy wpośród wojowników
i wozów bitewnych rycerzy.

Silni twą przyjaźnią o Indro,
Władco potęgi przemożnej, nie znamy co strach.
Chwałę twą opiewamy wciąż, o niepokonany
a świetny zwycięzco!

Darów Indry nie brakło od wieków
swej zbawczej pomocy nie poskąpił nigdy,
a pieśniarzowi co go wysławia,
zsyła zawsze dar dostatku i trzód.

Zwycięzcą fortec, w mocy niezmierzonym
zrodził się był *Indra*, przemądry, młodzieńczy bóg
i każdy święty podtrzymuje rytuał,
Indra wielbiony, Indra gromowładny.

Piorunu Władco możny, Tyś grotę *Wali* rozsadził,
gdzie krowy skradzione był chował,
a bogi nadleciały i wolne od lęku,
przy boku twym, pomocą służyły.

Pieśń nasza *Indrę* wysławia, co mocą rządzi wspaniałą,
i tysiączne zsyła nam dary.
O, zaprawdę, coraz szczodrzej nas darzy.

Jam oto przez hojność Twych łask
ku wielkiej przyszedł rzece,
k'tobie wołając Miłośniku pieśni,
a pieśniarze świadectwo ci dają.

Tyś, o Indro, nędznego Susznę obalił
Twą mocą cudowną, a mędrcy
ten czyn Twój ujrzeli w podziwie
i nad wszystkie chwalą cię moce.

Z Księgi I, Hymn 11.

Riszi Wamadeva

DO AGNI

Jak sieć rozciągnioną szeroko, siłę twą Agni rzuć,
krocząc jak monarcha potężny,
z orszakiem dworzan swych.
Strzały wypuść za siecią twą w ślad,
pociskiem płomiennym przeszyj wrogów i spal.
Dalej oręż twój w szybki puść ruch
i za nim w gniewnym blasku pędź,
czerwono-skrzydłe płomienie językiem twym szerz,
rozżarzone rozrzucaj głownie, o szalony Agni!
Twe pierwsze szpiegi szybko ślij,
nie daj się zwieść — Obrońco ludów twych —
temu, co daleko czy blisko, zamierza zło,
i niech żadna od ciebie troska, nie zmoże nas.
Wznieś się wysoko, Agni, rozpostrzyj się tu, gdzie my,
wrogów naszych spal, o Ty, ostro-strzały bóg!
A tych co szkodę nam czynią, o przemocny,
rozjarzony Agni, jak suche wypal ściernisko.
Powstań Agni, odpędź tych, co nam grożą,
i twą nadludzką, niebiańską ukaż moc.
Łuki potężne demonów służalców,
niech pod twym opadną dotknięciem,
o, zniszcz, dalekie czy bliskie, wrogi nasze wsze!
Czujny, żywy i szybki, a nam zawsze życzliwy,
nigdy niezmożony, nieomylny Agni,
niech twa chroniąca potęga zagości wśród nas
i obroną potężną nam stanie.

Z Księgi IV, Hymn 4, skrócony.

Riszi Kanwa

DO MARUTÓW
Duchów i Wchru i Burzy

Gdy jak ogień huczący, z dala nadlatujecie Maruty
i wasz potężny rzucacie dech,
jak światłość co z nieba spada,
dokąd, do kogo pędzicie tak, o duchy,
co ziemią wstrząsacie?
Kto pędem rządzi waszym? czyja mądrość kieruje?

Gdy w pędzie jakąś stałą spotkacie zaporę
walicie ją z nóg; lub wirem okręcacie szalonym,
o bohaterscy! szlak wasz wśród wierzchołków drzew
i wśród skalnych prowadzi rozpadlin.

Wy ziemią wstrząsacie, aż góry drżą,
wy — króle lasów rozrywacie w pół;
dalej lećcie, dalej Maruty, jak winem pjane pędu bogi,
a z wami wasza dzika, niesforna czereda.

Do rydwanu nakrapianą zaprzęgliście łanię,
a łania czerwona pierwsza w zaprzęgu mknie,
nawet ziemia zmienia się w słuch, a ludzi ogarnia lęk,
gdy tętent zbliża się wasz.

O Rudry, chyżo! w pracy tej pomocy waszej chcę,
przybądźcie tu, pomoc nam dajcie, jak za dawnych dni.
Jeśliby jaki wróg, przez was,
czy przez śmiertelnych posłany, zagrażał nam
pozbawcie go władzy, sił i waszych łask,
a nas mocą ogromną wspomóżcie.

O czcigodne i mądre Maruty, przybądźcie!
z całą obronną potęgą i mocą wspaniałą,
jak błyskawica co wyprzedza deszcz.

O Duchy łaskawe, w potędze doskonałe,
co ziemią wstrząsacie, o Maruty, świetne,
Wy, na Riszich gniewne przeciwniki,
jako pocisk rzućcie wasz gniew.

Z Księgi I. Hymn 39.

Riszi Gotama

USZAS

Jutrzenka

Jutrzenka proporzec swój wzniosła.
Na wschodniej nieba połaci,
wśród średnich powietrznych sfer jasność rozpostarła.
Jak bohatery co oręż szykają na bój, tak napęczniałe,
różowe, wznoszą się krowy-matki — obłoki.
Czerwone strzały promieni wylatują ochoczo,
w jarzmo swe krowy zaprzęgły czerwone.
Jutrzenka, jako dawniej, przędzie jasną tkań,
co różnobarwna w pełnię rozpłonęła blasku.

Aszwiny śpiewają swą pieśń, jak niewiasty
co idą drogą z daleka, lub pochylą w robocie;
Aszwiny ochłodę przynoszą i hojnie darzą
tego, co cześć im daje i soki leje ofiarne.

Uszas—jak tancerka, swe haftowane przywdziewa szaty
i pierś różaną obnaża, jak krowa gdy swe hojne
nadstawia wymiona.

Jutrzenka światło dla całego wywołując świata,
otwiera ciemności podwoje, jak krowy obory swej wrota.

Ujrzeliśmy świetlistość jej blasków,
co się rozchodzą szeroko i mrocznego precz gonią
potwora.

Córa niebios barwy przywdziała tak cudne,
jako te, co słup ofiarny pokrywają bogato.

Przekroczyliśmy ciemności granice;
Jutrzenka wschodząc znów tka swą świetlistą nić,
uśmiecha się w chwale jasności, jak kochanek radosna;
zbudziła się jasnolica, by nam radość nieść.

Bogini promienna, świat cały jasnym ogarnia
wejrzeniem i ku zachodowi ochoczo spoziera.
Ona, co każdą żywą istotę budzi w ruch,
zna też każdej głos i każdego rozumie czciciela.

Przedwieczna, a przecie wciąż nowe święci narodziny
i piękno swe wciąż tą samą okrywa szatą.
Życia śmiertelnych tak niechybnie zużywa,
jak wprawny myśliwiec strzałą ptaki przeszywa.

Pojawia się, odległe krańce odsłaniając nieb,
a siostrę swą — *Noc* — w daleką przestrzeń gna.
Wciąż zmniejsza człowiecze dni. Pani jasna,
co chwałę oblubienica z oddali rumieńcem święci.

Bogini świetlista, błogosławiona, swe promienie
jak trzody rozsyła, jak powódź wody swe toczy.
Nigdy boskiego nie przekracza Prawa,
wszechrzeczy ładu; promień *Surji* widzialną ją czyni.

O promienna, najsłodszych dźwięków Rodzico,
spłyń na nas dziś z trzód i rumaków hojnością;
o Jutrzenko, bogini dobrotliwa i szczodra,
spłyń szczęsnym światłem pomyślności!

O *Uszas*, świętym rytuałem wzmocniona, bogini słodka,
rydwan twój w purpurowe zaprzęgaj rumaki
i wszelkie szczęście nam nieś.

A *Aszwiny* — o czynach wspaniałych —
i wy wasz wóz skierujcie tu,
w nasz dom, trzód i złota pełen,

Wy, coście z nieba przynieśli ten hymn
i światło sprowadzili, co jasno ludziom świeci,
o boskie *Aszwiny*, przynieście nam i moc.

I niech ci, co o jutrzence wstają
obu bogów przywołują do świętej *Somy* napoju,
obu — zdrowia dawców, cudów czynicieli,
co powietrznym, złotym, płyną szlakiem.

Z Księgi I. Hymn 92.

Riszi Madhuczandas Wiszwamitra

DO AGNI

Chwała ci, o *Agni* wybrańcze, boski Ofiarniku,
Hotar kapłanie, hojnych darów rozdawco.

Godnyś jest, o *Agni* uwielbień i chwalb
żywych i pradawnych wieszczów ;
On, *Agni*, Bogi ku nam sprowadzi.

Za sprawą Agni człek dóbr zdobywa obfitość,
co rośnie z dnia na dzień ;
i chwały pełnych synów-bohaterów,

O *Agni*, doskonała ofiara, którąś Ty okrążeniem przyjął,
zaprawdę prosto ku Bogom się wznosi.

Niechże *Agni*, kapłan przemądry,
wieszcz wielki, Bóg znamienity,
zejdzie k'nam z Bogów orszakiem.

Każda łaska którą zesłać twym czcicielom raczysz
jest zaiste — o *Agni* — twoją prawdą własną.

Do ciebie, który rozpraszasz noc, o Agni,
dzień w dzień z modlitwą biegniemy,
wszystką naszą przynosząc cześć.

Ofiar Zarządco, Strażniku odwiecznych *Praw*,*
Boże świetlisty, co się w twym własnym
rozrastasz przybytku.

---

* Ładu i prawdy wszechświata.

Bądźże nam łaskaw i łatwy ku zbliżeniu,
jak dla syna ojciec, o, *Agni*,
bądź nam i ku szczęsnej naszej pomyślności.

Z Księgi I. Hymn 1.

Riszi Medhatiti (syn Kanwy)

DO AGNI

Ciebie obieramy, o *Agni*, ciebie, wysłańca,
władcę wszelakich dóbr, coś w tej ofierze
naszej jest nad wyraz sprawny.

Wołaniem naszym zawsze Cię wzywamy,
O *Agni*, domostw naszych Panie,
umiłowany objat naszych nośco.

Bogi tu sprowadź *Agni*, na nowo zjawione tym,
co świętych traw ułożą źdźbła ;
Tyś jest nasz wysłaniec najgodniejszy czci.

Zbudź chętne Bogi, Tyś bowiem poseł nasz, o *Agni*,
usiądź na świętym posłaniu z traw, z Bogami pospołu.

O, *Agni* promienisty, któremu oleje lejemy poświętne,
spal nieprzyjaciół, których osłania nasz wróg.

Agni ogień rozpala ; domostwa władca mądry,
młodziutki*, w ustach dar — łyżwię niesie ofiarną.

Chwalmy *Agni* ofiarą, Mędrca co sprawiedliwymi
zawsze chadza drogi, Boga co ból odgania precz.

---

* Jako tylko co rozniecony płomień.

O boski *Agni*, darów ofiarnych Panie, bądźże obroną mocną tych, co Ciebie zwiastuna-wysłańca, zawsze czczą.

Tego, kto świętym darem rad Ciebie i Bogi na ucztę zaprasza, o czystość niosący, twoją łaską wspomóż.

O *Agni* jasny, wszech-oczyścicielu nasz,
sprowadź k'nam, tu, ku ofiarom naszym i objatom,
Bogi wszystkie sprowadź, Agni!

Nową pieśnią naszą sławiony, bogactwem nas
obdarz dóbr i bohaterów za synów nam daj.

O *Agni*, rozjarzonym płomieniem i Bogów wszech wezwaniem,
łaskawość twą okaż i w kraju naszym twe upodobanie.

Z Księgi I, Hymn 12.

Riszi Sunakszepa

DO WARUNY

Boga Wód i Przestworów*

O boski *Waruno*, każde twoje prawo,—jakożeśmy ludzie,—dzień w dzień przekraczamy.

O, nie wydajże nas na łup śmierci, na zgubę, przez twój gniew,
gdy obrazim majestat, nie uderzaj w nas gniewem twym.

Waruno, by łaskę Twą zdobyć, hymnem świętym twe serce wiążemy,
jako swego rumaka pęta rydwanu woźnica.

Kiedyż ku naszej radości, bohatera tu sprowadzimy,
Władcę o mocy bojowej, Jego, Dalekowidza — *Warunę*?

*Z*na On szlaki ptaków, co wśród niebios płyną,
Władyką jest mórz; zna każdy okręt wśród wód.

Świętemu wierny Prawu, zna wszystkich miesiączków
dwanaście
z ich potomstwem licznym, i zna miesiąc co się później
zrodził**

*Z*na drogi wichrów wysokich, rozległych, potężnych
i zna Bogi co nad wichry się wznoszą.

Świętemu wierny Prawu, wśród ludu swego zasiada,
On, wszechmądry, zasiada by rządy sprawować wsze.

I stamtąd Jego ogarnia wzrok rzeczy wszelkiej cud,
tej która ongiś była, i tej co kiedyś dopełnić się ma.

Niechże mądrości pełen, *Aditia* ten, drogę naszą
po wsze dni prostą uczyni, i żyć naszych przedłuży kres.

Waruna złotą przywdział kolczugę, zbroję złotolitą,
co świetliście go stroi, a wokół jego szpiegi-wysłańcy***

O *Waruno*, Tyś Bóg, co niezna wrażych gróźb
ni tyranów pogróżki,
ani tych co zamysł żywią podły i zły.

---

* Waruna jest bogiem mórz i powietrza, nieraz się je utożsamia; zarazem jednym z Aditiów synów *Aditi*.

** 12 miesięcy i tygodnie i dni. 13 ty induski miesięc.

***„Szpiegi-wysłańcy"—duchy pomocnicze.

W tęsknocie do szeroko-widza *Waruny*, myśl ma leci
jak trzody ku łąkom biegną soczystym.

Raz jeszcze społem rzućmy zew, oskołę i miód
przynieśmy ofiarny,
wszak *Waruna* miłą przyjmujes objatę.

Oto widzę Go, *Warunę*, — wszyscy ujrzeć Go mogą —
rydwan Jego świetlisty... nad ziemią się wznosi,
O! przyjął On, przyjęłmą pieśń!

Waruno, wołanie me słysz i łaskaw bądź w ten dzień,
Oto wołam i pragnę pomocy Twej.

Tyś Boże mądry władcą wszechstworzeń jest,
ziemi królem i nieba, usłysz nas,
gdy tak twym własnym posuwasz się szlakiem.

Wyzwól nas z więzów wyższych, rozwiąż średnie,
a najniższe rozluźnij, abyśmy mogli żyć,

Z Księgi I, Hymn 25.

Riszi Kanwa

DO MARUTÓW

Duchów Wichru i Burzy

Uderzcie Kanwy* w pieśń, oto Marutów
niezwyciążony huf,
co na swym rydwanie tak wspaniałe w zabawie!

Wśród nich, samo-świetlnych, razem z łanią
nakrapianą zrodzonych,
dzidy i włócznie i błyszczące ozdoby lśnią.

Oto słychać trzask, jakby tuż w pobliżu Maruty z
batów strzelały,
a chwały jaśnieją w szalonym pędzie swym.

Dajże im ten od Boga zesłany hymn,
Marutom co dziko-mocne w triumfujący lecą pęd.

Byka silnego wśród stada chwalcie krów,**
to Marutów w zabawie rozochocony huf,
w siłę rośnie deszczu pijąc krople.

Któż waszym wodzem potężnym, o waleczni,
gdy ziemią wstrząsacie i niebem,
jakoby chiejnym drzew wierzchołkiem?***

A gdyście blisko, człek się schyla przed gniewu
waszego wściekłością, a gór urwiste walą się stoki.

One, co w szalonym pędzie przelatując
strach na ziemię rzucają, że drży, jak zgrzybiały człek,

wielkie mają narodziny, moc im towarzyszy
gdy z łona jawią się matki, siłą dwakroć olbrzymie.

---

* Liczba mnoga — Kanwy — czyli ród, potomkowie mędrca Kanwy.

** Zespoły tych dzikich duchów burzy wpośród licznych trzód-chmur.

*** Inni tłumaczą: ,,jakoby drobnym krajem szat''; ja idę za tłumaczeniem Sajany.

One to, Syny-Piewcy, w wyścigu swym tak rozdęły
chmurzyska, iż trzody w wodzie brodzą po kolana.

Wszędzie przed sobą chmur pędzą potomstwo,
nabrzmiałe, ogromne, nieprzebrane.

A Maruty swą mocą potężną człeka na ziemię rzucają,
a wstrząsem nagłym wywracają góry.

A gdy lecą, rozhowory ze sobą prowadzą.
Czy słyszał kto ich mowę?

Przylećcie szybko na rączych rumakach,
bo was tu, wśród synów Kanwy, czciciele czekają,
radości godnej zażyjcie wśród nich.

Ku weselu waszemu wszystko zgotowane,
my sługi wasze, po życia naszego kres.

Z Księgi I, Hymn 87.

Riszi Kanwa

DO MARUTÓW

Cóż teraz? Co dalej? Kiedyż nasze obie dłonie,
ujmiecie jak Pan łaskawy syna dłoń,
Bogi, którym poświętne gotujemy trawy?

Dokądże teraz mierzy wasz pęd?
W jaki, w niebiosach, czy na ziemi cel?
Gdzież to wasze krowy-obłoki igrają?

Gdzież to, o Maruty, wasze szczodre spłyną teraz łaski
Gdzie pomyślność, gdzie wasze górne szczęście wsze?

*Z*aprawdę, one *Rudry* dzikie a potężne Syny
bezwietrzny deszcz nawet na nagie, puste zsyłają ostępy.

Grzmot hucząc pędzi za błyskawicą, jak krowa
rycząc macierzyńsko biegnie za swym cielątkiem,
gdy rozpętają się deszczu potopy.

Mrok roztaczają nawet w dzień,
te nabrzmiałe olbrzymie chmurzyska,
gdy nieprzerwaną ulewę na ziemię ślą.

O Maruty, ziemia w posadach drży na wasz gromki głos,
a mieszkaniec jej — człek, zatacza się i chwieje.

O Maruty, na waszych ostro-kutych rumakach pędźcie,
a chyżo, wzdłuż brzegów jasnych rzek,
żadna was nie zatrzyma zapora.

Mocny niech będzie kół waszych szprych, wytrwały koń,
i rydwan wasz, a lejców sznury dobrze uplecione.

*Z*aprośmy tu pieśnią donośną *Agni*,
co Marutów jest druhem i modlitw władcą,
jako i Mitra, potężnym, przejasnym.

Niech w ustach mych wszech-chwały wzmaga się hymn
i jako deszczu chmura rytmem rozbrzmiewa sław.

*Z*namienitych Marutów wysławiaj huf,
chlubny, wspaniały, świetny,
Marutów dźwiękonośnydh huf;
niech tu ku nam zlecą i pozostaną wsród nas.

Z Księgi I. Hymn 38,
nieco skrócony

Riszi Madhuczandas

DO INDRY

Rzesze* co go ze wszech stron otaczają,
jasnego gniadosza w zaprzęg Mu wiodą.
A światła na niebie błyskają.

Z obu rydwanu stron, dwa najmilsze Mu siodłają kasztany,
dzielne, dziarskie Wodza wierzchowce.

O ty, co światło czynisz gdzie go nie było wpierw,
i kształt, co nie istniał wprzódy,
z Aszwinów parą i z Jutrzenką Tyś się narodził wraz.

Ty, o *Indro,* wraz z burzy Duchami, stałe ciała
lubicie wywracać, i trzody uwalniać z grot.

Cześć Tobie oddają rzesze, choć całe wsłuchane;
pieśniarze sławią Tego, co dóbr znajduje obfitość,
co znamienity i potężny jest,

O, niechże was ujrzę *Maruty,* z nieustraszonym wraz,
radosnych, jaśniejących, w blaskach sobie równych.

Z Indry ulubioym hufcem, co chyżo w niebo śpieszy,
ofiarnik wznosi swój triumfalny śpiew.

Chodźże tu, do nas Wędrowcze,
z tej ziemi, czy z niebieskiej światłości znijdź,
pieśń nasza co twą chwałę wysławia, przyjścia twego
łaknie,

---

* Żywych tworów trzech światów.

Indry wołamy, by nam pomoc dał
stąd, czyli też z niebios ją zesłał nad ziemią szerokich,
czy z przestworów między nimi ogromnych.

Z Księgi I, Hymn 6.

Riszi Madhuczandas

DO ASZWINÓW BLIŹNIĄT

Oraz Indry i Saraswati

O *Aszwiny*, w skarby niezmierne bogate,
o lekkich zwinnych dłoniach, przyjmijcie nasze objaty.

O *Aszwiny*, w czyny dzielne zasobne,
wielkie wszechsławy godne bohatery,
przyjmijcie naszą pieśń, wielką myślą ciężarną,

O Naszatie, cudotwórcy, wasze są te napoje ofiarne,
na traw poświętnych posłaniu,
przyjdźcie, o Wy, których szlaki kwitną czerwienią.

O *Indro* potężny, przejasny, przyjdź!
oskoła na Cię z utęsknieniem czeka,
biegłym palcem pięknie oczyszczona.

Świętą przywołany pieśnią, piewcą przynaglony,
pójdź *Indro*, ku modlitwom kapłana,
co w płomień ofiary leje.

Zbliż się *Indro*, śpiesz gniadoszów Panie,
ku modlitwom, i w naszej oskole upodobanie znajdź.

O *Wiszwadewy*, ochron i nagród rozdawcy,
miłośnicy ludzi, zbliżcie się ku tym napojom ofiarnym.

O *Wiszwadewy*, chyże w pracy, przybądźcie ku oskołom,
a szybko, jak krowa mleczna ku swej śpieszy obórce.

Wiszwadewy zmienno-kształtne jak węże,
nieustraszone, od podstępów wolne, chodźcie,
te poświętne czcicieli przyjmijcie napoje.

W zdobycze bogata, hymnem naszym zasilona,
jasna *Saraswati*, niech z gorącą miłością
ofiar naszych łaskawie zapragnie.

O *Saraswati*, co wszystkie nadobne zachęcasz pieśni,
wszystkim dobrym myślom jesteś natchnieniem,
przyjm nasz rytuał ofiarny.

Saraswati Wody potężne swym światłem prześwietla,
i Ona rozjaśnia każdą zbożną myśl.

Z Księgi I, Hymn 3.

Riszi Kurma lub Gritsamada (jego ojciec)

DO WARUNY*

Chwała temu, co przemądry jest i samoświetlny.
Aditti temu chwała, co ponad wszystko wielki jest
O sławę proszę *Waruny*, który dobrocią jest szczodry.

---

* Tu Waruna jest opiewany jako najwyższy z Aditiów, król i bóg moralnego ładu, w przeciwstawieniu do Indry boga wojen i hufców bitewnych,

Z myślą głęboką, a czujną wysławiamy Ciebie, *Waruno*,
niechże służba twa szczęście nam przyniesie!

Pieśń co Cię wielbi, jak płomień wzbija się wzwyż,
dzień za dniem, w Twe łaski i dobra bogata.
Opieką nas otocz, o bohaterów Przywódco,
Waruno bezkreswy Świata Wszechrządco.

Aditi zawsze wierne Syny, wybaczcie nam Bogi
przewiny, i w zażyłość z wami dopuścić nas raczcie.

To On wodom płynąć każe, On wszchkierowniczy Bóg,
rzeki toczą swe wody ogromne za *Waruny* rozkazem.

I nie znają znużenia, nigdy nie staje ich pęd; chyże,
potoczyste, lecą jak ptaki w powietrza przestworach.

Roz-pętaj mnie z grzechu, *Waruno*, jak z więzów ciężkich.
Wzmagajmy Twój Ład i Prawo, sprężyny Twej pracy.

Niech nić którą pieśń moja przędzie nie urwie się nagle,
a trudów moich całość nie roztrzaska przed czasem.

Niebezpieczeństwa oddal od nas wsze,
Rządco święty i łaskawie mnie ku Sobie przyjm,
a troski przetnij me jak sznur co cialątko wiąże,
bez Ciebie niczym jestem, nawet okiem mrugnąć nie
zdołam.

Nie uderzaj nas Waruno tym strasznym orężem,
którym za Twym rozkazem *Asura* w grzesznika bije,
niech nie wypędza nas nic ze światła w wygnania mrok.
Wrogów naszych rozprosz, byśmy mogli żyć.

O *Waruno* potężny, dziś i zawsze w przyszłości,
jak za dawnych dni, cześć naszą będziemy ci nieść,

bowiem w Tobie, o niezwyciężony Panie, twe Prawa
stoją niezłomne, jak szczyty niewzruszonych gór.

Odrzuć ode mnie daleko grzechy moje dawne, a za cudze
o Królu, niech na mą głowę nie spada cierpienie.
Wiele nas jeszcze świtów czeka i poranków, o Waruno,
póki życia nam stanie rozkazuj nami i rządź.

Ktokolwiekby mi zagrażał, czy przerażeniem przyrywał
mója sen, choćby krewniak, czyli też przyjaciel, strzeż mnie;
jeśliby wilk, czy zbój czyhał na mnie zdradnie,
Ty mi opiekę swoją i ochronę daj.

O niechże nie dożyję mych drogich a hojnych
przyjaciół ruiny,
i mnie, o Królu, niech ładu nie zabraknie dóbr.
Z bohaterami pospołu, w wielkim zgromadzeniu
niech się donośnie rozlega nasz głos.

Z Księgi VII, Hymn 9.

Riszi Pragata

DO ASZWINÓW

Czyście się w dalekie zapędziły wędrówki,
czy trwacie tam, wysoko, wśród nieb światłości,
czy w napowietrznym nad mórz głębią wzniesionym
przybytku,
przyjdźcie *Aszwiny*, przyjdźcie do nas, tu!

Aszwinów wzywam, dziwo-twórców,
co w sławie przyjacioły nam są,
w zażyłości wśród Bogów najbliżsi
chodźcie, przyjmijcie ofiary!

Od nich uyoczyste zależą rytuały,
a czciciele ich wstają do świtu, bez słońca,
Aszwiny znają od wieków świętej ofiary trud,
i w swej boskiej potędze słodycz *Somy* piją.

Czyście, o przebogate Pany,
na wschód czy na zachód skierowały lot,
z *Druhja* i *Anu*, *Jadu* i *Turwasa*,*
wołam was tu, o przybądźcie Wielkie!

Władcy wszelakich dóbr,
czy przez firmament lot was niesie,
czyli przez nieba i ziemi obszary, czy, o boscy,
na waszych bojowych stoicie rydwanach,
wołam was, o *Aszwiny*, przybądźcie!

Z Księgi VIII, Hymn 10.



* Plamiona różne zwane imieniem ich wodzów.

Riszi Irimbiti

DO ADITIÓW*

Aszwinów i innych Bóstw.

Niechże teraz śmiertelni modlitwą się wzniosą
by zdobyć *Aditiów* niesłychane łaski,
i w miłowaniu życia pomoc ich.

Bowiem żaden nie nastaje wróg na drogi tych
co z Nimi kroczą, niewzruszona Ich straż
szczęście nasze wciąż wzmaga.

Niechże wkrótce *Bhaga, Sawitar, Waruna, Mitra, Ariaman*
schron nam dadzą przestronny, modlitwą uproszony.

A z nimi przyjdź i Ty, której czujnej, serdecznej opiece
nikt nie dorówna, o *Aditi,* Bogów Matko, przyjdź!
Miłowana przez rzesze, przyjdź
z Władcami bogów co chronią nas.

Bowiem *Aditi* syny wiedzą jak wrogość oddalić,
niezrówane, cudowne, szeroką nas darzą przestrzenią.

Aditi, strzeż w dzień naszych trzód i nocą strzeż ich też,
o Aditi najszczersza, co siłę naszą wzmagasz,
od trosk nas zbaw i nieszczęść wszech.

My dzienną porą wołamy wciąż :
Aditi przyjdź, z pomocą miłości twej, o Słodka,
przyjdź i szczęście wnieś, a wrogi przegoń precz.

---

* Aditie – syny najwyższej Macierzy Aditi – Nieskończoności.

Aszwinów Bliźniąt Uzdrawiaczy para
niech zdrowiem nas darzy i złość odpędzi
i wszelkich wrogów ślad,

Niech *Agni*-płomień błogosławi nas,
Surja miłe ciepło śle, a czyste Wody
słodkim nas tchnieniem otoczą i nieprzyjaciół odgonią.

Oddal choroby, rozterkę i ból, wszelką odegnaj nienawiść,
a wy, Aditie, wstrzymajcie nieszczęścia i lek

Zatrzymaj łuk, zatrzymaj głód, daleko odpędź złość,
o *Aditio* święta, wszelakich Pani dóbr.

Aditie piękne, dajcie nam schron co wolnością darzy,
i nawet grzesznika od grzechu wyzwala. O Wielcy!

Każdy śmiertelnik, co demonową chce nam szkodzić mocą,
niechże gwałtownik od własnych czynów ucierpi.

Niech grzech się szerzy wśród wrogów,
co słowa mówią złe,
co szkody nam w przewrotnych sercach życzą.

O Bogi, wy z prostaczkiem lubicie przebywać,
każdy śmiertelny w sercu waszym ma schron; Wasu,*
wiecie dobrze gdzie prawda, a gdzie kryje się fałsz.

Ochrony pragniemy gór i szczodrych wielkich Wód,
o Niebo, *Ziemio*,** od złości wszelkiej chrońcie nas!

I tak, o *Wasu*, w pomyślnej waszej pomocy,
na okręcie nas waszym unieście poza udręki, nędze i ból.

---

*Wasu (akcent na u) pewna hierarchia duchów.

**Duchy Nieba i *Ziemi*.

O *Aditie* potężne, dzieciom naszym życia rozszerzcie bieg
i ich potomstwu długie dajcie dni.

W przybytku waszym ofiary przyjmijcie i łaskę dajcie swą,
bośmy z wami związkiem przyjaźni złączeni.

Górną jest *Marutów* opieka i *Aszwinów* i Indry-zbawiciela;
Mitro, Waruno, o pomyślność gorąco prosimy was!

Domostwa nam dajcie pod opieką Ich trzech.—
Arjamana, Mitry, Waruny, ach i przemożnych *Marutów*,
a obszerne, ku pochwalnym przydatne rytuałom
i druhów pełne.

A żeśmy ludzie śmierci podlegli,
dni nasze łaskawie przedłużcie,
o *Aditie* wielkie, niech w radości płyną nam dni!

Z Księgi VIII, Hymn 18

Riszi Gritsamada

DO MARUTÓW

Maruty niewstrzymane, deszczu miłośniki,
— rozjarzone w siły pędzie jak dziki straszny zwierz —
w blaskach swych lśniące, jak płomień w locie
gwałtowne,
w chmurę wędrowną dmąc, trzody zwolniły więzione.

Błyskają ich naramienniki jak niebo gwiazdami usiane,
jak z chmur strzelające błyskawice, lśnią struny ich dżdżu,
gdyż *Rudra* mocarny, o jasno-pierśne Maruty,
wybuchł życiem dla was, na *Priszni** świetlistym łonie.

---

* Priszni – Rodzica Marutów.

Pędzą jak rumaki w wyścig szalony, a rzek spiętrzone
wznoszą się fale, jak ucho w nawałnicę wsłuchane.

Maruty, o hełmach złocistych, co ziemią wstrząsacie,
z nakrapianą łanią wraz, chodźcie ku naszym ofiarom.

One Mitrze wszelki żywy do karmienia powierzyły twór,
one, *Maruty*, co szybkich kropel ulewą nas sieką.
Rumakiem ich – łania, bogactw im nigdy nie brak,
jak konie w pełnym pędzie lecą w zaprzęgu do prac.

Z trzodą jasnej maści, o mlekiem ciężarnych wymionach,
i lancą błyszczącą, wszystko zmiatacie z drogi, *Maruty*
w jeden pędzące cel, jako łabędzie do swych gniazd,
przyjdźcie tu, ku naszych objat upojnej radości.

Do naszych próśb jednomyślne przylećcie szybko, Maruty,
za waszą łaską niech się spiętrzą objaty jak klacze,*
i jak pełne, ciężkie wymiona krów;
a pieśniarz niech siłą ofiar się wzmoże.

Dajcie nam *Maruty* mocnego rumaka, przy rydwanie
w zaprzęgu, i siłę modlitw co pamięć Bogów sprowadza,
żywność dla piewców, a dzielnym bardom dajcie mądrość
i zwycięską, niedosiężną moc.

Gdy lśniąco-pierśne *Maruty* hojnie rzucają swój dar,
i w szczęsne chwile rumaka w zaprzęg wiodą,
wówczas jako krowa swe karmi cielątko w obory zaciszu,
tak swym ofiarnikom szczodrość pożywnych dają łask.

---

* Konie i klacze – symbol mocy męskiej i żeńskiej;
krowy – światłości, łaski i promiennej intuicji.

Zratujcie nas *Maruty*, Wy potężne *Wasu*, od zbója,
od wroga śmiertelnego, co na nas czyha jak okrutny wilk,
w swym ognistym wozie otoczcie go kołem, o *Rudry*,
i zatrutą, śmiertelną wyrwijcie mu strzałę.

Z Księgi II, Hymn 34 nieco skrócony.

Riszi Hiranjastupa

DO INDRY

Oto obwieszczę mężne czyny *Indry*,
najpierwsze co je gramowładca zczynił:
Smoka zabił i Wody z zamknięcia wyzwolił
i strumieni górskich wyżłobił łożyska.

Smoka co się na górskim stoku grzał, śmiercią poraził;
Jego niebiańską gromu strzałę *Twasztar*, boski artysta,
urobił.
Wody wyzwolone, jak trzody, z rykiem w dół się rzuciły
i ku morzu pędzą.

Jako byk gwałtowny *Somę* pochwycił
i trzema poświętnymi hausty wychylił jej sok.
*Maghawan** nadobny, grom za oręż mając
na syna smokowego wpadł.

O *Indro*, gdyś Smoka zabił pierworodne dziecię,
i czary zwyciężył wróżbitów, wówczas, o *Wielki*,
życie przywróciłeś Słońcu, Niebu i Jutrzence,**
i żaden już nie stał naprzeciw wróg.

---

*Maghawan – szczodry, wielkoduszny Pan.
**Które zasłaniał i zaciemniał Smok Writra.

Indra swym śmiercionośnym piorunem rozdarł *Writrę*
na strzępy,
tego, co wśród Writrów rodu najgorszy był,
rozszczepił go jak drzewo gdy je potężna dotknie siekiera;
oto leży bezsilny porażony smok.

Szalony, a niemocny wojownik, wyzwać śmiał Indrę ,
co jest świętego gwałtu bohaterem,
i złym oraz wrogom śmierć niechybną niesie;
wróg nie ścierpiał oręża Indrowego szczęku
i zwalił się wraz, a padając wywrócił fortecę.

Bez nóg już, i bez rąk, jeszcze się Indrze stawiał,
a Ten go zdzielił raz jeszcze przez ramię;
oto kaleki, bezręki, leży pokonany Writra,
co się był męską pysznił siłą.

Gdy tak leży, jak wśród rzeki ławica, potok ośmielony
ponad jego ciałem wody swoje toczy;
smok oto pod stopą leży wód,
które Writra był ongiś swą potęgą więził.

Teraz i Writry Macierzy pokonana siła,
Indra ją śmiertelnym raził pociskiem.
I oto matka górą, na brzegu, a syn dołem pod wodą,
i jako krowa przy swym cielątku padła *Danu*.*

Oto bezimienne Writry ciało wód nieustanny toczy prąd,
co pędzi wciąż i chwili spoczynku niema,
i wroga *Indry* ciało unosi w groźny mrok.

Z Księgi I, Hymn 32 nieco skrócony.

---

*Danu—imię Matki Smoka Writry (akcent na u).

WAK* czyli SŁOWA

Z Rudrów i *Wasów* wędruję i Bogów *Aditiów* hufcem,
w górnych utrzymuję dziedzinach *Warunę* i *Mitrę*,
Indrę i *Agni* i bliźniąt *Aszwinów* dwoje.

Miłośnie utrzymuję wzbierającą *Somę*,
i *Twasztara* wspieram, *Puszana* i *Bhagę*.
I dobrem żarliwego obarczam ofiarnika,
co soki leje poświętne i objatę przynosi.

Królową jestem, co wszechskarby zbiera,
przemądrą w zamyśleniu,
i najpierwszą uwielbień godną i czci;
toteż Bogi do wielu mnie zaprosiły miejsc,
wiele ustanowiły przybytków,
bym weszła w nie i zamieszkała.

To ja, jedyna, człowieka pożywieniem darzę,
ja napój i żywność mu ślę;
każdy kto patrzy, oddycha i wymówione słyszy słowo,
choć o tym nie wie, ze mną trwa. Słyszcie!
niech wszystkim i każdemu z osobna
prawdą się stanie com rzekła.

---

* *Wak—Słowo* to w symbolizmie Wed przenajwyższy Absolut czyli *Parabrahman*, jednocześnie odbicie *Słowa stwórczego* - Brahmana przejawionego; a w człowieku, jego najwyższy Duch; także Słowo łaczące go ze światem Bogów; jedno z najbardziej tajemniczych i abstrakcyjnych Bóstw Wed. Utrzymuje wszystkość, samo niewidzialne, jak i potęga mowy w człowieku.

Zaiste tylko Ja głoszę i wymawiam S ł o w o
Bogom i ludziom miłe a przyjęte radośnie.
A gdy umiłuję człowieka-mędrcem potężnym go czynię,
wielkim Riszim, Brahmanem.

Łuk zginam dla Rudry, by śmiercionośną strzałą
poraził bezbożnych;
Ja ludy ku bitwie pobudzam rozkazem.
Ja Niebo* przenikam i Ziemię

Na szczycie wszechświata Ja niebieski rozpinam strop
i Ojca** objawiam, a Sama w Wodach*** trwam,
i z nich życie na wszechistniejący roztaczam twór,
a czołem hen, najwyższych sięgam nieb.

Tchnienie moje jest silne jako wichr i burza,
gdy trzymam wszechstworzenie w spójni.
Potężna się wznoszą w moim majestacie.
ponad tę ziemię szeroką i nieb najwyższe przestwory.

Ż Księgi X, Hymn 125.

---

*Tu Niebo i Ziemia jako Duchy tj. Aditie, nieraz uważane za Rodziców wszystkich pomniejszych bogów.

**Dosłownie: „na szczycie wszechświata Ojca-niebo objawiam" – Ojciec-niebo jako *Parabrahman* nieprzejawiony, a przez S ł o w o objawiający się.

*** W o d y – niemal wszędzie w Wedach symbol przestworów niebieskich, nieskończonych i nietylko widzialnych; również symbol pramaterii kosmicznej, niemal abstrakcyjnej. W a k można tu uważać za prototyp S z a k t i.

Riszi Wasziszta

DO WARUNY

Warunie, o Wasziszto, poświęć twój wzniosły hymn,
miły temu, co jest rozdawcą hojnym
i Byka światłości k' nam wiedzie,
ze skarbem jego tysiącznym.

Otom stanął przed jego obliczem.
I w *Waruny* postaci widzę Agni też;
niechże on, co i mrokiem włada,
światłość na niebie roznieci,
bym jej piękno podziwiać mógł!

Gdym z *Waruną* pospołu
w środek oceanu rzucał mą łódź,
i jak rumaków dosiadał fal,
huśtając się na ich podrzutach,
wesele szczęścia było w nas.

Wówczas to *Waruna* potężny
w swą łódź Waszisztę wziął
i mocą swą w mędrca przemienił.
A gdy dnie paliły się jasno,
mędrca w boskiego znów zmienił pieśniarza;
a niebiosa się rozszerzyły ogromnie,
i jutrznie rozpostarły szeroko.

O, cóż się dziś stało z naszą przyjaźnią odwieczną?
Gdzież są te dni gdyśmy razem chadzali
w harmonii twych łask, o *Waruno*?
A jam wszedł w twój dom, o Władco świetny,
w twój wyniosły, stubramny przyjąłeś mnie gród!

O *Waruno*, jeślim zawinił, twój przyjaciel szczery,
jeślim przeciw tobie zgrzeszył,
wszakżem jest druh, któregoś miłował!
Niechże, o najwyższy Panie,
ku Tobie się zbliżym nie jak winowajcy;
wielbimy Cię zawsze żarliwie,
więc jako twych wieszczów nas przyjm.

Z Księgi VII, Hymn. 88

Główna treść tego hymnu zawiera się w 3-6 zwrotce, pieśniarz sądzi iż jest opuszczony przez umiłowanego Warunę, i z bólem wspomina poprzednią zażyłość, bliskość; w żywej wizji widzi siebie u jego boku, w radosnym pędzie na wodach, a potem w jego królestwie; czy jest to wspomnienie czy marzenie? raczej to pierwsze. A teraz nie czuje łaski boskiego przyjaciela i tęskni głęboko.

Riszi Hiraniastupa

SAWITAR

Duch Słońca

Agni pierwszego wzywam, by nam ochronę dał,
i *Mitry* i *Waruny* pomocy chcę
i *Noc* wołam, co wypoczynkiem żywy darzy twór
i ku bogu *Sawitar* rzucam zew, by pomoc nam słał.

Przez zmierzchły nieboskłon wędruje On,
śmiertelnych i nieśmiertelnych budząc ze snu;

w złotym przybywa rydwanie, *Sawitar-bóg*,
co nad wielu światy pi.czę ma.

Wznosi się w górę, to znów ku firmamentu krańcom
zstępuje, a dwa jasnomastne mu towarzyszą rumaki;
Sawitar-bóg z odległych przybywa przestworów
i od nas wszystkich smutek odgania, troskę i grzech.

Rydwan jego perłami skrzy, wszechbarwami mieni,
a wyniosły i złoty wznosi się nad nim słup;
wielopromienny, wspaniały święty *Sawitar*,
potęgą swą i mocą ciemność światów rozprasza.

Ciągnąc złotolity wóz gniadosze Jego,
rumaki białonogie, światłość objawiły ludom wszem.
W objęciu boskiego *Sawitar* ludzie i twory wszelakie
na wieki mają swój schron.

On, mocno-skrzydły, wszystkie rozjaśnił dziedziny,
Duch świetlisty i wielki, a łagodny wódz.
A gdzież jest *Suria*? gdzie jest ten, co nam powie
ku jakim dalom niebieskich sfer promień jego poleciał?

Osiem horyzontu punktów światłość rozświetlila jego
i trzy krainy i siedem rzek.
Niech złotooki bóg *Sawitar* ku nam zstąpi
i tych co oddają mu cześć, skarbem bezcennym obdarzy;

Dalekowidzący *Sawitar*, o dłoniach złocistych,
sunie rozległym przestworem,
między niebem a ziemią rozpostartym szlakiem,
i chorobę oddala, Słońce bliżej zaprasza,
i jasność nieba aż w mroku rozszerza dziedziny.

Niech Duch złotolicy, życia dawca łaskawy,
blisko k'nam znijdzie ze swą pomocną dobrocią;
niech Rakszasy precz goni i Jatudany złe,
a przy hymnach wieczornych
nas swą obecnością zaszczyci.

O *Sawitar*, Twe odwieczne,
od kurzów ziemskich wolne, szlaki
przez średnie powietrzne biegną regiony;
przybądź ku nam przez te drogi jasne
i od złego chroń w ten dzień i błogosławieństw użycz.

Z Księgi I. Hymn 35

Riszi Wasziszta Majtrawaruni.

AGNI

Na wsze strony rozrzuca swe jarzące, promienne,
swe olśniewające blaski,
jak Jutrzenki świetlisty kochanek;
przeczysty w swej chwale, złoty jaśnieje Bohater,
i naszą tęskniącą budzi myśl.

Rozjarzył się jak słońce, o świcie,
gdy ofiarnicy-kapłani pieśnią wysławiają bogi;
Agni-bóg co zna ich pokolenia wszystkie,
Duch dobrotliwy, chyży, co Bogi odwiedza.

Pieśni nasze i hymny poświętne wznoszą się ku *Agni*,
szukając go prośbą o dóbr dostatek,
jego, co potężny jest, nadobny, urodziwy,
poseł co objaty nasze Bogom zanosi.

Agni wraz z *Wasu*, *Indrę* ku nam sprowadź
i potężnego *Rudrę*, z duchów jego orszakiem,
i *Aditi*, tak słodką dla człowieczych rzesz,
z jej *Aditiów* wspaniałych zastępem
i *Brihaspati* z pieśniarzy-Rikwanów hufcami.

Każdy przy swych ofiarach do *Agni* się zwraca żarliwie,
Agni, młodzieńczy bóg i zwiastun miłościwy,
On jest bogactw niezmiernych zarządcą
i ku Bogom niezmordowanym wysłańcem.

Z Księgi VII Hymn 10.

Riszi Dewamuni

ARANIANI

Bogini Puszcz

O lasów Bogini i puszcz, co zdajesz się nam wciąż
znikać z oczu, czemuż tak stronisz od osad i wsi?

Gdy dzikich ptaków brzmi głos, i ostry „czikali" krzyk,
jakby dzwonków tysiące w jeden rozbrzmiewało hymn,
to Ciebie wysławia bór, o Pani przemożna puszcz.

A tam, w oddali, cóż to? jakby trzody się pasą,
a wśród gałęzi i pnącz, jakby dla człeka altana?
Co wieczór Władczyni lasów, wóz wypuszcza niebieski.

Tu ktoś trzód swoich woła, a tam drzewo się wali,
nad wieczorem wśród lasów jakoweś głosy dziwne,
nawoływania, rozgwary lecą, szmery i poszumy.

Bogini puszcz żadnej istocie nie odbiera życia,
chyba jakiś okrutny zbliży się wróg.

Człowiek się żywi Jej owocem do woli,
a potem spoczywa bezpiecznie
pod stropem zielonym z listowia.

Oto chwałę oddaję przepięknej lasów Królowej,
żywiczno-wonnej, upojnych pełnej aromatów ;
gąszczów Rodzicy i wszelkich dziwów leśnych,
co nie uprawia ziemi a żywności ma zawsze obfitość.

Z Księgi X, Hymn 146.

Riszi Agni Sauczika

AGNI

Przybył już On, cośmy Go czekali z tęsknotą,
On, znawca ofiar i rytuałów mistrz.
Pełń, o *Agni*, twój ofiarnika czyn ;
chodź, jako przyjaciel usiądź wpośród nas !

Najprzedniejszy z kapłanów, życzliwy nam,
ze swego ołtarza, po zgotowanych spozierał ofiarach.
Pójdźcie, Bogom należną oddajmy cześć,
lejmy oleje ofiarne, wielbiąc tych, których uczcić należy.

Teraz On nasze ofiary w Bogów ucztę przemienił
i wskazał nam język tajemny rytuału.
Zszedł ku nam łaskawie, w żywotną odzian energię
i zew nasz ku bogom, skutecznym uczynił.

Przyjmijcie nasze objaty, o pięciorakie czci godne Istoty,
wichrów duchy i muzyki. .
Ziemi Duch niech nas od ziemskich chroni niepowodzeń,
a powietrzne Duchy od nieszczęść co z nieba spaść mogą.

Przędąc nić, za światłem cudnym idź,
strzeż dróg przez mądrość kreślonych ;
przędzę wiń nie splątanej bardów pieśni ;
bądź jako *Manu*, niebieski sprowadź k'nam lud.

Z Księgi X. Fragment Hymnu 53.

Riszi Gritsamada

DO BRIHASPATI*

Władcą Cię zwiemy i Przodownikiem
niebieskich zastępów, najmądrzejszym wśród mądrych,
najsławniejszym wśród sławnych. O królu modlitw,
Brihaspati, usłysz nas i czynem pomoc daj,
I usiądź tu, blisko nas, na tym posłaniu ofiarnym.

O *Brihaspati* przemądry, nieśmiertelny, to od Ciebie
udziału w rytuałach poświętnych uczyły się bogi.

---

*Brihaspati lub Brahmanaspati – kapłan Bogów, zarazem łącznik miedzy rytuałami ludzi i Bogów. Nieraz przypisuje mu się atrybuty Indry. W późniejszej literaturze, w Puranach, zmienia się w *Brahmę* – Stwórcę wszechrzeczy, trzecią postać hinduskiej Trójcy, odpowiadającą chrześcijańskiemu Duchowi św. W symbolizmie mistycznym przedstawia władze duszy. Jest też Mistrzem mistycznego *Słowa*.

Jak słońce wielce świetliste rodzi promienie poranne,
tak Tyś jest Sam Ojcem świętych pieśń.

Gdyś wygnał Asury bluźniercze i mrok rozproszył,
na rozjarzony ofiarny wstąpiłeś wóz, ten wóz straszliwy,
co wrogie miażdży demony
jaskinie rozpruwa i jasne światło wyzwala.

Dobrą radą prowadzisz i chronisz tych, co ofiary Ci niosą,
nie dotknie ich ból; lecz kto pogardza modlitwą,
tego Ty karą dosięgasz surową i jego sprzeciw gasisz;
w tym, o *Brihaspati,* twa wielka i władcza potęga.

Żaden smutek nie spotka, ni wróg,
ni dwujęzyczny fałszu twór,
człowieka co w Tobie szuka obrony;
Ty wrogów oddalasz podstępnych,
od tego, co go troskliwą otaczasz opieką.

Tyś obrońcą wszechmądrym, Ty ścieżki nasze gotujesz,
a my w twej służbie, hymnem Cię chwalimy poświętnym.
O *Brihaspati,* kto urok zechce na nas rzucić
tego zniszcz, jego zły przyśpieszając los.

I tego usuń z naszych dróg, co wygraża nam,
bez żadnych naszych win; a chciwy jest, zuchwały, zły;
i na tę ucztę Bogów ofiarną, przyjm nas łaskawie.

Ciebie jako żyć naszych obrońcę,
Ciebie o Zbawco, wzywamy, Pocieszycielu, co kochasz nas.
Uderz w bogów bluźnierców, o *Brihaspati,*
niech kto niesprawiedliwy, nie cieszy się szczęściem.

Z Tobą, o wielkoduszny nasz Sprzymierzeńcze,
my wielką życia zdobywamy moc; o *Brahmanaspati,*

niechże w niewolę nas chytry nie pochwyci człek;
pomyślność nam ślij gdy Tobie hymny śpiewamy
pochwalne.

Mocny, nieustępliwy, wielki,
czujny na bitewny zew, wrogów *Zwycięzco*,
Tyś w bitwie zawsze był górą, o *Brihaspati*;
lecz dla grzechu masz karzącą dłoń,
nawet szalonych namiętnością dziką, jesteś Pogromcą.

Zwycięskich bitw Sprawco,
łupów i bogactw niezmiernych *Zdobywco*,
wśród okrutnych zapasów Ciebie wzywamy ze czcią.
Briihaspati wywrócił jak wozy bitewne
tych co w nienawiści mierzyli w nas.

O spal demony twą rozżarzoną głownią,
w popiół obróć tych co Twą przejawioną gardzą potęgą.
Okaż Twą moc i złojęzyczny zniwecz twór,
o *Brihaspati*, aby mocarna Twoja dłoń
najwyższej chwały zbierała plon.

Z Księgi II, Hymn 23.

Riszi Kuszika

BOGINI NOC

Wielooka wszędy spoziera, Bogini Noc,
gdy się ku różnym zbliża dziedzinom;
i wszystkie splendorów przywdziewa świetności.

Nieśmiertelna, wypełnia przestwory; Bogini przesławna,
wyże wypełnia i głębie, i swą światłością zwycięża mrok.

Bogini gdy odchodzi—Jutrzenkę, swą Siostrzycę
na swe miejsce sprowadza, wówczas rozstępuje się mrok.

Bądźże nam teraz o Nocy łaskawa,
o Ty, której drogi my tak dobrze znamy,
jak ptaki co znają swe na drzewach gniazda.

Wieśniacy ku swym podążyli domostwom i wszelki twór
co chodzi, czy też lata, nawet sokół tak żądny zdobyczy.

Oddal od nas wilczycę i wilka, złodzieja odgoń też precz,
i dobrą nam bądź *Urmja*, łatwą do przebycia, Nocy.

Pieśń tę przynoszę Tobie, jakoby trzody krów,
o Nocy, dziecię Niebios wspaniałe,
przyjm ją, pochwalną, jako dla zwycięzcy.

Z Księgi X, Hymn 127.

Riszi Wiszwamitra

DO RZEK

Dialog Wiszwamitry i rzek *Wipas* i *Sutudri*

Wiszwamitra mówi:

Z łona gór, rącze jak dwa chyże rumaki,
nagle z mocnej spuszczone uwięzi,
jak dwie jasnomistne krowi-matki, co swe liżą cielątko,
Wipas i *Sutudri* szybko wody swe toczą.

Rozkazem Indry przynaglone, same o jego pęd proszące,
jak na wozach bitewnych wód swoich prąd w ocean toczą.
Razem płynąc, falą jasną wzdęte, strumienie przejrzyste,
ku sobie wzajemnie spływem spozierają.

Dosięgłem najbardziej macierzystej z Rzek,
otośmy do błogosławionej, szerokiej zbliżyli się *Wipas.*
Jakby liżąc cielątka najmilsze obie Matki razem
swym biegiem we wspólny, daleki, oceanowy mierzą cel.

Rzeki mówią:

My obie wzdymamy się falą i wody toczymy pędem
ku ojczyźnie, którą nam zgotowali Bogowie.
Wody nasze raz w ruch wprawione,
nie wstrzymają się nigdy.
Czego pragnie od nas pieśniarz gdy nas – Rzeki – woła?

Wiszwamitra mówi:

Zwolnijcie odrobinę – na mą prośbę – wasz bieg;
by odetchnąć, o Święte, wstrzymajcie nieco wasz pęd;
wzniosłym hymnem o łask waszych szczodrość,
Wiszwamitra ku wam, o Rzeki, się zwraca.

Rzeki mówią:

Wielki *Indra*, gromowładca wyżłobił nasze łożyska,
Writrę, co nasz bieg był wstrzymywał, poraził i zmiótł.
A *Sawitar*, pięknoręki Bóg, ciągle dalej nas wiódł
na jego rozkaz coraz szerzej toczymy nasz prąd.

Wiszwamitra mówi:

Ten bohaterski *Indry* czyn pochwalon jest na wieki.
On Ahi rozdarł na strzępy, gromem w złoczyńcę uderzył,
a wody wyzwolone wyrwały się wraz
i wolnym pędem rzuciły się wprzód.

Rzeki mówią:

Nie zabacz twoich słów, o bardzie,
przyszłym je nieś pokoleniom,
twym hymnem, pieśniarzu, miłuj nas;

a przed ludźmi nie poniżaj nas nigdy.
Sława ci, poeto, *Wiszwamitro*, sława!

Wiszwamitra mówi:

Słuchajcie, *Siostry Rzeki*, słów barda,
co ku wam z dala ze swym wozem i taborem się zbliża;
przepuśćcie go łatwo, skłońcie się nisko, Rzeki Siostry,
wody wasze nie wyżej naszych osi trzymajcie.

Rzeki mówią:

Usłucham twych próśb, o pieśniarzu,
wszak z wozem twym i taborem,
przychodzisz ku nam z daleka,
nisko, jak matka karmiąca obniżę poziom mych wód,
i poddam je wam miękko jak kochankowi dziewczyna.

Wiszwamitra mówi:

Rychło po Bharatów przejściu przez twój bród,
pośpieszy wojowników huf, co go *Indra* ku bojom śle,
wówczas szybko, najszybciej, najchyżej,
toczcie strumień swych wód.

Pragnę łaski waszej, o *Rzeki-Siostry* kochane
coście miłości naszej i cześci tak godne.

Z Księgi III, Hymn 33.

Riszi Wasziszta

DO WÓD

Z bezkresu przestworów *Wody* płyną —
ich wodzem ocean, — czyste, nie usypiające nigdy.

Indra, byk gromowładny, mocarny, ich wyżłobił łożyska;
o niechże te *Wody-boginie* chronią mnie.

Wody co z nieba lecą i te co wytryskają z ziemi,
i owe co wolne, swobodne z natury,
płyną jasne i oczyszczające w oceany śpiesząc;
niechże te *Wody-boginie* chronią mnie.

Wody, których *Waruna* jest Rządcą,
i kroczy władczo wpośród nich, Waruna,
co w ludziach prawdę od fałszu tak łacno odróżnia,
Wody świetliste, oczyszczające, co nas żywnością darzą,
o niechże te *Wody-boginie* chronią mnie.

O Wody, z których *Waruna* i *Soma**
i wszyscy Bogowie siłę piją i moc,
Wody w które Agni-Wajszwanara był wstąpił.
o *Wody-boginie*, chrońcie mnie.

Z Księgi VII Hymn 49

Riszi Waszisztа

DO MARUTÓW

Kimże są ci Promieniści w szrankach ustawieni,
Rudry bohatery młodzieńcze na dzielnych rumakach?

---

*Soma w jednym znaczeniu — to napój lub bóg nieśmiertelności, a również Duch księżyca; czasem też mówi się o Nim jako o Najwyższym, który żywi i utrzymuje wszechstworzenie.

Zaprawdę nikt nie wie skąd się zjawili,
oni jedni tajemnicę swych znają narodzin.

W swym pędzie oddechem inne przynaglają,
sokolim lotem pędzą razem w poszumie wichrowym.

Mędrcem był kto wielkie znał tajemnice, *Tego*,
co go w swym łonie-przestworów *Priszni* nosiła potężna.

Niechże zwycięskim będzie, przez *Marutów* moc,
ten huf bohaterów mężnych, na swym szlaku
splendorem świetlistych, chwałą przyodzianych,
w sił wielorakość bogatych.

Zaiste wielką ich moc i stałą potęga,
niech więc niezwyciężonym,
wraz z *Marutami*, będzie ten huf!

Duch wasz jasny, *Maruty*, a serce gwałtownością płonie;
jaką zastępów waszych odwaga,
takim natchniony waszych bardów lot.

Płomienną strzałą nie raźcie nigdy nas,
a gniew wasz niech ku nam nie sięga.

O zwycięskie *Maruty*, waszych imion wzywamy wciąż,
wołamy was głośno, aż się w nas serce ukoi.

Świetnie zbrojne, gwałtowne w swym pędzie,
całe w złotych ozdobach, jesteście jako Bogi strojne.

Czyste są wasze ofiary, o Maruty przejasne,
więc Wam, najczystszym, i my czyste przynosim objaty.

Żyjąc wedle praw, przez Prawo poznaliście Prawdę,
o Maruty, świetliste i uświęcające,

Pierścieniem naramiennym bary wasze błyszczą,
a złote łańcuchy okalają pierś,
deszczową kroplą lśniące,
błyskawicowy swój oręż rzucacie w wir.

W powietrznych roztoczach chwała wasza jaśnieje,
przyjmcie, o *Maruty*, domów naszych skarby i ofiary.

Jeśli ten, ku chwale waszej śpiewany hymn,
i bardów waszych potężne, żarliwe wezwania,
miłe Wam będą, o *Maruty* świetne,
tedy bogactw nam ześlijcie dostatek,
i jako synów bohaterów dzielnych ;
a skarbów naszych niech żaden nie tknie wróg.

Z nami, o *Maruty*, mocarny niechaj będzie Pan,
i boski nad ludźmi Władca, wielki Ochroniciel,
z Nim, ku jasnym krainom, przejdziem rzeki w bród,
by w nasz własny, pradawny wnijść dom,
z Wami pospołu.

Przyjmcie naszą pochwalną pieśń, o *Indro, Mitro, Waruno*,
i *Agni* i *Wody*, rośliny i drzewa.
W łonie *Marutów* znajdźmy schron.
Błogosławieństwem nas Bogi otoczcie po czasy wsze.

Z Księgi VII, Hymn 56.

Riszi Trisziras

DO WÓD

O *Wody*, jakżeście dobroczynne!
Energią waszą zasilcie nas,
byśmy ku wielkiemu zwrócili się szczęściu.

Dajcie nam oskoły waszej najpomyślniejszą część,
jak matki dają w ich tęsknej miłości.

Przychodzim ku wam radośnie,
a wy w *Jego* nas ślecie przybytek.
O *Wody*, dajcie nam siłę rozrodczą!

Gaście zawsze nasze pragnienie,
o *Wody-boginie* pomocne i błogosławiące,
i strumieniem swym dodajcie nam zdrowia i sił.

Proszę o balsam potoki *Wód*, te wielkie *Królowe*,
co wszelką drogocennością władną
i najwyższą sprawują nad człowiekiem władzę.

Soma mi zwierzył iż w głębi Wód
uzdrowieńcze a mnogie kryją się balsamy,
i *Agni* w nich trwa, ten, co błogosławi stworzenie wsze.

O *Wody*, w uzdrawiające bogate nektary,
w zdrowiu utrzymajcie me ciało, bez żadnych szkód,
bym długo słońca jasnego oglądał blask.

Jeślim jakowyś popełnił grzech, czy zczynił zło,
lub kłamstwem, czy falszywym skalał się świadectwem,
o *Wody* omyjcie mnie, i do cna zniweczcie mój grzech.

Oto dziś wołam was, o *Wody-boginie*,
ku waszym wilgotnym przyszliśmy nektarom;
Agni, życiodajnym mlekiem bogaty, przyjdź!
i twym splendorem mnie otocz.*

Z Księgi X, Hymn 9.

---

* Pierwsze trzy zwrotki są
codziennie odmawiane przez
braminów przy porannej kąpieli.

Riszi Madhuczandas

AGNI

Agni wielbię i ogień rozniecam, co skoczy wzwyż.
Agni — ofiar kapłan świetlisty,
za czasu rytmicznym pochodem idzie w ślad
i Światłość-Prawdę z górnych ściąga sfer
i z głębin dobywa.

Odwieczny płomień,
przez dawnych jasnowidzów ongiś rozniecony,
dziś przez nowych zapala się wieszczów;
niechże ku nam Moce świetliste sprowadzi.

Niech ten, co święty dotknie go płomień,
w strumień Życia pogrąży się chyży,
w Światłości żywiący blask i we władny pęd,
co bohaterstwem jaśnieje.

O Agni! Mej duszy płomieniu ofiarny,
co z drogi swej nie odchylasz się nigdy,
a prosto w niebo wystrzelasz,
gdy wiele płomyków w jeden —
doskonałej ofiary — złączy się snop,
o, zaprawdę w kosmiczny wzniesie się Płomień
i bogów dosięgnie!

O przyjdź, Agni, potężny jasnowidzu Woli,
nieskalany Objawicielu Duchów światłości,
błyskawicowo mocarny,
kosmiczne niosący potęgi, o Agni przyjdź!

Dla tych co wszystko złożą w ofierze,
cokolwiek poślesz, jako łaski Twej dar,

zaiste będzie Twej Prawdy znakiem,
o przedwieczny Riszi Agni.

Ku tobie przychodzim, o Agni,
po drodze gdzie wzmaga się światłość krocząc wciąż
i skupiając wewnętrzny? wzrok,
o Agni, Światłonośco, co mroki nocy rozpraszasz,
w pokornym oddaniu do ciebie przychodzim.

Znamy twe władanie świetliste
nad duszy scieżką, jako strzała wąską.
Tyś kosmicznego *Ładu* Strażnik jasny,
w pełni rozkwitu w twej własnej dziedzinie.

Tyś jest o Agni, jak ojciec dla pierworodnego.
O bądź że nam łaskaw, Agni!
spłomienić całą duszę racz,
byśmy wzniosłego dostąpili szczęścia.

Z Księgi I. Hymn I

Ten hymn i następnych pięć fragmentów, według interpretacji Swami *Anirwan.* Może czytelnik zechce porównać ten sam hymn na str. 61.

Riszi Nodhas

„PRA-ŹRÓDŁO"

Od pra-wieków
Twego życia wzbierający prąd
przez żyły nam płynie.

Nie chwieje się, nie opada nigdy,
ani też ginie wśród piachów martwoty,
Światłością lotną, twórczym Tyś jest pędem,
i cichą głębią Myśli, o Potężny!
Ty, przedwieczny Powierniku boskich władz,
uderz w nas Twą potęgą,
by w dojrzałość męską urosły nasze dni.

Z Księgi I. Fragment Hymnu 62

Riszi Parasara

MATARISZWAN—WAJU

(Kosmiczna Siła-Życia)

Pierwotny Życia Rytm,
Macierzy tego Serca wzbierająca fala
rozpłomieniła blask zachwytem Ognia,
by jasność Ojca szeroko rozsiewać
i słać w dół, w niziny i głębie;
świeżo zbudzonej radości szedł dreszcz...

A Dzierżyciel potęgi
strzałą w Nią cisnął jarzącą...
i oto Promienny, ziarno Światłości
w łono Córy swej rzucił.

Z Księgi I. Fragment Hymnu 71

Riszi Wiszwamitra

„PŁOMIEŃ-JASNOWIDZ".

Rzuć się w głąb i ogień skrzesz,
o śmiałku, w trudzie wytrwały!

Płomień-wieszcz ku Najwyższemu się wznosi,
a nie drga, nie chwieje się nigdy!
jasno nasze drogi rozświetla;
w pochodzie swym wzwyż nieśmiertelny Agni
błyskawicowe płomienie w kielich żywy splata.

On ofiary najpierwszym, jarzącym promieniem,
ów Ogień co biegnie wzwyż,
w górę, wciąż w górę się wzbija,
by Słońca witać oblicze.
O skrzesz go śmiałku, w trudzie wytrwały,
skrzesz ów Ogień potężny, co porwie cię wzwyż,
w Anandy *Sziwy* nieskończoną światłość.

Z Księgi III, Fragment Hymn 29.

Riszi Pratikszatra

ŚWIATŁOŚĆ

Bezmiaru błysk dziś na mnie padł.
Gwałtowny, jak rumak niecierpliwy;
duszę do Jego jasnego zaprzęgam rydwanu
i promień-dyszel mocno w dłonie chwytam,

promień co mnie zniewala naprzód iść,
i ciemniejący przekroczyć brzeg;
promień co mnie wchłonąć chce
w swej światłości dobroczynny uścisk.

O jakże słodką ta więź,
z oplotu jej nie staram się wyrwać,
ani też zmienić duszy mojej szlak.

On drogę zna, Przewodnik tajemniczy,
co wciąż kroczy przodem,
całą ufność pokładam w Nim,
On powiedzie mnie ku Najwyższemu wprost.

Z Księgi V, Fragment Hymn 46.

Riszi Atri

„DO BEZMIARÓW"

Do świetlistych przestworów
gdzie zwycięski lot
przeszkód nie spotka już,
serce się rwie,
o, słyszcie Wy, Światłości Moce!

Bliźnie promienie,
co z przepastnych *Nieznanego* wystrzelają głębin
i poprzez bezdrożną biegną Noc,
ku Świtu jasnej krawędzi, czyż nie ogarną duszy
nowej przejmującej radości objęciem,
co się w prąd szczęścia bezmiernego zmieni,
i porwie nas w przejrzystych bezmiarów rytm?

O, niechże pęd Waszej mocy
przez nas niewstrzymanie płynie,
bliźnie Nieśmiertelności promienie,
i niezwyciężoną obdarzy nas dzielnością,
byśmy w Harmonii powszechnej uczestnictwo mieli.

Z Księgi V, Fragment Hymn 42.

Riszi Bandhu

DO DUCHA

KTÓRY ODCHODZI Z CIAŁA

Ducha twego, co do *Jamy* odchodzi,
wołamy z powrotem, byś jeszcze żył i gościł tu.

Ducha twego co się oddala
po za nieba i ziemi odległe rubieże,
wołamy z powrotem, byś jeszcze żył i gościł tu.

Ducha twego co odbiega
ku czterem ziemi krawędziom,
wołamy z powrotem, byś jeszcze żył i gościł tu.

Ducha twego co daleko odleciał,
ku oceanu wzburzonym odmętom,
wołamy z powrotem, byś jeszcze żył i gościł tu.

Ducha twego co odbiegł daleko,
ku promieniom świetlistym, co biegną i płyną wciąż,
wyłamy z powrotem, byś jeszcze żył i gościł tu.

Ducha twego co odszedł w dal,
ku wodom i roślinom kwiecistym,
wołamy z powrotem, byś jeszcze żył i gościł tu.

Ducha twego co wzleciał wysoko,
ku jutrzni i słońca światłości,
wołamy z powrotem, byś jeszcze żył i gościł tu.

Ducha twego co odpłynął daleko,
ku szczytom wyniosłych gór,
wołamy z powrotem, byś jeszcze żył i gościł tu.

Ducha twego co odszedł
we wszystkość co życiem pulsuje,
wołamy z powrotem, byś jeszcze żył i gościł tu.

Ducha twego co odbiegł w odległe,
nieznane a bezkresne zaświatów rubieże,
wołamy z powrotem, byś jeszcze żył i gościł tu.

Ducha twego co odleciał w dal,
ku temu co jest i co jeszcze będzie,
wołamy z powrotem, byś jeszcze żył i gościł tu.

Z Księgi X. Hymn 58

Riszi Ghosza (Kobieta)

DO ASZWINÓW

Boskich Bliźniąt Przestrzeni

Wasz rydwan świetlisty dokąd że dąży
na swym szlaku szerokim?
Kto go wam zdobi, o bohatery, na szczęsny bieg?

Ten, co wyrusza o świcie i codzień każdy odwiedza dom,
gdzie modlitwy ofiarą się wznoszą.

Gdzież to przebywacie o zmierzchu, Aszwiny?
a gdzie przed jutrznianą porą?
Gdzie zastaje was noc?
gdzie się wstrzymuje wasz bieg?
a gdzie spoczywacie nocą?
Kto was prowadzi w dom,
jak wdowa co wita szwagra u łoża,
jak oblubienica panna młoda wiedzie?

O najwcześniejszej godzinie
zwiastunny wasz głos już wielką chwałę śpiewa,
i do każdego wbiegacie domu
gdzie modlitwy ofiarą się wznoszą.
Komuż mogłybyście szkodzić o Aszwiny cudne?
Na jakie schodzicie się uczty,
o bohatery przednie, jako syny królewskie dwa?

Jak strzelec za dzikim goni słoniem,
tak my z ofiarami ku wam śpieszym,
skoro pierwszy jawi się świt
i wczesny zapada zmierzch wzywamy was.
A wy, Wodze splendorem jarzące,
tym co wam w czas ofiary przynoszą,
radość ślecie i moc i żywności obfitość.

Do was, o *Aszwiny*, królewska przyszła ongiś córa
– *Ghosza* – i rzekła Wam:
„o Wielcy w dzień bądźcie przy mnie,
i przy mnie bądźcie nocą,
zdobyć wodza wozu bojowego,
o rączych rumakach – pomóżcie”!

Łaskawość wasza zstąpiła ku nam,
o władcy dóbr, *Aszwiny* bogate,
co w swych sercach nasze najgłębsze
chronicie tęsknoty.
Podwójną nam jesteście strażą,
o *Aszwiny* wspaniałe;
niechże jako druhy miłe
w Arjamana wstąpimy przybytek.

O cudotwórcze *Aszwiny*, światłości władcy
i blasku, gdzież to, z jakim ludem
weselicie się dziś? Kto was teraz gości?
Dokąd odbiegłyście dzisiaj
ku jakich mędrców czy czcicieli przybytkom?......

Z Księgi X, Hymn 40, skrócony.

Riszi Dirghatamas

WISZNU

(Wszechświata Wszechprzenikający Bóg)

*Według Szri Aurobindo**

Wisznu dziś czyny głoszę wspaniałe,
Wisznu, co zmierzył te ziemskie dziedziny
i górną naszego Osiągnięcia podtrzymuje sferę
swym potrójnym krokiem, On o ruchu szerokim,
co tym troistym krokiem wszechogólny ogarnia świat.

---

*Szri Aurobindo daje wewnętrzną, ezoteryczną interpretację zarówno Bóstwom Wed, jak dużej ilości ich hymnów.

To *Wisznu* utwierdza w górze swą potęgę
i jest jako straszliwy lew, co w groźnych żyje ostępach,
a leże jego na szczytach gór. W obrębie ogromu
Jego kroków trzech – wszystkie zawarte są światy
i wszelki żywy przebywa twór.

Niech siła nasza i myśl ku *Wisznu* się zwróci,
co wszechświat przenika; o byka mocy jest,
i o ruchu rozległym, szerokim,
a mieszka wśród gór; ku *Wisznu* – Jedynemu – który Sam
trzema kroki przemierzył cały olbrzymi ten świat
i naszej doskonałości krainę.

On, którego trzy wielkie ruchy miodno-winną
przedziwną słodyczą tchną
i radość niezmierną wrodzonej niosą harmonii;
zaiste to On Sam, troisty, życia utrzymuje fundament,
i tę ziemię i niebo i żywych tworów świat.

Oto parę jego symbolów:

Wisznu – Wszechprzenikająca i wszechutrzymująca potęga Najwyższego Pana (nieraz treść hymnów jemu poświęconych przeplata się z symbolizmem R u d r y), w późniejszych księgach Puranów – druga postać Trójcy, jak *Rudra* jest prototypem pierwszej – S z i w y, a *Brahmanaspati* – trzeciej, Stwórcy – B r a h m y.

Agni – jest boską potęgą woli, siedmioraką jej energią; bez niej ofiarny płomień duszy nie mógłby rozpłonąć; *Agni* jest łącznikiem pomiędzy niebem a ziemią, z której wznosi się wzwyż i niebios sięga.

Indra – to Byt przejawiony, jako boska *Myśl* z nieba ku ziemi zstępująca, drugi biegun *Agni*; jego świetliste rumaki-promienie rozpraszają mrok niewiedzy, błykawice niweczą ciemnotę rozdzielności i wyzwalają ukryte, uwięzione

Niechże się uraduję i wzniosę w umiłowany Jego dom,
gdzie dusze, co ku Bogu dążą, zachwytu poznają ekstazę,
bowiem tam, w *Wisznu* najwyższej dziedzinie,
(krokiem Jego troistym obramionej)
wzniosły każdego człowieka *Przyjaciel* trwa,
co najsłodszą kryniczną go darzy Radością.

Te oto są Bliźniąt krainy, w które mierzą tęsknoty,
gdzie wielorogie Światłości trzody przestworem płyną :
a Jego – *Wisznu* – o ruchach szerokością niezmiernych,
krok najwyższy na nas z góry Światłem prószy,
i w swej wielorakiej a ogromnej spływak' nam jasności.

Z Księgi I, Hymn 154.

„Wody Intuicji", a przywracając im rozświetlenie czynią poznanie Słońca Prawdy możliwym.

Aditi – Nieskończoność, jedno z najstarożytniejszych imion Boga jako niepojętego Bezmiaru. Pramacierz Bogów wszystkich; „Wielkie Wody".

Soma – „napój nieśmiertelności" – boskiej szczęśliwości w zjednoczeniu z Bogiem, w upojeniu bytem najwyższym.

Mitra – świetlista moc miłości i harmonii.

Arjaman – rozpoznające, rozumne dążenie i duchowa tęsknota ku Światłu i Prawdzie.

Bhaga – spontaniczna radość życia, rozkosz istnienia, odrzucająca złe sny o grzechu, błędzie, złych wpływach itp.

Maruty – wola i pęd prześwietlonej żywotnej energii, w kosmosie i w człowieku, lot, rzut potężny wprzód.

Aszwiny – Bliźnięta – córy swiatłości – harmonia myśli, uczuć i żywotnych energij. Uzdrawiacze; władcy słodyczy, szczęśliwości, Anandy, zarazem ruchu; swym ruchem przenikają świat, pomagają człowiekowi w jego dążeniu wzwyż, zasilają żywotność i jej dynamikę.

Riszi Gotama

DO AGNI PRZEŚWIETLONEJ WOLI

Według Szri Aurobindo

Jaką złożymy Agni ofiarę? Jakież to, Bogom miłe Słowo
mamy wymówić dla Niego, Władcy jarzącego płomienia?
Dla Niego co w śmiertelnikach nieśmiertelność budzi,
a wierny jest Prawdzie najwyższej,
dla Niego co ku nam Bogi sprowadza ?

Jego, który w ofiarach jest objat kapłanem,
pokoju pełnym i Prawdy, Jego w sobie stwórzcie
dogłębnym a jasnym samooddaniem.
Gdy On Bogi ludziom objawia,
Sam je widzi i myślą ofiarę Im składa.

Wody – poza obrazem wód-rzek ziemskich kryje się głęboka symbolika, są to źródła i strumienie Prawdy, płyną w bezbrzeżnych przestworach, nietylko na ziemi; to *saptah vanih* – siedem Słów twórczej *Wak*, wyrażającej moc *Aditi*, najwyższej *Prakriti*, pod symbolem *Krowy*, jak P u r u s z ę przedstawia *Wriszabha* – Byk.

Bogini Ila – pierwotne *Słowo Prawdy, Bytu.*

Bogini Saraswati – prąd *Słowa* przejawionego, natchnionego, twórczego; mądrości, wiedzy, sztuki, pieśni.

Mahi i *Bharati* (boginie) – szerokość *Słowa* stwórczego, dobywającego rzecz wszelką z boskiego praźródła w przejawienie.

Surja – Słońce najwyższej Prawdy Bytu.

Waruna – Bóg i moc wód, oczyszczająca i twórcza.

Rudra – moc niszcząca formy, potęga co leczy i wyzwala – Pan wszechświata; późniejszy – *Sziwa.*

Bowiem wolą jest On i mocą potężną,
Agni, doskonałości Spełniciel,
jak Mitra staje się rydwanu Najwyższego woźnicą.
Dla Niego który najpierwszy jest w ofiar bogactwie,
ci, co do boskości dążą wymawiają *Słowo*,
Aryjski lud *Słowem* Wypełniciela pozdrawia.

Niechże On, najsilniejszy z Potęg, a wrogów niszczyciel,
obecnością swą Słowa objawi i treść ich odsłoni,
i niech ci, co w swej rozległości władcami pełni są,
a w energiach swych najjaśniejsi,
obfitość ześlą niezmierną i myśli wielkie dadzą natchnienie.

Więc *Agni*, który posiadł Prawdę,
co go mistrzowie Światłości czczą,
Agni, znawca światów wszech przez oświeconą myśl,
w nich moc rozświetlenia zasili i pełni
i w harmonię i w wielki uniesie ich wzrost.

Z Księgi I, Hymn. 77

Riszi Gritsamada

DO AGNI*

Według Szri Aurobindo

O *Agni*, otoś się zrodził płomienny, jasny,
i blaskiem twej rozjarzonej światłości uderzasz w nas;
tyś zrodził się z *Wód*, z lasów i puszcz,
z bogatej roślinności ziemi.
Czystyś jest o Władco świata i rasy człowieczej.

---

*Hymn ten jest przykładem jak w jednym Bóstwie wszystkie inne są czczone, przez co podkreśla się ich niepodzielną jedność.

O *Agni*, twój jest zew i twoją ofiara, twoim oczyszczenie
i prześwietlająca moc i ofiarny ład;
Tyś jest światłonoścą dla tych co Prawdy spragnieni.
Tyś jest Zwiastun i pielgrzymiego obrzędu ofiarnik,
i Sam się stajesz pielgrzymim rytuałem.
Tyś *Słowa* kapłan i Pan naszego domostwa.

O *Agni*, tyś jest *Indra* — mocarny byk,
potężny opiewany wszystkości Pan,
i Tyś jest *Wisznu* którego kornym pokłonem się czci;
o Władco *Słowa*, Tyś jest *Brahma*, skarbów odkrywca;
Agni, Ty każdego i wszystkich miłujesz i żywisz,
a wielomyślnej *Bogini* jesteś towarzyszem.

Tyś jest *Waruną* - królem Wód,
co prawa wszelkich trzyma działań,
i Tyś jest *Mitra*, potężny, utęskniony Bóg,
i *Arjaman* - władca tworów wszech,
co radością darzy rozkoszną,
i przynależną nam wyznacza wiedzę.

O *Agni* Tyś jest *Twasztar*,
pełnią sił twych czcicieli zarządzasz;
Twoimi, o miłościwa Światłości,
są Boginie-Energie - *Szakti* - i jedność Przyrody.
Tyś chyżym jeźdźcem i moc rumaka rozdajesz
I Tyś Bogów gospodarz o wielkiej mnogości dóbr.

O Agni, Tyś jest *Rudrą* potężnym w szerokich niebiosach,
i Tyś armią *Marutów* życiotwórczych Bóstw,
Ty władasz tym, co wszystkie gasi pragnienia.
Pędzisz z jutrzniano-różowym wichrem,
co Ciebie i twoich w szczęścia unosi dom.
Tyś *Puszan*, wraz z nim twych ochraniasz czcicieli.

O *Agni*, tych, co swą pracę w doskonałość wznoszą,
Ty skarbem obdarzasz ; Tyś boską *Sawitri*
i wzlotem pierwszym ekstazy, o Władco człowieka;
Tyś *Bhaga*, co ziemi rządzi bogactwem,
i Tyś stróżem domu tych, co Cię wielbią czynem.

O boski *Agni*, Tyś jest w jedności z *Aditi*,
najświętszą a niepodzielną ofiarnika Macierzą,
i Tyś *Bharati* – dźwiękiem objat; a wzrastasz przez *Słowo*.
Tyś jest *Ila*, o stu zimach, mądra i rozpoznająca ;
o Władco Skarbnicy bezdennej,
i Tyś *Saraswati*, co wroga-pytona zabija.

O *Agni*, synowie niepodzielnej Macierzy
swoimi uczynili Cię usty, co *Słowo* głoszą,
a Bogom najczystszym Ty za język służysz;
o Jasnowidzu boski, ci, co naszym darom są bliscy,
wierni są Tobie na świętych rytuałów ścieżynie;
ofiary przed Nich złożone w Tobie przyjmują Bogowie...

Z Księgi II, Hymn 1 (znacznie skrócony)

FRAGMENTY

Według Szri Aurobindo

I

Synem jestem Ziemi-Macierzy,
Ziemia jest moją Rodzicą...
Niechże obsypie mnie swoim darem mnogim
niech obdarzy mnie skarbem ukrytym...
Obyśmy wypowiedzieli, o Ziemio, twe piękno tajemne
co w lasach i gajach trwa,
we wioskach i w ludzkich zgromadzeniach,
i w wojnie i w bitw szalonych zmaganiach......

Z Ksiąg Atarwa Wedy, XII

II

Niech *Ziemia*, przeszłości i przyszłości Rządca
szerokim nam uczyni i ogromnym ten świat...
Ziemia co wodami była w Oceanie, których bieg
myśliciel poznał swojej myśli magią.
Ona której nieśmiertelności serce
Prawda w najwyższym ukrywa Eterze,
w Akaszy sferach – niech nas wzniesie w Światłość i moc,
w najwyższego królestwa dziedziny...

Z Ksiąg Atarwa Wedy, XII

III

Z Ziemi wzniosłem się w średnie regiony,
ze średnich regionów wzleciałem w niebiosa,
a z firmamentu przestworów i nieba
w świat rzuciłem się Słońca
w Światłość najwyższą, najczystszą...

Z Ksiąg Jadżur Wedy XVII, 67

IV

Stworzył rozległą, siedmio-głową Myśl, z Prawdy zrodzoną; i czwarty stworzył świat i rozszerzył w powszechność... Synowie niebios, bohatery Wszechmocnego Pana wydając prawą, prostą myśl, dając głos prawdzie dali też początek światom prześwietlenia i pierwszą poczęli Ofiarę... Mistrz mądrości wezwał zastępy Światłości... trzody co stoją w tajemnicy na pomoście nad fałszem, pomiędzy dwoma światy, tym w dole i tym w górze; a pragnąc Światła wśród ciemności, odsłonił trzody-promienie usunął z trzech światów zasłonę i wstrząsnął grodem przyczajonym w ukryciu, i te trzy od Oceanu odciął. Jutrzenkę odkrył, Słońce i Światłość świata jasności odsłonił.

Z Ksiąg Jadżur Wedy X, 67,

„HIRANJAGARBHA"

U pra-początków istnienia, wśród mroków bezkresu, kulo-sfera wyłania się złota, „*Dziecię świetliste,*" a ledwie zjawione, wszchrzeczy jedynym jest Panem. Ono ziemię utwierdziło, niebo rozpostarło. Któremuż to Bogu mamy ofiary nieść ?

Dech tchnęło żywota, siłę dało i moc, wolę Jego wszyscy Świetliści czczą. Nieśmiertelności wolność to Jego cień, a śmierć Jego cieniem też. Któremuż Bogu mamy ofiary nieść?

Ono w swym majestacie świata Władcą jedynym — tego co żyje, oddycha, jaśnieje;
zwierzem też rządzi i człowiekiem. Któremuż Bogu mamy ofiary nieść?

Jego potęgą śnieżne stoją szczyty, Jego są morza i przestwór powietrzny i rzeki *Rasa*;
zaprawdę Jego ramiona to sfery wsze, to niebiańskie i ziemskie dziedziny. Któremuż Bogu mamy ofiary nieść?

Jego mocą nieba najwyższe istnieją i ziemia trwa. On też świetliste i lotne rozwiesił sfery i firmament podtrzymuje niebieski
i napowietrznych przestworów wymierzył królestwa. Któremuż Bogu mamy ofiary nieść ?

Ku Niemu ziema niebo i — Jego utwierdzone wolą — z drżeniem spozierają,
a słońce patrzy wschodzącym promieniem. Któremuż Bogu mamy ofiary nieść?

Gdy wielkie *Wody* rozlały się wszędy, ,,*Złote ziarno*"
kosmiczne zawierając w sobie, co światło rodzi i ogień,
wonczas to powstało z nich Bogów jedyne tchnienie.
Któremuż Bogu mamy ofiary nieść?

W potędze swej spozierał na te *Wody* rozpostarte szeroko,
z uśpionym ziarnem mocy twórczej w sobie i zrodził *Ofiarę - Światłość*.
On jest Bogiem bogów i nikt ponad Niego. Któremuż
Bogu mamy ofiary nieść?

O *Pradżapati!* Ty jedyny ogarniasz stworzoną wszystkość, a prócz Ciebie nikt!
Racz nam dać naszych pragnień spełnienie, gdy Cię ofiarą
wzywamy, daj nam życia istotne bogactwo.

Z Księgi X. Hymn 121

Hiranjagarbha — dosłownie ,,złote ziarno", lub jądro, zalążek, nasienie, albo — ,,złotego światła źródło", zwane również: „Dziecię świetliste"; jest to złotej jaśniejącej światłości lotna kulo-sfera, wyłaniająca się z odmętu mroku i chaosu ,,Próżni"; w obrębie tej kolu-sfery będzie stawać się i dziać stworzenie. Zwano ją również, w późniejszej symbologii ,,wielkim Jajem Brahmy", jest to myślą Jego wyznaczona świetlista sfera twórczości, a świetlistość ta jest żywa, bowiem w niej zalążki wszechstworzenia — bogów, duchów, ludzi, istot wszelakich — trwają uśpione, by zbudzić się gdy nadchodzi ich czas. Jest to Pierwotna *Światłość*, substancja z której się tka stworzenie; mistycznie: to *Pra-macierz Macierzy*; nieraz zwana również ,,Pra-myślą Boga".

„Któremu Bogu mamy ofiary nieść",—najściślej zrozumiał prof Ludwig jako: „Któremuż Bogu jeśli nie Pradżapati"...

Strofa 3—„tego co żyje, oddycha, jaśnieje"—zwierząt, ludzi i bogów.

Str. 4. Rasa (akcent na ost. a) mityczna rzeka przestworów, ale i „wody" wszelkich wzruszeń i uczuć, element i sfera emocyjna we wszechświecie. Patrz objaśnienia na końcu.

Riszi Pradżapati Parameszlin

„Z PRALAJI"

Z Kosmicznej Nocy

1. Wonczas istnienia nie było ani nie-istnienia; powietrza ani niebios rozpiętego stropu, ani eteru najwyższych sfer.
   Cóż pokrywało wszystkość i gdzie? Co chroniło, a co trwało ukryte? Czy tylko *Wód* otchłań niezgłębiona?

2. Śmierci nie było wonczas ani też nieśmiertelności; dnia ani nocy, żaden dzielący je nie istniał znak.
   Jedyne TO, samoistnym, nieruchomym trwało tchnieniem. Po za *Niem* nie było nigdzie nic.

3. Mrok u początków był ciemnością pokryty, bezkształtu Wód chaos jednolity,
   wielka „*Próżnia*" bez kresu ni form granicy. Aż z potęgi *Tapasu*—Ciepła napięcia—począł się On.

4. Tedy najpierwszy miłości w Nim zaistniał wiew — pierwotnym nasieniem był, ducha zalążkiem.
Mędrcy co z mądrością serc szukali najgłębszą, w nieistnieniu jądro bytu ujrzeli ukryte.

5. Światłość od ciemności linia odcięła pozioma. Lecz cóż nad nią zostało, a co dołem trwa?
Twórczości moce, potęgi ogromne, żywe energie — dołem, górą—Wola.

6. Któż wie zaprawdę, któż twierdzić śmie skąd się wszystko zrodziło stworzenie?
Wszak Bogi świetliste później się były zrodziły niźli świata zręby, któż zatym wie skąd pierwszy pojawił się byt?

7. ON, Pra-przyczyna istniejących światów, stworzył je był, czy też nie był stworzył,
ON, co z najwyższej rządzi nieba sfery, ON jeno wie, a może... nie wie i ON.

Z Księgi X, Hymn 129.

Strofa 2. Jedyne TO - jednolita Pra-substancja kosmiczna, lub Absolut *Świadomości* i *Pra-substancji* w niepojętej jedni.

Warianty:

strofa 3—*Z*iarno leżało kosmiczne, otoczką przykryte, rozpękło się od Ciepła napięcia.
Gdy się TO - Jedno - rozprysło na części, z energii tej zrodził się On.

Strofa 4.—W Nim najpierwszy miłości zaistniał ruch, co stał się jądrem pierwszym i ducha zalążkiem.

Strofa 5. Poczęcia moce, potęgi ogromne, prawo czynu dołem, górą - woli moc.

Tapasja - to płomień woli, ogień wewnętrzny, w późniejszych czasach słowo to stosowano do umartwień, trudnych ofiarnych ćwiczeń Jogi, płomiennego wysiłku, które wszystkie rodziły się z wewnętrznego o g n i a. Tu znaczenie podwójne.

Miłość, Kama - jest to i pragnienie wewnętrzne „pomnożenia siebie", stworzenia objektu dla wyrażenia swej miłości. Znaczenie słowa wielorakie.

Istnienie, byt - *Sat;* nie istnienie - A-sat, nie jest to jednak zaprzeczenie bytu, jest to stan gdy jeszcze niema aktualnego istnienia, lecz wszystkie możliwości trwają uśpione, w stanie potencjalnym, gotowe do obudzenia się. Jest to owa „Próżnia", przewyższająca wszelkie pojęcia człowieka, o której nic nie zdoła powiedzieć ani nawet pomyśleć. Komentator hinduski tak o tym mówi: „stan który dzięki całkowitej jednorodności i brakowi jakichkolwiek różnic i przeciwstawień, nie można nazwać „istotą", lecz który będąc podłożem i przyczyną przyszłego wszechświata, nie może też być nazwany „nie-istotą".

Riszi Narajana

„P U R U S Z A - S Z U K T A"

Hymn Stworzenia przez Ofiarę

Puruszo, Duchu najwyższy, co tysiąc posiadasz ócz i
stóp i ramion tysiąc,
co ziemię całą i wszechświat przenikasz i dziesięć
palców szeroką Sam wypełniasz przestrzeń,

Puruszo, Tyś wszystkim co było, co jest i co będzie. Tyś nieśmiertelności Władcą i wszystkich przez pożywienie wzrastających istot.

Z Niego wypromieniowana wszystkość się pojawia, lecz Jego wielkość ponad jej ogrom się wznosi.

Każdego tworu jedna czwarta cząstka do Jego przemijającego należy kształtu; a trzy ich czwarte w Nim, nieśmiertelnym, w niebieskiej światłości sferze trwają wciąż.

On trzy czwarte Swej Istoty w górę wzniósł, a jedną czwartą widzialność przenika;

stąd na wszystkie rozszerzył się strony, ku temu co się żywi i co bez pożywienia trwa.

Z Puruszy się *Wirat*, kosmiczna *Pra-macierz*, wyłania, a On dech żywota najpierwszy w nią rzuca i Sam się z niej rodzi nanowo;

a gdy zrodzony, na zachód i wschód, na całej ziemi rozszerza się przestrzeń.

Gdy Bogowie w myśli, tę najpierwszą zgotowali ofiarę, *Purusza* objatą ich był,

wiosna — olejem ofiarnym, darem świętym — jesień, a lato drewnem, co ogień podsyca.

Purusza co u prapoczątków się zrodził istnienia, na balsamicznych traw posłaniu ofiarą się stał,

a z Nim Bogowie wszyscy i duchy, *Sadji* i wieszczowie ofiary nieśli.

Z tej pierwotnej, wszech-ogólnej ofiary, krople poświętnego zebrane oleju,

życia początek stworom powietrza dały, oraz zwierza swojskiego i dzikiego czeredom.

Z tej wielkiej powszechnej ofiary, *Rik* i *Sama* zrodziły
się hymny;
Mantramy też i zaklęcia, a stąd i *Jadżurwedy* strofy.
Gdy się rozprysnął *Purusza,* na cząstki się dzieląc, ileż
ich było?
Co z ust Jego powstało, a co z ramienia, co z lędźwi, a
co z Jego stóp?
Brahmini są z ust Jego zrodzeni, a z ramion powstali
Kszatrjowie, z lędźwi Wajszjowie, a Szudry ze stóp.
Z Jego myśli narodził się księżyc, a z Jego oka -
Słońce,
Indra i *Agni* z Jego powstali warg, a *Waju* z Jego
tchnienia.
Z głowy Pana niebo się stało szerokie, a ziemia z Jego
nóg, z ucha średnich regiony sfer Tak oto z
Ducha-Puruszy światy wszystkie się stały.
Siedem pali, po trzykroć siedem warstw nagotowano
drewna,
gdy ofiarnicy-bogowie, Puruszę – Ducha
jako ofiarę skrępowali tworów granicą.
Tak oto Bogowie pierwotną, powszechną złożyli ofiarę,
i to najpierwszym, świętym stało się Prawem.
Potężni w górne nieba wznieśli się dziedziny, gdzie
duchy, *Sadje,* starożytności przebywają Bogi.

Z księgi 10, Hymn 90.

Purusza-Duch, Bóg który wciela się w stworzenie które ze siebie wyłania, jest też pierwiastkiem życia w każdej istocie. ,,Tysiąc ócz" itd, - czyli niezliczona ilość. ,,Przestrzeń 10 palców szeroka" - siedlisko życia, Ducha w człowieku, około fizycznego serca, tam wszystkie ponadfizyczne energie się skupiają. Jest to nauką Jogi dziś, jak było za wedyjskich czasów.

Z ATARWAWEDY

Potężny Władca światów wszech
widzi, jakby tuż przy nim był,
człowieka co sądzi iż działa w ukryciu;
zaprawdę, Bogom jest wszystko wiadome.
Czy człowiek stoi, czy chodzi,
czy się chyłkiem przemyka
i ku spoczynkowi się ma,
czy rankiem z posłania wstaje;
co dwóch szepce na ucho w skrytości
Waruna wie, bowiem jest trzecim wśród nich.
Ziemia ta jest Waruny własnością
i niebiosa wysokie, których krańce
niedościgle daleko się wznoszą;
oba oceany to obiodrze Jego,
a w drobnej wody kropli On również trwa.
Gdybyś poleciał wzwyż,
po za najdalsze nieba krawędzie,
król *Waruna* przy tobie i wokół wciąż jest.
A tysiącookich Jego posłów wzrok
z niebieskich leci przestworów ku ziemi
i wszystkie jej ogarnia równiny.
Królewski *Waruna*, widzi wszystko
co się między niebem a ziemią rozciąga,
i po za nie, w dal wzrok Jego sięga.
Każde naszych powiek mrugnięcie On liczy,
rzecz każdą dostrzega, jak dobry w kości gracz;
o każdej Jego wola stanowi.

Z księgi IV, Hymn 16
Słynny, bo najdobitniej mówi
o wszechobecności Boga.

HYMN UZDROWIEŃCZY

O bogi, podnieście znów człeka,
coście go poniżyli i strącili w dół;
o bogi, przywróćcie życiu człowieka co zgrzeszył!

Dwa różne wieją tu wichry, z odległej Sindhu krainy;
niechże jeden energię ci da, drugi chorobę wywieje precz!

Pójdź tu o Wietrze, balsam kojący
w twym przynieś powiewie,
a ty dalej chorobę gnaj!
bowiem tyś we wszelki bogaty lek,
jakożeś jest bogów wysłańcem.

Zbliżam się do cię z lekiem i balsamem,
ukojenie i ochronę nieść,
błogosławieństwem i mocą obdarzam,
a zżerającą oddalam chorobę.

Niech oswobodzą go bogi i Marutów rzesze,
niech wszelka rzecz swobodę mu niesie
by od niemocy swej uwolnion był.

Wody, co uzdrowieńczą macie moc,
o wody! odpędźcie chorobę precz;
wody kyżdego darzą balsamem, o wody!
życio-twórczy przyprawcie mu lek!

Głos kierujący język wyprzedza.
Oto dziesięciokrotnie rozszczepioną dłonią,
dwojgiem łowców co niemoc odpędzą,
uderzam cię lekkiem dotknlęciem.

Z Księgi X. Hymn 138.

Każdą ze zwrotek przypisuje się jednemu z siedmiu Riszich. Dotknięcie wskazuje na praktyki uzdrawiania przez „nałożenie rąk". Chorobę uważa się za skusek grzechu „Głos wyprzedza język" tzn. dźwięk mantramów wyprzedza treść słów.

Riszi Parasara

AGNI

(Według Szri Aurobindo)

Jak złodziej się skrywa w tajemnej komorze,
z jasnowidzeń krową;
cześć naszą zgarnia ku sobie i tam ją unosi.
Myśliciele wspólną w Nim radość znajdują
i kroczą w ślad jego stóp;
wszyscy ofiar mistrzowie do Ciebie przychodzą.
o P ł o m i e n i u, co w tajni gorejesz.

Bogowie idą za Nim, wedle praw
co Prawdy rządzą działaniem.
Wznosi się On ogarniając wszystko,
jako niebo ziemię ogarnia.
Wody, swą pieśnią, objętość jego wzmagają,
a Płomień w ich łonie się rodzi—w Prawdy przybytku.

Jest On jako bogate kwitnienie drzew
i jako ziemia szeroka — nasze godne mieszkanie.
Miły, jak wzgórz pochyłości rytmiczne,
radością darzy jak szyko-bieżny strumień.
Jak rumak co rzuca się w skok, w bitwy natarciu,
i jako wody spiętrzonych jest mórz.
Któż zdoła okiełzać jego pęd?

Towarzyszem najbliższym jest Rzek,
jako siostrzycom swym brat.
A lasy ziemi olbrzymie — jak król swych nieprzyjaciół—
kładzie pokotem ; a gdy go wichru gonią podmuchy,
wokół się lasów owija i jęzorami włosy ziemi rozrywa.

W Wodach oddycha jaky łabędź cichy ;
a o jutrzence ma moc, wolą swych dzieł utwierdzoną,
wiedzą darzyć człowieka.
Jest jako bóg Somy, z Prawdy zrodzony. I Twórca.
Jako krowa z nowonarodzonym cielątkiem jest On.
Szeoko się rozprzestrzenia,
a światłość Jego widnieje z oddali.

Z Księgi I. Hymn 65.

Riszi Parasara

AGNI

(Według Szri Aurobindo)

Jako bogate, różnorodne dobra
i jako wszechwidzenie słońca jest On ;
jako życie i tchnienie naszego istnienia,
i jako odwieczne nasze dziecię, jest On.
Jako rozpędzony rumak, co nas na grzbiecie unosi.
Chwytem potężnym na lasy się rzuca ,
i jako mlekiem darząca, a nam najmilsza, jest krowa.
Świetlisty, a szeroki jest w swym najczystszym blasku.

Wszelkie nasze dobro jak miły chroni dom
i jako pola dojrzałych jest zbóż.
Zwycięzcą On jest człowieka
i jako Riszowie pieśniarze — wieszcz.
A ludu gadka głosi : jest on jako rumak
w zawrotnej chyży radości; wzmaga nasz wzrost.

Światłością jest w domu do rozpalenia nie łatwą,
i wolą wiecznie czynną w nas,
i jako żona jest w naszej komorze.
Gdy się rozjarzy cudownie
jest jako biały, w każdym z ludzi, płomień,
i jako rydwan złoty, splendorem nasze bitwy otacza.

Jest jako pędzący do ataku szwadron ;
mocą napełnia nam pierś,
i jako strzała Wielkiego Łucznika
z ostrzem pędzi płomiennym. Bliźniakiem się zrodził,
bliźniakiem jest temu co się narodzić ma ;
kochankiem jest dziewcząt, matek — oblubieńcem.

W ruchu naszym i spoczynku,
gdy światłość jego goreje, ku niemu przychodzim,
jak krowy do swej własnej wracają obory.
Jako rzeka co biegnie głębokim łożyskiem,
pędzi swe wody wprzód,
tak krowy-promienie biegną przed nim,
gdy jawi się słońce.

Z Księgi I. Hymn 66

UPANISZADY

(Wyjątki)

Uttisztata dżagrata prapia varan nibodhata

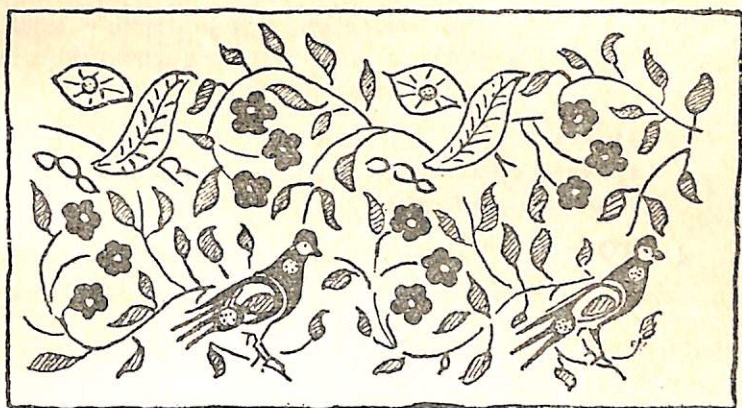
Powstań! Zbudź się! szukaj Wielkich,
posiądź Rozumienie

OM! TO, z czego świat powstaje, TO, w co zaprawdę znowu powraca, TO co wszystkość utrzymuje to wszechwiedzący *Atman-Duch.*

Jemu chwała najwyższa i cześć – Namaha!

Prawda, mądrość, nieskończoność,
nieśmiertelnej szczęśliwości
promienista światłość,
pokój, łaskawość – to Brahman,
to Jedyny bez wtórego – Brahman.

OM, Szantih, szantih, szantihi – Pokój, pokój, pokój!



ISZAWASJA UPANISZAD*

OM, Brahmanowi który j e s t *chwała i cześć !*

OM, Pełnią jest Tamto i to jest pełnią; z pełni pełnia pochodzi; weź pełnię z pełni, a przecie pełnia zawsze pozostanie.

OM, Pokój, pokój, pokój ! Harihi OM.**

1. Om, cokolwiek istnieje w tym świecie objęte jest Bogiem i w Bogu zawarte; poznaj to, a poznawszy oddal wszystkie pragnienia, a duszę twą wyzwolisz. W *Nim* radość i szczęście znajduje ten, który żadnych nie pożąda dóbr.

---

* *Isza* lub *Iszwara* – Bóg przejawiony, Stwórca (Logos – *Słowo*) w odróżnieniu od Brahmana – Absolutu.

** *Hari* lub *Harih* jest to imię Najwyższego; najczęściej – w czasach późniejszych – stosowane do Wisznu w Jego pos-

2. Sto lat żyć możesz, czyn w tym duchu pełniąc i Bogu oddając; taki czyn nie kala, nie wiąże człowieka. Drogi innej niemasz dla ciebie.

3. Słońca pozbawion jest świat i w mroki najgłębsze spowity, gdzie po śmierci idą ci którzy od swego odwrócili się Ducha.

4. TO, co – choć nieruchome, – szybsze jest ponad myśl; TO czego nigdy nie dosięgną zmysły; TO co

---

taci „niszczyciela grzechów" czyli oswobodziciela od więzów Karmy.

Wstęp: *Druga wersja*: „Tamto jest pełnią i to jest pełnią. Doskonałe wyłania się z doskonałego, a przecie doskonałością–jak wpierw–pozostaje". Czyli: *Z* Boga wyłania się wszechświat (Samsara) i duch człowieczy (oba doskonałe), a przecie Bóg pełnią i doskonałością nienaruszalną pozostaje nadal.

Większość Upaniszadów jest pisana krótkimi aforyzmami, zdaniami tak skondensowanymi iż każde zawiera bogatą treść którą można rozwinąć w cały rozdział; toteż mają niezliczone i ogromne komentarze i wyjaśnienia przedstawicieli wszystkich szkół filozofii. Podaję w tym tomie tylko najprostsze i najjaśniejsze aforyzmy, nie obciążając ich zbyt długimi tłumaczeniami; ale czytelnik musi pamiętać zasadniczą podstawę: cały wszechświat jest z Boga wyłoniony, każda więc jego cząstka jest w Bogu zawarta (Jego „niższej naturze"–„a-para prakriti"), więc w pewnym sensie wszystko jest Bogiem i n i c poza Nim nie istnieje; a duch człowieka jest niezniszczalną, wiecznotrwałą, „organiczną" cząstką Wszechducha. T a t t w a m a s i (Ja, duch – jestem T e m – Bogiem). Pamiętając to założenie nie trudno będzie zrozumieć zasadniczą treść Upaniszadów, które są podstawą całej

stojąc w miejscu. wszystkie je – choć są w ruchu * prześciga; w· Tem oddech, (Waju-Matariszwan)– który w macierzystej wieje przestrzeni, we wszystkim co istnieje prądami żywotnych kieruje tchnień.

5. Porusza się TO i nie porusza, daleko jest To, a zarazem blisko: we wnętrzu rzeczy wszelkiej jest i wokół zewsząd ją otacza.

6. Kto w *Duchu-Atmanie* widzi rzecz każdą, a *Ducha-Atmana* we wszystkim, ten się już nigdy przed Nim nie ukrywa.

7. Kto ujrzał iż całe stworzenie jest zaiste we wszechprzenikającym zanurzone Duchu, (dosłownie: j e s t *Duchem*) jakiż ból może dlań istnieć i jaka ułuda, gdy tak w jedność wszechżycia się wpatrzy?

8. ON który wszystkość przenika, promienisty jest, bezcielesny, nieskończony, jednorodny, nieskalany, przez żaden cień grzechu nietknięty. ON, Widzący, umysłu jest władcą, samobytnym, wszechobejmują-

---

filozofii Indii, a wedle Szopenhauera najwyższym szczytem metafizycznej myśli ludzkości.

Ponieważ tłumaczenia dokonane przez różnych znawców z Sanskrytu wielce się pomiędzy sobą różnią, podaję nieraz parę wersji.

* *Waju-Matariszwan* – duch-zarządca wichrów i żywotnych tchnień; tu wyraża, według Szankaraczarii, Duszę wszechrzeczy; porusza się on w łonie macierzy tj. w bezkresnych przestworach i podtrzymuje oddech życia, czyli żywotne tchnienia we wszystkim co istnieje.

cym; ON wszystkim rzeczom, odpowiednio do ich natury, po wsze czasy miejsca wyznaczył.

15. Oblicze P r a w d y (Brahmana) poza złotą jest ukryte tarczą. Odsłoń je, o *Puszanie*, ty, coś świata jest żywicielem, abym mógł ja, co żyję wedle praw, ujrzeć twoje oblicze.

16. O *Puszanie-słońce*, z wieszczów Riszich, najwyższy, sprawiedliwości rozdawco, synu Pradżapati-stwórcy, roztocz twoje promienie, a światłość twą wciągnij wgłąb, abym twą najcudniejszą mógł oglądać postać. Jam jest tym samym Duchem którym jesteś Ty.

17. Me ciało się w popiół obróci, a tchnienie z niezniszczalnym połączy Oddechem. OM! O duszo, czyny twe pamiętaj, pamiętaj o duszo czyny twe.

18. O *Agni*, boski Płomieniu, drogą jasną ku naszego życia nas prowadź owocom (nagrodzie – skutkom Karmy). O Agni, który wszystkie czyny znasz, zdejm z nas wszelki grzech. Chwałę Tobie i cześć śpiewamy od nowa wciąż i wciąż.

Tu Kończy się Iszawasja Upaniszad.



Warianty :

Strofa 5 – Druga wersja : „TO jest wszystkiego rdzeniem i TO wszystkość ze wszech stron obejmuje” czyli ; Duch jest w głębi rzeczy każdej obecny i tenże Duch poza nią wszędzie wokół istnieje, więc ją zewsząd otacza.

Str. 6 – Tzn. „nie ucieka”, czyli nie odwraca się od Boga (Brahmana) w Jego wszystko przewyższającej postaci, i „nie broni się”, nie zasłania przed n i k i m na świecie, czując a nietylko intelektualnie przyznając, iż Bóg jest w nim obecny.

Str. 6 – Druga wersja : „Kto widzi wszelkie życie jakby w sobie samym, i każdej istoty radości i udręki czuje jako własne, kto Wszechducha widzi wszędzie, a wszelką rzecz w Duchu, ten się przed nikim nigdy nie zasłania i nie broni”. Tak właśnie postępują mędrcy, jak Mahariszi, który się nie bronił przed złodziejami ; na tej podstawie oparł Gandhi swą metodę walki miłością i prawdą – *Satiagrahą* – dążąc do „nawrócenia” wroga.

Str. 15 – Wierzy się iż *Brahman* (Prawda) jest utajony bardziej niż gdzieindziej w słońcu, czy też „po za tarczą słoneczną”. P u s z a n to wedycki Duch (Bóg) słońca, imienia jego używa się nieraz zamiast mówić – słońce. W późniejszych utworach Światłość słoneczną nazywa się jego *Szakti* – twórczą Energią – i mianuje *Gajatri* lub „D a j w i P r a k r i t i”.

Str. 16 – Drugie brzmienie wersetu : „O Puszanie, Duchu Słońca, odsłoń przedemną, żyjącym wedle Dharmy – wejście w Prawdę, co się po za tarczą świetlistą ukrywa, abym mógł ujrzeć twoje oblicze. „Albowiem tym samym Duchem który jest w tobie jestem ja” ; albo też : „Duchowa Istność która jest tam w tobie, to jestem jasm”.

KENA UPANISZAD

Om! Brahmanowi który jest chwała i cześć!

OM! *Brahman*, o najświętszej nauce, który wszystkim jest we wszystkości, niech udoskonali me członki, mowę i wzrok, życie i słuch, niech wzmoże mą siłę i wszystkie władze mej duszy. Niech mnie od Brahmana nic nie oddziela; niech Brahman nie będzie odemnie daleko; niech żadnego między nami nie będzie oddalenia, żadnego dla mnie odcięcia! Niech wszystkie cnoty świętych praw żyją we mnie, który znajduję mą szczęśliwość jedyną w tym przenajwyższym Duchu; niech że żyją we mnie te cnoty.

OM, Pokój, pokój, pokój!

Część Pierwsza

1. (Uczeń pyta): Na czyj rozkaz myśl ku swej pracy się zwraca?* *Za* czyim zrządzeniem pierwsze pojawia się życie? *Za* czyją wolą pierwsze zostało wymówione Słowo? zaprawdę jakiż to Bóg okiem i uchem kieruje?**

---

* Albo: „Umysł swą zapala pochodnię?"

** Albo: „Oku i uchu ich funkcje wyznacza"?

2. (Guru odpowiada): TEN który jest uchem w uchu, myślą w umyśle, duszą duszy, mową mowy, jest zaprawdę i życiem życia, i okiem oka. Mędrcy którzy się od swego, „ja" uwolnili, gdy z tego świata odchodzą, stają się nieśmiertelni.*

3. Do najwyższego Brahmana nie zbliży się wzrok, ni słuch, ani umysł. Ani Go widzieć możemy, ani słyszeć, ani pojąć, czy też wytłumaczyć. TO inne jest aniżeli wszystko co znamy, ale też i od nieznanego jest inne, albowiem poza i ponad nieznanym jest TO; tak nas starożytni uczyli mędrcowie.**

4. TO czego żadne nie wyjawia słowo, a TO co je

---

* Czyli: mędrcy wolni od swej osobowości i indywidualności w Brahmana wstępują i stają się nieśmiertelni (patrz Bhagawad Gita).

**Podobne ujęcie znajdujemy w Kata Upaniszad (VI, 12): „Nie można Go ująć ni dotknąć mową, myślą ani okiem". W Mundaka Upaniszad (III 8, : „Nie postrzeże Go oko, ani żaden zmysł, nie można zbliżyć się do Niego mową, ani przez czyn, ani umartwienie". W Tajtireja Upaniszad (II, 4): „Kto raz poznał szczęśliwość Brahmana ten wie iż słowo i myśl „wracają" (odpadają) nie mogąc pojąć Go, ani ogarnąć." Czyli: Nie można poznać Brahmana tak jak poznajemy inne postrzegalne przedmioty, toteż nie wiemy jak Go wytłumaczyć uczniowi. Jest odrębny od wszystkiego co znamy - całego przejawionego świata, - ale jeśli sądzimy iż jest ON nieprzejawionym, mylimy się również, bowiem: „jest ON i poza tym czego nieznamy (przy pomocy zmysłów), czyli *ponad* wszelkim nieprzejawionym wszechświatem.

wszystkie objawia, wiedz iż zaprawdę to Brahman, a nie to, co ludzie tu niżej (na ziemi) wielbią i czczą.

5. TO, czego nikt pomyśleć nie zdoła, a TO co stwarza* umysł, wiedz iż zaprawdę to Brahman, a nie to, co ludzie tu niżej wielbią i czczą.

6. TO czego nikt nie ogląda okiem, a przez co oko widzi, wiedz iż zaprawdę to Brahman, a nie to co ludzie tu niżej, wielbią i czczą.

7. TO czego nikt nie może usłyszeć uchem, a przez co ucho słyszy, wiedz iż to zaprawdę jest Brahman, a nie to, co ludzie tu niżej wielbią i czczą.

8. TO czego nikt nie może wchłonąć oddechem, a przez co jest oddech wchłaniany, wiedz iż to jest zaprawdę Brahman, a nie to, co ludzie tu niżej, wielbią i czczą.**

Część Druga

1. (Guru mówi) : Jednak jeśli sądzisz : iż znasz Go dobrze, pewnym jest iż Go nie znasz wcale. Zastanów się i przemyśl jaką Jego postacią jesteś ty sam, a jaką są Bogowie. Chyba niewiesz tego zgoła.***

---

* Dosłownie : „TO co wy-myśla umysł" czyli – umysł ze Siebie wyłania i w byt go powołuje.

**Inna wersja: „Wiedz iż TO co nie oddycha tchnieniem, a co sprawia iż tchnienie wdychamy to zaprawdę jest Brahman."

*** Inna wersja: „Jeśli sądzisz że Go znasz, powiadam ci-to, co wiesz o naturze Brahmana w stosunku do twej duszy jak i do Bogów-potęg, to niezmiernie mało. toteż rozmyślaj nad Brahmanem głęboko."

2. (Uczeń mówi): Nie sądzę abym dobrze Go znał, ale też niewiem że Go nie znam. Ten spośród nas który zna TO, zna i „to" (Samsarę tj. cały przejawiony świat) i wie również że nie wie iż Go nie zna.*
3. (Guru mówi): Ten o Nim prawdziwie myśli kto wie iż ON wszelką przewyższa myśl; lecz ten kto Go myślą chce pojąć nie pozna Go nigdy. Bezrozumni sądzą iż są w stanie Go pojąć; mędrcy którzy wiedzą że Go nie znają, ci o Nim chociaż trochę wiedzą.**
4. Kto ku Niemu w wewnętrznym prześwietleniu (pratibodha) się zwraca, ten Go zaprawdę odkrywa i w Jego nieśmiertelność wchodzi.***

---

* Uwaga: Nie można poznać Brahmana gdyż jest On przedmiotem i podmiotem jednocześnie; poznający nie może się stać przedmiotem poznania, bo gdy staje się przedmiotem, musi przestać być podmiotem, podobnie jak ogień może wszystko inne spalić, ale nie siebie samego; a wszak wedle Wedanty (której Upaniszady są najściślejszym wyrazem) poza Brahmanem nie istnieje n i c, On jest dosłownie i najściślej – w s z y s t k i m.

** Szankaraczaria zwraca uwagę iż mówi się tu nie o tych, którzy n i c o Bogu nie wiedzą, a raczej o tych którzy się doń zbliżają intelektem i sądzą w swej zarozumiałości iż mogą tym narzędziem Go poznać; chodzi o to że ż a d n y m, nawet najtęższym rozumem i jego wewnętrznym zmysłem nie jesteśmy w stanie poznać Absolutu.

*** Druga wersja: „Gdy człowiek wie iż ON jest każdej myśli, ruchu i życia podłożem, wówczas nieśmiertelność zdobywa. Innymi słowy: jeśli się rozumie iż jest ON Duchem utrzymującym istnienie rzeczy wszelkiej, Sam nieuchwytny i niepoznawalny, wówczas zbliżamy się nieco do odkrycia GO. Wiedza ta przezwycięża śmierć i sama jest nieśmiertelna.

Część Trzecia

(Przedstawia w formie legendy czy też alegorii iż wszystko o Brahmana się wspiera, i On – przenajwyższy Duch – wszystko utrzymuje. To On nadaje gorąco ogniowi, a wszelkim ruchom – energię, On daje zdolność wiedzy każdemu który ją posiada.

Wszystkie istoty i stwory są jak elektryczne lampy które świacą tylko dzięki światłu które od Niego mają, lecz same nic o tym nie wiedzą.)

1. Brahman raz w bitwie zwyciężył, dla Dewów, Asury (gdy te chciały zdobyć nad Dewami przewagę); a Bogi dumne się uczuły z tego zwycięstwa i pomyślały: „oto *nasze* zwycięstwo, *nasz* triumf".

2. A On znał ich myśli i Sam stanął przed nimi. Lecz one Go nie poznały i jeden do drugiego mówiły: „kimże ten jest, czyli jest godzien naszej czci?"

3. I rzekły do Agni: „Przekonaj się, o wszechwiedzący, kto zacz, czy też czci naszej jest godny. A Agni odparł: „Uczynię to".

4. I pośpieszył ku Niemu. A On (Brahman) spytał: „Kim jesteś?" „Wszak jam jest Agni" odparł, „zaprawdę jestem wszechwiedzący Ogień."

5. „Jakaż to moc jest twoją?" spytał ON. „Wszystko co istnieje na ziemi mogę spłomienić," mówi Agni.

6. Tedy ON źdźbło suchej trawy kładąc przed nim rzecze: „Spal to". Agni rzucił się na źdźiebełko i wszystkie wytężył siły, lecz go nie spalił. Powrócił więc do Bogów i rzekł: „Nie mogłem poznać kto zacz i czy jest godzien naszej czci".

7. Więc powiadają bogi do Waju: „Idź ty i przekonaj się kim jest ta istota dziwna, czyli jest godna naszej czci." A Waju rzecze: „Uczynię to."

8. I poleciał ku Niemu. A ON spytał: „Kim jesteś?" „O, jam jest Waju, Matariszwan" – [„co w łonie swej macierzy-przestrzeni wieje"].

9. A ON spytał: „Jakaż jest twoja moc?" („Cóż jest tedy twej jaźni potęgą?") „Ja mogę zwiać każdą na ziemi rzecz."

10. A ON suchą trawkę kładąc przed nim rzecze: „Zwiej to". Rzucił się Waju wszystką swą mocą, lecz źdźiebełka suchej trawy nie poruszył. Powrócił więc do Bogów i rzekł: „Nie mogłem poznać kto zacz, czy godzien jest naszej czci."

11. Tedy Bogi błagały Indry, [Bogów najwyższego Zarządcy) „O Maghawan, idź ty, przekonaj się kim jest on, czyli też godnym jest naszej czci". „Idę" rzekł Indra i natychmiast pośpieszył ku Niemu; ale ON sprzed oczu jego znikną.*

---

* Indra to najpotężniejszy z Bogów, ich wódz, a przecie Brahman znika sprzed jego oczu, wskazując tym iż nawet najwyższa archanielska potęga jest jakoby niczym wobec Niego. Ale Indra nie powraca jak tamte Bogi, a pogrąża się w najgłębsze rozmyślanie chcąc dociec kim jest owa przedziwna Istność, wobec której potęga Agni i Waju okazała się być niczym. W odpowiedzi na głębię i szczerość jego medytacji ukazuje mu się U m a Himawat, która tu przedstawia *Brahmawidię* tj. najwyższą o Brahmanie wiedzę i mądrość najgłębszą, i ona to odsłania mu Prawdę. W późniejszych księgach bogini Uma zawsze przedstawiana jest jako Szakti Sziwy najwyższego.

12. Tamże (gdzie Brahman przed chwilą był zniknął) w eterze przestworów ujrzał niewiastę wielce nadobną – *Umę*, Hinalajów córę. Jej spytał kim jest owa Istność, czyli też czci Bogów jest godna.

Część Czwarta

1. A ona mu rzecze: ,,Toć Brahman. To Jego zwycięstwo triumf wam dało. ,,Dopiero z tych Umy słów poznał Indra że Brahman to był.**

2. Dlatego te Bogi trzy – Agni, Waju, Indra, wyższe są ponad wszystkie inne, jeśli tak można rzec, bo do Brahmana podeszły najbliżej i zaprawdę pierwsze Go były ujrzały.

3. Indrę z Bogów najwyższym mienią, bo do Brahmana najbardziej się zbliżył i pierwszym był w wiedzy iż to jest ON.

4. Oto jest słowo o NIM: rozjarzył się jak błyskawica na jedno oka mgnienie. Tyle o potędze Bogów.

Tu się kończy Kena Upaniszad

** Cała ta część przedstawia najwyraźniej iż Bogowie – Dewy – w Hinduizmie odpowiadają Aniołom i Archaniołom w Chrześcijaństwie, gdyż są ,,niczym" w porównaniu z Przenajwyższym, ,,*Jedynym* bez wtórego"; tylko Jego potęgą są silne, Jego – Brahmana – wielkością są wielkie. Więc cześć dla Dewów w Hinduizmie to nie ,,wielobóstwo", a uznanie istnienia nieskończonej ilości Istot rozumnych, duchowych, równie konkretnych jak człowiek, a przewyższających go znacznie w swej ewolucji.

KATA UPANISZAD

OM, Brahmanowi który jest chwała i cześć!

OM! Niechaj opieką swą otoczy ON nas obu i obaj niech na Jego zasłużymy łaskę, niech wzmogą się nasze siły, a nauka oświecenie zdobędzie. Niech wśród nas żaden nie zaistnieje spór.

OM! Pokój, pokój, pokój.

Część Pierwsza

(*Wadżaszrawas* we wspaniałym obrzędzie składa Bogom ofiary spodziewając się nagrody; ale syn jego *Naczikętas* uważa że wszystkie dary są zbyt ubogie, że ojciec musi oddać Bogom to, co mu jest najdroższe, a więc syna, i rzuca pytanie:

„Ojcze a komu mnie złożysz w ofierze?"

Ojciec zajęty obrzędem nie zwraca na te słowa uwagi, ale gdy Naczikętas powtarza wciąż swoje, ojciec zniecierpliwiony, nie zdając sobie sprawy co mówi, woła:

„Ciebie? *Jamie* cię oddam" (tj. Bogu śmierci.)

I sam się przeraża swych słów, które zabrzmiały jak przyrzeczenie, boć wymówione w tak uroczystej chwili miały wydźwięk niemal przysięgi.

Naczikętas postanawia sam udać się do królestwa *Jamy*, mówiąc sobie w duchu:

„Tylu już poszło przede mną, tylu pójdzie po mnie, nie idę więc sam, cóż może mi *Jama* zrobić? Życie ludzi śmiertelnych jest jako życie zbóż – rosną, dojrzewają, są zżęte, a znów ziarnem w glebę rzucone, kiełkują i wzrastają odnowa".

Gdy przychodzi do królestwa *Jamy* nie zastaje go, gdyż nie był on przygotowany na tak dobrowolne odwiedziny. *Naczikętas* spędza trzy dni w oczekiwaniu na powrót gospodarza, a zgodnie ze zwyczajem bez niego nie przyjmuje żadnego posiłku. Tę obrazę – nie dopełnienia świętego obowiązku gościnności wobec bramina – musi wynagrodzić sowicie nawet *Jama*, toteż :)

„Gdy powraca, domownicy w te odzywają się doń słowa :

7. Jako Agni wstępuje w nasze domostwa bramin-gość; a gospodarz ofiarę pokoju winien mu złożyć. Więc przynieś wody o synu Wajwaswata.*

8. Bo wszak ze świętymi obcowanie, dobre i miłe słowa, ofiary pobożne, synów i wszelkie spodziewania i dobrobytu nadzieje, oraz trzód mnogość i stad – traci ten niedorzeczny człek w którego domu bramin-gość głodnym pozostaje.

---

* Do umycia – wedle prastarego zwyczaju – nóg gościa.

(*Jama* mówi) :

9. O braminie, gościu czcigodny, trzy oto noce już w domu moim przebywasz, a dotąd nie tknąłeś jadła, więc pozdrowienie ci składam najszczersze – a ku własnej mej pomyślności – i zechciej trzy, jakiekolwiek wyrazić życzenia, a wszystkie będą spełnione.

(*Naczikętas* prosi o pocieszenie ojca, aby go miło i serdecznie powitał gdy z królestwa *Jamy* doń wróci. Co mu *Jama* przyrzeka. W drugim życzeniu prosi o poznanie „tajemnego płomienia co ludzi w niebiański wiedzie świat, gdzie nie istnieje ból, ni strach, głód ani pragnienie. A *Jama* mówi wyjaśniejąc iż płomień ten w tajemnej komorze serca trwa, (Buddhi) i odsłania mu jego tajemnicę.

O trzecim życzeniu *Naczikętas* tak mówi :)

20. Słynne jest odwieczne pytanie o istnienie Ducha człowieczego po tamtej stronie śmierci. Jedni mówią iż On (Duch) istnieje*, a drudzy iż nie istnieje wcale. O tym chcę usłyszeć od ciebie. Oto moja trzecia prośba.

(*Jama* odpowiada :)

21. To pytanie nawet starożytni zadawali Bogowie, albowiem nie łatwo jest zrozumieć to nieuchwytne i subtelne prawo. Raczej inne wymień życzenie, nie zmuszaj mnie, o *Naczikętas*, do odpowiedzi, nie nalegaj, uwolnij mnie od tego pytania.

(*Naczikętas* mówi :)

22. Zaprawdę nawet Bogowie tego dociekali, jakoś sam rzekł, o *Jamo* : „nie łatwo jest to prawo zrozumieć";

---

* Niezależnie od ciała ani i zmysłów, umysłu i intelektu.

któż lepiej od ciebie może dać na to pytanie odpowiedź? Żadne inne nie może z tym się równać życzeniem.

(*Jama* odpowiada :)

23. Żądaj synów i wnuków stuletnich i najliczniejszych trzód, żądaj słoni, rumaków i złota w bród, żądaj ziemi szerokich połaci i wielu wiosen własnego żywota;

24. żądaj wszystkiego co ci się zdaje równie upragnione – o bogactwa proś, o władzę i królestwa, – a wszystkim twym pragnieniom ja uczynię zadość.

25. Wszystkie, choćby w śmiertelników świecie najtrudniejsze, spełnię ci życzenia, proś o co zechcesz. Oto boginki nadobne na swych wspaniałych rydwanach z lutni pieśń dobywają cudną, nikt z ludzi tych paniąt nie cieszył się łaską; a za moim rozkazem będą one na każde twoje skinienie, oddam je tobie (ku rozkoszy), ale nie pytaj mnie o tajemnicę śmierci.

(*Naczikętas* mówi :)

26. Jednodniowe są te wszystkie rozkosze, tylko nużą zmysły ; życie człowieka jest tak krótkie. Niechże przy tobie zostaną rydwany i pieśni.

27. Nie zadowolnią człowieka bogactwa; czyż je zatrzyma ten co ujrzy ciebie? Żyjemy tyle ile nam pozwalasz ty. Więc raz jeszcze to samo powtórzę pytanie :

29. ...czym jest to wielkie p o t e m ? powiedz mi. Nie pragnę nic, poza tym jedym co sięga w tajemnicę Duszy.

(*Jama* widząc iż nie udaje mu się skusić chłopca wszystkimi rozkoszami ziemi i nadziemskich światów, ani skłonić by poniechał pytania o tajemnicę życia i śmierci, w uznaniu jego odwagi i stanowczości, poczyna mówić :)

Część Druga

1. Czym innym jest rzecz słuszna, a czym innym przyjemna; z nich obu każda z odrębnym związuje człowieka przedmiotem. Szczęśliw jest zaiste ten, co z dwóch tylko rzecz słuszną i dobrą wybiera; zaś ten co rozkoszną chwyta, rozmija się z celem człowieka.

2. Gdy słuszne i miłe przed człowiekiem staje, tylko rozumny nie dając się złudzić pozorom, wartość ich poznaje i zawsze dobre wybiera; lecz głupiec za przyjemne chwyta, posiąść je chce i zatrzymać.

3. Ale tyś o *Naczikętas*, wyzbył się pożądań, powabne odrzuciłeś i miłe, i nie obrałeś też drogi bogactw i dóbr, która tylu ludzi do zguby prowadzi.

5. W niewiedzy pogrążeni samochwalcy, co siebie za uczonych poczytują Panditów, błądzą i wciąż jak w zamkniętym poruszają się kole (narodzin i śmierci) i są jak ślepcy których ślepi prowadzą.

6. Przed człekiem bezmyślnym, urzeczonym bogactwi rozkoszy urokiem, nie odsłoni się tajemnica przyszłości (po za śmiercią). ,,Tylko ten świat istnieje i poza nim nic", głosi ten płytki zarazumialec, i wciąż na nowo w moją władzę wpada.

7. Ale o TYM, o którym ciżba ludzka jeno z rzadka słyszy, a nawet gdy słyszy, jeszcze rzadziej pojmuje,

z zachwytem i podziwem najwyższym mówi człowiek, który rozumie gdy mu wiedzę o NIM prawdziwy przekazuje Guru.

8. Nie poznają GO ludzie ciasnej myśli, lecz inni istnienie Jego głoszą i o NIM rozmyślają. Żadna do Niego nie prowadzi droga: lotniejszy jest ponad lotne; zaprawdę ponad wszelkim ujęciem jest ON.

9-11. Owej wiedzy której pragniesz, o *Naczikelas*, nie zdobywa się żadnym dowodem, lecz przekazywaną przez tych którzy duszą się z Nim zjednoczyli, (Guru) przyswaja się łatwo. Tyś do niej doszedł; tyś już w prawdzie utwierdzon. Obyśmy więcej mieli takich jak ty szukających Prawdy. Tyś się od znikomego oddalił, tyś skutki rytuałów - spełnienie życzeń - zrozumiał, i - stały w mądrości - od nich się odwrócił.

12. Gdy człowiek rozumny całą duszę, przez Jogę ku Najwyższemu kieruje, ku Niemu który nieuchwytny jest, ukryty, niezgłębiony - w komorze* własnego poznaje Go serca; tam utajony trwa ON odwieczny i wolny, a gdy się GO pozna nikną wszelkie radości i smutki.

13. Pojmując naturę Brahmana, gdy człowiek duszę od ciała odróżni - tę lotną, z Prawem jednorodną - radość posiądzie ogromną, odkrywając TO co zaprawdę wszelkiej radości jest źródłm *Naczikelas* -

---

* Komora serca - ośrodek (czakram) przez który działa postać Świadamości zwana *Buddhi*, duchem prześwietlony Rozum - lub intuicja i wszechrozumienie.

sądzę – ma wrota szeroko przed sobą do tej wiedzy Brahmana otwarte.

(*Naczikelas* mówi :)

14. Tedy odsłoń mi TO, co od Dharmy i A-dharmy jest różne; co od stworzonego i nie stworzonego jest odrębne, od przeszłości i przyszłości i od całego przyczyn i skutków łańcucha zgoła niezależne.

(*Jama* rzecze :)

15. Cel o którym święte mówią nauki, którego chwałę wszystkie poświętne wysławiają czyny, którego pragnąc ludzie bożej oddaja się służbie, ten cel wyjawię tobie – jest to przenajświętsze S ł o w o AUM.

16. Zaprawdę S ł o w o to, to Brahman; S ł o w o to jest zaiste najwyższym, kto je pozna ten zrozumie D ź w i ę k – i wszystko zdobędzie.

17. Droga to najlepsza, droga najwyższa, kto ją pozna wchodzi w Brahmana przybytek.

18. ON (Atman) nie rodzi się i nie umiera; z nikąd nie pochodzi, ani był kiedykolwiek czymś innym aniżeli jest. Nienarodzony, wieczysty, nieskończony, przedwieczny – niezmiennym pozostaje gdy ciało umiera.

19. Prawdy niezna ten co siebie zabójcą mieni, ani ten który siebie za zabijanego uważa.* ON (Duch) ne zabija, ani też może być kiedykolwiek zabity.

20. Od najdrobniejszej okruszyny mniejszy, ponad wszelki ogrom większy, w tajni serca każdej istoty

---

* Patrz – Bhagawad Gita II, 19 i 20 (wydanie 2-gie i 3-cie Biblioteki Polsko Indyjskiej 1956 i 1957).

przebywa. Ci, co od pragnień i smutków są wolni, a w ciszy całkowicie pogrążeni, we własnym sercu wielkość Jego ujrzą.

21. Trwając w miejscu rozszerza się wszędzie, spoczywając rozprzestrzenia się bezkreśnie; któż jeśli nie nasz własny Duch poznać może tego Boga, (Atmana) który zachwytem radości jest i Tym co wszelką radość przewyższa?*

22. Człowiek rozumny, który poznał iż bezcielesny, lotny Duch wszechprzenikający jest i wszystkie zamieszkuje ciała i wzród znikomego niezniszczalny trwa, o wszelkim na zawsze zapomina smutku.

23. Nie poznasz Ducha przez wiedzę, ani wyjaśnienia wymowne, przez intelekt, ani wielostronną naukę. Kto całą duszą Jego spragniony, temu Duch (Atman) w nim samym zamieszkały, mocą własną Siebie objawia.**

24. Nie ujrzy Go nikt kto złych nie zaniechał czynów, kto nie opanował zmysłów, w skupieniu nie uciszył myśli i najgłębszego nie posiadł spokoju. Wiedzą intelektu nie pozna Ducha nikt.

---

* Inna wersja: „Który raduje się (doświadcza) jak i nie raduje" – czyli w swej względnej postaci jako Duch w człowieku – w połączeniu z ciałem, zmysłami i umysłem – zbiera doświadczenia; a w swej absolutnej postaci jest jeno „Świadkiem" ponad wszystkim" Podałam tu w interpretacji Szri Aurobindo.

** Czyli Duch w człowieku objawiając mu Siebie, gdy jest on spragniony Prawdy, tym samym objawia mu Wszechducha (Ducha kosmosu) którego jest nieoddzielną cząstką.

3-4. Wiedz iż ciało jest jako wóz, a zmysły jako u niego zaprzężone rumaki; myślowe impulsy* są jako cugle przez woźnicę – Rozum (Buddhi) – trzymane, a Dusza-jaźń tego wozu jest władcą; używa go i porusza się po drodze, którą jest świat przedmiotów rozlicznych (wśród których działają zmysły). Ducha**, w zjednoczeniu z ciałem, zmysłami i myślowym impulsem, *Doświadczającym* (lub doświadczeń podmiotem) nazwali uczeni.

5. Bezrozumnego, co myśli impulsem nigdy nie włada – jak dzikim koniem woźnica – zmysły ponoszą jak rozbiegane rumaki.

6. Ale człowiek rozumny który zawsze nad swą panuje myślą, swym zmysłem rządzi, jak woźnica, co mocną ręką cugle ująwszy ujeżdżonych rumaków kieruje zaprzęgiem.

7. Lecz kto jest bezrozumny, niebaczny bezmyślny i skażony (nie czysty) celu tego (poznania Boga, Brahmana) nie osiąga nigdy i wciąż w krąg narodzin i śmierci popada.

---

* Tzn. myśl z namiętnością lub uczuciem złączona – Kama-manas.

** Najwyższy Duch w człowieku (Atman) jest jeno Świadkiem i nie zbiera plonu – skutków żadnych doświadczeń, dopiero gdy się czasowo jednoczy z ciałem, posiadającym zmysły, jako narzędzia poznania, oraz umysłem – *poznaje* i doświadcza; w tej postaci to *D ż i w a* czyli duch indywidualny, który jest niejako cieniem, lub cząstką Atmana absolutnego.

8. Ale człowiek rozumny i czysty, a zawsze o opanowanej myśli, zaprawdę cel najwyższy osiąga, skąd we wcielenia nie wraca się więcej.

9. O zaprawdę, ten którego Rozum jest woźnicą mocno trzymającym cugle myślowych impulsów, cel swej wędrówki osiąga i we wszechprzenikającego Wisznu* wchodzi przybytek.

10. Ponad zmysłami są lotne elementy (pięć pierwotnych pra-elementów, czyli pięć elementarnych stanów pramaterii makrokosmosu, Pancza-maha-bhuta, stanowiące zmysłów podstawę), a ponad nimi myślowych impulsów natura, i umysl, – ponad umysłem jest Rozum, a ponad nim Mahat** (Myśl Boga – Dnch makrokosmosu).

11. A ponad tym Mahatem jest Nieprzejawione*** (Awiakta), a ponad nią jest – P u r u s z a *(Człowiek*

---

* Wisznu tutaj to wszechprzenikający Atman.

** M a h a t – zwany również H i r a n i a g a r b h a , o którym się mówi iż jest, „świetlistym wszechświata zalążkiem, lub światłości kulo-sferą, w obrębie której będzie się odbywać stworzenie." *Mahat* – to pierwsza postać przejawienia nieskończonego Brahmana w „skończności"; mówi się również „Mahat-Bramha" wówczas to „myśl" pierwsza Bramhy-Stwórcy; Mahat jest Rodzicem i macierzą, pra-materię a zara zem nasieniem życia – „Hiraniagarbha". (Patrz Hymn 121, księgi X Rigwedy, Tom I Antologii Indyjskiej, str. 81 wyd. pierwszego, a 115 wyd. 2-ego, Biblioteki Polsko-Indyjskiej, Madras 1956. 1957 Indie. Oraz Bhagawad Gita, Rozmowa Trzynasta i Czternasta oraz przypis ki.)

*** Awiakta lub Awiakta-Maja — kosmiczna niezróżniczkowana Pra-Energia-materia z niej się wyłania pierwszy zalążek światłości przejawionej – Hiraniagarbha.

istotny – Atman-Brahman), a ponad nim nic, *Purusza* to najwyższy cel, Bóg-człowiek to jest ostateczny cel.

12. On to (Purusza-Atman) jest Duchem co w każdej przebywa istocie; ukryty, nieobjawiony jest On, dojrzeć Go mogą tylko jasnowidze o przenikliwym, głębokim Rozumie. (Buddhi – Duchem przepromieniony Rozum).

13. Mędrcy mają mowę i inne zmysły w umyśle pogrążyć*, a umysł w Rozumie czystym (w Gnjana-Atma, dosłownie – w mądrość Ducha czyli Buddhi) a Rozum całkowicie w Wielkiego Ducha, (Mahat) zanurzyć, ten zaś w Atmana Pokój nieskończony** (Szanta-Atman).

14. Powstań, zbudź się, szukaj Wielkich i przez Nich posiądź rozumienie (Atmana). Wąską jak ostrze brzytwy jest Ścieżka (Jogi), trudną dla człowieka, zaiste nieskończenie trudno nią kroczyć; tak nam powiadali wieszczowie i mędrcy.

---

* Owo poznawanie w sobie kolejno coraz wyższych i subtelniejszych pierwiastków, czy elementów, by w końcu wszystkie pogrążyć w Najwyższym, jest procesem *Żnana* Jogi, czyli Jogi poznania, lub mądrości. *Zaczyna* się od zupełnego uspokojenia zmysłów, skupiając całą świadomość w umyśle, potem takież uciszenie wszystkich myśli, skupiając świadomość w intuicyjnym Rozumie, który odczuwa i pojmuje życie kosmiczne, itd.

** Szanta-Atman jako jedno słowo, dosłownie; Atman który jest absolutnym spokojem, czyli – gdzie wszelki ruch przejawienia – Prakriti – ustaje, i jest *a b s o l u t n y* Spokój.

15, TO bez dźwięku jest, bez kształtu, bez woni, ponad smak, jako i dotyk, wieczyste, niewyczerpalne, bez początku jako i końca, niewzruszone, niezmienne, ponad Duchem Wielkim. (Mahat) TO, gdy raz przez człowieka poznane wyzwala go od śmierci.

Część Czwarta

(*Jama mówi*)

1. Samo-bytny Duch z wewnątrz ku zewnątrz przełożył wyloty, dlatego to dusza ku zewnątrz się zwraca, a nie ku Duchowi w głąb. Tylko od czasu do czasu zdarza się mędrzec, co nieśmiertelności pragnąc, wzrok swój ku wewnątrz kieruje i Ducha (Atmana) tam widzi głęboko.

2. Inni jako niewiedzące dzieci za zawnętrzną goniące rozkoszą, w szeroko zastawioną sieć śmierci wpadają; ale rozumni znając To, co nieśmiertelne jest i wieczne, pragnień swych ku znikomym i zmiennym nie kierują przedmiotom.

3. TO co sprawia iż widziaz barwę i kaztałt, słyszysz dźwięk, czujesz zapach i smak i dotknięcie, oraz miłosne odczuwasz kontakty, i poznajesz wszystko co tu na ziemi istnieje, TO jest zaprawdę TYM, Brahmanem o którego pytasz.

4. Poznawszy TO, co ogarnia obu – snu i jawy – zawartość i owego Ducha Wielkiego co się rozprzestrzenia szeroko, mędrzec wznosi się ponad wszelki ból.

5. A kto zna Ducha* – co wszystkie spożywa owoce [skutki czynów], co przeszłości i przyszłości jest panem, a jest tuż, blisko, ten nie wie co strach i przed niczym się już nie cofa [nie chowa]. TO jest zaprawdę Tym, o którego pytasz.

6. Człowiek który widzi Tego, co u prapoczątków zrodził się był z wewnętrznego żaru ofiary – (Tapas) wpierw zanim zaistniały Wody, który przenika wszystkie żywioły i w sercu wszechstworzeń przebywa, i w głębi każdej istoty trwa, ten zaprawdę widzi Brahmana o którego pytasz.**

7. *Aditi* – Bogów Pramacierz (i dusza) co wraz z Praną (pierwiastkiem życia) była się zrodziła i w komorę serca wstąpiwszy we wszystkich istotach trwa, Ta jest zaprawdę TYM, o którego pytasz.

8. Agni, święty Ogień, ukryty jest w drewienkach, [którymi ogień się krzesze] jak niemowlę w matki łonie, godzien codziennej czci ludzi świadomych, jest zaprawdę TYM, o którego pytasz.

9. TO z czego łona słońce powstaje i w co powraca; w czym wszystkie trwają Bogi, a nikt poza TO nie może się wychylić – jest to zaprawdę Brahman, o którego pytasz.

---

*[Atman „zindywidualizowany" w człowieku jest zwany Dżiwa].

**Inna wersja; Ten który u prapoczątków z Tapasu się zrodził, a wpierw zanim zaistniały Wody, który w komorę (serca) wstąpił i przez wszystkie spogląda istoty, jest zaprawdę Tym, o którego pytasz.

10. TO, co jest tam jest i tu, To co jest tu, jest tażke i tam. (Rzeczy i istoty z d a j ą się odrębne, w istocie są j e d n e m. Poznanie tej jedności wyzwala.) Od śmierci do śmierci wędruje ten, który tylko te pozory widzi.

11. Przez oświecenie Dusza przekroczyć jest zdolna tych różnic i pozorów ułudę i ujrzeć Brahmana jedność niepodzielną; lecz ten który poprzez różnice w jedność zasadniczą nie umie przeniknąć, z jednej śmierci w drugą popada.

12. Purusza [Człowiek-Duch], przeszłości i przyszłości władca, „jako palec wielki”* w komorze serca przebywa; kto go ujrzy nie pragnie odeń się skryć [zapoznać Go]. TO jest zaprawdę Brahman o którego pytasz.

13. Purusza „jako palec wielki” jest jak ogień bez dymu, przeszłości panem jest i przyszłości, tylko On taki sam jest dziś, będzie jutro i zawsze. TO jest zaprawdę Brahman, o którego pytasz.

14 Woda deszczu co pada na górę, po górskich stokach w i e l u strumyczkami spływa, a człowiek niewiedzący wszędzie wielość dostrzegając omamiony nią i oszukany za wielorakością goni.

15. Lecz jak woda w czystą wodę wlana, tą samą czystą pozostaje wodą, tak się też z Duchem mędrca dzieje gdy jedność wszechrzeczy poznaje.

---

* Porównanie klasyczne z Wedów.

1. Istnieje jedenastobramny chram w którym Nieurodzony, Niezmienny zamieszkuje, wieczystej świadomości Pan [Duch-Atman]; gdy się człowiek Jego władaniu poddaje zbywa się bólu, więc zaiste jest wyzwolony [z więzów niewiedzy i kręgu narodzin ponownych]. ON jest TYM o którego pytasz.

2. ON jako Łabędź [Hamsa – Słońce, Aditia] w jasnych przebywa niebiosach; jako wszechprzenikający W a s u [tchnienie] w świetlistych międzysfer rozpościera przestworach; jako *Agni* [co Bogi wzywa] na ołtarzu trwa; a jako Gość (Soma) w świętym dzbanie ofiarnym.* W człowieku zamieszkuje i w tych, co od niego są więksi (Bogach). On też w eterze niebieskim trwa i w harmonii Prawa (Rita). On jest wszystkim co się rodzi z Wód i co z Ziemi się rodzi, i tym co na górach urasta; i tym co przez rytuał ofiarny się jawi, i Sam jest Rytuałem i nieskończoną Prawdą,

3. On, co jest „jako palca wielkosci" w samym sercu przebywa; górne żywotne tchnienie (*Prana*) w górę śle, a tchnienie niższe (*Apana*) skierowuje w dół; Jego wszystkie wielbią Moce. [lub „bogi": czyli wszystkie zmysły, oddając jak królowi cześć, przynoszą ofiary swych postrzegań i wrażeń – barwy, dźwięku itd.]

---

* Przy rytuale poświętnym wzywa się potęgi Boga ku przemienieniu wody w dzbanie ofiarnym; inni komentatorowie zgoła inne podają tłumaczenia.

4. A gdy Duch, ciała Mieszkaniec, w nim uwięziony, oddziela się odeń i odchodzi, co z niego pozostaje? To co trwa jest zaprawdę TYM, Brahmanem o którego pytasz.

5. Nie oddechem który idzie w górę, (*Prana*) ani tym który idzie w dół (*Apana*; ani żadnym ze zmysłów) żyje człowiek, zaiste czym *innym* on żyje, co jest ich obu (zmysłów i tchnień) podstawą i rządcą.

6. Teraz powiem ci znów, o *Naczikełas*, o tym odwiecznym tajemnym *Brahmanie*, a także o tym, co się dzieje z duszą człowieka po śmierci.

7. Jedne Dusze (Dehinah) znów wchodzą w łona, by nowe przyoblec ciało, a inne w Nieruchome idą; jest to od ich czynów i wiedzy zależne, (Karmy).

8. *Purusza*, który czuwa w tych, co są w śnie pogrążeni, i jedne za drugim stwarza pragnienia*, On jest zaiste przeczysty, On to Brahman, to Nieśmiertelny. W Nim wszystkie są światy zawarte, a poza Nim nie istnieje nic. [nic poza Niego nie może nigdy wyjść] TO jest zaprawdę TYM, o którego pytasz.

9. Jak ogień, choć jeden, wchodząc w światy (przejawione) zmienia się i zależnie od tego co się pali różne przybiera formy** tak we wszystkich istotach obecny Duch (Atman) choć jeden, różną przybiera

---

* Inni tłumaczą odwrotnie: „od wszelkich uwalnia pragnień.

** Płomień w lampie jest inny niż na kuchennym paleusku, lub w pożarze lasów; inny gdy palą się rozmaite paliwa.

postać, zależnie od rozmaitych kształtów jakie zamieszkuje; a przecie i poza nimi, od nich niezależnie trwa.

10. Jak powietrze, choć jedno, wchodząc w światy (przejawione) do różnych w kształcie upodabnia się form, tak we wszystkich istotach obecny Duch (Atman), choć jeden, w różnych inaczej objawia się kształtach, a przecie i poza nimi trwa.

11. Jak Słońce — to oko świata — nie może być żadną zewnętrzną wadą wzroku skalane, tak Duch (Atman) choć we wszystkich istotach obecny, przecie żaden ból tego świata skalać go nie może, ni dosięgnąć, albowiem i ponad nim trwa.*

12. Jedyny Wszechrządca, Duch w każdej przebywający istocie, Swą jednię na wielość rozszczepia; tylko mędrcy którzy Jego obecność we własnej widzą głębi, nieprzemijającą osiągają szczęśliwość, po za nimi nikt.**

13. Jedyny Wieczysty, niezmienny wśród zmiennego, rdzeń świadomości we wszystkim co świadome, jeden jest, a wielu istot mnogość zaspakaja pragnień,*** mędrcy którzy we własnej widzą Go głębi ci tylko — a nikt inny — trwały osiągają spokój.

---

* Patrz Bhagawad Gita XIII, 15-17).

** Druga wersja: „Jedyny Wszechrządca, Ten który Swą jednię na wielość rozbija, jest Duchem (Atmanem) co w każdej istocie trwa, mędrcy którzy we własnej widzą Go Jaźni trwałe zdobywają szczęście, ale inny nikt.

*** Jako rozdawca, a raczej zarządca, skutków — Karmy — którą każdy *Dżiwa* tj. indywidualna ludzka Jaźń, tworzy; wedle myśli, pragnień i czynów wracają do człowieka ich skutki.

14. Oni to mówią: On jest Tym - szczęściem najwyższym i niewymownym. Jakże tedy mam pojąć, jak wiedzieć czy TO samoświetlne jest, czyli też odbitym jaśnieje światłem?

(Druga wersja: Oni to mówią że niepojęty ten Duch, jest Tym co w mojej głębi trwa. Jakże więc mam odkryć czy samoświetlny jest czyli też odbitym światłem Wszechducha jaśnieje?)

15. „Tam"* słońce nie świeci, ni księżyc, ni gwiazdy, tam błyskawice nie wytrzelają z chmur, tym mniej ziemski ofiarny nie płonie tam ogień. Albowiem gdy On (Brahman) jaśnieje, wszystko inne też jaśnieć poczyna, Jego światłem wszystko tu na ziemi świeci.

(Druga wersja: „Albowiem wszystko jest jeno Jego światłości odbiciem („cieniem"). Jego światłem wszystko inne świeci". Trzecia wersja: „Gdy On Swą światłość w przejawienie rzuca, wszystkość światów też jaśnieć poczyna, Jego świetłością wszystko inne w przejawieniu świeci".

Część Szósta

(*Jama mówi*)

1. Stare, prastare A s w a t t a drzewe** korzenie ma w górze a konarami w dół się rozszerza. TO jest zaiste, czystym, TO jest zaprawdę Brahmanem, nieś-

---

* „T a m" tj. w świecie Brahmana, patrz Bhagawad Gita polskie tłumaczenie.

** Drzewo A s w a t t a symbol całego przejawionego wszechświata, patrz Bhagawad Gita (polskie tłumaczenie) Rozmowa XV i do niej przypiski.

miertelnym zwane, w Tym wszystkie zawarte są światy, p o z a Nim nie może istnieć nic [nic się nie może wychylić po za Niego]. TO jest zaprawdę *Tym*, o którego pytasz.

2. Wszystkość istniejących światów, w ruchu*, z Niego wypływa i w Nim [jako w P r a n i e – postać stwórcza Brahmana] życiem wibruje. Jak wzniesiony piorun** TO potęgą swą poświętną trwogę wzbudza wszędzie. Kto *takim* Go zna niesmiertelność zdobywa.

3. Ze świętej przed Nim trwogi ogień się pali, z trwogi świeci słońce, z trwogi poświętnej Indra, Waju i Jama (czyli eter – Akasza, powietrze i śmierć jako piąta) swe sprawują czynności.

4. Człowiek który tu zanim to ciało porzuci TEGO nie pozna, na ziemię znowu powraca, lecz ten kto za życia TO pozna wolność osiąga.

5. Ducha (Brahmana) widzimy w sobie [tj. w Duszy działającej w fizycznej sferze] jak w zwierciadle odbitym; a jako we śnie niewyraźnie w świecie ojców (cieni); jak odbicie w wodzie w dziedzinie Gandharwów; a jako światło i cień w niebie. Brahmy (Brahmaloka)***.

---

* Całe stworzenie – przejawiony świat – jest wibracją, energią, ruchem.

** Jako niezłomne *Prawo*.

*** Mowa tu o trzech światach w których Dusza przebywa po śmierci fizycznego ciała - p i t r i l o k a – zwana również kamaloką ; G a n d h a r w a l o k a lub rupa-dewakan; B r a h m a l o k a lub arupa-dewakhan; czyli niebo pełne konkretnych kształów, a drugie bez nich, tj. niebo niższe wyrażające myślo-czucia konkretne i niebo wyższe odpowiadające myśli abstrakcyjnej, idealizmowi itd.

6. Człowiek rozumny wiedząc że zmysły od duszy są różne, ich kolejne widzi powstawanie jako czynników od niego samego odrębnych, więc nie smuci się ani cierpi.

7. Ponad zmysłami jest umysł (Manas – intelekt); ponad intelektem jest czysty Rozum (Buddhi); ponad Rozumem jest Duch Wielki (*Mahan Atma* lub *Mahat*) a ponad nim jest najwyższe Nieprzejawione (*Awiakta* lub *Mulaprakriti*).

8. A wyżej po za Nieprzejawionym jest zaprawdę *Purusza*, wszechprzenikający, bez-przyczynowy, wszelkich pozbawiony cech. Każdy kto Jego zna, wyzwolon jest i w nieśmiertelność wstępuje.

9. Po za polem widzenia wznosi się Jego kształt, wzrokiem nie ujrzy Go nikt. Objawia Go mądrość serca (Buddhi) co umysłem kieruje. Kto Jego zna, staje się nieśmiertelny.

10. Stan w którym pięć zmysłów poznawczych wraz z intelektem pogrąża się w ciszę, a Rozum serca (Buddhi) także w bezruchu zawisa, najwyższym mienią.

11. To właśnie nazywają Jogą – owo stałe i mocne zmysłami władanie; wówczas Jogin staje się czujny i nie zwraca się ku zewnątrz* (bo Jogin i myśl opa-

---

* Podaję tu nie tłumaczenie zwykłe – „Joga ma swój początek, ma i swój koniec" – a wedle najgłębszego jakie znalazłam rozumienia i interpretacji Szri Kriszny Prem'a, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli Jogi indyjskiej, z urodzenia Europejczyka.

nował władczo). Joga jest wiedzą *jak* wszystko powstaje i jak przechodzi.*

12. *Jego* (Atmana) nigdy nie dosięgnie słowo, myśl, ani wzrok; jakże więc można pojąć Go inaczej jak tylko przez stwierdzenie : „ On j e s t ”

13. Ale nietylko w tym stwierdzeniu „ON j e s t”, poznać Go trzeba, ale i w Jego prawdziwej naturze (Tattva Bhawana). *Z* tych dwóch odkrycie Jego istotnej natury przychodzi jako dar Jego łaski, ku temu który już całą duszą przeżył stwierdzenie : „ON j e s t”.**

Druga wersja : „Ale nietylko jako „On j e s t (tj. jako b y t) poznać Go trzeba, ale i prawdę obu, jako „jest” i „nie-jest” [*Asti* i *Nasti*, czyli *Ṣat* i *A-sat*, *Saguna Brahman* i *Nirguna Brahman*, tzn. przejawione i nieprzejawione, stwórcze i Absolutne] Te obie Jego postacie pozna człowiek który wpierw radośnie stwierdza : „ON jest”.

14. Gdy wszystkie ukryte, w serce wrosłe pragnienia odpadną i znikną, człowiek nieśmiertelnym się staje i nawet tu, na ziemi Brahmana dosięga.

---

* Joga jest wiedzą o powstawaniu i zanikaniu wszelkiej istniejącej rzeczy, tak myśli i innych czynników w nas samych, jak wogóle wszystkiego, czyli jest rozumieniem ostatecznych p r z y c z y n rzeczy wszelkiej. Ten kto wie jak powstają w nim myśli, wie również j a k im położyć kres, jak i zatrzymać, a to co dotyczy myśli stosuje się i do wszystkich je zjawisk.

** Czyli ma wiarę w i d z ą c ą, nie ślepą, — lub w i d z e n i e wewnętrzne.

15. Gdy jeszcze w tym życiu wszystkie węzły w sercu* zluźnią się i rozwiążą, człowiek śmiertelny nieśmiertelność zdobywa. Oto jest całość Nauki Świętych Ksiąg.

16. *Purusza-Duch* – „jako palec wielki" – jako Jaźń, w sercu człowieka i każdej istoty zawsze trwa. Umiej rozumnie a z cierpliwością wyciągnąć Go z zamykających powłok, (ciał) jak w trawie środkową łodygę z otulających ją źdźbeł. Poznaj iż przeczysty On jest i nieśmiertelny. Tak, zaprawdę wiedz, iż przeczysty On jest i nieśmiertelny.

17. Tak oto *Naczikelas*, zdobywszy mądrość którą mu Jama przekazał, jak i Jogi całą naukę, wolny od namiętności wszelakiej, wyzwolił się od śmierci i w Brahmana wstąpił. Zaprawdę tak samo dosięgnie Go każdy, kto najwyższego pozna Atmana.

Tu kończy się Kata Upaniszad.



---

*„Węzły" – to osobowość, tj. egoizm i egocentryzm, namiętność, pycha, żądza, niewiedza itd. Symbolu serca używa się jako wyrazu niższych odobistych uczuć i jako wszechmiłości, intuicji, boskiego prześwietlouego Rozumu, znaczenie się zmienia według kontekstu, trzeba zwracać nań uwagę.

SWETASZWATARA

UPANISZAD*

OM, Brahmanowi który j e s t chwała i cześć !

OM! Niechaj opieką swą otoczy On nas obu i obaj niech na Jego zasłużymy łaskę ; niech wzmogą się nasze siły, a nauka oświecenie zdobędzie. Niech wśród nas żaden nie zaistnieje spór.

OM ! Pokój ! Pokój ! Pokój ! Harih OM !

Część Pierwsza

1. Ci, co głęboko *Wedy* studiują zadają sobie pytania: *c o* jest pra-przyczyną? czy *Brahman*? Skądeśmy przyszli i po co żyjemy? Gdzie ostateczny znajdujemy cel? Co nami rządzi, za czyim rozkazem jesteśmy prawu radości i bólu poddani? Wy, którzy znacie Brahmana powiedzcie nam to.**
2. Czy to czas i natura, prawo i los (mus czy przypadek), czy elementy pierwotne, Przyroda i Duch (Purusza)? Głęboko się nad tym zastanowić trzeba. To nie Duch absolutny (*Brahman*) jest połączenia tako-

*Tak nazwany od imienia mędrca autora.

**Czyli kto czy co jest stworzenia, utrzymywania i zniweczenia wszechświatów przyczyną.

wych przyczyn sprawcą. Przenajwyższy Duch nie jest panem radości przyczyn i cierpienia.*

[Inna wersja: „I nie połączenie tych wszystkich, bowiem Dusza (indywidualny Duch, *Dżiwa*) stwórczej nie posiada mocy i niezależną odeń jest bólu i radości przyczyna.]

3. Mędrcy przez sztukę Jogi i medytacji najgłębszej (Dhjana) poznali iż pra-przyczyną stworzenia jest I s z w a r y *P o t ę g a*, (Boga przejawionego – Logosu : *Szakti* –*Maja* –Prakriti) w trzech *Gunach* – swych własnych właściwościach ukryta, sama ona rządzi wszelką przyczyną, od czasu począwszy aż do Duszy (indywidualnej) włącznie.

6. W tym *Brahmana* przeogromnym *kole*** co wszechstwór sobą ogarnia, ptak duszy (*Hamsa* – łabędź)*** przebywa pielgrzymiej, bijąc skrzydłami dopóki swą Jaźń za oddzielną od Pana uważa. Lecz gdy Jego błogosławieństwo nań spłynie (tj. gdy przejrzy, swą z Nim jedność poznając) nieśmiertelność i wolność zdobywa.

7. TO (co Upaniszady wysławiają wszystkie) jest *Brahmanem* przenajwyższym, a w Nim jest Trójca*[4] zawarta. Niezniszczalny *Brahman* jest podłożem i opo-

---

*Jest nią prawo przyczynowości, wyłonione z pra-istnienia (Brahmana) a rządzące, jak i wszelkie inne prawa Natury, pod kierunkiem Dewów – Aniołów.

**Symbol „kołowrotu" wszechistnienia.

***Hamsa – łabędź, symbol klasyczny duszy człowieka, wciąż powtarzający się w księgach świętych.

*[4] Tzn. Dusza, przedmioty i Zarządca; podmiot, przedmiot i ich stosunek – On.

ką wszystkości (przejawionej). *Znając* co jest sednem i rdzeniem wszechświata, ci co *Wedy* zgłębiają, *Brahmana* bezgranicznie wielbią i w Niego swym całym pogrążają istnieniem, przeto od narodzin ponownych są wolni.

8. Pan (*Isza*) najwyższy Zarządca wszechświat utrzymuje, a ten połączeniem przejawionego jest i nieprzejawionego, zniszczalnego i niezniszczalnego (zmiennego i niezmiennego); ale Dusza człowieka (duch indywidualny – *Dżiwa*), co rządcą nie jest, poprzez zmysły doświadczenia zbiera (owoce swych czynów) i swego władztwa zatracając świadomość w niewolę popada. A gdy swe władztwo i jedność z Najwyższym (D e w a – Bogiem) poznaje, z wszelkich oswobadza się więzów. (Niechże człowiek boskość swego Ducha pozna a wyzwolenie osiągnie).

9. Świadomy Znawca (*Iszwara*) i nieświadomy poznający (*Dżiwa*) obaj nie narodzeni są (bez początku są), wszechmocny jeden, bez-mocny drugi. I *Ta** bez początku jest która ogarnia i w sobie zawiera tak przedmioty wszystkie, jak i tego który ich kosztuje (doświadczeniem poznaje) i związek pomiędzy nimi ustala. Gdy człowiek te trzy czynniki jako *Brahmana* widzi, duch jego w nieskończoność i w wyzwolenie wstępuje.

10. *Iszwara* (*Hara* – czyli Bóg w swej niszczącej postaci – *Sziwa*) nieśmiertelny jest i niezniszczalny, Duszą (indywidualną) rządzi jak i zniszczalną Przyrodą (*Pradhana* – objektywna (ob-jektum), zmienna, stro-

---

**Ta* – Szakti, Maja, Prakriti, czyli Wszechprzyroda.

na wszechświata, czyli przyroda, materia,) która pole dla Duszy działania stanowi. Przez głęboką o Nim medytację, przez jednoczenie się z Nim i w Nim pogrążanie, człowiek wreszcie oswobodzenie od wszelkich ziemskich osiąga złud i prawdę poznaje o tych trzech – *Bogu, Przyrodzie* i *Duszy*).

[Inna wersja: „Przyroda (*Pradhana* – przedniotowa strona wszechświata) zniszczalną jest, lecz On – *Iszwara* (lub *Hara* tj. Bóg jako niszczyciel form i niewiedzy) nieśmiertelny jest i niezmienny ; jednym i drugim – zniszczalną przyrodą i niezniszczalną Jaźnią (Duszą indywidualną – Dżiwa) rządzi Jedyny ON. Przez nieustanną o Nim medytację, przez jednoczenie się z Nim, a wciąż o prawdzie swojej Jaźni myśląc, rozprasza się w końcu w człowieku wszelka ułuda (albo: wielka Ułuda – *Maja* – tego przejawionego świata].

11. Przez poznanie Boga wszystkie opadają więzy, niewiedza rozprasza, ustaje ból, narodzin i śmierci znika więź. Przez medytację o Nim (w Jego do wszechświata stosunku) poznaje Go człowiek – gdy opuszcza to ciało – w Jego trzeciej postaci, jako *Wirat* (czyli pra-przyczynę stworzenia) i szczęście osiąga. A przez medytację o *Brahmanie*, w Jego własnej, z niczym nie związanej naturze (tj. wolnej od jakiegokolwiek z wszechstworzeniem stosunku) wszystkie jego tęsknoty znajdują swój kres, jednią z *Brahmanem* się staje, zgodnie z treścią swej najgłębszej istoty.

[Inna wersja : „Przez medytację o Nim, powstaje w nas gdy opuszczamy to ciało – stan trzeci powszechnego władztwa (przez zjednoczenie z Jego *Wirat* postacią].

12. Ją (naturę absolutną *Brahmana*) znać trzeba jako wieczyście w Duchu (naszym) obecną, po za nią za-

prawdę do poznania niemasz już nic. Gdy w medytacji nad poznającym (dosłownie – kosztującym doświadczeń tj. duszą indywidualną), poznawaniem i władzą która poznanie sprowadza (czyli *Władcy* najwyższym) głęboko rozmyślamy, poznajemy że są to trzy *Brahmana* postacie (a w tym kryje się wszystko) i w wyzwolenie sięgamy.

[Inna wersja: „To, co wieczyście w Duchu naszym trwa poznać należy jako *Brahmana* naturę, po za tym do poznania nie pozostaje już nic, (czyli jedność z Bogiem odkrywszy i z Nim w zjednoczeniu poznanie wszelkie znajduje swój kres].

13. Jak ognia nie widać gdy jest w drewnie ukryty (a przecie jego subtelna treść nie niszczeje,) jego element tam trwa, obecność jego widzialną się staje gdy dwoma krzesząc drewienkami ogień wywołamy, tak obie Brahmana postacie* z Ducha można wywołać przez medytację i OM *Słowo* święte (*Pranawa*).

14. Uczyń twe ciało niższym, a OM (Pranawa) wyższym drewienkiem *Arani* i krzesz ogień Ducha z medytacji pomocą, a zdołasz utajonego w tobie Ducha w przejawienie wywołać.

15. Jak olej jest w ziarnku sezamu ukryty (a przecie go można dobyć), jak masło w zsiadłym mleku się tai (a ubijając można je wydobyć), jak woda jest niewidna w piachu pustego rzeki łożyska (a kopiąc nieco widać jej obecność), jak ogień się kryje w drewienkach („Arani" zwanych ku jego krzeszeniu gotowych, a z których się go z łatwością wywołuje,) tak *Atman*, choć niewidzialny, w Duszy naszej utajony,

*Tj. przejawioną i ukrytą.

„wywołany" być może przez tego, który w Prawdzie żyje, szczerze przez medytację Go szuka i Tapas uprawia, a myślą i zmysłami w całej pełni rządzi.

16. Wszechprzenikający *A t m a n* jak masło w zsiadym mleku wszędzie obecny, przez medytację w głębi naszego Ducha (Atmana również) poznany być może, ów *Brahman* przenajwyższy, o którym święte mówią księgi, *Brahman* – wszelkiej niewiedzy odwieczny niszczyciel – poznany być może.

Część Trzecia

1. Ten, który *Sam* potęgą Swej M a j i (stwórczej myśli) rozsnuwa sieć przejawienia i rządzi wszystkimi światy, zaprawdę swymi potęgami wszystkimi rządzi światy, zaiste taki sam pozostaje gdy one się rodzą i trwają, – ci, co znają *Go* takim nieśmiertelność zdobyli.

2. *Zaprawdę* *Rudra* (*Sziwa*, tu jako Przenajwyższy), który wszystkimi rządzi światy swoich władz potęgą, jedyny jest i bez wtórego; *On* w każdym z istnień i w człowieku trwa, a gdy dopełnia się czas zgarnia i w *Siebie* wchłania z powrotem wszystkie światy które był stworzył, *On* wszechrzeczy *Ochroniciel.*

3. *On*, jedyny Bóg, ócz mnogość posiada i w każdą nimi zwraca się stronę, On oblicz niezliczoną ilość i ramion ma i stóp, a one w każdym znajdują się miejscu, w każdą rozprzestrzeniają się stronę; *On* niebo rozpościera i ziemię, a łączy je razem ramieniem swoim i skrzydłem.

[Inna wersja : „On jest okiem wszystkiego i tegoż obliczem; ramieniem i stopą każdej istniejącej istoty, On jest człowieka ramieniem, a ptaka skrzydłem ; Bóg jedyny, jako W i r a t (Pra-macierz Kosmosu) niebo stwarza i ziemię.]

4. Niech *On*, który wzrost utrzymuje wszystkości, który Bogi powołał w byt i majestatem obdarzył, On, *Rudra*, jasnowidz potężny, co pierwotnie „*Złote Ziarno*" (*Hiraniagarbha*) z pra-bytu wywołał, niechże nas czystym Rozumem obdarzy (Buddhi).

5. O *Rudro*, który na szczytach przebywasz gór, ukaż nam Twe najwspanialsze, a nie przerażające oblicze, co najwyższą objawia świętość, i błogosławiony odsłoń kształt, i wejrzyj na nas ze szczytów gór, o szczęśliwości Rozdawco.

[Inna wersja: „Wzmocnij cnotę naszą i jaśniejącą uczyń, o Ty, którego rozkoszą jest światy połykać" (czyli wchłaniać je w Siebie gdy nadchodzi kres przejawienia)].

6. O szczęśliwości Rozdawco, ze szczytów gór, Twój łuk co go dzierżysz w dłoni by strzały zeń rzucić na świat, dobroczynnym uczyń. *Ochrońco* nasz, nie uderzaj w człowieka i świat!

[Inna wersja : „Łuk co go w dłoni trzymasz by strzały zeń miotać, o Ty, co w zniszczenia kochasz się zabawie, uczyń go (łuk) dla nas łagodnym, Ty, co od zguby zbawiasz. Nie uderzaj w człowieka ni świat. (tj. nie niszcz jeszcze przejawienia w Siebie je wchłaniając.]

[Inna wersja : „Ochrońco nasz, nie niszcz jeszcze Twej widzialnej przejawionej jako wszechświat postaci.]

7. *Brahman* najwyższy, poza wszystkimi jest światy, prapotężny, nieskończony a w każdej utajony istocie

— zależnie od jej kształtu-powłoki — wszechstworzenia wszystkość przenikając, otula ją całą; kto takim Go zna w nieśmiertelność wstępuje.

[Inna wersja : „Ponad całym przejawieniem Brahman jest, wielki przenajwyższy, a przecie we wszystkich istotach ukryty – zależnie od ich kształtu – jedynym jest Tchnieniem (*Żywota* Dech) całości wszechświata; Panem, którego poznawszy człowiek staje się nieśmiertelny." Jeszcze inna : „Ponad we wszechświecie przejawionym — *Saguna Brahmanem* przenajwyższy nieskończony, trwa; (Nirguna Brahman) i we wszystkich ukryty istotach – zależnie od ich powłoki – choć Sam w jedni jednolity, wszystkość przenika, otula.]

8. Znam* tego Ducha Puruszę, jest On jako rozjarzone słońce co ponad ciemnością świeci. Kto pozna Go prawdziwie wznosi się ponad śmierć ; ku wyzwoleniu innej drogi niemasz wcale.

[Inna wersja : „Zuam tego Ducha (Purusza), to Słońce co rozjarzeniem ponad ciemnością świeci. Jego znając i tylko Jego, człowiek przekracza śmierć ; niemasz dla niego innej drogi wcale.]

9. Wszechświat ten cały wypełnia ON, Purusza-Duch, nic nie jest nadeń wyższe, ani odeń większe, nic drobniejsze, odrębne, ani rozleglejsze ; On jak drzewo potężne, wznosi się cichy, Sam, w świetlistej przestrzeni nieb, On Duch cały wszechstwór przenika.

10. TO ponad ten świat daleko** się wznosi, kształtu nie posiada żadnego, i o smutku nic niewie ; gdy

* Riszi aztor, mówi o sobie.

** „Daleko" usiłuje oddać że Absolut nie jest w żadnym stosunku, ani związku ze światem przejawionym.

człowiek *Je* pozna, nieśmiertelność zdobywa, lecz inni cierpienia drogą kroczą.

[Inna wersja: „Ci którzy wiedzą iż nie jest *On* tego świata stwórczą przyczyną*, iż kształtu nie posiada ni form, ani smutek zna — poznają nieśmiertelność, lecz inni zaprawdę cierpieć jeszcze muszą".]

11. Dlatego to ON, boski Władca, *Sziwa* — wszystko przenika i wszechobecny jest, w komorze serca każdej istoty trwa, a wszystkich twarze, szyje, głowy Jego są.

[Inna wersja: „ON, boski najwyższy Pan, w obliczach, głowach, szyjach wszystkich żyjących istot przebywa i w serca komorze każdej trwa; On wszystko przenika i wszędzie rozpościera – *Sziwa* wszechobecny".]

[Jeszcze inna: „On — *Bhagawat* - najwyższy Pan, Sam jest twarzą i głową i szyją żywych istot wszystkich i w sercu każdej utajony trwa, na cały rozprzestrzenia się wszechświat i wszystkość przenika nawskroś — przeto S z i w ą wszechobecnym jest".]

12. ON, Purusza-Duch, Wszechwładca – zaprawdę całemu istnieniu nadaje ruch, Swą P o t ę g ą najczystszą w najdalszy sięga kraniec, i nieskalaną jest Światłością co wieczyście trwa.

[Inna wersja: „On – Purusza, najwyższy Duch – zaprawdę niezniszczalną Światłością jest, co w głębi każdej istoty

---

* Przyczyną stworzenia jest przyroda – P r a k r i t i lub M a j a – dzięki której przejawia się rzecz wszelka; to S z a k t i Najwyższego, lub Jego postać W i r a t, którą się Sam wyłania z Absolutu, z Nirguna Brahmana.

utajona trwa, Wszechwładcą który wszystkim kieruje i ku szczęśliwości wiedzie wieczystej (ku wyzwoleniu – Moksza.")]

[Jeszcze inna: „ON, Władca potężny, Purusza, Człowieka niebiańskiego wzór – życie wprawia w ruch i ku nieskalanej, bezgranicznej, w spokoju doskonałej wiedzie Światłości" (ku Mokszy-wyzwoleniu).]

13. ON – Purusza, nieskończony Duch – wielkość drobną, od palca nie większą, przybiera i w sercu każdej istoty trwa, jako jej wewnętrzna Jaźń; poznaje Go serce, rozum i myśl człowieka, a ci co Go takim znają w nieśmiertelność wstępują.

[Inna wersja: „On, wszechdoskonały Duch – drobna jako palec wewnętrzna Jaźń, w głębi serca każdego przebywa człowieka, wszechwiedzy jest Władcą w sercu i rozumie ukrytym; tam poznan być może. Ci co Go takim znają w nieśmiertelność wstępują."]

14. On – Purusza-Duch o głów, ócz i nóg tysiącach, na wsze rozprzestrzenia się strony i wszystkość od wewnątrz i zewnątrz otula, a Sam w przestrzeń dziesięć palców szeroką* ponad tę wszystkość się wznosi.

---

* Jest to zarówno symbol, jak okultystyczna prawda, gdyż w „czakramie" czyli „lotosie serca" w drobnym punkcie trwa pierwiastek życia Puruszą lub *Atmanem* zwany. Jasnowidz może go obserwować jako punkt, lub gwiazdkę olśniewającego światła. Ów „atom ducha" nieśmiertelny, trwa przez wszystkie, liczne żywoty, jest niezniszczalny i wieczny, stanowi treść i rdzeń istnienia prawdziwego człowieka. W Wedach i Upaniszadach nadaje się mu parę klasycznych obrazowych symbolów, jeden z nich to „nie większy nad palec".

[Inna wersja : „Purusza, wszechdoskonały Duch, o głów tysiącach i ócz i nóg, wszechświat cały od zewnątrz i wewnątrz przenika, Sam w przestrzeni dziesięć palców szerokiej* ponad nim przebywa".]

[Jeszcze inna : ... „Sam o dziesięć palców wyżej ponad wszechświatem zawsze trwa".]

[Jeszcze inna : „On – wewnętrzna Jaźń-Duch, wielkości palca w sercu każdej żywej istoty trwa, myśl i rozum w sercu skupiony (Buddhi) objawić Go może, Jego co nieskończony jest i bezgraniczny..."]

15. On, nieskończony Purusza-Duch, jest wszystkim, tym co było i tym co jeszcze będzie, nieśmiertelności Panem, który wszystko przewyższa.

[Inna wersja : „Wszystko co jest, co było i co jeszcze będzie – to On, nieskończony Purusza-Duch ; choć w objektywny wchodzi świat,** własną niejako przekraczając naturę,

---

* Patrz Rigweda. Porównanie to ma dwojaką interpretację, pierwsza: iż Duch we własnej nieskończonej sferze bytu trwa – „On trzy czwarte Swej Istoty w górę wzniósł, a jedną czwartą widzialność przenika" (Rig Weda – Hymn „Purusza Szukta", Antologii Pieśni Indyjskiej, tom 1, wyd. 2-gie, str. 120) – a tylko drobną cząstką Siebie utrzymuje wszechświata istnienie. Druga : iż w sercu człowieka jako *Atman-Duch* przebywa, czyli w przestrzeni wzniesionej o „dziesięć palców" wyżej ponad splot słoneczny, który jest uważany za ośrodek żywotnych i namiętnościowych energij wedle okultystycznej Jogi. Symbol dla makrokosmosu jak i mikrokosmosu, dla transcendentnego jak i immanentnego Ducha Atmana.

** „Objektywny świat" dosłownie : „wszystko co przez pożywienie wzrasta," ale większość komentatorów uważa to za symbol całości przejawionego świata.

Panem nieśmiertelności pozostaje zawsze" (czyli: wszechświat przez Niego wyłoniony w niczym nie zmienia i nie ogranicza Jego transcendentnej natury.]

16. TO, o rąk i nóg mnogości wszędzie rozpostartej, oczy, głowy, oblicza i uszy w każdą ma zwrócone stronę, istnieje Sam, Sobą wypełniając cały ten świat.

17. Wszystkie zmysłów funkcje przejawia, a Sam zmysłów nie posiada zgoła, Rządcą jest i Panem wszystkości, świata całego schronieniem i druhem.

[Inna wersja: „On cechami wszystkich – zewnętrznych i wewnętrznych* – jaśnieje zmysłów, Sam od nich wolny, wszechogółu Władca i Pan, wszechświata schronienie."]

18. On, Purusza-Duch, dziewięciobramny zamieszkuje gród**, jako ptak-dusza (*Hamsa*) co skrzydłami uderzając, w zabawie*** ku zewnętrznym zwraca się

---

* Zewnętrzne zmysły to – 5 zwykłych, wewnętrzne – to umysł, uczucia, żywotność itd.

** Ciało fizyczne nazywa się często „dziewięciobramnym grodem," lub „grodem o dziewięciu wylotach."

*** „Skrzydłami uderza w zabawie" – bardzo ciekawe pojęcie hinduskie; podobnie jak stworzenie wszechświata uważa się za wyraz radosnej twórczości – „zabawy" Stwórcy – tak i Jego cząstki (rozprysknje się On dobrowolnie na miliony cząstek – Duchów indywidualnych – *Dżiwa*), dzieląc Jego wolę przejawienia i tworzenia, poznają ten przejawiony świat własnym doświadczeniem *radośnie* i *swobodnie*, aby go opanować i nauczyć się samym tworzyć na tym olbrzymim „polu". Czyli – Radość stwórcza, jest u podstaw zarówno istnienia wszechświata jak i dobrowolnego zejścia

światom i nad nimi władzę zdobywa, panowanie nad wszystkim co ruchome i co w bezruchu trwa.

[Inna wersja: „Dziewięciobramny zamieszkując gród, On jako ptak-dusza (H a m s a) skrzydłami uderza i w zewnętrzny w zabawie zwraca się świat, wszystko podbija i zwycięża, tak ruchomy jak i nieruchomy twór."]

[Jeszcze inna: „Choć w dziewięciobramnym uwięziona grodzie, Dusza (Purusza-Duch) co w ciało przychodzi i zeń odchodzi, wibruje i ku zewnątrz ruchem się zwraca, światów wszystkich trwałych i ruchomych zwycięska władczyni."]

19. Idzie choć nie posiada nóg; chwyta i trzyma choć nie posiada rąk; widzi acz niema ócz, słyszy acz niema uszu. Zna wszystko co poznane być może, lecz Jego nie zna nikt; zwą Go najwyższym, prapierwotnym, nieskończonym *Duchem*.

20. Lotniejszy ponad lotne, większy niż największe, a nad drobne mniejszy, *Atman-Duch* w sercu każdej istoty ukryty trwa. Kto wszelkiego wyzbył się bólu i pragnień wszech, ujrzy - przez łaskę Stwórcy - Pana majestat najwyższy.

[Inna wersja: „Drobniejszy nad drobne, a ponad największe większy, w sercu swych stworzeń Atman-Duch

---

Duchów indywidualnych w ten wielki kołowrót wielu żywotów i śmierci na ziemi, a nieprzerywającego się życia w innych światach. Niema w tej koncepcji miejsca na żadne pierwotne winy, grzechy, kary, ból itp. jest to najoptymistyczniejsza, najbardziej radosna i twórcza filozofia jaka istnieje (Patrz „Genezis z Ducha" - Słowackiego).

ukryty trwa; przez Stwórcy łaskę człowiek od pragnień i cierpienia wolny pozna Go – najwyższego Władcę."]

[Jeszcze inna: „On, ponad wszystko lotne lotniejszy, ponad największe większy, a od najmniejszego mniejszy, Duszą jest, w komorze serca swych tworów ukrytą. Ten kto Go zna – przez łaskę Stwórcy – jako najwyższego Władcę, od wszelkich wolnego czynów - wyzwolon jest ze smutku" (ta wersja według filozofii Sankhii).]

21. *Z*nam Go, Tego co niezmienny, przedwieczny jest, Duch-Jaźń istoty wszelkiej, nieskończony a wszechobecny; mówią iż w Ńim narodzinom nastaje kres; ci co Brahmana znają praodwiecznym Go zwą.

[Inna wersja: „*Z*nam Tego co przedwiecznym, najpierwszym jest Duchem, duszą rzeczy wszelkiej, jako że wszystkość przenika nawskroś, Jego ci co o Brahmanie mówią, od narodzin wieczyście wolnym zwą, a bezgranicznym."]

Koniec Części Trzeciej

[Uwaga: W drugiej wersji strofy 6-tej słowo „łuk" który niweczy wszelką niewiedzę, jak i ograniczony tj. przejawiony kosmos – gdy nadchodzi wyznaczony czas - czyli niweczy Swą własną objawioną postać - Saguny Brahmana - jest to święte Słowo *OM*, które zarówno tworzy jak niszczy, (potęgą dźwięku) i poprzez przejawione pomaga poznać nieprzejawione, tj. Nirguna Brahmana (dosłownie Brahmana pozbawionego Gun czyli wszelkich cech) Absolut. W tej interpretacji „łuk" niszczy nierzeczywiste, a Riszi, autortych stof, prosi aby w nim zniszczył je *Rudra* łagodnie „i bez zniszczenia wszystkiego innego." Interpretccja ciekawa (Przypisek tłumacza).

1. ON, białe Słońce, co niema żadnych barw, a przecie ze Swą zjednoczon Potęgą (S z a k t i) ku niepojętym Swym celom, nieskończoną mnogość wywołuje barw; On z którego u prapoczątków razem złączona wyłania się wszystkość, i w Niego, rozpadając się, znów wchodzi, gdy nastaje kres (przejawienia); On najwyższy Bóg, niech w nas czysty Rozum obudzi (Buddhi).

[Inna wersja: „ON który Sam i jednolity jest, ze swymi łącząc się potęgami (Szakti) nieskończoną różnolitość stwarza wedle ich potęg konieczności; w którym u kresu istnienia (*Pralaja* - powszechna „Noc") wszystkość roztwarzając się pogrąża, Bogiem najwyższym jest. Niechże nas On czystym Rozumem obdarzy."]

2. TO - *Atman-Duch* - zaprawdę duchem ognia jest (*Agni*), i TO duchem słońca (*Aditia*), TO także powietrza duchem (*Waju*), TO duchem księżyca (*Czandra*), TO również gwiaździstym jest przestworem, i TO *Brahmą* (*Hiraniagarbhą*) i Wodami jest, i TO - *Pradżapati* (*Wirat*) Stwórcą.

3. Tyś się mężem stał i niewiastą, Tyś zaprawdę młodzianem jest i dziewoją, i Ty drżącym, na kiju wspartym starcem; Ty się rodzisz z obliczem w każdą zwróconym stronę, (albo: a wszechświat cały jest Twoim obliczem).

4. Tyś jest ciemnoszafirową pszczołą i zieloną a czerwonooką papużką; Tyś chmurą w której łonie pieruny śpią, Tyś pór roku zmiennością i oceanu bez-

kresem; bez początku Tyś jest, bowiem Tyś nieskończonością samą, Ty z którego wszystkie poczęły się światy.

[Inna wersja: „... bezgraniczny Tyś jest ponad przestrzeń i czas. Wszechobecną potęgą Twój przybytek jest, z niego wszystkie poczęły się światy."]

5. Istnieje jedna Istność, jednolita, nienarodzona, (żeńska *Przyroda*) o cechach (Gunach) trzech – czerwonej, białej, oraz czarnej barwy, i liczne sobie podobne wydaje potomstwo. Istnieje i w ramionach jej leży, narodzenia też nie znający (męski) twór (*Purusza* Duch) i nią się cieszy i kocha; lecz gdy się czarem jej nasyci, opuszcza ją, ten drugi nie narodzony Pan.

[Inna wersja: „Ach, jedna nienarodzona (dusza) w ramionach jednolitej leży, również narodzin nie mającej (Przyrody) – czerwonej, białej, czarnej – (trzy cechy Gun Przyrody Sattwa – biała, Radżas – czerwona, Tamas – czarna) co liczne, sobie podobne rodzi potomstwo."]

[Jeszcze inna: „Istnieje jednolita nienarodzona żeńska Przyroda (Prakriti), biała, czerwona i czarna (Guny) – i niezliczone, sobie podobne stwarza potomstwo. Istnieje także narodzin nieznający Purusza-Duch (męski) z nią związany przy niej trwa, a drugi (Purusza-męski) nacieszywszy się nią i ją poznawszy odchodzi."]

[Prakriti – pramaterię kosmiczną uważa się tu za równie wieczną jak Ducha – Puruszę, gdyż jest tylko „drugą postacią" Najwyższego; symbolizm jest nieco ciężki, pierwszy Purusza to kosmiczny Duch z przyrodą przez całe przejawienie zjednoczony; drugi to Duch indywidualny, wyzwalający się gdy poznanie zdobywa.]

6. Dwa barwno-skrzydłe ptaki - nierozłączne druhy - na jednym zamieszkują drzewie. Jeden z nich raczy się słodkim soczystym owocem, drugi go nie tknie i jako świadek patrzy.*

7. Choć na tym samym zamieszkała drzewie, Dusza pozorem uwiedziona męczy się i cierpi nad swoją bez-mocą, (o swej boskiej zapominając naturze). Ale gdy Druha swego ujrzy chwałę, *Pana* (*Iszo*) wszech-mocnego, - i wielkość Jego pozna, cierpieniu jej nastaje kres. (Symbol Puruszy kosmicznego - Boga, i Jego cząstki - „nierozłącznego druha" - Puruszy-ducha, lub Duszy indywidualnej człowieka)

8. Kto nie zna niezmiennego *Rigwedy* Pana, tego najwyższego, jako eter lotnego Ducha, w którym Bogi wszystkie trwają, na cóż mu się zdadzą Rigwedy pieśni? Tylko ci, co Jego znają cel osiągnęli. (albo: żyją prawdziwie.)

[Inna wersja: „W najwyższej sferze świat rozciąga się pieśni (*Dźwięku*) w nim Bogi trwają wszystkie. Kto tego nie zna czymże mu będą najwznioślejsze *Wed* pieśni? Tylko ci, co to poznają żyją prawdziwie" (wersja ta opiera się na innej interpretacji słowa R i k - oznacza ono najszerzej wziąwszy *Słowo, Dźwięk*, jak i księgi *Wed.*]

9. Pieśni *Wed*, (święte rytmy), ofiary, rytuały, religijne praktyki, oraz wszystko co było i co jeszcze będzie,

---

*Dwa ptaki - Dusza indywidualna, *Dżiwa*, doznaje i przeżywa w kontakcie z przedmiotami pożądania - owacami na drzewie - czyli zbiera doświadczenia i rozszerza swój zakres pojmowania, p o z n a j e czyli ewoluuje; zaś *Duch-Atman* nie mający nic do poznania, nie podlegający ewolucji, jako *Świadek* trwa.

i to, o czym W e d y mówią, cały ten przeogromny świat i nas samych, ON, Pan, mocą Swej M a j i wyłonił; z tym wszystkim ona (indywidualna Dusza) jest przez potęgę Ułudy (*M a j i*) związana.

10. Wiedz tedy iż Przyroda (Prakriti) *Mają* jest, (tworzywem) a ON – *Maheszwara* - (Maha-Iszwara – Bóg wielki, czyli *Sziwa*) Władcą i tej Potęgi Panem, twórcą i artystą (*Majin*); wszechświat cały wypełnił *On* istotami co Jego Samego żywe cząstki stanowią.*

[Inna wersja : ...cały świat jest Jego żywymi członkami wypełnion.]

11. Kto pozna Jego, co jedyny jest i samoświetlny i wszelką rządzi przyczyną i Przyrody postacią, z którego się wszystkość jednolicie wyłania i weń z powrotem, rozbita, pogrąża, (w kosmiczną Noc – Pralaję) Jego co pragnieniu Wyzwolenia (*Moksza*) zawsze czyni zadość, chwały przenajwyższej Pana, – kto takim Go zna w pokój nieskończony wchodzi.

12. Niechaj On, który Bogi powołał w byt i je majestatem obdarzył, *Rudra* przemądry, wszechświatów

---

* Cząstki żywe – należy brać dosłownie, bowiem podstawą *Adwaity Wedanty* – a więc *Upaniszadów* które ją przedstawiają,–jest twierdzenie iż *Duch-Atman* (Monada) jest „organiczną" i nieodłączną cząstką *Brahmana*, zupełnej teżsamości z Nim; a „schodzi" w przejawienie aby p o z n a w a ć nowy dlań świat i móc tworzyć jako Ojciec; „zejście" to jest więc dobrowolne bowiem dzieli wolę Ojca.

władny Pan który zawsze* "*Świetlistego Ziarna*" (zalążka – *Hiraniagarbha*, czyli Duszy kosmicznej) widzi narodziny, niechże nas czystym rozumem obdarzy. (Duchem przepromienionym – Buddhi.)

13. Jemu, Dewów najwyższemu Władcy, w którym wszystkie rozpościerają się światy, Panu dwunożnych i czworonożnych istot wszech, Jemu, jedynemu Bogu, *Sziwie* nasze przynośmy ofiary.

[Inna wersja : „...który światów wszystkich jest niewzruszoną opoką,... Bogu o ponadsłownym imieniu „Kto"**

14. Człowiek co *Tego* zna, który lotniejszy jest ponad lotne i wszystkość nawskroś przenika i wszelką wielokształtną z chaosu wywołuje rzecz, a Sam choć jednolity, Sobą wszechogół ogarnia, *Sziwę* – którego szczęściem promieniejącym zwą – kto takim Go zna, w pokój wieczysty wchodzi.

[Inna wersja : „Lotniejszy nad lotne, który z chaosu mgławicy wielokształtną wywołuje wszystkość, który choć

---

* „*Zawsze* widzi H i r a n i a g a r b h y narodzenie" – przy zaraniu k a ż d e g o kosmicznego D n i a (Manwantary), a może ich być w bezmiarze bezczasu tysiące ; Hiraniagarbha – Dusza kosmiczna – tchnieniem wydechu „Brahmy" wyłania się w byt. A R u d r a (który w tym kontekście przedstawia *Brahmana* przenajwyższego) „widzi", jest przedwiecznym *Świadkiem* wszystkich tych narodzin.

** Patrz Hymn 121 „*Hiraniagarbha*" Księga X. Rigwedy Antologia Pieśni Indyjskiej, tom I, wyd 2-gie; w tłumaczeniu brzmi „któremu Bogu mamy ofiary nieść?" a właściwie powinno być : „*Kto*" jest ten Bóg któremu mamy ofiary nieść".

jeden i jednolity, przecie wszechogół Sobą obejmuje i przenika nawskroś, kto zna Jego - *Sziwę* promiennego - w pokój wstępuje wieczysty."]

15. ON, zaprawdę Sam ochrońcą tego świata jest, - dopóki trwa jego* czas, wszystkości Władca i Pan, jest w każdej ukryty istocie. W Niego się boscy pogrążają mędrcowie i Bogi wsze; kto takim Go zna więzy śmierci na zawsze przecina.

[Inna wersja: „...w którym ci, co Brahmana znają, oraz boskie Dewów potęgi trwają pospołu..."]

16. Kto *Sziwę* najwyższego zna, w każdej utajonego istocie, który przejrzysty jest i lekki jak cieniutka błonka tworząca się na powierzchni topiącego się masła, a wszystkość Sobą ogarnia i Swoim otula kształtem, kto Jego, Boga zna, od wszelkich wyzwolon jest więzów.

[Inna wersza: „...Jego, który jest w każdej istocie utajony jako masło w mleku...]

17. *Sziwa* Bóg, twórcą wszelkiej jest rzeczy, jako Duch Wielki (*Maha-Atma*) w każdym zamieszkuje sercu; poznać Go może dusza, rozum, (duchem przepromieniony - (Buddhi) serce**; ci którzy to przenikną w nieśmiertelność wchodzą.

---

* Jego - wszechświata — czas istnienia tj. Manwantara.

** Serce - nie fizyczne oczywiście - jest używane wieloznacznie w Upaniszadach (patrz przyp do str. 172), jako siedlisko najważniejszych prądów *Prany*, Czakram eteryczny; jako ośrodek uczuć i wzruszeń, to czakram energii tzw. Kamamanas lub astralnej; jako czakram przez który działa B u d d h i - intuicja i wszechmiłość (ten właśnie jest pierwiastkiem

[Inna wersja : „*Sziwa* Bóg, którego praca stwórcza wszechtwór rzuciła w byt...”]

[Jeszcze inna : „Boski najwyższy Duch (*Sziwa*) w byt wszechświat powołał i nadał mu kształt. Duszą czystą w sercu każdego człowieka trwa ; a objawia mu się przez serce i rozum prześwietlony, gdy umysłem władną i w głęboką zatopią medytację. Kto *tak* Go odkryje w nieśmiertelność wchodzi.]

18. Gdy się Dusza ponad wszelki mrok w najgórniejszy wzniesie Przybytek) ani dnia tam niema, ani nocy, bytu ani też niebytu, *Sziwa* najwyższy Sam tylko trwa. I to jest Pana absolutnym a niezmiennym stanem ; z Niego mądrość wypłynęła odwieczna.

[Inna wersja : „To jest wieczystą, niezniszczalną światłością S a w i t r i (Ducha lub Szakti Słońca...).”]

[Jeszcze inna : „Tylko *Sziwa* niezmienny, absolutny trwa, uwielbień jako Stwórca godzien” (*Sawitri* tu jako Szakti stwórcza.)]

19. Zrozumieć Go nie zdoła nikt ; ani od góry ani z dołu, ani też od środka zbliżyć się doń nie może nikt.

ż y c i a par excellence;) oraz jako „miejsce” gdzie „punkt świetlisty” *Ducha-Atmana* przebywa. Współczesny mędrzec *Szri Ramana Mahariszi* twierdził iż *t o* Serce znajduje się nieco po prawej stronie fizycznego ; zaś czakramy eteryczny i astralny wedle jasnowidzów, znajdują się ponad sercem fizycznym. Gdy mówimy „ścisnęło mi się serce” lub „całym sercem się raduję” mimowoli wyrażamy prawdę okultystyczną, gdyż oczywiście nie w fizycznym sercu zachodzą te zmiany wzruszeniowe, a w „lotosie serca” czyli odpowiednim czakramie. Choć i fizyczne może nieco na nie reagować.

Z niczym niema podobieństwa Ten, którego Imię jest chwałą bezgraniczną (albo : „rozbrzmiewa.")

20. *Żaden* wzrok kształtu Jego nie oglądał, bowiem postać Jego ponad pole wszelkiego widzenia się wznosi. W sercach ON trwa ; ci co Go duszą i sercem w swoim poznają, w nieśmiertelność wchodzą.

[Inna wersja : „Bóg (*Isza*) w każdym sercu trwa, a żadnym okiem nie może być poznan, tylko się przez serce objawia, a ten który Go tak sercem (Buddhi) pozna, nieśmiertelnym zostaje.]

21. „Nie narodzony Tyś jest i przedwieczny" – z tymi słowy, w trwodze poświętnej, zbliża się niejedna Dusza ku Tobie; O *Rudro*, chrońże nas Twym przenajświętszym obliczem.

Część Piąta

1. Niewiedza w zmienne i zniszczalne wiedzie ; mądrość ku nieśmiertelności prowadzi. Od nich obu zgoła inny, odrębny jest On, niezmienny, nieskończony, tajeminiczy, przenajwyższy *Brahman* ; w Nim obie – mądrość i niewiedza – istnieją*, On obiema rządzi.

[Inna wersja : „Niewiedza i mądrość w nieprzejawionym zalężku trwają w Nim,... jedna znikoma, zniszczalna, druga zaprawdę nieśmiertelna ; On obiema rządzi, a Sam od nich inny jest i niezależny".]

---

* Brahman jest i ponad mądrością, gdyż należy ona, jako odwrotność niewiedzy, do sfery myśli, czyli Brahmy (Ducha św.) a ON Przenajwyższy nieskończenie ją przewyższa. Inna interpretacja niewiedza to *Prakriti*, mądrość – Duch – Purusza.

[Jeszcze inna: „Jako bliźnięta w absolutnym, nieskończonym, przenajwyższym *Brahmanie* obie – mądrość i niewiedza - ukryte trwają. Tym co niszczeje i znika zaprawdę niewiedza jest; lecz mądrość zawsze ponad śmiercią się wznosi. ON, który nimi obu kieruje zaiste od nich jest inny.”]

2. To *On* czuwa nad wszelką Przyrody postacią, *On* rządzi każdym zalążkiem i łonem i narodzenia wszelkiego kształtu przyczyną. *On* u prapoczątków, mądrością *Pierworodnego* żywił (*Złote* Dziecię - *Hiraniagarbha*) i nad jego czuwał narodzeniem.

[Inna wersja: „To *On*, jedyny, rządzi każdą narodzenia przyczyną i każdym kształtem i wszelkim zalążkiem. To *On* u prapoczątków, w Swej myśli piastuje *Złote Dziecię*, mądrości swej syna, i nad jego narodzeniem czuwa”.]

[Jeszcze inna: „To *On*, czuwa nad każdym narodzeniem, i łonem i kształtem; *On* swą mądrością karmił jasnowindza, – „*Złote* Dziecię”; gdy się poczynało istnienie *On* nad jego narodzeniem czuwał.”]

3. To *On* na tym „*polu*” rozsnuwa jedna za drugą sieć (przejawienia), różniczkując w grupy, gatunki, człony, a potem znów je wszystkie wciąga z powrotem w ich podłoże; („pole” - *kszetra*, czyli *Mulaprakriti* - pramaterię kosmiczną,) *On* najwyższy Duch, (Maha-Atma) *Zarządców* sfer powołuje w byt, i tak Sam (przez nich) - wszystkim kieruje.

4. Jak słońca rydwan świeci i swą światłością wszystką przepromienia przestrzeń, w górze i w dole, w środku i nawskroś, tak *On*, jedyny, najwyższy prześwięty i czci najgodniejszy, wszelką rządzi przyczyną

i rzeczą wszelką która w narodzenie wchodzi (tj. *Prakriti* – przyrodą).

[Inna wersja: „wszelkim zalążkiem i jego przyczyną. – Prakriti."]

5. On jeden, jedynym wszechrzeczy jest źródłem, wszystkość ze Swej wywołuje Natury (Prakriti) i twór wszelki ku doskonałości wiedzie, wedle własnych tworu tego działań (Karma), i każdą istotę jej swoistą obdarza cechą. Więc wszechistnieniem rządzi i kieruje.

[Inna wersja: „*On* będąc jedyny, rzeczą każdą i całą rządzi wszystkością, tak zalążek ogólny (wszechżycia) wzrastał i dojrzewał; *On* różniczkuje wszystko co dojrzewać może, i wszelkie jego cechy ustanawia."]

[Jeszcze inna: „*To* co jako łono wszystkości, piewotną Naturę w dojrzałość rozwoju kieruje, *To*, co przemienia i przekształca wszystko cokolwiek w rozkwit, oraz w pełnię (dojrzałości) wchodzi, to *On Sam*; On tym wszechtworem rządzi i cechą jego włada rozliczną, i władzę Swą nad jego wszelką zaznacza odmianą."]

6. TO jest tajemnicą świętej treści nauk (Upaniszadów) w Wedach ukrytych; „*Złoie Dziecię*" (Hiraniagarbha) zna TO jako własne, oraz Wedy (prawdy, duchowej mądrości) źródło. TO znając i z Nim zjednoczeni Bogowie i mędrcy pradawni nieśmiertelność zdobyli.

[Inna wersja: „*Złote Dziecię*" zna TO, co jest w Upaniszadach - treści tajemnej Wed - ukryte, jako Brahmy ziarno i łono z którego się samo poczęło."]

7. Ten (dusza indywidualna) kto Gunami Przyrody związany, dla rezultatu działa i owocami swej pracy się cieszy; choć w istocie pan swoich zmysłów przecie trzem Gunom całkowicie podlegając, różne przybiera kształty* i wcielenia i po trzech** drogach wędruje, w zależności od własnych czynów skutków.

[Inna wersja: „Ten co cechami obdarzon (Dusza indywidualna) i do Gun przywiązany, działa by określony uzyskać rezultat i z nagrody za swe czyny korzystać; choć panem jest swoich zmysłów, stając się trzech Gun niewolnikiem, wędruje (wielokrotnie) po przez wcielenia, różne przybierając formy, wedle skutków swych czynów."]

[Jeszcze inna: „Kto Gunom podlega, czyny dla ich skutków spełnia, zbiera też działań swych plon. Rządzony

---

* Tj. różne ciała „zamieszkuje", w różnych stanach – zależnie od świata w którym się porusza (na ziemi, w następnej sferze, czy w świecie myśli) i w różnych na ziemi wcieleniach, co jest skutkiem jego własnych czynów, uczuć i myśli.

** Trzy drogi – różni komentatorowie różne dają interpretacje, jedni – że są to trzy stany: ziemski, pośmiertny i ku Wyzwoleniu wiodący; inni że to – *Dharma* czyli sprawiedliwość, prawość, dobro; i *A-dharma* tego odwrotność, zło, nieprawość, itp.; oraz *Żnana* – mądrość, Joga do wyzwolenia wiodąca; albo poprostu życie w którym jedna z trzech Gun przeważa, tj. – *Tamasowe*, mroczne, pełne niewiedzy i ociężałości; *Radżasowe* – namiętne, ruchliwe, goniące wciąż za jekiemiś przedmiotami pożądania: oraz *Satwiczne* – harmonijne, rytmiczne, piękne, a więc i dobre i pełne jasności.

trzema Gunami, pan życia, o wielu kształtach, po trzech kroczy drogach, z jednego wcielenia w drugie, wedle czynów swoich."]

8. ON, co nad palec nie większy, w naszym wnętrzu jest jako słońce świetlisty, wolę i Ja-źń mający, w rozumu świetle (Buddhi)* jawi się nam jako punkcik igły ostrzu podobien; ale w światłości swej Duch (indywidualny) zgoła inaczej Go widzi. (tzn. poznaje iż jest sam cząstką Najwyższego, iż jest to ON Sam w duszy indywidualnej).

[Inna wersja: „Ten, nad palec nie większy, a przecie jako słońce świetlisty, samoświadomością i wolą obdarzon, cechy myśli i ciała swego przybiera, przeto postrzegany jest jako odrębny (od Duszy powszechnej, choć jednym z nią jest) i widziany tylko jako świetlisty – jako igły ostrze drobny – punkt."]

[Jeszcze inna wersja zupełnie inaczej tłumaczy tą strofę: iż Dusza indywidualna (D ż i w a) wydaje się odrębną od Najwyżsgo tylko dlatego iż jest On ograniczon „skończonością" jej rozumu i samo-świadomości, czyli Ja-źni (poczucia odrębnege j a .]

9. Ta żywa *Jaźń* jest jako setna jednego włosa część, sto jeszcze razy na sto podzielona, a przecie nieskończoność zawiera; (lub: w potencjalności ukrywa) wiedzieć to zaprawdę należy.

---

* Czyli jasnowidzenie, budzące się wraz z rozwojem w nas *Buddhi* – duchem prześwietlonego rozumu - *widzi* punkt świetlisty we własnym, oraz innych ludzi, sercu; ale dopiero obudzony *Atma-Duch* poznaje swą tożsamość z Najwyższym.

10. Ani kobietą jest ani mężczyzną (owa indywidualna dusza - Duch) ani bezpłciowę istotą; jakikolwiek przybiera kształt z nim się utożsamia.

11. Jak ciało rośnie napojem i strawą karmione, tak i Dusza przez pożądania, myśli, kontakty, widzenie; kolejno różne w rozmaitych miejszcach przybiera kształty, od swych uprzednich czynów w zależności.

12. Dusza wcielona kształty przyobleka rozliczne, ciężkie i lotne, zależnie od własnych cech, Gun - (S w a g u n a tj. podstawą ich budowy są jej własne Guny) oraz Gun które w jej czynach i myślach przeważają. Ale połączeń ich przyczyna jest inna.

[Inna wersja: „Dusza kształty rozliczne, ciężkie i lotne przybiera, dzięki swej własnej natury cechom (S w a g u n a). Przez czynów swych właściwości zdaje się być sama połączenia się z tymi kształtami przyczyną; a jednak przyczyna ta jest inna.]

[Jeszcze inna: „Wcielona Jaźń (Duch) zależnie od swych cech różne przybiera kształty, ciężkie albo lotne i sama sprowadziwszy swe z nimi połączenie, wydaje się inną, to znów inną (istnością), dzięki swych czynów rodzajom i swego ciała cechom".]

[Jeszcze inna: zamiast „dzięki swej własnej natury c e c h o m" mówi: „dzięki *tendencjom* (Wasana) lub śladom przez poprzednie czyny w naturze pozostawionym".]

13. Poznawszy *Tego* który bez początku jest i bez końca, który wszechtwór z chaosu w byt powołuje i Sam rozliczne przybiera formy, Sam też wszechogół Sobą ogarnia, człowiek z wszelkich wyzwala się więzów.

[Inna wersja: „Bez początku ni końca, we wszech-

świata sercu utajony, a wszystkość rzucający w byt i w ewolucji pęd; wielokształtny, choć Sam jeden i jednolity, wszechogół Sobą przenika. Kto takim Jego - S z i w ę - zna, od wszelkich więzów jest wolny."] (Porównaj IV, 14-16)

14. Ci którzy znają Jego - *Sziwę* najwyższego - ku któremu zbliżyć się tylko czysty Rozum (Buddhi) może, Pana co bezcielesny jest i nieuchwytny, bytu i niebytu, oraz szesnastu zasadniczych elementów Stwórcą; ci którzy takim Go poznają, od ciała na zawsze są wolni.

[Inna wersja: „*Sziwa* najwyższą jest szczęśliwości krynicą, byt jako i nie-byt stwarza, a „gniazdem" (ciałem) nigdy nie może być nazwan; On Życie i Materię, jako i jej pierwotne stwarza elementy, a dla czystego serca dostępny jest i poznawalny."]

[Jeszcze inna: „ON, S z i w a najwyższy, tylko w bycie swym jest dostępny; „bez gniazda ni formy" (tj. bezcielesnym i lotnym) Go zwą. On jest bytu Twórcą i niebytu Sprawcą; (tj. pogrążenia się w nie-byt, czyli „sen" w Pralaji czas); *Sziwa* szczęsny, życia i materii oraz elementów jej i wszystkich okresów (rozwoju) jest Stwórcą. Kto takim Go zna ciało na zawsze porzuca."]

Część Szósta

1. Przyczyną zjawisk tego świata nie jest czas, ani przyrodzone Natury cechy, jak to niektórzy-w ułudzie żyjący - sądzą uczeni; jest nią chwała mocy *Boga*, który w rzeczy każdej (żywej czy martwej) trwa i wszystkość wprawia w ruch.

[Inna wersja: „Jedni uczeni zjawiska tego świata przy-

rodzonej naturze rzeczy przypisują, a inni, w swej ułudzie trwając, mówią iż tą przyczyną jest czas. A przecie to tylko pełna chwały wielkość *Boga* to wielkie kolisko (istnienia) wprawia w ruch."]

2. Na Jego to rozkaz pra-energia różne przybiera formy: ziemi, wody, ognia (światła), powietrza i eteru (Akaszy); Jego, który Gun wszystkich jest Panem, wszechwiedzącym czasu twórcą, Jego który czystą jest Świadomością i świat ten cały ogarnia i przenika.

[Inna wersja: „ON zaprawdę tą wszystkość wiecznie ogarnia, On czasu jest znawcą, jego jak i Gun Twórcą, wszechwiedzącym, czystą Świadomości trześcią, On zaiste wszelkim rządzi działaniem (K a r m a - jako wszechdziałanie kosmicznie), na Jego to rozkaz pra-energia elementów ziemi, wody, ognia, powietrza, eteru (Akaszy), przybiera postać."]

[Jeszcze inna: „ON zarządcą jest najwyższym, wszechogół wieczyście przenika. On, przemądry czasu treści Pan jako i Gun, On to kołowrót stworzenia utrzymuje w ruchu i elementy...... stwarza."]

3. Czynu stworzenia dokonawszy (nad nim jeszcze rozmyśla), i „cofa się" (niejako) Sam, a Ducha pierwiastek z pierwiastkiem Przyrody (materii) łączy, oraz z jednym, dwoma, trzema i ośmioma*, (pierwiastkami) jako też z czasem i Ducha własnego naturą (*Atmą*).

---

* Porównaj Bhagawad Gita (VII, 4) Wydanie 2-gie lub 3-cie. Biblioteki Polsko Indyjskiej. Czyli z pięciu podstawowymi elementami stworzenia, z umysłem, Rozumem i indywidualnością tj. Ahamkarą.

[Inna wersja: „A gdy czynu tego dokonał – stworzenie w ruch wprawił – spojrzenie nań rzuca i „cofa" niejako Sam, treść Ducha z treścią Przyrody łączy, oraz z czasem i lotnym Swej natury pierwiastkiem (Atma).]

4. Pchnąwszy w ruch dzieło stworzenia o Gunach przyrody trzech, we wszechogóle ustanawia ład; ale gdy te Guny znikają (wstrzymują działanie, lub zawisają w równowadze, przy końcu *Manwantary*) dzieło zniszczenia sprowadza, a Sam odeń się cofa, w Swej nienaruszalnej pozostając treści.

[Inna wersja: „On pierwszy impuls nadaje stworzeniu o Gunach Przerody trzech i ład we wszechtwór wprowadza. On także to Swoje dzieło niszczy (gdy dopełni się czas); ono ginie, a On innym, odrębnym i Samym zostaje."]

5. ON jest wszystkiego początkiem i przyczyną pierwotną, co duszę z ciałem łączy, a będąc ponad trzema czasu działami (teraźniejszość, przeszłość, przyszłość) ponad-czasowym jest Sam i niepodzielnym. Kto duszą wielbi najczcigodniejszego Pana, który w Swym wielokształcie nam się jako wszechświat jawi, i wszechstworów jest Władcą, a we własnym Bhakty sercu trwa, ten zaprawdę poznać Go może.

[Inna wersja: „Medytując najpierw o Nim, jako we własnym sercu ukrytym, o Tym najwyższego godnym uwielbienia, który się nam we wszechświata jawi postaci, a wszechtworów jest jedynym praźródłem, można Go poznać, choć jest On zjednoczenia Ducha z Materią (Prakriti) zasadniczym Sprawcą, jak i wielokształtnym a niepodzielnym bezczasowym Bytem."]

6. ON ponad wielkie *Drzewo Stworzenia* (S a m s a r y czyli przejawienia) się wznosi i ponad kształt i czas,

lecz od nich niezależny, jest i zgoła inny a ruchu koliska wszechżycia jedynym jest Sprawcą. Kto zna Jego, który wszelkie dobro pomnaża, a niweczy zło, najwyższej szczęśliwości Pana, ten go widzi we własnym obecnego sercu.

[Inna wersja: „Kto zna Jego jako Stwórcę i Niszczyciela wszechświatów, - Jego co dobro pomnaża, a niweczy zło, i jako we własnej przebywającego Jaźni (Duchu), ten wie iż od swego stworzenia odrębny On jest, i całe S a m s a r y *Drzewo* niepomiernie przerasta, jako i wszelki kształt i czas, On, nieśmiertelny i wszechogarniający."]

[Jeszcze inna: „On ponad *Drzewo Wszechświata* się wznosi, ponad czas i ponad kształt, a od nich zgoła inny jest; z Niego się przestwór wyłania; On wszelkie grzechy rozprasza i Prawo ustanawia, (przyczyny i skutku) i wszechwładnie rządzi; On Jaźni naszej jest rdzeniem i nieśmiertelną wszystkości krynicą."]

7. O niechże danym nam będzie poznać przenajwyższego (transcendentnego), uwielbień najgodniejszego wszechświatów Pana, który *Zarządcą* jest rządców wszystkich, Bogiem wyższym ponad Bogi wsze, Wszechwładcą wszystkich władców.

[Inna wersja: „Poznajmy Jego, Wszechwładcę władców wszystkich, Boga Bogów wszech, Króla ponad króle wsze, wszechświatów przenajwyższego *Zarządcę*, *Sziwę*, Boga któremu cześć i uwielbienie po wieki wieków mamy nieść."]

8. Przyczyny Jego nie zna nikt, ani też skutku lub czynu organów; nikt równy Mu nie istniał nigdy, ani też większy; wielorako znakomita moc Jego się jawi, a wszechpotęga Jego i wszechmądrość przyrodzone Mu są i w Nim Samym na wieki zawarte.

[Inna wersja: „Do osiągnięcia Sam On niema nic, ani też czynu organów nie posiada żadnych. Niema równego Sobie ani też większego. *Wedy* o Jego różnorodnej mówią potędze, a mądrość, moc i ruch przyrodzone Mu są na wieki."]

9. Mistrza ni władcy nad Nim żadnego niemasz we wszechświecie, ani też znaku (dowodu, argumentu) któryby Go przedstawiał. ON praprzyczyną jest i rządców organami (poznania i czynu – *żnanendrias* i *karmendrias*) jedynym Kierownikiem. Przodków niema żadnych, ni nad Sobą władcy.

[Inna wersja: „Niemasz nad Nim we wszechświecie, mistrza, nie istnieje nikt ktoby nad Nim władzę miał. Niemasz znaku (ni dowodu) po którym by Go poznał. Sam On praprzyczyną wszystkiego i Dusz indywidualnych władcą.]

10. Niechże najwyższy, jedyny Bóg, który samorzutnie (za własnej natury Swej prawem) Siebie Samego przysłania, i jak pająk owija się pajęczą nicią, tak On z pramaterii (z P r a d h a n y – materii pierwotnej) wysnutą, niech nam dozwoli w Brahmana powrócić.

[Inna wersja: „Niech Bóg jedyny, który jak pająk owija się nicią z pramaterii pierwotnej wysnutą,– wedle natury Swej prawa – niech nam łaski powrotu w Brahmana użyczy.]

11. ON, jedyny Bóg w każdej istności utajony, wszystkość przenika, On—Duch-jaźń istoty wszelkiej, nad każdym czuwa czynem, i każdy otula twór. ON Świadkiem jest przedwiecznym, świadomością czystą, ponad Guny przyrody trzy niezależny się wznosi.

[Inna wersja: „Bóg w każdej istocie utajony, jeden jedyny jest, i wszystkość przenika; On duszą każdego jest tworu i wszystkie trwają w Nim; i nad każdym czuwa

czynem, i we wszystkich życia formach i odmianach przebywa Świadkiem odwiecznym jest, Świadomością czystą, Sam ponad wszystko co ożywia i ponad Guny przyrody się wznosi."]

12. ON jedyny mocarny jest wśród bez-mocnych mnogości; ON jedno nasienie (pramaterii — Prakriti) nieskończenie mnoży; mędrcy którzy Go widzą w głębi swej istoty, w innym ludziom nieznaną, a niezmienną wchodzą szczęśliwość.

[Inna wersja: „Mędrcy którzy Jego obecność zawsze w swoim sercu czują; Jego, który jedynym jest Zarządcą tych wielu, co się czynnymi być zdają* lecz nie-czynni są, który jedno ziarno nieskończenie mnoży, oni tylko w wieczyste szczęście wchodzą, inni go zaznać nie mogą."]

13. Wieczysty wpośród wiecznych, Świadomość co wszystkie inne świadomości w Sobie zawiera; jeden jedyny a przecie pragnieniom wielu czyni zadość, kto poza Jego, tę jedyną wszechogółu Przyczynę, do którego święta wiedzie nauka (Sankhija — teoria filozoficzna) jak i poświętna sztuka (tj. Joga — praktyczny czyn)**, ten jest od wszystkich więzów wolny.

14. *Tam**** słońce nie świeci, ni księżyc, ni gwiazdy, ani błyskawic ognie, tym mniej ten nasz ziemski płomień. Gdy ON jaśnieje wszystko inne po Nim

---

* „Czynnymi być się z d a j ą..." odnosi się do filozoficznego przekonaniu iż tylko Bóg jest twórcą, a więc w istocie tylko *On* c z y n i, a ludzie są tylko Jego narzędziami.

** Joga jest zastosowaniem mądrości Upaniszadów w praktyce, przez ćwiczenia i wszelkie konkretne metody.

*** „Tam" tj. wzniósłszy się w *świat Brahmana*.

świecić poczyna; tylko *Brahmana* światłością wszystko inne świeci.

[Inna wersja: „Tam słońce się nie objawia, ni księżyc ni gwiazdy, ani te błyskawice, jakże by więc mógł ten ogień nasz? Gdy ON, Brahman, Sam ze Siebie w przejawienie wchodzi, wszystko po Nim się jawi; przez Jego Siebie Samego objawienie wszystkość się cała staje przejawioną."]

15. ON jedyny we wszechświecie jest jako ptak *Hamsa* — przychodzi i odchodzi*; ON to ogniem wodę przepromienia;** Jego i tylko Jego znając przekracza się śmierć. Innej drogi niemasz wcale. (do Wyzwolenia)

16. Wszechtwórcą ON, mądrości Pan, Samorodny jest, praprzyczyny prócz Siebie Samego niema żadnej; Władcą jest czasu i Gun, wszechwiedzy siedliskiem, objektywnej (przedmiotowej) Przyrody Zarządcą i „Pola" Znawcą, władcą Dusz i Gun i Przyczyny pierwotnej (Pradhany — pramaterii, lub pierwotnej postaci stwórczej Przyrody), Panem bytu, twórcą więzów*** jak i wyzwolenia.

---

* „Przychodzi i odchodzi" — tj. stwarza, wyłania ze Siebie świat - wraz z „wydechem"; jest to cykl czynu - Manwantara; i „odchodzi" tj. jakby od przejawionego świata się cofa, odwraca uwagę, wraz ze Swym „wdechem" a i świat się roztwarza i w Niego „wpada", pogrążając się z powrotem w praźródło; jest to cykl „Snu" - Pralaji.

** Oczywiście nie ogniem zwykłym jaki znamy, a pewną postacią elektryczne-magnetycznej energii.

*** Gdyż to Bóg nas posyła wedle niezłomnego Prawa Sprawiedliwości - Przyczyny i Skutku - Karmy - w takie a nie inne wcielenia, wraz z ich więzami i trudem.

[Inna wersja: „ON wszystkość stwarza i ON ją zna; Samorodny jest, i niemasz prócz Siebie innego pra-rodzica; On jest wszechtworu Duszą i wszechwiedzącym czasu Władcą i wszelkiej świadomej istoty, jak i P r a d h a n y (prapierwotnej stwórczej Przyrody); trzech Gun jest *Zarządcą*, od Niego pochodzi byt, od Niego wyzwolenie (z kręgu narodzin i śmierci) jak i wcieleń więzy."]

17. Sobie Samemu tylko podobien, nieśmiertelności Pan, we Wszechwładcy przebywający postaci, wszechmądry *Znawca*, zawsze wszędzie obecny, Ochroniciel wszechświata, którym rządzi wiecznie, a rządów tych sprawować po za Nim nie może nikt.

[Inna wersja: „Z TYM zaprawdę On jedno stanowi, jako Wszechwładca na wieki utwierdzon, wszystkość znający, przenika ją nawskroś, wszystkich sfer ruchomego świata Ochroniciel; innej niemasz nigdzie rządów wszechświatem przyczyny".]

18. ON, w pra-wiekach, „Świetliste" był powołał w byt „*Ziarno*", (Brahmę lub *Hiraniagarbhę* - Duszę kosmiczną)* i wszelką Je napełnił mądrością; ku Niemu, co samoświetlny jest, i najwyższe daje

* Czyli S a g u n a B r a h m a n, albo *Logos* w innym ujęciu, czyli Bóg przejawiony i we wszechświecie działający jest nierozdzielny i tożsamy z drugą postacią N i r g u n a B r a h m a n a nieprzejawionego, o którym żadne nic nie mogą powiedzieć słowa; z Niego *Brahma* stwórca światów. Inaczej mówiąc są to jakby dwa Nieskończonego Oblicza - jedno zwrócone ku wszechświatom których jest praodwieczną przyczyną, drugie od nich „odwrócone," na wieki niepoznawalne, absolutne.

oświecenie – Siebie Samego poznanie – wyzwolenia pragnąc, zwracam się po schron.

[Inna wersja: „Wyzwolenia pragnąc do Boga przychodzę, który samoświetelny jest i nam wiedzę o Sobie objawia, który u zarania wieków „*Złoto Ziarno*" powołał w byt i wielką przekazał Mu wiedzę (Wed czyli nauk o Prawdzie, lub *W e d y* tj. Prawdy".)]

19. Niepodzielny jest On i wszelki przewyższa czyn, pokojem też jest najwyższym; nieskalany, nieskazitelny, dziewiczy, najwyższym jest, ścieżyną co w nieśmiertelność wiedzie i ogniem rozjarzonym co wszystko spłomienia.

20. Prędzej człowiek zdoła firmament niebieski w rolkę jako skórę zwinąć*, aniżeli cierpieniu położyć kres bez poznania Boga.

[Inna wersja: „Równie niemożliwym jest dla człowieka od nędzy się uwolnić i od cierpienia bez poznania Boga, jak eter przestworów (*Akaszę*) zagęścić i w rolkę jakoby skórę zwinąć."]

21. Potęgą T a p a s u i medytacji, oraz łaski Boga, *Brahmana* poznawszy, Riszi *Swetaszwatara* przekazał tym którzy najczystszy wiodą żywot, najlepszym *Sanjasinom*, pełnię najwyższej i oczyszczającej prawdy, którą wszyscy mędrcy w głębokiej mają czci.

[Inna wersja: „Riszi *Swetaszwatara*, który mocą swego *Tapasu i Wajragii* (płomiennego wysiłku i wyrzeczenia) jako

* „*Zwinąć*" na wzór skóry tygrysa lub antylopy, na której zazwyczaj siędzą Sanjasini podczas medytacji. a potem ją zawsze zwijają; przykład dla każdego hindusa znany.

i łaski Pana, Najwyższego poznał, i Sanjasinów *Zakonowi* przedstawił prawdę o przeświętym i wzniosłym *Brahmanie*, którego wszyscy mędrcy czczą".]

22. Tajemnica to, w mądrości nauki Ostatecznej najwyższa, w wielu uprzednich odsłaniana wiekach, odkrywać jej nie dależy tym i którzy swej myśli i zmysłów nie opanowali, oraz bezwzględnego nie posiedli pokoju, lub synowskich nie pełnią obowiązków, ani też uczniom co swym zobowiązaniom nie są najwierniejsi.

[Inna wersja: „Tej najwyższej tajemnicy Wedanty wykładanej w wielu cyklach ubiegłych wieków, odsłaniać nie należy tym, co się namiętności wszystkich nie wyzbyli i myśli nie opanowali, ani też tym co swych synowskich nie spełnili obowiązków, lub uczniami będąc zaniecbali swoich".]

23. Temu, który Boga najgoręcej wielbi a dla Guru swego podobną ma cześć, te prawdy raz przekazane, światłem dla takiej wielkiej duszy jaśnieją, zaprawdę jaśnieją światłem w takiej duszy wspaniałej.

OM! *Szanti, Szanti, Szanti,* OM!

Pokój, Pokój, Pokój,

Tu się kończy Swetaszwatara Upaniszad.

MUNDAKA UPANISHAD*

OM, Brahmanowi który jest chwała i cześć!

OM! Niechaj uszy nasze to, co dobroczynne słyszą, o boskie *Potęgi*! Niech oczy nasze to, co dobre widzą, o Wy godne czci! Obyśmy długim ciesząc się życiem, zdrowiem członków się radowali, wedle *Potęg* przyzwolenia. i cześć Im śpiewali i chwałę. Przesławny *Indra* niech nas pomyślnością darzy; on, żywiciel który wszystko zna, niech nas szczęściem obdarzy. Niech Ten, który jest nieustannych obrotów wielkiego koliska przyczyną, błogosławieństwo nam ześle, i Ten który rządzi mową niech błogosławi nam.

OM! Szanti, Szanti, Szanti, Harihi OM!
Pokój, Pokój, Pokój.

Część Pierwsza

...3. *Szaunaka*, człowiek rodziny, przyszedł do *Angirasa* i we właściwy dla ucznia sposób spytał: „Mistrzu, co jest tym, co poznawszy wszystko inne staje się nam znane?"

4. A Angiras tak mu odpowiedział: Dwojaka jest

---

* Mundaka znaczy brzytwa, jako że ona przecina węzły niewiedzy; Ścieżka mądrości, lub świętości, jest również zwana „wązką jako ostrze brzytwy".

wiedza, którą wedle słów mędrców, poznać należy: wyższa i niższa.

5. Do niższej księgi Wed należą – *Rigweda*, *Jadżur-Weda*, *Sama Weda* i *Atarwa Weda**, zaśpiewy i rytuały, nauka o prawach rytmu i prozy, gramatyki i astronomii (oraz wszystko co się nauką nazywa); a wyższą jedynie ta, co nam daje poznać T e g o, który niezmienny i przedwieczny jest.

6. TO co jest niewidzialne, nieuchwytne, z niczym nigdzie nie związane, bez barw ani zmysłów – oczu, uszu, rąk, nóg – wieczyste a lotne i wszechprzenikające, w rzeczy każdej zamieszkałe, TO niezniszczalne jest i niezmienne i łonem jest wszystkości; TO, człowiek rozumny wszędzie wokół siebie nieustannie widzi.

7. Jak pająk ze siebie wysnuwa, i w siebie wciąga swą nić, jak trawy z ziemi wystrzelają, jak włosy na głowie i na ciele żywego rosną człowieka, tak wszystko z *Niezmiennego* wystrzela, wysnuwa się, wyrasta.

8. *Brahman* energią Swej rozszerza się myśli**, (*Tapasu* – koncentracji) a z Niego Pra-substancja (A-

---

* *Weda* – w liczbie pojedyńchej to – Prawda; Wedy jako księgi to – wiedza, nauka, ale nie bezpośrednie poznanie Boga.

** Czyli skupieniem Swej boskiej myśli (zwanym „Tapasem Boga") wyjawia Pramaterię kosmiczną, a z niej się wszystko dalsze wyłania – 5 podstawowych, rdzennych elementów lub *Żywiołów* (wcale nie fizycznych, bo fizyczne, widzialne są tylko tamtych ułamkowym przejawom lub odbiciem) i wielkich *Istot* które je wcielają i nimi rządzą.

wiakta) się rodzi; z tej pra-materii życie, umysł istoty wsze i światy, oraz nieśmiertelność jako czynów świętych skutek.*

9. TEN co wszechwiedzący jest i wszystko zna, którego twórcza myśl (*Tapas*) najczystszą jest mądrością, praźródłem z którego się wszystkość poczyna, i to, co jest niższem — imieniem, kształtem, jako też wszelkę substancją (materią).

*Część Trzecia***

1. I to jest prawdą. Jak z olbrzymiego ogniska tysiączne iskry, tej samej co ono natury, na wsze wystrze-

* Nieśmiertelność jest przez Duszę (Dżiwę) zdobywana; w pierwszym cyklu swych wcieleń utożsamia się ona z materią, dopiero gdy się utożsami ze swym niezmiennym Duchem-*Atmanem* nieśmiertelność „zdobywa"; mówi się że tylko „święte czyny" tj. głęboka medytacja sięgająca w głąb „siebie" oraz postępowanie z Prawem Jego zawsze zgodne — pomaga zdobyć tą nieśmiertetność.

** Drugą Część, która mówi o wiedzy niższej — ofiarach, rytuałach, księgach, umartwieniach - opuszczam. Zaczyna się ona zresztą charakterystycznie: „To jest prawdą", czyli i niższa wiedza, dająca poznanie przejawionego świata — jakbyśmy dziś powiedzieli technika, nauki ścisłe itd. mówiące o f o r m i e otaczającego nas świata, jest prawdą i jest potrzebna, a nawet nieodzowna dla poznania wyższej; trzeba zaczynać od niższej, czyli wyrobić analityczny intelekt aby obudzić w sobie wyższy - syntetyczny i abstrakcyjny — który w swym wzniesieniu unosi nas już w *Rozum* (*Buddhi*) oświecony i przepromieniony *Duchem* (*Atmą*).

lają strony, tak to mój drogi, mnogość istot wszelakich z *Niezmiennego* się wyłania i w Niego powraca.

[Inna wersja: „To jest TEM, Prawdą rzeczy wszelkiej..."]

2. ON, boski samoświetlny Duch, jest poza wszelkim kształtem, wewnątrz jest jako i zewnątrz; zaprawdę nigdy nie był się narodził; ponad życie ON jest i ponad myśl, przeczysty i przenajwyższy, a ponad Nieśmiertelnym. (tj. przejawionym)

3. *Z* Niego się życie wyłania i umysł i zmysły, z Niego eter przestworzy, powietrze, ogień, woda i ziemia na której wszystko się wspiera.

4. Płomienność Jego głową jest, okiem słońce i księżyc, a cztery strony świata jako uszy Mu służą; głos Jego to objawione *Prawo*, a powietrze to Jego tchnienie; sercem zaś - świat, a ziemia podnóżkiem. On Jaźnią i Duchem wszystkości. (W i r a t) (lub: On Duchem w każdej istności).

5. *Z* Niego jest ogień, a paliwem - słońce; a potem deszcz (Pardżania) od księżyca (S o m y); i trawy co wystrzelają z ziemi, i mąż co nasienie łonu niewiasty powierza; i tak się wysnuwa mnogość istnień i ludów wszystkich z Ducha pochodząc.

[Inna wersja — 4, i 5: „Wszechświat cały jest tworem i przejawieniem tego jedynego Bytu, który ponad kształtem jest i narodzeniem, który żadnej niema Sam przyczyny. Słońce, księżyc i świata strony cztery i wszelka wiedza i dusze wszystkich tworów są jeno cząstkami i przejawieniem tego wszechprzenikającego, wszechobecnego *Bytu* Ducha.

Życie, działania, funkcje, cechy, to tylko przejawy tej Energii jedynej. ON jest Płomieniem który zapalił słońce i kazał mu płonąc jako drewno ogniem i nas ciepłem i światłem obdarzać. Deszcz to jeno ON, spływający z chmur, a ludzkie istoty co łączą się i rozmnażają to w istocie również tylko ON, co się przez nie bez końca powiela"]

6. Od Niego *Wed* hymny pochodzą, wtajemniczenia i rytuały, objaty i dary,* i święty rok, i Ten, któremu ofiary się składa,** i światy wszystkie na które słońce świeci jak i księżyc.

7. Z Niego bogi, półbogi, anioły i duchy, (Dewy i Sandhie***) ludzie, zwierzęta i ptaki i żywotne tchnienia i różnych zbóż*4 plony; wiara, czystość i prawda, oraz jogowe praktyki i wewnętrzne skupienie.

8. Z Niego siedem żywotnej mocy tchnień, siedem płomieni, i siedem ich żywicieli (by płomień podsycać) — olśnień lub objawień — i siedem światów tych, gdzie żywotne działają moce, w tajni serca ukryte, siedem w każdej z nich.

---

* Dary - *Dakszina* które - z religijnego obowiązku zawsze się ofiarowuje kapłanowi sprawującemu rytuał, wraz z ofiarami owoców i kwiatów dla Dewów.

** „Ten któremu ofiary się składa," rytuał może być poświęcony któremuś z Dewów, Aniołów, Duchów.

*** Dewów istnieje wielka mnogość, S a n d h i e - zdają się odpowiadać greckim dajmonionom; są również duchami codziennych, przed świtem przez braminów odprawianych modłów i mantramów.

*4 Zbóż plony - dosłownie - ryżu i jęczmienia.

[Inna wersja : „*Z* niego siedem zmysłów i siedem ogni (tj. tych zmysłów energij) i siedem rodzajów paliwa (przedmiotów zmysłowego poznania) i siedem ofiar, i tych sfer siedem w których żywotne działają tchnienia, co uśpione w tajemnej serca komorze trwają, a siedem ich w każdej się tai, dla każdej żywej istoty".]

9. *Z* Niego oceany są i góry wsze, z Niego rzeki płyną i strumienie, i roślin różnorodna wystrzela mnogość, i ów życiodajny sok* co wraz z żywiołami pięciu, wewnętrzne lotne podtrzymuje ciała (i Duchowi ich użycie ułatwia).

10. On, Duch zaprawdę tym całym wszechświatem jest i czynem wszelkim, myślą i *Tapasem*, i *Brahmanem najwyższym*, nieśmiertelnym. Kto wie, o synu drogi, iż ON w tajemnej serca komorze trwa, ten jeszcze tu, na ziemi więzy niewiedzy przecina.

[Inna wersja 9 i 10: „*Z* Niego się wyłoniły morza i góry wsze, rzeki, potoki, drzewa i rośliny, i życiodajny ich sok. Kto tak Go zna, Ducha najwyższego, co w głębi serca przebywa, ten, drogi chłopcze, wszystkie niewiedzy węzły na zawsze zrywa.]

Części Drugiej – rozdział drugi

1. Samoświetlny jest ON i ukryty ; mówią o Nim iż jest tuż, blisko, w głębi tajemnej serca komory, iż całe nasze życie pobudza ; On, potężna *podstawa*,

* Sok – Rasa – soki różnych roślin miały mieć życiotwórcze znaczenie (pewnie witaminy współczesne) zasilające nietyle fizyczne, ile eteryczne i wyższe ciała, dopomagając im w spełnianiu swych zadań jako narzędzi Ducha.

na której wspiera się wszystko co żyje, porusza się, oddycha i otwiera oczy. TO, czci najgodniejsze, wiedz iż „j e s t" i „n i e-j e s t"; a że przenajwyższe przeto ponad wszelkie pojmowanie istot stworzonych się wznosi.

2. TO jest jasności pełne, a lotniejsze nad lotne, w Nim są światy wszystkie z wszelkim swym mieszkańcem zawarte; TO jest *Brahmanem* niezmiennym, TO — życiem, mową, myślą; TO jest Prawdą, i nieśmiertelne jest. Oto cel, w ten, o synu mój, mierzyć musisz cel.

[Inna wersja: „ON przybrał kształt i oto w komorze serca przebywa. Wszystko co żyje, co się porusza i okiem mruga, żyje i porusza się w Nim. Wszystko cokolwiek istnieje, co — „j e s t" i co „n i e-j e s t", co może i nie może postać w myśli człowieka, z Niego jest."]

3. Ujmij łuk - oręż mocny - którym *Upaniszady* są, załóż wyostrzoną wielką żarliwością strzałę, i łuk, sercem całym Jemu oddanym naciągnij mocno, i wszystką, w Nim skupioną myślą mierz prosto w Cel, w ten jeden Cel, którym niezmienny *Brahman* jest.

4. OM jest jako łuk, a Dusza - strzałą, zaś *Brahman* to Cel; jednolitość dążenia myśli i serca może w ten Cel trafić; jak strzała trafiając pogrąża się w to, w co mierzyła, tak się dusza w swój pogrąża Cel.

[Inna wewersja 3 - 4: „By ujrzeć jedyną wszechstworzenia podstawę, myśl musi być cała, jak dobry łucznik, na swym celu skupiona. *Upaniszady* (wiedza najgłębsza) i *Słowo* najświętsze OM jest łukiem, a Dusza mądrości pełna, jak

żarliwością wyostrzona strzała. Myślą skupioną naciągaj łuk i mierz w swój jedyny Cel, *Brahmana*, a dosięgniesz Go. Jak łucznik znamienity strzałę swą w cel pogrąża, aż łączą się w jedno, tak Duch twój w Brahmana pogrążyć się musi, istnienia twego jedyny Cel."]

5. W Nim niebo, ziemia i międzyplanetarne są zawarte przestwory, i myśl i wszystkie życia strumienie; wiedz iż ON jeden jedyny najwyższym jest Duchem. Precz odrzuć innych nauk słowa. On w nieśmiertelność jedyną jest drogą.

[Inna wersja: „ON wszechświatem jest całym. Niebem, ziemią i przestrzeni ogromem; twej myśli tkań i twoich tchnień rozsnute są w Nim; inne nauki to jeno pustych gra słów, odrzuć je precz. Wiedza o Nim, Jedynym, w nieśmiertelność wiedzie"]

6. Tam gdzie przewody nerwowe, jak szprychy koła się schodzą, tam w głębi, On Sam, ruchem, w różnej objawia się postaci. Nad Nim – Duchem – jako OM, rozmyślaj głęboko. Pokój tobie, niechże szczęsną będzie twa przez ocean mroku, na drugą stronę przeprawa.

7. ON wszechwiedzący, wszechświat cały utrzymuje, Sam jest chwałą najwyższą, a przecie w głębi naszych żyje serc – w tym Brahmana przybytku – ten Duch najwyższy w naszych, pożywieniem utrzymywanych zamieszkał ciałach, i rządzi nimi jak i życiem całym. Mędrcy, o najcichszej myśli, w skupieniu głębokim oglądają Jego nieśmiertelną, radością absolutną promienistą Postać.

8. Gdy tą obecność Jego we własnym poznamy sercu jako i w każdej wszechżycia postaci, wszelkie znikają wątpienia, przywiązania i czynów naszych skutki.

[Inna wersja: „Węzeł" serca się rozluźnia, wątpienia znikają i ustają czyny, gdy ujrzymy TO, w Jego bliższej nam, jak i w przenajwyższej postaci. (tj. tu obecnej i nieprzejawionej – immanentnej i transcendentnej.]

9. W złocistej, jaśniejącej najwyższej Ducha człowieczego otoczce (Buddhi) nieskalany, niepodzielny przeczysty *Brahmań* przebywa (*Atman*); Światłością światłości jest On, ci Go znają co Ducha poznali.

10. A „tam" (w świecie czystego Ducha-Atmana) słońce nie świeci, ni księżyc, ni gwiazdy, ani też błyskawic ognie, tym mniej nasz ziemski płomień. Gdy ON się światłością rozjarza wszystko inne też świecić poczyna, tylko Brahmana światłością cały wszechświat jaśnieje.

[Inna wersja: „Tam" słońce nie świeci, księżyc nie jaśnieje, ani gwiazdy, i nie jarzą się błyskawice, jakże by więc mógł nasz ziemski palić się ogień? Wszystko co w widzialności istnieje, Jego światłości jest jeno cieniem lub odbiciem.]

11. Wszystkość jest Nim, Brahmanem nieśmiertelnym; On przed nami jest i za nami; na prawo i na lewo, w górę i w dół wszędzie się rozprzestrzenia i wszystko przenika. Cały wszechstwór, nieskończone, bezkresne przejawione światy – to ON, to tylko *Brahman*, albowiem istnieje *tylko* ON.

1. Dwa ptaki, nierozłączne druhy, to samo zamieszkują drzewo; jeden jego słodkim raczy się owocem, drugi czuwa i jako świadek trwa.

2. Choć na tym samym zamieszkała drzewie, Dusza pozorem uwiedziona, męczy się i cierpi nad swoją bezmocą (o swojej boskiej zapominając naturze) ale gdy Druha swego ujrzy chwałą, Pana wszechmocnego i wielkość Jego pozna, cierpieniu jej nastaje kres.*

3. *Zaiste* gdy ujrzy Stwórcę światów w złocistej otoczce, Jego, Wszechwładcę, Ducha-Brahmana, co wszystkości jest *Źródłem*, poznanie zdobywa, ponad dobro i zło się wznosi, i z Nim wchodzi w jedność tożsamości najwyższej.

[Inna wersja 1 - 3 : „Człowiek cierpi dopóki nie ujrzy wieczystego w swoim własnym sercu. Najwyższy Duch i indywidualna Dusza są jak dwà, nierozdzielne ptaki na tym samym mieszkające drzewie; jeden owocami się raczy, drugi, zawsze radosny czuwa i patrzy nań bacznie. Jeden jest działaniem związany, a drugi wolny. Gdy człowiek Ducha - Wszechrządcę - w sobie samym ujrzy, dobro i zło przestaje dlań istnieć, od wszelkich pragnień uwolnion osiąga cel - zjednoczenie z bezkresnym Wieczystym."]

4. *Życiem* co się we wszechstworzeniu jarzy zaprawdę jest ON. Mądrzec który o tym wie, wyznania porzuca i formy i słowa; radość swą tylko w Duchu znajduje, w Duchu ochłodę i miłowanie, ale działa wciąż; ten ci jest ze znających Brahmana największy.

---

* Patrz: Część czwarta, strofa 6, (str 179) Swetaszwatara Upaniszad.

5. Tylko prawdą desięgniesz Ducha, skupieniem głębokim, życia czystością i wewnętrzną wiedzą; Duch, co Go wolni od grzechu oglądają żarliwcy, w tobie samym, w głębi twego serca mieszka, jaśniejący, ze światła utkany.

[Inna wersja 4 – 5 – : „Człowiek który poznaje iż „najwyższe *Życie* jaśnieje w każdym i wszędzie", nie marnuje słów, jego radość i szczęście i miłość w Duchu się skupiają, ze wszystkich filozofów jest on najgłębszym, zaprawdę *oświeconym*. Prawda, czystość, rozumienie i „*Tapas*", nieodzowne są by *Brahman* objawił się w sercu naszym; gdy to jest czyste *Brahman* jako jaśniejąca w głębi światłość płonie wciąż."]

6. Tylko prawda, a nie fałsz, zwycięża. Prawda drogę ku Bogom otwiera, tą Ścieżkę którą wielcy idą Wieszczowie, od pragnień wolni, którą wznoszą się tam, gdzie ON – *Prawda* najwyższa – trwa.

7. TO, niebiańsko-świetliste przewyższa wszelką myśl; promienistością rozpościera się szeroko, a lotniejsze jest ponad lotne i dalsze ponad najbardziej dalekie; a przecie bliskie nas, tuż, tu w każdej rzeczy płonie na którą padnie wzrok, i tu jest, w serca najgłębszej ukryte komorze.

8. Ani Go oko ujrzy, ani wypowiedzą słowa, ani dotkną żadne zmysły człowieka, nie sięgnie doń też żarliwa myśl, ni nawet poświętny czyn; jeno spokój mądrości najczystszej, co ekstazą się wznosi ku Niemu, tylko on ukazać nam może TO, niepodzielne Jedyne.

[Inna wersja: „Ani oczy ani mowa, ani żadne zmysły nie zbliżą nas do najwyższego Pana, ani też rytuały czy umartwienia. Ale gdy myśl jest najcichsza a pogodna, w głębokiej medytacji możemy ujrzeć Tego, który Niepodzielny jest. Ten lotny Duch co w głębi naszego serca trwa, gdy się w nim pięcierakie skupią życia prądy, objawić się może naszemu rozumieniu (Buddhi); gdy *to* przejaśnione jest i przepromieniowane Duch mu się wówczas objawia.

Koniec Mundaka Upaniszad (lekko skrócone)

FRAGMENTY

Z Czandogii Upaniszad

Gdy *Swetaketu* miał dwanaście lat posłano go do Guru, z którym pozostawał studiując do lat dwudziestu czterech. Po przywojeniu sobie wszystkich Wed powrócił do domu pełen dumy i pewności iż zdobył najwyższe wykształcenie; był też bardzo krytyczny.

Ojciec jego rzekł: „*Swetaketu,* synu mój, ty któryś jest tak uczony i ze swej uczoności dumny, czyś spytał o wiedzę dzięki której słyszymy niesłyszalne, widzimy niewidzialne, poznajemy to, co nie daje się poznać?"

„Jakaż to jest wiedza, ojcze?" spytał *Swetaktu.*

A ojciec odpowiedział: „Jak poznawszy skład grudki gliny, wszystko co jest z gliny zrobione staje się nam znane, bowiem różnica polega tylko na imieniu, a prawdą jest że we wszystkich przedmiotach jest ta sama glina; – podobną, synu mój, jest ta wiedza, którą znając wszystko staje się nam znane".

„Zapewne owi czcigodni moi Guru, sami nie posiadali tej wiedzy, bo gdyby ją znali przekazaliby mi ją niechybnie. Czy więc możesz pouczyć mnie ty, ojcze?"

„Dobrze", odrzekł ojciec... i dodał: „przynieś mi owoc drzewa „*niagrodha*".

„Oto jest, ojcze." — „Rozbij go"—„Jużem to uczynił" „Co widzisz w środku?" — „Widzą drobne nasionka lub ziarenka" — „Rozłup jedno z nich, co w nim widzisz?" — „Niewidzę nic, ojcze."

A ojciec w te ozwie się słowa: „Synu, w tej niewidocznej dla ciebie substancji zawartej w drobniutkim nasionku ukrywa się istność olbrzymiego drzewa „*niagrodha*". Tak samo w Tem, co jest najsubtelniejszą a niewidzialną częścią życia, i jego nasieniem niejako, wszystko co istnieje ma swój byt, w TEM zawarty jest wszystkości rdzeń. TO jest Prawdą, TO jest Duchem; *a ty*, o Swetaketu *sam jesteś Tem*. — TAT TWAM ASI."

„Proszę cię Ojcze, powiedz mi coś więcej".

„Dobrze" mój synu", rzekł ojciec, „włóż tą sól do naczynia z wodą i przyjdź do mnie jutro."

Syn uczynił to; a następnego ranka rzekł mu ojciec: „Przynieś mi sól którąś wrzucił w wodę". Syn starał się ją odnaleźć, ale nic nie nie mógł dojrzeć, gdyż sól, oczywiście całkiem się rozpuściła.

„Ojciec mu rzecze: „Weź w usta wodę z samej powierzchni naczynia, jak ci smakuje?"—„Jest słona, ojcze"—„A weź teraz ze środka, jaki ma smak?"—„Jest słona, ojcze".—„A teraz weź z samego dna naczynia, jaka jest?" - „Słona, ojcze."

Ojciec rzecze: „Wylej wodę i jutro do mnie przyjdź".

Syn uczynił to, ale nazajutrz sól nie zniknęła; gdyż nie ginie ona nigdy.

Natenczas ojciec rzekł: „Podobnie jest, o synu, z tobą; w tym ciele twoim nie widzisz Ducha *Prawdziwgo*, a przecie on zaprawdę *jest*. W tym co jest subtelną, niewidoczną a rdzenną substancją, wszystko co istnieje ma swój byt, w niej życie wszystkości. *TO* jest Prawdą, *TO* jest Duchem, a ty o *Swetaketu jesteś Tem*. TAT TWAM ASI."

* * *

Z Brihad Araniaka Upaniszad

1

Znaczenie Brahmana wyraża się w słowach: „N e t i, n e t i (nie to, nie to), bowiem po za tym, o czym mówicie iż to nie to, jest inne N i c. Imieniem jego jest „*Rzeczywistość rzeczywistości, Prawda prawdy*. Czyli zmysły nasze są rzeczywistą konkretnością, a *Brahman* jest ich podstawą i Prawdą.

Maitreji mówi (do swego męża, mędrca *Jadżnawalkii*): „Panie mój, powiedz mi, jeśliby cała ta przebogata ziemia do mnie należała, czy stałabym się przez to nieśmiertelna?"

Jadżnowalkia odpowiada: „Bynajmniej, poprostu życie twe byłoby podobne do życia różnych bogaczy; ale bogactwo nie daje nieśmiertelności."

Maitreji mówi: „Na cóż mi się zda to, co mi nie pomaga stać się nieśmiertelną. Powiedz mi tedy, panie mój, co wiesz o nieśmiertelności."

Jadżnawalkia odpowiada: „O ty, któraś mi jest tak droga, zaiste rozumne mówisz słowa. Chodź, usiądź tu, a ja ci to wyjaśnię".

I rzekł: „Zaprawdę małżonek nie jest nam drogi,

abyśmy męża miłowali, ale abyśmy *Ducha-Atmana* miłowali w nim, przeto małżonek jest nam drogi.

,,Zaprawdę żona nie jest nam droga abyśmy małżonkę kochali; ale abyśmy *Ducha-Atmana* ukochali w niej, przeto małżonka jest nam droga.

,,Zaprawdę synowie nie są nam drodzy abyśmy synów miłowali; ale abyśmy *Ducha-Atmana* ukochali w nich, przeto synowie są nam drodzy.

......,,Zaprawdę *Dewy* nie są nam drogie, abyśmy *Dewy* (Anioły) miłowali; ale abyśmy *Ducha-Atmana* umiłowali w nich, przeto *Dewy* są nam drogie.

,,Zaprawdę niema nic, co by nam było drogie, aby je samo miłować, ale każda rzecz jest nam droga abyśmy *Ducha-Atmana* umiłowali w niej.

,,Zaprawdę *Ducha-Atmana* widzieć trzeba wszędzie i słyszeć i czuć, o *Maitreji*. Gdy widzymy, słyszymy, dostrzegamy i poznajemy wszędzie *Dncha-Atmana*, wówczas wszytko staje się nam znane.

......,,Jako chmury dymu same się wznoszą z ogniska wilgotnym rozpalonego drzewem, tak samo, o *Maitreji*, z przenajwyższego *Bytu* sama wyłoniła się wszystkość zjawiona. To ON Swoim tchnieniem wszystkie te światy w istnienie wyłonił.

2

Niewidoczny Sam, ON widzi, nie słyszany – słyszy, nie pomyślany – myśli, nie poznany – zna wszystko. Tylko ON jest Widzącym, Tylko ON jest Słyszącym, tylko ON jest tym który myśli, tylko ON tym, który *zna*. ON jest Duchem, Jaźnią, ON wewnętrznym Rządcą, na wieki nieśmiertelnym; tylko ON *Tym* który j e s t.

3

ON jest najwyższym, narodzin nieznającym Duchem, ON rozumem w żywych istnieniach wszystkich... Wielki, niezmienny, nieśmiertelny, nieustraszony, praodwieczy *Duch* to *Brahman*.

4

Jak złotnik biorąc sztabkę złota inny, nowy, a piękniejszy nadaje mu kształt, tak zaprawdą i Duch człowieka zrzuciwszy swą powłokę, oddaliwszy niewiedzę, urabia sobie nowy, a piękniejszy kształt (którego w niebiańskim używa świecie)... A gdy wyczerpie (owego świata) pracę – z tamtego tu, w ten świat czynu, nanowo powraca.

Z Tajtarei Upaniszad

1

Guru, kończąc nauczanie *Wed* takie rady daje swemu uczniowi:

„Mów prawdę; idź zawsze drogą obowiązku; nie zaniedbuj codziennych studiów ksiąg i wgłębianie się w *Wedy*. Teraz gdyś ukończył swą pod Guru kierunkiem naukę, przynieś należną mu *Dakszinę*, poczem ożeń się i przedłużaj linię twego rodu, Nie odchylaj się nigdy od prawdy, ani od świętego D h a r m y obowiązku. Pomnażaj dostatek i użytecznym bądź dla społeczności; a nie zaniedbuj odświeżać w pamięci otrzymanych nauk.

„Pamiętaj zawsze o czynnościach (rytuałach) Bogom, jak i przodkom twoim należnym. Niech matka będzie ci jako Bóg którego czcisz, i jako Bóg twój ojciec; służ twemu Guru jak Bogu byś służył, i każdemu gościowi który przestąpi twój próg usługuj jakoby Bogiem był. Idąc zawsze za rozpozna-

wania wskazówką dzieła dobre od niepożądanych odróżniaj, tych unikaj, a tylko pierwsze pełń. Naśladuj wszystko co sprawiedliwe było i dobre w życiu Guru twoich, lecz nic innego; prawość czynów za religię uważaj.

A kogo spotkasz wśród starszyzny (braminów) równych sobie, lub od ciebie lepszych, (nauczycieli twych) uczcij ich. A dary tylko z wiarą dawaj i ze czcią, nigdy z lekceważeniem— dawaj radośnie, z pokorą, dobrocią i bojaźnią (Boga).

A jeśliś niepewny jak ci postąpić wypada, a myśl twa zmącona nie widzi jasno drogi, tedy patrz na tych samodzielnych a głębokich myślicieli, cnotę miłujących, żarliwych, dobrych, a nigdy surowością ni okrucieństwem nie powodowanych, i czyń tak jako oni w takiej uczyniliby sprawie. Taką jest rozumna rada i taką nauka.

2

OM! Kto zna *Brahmana* najwyższe osiąga; bowiem te powiedziano słowa: „*Brahman* jest Prawdą i bytem i nieskończonością; kto wie iż ON w jego własnym sercu w lotnym przebywa eterze, ten wszystkie swych życzeń znajduje spełnienie, i w jedność wchodzi z wszechwiedzącym a przedwiecznym *Duchem*.''

Z Ducha eter się był wyłonił, z eteru powietrze, z powietrza ogień, z ognia wody (wielkie), a z wód ziemia, z ziemi zioła i trawy, (rośliny), a z roślin i traw pożywienie; a z pożywiebia człowiek się zrodził. *Z*aprawdę ta niższa, ta ludzka istota, jest z samej substancji pożywienia utkana.

Z pożywienia zaprawdę wszystko stworzenie na ziemi się rodzi i pożywieniem podtrzymuje życie; a gdy żywot jednej poczególnej istności się kończy, za pożywienie innym istotom służy jej powłoka. *Z*aprawdę pożywienie to ON.

Ale istnieje jeszcze inna aniżeli ta, przez pożywienie utrzymywana, ludzka istota. Wewnątrz jest druga, ta z żywotnej jest utkana energii, cielesną przenika, a podobną do niej ma postać.

Z Praszna Upaniszad

Koszalan, syn Aszwala spytał: „Panie, skąd się Życie wzięło? Jak się w to ciało nasze, życie dostało? Jak ono odchodzi, jak utrzymuje się, to zewnętrzne jak i wewnętrzne, duchowe?"

Riszi Pippalada tak mu odpowiedział: „Z *Ducha* zrodziło się tchnienie Żywota; jak każdy człowiek rzuca swój cień, podobnie Duch jako nieodłączny swój cień Życie wyłania; a wchodzi ono w to, ciało przez Myśli działanie.

Jak król rozkazuje swym zarządcom mówiąc: „Zarządzaj z mego ramienia tymi wioskami", a innemu mówi: „A ty tam tymi innymi", tak tchnienie Żywota (oddech) wyznacza innym tchnieniom różne sfery działania i odrębną pracę.

W organach rozrodczych jak i wydzielania, najniższe dzała tchnienie; a tchnienie główne w oczach i uszach, w nosie i ustach się skupia, zaś tchnienie średnie w ciała środku; ono to równo rozdziela przepalone (strawione) pożywienia ofiary; gdyż z niego siedem się rodzi ogni.

Duch w sercu przebywa, i w sercu też jest sto osiem nerwowych przewodów, każdy z nich rozgałęzia się na sto drobniejszych, a każdy z tychże ma siedemdziesiąt dwa tysiące nerwów pochodnych; poprzez nie płynie tchnienie Żywota, (oddech) całość ciała przenikając.

Z tych wszystkich jest jeden przewód nerwowy przez który wyższe tchnienie uchodzi; unosi ono tych, którzy są z

cnoty w niebo cnoty; a tych którzy z grzechu są, w piekło grzechu; zaś tych którzy tak do jednego jak i drugiego należą (grzechu i cnoty) z powrotem na ziemię w świat ludzi sprowadza.

Z Mandukia Upaniszad

OM to jest owo niezniszczalne S ł o w o, *OM* to wszechświat, przeszłość, teraźniejszość i przyszłość; wszystko co było, co jest i co będzie, to jest OM. I wszystko co może istnieć po za obrębem czasu to również jest OM.

Cały ten wszechświat to przedwieczny *Brahman*, to *Wieczysty Atman-Duch*.

Ten, który nie jest ani na wewnątrz, ani ku zewnątrz zwrócony, który jest niewidzialny i nieuchwytny, po za myślą i kształtem i słowem, którego treścią jest *Samoświadomość* jednolitego *Ducha*, w którym wszystkie roztwarzają się zjawiska, który spokojem jest i dobrem, a Sam Jedyny jest i bez wtórego; Ten ci jest przenajwyższy *Duch-Atman*; tylko On est poznania przedmiom.

Od nie-rzeczywistego prowadź mnie w Rzeczywiste!

Od mroku prowadź mnie w Światłość!

Od śmierci prowadź mnie w Nieśmiertelność!

A s a t o	maa	S a d	gamaya
Od nie-rzeczywistego	mnie w	Rzeczywiste	prowadź
T a m a s o	maa	J y o t i r	gamaya
Od mrocznego	mnie w	Światłość	prowadź
M r t y o r	maa	A m r i t a m	gamaya
Od śmierci	mnie w	Nieśmiertelność	prowadź

Z

„JOGAWASZISZTA"*

[Jogi, a raczej Riszi W a s z i s z t a, jest jednym z największych i najsławniejszych mędrców starożytnych Indii; tradycja niesie iż był on Guru królewicza *Ramy*, (bohatera Ramajany) i wykładał mu mądrość *Upaniszadów* ujętą w nieco inną, jego własną formę.]

Przeznacznie a wolna Wola

Niemasz innego przeznaczenia prócz tego co jest skutkiem naszych własnych czynów, myśli, uczuć. To, co zwiemy *losem*, to jeno rezultat uprzednich naszych czynów i wysiłków; każde obecne nasze osiągnięcie od przeszłych usiłowań zależy; więc własne czyny człowieka stanowią o jego przyszłym przeznaczeniu. A gdy wysiłki obecne dawnym się przeciwstawiają, są jak dwa walczące ze sobą rogacze, ten zwycięża który jest silniejszy.

*Współczesny historyk filozofii - profesor B. L. Atreya, autor przedmowy do polskiego wydania Bhagawad Gity wydał niedawno bardzo ciekawą pracę w której porównuje wypowiedzi wielu współczesnych filozofów i myślicieli z pradawnymi maksymami z księgi „*Jogawasziszta*", podobieństwo jest uderzające; podaję parę przykładów w Przypiskach.

Myśl jest twórcą losu; obecne głębokie jej skupienie **może** sprowadzić zjawiska przez uprzednie czynniki nie przygotowane, czyli nie „przeznaczone." Dusza człowieka jest na to dość silna.

Tylko to dzieje się na świecie co zostało przezeń własnowolnym stworzone działaniem; potęga myśli **i nic** poza nią, takie a nie inne zgotowała skutki. Toteż własny „nieszczęśliwy" los można – zacisnąwszy zęby – przezwyciężyć dziś, większym, a przeciwwagę stanowiącym wysiłkiem.

Na całym świecie nie istnieje **nic** czegoby człowiek rozumnym i właściwie skierowanym wysiłkiem nie mógł dokonać.

Rzeczywiste

Jak woda silnie zabarwiona szafranem, zabarwi tym samym kolorem równo, zanurzone w nią płótno, tylko gdy jest ono białe i czyste, tak słowa jasnowidzów i wieszczów przenikają w serca słuchaczy tylko wówczas gdy myśl ich jest cicha, od wszelkich pożądań wolna, zmysłami nie zamącona.

Nie można poznać Prawdy bez najgłębszego skupienia – bez medytacji prawdziwej. Nie da się poznać Ducha inaczej jak bezpośrednim, samoistnym doznaniem – które jest dowodem i jedynym sprawdzianem wszystkich dowodów. Tylko *Intuicją* (*Buddhi*) można *Boga* doznać całą pełnią duszy, i we wszelkich *Jego* postaciach. Ani księgi, ani nawet Guru nie mogą nam Boga pokazać. Tylko Duch w nas, ujrzeć może Najwyższego Ducha, i tylko wtedy gdy myśl jest najcichsza, a serce spokojne.

Poznający i Poznawane muszą mieć coś wspólnego aby poznanie było możliwe

Żaden nie może zaistnieć stosunek pomiędzy czynnikami które nic nie mają ze sobą wspólnego, które są z samej swej

natury absolutnie różne; a nic nie może być poznane bez nawiązania wzajemnego pomiędzy przedmiotem a podmiotem stosunku, ten zaś pomiędzy całkowicie różnymi czynnikami nie jest możliwy.

Gdyby nie było powinowactwa świadomości – a nawet pewnej jej tożsamości – w poznającym i poznawanym, podmiot pozostałby nieświadomy samego istnienia przedmiotu, podobnie jak kamień, który o smaku cukrowej trzciny nic nie wie.

To, co się daje poznać musi podpadać pod kategorie które poznanie czynią możliwym. Np. wiedza nie może poznać nie-wiedzy, a światło mroku; bowiem to, co jest zasadniczo różne nie może wejść w pole poznania (wiedzy czy światła). Gdyby drzewo i kamień nie miały z człowiekiem żadnych cech wspólnych pozostałyby dla niego niedostępne, byłyby poza zasięgiem jego myśli, jak to, co nie istnieje. Jak niemasz naczyń glinianych bez gliny, tak nie masz przedmiotu poznania bez świadomości w nim zawartej, albowiem właśnie ona tj. duch – jest jego twórcą.

Jak fale powietrza są powietrzem, a fale oceanu niczym innym jak wodą, tak wszystkie istniejące we wszechświecie przedmioty poznania są świadomością; wszystko widzialne *jest* myślą. Świat nie istnieje oddzielnie od myśli. Każdy z trzech światów jest myślą stworzony.

Niebo, ziemia, powietrze, eter przestrzenny, góry, rzeki i przestwory są to tylko części jednej, wielkiej, rozpostartej *Myśli Boga*. Wszystko jest myślą stwórczą, wyobraźnią *Ducha* w byt wywołane; jakby obrazy we śnie lub wyobraźni widziane. Jak ta sama czysta woda oceanu jest i falą, tak *Jedyna Rzeczywistość – Świadomość Najwyższa* – jest też i *Myślą*, która wyobraża i tworzy.

Względność Czasu i Przestrzeni

Przestrzeń i czas, o królewiczu *Ramo*, to myśl istnienie ich od myśli zależy. Jak kształt świata jest właściwie myślokształtem, tak i doświadczanie chwil, godzin, wieków jest myślo-czasem. Chwila może być bezwątpienia doznaną jako *wielki cykl* (*kalpa*), jeśli świadomość przeżywa w niej tak wielki okres; podobnie ten okres - *kalpa* – jest przeżyty jako jedna chwila, jeśli świadomość zwiera się i skupia jak w jednym momencie. Podobnie jedna noc zdaje się wiekiem człowiekowi nieszczęśliwemu, pogrążonemu w rozpaczy, a zaledwie chwilką temu, który jest w ekstazie szczęścia.

Przestrzeń i czas są to pojęcia myślowe. Dusza może przeżyć chwilę jako wiek i – odwrotnie — wiek jako chwilę. To co jest olbrzymim, miliony wieków trwającym okresem, dla wielkiego *Manu*, jest godziną dla *Brahmy*, a co jest *kalpą* lub *Manwantarą* dla *Brahmy*, jest dniem dla *Wisznu*, a co dla *Wisznu* całożyciowym ogromem, dla *Sziwy* jest jednym dniem.

W głębokiej medytacji nie ma się świadomości dnia ani nocy. Dla kochanka z dala od swej ukochanej dzień staje się rokiem. A w świadomości *Ducha* (*Atmy*) cały olbrzymi cykl *Manwantary* może być jedną milionową minuty. Ten sam okres dla jednej świadomości może być chwilą, dla innej – wiekiem.

Subjektywizm Poznania

Nic się właściwie nie zna poza zawartością swej własnej świadomości. Świat ten jest inaczej widziany przez różne istoty. Podobnie jak pole bitwy na którym walczyli różni żołnierze będzie się inaczej przedstawiało we śnie każdego z nich, tak każdy człowiek inaczej widzi otaczający go świat.

Właściwie znamy tylko świat który powstaje w naszym umyśle, podobnie jak przedmioty są widziane we śnie takimi jakimi je stwarzamy. (czyli nie poznajemy przedmiotów samych w sobie, a tylko ich odbicie w naszej świadomości.)

Absolut jest jak las, w którego każdym atomie zawiera się całość jakiegoś świata, podobnie jak w niezliczonych ziarenkach owocu „gundża"; a wszystkie te światy nic wzajemnie o sobie nie wiedzą...

...Ludzie postrzegają jedni drugich tylko dlatego że każdy odbija się w świadomości drugiego, ponieważ wszyscy jesteśmy objęci jedną wszechrządzącą *Świadomością*, jak i dlatego że owa najwyższa *Wszechświadomość* jest obecna i przejawia się poprzez każdego z nas...

...Charakterystyczną cechą świadomości jest iż cokolwiek w niej się pojawia jako jej przedmiot, ze swej strony czuje się świadome. Owe zawartości świadomości mogą być liczne i różnej natury, jednak mają tą samą treść (podłoże lub substancję...).

...Jak źdźbła trawy (lub warstwy bananowej łodygi,) zachodzą jedne na drugie, jedne drugie otulają, podobnie wewnątrz każdego ze światów istnieją inne światy i jeszcze inne, i tak w nieskończoność, i wciąż są nowe od nowa stwarzane, nawet w łonie atomu. Nawet w milionowej części atomu istnieje tysiące światów postrzeganych równie konkretnie jak my postrzegamy nasz, przez odpowiadające im świadomości. Wewnątrz, w środku każdego świata istnieje wiele innych najrozmaitszych światów, nieznanych sobie wzajemnie, ani też istotem które do nich nie należą...

...Mechanizm myśli i świadomości, czyli Dusza, istnieje wszędzie. Jest ona obecna w każdej najmniejszej drobinie, jak i w niezmierzonych przestrzeniach; istnieje w kiełku i w

zarodku, jako sok ożywia listki roślin, spływa deszczem z chmur, ukrywa się w kamieniu, igra w falach oceanu, trwa w skałach, płynie swobodnie wśród niebieskich przestworów, przenika góry, wibruje w eterze, przybiera kształt ciałka wielkości atomu. Nieświadoma, zaśnięta dusza – siła myśli i świadomości (odpowiadajwca może „libido" współczesnych psychoanalityków przyp. Prof. Atreyi) – zawierająca zalążki przyszłych pożądań i pragnień jest obecna w każdej rzeczy z tzw. konkretnych, fizycznych, jest ich treścią i podłożem. Każda rzecz i każda istność w całym wszechświecie ma duszę, ma swoje „ja", swą świadomość (Ducha – Atmana); nie istnieje nic bez-dusznego...

Wszechobecność Świadomości

...Istota życia (Duch, świadomość, rzeczywiste), we wszystkich swych postaciach, jest obecna wszędzie w całej swej pełni. Dzięki obecności tej wszechpotężnej *Świadomości* w każdej cząstce wszechświata, wszelkie utajone w niej możliwości mogą być w każdej chwil i w każdym miejscu obudzone, byle zaistniał odpowiedni i dość silny bodziec.

Powstanie Objektywnego Świata

Obraz świata powstaje w umyśle, – w wyobraźni – każdej istoty, w podobny sposób jak zaistniał był ongiś w prawiekach w *Myśli Boga* [Umyśle Logosu,] lub *Myśli kosmicznej*. Jak świadomość marzyciela lub człowieka śpiącego zmienia się w przesuwające się obrazy, tak samo *Świadomość Najwyższa* wyraża się i rzutuje jako wszechświat (czyli wyobraźnia Jej t w o r z y obraz kosmosu, który staje się objektywną konkretnością.) Bóg (Logos) jest świadomocią, myślą o nieskończonej mocy wyobraźni, która jest w stanie przejawiać Siebie pod postacią wszechświata. Najpierwszy

Stwórca – Pan stworzenia - wyłania ze Siebie wszystkość w podobny sposób jak marzyciel lub śniący tworzy swój sen lub marzenie. I właśnie ten „*Sen Boga*" trwa aż do naszych dni, wszystko co widzimy jest myślą Boga. Cokolwiek najpierwszy Stwórca pomyśli i wyobrazi staje się konkretną realnością i odtąd trwa [Podtrzymywane nieustannie Jego czynną myślą, patrz Bhagawad Gita]

...Proces przejawienia (manifestacji) *Najwyższej Świadomości*, rozpoczęty w prawiekach, u prapoczątków istnienia, trwa dotychczs bez żadnych przeszkód ani zatamowań. Nazywa się to P r a w e m. Działanie kosmicznego *Prawa* nie może być zmienione, nic i nikt jakkolwiek wielki, i rozumny i wszechwiedzący, jak *Wisznu* czy *Sziwa*, nie może mieć żadnego nań wpływu.

Prawo Karmy

Nie istnieje żadne we wszechświecie miejsce – żaden choćby najwyższy szczyt, choćby bezkresny ocean, czy najgórniejsze niebo – gdziebyśmy nie podlegali skutkom naszych własnych czynów. Każdy czyn, spełniony dziś, czy w najdalszej przeszłości jest pewną energią, która nigdy nie pozostaje bez skutku. Mówiono nam, jak i stwierdzono doświadczeniem iż źródłem wszelkiego czynu jest ruch myśli.

Potęga Myśli

Najwyższy, wszechwiedzący, wszechobecny, nieskończony *Atman*, gdy przybiera – dzięki Swej mocy – postać *wyobrażającego* nazywa się *Umysłem*, myślą, albo *Duszą*. Najcharakterystyczniejszą cechą umysłu jest właśnie wyobraźnia. Stwarza On cały świat potęgą Swej wyobraźni. Od początku stworzenia wszystko co Bóg pomyśli i wyobrazi staje się realne, konkretyzuje się w fakty i kształty.

Myśl jest wszechpotężna, posiada nieograniczoną zdolność twórczą, stwarzać może rzecz wszelką. Jak widzi wewnętrznie i postanawia tak się nazewnątrz staje. Myśl jest stwórcą wszechświata, staje się – na każdym miejscu – to, co myśl wyobrazi, a wola zechce. Taką potęgę posiada myśl *każdego* człowieka. Wysiłek *każdej* myśli, jakiegokolwiek rodzaju, musi z czasem przybrać kształt. Człowiek zdobywa k a ż d ą rzecz do której pragnieniem dąży. Nikt po za nami samymi nie jest za nasze osiągnięcia odpowiedzialny. Niemasz nic w całym wszechświecie czegoby odpowiednio skierowany, dość mocny wysiłek nie mógł osiagnąć. Myśl stale podtrzymywana zmienia się w czyny i samorzutne (pozornie) impulsy.

Czyn i osiągnięcia zależą od myśli, ale gdy używamy z rozkoszą jej rezultatów te nas skuwają i wiążą. Powodzenie, w każdej dziedzinie, zależy tylko i jedynie od stale podtrzymywanych wysiłków z własnej myśli zrodzonych. Nie istnieje żadna moc zdolna przeciwstawić się nam i uniemożliwić osiągnięcie celu który sobie myślowo, wyraźnie i mocno, stawiamy.

Wszystkie żywe i „martwe" przedmioty rządzone są myśią. Niewola jak i wyzwolenie również od myśli zależą. Dusza z udziałem myśli, tworzy szczęście, rozkoszuje się nim, doświadcza też smutków i udręki i korzysta ze wszystkich impulsów. Właściwie *człowiek jest tym, czym go myśl własna stworzy.* Jak jedwabnik wysnuwa ze siebie swój kokon, tak myśl człowieka tworzy dlań powłokę, narzędzie, która ma dopomóc mu do urzeczywistnienia jego pożądań i pragnień.

Tworzy on swe własne ciało wyobraźnią, podobnie jak garncarz urabia na swym kole garnek. Ciało jest kształtem jaki przybrała myśl a raczej dusza, dzięki swemu silnemu

pożądaniu; staje się ono konkretne, widzialne, dzięki wielokrotnie powtarzanym wysiłkom. A potym ciało zostaje przeniknięte tym co myśl poczęła i na tym się niejako wspiera. Jak powietrze może być pełne woni, tak ciało staje się pełne energij stworzonych przez myśl i jej wyobrażenia. Gdy się narusza harmonia myśli i zapanowuje w niej chaos, organizm również popada w stana dysharmonii i rozstroju. Troski, zmartwienia i kłopoty nad którymi myśl wciąż się zatrzymuje stwarzają w skutku najróżniejsze choroby, a usunięcie dysharmonii z myśli, przywraca po pewnym czasie i ciału równowagę. Gdy myślowe niepokoje i nierównowaga są usunięte i uczucie zharmonizowane, fizyczne choroby będące ich skutkiem sime znikają i ciało jest uzdrowione. Gdy dusza i myśl stają się jasne, ciche i harmonijne, cały świat danej jednostki zmienia się w piękny, przejrzysty i jakby oskołą szczęścia wypełniony...

Nasza Nieskańczoność

Ten posiada mądrość prawdziwą kto wie iż *Duch* jest nieskończoną *Świadomością*, utajoną we wszystkim co istnieje, wszechpotężny jest i wieczny, a „jedyny bez wtórego." Ten zna prawdę który *wie* i rozumie iż Duch jest nieskończoną lotną Świadomością, zawierającą w Sobie przestrzeń-czas i wszelkie działanie. *„Jak perły na jedną nić nanizane tak wszystkie istniejące przedmioty na Mnie jakoby na nici zawisły. Każda we wszechświecie rzecz jest Mnie, Samego nieodłączną cząstką"...*

...Istnieje stan Bytu w którym znika poczucie „ja" i „nie-ja", bytu i nie-bytu, wszystko jest zawieszone w absolutnej równowadze. Stanu tego doznaje Jogi gdy przekroczy swą oddzielną osobowość i indywidualność; równowaga jest wówczas całkowita, a myśl zawisa w bezruchu zupełnej ciszy.

...Gdy cała dusza w *Satwę* – harmonię – się zmienia, cokolwiek zamyśli niechybnie się staje. Takim cieszy się plonem i o takim czasie, jaki z niezłomną wyznacza wiarą. Człowiek doświadcza tego, czego silnie i jednolicie pragnie, bowiem wszytkie skutki stają się wedle wyraźniej woli Świadomości...

Ośrodek najwyższej Świadomości

Istnieje w organizmie człowieka pewien organ o zamkniętym wylocie, położony u nasady kręgosłupa, a w nim ukrywa się uśpiona święta energia zwana *Kundalini*. Organ ten jest kulisty, nazywa się go również *Kundalini*, jest on ośrodkiem najwyższej potęgi i źródłem wszystkich energij w organizmach istot żywych.

Świadomość po śmierci ciała

...Śmieć nigdy nie przynosi całkowitego unicestwienia. Mniemanie iż tracimy człowieka gdy ten umiera jest zgoła fałszywe i nie odpowiada faktom. Poprostu przechodzi on przez inny rodzaj doświadczeń, w innym czasu-przestrzeni wymiarze. Śmierć oznacza czasową przerwę, cofnięcie wgłąb procesu twórczej myśli.

Człowiek obciążony dużym ładunkiem pragnień po opuszczeniu ciała znajduje się w innej sferze, gdzie wymiary czasu i przestrzeni są odmienne. Ciało martwiejąc uwalnia tchnienie Żywota (Pranę) które łaczy się *Tchnieniem Powszechnym*, a jego żywotno-astralny pierwiastek, pełen żądz i pragnień pozostaje ze Świadomością. Duszę indywidualną pełną energij życia, o atomicznej budowie, zwiemy D ż i w a.

Zaraz po śmierci fizycznego ciała, prawie każdy doświadcza okresu nieświadomości, a gdy ten się kończy każdy

zaznaje nowych przeżyć w tym innym świecie, jest to podobne do marzeń i obrazów wyobraźni na jawie, albo też wyraźnych jasnych snów. Rodzaj i zawartość doznań w tym innym świecie, po przejściu okresu nieświadomości bezpośrednio po śmierci fizycznego ciała, zależy od rodzaju pragnień i pożądań jakie człowiek żywił za swego życia na ziemi. Powstają w nim różne myśli i uczucia, jak obrazy we śnie, czuje dobrze iż ma tu doznać nieuniknionych skutków swych czynów w ostatnim na ziemi żywocie, i wyobraża sobie iż znajduje się w niebie a lbalbo w piekle. Po upływie pewnego czasu, gdy konsekwencje jego czynów zostały wyczerpane, lotna Świadomość indywidualna skupia się w sercu, a potem łącząc się z nasieniem mężczyzny przechodzi w macicę kobiety, odpowiedniej na matkę nowego jej narzędzia. Wszystkie cechy i zdolności Świadomości (Dżiwy-Duszy) są w stanie uśpionym, potencjalnym, gdy się ona łączy z nasieniem; a po wejściu w macicę kobiety świadomość poczyna czuwać nad rozwojem embrionu. Tak oto *Dżiwa* - świadomość indywidualna - przechodzi z jednego ciała w drugie, obarczony tysiącznymi pragnieniami i żądzami; podobny do ptaka który z jednego drzewa przelatuje na drugie. Ludzie którzy w poprzednim życiu osiągnęli pewien duchowy poziom i pragną dalszego w tym kierunku rozwoju, łączą się z rodziną czystych, dobrych i szlachetnych rodziców, gdzie postęp taki jest im ułatwiony. Przypominają sobie dość szybko uprzednie osiągnięcia i wspinają się dalej, dosięgając nowych duchowych wyżyn.

Myśl Kosmiczna

Absolutny, przenajwyższy *Brahman* wyłania ze siebie wszechświat gdy przybiera postać *Myśli Kosmicznej*, która jest Boską wyobraźnią. Tą postać Absolutu zwiemy *Bramha* lub *Mahat Bramha* (akcent na ost. a) (Mahat-Bramha to prama-

teria kosmiczna). *Z niej* pochodzi wszystko co istnieje; *ta* postać *Brahmana* zwana również *Logosem* kosmicznym, jest ona źródłem z którego wszystkość zjawiona wypływa. Jak woda przybiera kształt fal, tak *Myśl* lub Umysł kosmiczny, rozpryskuje się niejako i przybiera postać wielu indywidualnych dusz. To się dzieje co Stwórca – całego stworzenia Pan – zamyśli, czyli to, co wyobrazi. Wszechświat jest myślą, obrazem wyobraźni Jego; najpierwszy stworzenia Pan, o lotnej eterycznej postaci, wszelkie istności stwarza...

Duch Absolutny

Absolut – *Brahman* – jest pełnią bezwzględną i niezmienną i w potencjalności zawiera w Sobie wszystko. Niemasz takiej rzeczy na świecie którąby nie istniała w Duchu. Wszechświat bezgraniczny istnieje ukryty w Duchu, podobnie jak drzewo istnieje w nasieniu, lub masło w mleku. Wszystkość jest w łonie *Brahmana*, jak różne przebogate barwy pawiego upierzenia istnieją potencjalnie w zawartości pawiego jaja; tak samo też wielość nieskończona istnieje potencjalnie ukryta w *Duchu*, który ją może w każdej chwili ze siebie wyłonić i rzucić w byt. Boska wola twórczości Boga – *Brahmana* – to *Prakriti* – (*Szakti*, Jego potęga, lub *materia*). Jest to potęga ruchu...

Brahman absolutny jest bez początku ni końca, wszechmocny, nieskończony i wszystkość w Sobie zawierający. Jest wszędzie, zawsze, na każdym miejscu w całej Swej pełni i we wszelkich postaciach. Jest nieprzejawiony, niewypowiedzialny, nieuchwytny, dla żadnych zmysłów niedostępny, bez formy, ani imienia. Nawet ten któryby Go poznał nie zdołałby nigdy opisać Jego natury. Nie jest ani żyjący, ani nie-żyjący, to ani byt, ani też nie-byt; ani „ja", ani „nie-ja"; ani jedność ani też wielość. Nie masz dwójni bez jedności, ani też

jedności bez dwójni; więc tak jedna jak druga nie mogą istnieć w *Absolucie*. TO nie jest ani tym, ani tamtym. Nie można rzec iż jest nie-bytem, albowiem jest świadomością; ani też można rzec że jest bytem, bowiem jest najwyższym niepojętym nieruchomym *Spokojem*. Samo słowo nie-byt, jest odwrotnością bytu; a Absolut jest wolny od wszelkich dwójni przeciwieństw. Jakże można zastosować słowo „nie-byt" do Absolutu, gdy w nim zawiera się w utajeniu cały wszechświat, podobnie jak w ogromnym bloku marmuru ukrywa się jeszcze nie wykuty posąg? Nawet słowa „Duch", „Jaźń", nie są odpowiednie, oddają tylko nasze ograniczone wyobrażenia. Jak na pustyni nie znajdzie pnączy ani żadnych liści, tak w *Absolucie*, którego nie są w stanie dotknąć żadne słowa, nie można znaleźć nic coby odpowiadało terminom „ożywione i nie-ożywione". TO jest wszystkim, jest treścią i rdzeniem wszelkiego istnienia, a jednak jest ponad niem i odeń całkowicie wolne. Jak deszcze pochodzą z parowania niezmierzonego oceanu wód, tak ten znikomy przemijający i ułudny świat pochodzi z bezgranicznego, nieśmiertelnego, niezmiennego *Brahmana*. Wiedz iż *TO* jest nieskalaną lotną Świadomością, z której wyłania się podmiot, przedmioty poznania i to, w co się wszystkie one pogrążają. TO nie jest ani bytem ani nie-bytem, ani środkiem pomiędzy nimi dwoma. Jest to *nicość*, a jednak i wszystkość. Żaden umysł nie uchwyci, żadna mowa TEGO nie wyrazi. *TO* jest więcej „niczym" aniżeli nic, oraz więcej bezmiarem szczęśliwości aniżeli samo szczęście.

Świat jako przejawienie Absolutu czyli Brahmana

Wszystko co się pojawia jako przestrzenny świat, jest jeno jedną z postaci *Brahmana*. Jak wody oceanu przybierają postać fal, grzyw bałwanów i mgły kropel, tak *Atman* przez

swój ruch, objawił się pod postacią uchwytnego świata. Jeden jedyny, praodwieczny *Brahman* istnieje również jako *Wielość* przejawionych światów. Takie objawianie się w wielości nieskończonej jest przyrodzoną cechą *Rzeczywistości* absolutnej. *Brahman* (Rzeczywistość absolutna) to i góry i drzewa i ziemia, i niebiosa. Żyje ON w każdej cząsteczce materii: ukrywa się w łonie skał, tai się w zalążkach i źdźbełkach najmniejszych traw, trwa w głębi kamieni, tańczy jako fala oceanu, spływa deszczem z chmur. *Wielość i różnorodność przejawień nie narusza jednolitości i jedni Brahmana.* Wszystkość zjawiona jest jednym, całym i niepodzielnym *Brahmanam*. Jedyny eter Świadomości przedstawia się i jako wielość konkretnych przedmiotów wszechświata, nie przestając być Sobą, bowiem wszechświat jest jako jej sen — obrazem, myślo-kształtem, Jak woda się nie zmienia przez wzdymanie się i opadanie fal, tak samo nie zmienia się *Brahman-Absolut* pomimo wyłaniania się zeń światów i pogrążania się ich w Niego z powrotem. Wszystkość to niepodzielny, nieskończony, jednolity, początku nie mający ni końca, przedwieczny i absolutny *Brahman*.

W *istocie* istnieje *tylko* Brahman-Absolut. W Nim, w Jego łonie nie ma imienia, nie stwarza się nic, nie objawia się nic, absolutna Świadomość tylko wieczyście istnieje. Czysta jak niebiosa które się zdają „niczym". Nie istnieje w Nim konkretnie wszechświat, jak niema rzeki na pustyni; świat jest tylko obrazem, marzeniem, kształtem myśli. Znika gdy poznajemy *Rzeczywistość absolutną*, jak znika noc gdy pojawia się słońce.

Szczęście jest celem wszystkiego co istnieje

Wszystkie istoty dążą do szczęścia. Jasne jednak jest że radość i smutek idą zawsze w parze. Nie można doświadczyć

jednego, jeśli się nie zna drugiego. Jak ogień na tym świecie jest zawsze otoczony dymem, tak rozkosz – cierpieniem. Oddawanie się rozkoszy nie zapewnia trwałego szczęścia. Dobrobyt graniczy z nędzą, a rozkosz z bólem. Tylko to można nazwać prawdziwym, które jest od niczego niezależne, niczym nie uwarunkowane, nie znające żadnych ograniczeń i bezwzględnie trwałe.

Któż z nas nie doświadczył iż rozkosz którą nam dają konkretne przedmioty, jest największa na początku, a zmniejsza się potem i nieraz kończy się cierpieniem? wszelkie przedmioty dają nam rozkosz tylko gdy ich gorąco pożądamy. Innymi słowy pożądanie jest przyczyną rozkoszy. Przedmioty mogą nas napawać rozkoszą tylko wówczas gdy istnieje w nas silne ich pożądanie; a gdy ono mija, nieraz ten sam przedmiot może nam sprawiać cierpienie. A gdy nie pożądamy i nie pragniemy, posiadanie danego przedmiotu nie daje nam radości, a utrata jego nie sprawia nam cierpienia.

Przyczyna Cierpienia i Zła

Pojęcie „Ja" i „moje" jest przyczyną wszystkich cierpień człowieka. Wciąż myślą podtrzymywane pojęcia „ja" „moja ja-źń", staja się przyczyną więzów i niewoli. Człowiek który z obrębu swego nieskończonego i bezgranicznego Ducha wyobraźnią swą wyodrębnią cząstką i zakreśla jej ciasne granice, nazywając cząsteczkę tą „ja", sam siebie więzi i zamyka. Przechodzimy nieskończone cierpienia tylko dlatego że wyobrażamy siebie, jako odrębne i oddzielne od Boga istoty, choć cały nasz byt z oceanu Boga pochodzi i nieustannie jest w Nim zanurzony.

Poleganie na rzeczach zmiennych i znikomych musi z konieczności stwarzać nieskończone udręki i cierpienia. Człowiek wyzwala się gdy przekracza intelekt i wyobraźnię

(twórcę ułudy), a budzi w sobie atrybuty *Brahmana* (Buddhi-Atmę). Staje się wolny, gdy zdoła widzieć Ducha we wszystkim i wszystkich, a wszystko w Duchu.*

„Jaźń jest jedynym Jaźni przyjacielem i jaźń jest Jej jedynym wrogiem." Tylko sam człowiek może siebie zbawić innej drogi niemasz dlań wcale. Czego nie osiągniemy własnym wysiłkiem, to nie da się osiągnąć żadnym innym sposobem i poprzez nikogo, w żadnym z trzech światów. Cokolwiek zdobywamy, w jakiejkolwiek sferze, daje się zdobyć *tylko* naszą własną siłą. Żadna inna droga nie jest możliwa. Gdyby Guru mógł głupiego ograniczonego ucznia podnieść bez własnego jego wysiłku czemużby nie potrafił dokonać takiego samego cudu z wielbłądem, słoniem czy wołem? Umartwienia, ofiary, medytacje, jogowe ćwiczenia, bez wewnętrznego wysiłku na nic się nie zdadzą. Bogactwo, przyjaźnie, dobre czyny, posty, jałmużny, dobrodziejstwa, też nie pomogą. Tylko opanowanie własnego umysłu, rządzenie swą myślą jest podstawą wszelkiego trwałego powodzenia i osiągnięć, równie niechybnie, jak ziemia jest matką wszelkich płodów.

Czemu nie oddajecie czci własnemu Duchowi, duszy i myśli, zamiast ją do różnych Dewów kierować? Nawet *Wisznu* nie jest w stanie dać mądrości człowiekowi, który nie umie myśleć samodzielnie, choćby ten wielbił Go nieskończonymi dary i na łaskawość Boga zasłużył. Ludzie którzy szukają pomocy różnych Dewów (Aniołów), zapominając o Tym który w głębi ich własnego serca przebywa, są podobni tym głupcom którzy drogocenny diament wypuścili z rąk, a za zwykłym oglądają się kamieniem. Bóg *Wisznu* trwa w sercu każdego z nas. Nieszczęśni zaprawdę są ci, którzy Go na zewnątrz szukają, zapominając o Nim w głębi swej własnej istoty.

---

*Przypomnij czytelniku Słowackiego (przyp. tłumacza)

Jak owoc mango dojrzewa powoli, tak myśl oczyszcza się i przejaśnia stopniowo przez nieustanny wysiłek i przez stosowanie kamienia probierczego rozpoznawania. Człowiek zbliża się do Boga przez własny czyn i pogłębiające się rozumienie, a nie przez umartwienia, poświętne kąpiele, rytuały i posty.

Ostateczne Wyzwolenie (*Moksza*) czyli oswobodzenie się od wszelkich ograniczeń, ten stan gdy się już nie czuje własnego „ja," jako oddzielnego od wszystkości która nas otacza, nie może zaistnieć zanim się nie przejdzie przez proces „zaprzeczania," tj. odrzucania wszystkiego co zbędne i nieistotne mówiąc „nie to, nie to". Zdobywa się przez to owo prawdziwe rozumienie iż wszystko co istnieje nie jest niczym innym jeno *Atmanem*. A najlepszą do tego drogą jest częsta myśl, zmieniająca się w przekonanie że: widzialne przedmioty nie istnieją, czyli nie mają jako takie własnego niezależnego istnienia. Nie można zbliżyć się równie szybko do *Brahmana* żadną inną drogą. Myśl ucisza się, zatrzymuje, osiąga doskonały spokój, gdy medytujemy nad wszechjednością i *jedynością* ostatecznej Rzyczywistości. Myśl pogrąża się w bezdenny spokój, gdy zwraca się ku nieskończonemu Duchowi i łączy się z Nim w jednię. Jestem *Brahmanem*, ty jesteś *Brahmanem*, wszystkie wokół światy to także ON, i każda rzecz którą widzę to tylko i jedynie ON. Nie istnieje bowiem druga Rzeczywistość, druga *istotna* konkretność. Jak złoty pierścień nie może istnieć oddzielnie od złota z którego jest urobiony, a fala niema bytu poza wodą która ją tworzy, tak cały świat nie może istnieć poza Bogiem. (który jest jego podłożem i osnową)

Słońce Wyzwolenia (*Mukti*) jaśnieje promiennie w czystych przestworach Świadomości, gdy chmura pojęcia „ja" –

rozprasza się i znika. Lotos Prawdy nie rozkwita wpierw zanim srebrzyste – jako księżyc – światło Świadomości nie rozproszy wszystkich mgieł oddzielnej indywidualnej jaźni. Pomaga w tym medytacja nad Prawdą i Rzeczywistością absolutną. Gdy myśli cichną, a sam umysł zanika, wszystkie pojęcia jedności i dwoistości rozpraszają się również. A to, co zostaje jest czystym, przejrzystym, nieśmiertelnym, jedynym i niepodzielnym *Atmanem*. Gdy umysł, przez ciągłą medytację nad Świadomością kosmiczną wsiąka w nią niejako, wówczas poznajemy własnym doznaniem czym jest stan bezgranicznej Świadomości i pogrążamy się w nią całkowicie. Nie można poznać Ducha, za nim nie odrzuci się wszystkiego innego. Ten kto istotnie nic nie pragnie posiadać, zdobywa niepodzielną nieśmiertelną i absolutną Pełnię. (*Atmana*). Wszystko samo przychodzi do człowieka któremu o nic nie chodzi, który nic poszczególnego nie przyjmuje. Człowieka który wszystkiego się wyrzekł i wszystko odrzucił, zewsząd przyjazna spotyka opieka i wszystko się doń garnie.

Doznanie wewnętrzne

Doznanie niczym nie uwarunkowanej *Pełni* nazywa się *Samadhi*. Przekracza ono wszelkie dwójnie i nie jest naruszane przez poczucie „siebie". Jest to doznanie wolne od śladu jakiejkolwiek troski; towarzyszy mu świadomość że się osiągnęło wszystko co osiągnięte być może – pełnia zaspokojenia – a bez śladu pamięci że coś jeszcze można odrzucić, lub coś jeszcze zdobyć. Jest to doznanie *Ciszy*; wieczystej, prostej, samobytnej pełni; widzenie rzeczy wszelkiej taką jaką jest, jej – prawdy. Osiąga się ten stan gdy nasze oddzielne „ja" znika i wszelkie wyodrębniające się różnice wraz z nim. Przeżycie to, jest poznaniem Ducha; myśl wówczas ucicha i człowiek jest zawieszony w tak nieruchomym spokoju jakby

się znajdował wewnątrz kamienia, a przecie nie jest ani uśpiony ani nieświadomy; jest to stan pełni tak pełen jak ocean, ale nie da się go nigdy sformułować ani opowiedzieć. Szczęsne, cudowne doznanie Boga, który jest wszędzie obecny, powstaje w nas gdy oddzielająca się „ja-źń" i intelekt znikają. Stan ten osiąga się własnym wysiłkiem; jest on zupełnie niepodobny do snu, ale żadne słowa go nie oddadzą, można go tylko wewnętrznie, całym sobą przeżyć. Jest to stan bezgraniczności, i „nie-dzielności", całkowitej i nieskończonej pełni *Bytu i Świadomości*, w którym jednak odrębna indywidualność nie jest odczuwana. W przeżyciu tym istnieje tylko sama Świadomość, wolna od wszelkich pragnień, chęci czy znużenia, wiedząca o sobie iż nie ma początku ni końca, iż jest bezgraniczna i wieczysta. A gdy się osiąga tą jedność z *Rzeczywistym*, myśl, pragnienie, działanie, odczuwanie radości i smutku — rozpraszają się i znikają, i *to* właśnie jest celem, *to* jest tym ostatecznym stanem *Pokoju* i czystego, *Bytu*, *to* jest wieczystym Dobrem. A gdy się raz dosięgnie *tego* Spokoju w *Samadhi*, już się nie podlega ułudom. Gdy raz przeżyje się ten stan najwyższej szczęśliwości w sobie samym, już się nie przeywiązuje żadnej wagi do konkretnego, objektywnego świata, jak król który żadnej nie przydaje wartości ubóstwu i ograniczeniu. Gdy się człowiek raz pogrąży w ten stan *Samadhi*, na chwilę lub lata całe, nie znajduje już radości w przedmiotach zmysłowego poznania, jak ten który raz był w niebie nie spojrzałby na ziemskie rozkosze.

Człowiek Wyzwolony

Człowiek który osiągnął *Wyzwolenie* (*Mukti*) żyje nadal bez więzów i bez przywiązań, jakby udzielny a potężny książę. Jest pełen równowagi i jasnego spokoju i nie podlega tym strasznym zmiennym nastrojom które człowiekiem rzu-

cają jak listkiem. Nic przyciąga go nic i nic nie odpycha. Porusza się wpośród rozlicznych przedmiotów wolny od wszelkiej potrzeby czy chęci ich posiadania, cała jego świadomość jest skupiona wyżej. Nie odczuwa nigdy niechęci czy znużenia ludźmi tego świata, nie wzbudza też nigdy ich złości. Rozumie stany duszy innych ludzi, jest łagodny z nimi i delikatny, a w mowie subtelny. Widzi jasno gdzie słuszność i decyduje szybko. Postępowanie jego nie krzywdzi i nie uraża nikogo, jest zawsze serdeczne i przyjazne.

Zewnętrznie działa jak inni, pełniąc różne czynności, ale wewnętrznie jest od nich wolny. Nie odrzuca tego co mu przypada w udziale, ani też nie chce czego innego. Jest szlachetny i szerokiego serca i wszędzie pokój sieje. Jak lew uwolniony z klatki, tak on wychodzi po za więzy klas, wyznań, i tradycji, przyjętej moralności i wszelkich ksiąg i przykazań przekraczając społeczne ramy tego świata. Spełnia czyny jakie mu przypadają w udziale najlepiej, ale bez myśli o ich plonach i owocach i o żadnej formie nagrody za swój wysiłek. Nie uzależnia się od żadnej rzeczy na świecie całym, a twarz jego radością jaśnieje i pogodą. Nie przejmują go wielkie festyny ani przygnębiają najokrutniejsze nieszczęścia. Jest młodym wśród młodzieży, a dojrzalym wśród ludzi starszych; najdzielniejszym między dzielnymi, a dzieckiem wśród dzieci; gorąco a czynnie czującym wespół z tymi których ból dotyka. A wśród wrogów jest pełen miłości, umiaru i taktu. Gdyż wie iż to *Wola Kosmiczna* działa przez niego.

Poczucie „ja" „moje," pojęcia: „to trzeba zdobyć, a tamtego poniechać" znikły w nim doszczętnie. Jest wielki zawsze, w każdej sytuacji i na każdym miejscu. Jako człowiek czynu jest wspaniały, działa bowien spokojnie, bez egocentryzmu ni dumy, czysto i przejrzyście. A jeśli jest człowiekiem rodziny,

tedy dom jego pełen jest spokoju i harmonii, jak samotna *Aszrama* wśród puszczy. Człowiek wywolony, który poznał Prawdę cieszy się każdą prostą, naturalną rzeczą jaka doń sama przychodzi. Jak wiosną piękno i bogactwo listowia wszystkich drzew z każdym dniem wzrasta, tak potęga, mądrość i promienność miłości tego, który poznał Prawdę, wzmagają się wciąż.

Braterstwo

Czemu ma powstawać w nas myśl: „ten jest mój brat, a tamten nim nie jest", gdy najwyższy Duch jest we wszystkich jednako? Tylko mali i ciasni ludzie uważają jednych za swych współbraci, a innych za wrogów. Ludzie prawdziwie szlachetni nie znają takich ograniczeń. O królewiczu *Ramo*, wszystkie istoty są z tobą w ścisłym braterstwie, niemasz takich któreby żadnego nie miały z tobą związku. Przez myśl i serdeczne uczucie: „niemasz takiego miejsca gdziebym nie był, nie istnieje nic coby nie było moim", człowiek mężny wyzwolenie zdobywa.

"O RAGHAWO"*

Nieustannie stan pełni utrzymując, co promieniuje gdy wszystkie znikną pragnienia, spokojny w wolności życia, działaj w świecie lekko, jakbyś igrał, o *Raghawo*.

Wolny wewnętrznie od pragnień wszelakich, beznamiętny i bezosobisty, jednak nazewnątrz czynny najwszechstronniej, działaj w świecie lekko, jakbyś igrał, o *Raghawo*.

---

* Akcent na pierwszym a Raghawa – przydomek królewicza Ramy, od jednego z imion jego rodu.

Zewnętrznie pełen zapału w działaniu, lecz wolny odeń w twym sercu, czynny wśród świata, lecz wewnątrz niewzruszenie spokojny, pracuj w świecie lekko, jakbyś igrał, o *Raghawo*.

Swobodny od egoizmu, z myślą cichą, jak podczas snu, czysty jak niebiosa, nieskalany zawsze, działaj w świecie lekko. jakbyś igrał, o *Raghawo*.

Postępując szlachetnie i z tkliwą dobrocią, zewnętrznie stosując się do wymagań wszelakich, wewnętrznie wyrzekając wszystkiego, pracuj w świecie lekko, jakbyś igrał, o *Raghawo*.

Sercem z niczym nie związany, w czynie działając jak z przywiązaniem największym, wewnętrznie w ciszy beznamiętnej zimny, na zewnątrz w akcji pełen żarliwości, działaj w świecie lekko, jakbyś igrał, o *Raghawo*.

Specjalnie wybrane przez *Szri Ramana Mahariszi*.





SZRI SZANKARACZARIA

KALABHAJRAWA

(Sziwa)

Wielbię *Kalabhajrawa*, Pana grodu Kaszi,
którego lotosowe stopy król Bogów czci;
Tego, co współczuciem jest samym,
co nić ofiarną z uplotu wężów nosi,
a miesiączkiem czoło swe zdobi i nagi trwa.
Narada Go czci i Jogów niezliczone rzesze.
Wielbię *Kalabhajrawa*, Pana grodu, Kaszi.

Kaszika-puradhi-natha *Kalabhairawa* bhadże.

Wielbię *Kalabhajrawa*, Pana Kaszi grodu,
co jako milion jaśnieje słońc
i Zbawcą jest naszym, w tej groźnej
przez ocean świata wędrówce.

On – błękitno-gardły, trój oki,
o lotosowym wejrzeniu,
pragnień spełniciel,
On – niezniszczalny, niezmienny,
On śmierci jest śmiercią.
Z kości ludzkich różaniec dzierży i trójząb żelazny.
Wielbię *Kalabhajrawa*, Króla Kaszi grodu.

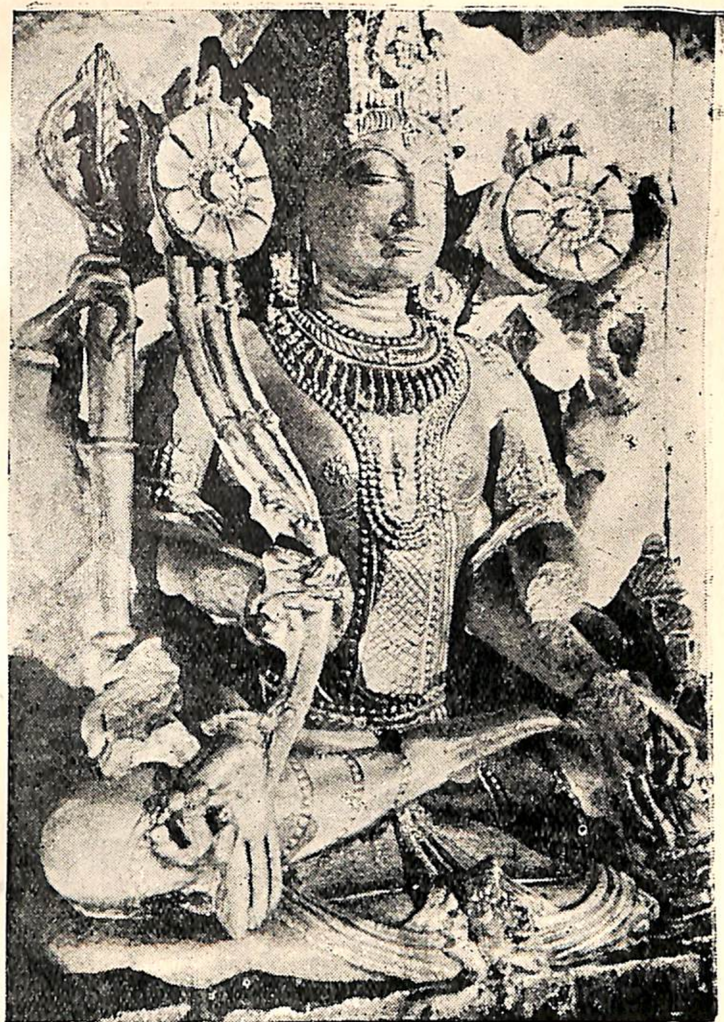
Kaszika-puradhi-natha *Kalabhairawa* bhadże.

Kalabhajrawa wielbię, Kaszi grodu Króla,
Pra-przyczynę wszystkości;
Jego, co kij pielgrzymi i trójząb,
siekierę i pętlę ma w dłoni;
barwy ciemnej, jak zmierzch.
On wśród Bogów najpierwszy,
Władca mocarny, niezniszczalny, potężny,
a nieskalany; w tańcu twórczości cudowny,
w twórczości tańcu rozkochany.
Kalabhajrawa wielbię, Kaszi grodu Króla.

Kaszika-puradhi-natha *Kalabhairawa* bhadże.

Kalabhajrawa wielbię, Pana grodu Kaszi,
o ciała budowie wspaniałej;
dawcę roskoszy, jak i wyzwoienia,
co miłość i uśmiech wiernym swoim daje.
Ciałem Jego jest wszechświat;
biodra Jego pas złotych i dźwięcznych
dzwoneczków zdobi.
Kalabhajrawa wielbię, Pana grodu Kaszi.

Kaszika-puradhi-natha *Kalabhairawa* bhadże.



Sziwa z lotosami, oraz symbolami Wisznu i Brahmy
(Kamień, 9-10 wiek)

Kalabhajrawa wielbię, Władcę Kaszi grodu,
co łuk Dharmy ochrania,
a ścieżki *A-dharmy* niweczy;
co wyzwoleniem z więzów Karmy darzy,
wszechprzenikającego dóbr wszelakich dawcę,
o ciele złotym w wężów oplocie.
Kalabhajrawa wielbię, Władcę Kaszi grodu.

Kaszika-puradhi-natha *Kalabhairawa* bhadże,

Pana grodu Kaszi wielbię, *Kalabhajrawa*,
o stopach cudnych, blaskiem klejnotów lśniących,
Jego, co jedyny jest i bez wtórego.
Nieskalany, bezbrzeżny, wieczysty,
zabójcą jest pychy wszelakiej
i nas od paszczy boga śmierci zbawia.
Kalabhajrawa wielbię, Pana grodu Kaszi.

Kaszika-phuradhi-natha *Kalabhairawa* bhadże.

Kalabhajrawa wielbię, Pana grodu Kaszi,
którego donośny śmiech „jajo Brahmy" rozbija;
Władcę potężnego, co sieć grzechu
jednym niweczy spojrzeniem.
Ośmiu darów dawcę, którego święte ramiona,
wężów girlanda oplata;
Kalabhairawa wielbię, Pana grodu Kaszi.

Kaszika-puradhi-natha *Kalabhairawa* bhadże.

Wielbię *Kalabhairawa*, Pana grodu Kaszi,
Wszechwybawcę, najwyższą darzącego sławą,
co przenika rzecz wszelką

i od obu — grzechu i cnoty — wyzwala lud Kaszi,
On, przedwieczny wszechświatów Pan,
wiedzą wszystkich światów przemądry.
Wielbię *Kalabhairawa*, Pana grodu Kaszi,

Kaszika-puradhi-natha *Kalabhairawa* bhadże.

SZEŚĆ STROF O NIRWANIE

Anim jest rozum, ani umysł, ani indywidualność,
ani myśl;
anim ciało, ani jego przemiany rozliczne.
Zmysły: słach, węch, smak, wzrok — to nie Ja.
Eter i ogień, ziemia i powietrze — to nie Ja.
Jam jest *Sat-Czit-Ananda*,
Bytu-szczęścia-świadomości Absolut.

Sziwoham, Sziwoham — Jam jest ON.
Prana, ni pięć żywotnych tchnień — to nie Ja.
Cząstki, składniki ciała i powłok pięć — to nie Ja;
anim czynu organy, ani zmysłów przedmioty.
Jam jest *Sat-Czit-Ananda*,
Bytu-szczęścia-świadomości Absolut.

Sziwoham, Sziwoham — Jam jest ON.
Wstrętów niemam ni przywiązań, żądz ani złudzeń,
Od obowiązku wolnym i od wyzwolenia.
Zazdrościm wyzbyty i egoizmu, *Dharmy i Mokszy*.

Anim pożądaniem, ani pożądań przedmiotem,
Bom jest *Sat-Czit-Ananda*,
Bytu-szczęścia-świadomości Absolut.

Sziwoham, Sziwoham—Jam jest ON.
Nie jestem cnotą ni grzechem, radością ni bólem.
I nie świątyń czy ksiąg, rytuałów czy pielgrzymek wielkością.
Anim radością jest, ani radosnem, ni radującym się.
Bom jest *Sat-Czit-Ananda*,
Bytu-szczęścia-świadomości Absolut.

Sziwoham, Sziwoham—Jam jest ON.
Niema dla mnie różnic kast, ani śmierci, ni przed nią obawy.
Ani też istniał czas gdym się narodził, czy ojców miał.
przyjaciół, rodzinę, nauczyciela, czy uczniów.
Bom jest *Sat-Czit-Ananda*,
Bytu-szczęścia-świadomości Absolut.

Sziwoham, Sziwoham — Jam jest ON.
Zmysły mnie nie dotyczą; anim jest wyzwolonem, ani poznawalnem.
Bezkształtem jestem i Bezgranicznością poza przestrzenią i czasem.
Podstawą i rdzeniem wszechświata, w rzeczy każdej obecnym.
Bom jest *Sat-Czit-Ananda*,
Bytu-szczęścia-świadomości Absolut.

Sziwoham, Sziwoham — Jam jest ON.

„ANANDA LAHARI"

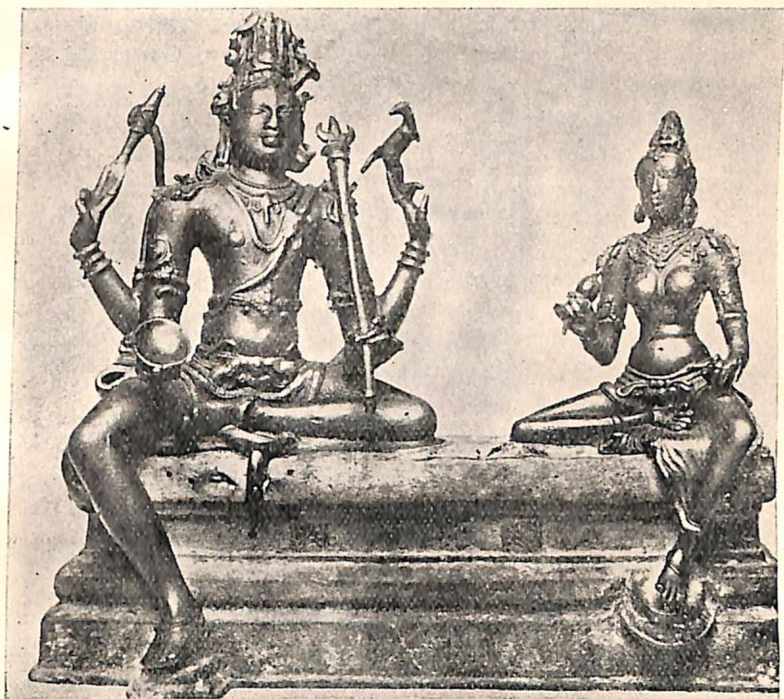
czyli

Fale Szczęśliwości ku czci Pra-Macierzy

O *Bhagawati*, czterogłowy wszystkich tworów Pan
Ciebie najgodniej uwielbić nie zdoła,
a nawet pięciolicy Tripury *Zwycięzca*
i sześciolicy niebieskich zastępów Wódz,
ni tysiącgłowy wielkich Wężów Władca;
jeśli nikt z nich w pełni uwielbić Ciebie nie może,
któż, powiec o Pani, uczcić Ciebie zdolen?

O Dewi, jakże mi mówić o przymiotach Twoich,
gdy nawet Twe własne nie mówią o nich księgi?
Jak określić słodycz mleka, od miodu
i winnych jagód odrębną,
jak ją odróżnić i opisać słowem,
wszak tylko zmysłem smaku
poznać ją możem i ocenić.
Tak samo pełnię Twego piękna, o Dewi,
tylko Najwyższy, *Parameszwara* oglądać może i znać.

Modlitwy serdeczne wciąż ku Tobie zanosim,
o *Gauri*, młodzieńcza Córo Władcy gór!
Czarowną jest „tambula" co się w Twych ustach czerwieni
i czerń kollirium co źrenice okala;
pięknem się śmieje szafran na Twym czole
i sznur pereł co szyję otacza
i jedwab Twych lśniących szat
i złote ozdoby na Twych biodroch szerokich.



Sziwa ze swą Szakti – Durgą
(9–10 w. Bronz.)

Dżaj Bhagawati Sati, o przeczystym,
wiecznie żywym, lotosowym oku;
Szambu Oblubienico, o stokach piersi wyniosłych,
wieńcem kwiatu Mandara przybranych;
o Dewi, co pod tych hojnych piersi ciężarem
pochylasz się lekko i harmonijnym kołyszesz się krokiem,
jak słonia córa młodziutka.
O dżaj, *Bhagawati*, dżaj!

O piękna, cudna, *Aparna*,
pełnią szczęścia obdarzyć mnie racz,
Ty, co wśród klejnotów ozdobnych,
jako wschodzące jaśniejesz słońce,
a słodkim okiem łanię przypominasz;
O Dewi, która przyzwalasz by *Najwyższy Pan*
żywą Ciebie samej połowę stanowił;
Dewi, co jako złota byskawica lśnisz,
w swej ze złotogłowiu szacie,
przy dzwonnych obrączek wtórze.

Wśród śnieżystych urodzona szczytów,
blaski siejesz wspaniałe, a dłonie Twe
czerwienią się palą jako liść jesienny;
w perły i kwiatyś nadobne przybrana,
a głowa Twa w bogactwie warkoczy
zdaje się rojnym ulem pszczół.
Tyś jest o Dewi, samego *Sziwy* schronieniem,
Ty, co pod ciężarem cudnych pochylasz się piersi,
a słowo masz słodkie, co wszelkie niweczy zło,
O Dewi, Ty wszystkość wiekuiście przenikasz,
a Sama-ś jest jako powój wiotka,
o Ty, szczęścia i mądrości krynico.

Nieraz ludzie różnym Duchom oddają cześć,
Świetlistym o cnotach rozlicznych,
co jako wielolistne rośliny się wznoszą,
lecz ja wiem iż tylko *Aparna* godna jest czci;
Sziwa odwieczny, w przestrzeń niewymierną odzian,
czciciela Twego pełnią wyzwolenia darzy.

Tyś jest Macierzą *Wed* i rządcą wszystkich *Dharm*,
Tyś źródłem bogactw wszelakich, o Dewi,
u której stóp stoi we czci *Kubera*,
ziemskich rozdawca dóbr.
O Matko, Tyś pragnień jest zródłem i twórcą ich
i Ty, *Kandarpy* — boga miłości i żądzy —
wspaniałym zwycięzcą,
wyzwolicielką sprawiedliwych,
o *Parabrahmana* Oblubienico przedwieczna.

Choć dusza ma chwiejna, myśl niestała,
a miłość wątła, Ty w Twej dobroci
wejrzeć racz na mnie łaskawie.
Ptak „czataka" krople deszczu z łona chmury pije;
a ja łaskę Twą, o Dewi, szczęsnej doli zrządzeniem!

O Pani nadobna, cnót wszystkich krynico.
rzuć ku mnie choć przelotnym Twoim spojrzeniem,
słodyczy niebiańskiej pełnym;
nie przystoi Ci tej łaskawości ku mnie zaniedbać,
gdy widzisz żem dosięgnął stóp Twoich schronienia,
i tajemnic Twych wlelkich dotknąłem.
Wszak jesteś — *Kalpa-latika*,
wszystkie musisz spełniać pragnienia,

jak samo to imię wskazuje,
a jeślibyś im nie mogła podołać,
czymżebyś się różniła od zwykłego pnącza?

Choć i u innych Dewów szukałem pomocy,
jednak pełną mą ufność tylko u Twoich złożyłem stóp;
jeśli mimo to nie zwrócisz serca ku mnie
gdzież pójdę, gdzież się nieporadny obrócę,
u kogo schronienia uproszę? o Matko mądrości syna!

Jak żelazo, magicznym dotknięte kamieniem
w złoto się zmienia,
a woda kałuży, z *Gangi* świętej zmieszana wodą,
jak kryształ staje się czysta, tak i serce moje,
wielokrakim skalane grzechem czyż się nie oczysci
jeśli mnie ku Tobie miłość przywiąże żarliwa?

O Pani, wedle słów, z lotosu zrodzonego *Brahmy*,
jak i innych wielu, przez cześć różnych Dewów
tylko jednej prosby otrzymujemy spełnienie;
lecz Ty dajesz najhojniej, więcej niźli proszą słowa,
spraw że więc bym dzień i noc zawsze wielbił Ciebie.

Oblubienico Władcy światów wszech,
przepiękny jest Twój przybytek;
ściany stę mienią w klejnot różnoraki,
a kryształ Twą cudną postać odbija,
u szczytu drżące światło księżyca
falami się sypie.
Dawca wyzwolenia tam trwa i *Brahma* i Dewy różne;
chwała im, chwała, o Pani, bo Tobie oddają cześć.

Przybytek Twój na *Kajlaszu* szczycie
w niebo wystrzela,
a cześć Tobie *Brahma* oddaje i Dewów tysiące,
Tobie są wszystkie w trzech światach poddane,
a wielkie Siddhy ze złożonymi wielbią Ciebie dłońmi,
o *Sziwy* Oblubienico przeczysta!
Czyż istnieje, o Córo władcy gór,
wspanialszy od Twojego los?

Stary *Nandi* jest *Sziwy* rumakiem;
jad—pożywieniem; przestwór bezkresny—mieszkaniem,
stosy pogrzebne — polem Jego świętej zabawy,
a węże Jego ozdobą.
I nie istnieje we wszechświecie nieznana Mu rzecz,
Jemu, co Boga miłości obrócił w proch;
lecz wszystko to czyż nie Tobie zawdzięcza, o Matko?

Pan ludzkich dusz, popiołem pokryty,
wśród stosów przebywa pogrzebnych,
z Jego to myśli rodzi się moc, co światy niweczy.
Z boskiego dla tej ziemi współczucia
truciznę był połknął
i w gardle ją Swoim zatrzymał;
o Pani przejasna, a mnie się widzi
że to wszystko zczynił,
bo z Tobą nieustannie przebywa.

O Córo gór, gdy *Ganga* Twe ujrzała piękno,
w trwodze świętej w wód zmieniła się strumień,
a *Sziwa* widząc smutek na jej lotosowem obliczu,
w litości ją przyjął w swoich włosów gęstwinę.

O Bhagawati,* Stwórca wziął wodę z Twojej kąpieli,
z sandałem ją zmieszał, piżmem, kwiatem,
oraz prochem z Twoich żywych,
w wiecznym ruchu — stóp,
i tak ulepił niewiasty *Indry* nadobnego grodu.

O Pani, każdy kto Cię ujrzy, gdy w gronie służebnych,
wśród wiośnianych kwiatów igrasz i wśród pnącz,
na jeziorze pokrytym lotosów kielichem,
z dzikich gęsi i łabędzi stadami,
o wodach marszczących się lekko,
pociętych w krótką falę
świeżym wiatrem od Malajskich gór,
ten już na zawsze od gorączki grzechu jest wolny
i od wszelkiego zła.

DEWI GANGA

O *Gango* błogosławiona! Tyś jest strumieniem
igrających wód wśród loków *Sziwy* splątanych;
każdy kto choć jednej dotknie kropli Twojej
znajdzie się wśród ślicznych, niebiańskich paniątek,
w nieśmiertelnych grodzie, wolny od lęku,
co się wśród ciemnej *Kalijugi* pleni.

O *Dewi Gango*, oczyścić nas racz!
Ty, któraś ziemię od nieba wstęgą oddzieliła,
radując — pnączom podobne — *Maheszwary* sploty,
kiedyś z niebieskich zstępowała stref,
wody swe sącząc z groty góry złotej

---

* Akcent na drugim a.

i na oblicze ziemi radośnie spadając,
o *Mandakini,** Dewów górnego grodu mieszkanko,
coś niszczycielką rozlicznych grzechów człowieczych.

Ciężkie tułowie słoni i młodych słoniąt szeregi
igrają wpośród Twych wód,
pachnących rojem upojonych pszczół,
co ze świątyń pobrzeżnych nad wodą poświętną lecą.
Wody Twe złocą się sandału balsamem,
z piersi *Siddhowych* niewiast falą Twą spłukanym,
gdy przybiegają zanurzyć się w Twój jasny nurt.
A wody Twe — jako i brzegi — trawą Kusza
i kwieciem usłane,
co je hojnie, codzień, o poranku i zachodu porą,
świętych i Jogów pielgrzymie rzucają rzesze.
O niechże nas chronią te *Gangi* wody święte!

O grzechy niszcząca, *Bhagirati*** boska,
co dziś przez ziemskie płyniesz dziedziny,
Tyś była ongiś poświętną wodą
w *Kamandulu* przedwiecznego Ojca,
a potem wodą najczystszą u stóp Pana nad Pany,
co w przestworach, na tysiącgłowym spoczywa wężu;
potem klejnotem cudownym
wśród *Sziwy* loków splątanych,
a na ostatku — mędrca *Dżanu* córą.

Gango, duszę zachwycasz gdy na *Sziwy* sploty spadasz,
od władcy gór w wężowych spływając zakrętach;
ku oceanowi śpieszysz i gród *Kaszi* ożywiasz

---

* Akcent na drugim a;
** na drugim i.

i wszelkie ziemskie rozpraszasz trwogi,
wybawicielko wiernych, co w Twoją pogrążą się toń,
o *dżai, Gango, dżaj*, na wieki zwycięską bądź!

O, jakże mogą ci, co Twe boskie poznali wody,
w ułudy więzach jeszcze trwać?
Każdego co Twych zakosztuje wód unosisz w niebiański
Wajkunty gród — *Wisznu* stolicę,
O *Gango*, gdy ludzie padaje rzucają się twe łono,
nawet wielkość *Indry*, niebios władcy,
jest im, *Pramaiko*, znikoma.

O błogosławiona *Bhagawati*,
na brzegu Twym tylko wodę Twą piję i *Krisznę* czczę,
a wszelkie mnie odbiegają pragnienia;
o Ty co grzechy niweczysz i drogę do nieba wskazujesz,
o *Gango*, o jasnej rozedrganej fali,
miłościwą mi bądź l łaskawą.

Matko, *Szambhu* oblubienico przeczysta,
coś z Nim przy śmierci wiernych
na Twych brzegach, zawsze zjednoczona,
dłonie me we czci ponad czoło wznosząc
imienia Twego pamiętny i *Narajany* stóp,
proszę Cie spraw niechaj miłość moja
dla *Hari* i *Hara* zawsze trwa
i w uroczystą godzinę świąteczną
gdy świata tego opuszczę dziedziny.

Ten, kto z myślą czystą ten ośmiostrofowy
będzie duszą całą powtarzał hymn,
od grzechu będzie wyzwolon
i rychło w niebo *Wisznu* się wzniesie.



HYMNY DO DEWI

BHAJRAWI

(*Szakti Bhajrawy-Sziwy*)

Hymnem będę Ciebie wielbić, o *Tripura*,
by pragnień osiągnąć spełnienie;
hymnem, co unosi ku *Lakszmi*,
od Bogów wszystkich czczonej.

Tyś pra-początkiem jest świata,
lecz Sama niemasz początku.
Nawet *Brahma, Wisznu* i *Maheszwara**
poznać Ciebie nie zdolą.
Wielbimy pierś Twoją, o Matko świętych Szastr,
świeżym złotem szafranu znaczoną.

O *Tripura*, czcimy Ciebie, której kształt
wspaniałością tysięcznych błyszczy słońc,

* Akcent na e



Bogini Kali – Szakti Sziwy
(9–10 w. Bronz.)

Ciebie, co księgę i *rudrakszów* różaniec
parą dzierżysz rąk, a dłońmi trzema
gest czynisz, co łaską darzy i lęk rozpraza.
Troje ócz Twe lotosowe zdobi Oblicze,
a szyję urodziwą sznur pereł krasi ogromnych.

O Matko, jakże znać Ciebie mają ci nędzni i ciemni
o duszy niepokojem i wątpieniem szarpanej,
a waśni żądnej,
jakże poznać mogą Twój boski,
szkarłatem lśniący kształt,
o piersi słodyczą ciężarnej,
gdy poznanie Ciebie jeno zasługa daje,
zdobyta trudem poprzednich żywotów.

O *Bhawani*, Muni Twój fizyczny opisują kształt,
a Szruti o Twych lotnych kształtach mówią;
jedni Cię zwą Boginią Mowy,
inni — źródłem i duszą wszechświatów.
Dla nas Tyś jest niewyczerpaną miłości krynicą.

Wierni Twoi czciciele, w sercu swym widzą Ciebie
trój-oką, z młodym miesiączkiem u czoła,
srebrzącą się jaśnią jak księżyc jesienny,
Ciebie coś jest treścią i duszą liter pięćdziesięciu.
Dłonie Twe księgę i sznur paciorków świętych
i krużę naktaru dzierżą i błogosławieństwa gest czynią.

O *Tripura*, Tyś jest *Szambhu* i *Parwati* w jednem.
Tyś raz *Wisznu* w *Kamali* ramionach,
to znów *Brahmą* z lotosu zrodzonym,
Tyś *Słowa* boginią i ich wszystkich Energią tajemną.

Schroniłaś się w cztery *Bhawy* —
czterech uczuć odmiany — w najwyższą z nich
i wszystkie ze *Słowa* powstałe.
Nigdy w mym sercu nie zapomnę Ciebie,
bogini wspaniałej, najwyższej,
której treścią — Świadomość i Byt;
która przez Swe gardło święte i inne organa,
Dźwięk tworzysz i *Bhawę*, w naszych liter postaci.

Święci Jogowie, po zwyciężeniu wrogów sześciu,
skupiając wdech, z myślą spokojną i cichą,
wzrok znieruchomiały na nozdrza kierując,
wewnętrznym okiem Twój kształt widzą przed sobą
i wielbią postać Twą, z miesiąca sierpeczkiem,
jako słońce wschodzące świetlistą,

Wedy głoszą iż Tyś świat ten stworzyła,
będąc drugą *Sziwy* najwyższego połową;
zaprawdę tak jest, o Córo gór,
Matko wszechświata jedyna,
gdybyś nie była tego uczyniła,
mnogość wszechświatów nie zaistniałaby nigdy.

Niewiasty *Siddhów*, o oczach upojeniem czerwonych,
wraz z żoną *Kinnarów* nadobną,
czczą Ciebie kwieciem z niebiańskich drzew,
na tronie Twym, w głębi złotej góry groty
i pieśnią Cię wielbią serdeczną.

Cześć w mym sercu oddaję Dewi,
o ciele od nektaru wilgotnym,

przepięknym jako błyskawica;
Dewi, co płynie ze swego, do *Sztwy* przybytku,
linią *Suszumny* złotą, po drodze
wszystkie lotosów otwierając pąki.

O *Tripura*, chronię się u Twych kwietnych stóp,
które *Brahma*, *Wisznu* i *Maheszwara* czczą;
o Ty, źródło szczęścia i *Wed*,
wszelakiego twórczyni dostatku,
Ty, której kształt z czystej Świadomości utkany.

O nie zapomnę nigdy Jej, szczęścia szafarki,
Ona to, Matka, — w miesiąca postaci — stwarza świat
pełen dźwięków i tajemnych ich znaczeń;
Ona również swą potęgą — jako słońce —
świat cały utrzymuje i żywi;
i Ona znów — w Ognia postaci —
wszechświat niweczy i spala, gdy dopełni się czas.

Ludzie Cię czczą pod imion mnogością,
jako *Narajani*,* Tę co ratuje z piekieł otchłani;
jako *Gauri* trój-oką — wszelkiego bólu zwycięzcę
i piękną *Saraswati*** — mądrości dawczynię.

O Matko wszechświata, ci co chwalić Cię będą
dwunastu tego hymnu strofami,
zdobędą moc *Słowa*;
Ciebie i najwyższego dosięgną przybytku.

Z Ksiąg Tantrasara

---

*Akcent na drugim a.
**tak samo.

AMBIKA

Macierz Wszechświata

O Dewi, co cierpienie od Twych oddalasz czcicieli,
litosną nam bądź i miłościwą, o Matko!
O bądź łaskawą, wszechświata Królowo,
strzeż i chroń kosmiczne sfery wsze,
Ty, coś Władczynią jest tego co ruchome
i co w bezruchu trwa.

Tyś jest opoką i podtrzymaniem świata,
ziemia jest życia Twojego postacią,
wszechświat cały przeniknion jest Tobą,
gdy wód wielkich bierzesz na się postać.
Moce Twe, o Dewi, nieporównane są.

Tyś jest *Wisznu* odwieczną *Szakti*,
Tyś treścią i duszą wszechświata
i najwyższą wszechzjawisk twórczynią.
Sama wyczarowałaś, o Dewi, cały ten świat,
Ty, coś pra-przyczyną jest i ludzi zbawieniem.

Nauki wszystkie to żywa cząstka Ciebie;
a każdej kobiety istota — Tobą jest;
Sobą Samą, o Matko, wypełniasz przestwory;
jakże chwalić Cię mam, o przenajwyższa,
Ciebie, co się wznosisz ponad piękno
najwznioślejszej mowy?

Gdy Ciebie czcimy w kosmicznych bezmiarów postaci,
lub jako raju i wyzwolenia dawczynię,
jakiemiż słowy chwałę Twą mamy wyrazić?

O Matko, Ty przebywasz w sercu istoty każdej,
i w boską wiedziesz nas wolność,
o *Narajani*,* pozdrowienie Tobie i cześć!

W postaci godzin, minut i innych czasu ułamków,
Tyś wszelkich przemian przyczyną;
a gdy dopełnią się wieki
Tyś jest, o Dewi potężna,
wszechświatów zniszczeniem.
Cześć Tobie, cześć i uwielbienie!

O Szafarko pomyślności wszelakiej,
wróżb szczęśliwych i dóbr rozdawczyni,
Tyś jest ucieczką naszą. Chwała Tobie,
o *Gouri* trój-oka, chwała Tobie, i cześć!

O Dewi przedwieczna, Tyś Energią najwyższą,
która stwarza, utrzymuje i niszczy wszechświaty,
Tyś ruchu i Gun twórczynią,
Sama od nich na wieki niezależna trwasz.
O chwała Tobie, *Narajani*, chwała i cześć!

Ty ratujesz smutkiem i nędzą dotkniętych,
gdy ucieczki u Ciebie szukają,
o Wyzwolicielko od udręczeń i mąk,
Narajani, chwała Tobie, chwała i cześć!

O Matko, co przybierasz *Brahmani* postać,
i powietrznego dosiadasz rydwanu,
ze świętych łabędzi zaprzęgiem,

---

* Akcent na drugim a

a wodę błogosławisz z trawą Kusza poświetną,
o *Narajani*, chwała Tobie i cześć!

O Dewi, co trójząb i księżyc dzierżysz,
i białego dosiadesz wołu,
objawiając się w *Maheszwari** postaci,
o *Narajani*, cześć i Tobie uwielbienie!

O nieskalana, przeczysta, cudowna,
paw wielobarwny trzyma przy Tobie straż,
a świętą lancę — oręż *Szakti* ostry,
Twą mocną groźnie dzierżysz dłonią;
a w dziewczęcia — *Kumari* słodkiej —
też jawisz się postaci;
o *Narajani*, chwała Tobie, chwała i cześć!

O Dewi, o wielkich a znamiennych godłach,
co konchę i dysk, lancę i buławę trzymasz,
gdy stajesz w przejasnym *Wajsznawi*** kształcie,
bądź nam, o Pani, łaskawą.

O Dewi, co dysk olbrzymi masz w dłoni,
coś ziemię całą na Twych uniosła kłach,
z potopu ją od zagłady ratując,
w Twoim dzika świętego wcieleniu;
o *Narajani*, chwała Tobie, chwała i cześć!

O Ty, coś się trudziła okrutnie,
by straszliwe zniweczyć demony
i trzy światy wyzwolić od zła,
gdyś w Człowieka-lwa zstąpiła postaci,
cześć Tobie *Narajani*, cześć i uwielbienie!

---

* Akcent na e
** Na pierwszym a

O Ty, co diadem nosisz wspaniały,
a piorun i błyskawicę za oręż swój masz,
coś demona *Writrę* pokonała Sama,
w Twej *Ajndri* potężnej postaci,
o cześć Tobie *Narajani*, chwała i cześć!

O Dewi coś *Sziwy* była posłanką,
ramieniem Jego potęgi
i tytanów niezliczone zniszczyła zastępy;
Dewi, o głosie donośnym i strasznym jak grom,
co grozę i przerażenie wśród demonów sieje,
chwała Tobie, chwała i cześć!

O Pani, o surowym i groźnym obliczu,
co wieniec z ludzkich głów jako ozdobę nosisz,
o *Czamundi** mocarna, Asurów zwycięzco,
cześć Tobie, cześć i uwielbienie!

O *Lakszmi*, coś jest skromności urodą,
i wiedzy najwyższej treścią,
wiarą w święte Pisma i przodków Mantramy,
coś jest Prawdą niezmienną i stałą,
a także Nocy kosmicznej sprawczynią
i przyrody odwiecznej potęgą,
cześć Tobie, cześć i uwielbienie!

O *Saraswati*** słodka, przenajlepsza, jasna,
Tyś jest wszechrozumieniem skupionym i stałym,
Tyś *Sattwy*-harmonii wyrazem i *Radżasu* Panią.
Tyś *Szambu* oblubienicą i ośmiu władz treścią;

---

*Akcent na pierwszym a
** Akcent na drugim a

Tamasu Guny wszechpotężnym władcą
i rdzeniem twórczej mocy od bytu zarania;
o bądź nam łaskawa, o czci najgodniejsza Pani!

O Dewi, coś jest obecna w kształcie rzeczy każdej,
wszechmocna istnień Władczyni,
która gwiazdom każesz się obracać,
a wszechświat w nowy wciąż rzucasz ruch,
i znów w mroczną Ułudy sieć,
chroń nas od przyczyn strachu i zła,
O Dewi *Durga*, miłościwą nam bądź!

Niechże Twój trójząb płomienny i straszny,
Asurów niezliczonych zwycięzco,
od lęku nas chroni i winy wszelakiej,
o *Bhadrakali*,* cześć Tobie, cześć i uwielbienie!

Niechaj Twój dzwon, co demonów niweczy moc,
i wszechświat swym wypełnia dźwiękiem,
od grzechu nas strzeże,
jakoby Matka, co swe dzieci chroni.
Cześć Tobie, *Narajani*, cześć i uwielbienie!

Niechaj miecz w Twych dłoniach błyszczący,
posoką szatanów, jako gliną ciężki,
służy nam skuteczną obroną,
o *Czandika*,** skłaniamy się do Twych stóp we czci.

Jeśliś łaskawa — wszelkie niszczysz zarazy,
lecz jeśliś niełaską chmurna,
nasze wytęsknione niweczysz pragnienia.

---

*Postać wojownicza i zwycięska.
**Akcent na pierwszym a



Parwati. Szakti Sziwy
(Bronz)

Kto ucieczki u Ciebie szuka niech się nie trwoży,
żadne mu niebezpieczeństwo nie straszne,
sam staje się swoim schronieniem.

W wiedzy i wszystkich Pismach świętych ksiąg
i w wielkim posłaniu *Wed*,
co są jako poznania najświetlistsze lampy,
któż, jeśli nie Ty Sama przebywasz?
Tam gdzie demony złośliwe i węże jadowite,
gdzie zbrojni a groźni czyhają wrogowie,
gdzie opryszki i złoczyńcy po gościńcach się włóczą,
gdzie lasów pożary i oceanu burze,
tam przebywasz Ty Matko, i dzieci Twe chronisz.

Królową Tyś jest i opiekunką wszechżycia,
mocą Twą kosmos utrzymujesz i żywisz,
a *Dewy* — kierownicy jego — Tobie oddają cześć,
Oni, co nim rządzą, kłonią się przed Tobą w pokorze,
Ty grzechy świata całego umorzyć możesz do cna,
o, chrońże nas od lęku i grzechu i zła,
a niebezpieczeństwa żywiołowych oddal od nas klęsk.
O cześć Tobie *Narajani*, cześć i uwielbienie.

O Dewi, która ból gasisz i mękę świata wszelką,
bądź miłościwą nam, co do Twych kłonimy się stóp,
o chwały pełna, uwielbień najwyższych godna,
racz łask Twych nieszkańcom trzech światów użyczyć.
Chwała Tobie, chwała, chwała, po wszystek czas.

Z Puranów.

DO BOGINI ARIA

Tyś jest żywotem i wyzwoleniem
i szczęsną pomyślnością;
sławą, pokorą i wiedzą, rozumem i czcią,
Tyś jest *Sandia* — pierwsza zmierzchu
i świtu najpierwsza godzina,
i nocy głąb i jaskrawy dzień
i cichy sen i wszechświata zaśnięcie
i długa nieskończenie noc.
O *Aria*, bramaczarini dziewicza
czystości wyznająca ślub,
wodza niebieskich hufców Rodzico,
o Ty, potężna i groźna,
srogim, jogowym oddana praktykom;
radością Tyś jest i przebaczeniem,
zwycięstwem i miłosierdziem.
O cudna, w szafiry odziana,
o mnogości niezliczonej kształtów,
a zarazem żadnego nie mająca kształtu,
a rozlicznych w Swej pracy używająca form,
na niedostępnych przebywasz szczytach,
na rzek pobrzeżach, w lasach, gajach, jaskiniach,
świata wszystkie przebiegasz kierunki
z pawich piór chorągwianym znakiem.
W cudnych górach *Windia* mieszkasz,
a ptactwo wszelkie i trzody owiec i kóz,
wraz z tygrysem i lwem, tłoczą się do Twych stóp,
wśród nieustannej dzwonów muzyki.
Trójząb dzierżysz i lancę,
słońce i księżyc to sztandary Twe.
Tyś jest wyzwolenie i śmierć
i najwyższy człowieka cel.

O niezwyciężona! w korę odziana,
to znów w nadobny strój;
Tyś jest pługiem oracza,
ziemią dla wszystkich stworów,
fortuną kupców na okrętach wśród mórz,
oceanów brzegiem i krańcem wszechświata.
Tyś dziewiczością dziewcząt,
dobrą dolą niewiast.
Tyś *Lakszmi*, co powodzeniem darzy
najłacniej w fortecach
i na królewskich dworach,
u zbiegu rzek i w księżyca pełnię.
Tyś *Dewów* myślą doskonałą
i *Somy* jasną władczynią,
przez wszechtwory za czyny Twe czczoną.
Tyś *Indry* czaru pełnym spojrzeniem
i tysiąco-oką *Dewi* ascetów;
Tyś jest potęgą *Agni*
i mantramem przy całopalnych ofiarach,
pogodą, cierpliwością i nadzieją człowieka,
świata wszechstronami i ognia płomieniem
olśniewającej, a groźnej *Szakuni*.
I *Putanną* — demonicą straszną
i *Rewati* — konstelacją, co sen istot zakłóca,
Tyś wojownik rycerski
i OM — mantram najwznioślejszy.
Tobą przeniknion cały ruchomy
i nieruchowy świat,
Tyś jest zbawcą wśród bitew
i wpośród okrutnych płomieni
i na wartkiej rzek głębokich toni;
w puszczach, jaskiniach, bezdrożach

i wśród zbójców zgrai,
w więzieniu i w natarciu wroga,
zawsze i wszędzie gdzie na nas
groza i niebezpieczeństwo chyha.
Serce me, dusza i myśl
Tobie niepodzielnie oddane.
O wyzwól mnie z grzechów i miłościwą bądź!

Kto wstając o świcie, przez trzy miesiące,
zechce ten święty powtarzać hymn,
a będzie czysty i opanowanej myśli,
ten upragniony pasiądzie plon.
A kto przez sześć powtarza miesięcy,
tego pragnienia też spełnią się snadnie,
a ci, co dziewięć w powtarzaniu trwają,
jasnowidzenie posiądą niebiańskie;
a przez rok — wszystkie *Siddhi* im będą przydane.

„O Dewi, *Djapawana* był rzekł
iż Tyś jest *Brahmanem* najwyższym;
iż Ty więzy niweczysz i klęski oddalasz straszne,
co nękają człowieka;
Ty dzieci opieką osłaniasz,
od dóbr nas chronisz utraty
i od strachu choroby i śmierci.
Ty się objawiasz w pragnień postaci,
Ty również upragnionym darzysz.
Kansę demona zwiódłszy,
całym dziś rządzisz światem.
Ja również żyć będę jako pasterz wśród trzód,
by pracy mej dokonać pasterzem zostanę".

Po tych słowach do Bogini zwróconych, *Dewa* zniknął;
a Ona, oddając mu pozdrowienie,
zgodę swoją wyraża mówiąc:
„Niech będzie jakoś rzekł."

Hymn z ostatniej części *Mahabharaty*.

MAHALAKSZMI

(*Hymn przypisawany Indrze, wodzowi Dewów*)

Indra rzekł:

Pozdrawiam Cię, o *Mahalakszmi*!
Tyś *Maha-Mają* jest i *Maji* zwycięzcą.
Przez wszystkieś Ty Dewy wielbiona,
o Pani, co konchę trzymasz w dłoni,
buławę i dysk, bądź pozdrowiona!

Pozdrawiam Cię, o *Mahalakszmi*,
co wielkiego *Garudy* dosiadasz;
postrachem Asurów Tyś jest
i wszelki oddalasz grzech,
o Dewi *Mahalakszmi*, pokłon Tobie i cześć.

Wszechwiedza jest twoim udziałem,
łask szczodrze każdemu użyczasz,
postrachem razisz tych co czynią zło;
ból, smutek, łzy, oddalasz wsze,
O *Mahalakszmi*, bądź pozdrowiona.

O Dewi *Mahalakszmi*,
Ty nas rozumem i powodzeniem darzysz,

radością ziemi i z ziemi wyzwoleniem.
Tyś duszą wszystkich *Mantramów*
pokłon Tobie o Dewi i cześć.

Bez początku Tyś jest i bez końca,
o Dewi przecudna, *Mahalakszmi*!
Tyś potęgą przedwieczną
z najwyższej Jogi zrodzoną.
Chwała Tobie, o Dewi, pokłon i cześć.

Tyś jest stałą jako opoka i jako eter lotna,
Tyś mocą potężną, straszliwą, przemożną,
Twe łono wszechstworów ogarnia ogromy,
Zło wszelkie niweczysz i grzech;
O *Mahalakszmi*, pokłon Tobie i cześć.

O Dewi *Mahalakszmi*,
Tyś *Brahman* przedwieczny,
Ty wszechprzenikający *Atman-Duch*,
Tyś o Pani, Władczynią najwyższą
i świata całego Macierzą.
Uwielbioną bądź, o *Mahalakszmi*!

O Dewi, w biel niepokalaną strojna,
w wielorakie zdobna klejnoty,
opoką Tyś jest i świata Rodzicą.
O *Mahalakszmi*, pokłon Tobie na wieki i cześć,

(*Z Wrihat-Stotra-Ratnakara*.

HYMN DO SARASWATI*

O Dewi *Saraswati*, światów ochrono,
co w białego kwiecia oplotach,
na białym spoczywasz lotosie,
w białe otulona szaty;

o Dewi przedwieczna, jasnym namaszczona balsamem,
z białym w dłoni różańcem i *Wiiną* cudowną,
bielą jaśniejąca przeczystą,
w śnieżne zdobna krejnoty;

Tobie *Siddhy* i *Gandharwy*, tytany i bogi,
wieszczowie i mędrcy, chwałę oddają
i w pieśniach sławę Twoją głoszą,
bądź uwielbiona, o śnieżno-biała *Saraswati*!

Kto tym hymnem Dewi *Saraswati*,
o jutrzence sławi, południu i zmierzchu,
ten wiedzę posiądzie wszelką.

Z Padma Purana.

Riszi Walmiki

GANGA

O Matko *Gango*, coś jest córze Himalajów siostrą,
Oblubienicą u boku Najwyższego,
jako pereł naszyjnik na szacie ziemi lśnisz
i jako pielgrzymi kij — z Jego sztandarem —
w niebo prowadzisz.

O *Bhagirati*, Ciebie wzywam gorącą modlitwą:
zanim śmierć porazi me ciało,

---

* Akcent na drugim a

niech danym mi będzie nad brzegi Twymi przebywać
i wód Twych przeczystych kosztować
i nurzać się w głębi Twoich fal
i pomnąc Twe imię, napatrzyć się na Twój czar.

O Matko *Gango*, co nas od piekieł chronisz,
nawet ptaszyna w dziupli drzewa
co nad Twą rośnie tonią,
nawet ryba, czy żółw, co w wodach Twych żyją,
zaprawdę więcej szczęścia mają
od uczonego, władcy i zdobywcy,
gdy dzwonki na szyjach jego słoni potężnych,
swym dźwiękiem donośnym lęk sieją.

Nawet ptak, koń lub byk,
połyskliwy wąż i słoń ogromny
mogą wyrwać się z kręgu śmierci
i od narodzin ponownych wyzwolić,
jeśli w *Kaszi*, u brzegów Twych przebywają,
szczęśliwsi zaiste nad króle,
co zdala od ciebie trwają,
choćby w przepychu tonęli,
wachlowani przez kurtyzany nadobne,
o złotych, dzwonnych u nóg obrączkach.

O Pani nasza; *Bhagirati* przemocna,
Wędrownico wpośród światów trzech,
kiedyż błogosławieństwa dostąpię
i wachlarzy niebiańskich paniątek poczuję wiew?

Kiedy ten szczęsny nadejdzie dzień,
gdy ujrzę me ciało wśród sępów żarłocznych
i dzikich psów i szakali stada,

a potym w Twym nurcie falą kołysane,
niesione Twym prądem
i na Twój słodki ciskane brzeg?

Niechaj córa *Dżanu** nas chroni, *dżaj Ganga*,**
dżaj! coś jest świeżą, wonną,
lotosu łodygą, u *Wisznu* stóp
i jaśminów girlandą na *Sziwy* świętej skroni
i chorągwią zwycięską *Lakszmi*,
co wyzwolenie niesie, *dżaj Ganga, dżaj*!
Ty nas oczyszczasz z grechów *Kalijugi* mrocznej.

Niechże w Twych świętych wodach
łaski codziennej dostąpię kąpieli,
w tych wodach listowiem palm i „tamala" drzew
i pnączem gęstym przysłoniętych,
gdzie żaden słońca nie przedrze się promień.
Białe i lśniące, jako muszle i księżyc
i lilie są wody Twe, rozfalowane piersią
oblubienic Dewów, *Siddhów*, i *Kinnaiów*,
gdy kąpiąc się w Twojej igrały toni.

O niechże wody *Gangi*, co czaruje świat, uświęcą nas:
Jej co spłynęła z pod świętych *Wisznu* stóp,
by wśród gęstwiny loków *Sziwy* wędrować,
Jej, co nasze wszystkie zniweczyć może grzechy.

Niechaj szczęsne wody Gangi oczyszczą nas;
Jej, grzechów zwycięzcy, zła niszczycielce;

---

* Dżanu mędrzec, legendarny ojciec królewny bogin Gangi;

** Dżaj zwycięstwo.

w fale zdobnej białe, wędrującej wśród gór,
co się przez głębokie przedziera wąwozy,
szczytów Władczyni, co pędzi z grzmotem wód,
i kurz ze świętych *Hari* stóp ze sobą unosi.

Każdy, kto wczesną, poranną godziną,
przed świtem, o zaraniu jutrzenki,
po ciała kąpieli i myśli oczyszczeniu
od wszelkich mrocznej *Kalijugi* cieniów,
ten ośmiozwrotkowy Dewi *Gangi* hymn,
ze skupieniem i miłością powtarza,
od oceanu nędzy tego świata
wybawion będzie i wyzwolenie osiągnie.

Z Wriha-Stotra-Ratnakara.

DURGA

Bądź pozdrowiona, — łask rozdawczyni,
ciemna Dziewico przeczysta, *Brahmaczarini* —
o kształcie cudnym, jak słońce wschodzące,
a obliczu jako księżyc srebrzystym.
Czteroramienna i czterolica Tyś jest,
szeroko-biodra, o piersi słodyczą ciężarnej;
szafirem i szmaragdem naramienniki Twe lśnią.
Świetlistaś jako lotos biały,
Narajany oblubienico przeczysta.
Nad ziemią i eteru lotnego sferami władzę masz,
a kształt Twój i czystości ślub, światłem jaśnieją.
Ciemna Tyś jest jako chmura szafirowo-sina,
w grozie i pięknie samemu *Sziwie* podobna;
Twe długie ramiona są jak *Indry* chorągwiane słupy,
a w sześciu dłoniach lotos i dzwon,
łuk, dysk i oręż różnorodny dzierżysz.



Bagini Tara, Szakti Sziwy,
pod tym imieniem czczona głównie w Bengalu
(Szkoła wschodnio bengalska 11 wiek. Kamień)

Przenajczystsza Tyś jest, o Pani,
z pośród niewiast wszech.

Uszu twych konchy cudne
zausznice przysłaniają zdobne,
a lica z pięknem miesiąca idą w zawody;
wspaniałą korona Twa i ciężkie bogate warkocze,
a ciało giętkie jako wężów sploty.
Przepaska wokół Twych biódr błyszczy i olśniewa,
a Sama świecisz jak wężem opasana
Mandara góra czarowna;
z diademem pawich piór u czoła,
jaśniejesz o Pani wspaniale.

Twój dziewiczości — *Brahmaczari* — ślub
niebo utrzymał w posadach.
Za to, i nad Asurą *Mahiszą* zwycięstwo
Tyś czczona jest żarliwie
i przez Dewy wysławiana wszystkie.
Trzech światów Opiekunko serdeczna,
z Duchów najwyższa, Ty łaskę zlej
i miłościwą mi, o Pani, bądź.
Ty w bitwie zwycięstwem darzysz,
o dajże mi zwyciężyć, Matko!
daj mi ten Twój wielki dar.
O *Kali, Kali, Maha-Kali* potężna!

Somę lubisz i hojne ofiary
na wsze strony dary rozrzucając kroczysz,
a za Tobą w ślad Duchów orszak
i Dewiąt wyniosłych szeregi.
Dla tych, co się do Ciebie o ulgę zwracają,
i co każdego dnia, o jutrzence, wysławiają Ciebie,

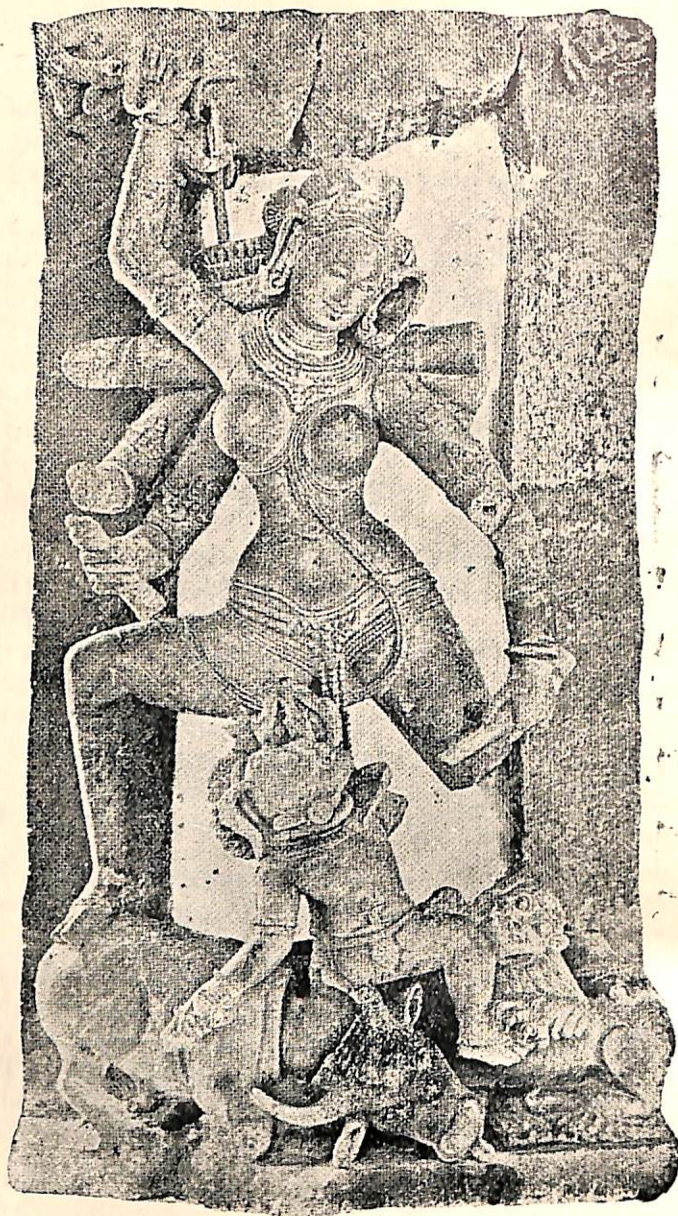
nic nieosiągalnego niemasz na tej ziemi.
Dostakiem, potomstwem licznym
i życzeń spełnieniem, darzyć ich raczysz.

Zwiesz się *Durgą*, o Matko,
bo od niebezpieczeństw chronisz,
czy to na lądzie, czy wśród wielkich mórz,
Tyś jedyną ucieczką człowieka.
W przeprawach przez rzeki i morza,
wśród groźnych zbójców gromady,
w pustyni nagiej i nieprzebytej puszczy,
każdy kto Cię wezwie gorąco,
bezpieczny jest w Twej opiece.

Tyś sławą, dostatkiem, stałością i wiedzą,
Tyś rozumem i pokory skromnością;
Tyś jest gwiazdą jutrznianą
i pierwszym cichym zmierzchu cieniem.
Tyś jest nocą i słońca światłością,
i srebrnego księżyca chłodzącą poświatą;
Tyś snem i pięknem, miłością i przebaczenim.
Ty — przez wiernych uczczona — niewiedzę niweczysz
i z więzów wyzwalasz strachu, choroby, i śmierci.

Ja, com królestwa pozbawion,
w Tobie ostoi szukam i pociechy;
Ciebie, o Matko wielbię,
przed Tobą się skłaniam we Czci,
osłoń mnie i chroń!
Ty, o źrenicach jak lotosu płatki,
Ty, coś jest Prawdą samą
bądź nam w łaskawości wierną.

Z Mahabharaty Wirata Parwan.



Bogini Czamundi zabija Asurę Mahiszę
(Kamień, 8–9 wiek)

NARODZINY DEWI CZAMUNDI

Która zwycięża zło.

D e w y p r z y s z ł y do *W i s z n u* n a s k a r g ę i m ó w i ą:

„O Najświetlistszy, coś jest stwórcą światów wszystkich, co żywisz je i ochraniasz i jedyną ich jesteś ucieczką, coś jest miłosierdzia oceanem, do ciebie-śmy przyszli o pomoc prosić i obronę, bowiem tylko Ty wybawić nas możesz."

W i s z n u o d p o w i a d a: „Witajcie, o Nieśmiertelni; spocznijcie tu, przy Mnie i dajcie wyraz troskom które was gnąbią, Cóż to sprowadza was tutaj, z *Brahmą* i *Rudrą* na czele? Co smutkiem zasnuwa wasze oblicza, cieniem niepokoju kładzie się na czoła, o *Świetliści?*"

D e w y m ó w i ą: „O Panie, demon *Mahisza,* okrutny, przewrotny i zły, zbrodniczym oddany instynktom, ostatnio tak w potęgę wzrósł, taką napęczniał pychą, iż dręczy nas coraz okrutniej i życie nasze nieznośnym czyni. Przywłaszcza sobie Braminom należne ofiar odsetki; przerażenie wszędzie rezsiewa, na wiernych niebezpieczne zastawia zasadzki; my zaś błąkać się musimy po górach i puszczach, by zasięgu jego mocarnej uniknąć prawicy. Wiesz bowiem, o Panie, iż dzięki ongiś zdobytej łasce *Brahmy,* który mu dar nietykalności przyobiecał, żaden mąż nie może go zabić, dziś demon ten niepodzielnie na ziemi panuje i wszelkiej istocie życie zatruwa.

O powiedz nam, Panie, gdzie taką dzielną znaleźć niewiastę któraby pokonać go mogła? Któraż to wśród Bogiń przejasnych tej ciężkiej podejmie się roli? *Uma* czy *Lakszmi, Saraswati,* czyli też *Widia*? O wejrzyj, Panie, łaskawie na udręki nasze i znajdź wybawienie;"

Wisznu, o łaskwym wejrzeniu, tak przemówił do Dewów z uśmiechem:

„O *Świetliści*, niejednokrotnie już starano się demona powalić w bitwie, lecz żaden mu nie podołał mąż; czar łaski *Brahmy* niezwyciężonym go czyni. Dziś jedno widzę zbawienie, jeśli wspaniała Bogini, z twórczej Energii każdego z Bogów zrodzona, za broń zechce chwycić, wówczas owa Pani przemożna, swą najwyższą powali go mocą. Wezwijcie tedy wszyscy płomienną Energię twórczą — boską *Szakti* — która w głębi każdego z nas żyje, i uproście by niewiasty przybrała kształt, a napewno zgładzi *Mahiszę*, co tak się swą potęgą upoił iż przebrał wszelkiej nieprawości miarę.

„A gdy ona płomienna z głębi nas wszystkich wywołana Energia, mocarnej Pani przybierze kształt, zniesiemy jej w dani wszelki oręż święty: trójząb i dysk, konchę i lancę i piorunu moc i zwycięstwo stanie się jej udziałem".

Na te słowa *Wisznu* — jakby na zaklęcia głos — z oblicza *Brahmy* płomienna, niepojęta dla śmiertelnych, strzeliła Energia. Szkarłatna jako rubiny, a jako perły lśniąca, rozjarzona a przecie zimna, kształtem olbrzymia, w światłości białej okolu. Aż się zadziwili najwznioślejsi, ujrzawszy ten *Brahmy* płomień żywy.

A teraz z istoty *Sziwy* płomienisty wypłynął Duch, przecudnej postaci, srebrzysto-biały, olśniewający, a tak straszny w swym blasku, iż wszystkie oczy pod rzęs się schroniły osłonę. I wzniósł się wzwyż, jak śnieżna góra zastygłego światła, przerażająca swą nieznaną, a nadludzką mocą. Olśnione zadrżały *Dewy* w zdumionym zachwycie; a lęk przemożny na demony padł, na wszystkich świata rubieżach.

Teraz jarząca, szafirowa jasność jak chmura świetlista z *Wisznu* wypłynęła postaci. *Z Indry* jaskrawa strzeliła błyskawica, mieniąc się odcieniami żywego płomienia. A po nim jaśniały nowe ogniste języki, *Kuwery* i *Jamy*, *Agni* i *Waruny*, rzęsistą strzelając fontanną. Inne Dewy też swoje słały płomienie, różnych odcieni, natężenia, blasku.

I oto owe ognia jarzące ogromy, w jedną olśniewającą złączyły się górę światłości boskiej, co w niebo majestatycznie się wzniosła, jak Himalajów niedosięgłe szczyty. Aż sam *Wisznu* ze zdumieniem spozierał na to, nawet Bogom nieznane, zjawisko.

Gdy tak *Dewy* wszystkie w oną wibrującą górę płomienistą wpatrzone, cześć dawały sercem wielkości Przedwiecznego, nagle niewieści, wiotki kształt zarysował się wśród szumiących języków płomieni. I oto z góry ognia postać się wyłoniła czarowna i lekką stopą na ziemi stanęła...... ONA, Bogini przemożna! Szmer najwyższego zachwytu przeszedł jak dreszcz, przez Dewów rzesze wpatrzone.

Mocarna Pani, trzech Gun władczyni, w trzech barw okolu, przepiękna, wspaniała i groźna Bogini, stanęła oto żywa, ku *Asury* zatracie".

Wjasa mówi:

„O królu jakżeś jest szczęsny że możesz o cudzie tych boskich słuchać narodzin! Wszak wiesz że nawet *Wisznu*, *Brahma*, *zankara* i *Indra* nie są nigdy w stanie Jej najprzedziwniejszej opisać postaci?

„W jednej chwili gdy padło słowo wezwania, strzeliła z *Brahmy* płomieniem i nowy, nikomu nieznany przybrała kształt.

„Od pra-wieków *Ona* wiecznie trwa; jedna jest, jednolita, niepodzielna, lecz dla bożej sprawy, na Dewów wezwanie, różny gotowa przyjąć kształt. Jak aktor, ku widzów uciesze różne osoby gra i różnorodne nakłada maski, na wielkej wszechświata, arenie, tak *Ona*, *Nirguna Dewi*, choć w istocie swej czysty Duch, ponad imieniem i kształtem, w swej odwiecznej grze różne przybiera postacie.

„A *Sattwa*, *Radżas* lub *Tamas*, trojakich cechy Gun, widzialnemu obliczu Jej różny nadają wyraz. Wiele ma wówczas imion, od tych Gun przewagi zależnych, i od roli jaką w bożej odgrywa pracy; a dzieła Jej, skalę mają przeogromną, różnorodność nieograniczoną."

* * *

Do wysłańca Demona *Mahiszy*, który chce zgody z Boginią i o małżeństwo śmie prosić, Dewi mówi ze śmiechem, a głos Jej dźwięczy w głęboki, groźny ton jak szum chmury co gromem przemawia:

„Idź i powiedz twemu panu, którego koniec się zbliża, iż przebrał miarę żądz i nieprawości, a bezrozum jego przewyższył dozwolone granice.

„Nawet *Wisznu*, ni *Sziwy*, *Brahmy* ni *Kuwery*, ani z Duchów najwyższych żadnego nie pragnę, bowiem jestem wolna wieczyście. Miałażbym jedno poświęcić spojrzenie nędznemu bawolicy synowi? Szaleństwo!

„Oblubieniec mój to odwieczny *Pan* rzeczy wszelkiej, *Świadek* wiekuisty, co w pokoju niezmąconym trwa, Sam nic nie czyni i nie jest działającym. Samo-bytny, samoświetlny, bezbrzeżny — *Wielki Nieskończony*, wszechobecny, wszechwiedzący, wszechmocny, pełnia ponad pełnią, bezkres bezkresu; samo-istny, samo-twórczy po wieków wiek, oto Oblubieniec mój i Pan, a Jam odwieczną Jego Energią, nieodłączną Jego *Szakti*.

„A pan twój to bydlę nikczemnych żądz, demon złości i kłamu, niechże drży, bo policzone jego godziny. Jeśliby jednak chciał życie swoje ocalić, (niech zna miłosierdzie *Dewi*) może na dnie piekła — *Patala* — schronić się ze swych demonów czeredą, a daruję mu życie".

* * *

Dewi mówi do demona *Mahiszy* który sam przybył by o pokój zabiegać:

„Chcesz wiedzieć po co tu stoję, w oręż wieloraki zbrojna, czemu na życie demonów nastaję, czemu nienawiścią pałam, pytasz co mi zawinili? O głupcze szalony! Jam jest *Świadkiem* odwiecznym, ponad czynem i bez-czynem jednako; wpośród światów wędruję by sprawiedliwości stało się zadość.

„Nieznam co żądza, pragnienie, niechęć, czyli też strach. Lecz *Prawda* i *Dharma*, prawość i piękno utrzymane być muszą, oto mych wędrówek przyczyna.

„Co pewien czas *Awatary* schodzą na ziemię, by Prawu stało się zadość, by Prawda i *Wedy* nieskazitelnie jaśniały. I ja schodzę na ziemię w odstępach czasu ogromnych. Dziś ty, *Mahiszo*, nieprawość siejesz, Dewom zagrażasz, zło rozprzestrzeniasz, przychodzę zadać ci śmierć. Jeśli ratować chcesz życie to jeden jest pakt — wszystko zagrabione zwrócić Dewom i ludziom i na dno piekieł iść, gdzie możesz trwać. Inaczej — zagłada."

* * *

Król demonów *Mahisza* porzuca swą skórę bawolą i najpiękniejszą ludzką przybiera postać, we wspaniałych szatach, klejnotach, ozdobach, jaśniejący równą bogu miłości urodą, swego rydwanu dosiada w tysiąc białych zaprzężonego rumaków i — upojony swą potęgą i dumą — z olbrzymim orszakiem, ku Dewi, raz drugi się zbliża.

A oto gromki konchy rozlega się głos, za jego zbliżeniem. Długi, przeciągły, potężny...... Trwogę rzuca na ludzi, dreszczem przejmuje, światem zda się wstrząsać w posadach. I król demonów złowieszczy usłyszał głos; lecz pychą nabrzmiały nie pojął, ani się zląkł. Ku *Dewi* pośpiesza i lekkim Ją witając ukłonem o miłości prawić poczyna:

......„O Pani nadobna, ja sam stanę się niewolnikiem Twoim, gdyż piękność Twa czar na mnie rzuciła i oczu już oderwać nie mogę. Uczynię co zechcesz i wojnie z Dewami, na Twe życzenie, położę kres. Strzała boga miłości ugodziła mnie celnie, otom gotów u stóp Twych nawet potęgę mą i dumę złożyć w ofierze, i całe me życie Tobie poświęcić. Wejrzyj więc na mnie łaskawie i przyjm moją ofiarę!"

A Dewi *Czamundi* serdeczny śmiech jak grom się rozlega w przestworzu. Mówi:

„Niemasz nic pod słońcem czego zapragnąć bym mogła. Ja, co jestem *Najwyższego* potęgą, Jam jest jego połową, – *Szakti*, mocą Woli Jego, stąd wszechświatów twórczynią; Jam *Prakriti Jego* — Przyrodą, z Jego Woli rozsnutą we wszechświatów bezmiary. ON, przedwieczny, nieogarniony Duch, począł mnie z Siebie — połową żywą a nieoddzielną uczynił; dzięki tej jedni z Nim, jako wieczysta objawiam się Świadomość, w kosmicznych działająca przestworach. Jakżeby mogła jakakolwiek stworzona rzecz Mnie czarem uderzyć? Mnie, Najwyższego Potęgę?

„Nie mów bezrozumnych słów. A jeśli zachować chcesz życie idź do *Patali*, nie chcę ci go odbierać, a przecie muszę, jeśli się nie opamiętasz póki czas. Czyż nie pojmujesz że siła twa jest niczym wobec Mnie? Przyjm tą szczerą radę: do *Patali idź*, tam twe właściwe królestwo".

* * *

Dewy śpiewają:

„Witaj o *Dewi* pomyślności i szczęścia! Ty pokojem i pożywieniem darzysz, pokłon i cześć Tobie, o *Bhagawati*! Tyś jest *Rudrani* straszliwa i Tyś — *Kala-ratri*, co światy niszczy wsze, gdy nadchodzi ich kres; chwała Tobie o Pani potężna i groźna.

„Tyś jest Macierzą najsłodszą. Ty w głębi ziemi przebywasz, a przecie nie zna Cię ziemia. O cześć Tobie, Praprzyczyno światów wszystkości. Ty w łonie nie narodzonej

Maji trwasz, a ona nie wie o Tobie nic. O chwała Ci, najwyższa *Władczyni*, przyczyno życia najpierwsza.

„Przez moc Twoją o Matko, Brahma stwarza ten świat, *Wisznu* go utrymuje, *Sziwa* niweczy, gdy *Pralaji* nastaje Noc. Lecz gdybyś się cofnęła, o Potęgo najwyższa, żaden nic by zczynić nie zdołał; Tyś więc Pra-przyczyną i Stwórcą i Ty światy rozbijasz, gdy dopełni się czas.

„Tyś jest Ideą, pra-wzorem, pamięcią. Tyś celem i miłosierdziem, wiarą, współczuciem, stałośią i Ty naszą Ziemią Rodzicą. Tyś jest *Mantramów* zaklęciem i życia oddechem, Tyś miarą i rytmem, wiedzą, rozumem, miłością. Tyś *Rudry* niszczącą potęgą i twórczym pędem natchnienia i wszelką w tym świecie Energią, bez Ciebie zanikł by czyn, stanął by wszelki ruch.

„O Matko, zdumieniem nas przejmuje iżeś Ty widzialny musiała przybrać kształt, by Asurom śmierć zadać, czyżbyś wolą Twą samą nie mogła tego dokonać? Czy było to jeno zabawą Twą, istną igraszką Twej woli?

„O Matko, Tyś jest *Widia* — wiedza najwyższa, co szczęście i wyzwolenie przynosi. I Tyś *A-widia* — Ułuda Wielka — co więzy i ból rzuca w świat. A przecie Ty jedna człowiecze niweczysz udręki.

„Tyś jest Mową i *Słowem*, o Przedwieczna, bez Twej obecności bogi, demony, ni ludzie jednego nie wymówiliby słowa.

„Twej potęgi nikt nie ogarnie, nikt godnie Twej mocy nie uczci, bo nawet największe Dewy poznać Twych ruchów

błyskawicowych niezdolne. Jakże naszą mizerną myślą oddamy Ci godnię cześć?

„O wszechświatów Rodzico, Twym świętym otocz nas miłosierdziem, opieką Twoją nas chroń"!

Z Dewi Bhagawatam Purana.
Z Księgi V. Rozdział 8-18.

HYMN DO LAKSZMI

„O królu" rzecze Puszkara, „jeśli pragiesz zwycięstwa w wojnie, a w życiu powodzenia, powtarzaj codziennie hymn którym *Indra* wysławiał Dewi *Lakszmi* i łaski bogini był zdobył."

Indra m ó w i :

Bądź pozdrowiona, oceanu Córo, co wszechświat, jakby dziecię Twe, macierzyńską otaczasz miłością.

Bądź pozdrowiona, o jasna Bogini, której źrenice są jak drżące lotosów pąki, gdy z nocnej ciszy budzą się o świcie.

Chwała Tobie, o Dewi, co w łonie Pana Twego, *Wisznu*, zawsze trwasz. Tyś jest napojem najwyższego szczęścia, nieśmiertelności nektarem, co wszelkie utrzymuje życie.

Bądź pozdrowiona o Pani przejasna, co dzień od nocy oddzielasz, a noc od dnia, różanym świtem i złotawym zmierzchem.

Skłaniam się we czci najgłębszej przed Tobą, coś jest najpiękniejszą mocą człowieka, pięknem i wiarą, pamięcią

i mową, wzniosłą mądrością i światłem tajemnym, wiedzą ducha i ofiar natchnieniem, przed Tobą, co nas ku wolności i zbawieniu prowadzisz.

Ciebie, o Dewi, doskonałej harmonii Pani, *Wedy* opiewają, Tyś wiedzy ducha niezmiennym podłożem i prawa wszelkiego podstawą.

Wszechświat odbiciem Twojej światłości jaśnieje, a każde piękno jest jeno błyskiem Twej promienności niezmiernej. Któż by mógł przykryć ten świat płaszczem uśmiechniętego piękna, jesli nie Ty, o Dewi?

O Pani, coś jest ofiar niedościgłą tajemnicą, Dewi cudna, w której sercu *Wisznu* najwyższy, przybytek szczęścia znalazł i ciszy, *Wisznu,* którego najwięksi Jogowie w swych rozmyślaniach niezdolni są pojąć.

Jeślibyś na chwilę usunęła swą łaskę, całe stworzenie pochłonąłby pierwotny mrok Nocy kosmicznej, tylko łaska Twa może je ku radości światła powołać i ku niemu je ponownie przywrócić.

Twój uśmiech sprawia iż niewiasty szczęście w ramionach mężów znajdują, a dzieci w rozkwicie niewinnego wesela na ich kolanach igrają, iż przyjaciół rzesze tłoczą się do wrót jego domu, a śpichrze wypełnia obfitość zbóż.

Niemasz na świecie nic czegoby nie mógł osiągnąć człowiek któremu Ty zechcesz uśmiech swój posłać. Tyś jest wszechtworów na wieki umiłowaną Rodzicą.

Z Agni Purana.



WISZNU, KRISZNA RAMA

HYMN DO WISZNU*

Gadżendra — dawny król drawidyjski, klątwą Joga w słonia przemieniony, mówi do *Wisznu*:

Niech będzie pozdrowion pełen chwały i doskonałości Pan, któremuśmy winni cześć i posłuchanie; Ten co wszelkiej istoty Pra-ojcem i wszechstworzeń jest źródłem jedynym, co jest Duchem i Pra-meterią zarazem, i Królem królów wszech.

Do Tej Samobytnej zwracam się Istoty, która wszechświat w Sobie zawiera, początkiem jest jego, stawaniem się i końcem i wszechtworu duszą jedyną, a przecie odrębną jest i od stworzenia Swego i od przyczyny wszelkiej widzialności zjawionej.

Oby Ten, który absolutny jest i nie-zależny, od najwynioślejszego wyższy, który w Swej samoistnej pełni, dalekowidztwem nieruchomego Świadka przyczynę każdą

*Słynny hymn króla *Gadżendry*, którego *Wisznu* od klątwy wyzwolił.

widzi i każdy skutek; który mocą Swej najwyższej Potęgi — *Szakti* — wszechświat ze Siebie wyłonił i na Sobie go wsparł, jak i wszelki niewidzialny stwór; który samo-świetlny jest i innym ciałom świetlistości użycza, oby On ochroną moją i tarczą się stał.

Niechaj chroni mnie On, wszechobecny, w światłości Swej absolutny, bezdenny i nieskończony; który Sam jeden trwa gdy — z Czasu wyroku — światy wszystkie i władcy ich, przyczyny i skutki, w Nocy Kosmicznej znikają.

Niech wejrzy na mnie Ten, którego wielkiej *Gry* — jako jedynego *Działacza* — w mnogości oblicz Jego i postaci, żaden Dewa, ni mędrzec, ani żadna nie zdoła pojąć, istota, bowiem szlaki Jego działań niepojęte są i nieogarnione.

Schronieniem moim jest *Najwyższy*, którego potęgi rąbek pragnąc zrozumieć, mędrcy i święci najsurowszym, jogowym oddają się praktykom, Ducha w każdej widzą istocie i każdej czują się bratem.

Najwyższy ponad narodziny jest, ponad imię i kształt i przyczynowości więzy — żadne nie sięgają doń skutki — nie zna co zasługa, co „dobra i zło", a przecie, by światy w byt rzucić i znów w niwecz obrócić, moc własną z Gunami kojarzy i przyczynowości poddaje w Swej *Maji* — twórczej Potęgi — postaci.

Kłonię się we czci przed Tym *Rządcą* najwyższym, *Bytem* doskonałym i w potędze Swej nieograniczonym, wolnym od kształtu, imienia i barwy — kłonię się przed Panem czynu wspaniałym.

Skłaniam się w uwielbieniu głębokim przed Samo-świetlnym, którego żadne nie objawia światło; przed *Świadkiem* odwiecznym, najwyższym *Atmanem*, dusz człowieczych *Władcą*, przed Tym który jest ponad zasięg myśli ludzkich i uczuć i słów.

W żarliwości gorącej wielbię Tego, którego mędrcy i święci, o prawym i wzniosłym życiu, sercem cichym i duszą poznają czystą. Tego, który wyzwolenia jest szczytem, a w każdym — Ducha jednością, oraz tej świadomej jedności najwyższą ekstazą.

Świetlisty On jest, przepotężny, za lekką *Maji* ukryty zasłoną, w Gunach utajony, przez nie działający, a przecie wszelkich różniczkujących pozbawion cech, o jednorodnej naturze — *Świadamość* czysta.

Kłonię się *Wisznu* przed Tobą, który jako *Władca Pola* i jego Świadek niemy, widzisz wszystko i w rzeczy wszelkiej trwasz i ją życiem przenikasz; o *Wszechdoskonały*, coś Duchów ludzkich źródliskiem jedynym i najpierwszej widzialnego świata przyczyny.

W głębokiej skłaniam się czci przed Tobą, który znasz wszystką postrzegalnych przedmiotów rozliczność i poznawcze zmysłów narzędzia; którego *A-sat* zdaje się przysłaniać i *Ahankary* zaciemniać zasłona, a przecie w każdym odbijasz się zjawisku i w każdej przebywasz istocie.

Przed Tobą się kłonię, coś całokształtu wszystkości Przyczyną — Sam bez przyczyny; coś wszechskutków kosmicznych niepojętym źrodłem, co samo niezmienne i nienaruszalne pozostaje, choć zeń rzeki zjawienia wypływają wszystkie. Jako ocean Tyś jest, o Panie, w który strumienie najświętszych spływają Ksiąg. I ostatecznym Wyzwolenia ogromem.

Przed Tobą się kłonię, co zbawiasz od niewiedzy mroku i Wolność dajesz absolutną; coś Czarem jest niewymownym, niepojętym, nadludzkim; Światłością wewnętrzną, co cicho a potężnie wszelką kieruje istotą, i przestrzenią nieograniczoną...

Cześć i uwielbienie Wszechmocnemu co jest mądrości i potęg wcieleniem. O, niechże On, bezgranicznego miłosierdzia Pan, oswobodzić mnie raczy!

Niezniszczalny, niezmienny, absolutny *Brahman* uwielbion niech będzie po wszystek czas. Najwyższy, wszechobecny a jednak nie objawiony, ponad zasięg wszystkich Dewów — Świetlistych — niepomiernie wzniesiony; jeno wewnętrzną, najgłębszą dosięgalny Jogą, Jedyny a Nieskończony.

Niechże raczy objawić się nam On, co jednym promyczkiem Swej światłości *Bhrahmę* i *Bogi* wsze powołał w byt i *Duchy* i *Wedy* i cały ruchomy i nieruchomy stwór, świat kształtów, imion, linii, barw...

O Panie, nie chcę już dłużej przebywać w tym ciele, cóż mam wspólnego z tym słoniowym kształtem, co zasłoną swą światło Prawdy mi skrywa, wyzwolenia chcę! wzniesienia się w to, czego nigdy nie umniejszy Czas.

Tę prośbę do Ciebie zanoszę, o najdoskonalszy Panie, coś jest najlepszą człowieka ucieczką; Stwórcą wszechświata, coś Sam jest nim, ale życia Swego odrobiną tylko, boć Materia to Twe narzędzie, a Ty Sam — niezmierzonym wszechrzeczy *Pra-źródłem*.

Z Szrimad Bhagawatam Purana
Z Księgi VIII, rodział 3.

Riszi Markandeja

HYMN DO WISZNU

Na twarz przed tysiącookim Panem upadam, przed *Narajany* potęgą najwyższą korzę się we czci, *Narajany* co od prawieków pierwszą był żywota przyczyną, w Jego opiekę się chronię, — cóż może mi uczynić śmierć?

Oddałem się w opiekę Tego co ponad narodziny jest i ponad przemiany, nieśmiertelny, niepojęty, Pan wszego stworzenia, lotosooki a nieuchwytny, co życiem swym wypełnia rzecz wszelką — cóż może mi uczynić śmierć?

Przybiegłem po osłonę do Tego, co dysk twórczy i konchę dźwięczną w swej dzierży prawicy. Tego co się Sam w ten widzialny przyoblekł świat, którego tylko najsubtelniejszy wewnętrzny wzrok oglądać zdoła — cóż może mi uczynić śmierć?

Uciekam się pod ochronę boską tych wcieleń *Wisznu* cudowwnych, co świat zbawiły — *Lwa*, *Karła*, *Dzika* i tych jeszcze wspanialszych w miłosierdziu i doskonałości swojej — *Krisznie* oto i *Ramie* oddaję me życie, — cóż może mi uczynić śmierć?

W miłościwość Pana nad Pany chronię się istotą całą, życie me wszechświata Władcy oddaję, co jest Świadomością najczystszą, kosmicznych życiem oceanów i samoświadomością w sercu ludzkich istot — cóż może mi uczynić śmierć?

W oddaniu bez granic skłaniam się do stóp Tego, co na tysiącgłowym wieczności spoczywa *Wężu*, a Sam jest Rzeczywistością jedyną — w ogromie tego widzialnego przejawioną świata, jak i w mroku nieznanego pozostającą Bytu — cóż może mi uczynić śmierć?

Chronię się w To źródło nieskończonej łaski, w *Prawdę* najwyższą, co jest duszą stworzeń wszystkich, co kształt przybrała widzialny, lecz i po za nim; w Ogromie nieobjętym trwa — cóż może mi uczynić śmierć?

Riszi *Markandeja* całą wolę, ucucie i myśl w lotosie serca zestrzelił i tam Pana nad Pany — *Wisznu* przedwiecznego wielbiąc zwyciężył Śmierć — bowiem nie masz nic niemożliwego dla łaski Pana najwyższej. *Jama*, bóg śmierci usłyszawszy ten hymn oddalił się szybko.

Z Markandeja Purana

BHAKTI

Jako bezskrzydłe pisklę w gnieździe wyczekuje matki,
jak głodne cielątko co macierzy woła,
jak zakochana dziewczyna, co kochanka wygląda
tak dusza ma, o lotosooki Panie,
Ciebie oczekuje w utęsknieniu głębokim.

Słuchać opowiadań o *Wisznu*, Imię Jego powtarzać,
z wiernymi Jego radośnie przebywać,
pieśnią Go wysławiać żarliwą,
ku Niemu myśl swą nieustannie zwracać,
do Jego świętych przybiegać stóp
w najwyższej wielbiąc Go czci,
niezmordowanie Mu służyć,
synem Mu być i przyjacielem wiernym,
całą swą istotę na wieki Mu oddać —
oto dziewięciorakie stopnie świętej Bhakti.

Z Bhagawatam Purana



Rama

KRÓL RAMA
(Boga *Wisznu* na ziemi wcielenie)

W dawnych, pradawnych czasach,
gdy świat ten był jeszcze młody,
gdy *Treta-jugi* wiek ku końcowi się miał,
żył mędrzec imieniem *Walmiki*.
Mądrość jego była głęboka, wiedza wszechstronna,
znał ścieżkę czterech cnót co ku wyzwoleniu wiodą,
a w obowiązkach swej *Dharmy* prawdziwym był wzorem,
myśli swej i zmysłów doskonałym władcą.

W pewien jasny poranek, u progu jego pustelni
stanął wielki wieszcz *Narada*,
wśród „synów boskiej myśli" najpierwszy.
Długie życie na modlitwie był strawił,
na rozmyślaniu i czynach miłości;
więzy Karmy i życia zwykłego były dlań przeszłością,
radość swą znajdował jedyną, w wewnętrznym podziwie
nad doskonałością Pana i ksiąg świętych
najgłębszą tajemnicą; a ze swej boskiej *Wiiny* —
imieniem *Mahati*, — dźwięków dobywał nieziemskich,
co czar rzucały na serca bogów i ludzi jednako;
słowem natchnionym, przy swej *Wiiny* wtórze,
chwałę Pana nad Pany wysławiał i hymnem *Samawedy*
Ojca przedwiecznego chwalił.
Jego to, który doń przyszedł za Pana rozkazem,
spytał *Walmiki* ze czcią:

„Powiedz mi Riszi święty, czy żyje dziś gdzie na ziemi
człowiek najwyższą uwieńczony cnotą?
Znawca wszelkiego oręża, broni bogów i ludzi,
mocen wszystkich wrogów pokonać siłą swego ramienia.

Który przeniknął *Dharmy* tajemnice,
głębię *Wed* i *Smrîti* arkana, a nie ponny
żadnej przez ludzi uczynionej krzywdy,
najmniejszy znak ich dobroci wywyższa i chwali.
Którego myśl, słowo i czyn są jednolitą
prawdy i mocy harmonią.
Który od *Dharmy* swej nie odchyla się nigdy,
nawet w obliczu grozy i niebezpieczeństwa.
Który dla najwyższego dobra ludzkości pracuje,
dla dziś i dla odległej zarazem przyszłości.
Który znajomość ludzi i rzeczy posiada głęboką,
a sercu każdego który się doń zbliży staje się drogi.
A sam, jako biegły woźnica, swą myślą i zmysłami
kieruje.
Gniewom nigdy nie daje przystępu,
w sercu swym nie zna co złość, zemsta, nienawiść.
a przecie człowiek, ni bóg, nie śmie się z nim zmierzyć
gdy go pęd bitwy porywa.
Zaprawdę nie łatwo jest znaleść człowieka
o tylu cnót szlachetnych ozdobie,
jeśli taki na ziemi istnieje,
Tobie o czcigodny, musi on byś znany,
Tobie, którego wszechwidzące oko tajemnice niebios
i pod-ziemskich przenika regionów.
Nic memu sercu większej nie sprawi radości
jak odpowiedź twoja łaskawa,
jeśli za godnego jej możesz mnie poczytać".

I umilkł *Walmiki*, zbożnie na odpowiedź czeka.
A *Narada* tak mu odpowie:
„Dobrześ rzekł, zaprawdę niełatwo jest
znaleść pod słońcem człowieka,

któryby w sobie te wszystkie jednoczył przymioty;
a jednak sądzę iż taki istnieje.
Zaiste nikt niema większego nad ciebie prawa
usłyszeć prawdę, bowiem myśl twa jest jasna,
mocna i wnikliwa.
Przyjm wiec duszą i sercem to, co ci opowiem:
Panuje teraz na ziemi król imieniem RAMA,
rasy słonecznej, rodu Ikszwaku,
i w nim to znajdziesz wszystkich twych marzeń
wcielenie.
Włada sobą wspaniale, a w dzielności nikt mu nie
dorówna.
Promieniowania jego obecności nie sposób opisać.
W nieszczęściu i pomyślności jest zawsze jednaki,
a myśl jego jest chyża, mocna, wszechrozumiejąca.
Królewska sztuka rządzenia niema dlań tajemnic,
a mowa jego pełna uroku, serca ludzkie zdobywa.
Pięknem jego postaci niemogą nasycić się oczy —
potężne bary, krzepkie ramiona, szyja kształtna
rzutem harmonijnym z ramion wyrasta,
silne szczęki wolę zdradzają niezłomną.
Pierś szeroka, dłoń mocna, widać łuk może ująć olbrzymi
i napiąć od niechcenia, jakby to była igraszka.
Silne a gibkie ma członki, a ręce długie i kształtne,
głowa rzeźbiona wspaniale, o łuku czoła wyniosłym
i dumnym,
a chód dostojny i zręczny, jakoby tygrysa czy lwa.
Oczy duże, głębokie, lśnią jak płatki jasnego lotosu
i królewskim darzą wejrzeniem.
Wspaniały i piękny świeci *Rama*,
zaiste prawdziwego ideał *Człowieka*.
Słaby i pognębiony w nim obrońcę znajduje,

bowiem dobro każdej istoty leży mu na sercu.
Sława jego jako ucieczki uciśnionych
a postrachu wrogów, jaśnieje na cały świat,
jak słońce w południowym blasku.
W głębokie pogrąża się rozmyślania nad Prawdą
najwyższą,
swą jedność z *Brahmanem* zna i wyraża czynem.
Jogą, rytmem żywotnych tchnień, prześwietlił swe ciało,
i równie jest czyste i promienne jak serce jego i myśl.
O dobro swych poddanych dbały
jak *Brahma*, patriarcha wielki,
do żadnego z władców ziemskich nie podobien,
czyta w sercach ludu jak w księdze otwartej,
najtajniejsze ich widząc pragnienia.
Dla siebie samego najsurowszy sędzia,
niedoścignionym świeci przykładem w pełnieniu
Dharmy.
Szacunku pełen i posłuchu wobec rodziców, Guru
i Dewów wszystkich, nie zapomina jednak ani na chwilę
kim jest, po co na tę ziemię zstąpił.
Głębią bezdenną oceanowi podobien,
niewzruszonością Himalajów szczytom,
w mocy jest jako najwyższy Pan,
a w słodyczy jako księżyc srebrzysty,
w gniewie jest jak wszechniszczyciel ogień,
lecz w cierpliwości matce ziemi równy;
w darzeniu hojny jak *Kubera*, bogactw rozdawca,
a w prawdzie i sprawiedliwości niema na ziemi równego.
Taki oto jest Królewicz *Rama*".

I umilkł wieszcz Narada.

Ze Wstępu do Ramajany
Riszi Walmiki.

DO RAMY

Cześć mą u Twoich składam stóp,
o największy wśród ludzi,
w świętym obowiązku najdoskonalszy,
bohaterski a tkliwy,
niezmożony wiernych Twoich Obrońco.

W głębokiej pokorze stopy Twe wielbię święte,
ca tak lekko, na rodzica życzenie,
odbiegły chwały królewskiego tronu,
której bogowie zdolni by zazdrościć,
i w mroczne głębie puszcz ochotnie Cię niosły.

Uwielbione niech będą stopy Pana,
co znużonych i utrudzonych wielce,
przez życia dzikie ostępy prowadzą
bezpiecznie, jakoby okręty,
co kupców przenoszą przez oceany
wzburzonych wód.

Z Szrimad Bhagawatam Purana.
Z Księgi XI, Rozdział 5.

NARODZINY SZRI KRISZNY

Oto nadeszła chwila wróżebnych a pomyślnych znaków, gdy gwiazda *Rohini* wzniosła się na firmamencie — gwiazda pod której promieniem *Pradżapati* zstąpiwszy na ziemię, wśród ludzi narodzić się miał; gdy konstelacje, gwiazdy i planety szczęśliwym, pełnym spokoju harmonii, wesela, jaśniały aspektem.

Gdy strony świata wsze — północ, południe, zachód i wschód — w ciszy trwały niezmiernej, a niebiosa rojem świetlistych, jarzących, płonęły gwiazd, a na ziemi wioski i miasta, sioła i zagrody wesele szczęsnym, radośnym święciły obrzędem.

Gdy wody rzek jak kryształ lśniły przejrzysty, a stawy i jeziora rozkwitłych lotosów śmiały się okiem, gdy drzewa w gajach kwiecia bogatym obsypane pąkiem, pszczół szemrzących rojem i ptasząt kapelą powietrze śpiewnym pieściły uśmiechem.

Gdy wiatr rozkosznym chłodził powiewem, upojne, wonne niosąc aromaty; gdy ognie, co je dwakroć urodzeni podsycają zbożnie, najwyższym w niebo strzeliły płomieniem.

Gdy serca sprawiedliwych radowały się *Asurów* klęską; a wśród Bogów — w niebiańskich dziedzinach — triumfu zabrzmiały fanfary i pienia weselne, witaniem biegnąc na spotkanie Pana, co jako *Awatar* święty, ku ziemskim zstępował nizinom.

Gdy *Kinnary* i *Gandharwy*, *Siddhy* i *Czarany* w pieśń uderzyły strzelistą, chwałę i miłość Jego sławiąc niewymowną; a *Widiadarów* i *Apsarów* niewiasty urodne najradośniejszy zawiodły tan.

Gdy mędrcy i Bogi szczęściem porwane ogromnym, na ziemię kwiecia rzuciły potopy; a chmury i morza swój gromki ściszyły głos, w słodki, szmerny zmieniając szum...

Gdy taka cichego cudu nastała godzina, o samej północy, wśród ciemności głębokiej, *Wisznu* — najwyższy, nie-

pojęty Pan — w człowieczej się jawił na ziemi postaci, jako dzieciątko z *Dewaki* wyszedł łona; a Ona, jako Bogu Rodzica boską zajaśniała świetnością, światłość siejąc wokoło.

Wisznu, w Swej niezmiernej potędze, objawił się wśród ludzi na ziemi, — jak miesiąc w pełni na nieba jawi się krawędzi — i Dzieciątkiem *Kriszną* stanął wpośród nas...

Z Szrimad Bhagawatam Purana
Z Księgi X Rozdział 3.

WASUDEWA DO NOWONARODZONEGO DZIECIĄTKA

Wasudewa ujrzawszy Dziecię o barwie szafiru chmury, o lokach bogatych, świetlistych, jakoby słoneczną światłością twarzyczkę okalających nieziemską, z diademem nad czółkiem maleńkim, trwogą uderzony poświętną, poznał w Dzieciątku Najwyższego Pana i oniemiał z podziwu.

Pan wszechświata w jego synaczku drobniutkiej postaci... o cudzie nad cudy! We czci się kłoni i w uwielbieniu najgłębszym składa dłonie w pokorze i mówi,— a cała cela od światłości płonie:

„O Panie nad Pnny, oto stawam przed Tobą mizerny i cichy. By rozpoznać Ciebie przyszedłem — Tyś jest Władcą Przyrody, w ludzkich sercach wszechmiłość i ekstazę budzisz.

„Tyś niedosięgły najwyższy Duch, Świadek niezmienny. Ty wszechświat stwarzasz Twej *Jogi-Maji* potęgą, na Gun odwiecznych wspierasz fundamencie i Sam go życiem przenikasz, lecz Istotą Swą daleko po za wszystkość zjawioną wystrzelasz.

„Tyś nieogarniony, niepojęty *Byt*, i nic się nie może znaleźć poza Tobą; w Tobie jest cały ten świat, Tobą ogarnion wszelaki jest twór, Tyś jądrem rzeczy każdej i rdzeniem, początkiem i końcem,

„W Twej boskiej, z Twą *Jogą-Mają* zabawie, barwę białą przybierasz gdy ,ona *Sattwę* wyraża, co światy chroni harmonią; a szkarłatną gdy *Radżas* przejawia, co ruchu twórczą ma siłę; zaś ciemną i mroczną gdy światów zbliża się noc i rozbić go masz i w życiu jego zawiesić.

„O Władco dziedzin wszech, najpotężniejszy Panie, Tyś w łaskawości bezmiernej, dla świata zbawienia, w mój dom ubogi raczył zejść i narodzenie tu znaleźć, drobnego dzieciątka przybierając kształt;

„Ty, o Panie przemożny, *Asury* niechybnie zniweczysz i upokorzysz złego króla *Kansę*, co wciąż poszukując Ciebie, tyle już niewiniątek zgładził, i na życie Twoje ciągle podstępnie nastaje."

Teraz *Dewaki*, drżąc na samą myśl o okrutnym królu, co jej dzieciątka już był wielokrotnie nieludzko mordował odzywa się w pokorze głębokej:

„O Panie, Tyś jest *Wisznu*, światłość Ducha najwyższa, którą *Wedy* niepojętą pyzyczyną wszechżycia mianują, i Świadomością czystą, żadnym nie podległą zmianom...

„O, wybaw nas od gniewu *Kansy*! Niech się nie dowie o Twych narodzinach człowieczych. Ukryj, o Panie, ten nieskończony, boski Twój kształt, czteroramienny, przecudny, świetlisty...

„Ty, o przepotężny Duchu, co wszechświat Sobą ogarniasz, jakżeś Ty mógł z łona mego się zrodzić? o cudzie niepojęty!"

WASUDEWA UNOSI DZIECIĄTKO

Gdy *Wasudewa*, na rozkaz Pana, wziął Dziecię na ręce, by Je unieść tam gdzie *Kansy* nie dosięgnie Go gniew — i swą więzienną opuszczał celę, *Joga-Maja* się ukazała, jakoby drugim dziecią̨tkiem z łona *Dewaki* się rodząc, i czar rzuciła na zmysły więziennych strażników, że w głęboki, nieczuły zapadli sen.

Wasudewa, z *Kriszną* w ramionach, zbliżył się do ciężkich, okutych, zaryglowanych wrót, w mocne opatrzonych łańcuchy, a one same roztworzyły się cicho, jakoby mrok co daje światłu drogę, przy pierwszym słońca promieniu.

A gdy wkroczył w najczarniejszą noc, *Pardżanja*, - chmur deszczowych duch, - nisko opuścił ich grzbiety wydęte i gromem głuchym wtórował deszczu strumieniom. A tysiącogłowy nieskończoności wąż — *Sesza* — ochraniający baldachim swych głów nad *Wasudewą* roztoczył, by boskie Dziecię od ulewy osłonić.

Dżumna od deszczów wezbrana, groźnie toczyła swe wody, z hukiem w pędzie jej wzburzone przewalały się fale

wiry tworząc, zatory, spiętrzonymi zwały rzucając się o brzeg.

Lecz gdy *Wasudewa*, z *Kriszną* w ramionach, dotknął stopą nadbrzeżnege piachu, ciemne wody *Dżumny* rozstąpiły się same, we dwa wały po obu wznosząc się stronach, by Piastun Dzieciątka suchą przeszedł nogą na drugi brzeg.

W głębokim śnie pogrążonych zastał *Wasudewa* pasterzy na drugim *Dżumny* brzegu. Do *Jaszody* się zbliżył uśpionej — pasterza *Nandy* niewiasty — i boską Dziecinę u jej boku złożył, a sam jej córeńkę maleńką w ramiona wziął i uniósł na tamten brzeg, do *Dewaki*, której dziecię podał z uśniechem. A sam znów w łańcuchy, stopy i dłonie wsunął i trwał cicho po tak wielkiej nocy.

A *Jaszoda, Nandy* niewiasta, gdy się zbudziła ze snu, pamięć jej zasnuła się jakowąś mgłą i nie wiedziała już czy dzieciątko któremu życie dała męskiej czyli też żeńskiej było płci.

I został *Kriszna* jako *Jaszody* syn.

Z Szrimad Bhagawatam Purana
Z księgi X Rodział 3.

ZBAWIENIE PUTANNY

Pasterz *Nanda*, wracając z *Matury*, gdzie się był udał dla złożenia należnej królowi daniny, usłyszał głos:

„Pośpieszaj *Nando* do domu, bowiem wiele chmur się gromadzi nad *Gokulam*, twym leśnym królestwem".

Usłyszawszy to *Nanda*, ze swą pasterską świtą załadował się szybko na wozy, w białe zaprzężone woły i ku domowi pośpieszył; a w oczekiwaniu zdarzeń, w najwyższym Panu modlitwą szukał schronienia.

Oto zły król *Kansa*, wysłał szatanicę straszną, imieniem *Putanna*, znaną jako niemowląt okrutną morderczynię, na poszukiwanie dziecią̨tka *Kriszny*.

Wiele już razy, *Rakszasi* owa, wsieprzebiegała, sioła i miasta, przerażenie wszędzie siejąc i zagładę, niewinne porywając dziecięta by je zamordować nielitościwie, a serca matek strasznym napełnić lamentem.

Putanna, jako czarownica można, znając sztuki J o g i, wędrowała napowietrznymi szlaki z łatwością, i dnia pewnego, o zachodzie słońca z szumem frunęła do *Gokulam*. Tu, mocą swej Jogi, postać młodej, przepięknej przyjąwszy niewiasty, jęła różne odwiedzać domostwa.

Wiotkiej kibici, z girlandką wonnego jaśminu w przepysznych warkoczach, w najcieńsze otulona jedwabie, w drogocennych zausznic i klejnotów jasnieniu, rzucającym blaski na prześliczną, uśmiechniętą twarz, zdała się pasterkom *Wradży* wcieleniem bogini piękna, co Panu swemu przychodzi oddać cześć.

Kroczyła wyniośle w swym diademie urody, uśmiechy siejąc, a ukradkiem niemowląt wszędy wypatrując. Aż zaszedłszy w progi *Nandy* bogate, ujrzała c h ł o p i ą t k o maleńkie w kołysce, o dziwnym cząt jaśnieniu, jakoby płomień się w nich jarzył ledwie popiołem przykryty.

Przyjęta wedle prastarego gościnności zwyczaju, oczarowała przyjaznym uśmiechem niewiasty domowe i wkrótce

wśród miłej gawędy, sięgnęła do kołyski po dziecię, biorąc je w ramiona.

Kriszna, wszechświata Pan, znał jej zamiary, widział na wylot okrutne serce szatanicy, jej myśl jak cięcie miecza ostrą; gdy pochyliła się nad Nim oczy przysłonił powieką.

Lecz gdy *Rakszasi*, wedle niewiast — dostojnych gości — zwyczaju, pierś mu podała (a była ona pełna śmiertelnego jadu) gniewnie obu piąstkami mocno ją uchwycił i drobnymi dotknął ustami.

Krzyk przerażenia rozdarł powietrze. Źrenice *Pulanny* potwornym rozszerzone strachem, wpiły się w Dziecię w zdumieniu. Ciałem dreszcz wstrząsnął gwałtowny, a jęk rozdzierający: „Puść mnie, puść"! rozległ się na całą *Wradżę*.

Spod pięknej postaci prawdziwy czarownicy wychynął kształt, potworny, olbrzymi, ohydny. A od krzyku jej zakołysał się dom, zachybotały wzgórza, zadrżały rzeki, wstrząsnęły wszystkie drzewa *Wradży*; poleciał on aż do gwiazd i piekieł sięgnął otchłani.

Konała szatanica od dotknięcia dziecięcych ust Pana nad Pany, którego rączyny wciąż na jej czarnej spoczywały piersi; lecz teraz uśmiech pełen słodyczy rozchylił dziecięce wargi.

Jęk cichł. Za chwilę olbrzymie cielsko runęło z łoskotem, w swym prawdziwym rozmiarze, jako góra czarna, na pastwiska *Wradży*, przygniatając trawy i kwiaty, gruchocząc drzewa w promieniu paru mil.

Olbrzymie zęby, jak pługów lemiesze, odsłonił ostatni jęk, krwawe włosy rozsypały się czerwianią po łąkach, a

wpół przymknięte oczy zdały się otchłanią wyschniętych jadowitych stawów.

Lęk straszny padł na ludność *Wradży*. *Jaszoda* w przerażeniu jęła szukać *Kriszny* i aż zdrętwiała gdy jej wskazano jak siedział spokojnie na olbrzymim cielsku, patrząc z cichym uśmiechem to na te zwłoki straszne, to na pasterzy twarze w lęku pobladłe.

Właśnie *Nanda* wracając z *Matury* wkraczał w progi rodzinnej wioski, a cielsko ptworne leżało na jego drodze. I nim dreszcz wstrząsnął, lęku i obrzydzenia. Co prędzej porąbać je rozkazał i stos, wedle obowiązku, przygotować pogrzebny.

A gdy woli jego stało się zadość, gdy olbrzymi stanął stos, a zwłoki szatanicy na nim wśród płomieni spoczęły, nagle z płomieniska wzniosły się ku ludziom wonie najładniejsze, sandałowych witek poświętnych i jaśminów przeczystych. Zdumienie padło na rzesze.

A głos dał się słyszeć:

„Szatanica krwawa, niemowląt morderczyni okrutna, *Putanna*, co z nienawiści pierś podała Panu, na życie Jego zastawiając sidła, sama w nie wpadła. Lecz przez najświętsze dotknięcie z grzechów oczyszczona, ujrzała Prawdę i w niebiańskie wzniosła się dziedziny; mocą Tego, co wyzwoleniem wszystkie darzy istoty olśnienia doznała, jakoby była ziemską Jego matką."

Widząc ten cud przedziwny, jak i inne wciąż przez *Krisznę* czynione, *Gopi*, pasterki *Wradży*, najwyższą otaczały Go czcią i miłością bez granic.

KRISZNA BŁOGOSŁAWI LASOM

Kriszna ze swym stadem, w otoczeniu chłopców, pasterzy rówieśnych, do wielkich lasów *Wrindabanu* wkroczył, pasąc stada szedł w lasy i gaje coraz głębiej, a wziąwszy swą fujarkę pastuszą, boskich z niej dobywał tonów. Każdy kto usłyszał jej zaczarowany głos stawał jak wryty, uderzony zdumieniem, porwany zachwytem. I tak Pan fletni Swojej dźwiękiem serca wszelakich zdobywał tworów.

Nastała pora deszczowa, odrodzenie i radość niosąc wszelkiemu stworzeniu. Cztery strony świata ostrym, wyraźnym rysowały się konturem, jak spłukane i nowym ożywione życiem; a niebo się śmiało białym obłokiem.

To znów strop się wydymał wklęsłością głęboką, a szafirowo-sine szybko nadbiegały chmury, zsuwając się nisko nad ziemię, przy błyskawic graniu i wtórze gromu donośnym; a *Pardżania*, duch chmur, wśród wichru gwałtownych podmuchów, roztwierał ich gardziele i rzucał strumienie, potoki, ulewy, życiodajnych wód; jakby w litości ogromnej nad roli spękanej tęsknotą, nad lasów i gajów spragnionym wołaniem. Cała ziemia skurczona od letniej spiekoty, chłonie chciwie i nasiąka i pęcznieje wilgocią, jakby roztwierała ramiona.

A w ciemne noce tej pory deszczowej świetliki świecą zamiast jasnych gwiazd. A żaby, dotąd milczące, słysząc donośny huk przewalających się *Pardżanii* chmur, głośną witają je kapelą, jakby grupy bramińskich uczniów powtarzały chórem *mantramy*, u schyłku dnia. Ptaków nocnych gromady wtórują im przejmującym głosem.

Strumyki jeszcze wczoraj niewidoczne w swych wyschłych łożyskach, dziś walą z hukiem, rozlewając się szeroko przez brzegi, jak namiętności co nagle w ludziach wzbierają i wszelkie znoszą tamy, gdy ich mocną dłonią pokierować nie mogą.

Ziemia śmieje się mocną zielenią. Pnącze rozrastają bujnie i gwałtownie, parasole tworząc zielone, nakszałt baldachimów królewskich. Pola jarzą się szmaragdem, plon zapowiadając obfity. Wszelki twór leśny, ziemny, wodny, godową, weselną przybiara szatę, w uśmiechu pełnej życia radości.

Oceany, w które z hukiem wezbrane wpadają rzeki, wzdymają coraz wyżej, wichrem czesane, swe olbrzymie bałwany. A tęcza zawisa wysoko w przestworach, jakby na nici zawieszona srebrzystej, łukiem się wspina na niebo, co raz po raz grzmiącym rozbrzmiewa gromów łoskotem. A księżyc w osłonach mgieł, co jego srebrne przysłaniają światło, jest jak dusza co się ze spowić indywidualności nie może wyzwolić.

Pawie pląsają radośnie i ostre, weselne wydają dźwięki, szczęsnym upojeniem witając chmury *Pardżanii*...

Gdy Kriszna wśród swych pasterzy rówieśnych szedł w tę porę deszczową lasem, co śmiał się przepychem swej krasy, bujnym rozkwitem zieleni i kwiecia i owocu bogatym ciężarem, patrzył......a cały twór radował się Panu. Stada znużone i syte pokładły się wsród drzew. Cisza była. Jeno strumieni szum zdawał się boskiej fujarki echem, a aromaty traw dymem kadzielnym u Jego stóp.

Pan widział to piękno i błogosławił mu.

TĘSKNOTA GOPI-PASTEREK

Gdy Kriszna dzień cały pasał stada po lasach, *Gopi*, których serca oczarował do dna dźwiękiem swej boskiej fujarki, dnie pędziły w tęsknocie niezmiernej, jedyną im były pociechą gawędy o Nim i pieśni.

M ó w i ł y :

„O siostrzyce najmilsze, czy pamiętacie jak *Mukunda* słodki głowinę chłopięcą na bok przechyla i marszcząc swe gęste brwi, policzek o ramię wspiera, a ustami swej fujarki dotyka, by z niej tonów dobyć nieziemskich?

„Aż niewiasty *Siddhów* nadobne, z niebiańskich śpieszą sfer zachwytem porwane; a Bóg miłości w ich serca nagle uderza, aż w nieśmiałości ogromnej, całe spłonione i drżące, cisną się wokół boskiego Grajka, same siebie nie pomne.

„O Druhny drogie, czyście widziały cud, gdy *Nandy* synaczek, o promienistym jak perły uśmiechu, smutnych pocieszyciel szybki, z Boginią pomyślności blisko spokrewniony, bo na piersi Jego, jak zawisła świeci błyskawica bierze za fletnię...

Czy wiecie? czyście widziały jak woły i sarny, cielątka i krowiny *Wradży* wszystkie stają wsłuchane, jakby czar na nie padł; najlepszą trawę przestają żuć, a nastawiajac uszu, zastygają w bezruchu, jak z kamienia wykute, całe zmienione w słuch — czyście widziały?...

A gdy w swym diademie z pawich piór, w świeże przybranym gałązki, *Mukzunda* w otoczeniu pasterzy, chłopiąt-rówieśnych, zwołuje krowy, każdą zdrobniałym przyzywając imieniem, o! wówczas nawet rzeki i strumienie

zdają się wstrzymywać swój bieg, pragnąc by wiatr na nie rzucił odrobinę kurzu, co dotknął dziecięcej lotosowej stopy; a drobne fale przy brzegu zdają się drżeć z tęsknoty, z pragnienia by postać chłopięcą ochłodzić i utulić w swej toni.

A gdy błąka się po lesie u stóp wzgórz, nasz *Kriszna*, raz po raz usteczka na fujarce kładąc, czyście widziały jak wszystkie drzewa, osypane kwieciem i owe pod owocem uginające gałęzie, poczynają szumieć i drżeć ze wzruszenia, a miód się z nich sączy i spada kroplemi, jakby to boska w ich sercach obecność, Pana najsłodszą witała miłością.

A gdy z fujarki przeciągłych dobywa tonów, stojąc nad jeziorem — o, wówczas łabędzie, dzikie gęsi, bociany, szarasy i wszystkie ptactwo wodne, podpływa ku Niemu bliziutko, jakby czar na nie padł niewymowny, i ciche z przymkniętym okiem, trwa ufnie u *Kriszny* stóp.

O druhny miłe, a gdy boskie Pacholę w kwietne spowite girlandy, z zausznicami z leśnych, pachnących kielichów, staje na wzgórzu, w radosnej poświacie, wszechświat zda się rozbrzmiewać dźwiękiem Jego fujarki, który rzuca na świata osiem stron, ku smutnych serc pokrzepieniu...o, wówczas nawet chmury ciemne, żądne cześć swą nieziemskiemu okazać Grajkowi, wtórują sciszonym głosem gromu, w takt Jego muzyki.

A czasem zamiast kropel deszczu, ulewę kwiecia rzucają na Jego głowę świetlistą; albo unoszą się nad nią powoli, jak rozpostarte niebieskie całuny, by ją od skwaru południowego osłonić.

O *Jaszodo* przeczysta, czy wiesz że gdy twój synaczek fujarkę do swych wiśniowych przykłada ust, by z niej dotąd światu nieznanej dobyć melodii, tonom gamy nowego przydając znaczenia, sami nieba władcy zasłuchani w te srebrzyste dźwięki, w te perły kwietne i rytmy i pieśniowe tony, tracą świadomość czasu i własnego istnienia, w jednym pragnieniu, by w tajemnicę boską tej lotnej, niezmiernej przeniknąć muzyki.

A gdy dziecięce, delikatne jak lotosy stopy, dotykają ziemi lasów i polanek *Wradży*, kojąc kopytami zadane jej rany, pieszcząc jej trawy i zioła,...jak wonny dym wznoszą się jej aromaty, zapachem swą miłość Mu dając. A serca nasze, pod czarem Jego niewymownych spojrzeń drżą i trzepocą i jak gałązki szmerem śpiewają swą pieśń.

A gdy wieczór się zbliża i stada ku domowi śpieszą, *Kriszna* jak miesiąc srebrzysty, chłodzący, zbliża się ku nam, by naszą palącą całego dnia tęsknotę nareszcie ukoić; swym lekkim, rytmicznym idzie krokiem, w leśnych kwiatów wieńcach... a my w oczach Jego bezdeń wieczystego znajdujemy szczęścia."

Z Szrimad Bhagawatam Purana

Z Księgi X Rozdział 35.

FUJARKI BOSKIEJ ZEW

Gdy noc zapadła pachnąca jaśminu kwieciem, księżyca — lilii wodnych druha — wysrebrzona promieniem, gdy lasy i gaje w ciszy uroczystej tę poświatę chłonęły srebrzystą, *Kriszna* ujął swą fletnię i boska melodia

popłynęły przez lasy. Biegła przejmująca, czarowna, niebiańska, a drzewa zaszeleściły jej wtórem, a wody *Dżumny* zadrżały wzruszeniem głębokim.

Płynęła w dal, rozlewała się wszędy, po łąkach, gajach i polanach, jak kaskady kropel świetlistych. A gdy uszu *Gopi* dobiegła, one stanęły jak wryte, tam gdzie je zastała, przerywając każdą czynność w połowie, znieruchomiałe, jakby czar na nie padł. Wiedząc jedno — woła *Kriszna*, jedyny Pan.

Oto *Szarmila* krowę doiła... porzuca cebrzyk, który pada białą znacząc posoką ziemię wokoło; *Malati*, co bujne czesała warkocze, rzuca grzebień sandałowy i biegnie z rozpuszczonym włosem; *Lalita* dzban którym wodę czerpała upuszcza do studni, a *Wasanti* naczynie z ryżem z rąk leci, zanim męża i rodziców zdołała obsłużyć, zaś *Sunanda* co niemowlę trzymała u piersi, kładzie je pośpiesznie i biegnie... nie słysząc dziecięcego kwilenia...

Ucho *Gopi* głuche, serce dla żadnego niedostępne dźwięku, prócz boskiej fujarki. Porwały się lecieć, każda ze swej chaty, już, zaraz, natychmiast... Daremne matek i mężów wołania, napomnienia ojców, płacz dzieci. Serca porwane *Kriszny* muzyką, dusze Jemu oddane, oczy nie widzące nic, prócz postaci boskiego Chłopięcia.

Każda doń biegnie. Z włosem rozwianym, wianuszkiem kwiecia zsuwającym się na ramiona, z szatą w nieładzie biegną *Gopi* w głąb gajów, na *Jedynego Kochanka* spotkanie...

A Pan najwyższy, choć wszystką radość wiecznie w Sobie Samym posiada, będąc jej źrodłem jedynym, wita je radośnie i chętnie bierze udział we wspólnej zabawie — *Ras-Lila*. *Gopi* promienieją szczęściem niezmiernym, wpatrzone w jaśniejącą, lotosową twarzyczkę, wśród wieńców dzikiego kwiecia, tonąc w Jego oczach świetlistych.

Kriszna nuci i fujarkę ujmuje, to znów dzewczęta podchwytują pieśń, korowód taneczny rytmicznym, wolnym ruchem kołysze się dokoła...dokoła...To znów nad rzeką, w świeżym wietrze bawiąc się piachem *Dżumny* złotym i falą jej drobną, wysrebrzoną chłodzącą poświatą, radują się *Gopi*. Igraszkom, gonitwom i pieśniom niemasz końca.

Coraz większy, upojny czar pada na dusze Pasterek. Drżą gdy *Kriszny* drobna dłoń na ramieniu którejś się wspiera, gdy w korowodzie tanecznym ręki Jego dotknie, gdy widzi Jego wzrok roześmiany, ogarniający ich postacie, gdy śmiech srebrzysty rozlega się po lesie. Drżą, płoną, upojone, siebie i świata niepomne.

Aż dumą wezbrała ich pierś. Każda zdała się sobie najlepszą, najpiękniejszą, przez *Krisznę* upodobaną. Pycha się wślizgnęła w upojoue łaską szczęścia, serca. Pan widząc je nawskroś, w samym środku najmilszej zabawy nagle znika im z oczu...

Jeszcze głębszą muszą poznać miłość.

BHISZMA
NA POBOJOWISKU KURUKSZETRY.

Nieśmiertelnej sławy *Kriszna* z *Judisztirą*, wodzem *Pandawów*, udają się na pobojowisko *Kurukszetry*, gdzie *Bhiszma*, najprzedniejszy *Kaurawów* bohater, leży rozciągniony na łożu ze strzał, podobien w swej chwale nieziemskiej wieczornemu słońcu, gdy je własne przysłonią promienie.

Rzesze Jogów, mędrców, Riszich, stoją przy tym łożu rycerskim, jakoby duchy i bogi niebieskie co Pana setnych ofiar otaczają tron. Dostrzegłszy go z oddali, *Kriszna* i Dharmy królewski syn — *Ardżuna* potężny — i czterech *Pandawów* i przybyłe wraz z nimi rycerstwo, schodzi ze swych rydwanów i wozów bojowych, by zbliżyć się pieszo ku gasnącemu wodzowi. Skupiają rozbieganą myśl, uciszają zmysłów wrażliwość, i w uroczystym milczeniu zbliżają się ku dostojnym mężom co *Bhiszmy* otaczają łoże; pozdrawiając Riszich, z wielkim *Wjasą* na czele, stają wzruszeni u wezgłowia nieśmiertelnego *Gangi* syna. Widząc iż jest on jako płomień gasnący, *Kriszna* w te odzywa się słowa:

„*Bhiszmo*, wodzu sławny, pozdrowion bądź, o wielki! Jak noc tę smutną spędziłeś? Czy równie jasną jak zawsze, jest dziś twoja myśl, równie przenikliwym, niczym nie zmąconym rozumienie twoje? Czy dojmujący ból nie szarpie twych członków, tak okrutnie przez setki przeszytych strzał? A serca ból też ciało osłabia.

„Wiem, o bohaterze przedni, iż łaskę ci dano, której mocą sam, wolą własną, możesz śmierci swej wyznaczyć godzi-

nę. Nawet Ja nie posiadam zasług któreby mi podobny zapewniły dar.

„Wiemy wszyscy iż nawet drobnego ostrza ukłucie przyczynia ciału ból; jakże więc możesz znieść, o królu mężny, te setki strzał, co wpiły się w ciało szarpiąc je i raniąc głęboko? czyżbyś zdołał już wznieść się ponad wszelki ból?

„Tyś jest godzien, o nieskalany rycerzu, nawet bogi nauczać, możesz im mówić o początku i końcu wszechrzeczy, wszak mądrości twej przeszłość jest znana i teraźniejszość, a przyszłości żadna przed twym wzrokiem nie skrywa zasłona. Nagrodą za sprawiedliwość, za wierność *Dharmie* niezłomną, jest takie jasnowidzenie; a tyś jest zaiste w cnocie niezrównany; *Dharmy* najwyższym jesteś przykładem.

„Żyjąc wśród rozkoszy królewskiego dworu, władzę mając nieograniczoną, tyś się dobrowolnie był wyrzekł ramion niewieścich uścisku, choć otaczał cię najpiękniejszy kwiat kobiecego rodu, a sam byłeś w pełni rozkwitu męskich sił.

„Nikt nie zna wpośród trzech światów nikogo, – prócz ciebie, *Bhiszmo* wspaniały, – ktoby mógł potęgą swej Jogi, na łożu z ostrych leżąc strzał, nad śmiercią taką mieć władzę, by kazać jej czekać w oddali, aż nadejdzie godzina którą wyznaczysz jej sam. Zaiste tylko wierność Prawdzie niezłomna, tylko prawość nieskazitelna, królewskie władanie sobą, a ochrona słabych i miłość wszelkiego stworzenia, mogły ci taką zapewnić moc, o wojowniku potężny.

„O najprzedniejszy z rycerzy, a największy z ludzi, zechciej teraz przemówić, by rozproszyć zwątpienie, a ukoić ból *Judisztiry, Pandawów* wodza, który nad śmiercią rycerskiej braci wciąż boleje okrutnie.

„O synu Gangi, mów nam o *Dharmie* !"

Usłyszawzy te słowa *Kriszny, Bhiszma*, rozciągniony na łożu ze strzał, zachodzącemu podobien słońcu, rzecze :

„Pozdrowion bądź, o boski wszechpotężny Panie! Kriszno umiłowany. Tyś Sam jest wszechświatów początkiem i Tyś jest ich końcem; bowiem Ty stwarzasz wszelaki twór, Ty chronisz go i niweczysz, przenajdroższy Panie.

„Z Ciebie wszystko powstało i w Ciebie powróci. A duszą wszelkiej zjawionej rzeczy Tyś jest Sam, o najwyższy. O, pozdrowion bądź i uwielbion *Kriszno*, coś jest życia celem i kresem jedynym.

„Ze słowem miłościwym raczyłeś zwrócić się do mnie, i otom mocą Twej łaski, Twą boską ujrzał naturę w trzech światach zjawioną i Twą przenajwyższą, nieogarnioną, beskresną widzę też postać. Oto stoisz w bezmiarach i przepotężnych Wichrów siedem dróg Sobą zamykasz. Stopy na ziemi-ś wsparł, głową wypełniasz niebiosa, ramionami ogarniasz cztery świata strony. W złocie szat, jako kwiat Atasi, jawisz się zachwyconym oczom. I jako chmura sina w błyskawic jarzących strzałach.

„Uwielbion bądź, Kriszno! Tobie me serce i dusza oddane. O lotosooki, przenajlepszy Panie, daj mi Twą łaską koniec radośny i cichy !"

Kriszna odpowiada :

„Rycerzu bez skazy, znam twe oddanie. Tylko miłość najgłębsza i twej Jogi moc, pozwoliły ci oglądać Me boskie oblicze. Królu waleczny, sfera szczęśliwości bezmiernej, skąd nic już nie zniewala ku powrotom na ziemię, czeka, gotowa radośnie cię przyjąć. Spójrz, bogowie *Wasu,* na swych niewidzialnych, płomienistych wozach stoją opodal, oczekując by unieść cię w zaświatów chwałę jaśniejącą, oczekują aż przyjdzie godzina gdy słońce na swój północny wejdzie szlak, a ty, władzy powszechnego prawa poddany, wolny od ciała zwrócisz się ku nim.

„Lecz jeszcze pięćdziesiąt sześć dni dzieli cię od tej szczęsnej chwili, rycerzu bez skazy. A gdy odejdziesz z tej ziemi wraz z tobą ujdzie z niej mądrość niezgłębiona. Spójrz jakie rzesze gromadzą się tutaj, by z twoich usłyszeć ust słowa wiedzy wewnętrznej, słowa o Prawdzie i Dharmy władaniu. Przemów więc Królu, daj Prawdzie i Jodze świadectwo, a *Judisztiry* ukój ból".

Słysząc te słowa Pana, *Bhiszma* odpowiada:

„O Panie światów wszech, potężny, chwały pełen *Kriszno* słowem Swym radość mi niesiesz i serce weselisz. Lecz cóż za nauki mógłbym głosić ja, w obecności Twojej wszechwładnej, o Ty mistrzu Słowa i Życia? Wszak wszystko co istnieje, co było, co jest i co będzie z Twej mądrości powstało.

„A przytym, o Panie, jam słabv okrutnie, rany dolegają boleśnie; myśl ma jest chwiejna, a rozumienie przyćmione, bowiem ból ran zatruwa, jak jad; wwierca się jak płomień w rdzeń kości i trzew. Tchnienie życie uchodzi i opuszczają mnie siły; całe ciało płonie, a

zamiast krwi, rozpalony zda się ciężyć ołów. Nawet mowa zawodzi, słowa na spieczonych zamierają wargach, jakżebym przemawiać do tej rzeszy mógł? Wybacz mi Panie, lecz mgłą zachodzi mój wzrok, nieba od ziemi, wschodu od zachodu odróżnić nie zdołam. Tylko moc Twoja jeszcze mnie przy życiu trzyma.

Ty mów o Panie, i ukój *Judisztiry* ból, boś Ty jest dawcą wszelkich praw i Tyś *Dharmy* najwyższej wcieleniem."

Szri Kriszna odpowiada:

„Godnieś rzekł, o *Bhiszmo*; wielki, cierpliwy bohaterze. Lecz wolą jest Moją byś wiedzę twą innym przekazał. Przyjm więc oto mój dar: niech zniknie ból ran, łaską Mą ukojony, myśli słabość, pragnienia wśród skwaru udręka, pamięci i wzroku przyćmienie, niech wszystkie znikną w jednej chwili, za woli Mojej rozkazem.

„Myśl twa, wolna od *Tamasu* i *Radżasu* mgieł, równowagą *Sattwy* oświecona, podobna księżycowi co się jasny wyłania z po za osłon chmur, przeniknie tajemnice prawości i dobra; *Dharmy* wszelkie zagadnienia, w nadludzkiej wizji, z przejmującą ogarniesz jasnością. Rzecz każdą, na której skupisz myśl ujrzysz tak prosto, jak ryba widzi przedmioty w wodzie przejrzystej. Oto mój dar."

I umilkł Pan.

A wielcy *Riszi* we czci wznieśli dłonie i żarliwy, pełen zachwytu zaintonowali hymn. A z nieba deszcz wonnych padł kwiatów na *Kurukszetry* pole krwawe, na bitwy okrutnej pobojowisko, gdzie *Szri Kriszna* koło syna *Gangi* stał i *Pandawów* braci. Dźwięki niebiańskich

zabrzmiały harf i *Apsarów* pienia, a mięki, radosny wiatr aromaty nieziemskie niósł, błogosławieństwem kładąc się na uznojone rycerzy głowy i Jogów czoła wyniosłe. I wszystko się śmiało muzyką.

Za chwilę *Sawitar*, jak wielki ogień wiszący nad lasem, boski *Suria* o tysiąeznych promieniach, skłonił się poza widnokręgu rubieże, by w cichy zapaść sen. A nazajutrz wielkie rzesze do stóp *Bhiszmy* ponownie przybyły, by z ust jego prawdę o *Dharmie* usłyszeć,

Z Mahabharaty, Szanti Parwan.



BHAGAWAD GITA

Z ROZMOWY DRUGIEJ

Sandżaja rzekł:

1. Do *Ardżuny*, ogarniętego litością i rozpaczą, z okiem zmąconym i pełnym łez, *Szri Kriszna*, demona Madhu pogromca, z tymi zwrócił się słowy:

Błogosławiony rzecze Pan:

2. Skąd to spada na ciebie, *Ardżuno*, w tej decydującej chwili niebezpieczeństwa, tak haniebna, szlachetnego wojownika niegodna rozpacz, co niebo zamyka i do niesławy wiedzie?

3. Nie poddawaj się niemocy, o *Parto*, nie przystoi ci to. Odrzuć nędzną małoduszność i powstań, wrogów zwycięzco!

Ardżuna mówi:

4. Jakże to mam, o *Kriszno*, strzały me w bitwie przeciwko *Bhiszmie* kierować i *Dronie*, tak ze wszech miar godnym czci?

5. Zaprawdę lepiej pójść w świat o żebraczym chlebie, aniżeli nastawać na życia tej zacnej starszyzny. Pozbawiwszy życia tych Guru czcigodnych, choć ich chciwość chwilowa uniosła, uczty tego świata zdadzą się nam krwią zaprawne.

6. Ani też wiem co lepszem byłoby dla nas, być zwyciężonym, czy samym zwyciężyć tych co tu stoją przed nami, synów *Dritaraszlry*, z których śmiercią stracimy wszelką do życia ochotę.

7. Me serce łamie się w niemocy, a myśl się gubi. Nie widzę jasno mej *Dharmy*, nie rozpoznaję obowiązku. Powiedz mi Ty wyraźnie, co jest lepsze, uczniem Twym jestem, błagam Cię, oświeć mnie!

8. Nie sądzę też, aby ten palący ból co mi zmysły wszystkie wysusza, ukoić się mógł przez zdobycie choćby najwspanialszego na ziemi królestwa, a nawet nad *Świetlistymi* władania.

Sandżaja rzekł:

9. I *Ardżuna*, wrogów zwycięzca, po tych słowach do *Kriszny* zwróconych, dodał jeszcze: „nie będę walczył." I umilkł.

10. A *Szri Kriszna*, o *Bharato*, do siedzącego tak w zgnębieniu, pomiędzy dwoma hufcami wojsk, z lekkim przemówił uśmiechem:

Pan rzecze:

11. Bolejesz nad tymi, nad którymi bolsć nie należy, choć skądinąd mądre mówisz słowa. Człowiek rozumny nad żywym nie boleje, ani nad umarłym.

12. Albowiem zaprawdę nie było takiego czasu, kiedym nie istniał Ja, lub ty, lub ci książęta ziemi; ani też kiedykolwiek nadejść może czas, gdy istnieć przestaniemy.

13. Jak Duch – ciała Mieszkaniec – przez jego dzieciństwo, młodość i wiek podeszły przechodzi, tak z jego śmiercią inne przyobleka ciało. Człowiek silny nad tym nie boleje.

14. Zetknięcia nasze z materią, - *Prakriti* - o synu *Kunti*, rzucają nas w chłód i w żar, w rozkosz i ból, lecz te są przemijające, pojawiają się i znikają; znoś je więc mężnie, o *Bharato*.

15. Tylko człowiek mężny, którego one nie udręczają i nie smucą, o najlepszy z ludzi, który jest równie spokojny w radości jak w cierpieniu, staje się zdolen do nieśmiertelności.

16. Byt Rzeczywisty nie przestaje istnieć nigdy; to, co rzeczywistego nie posiada bytu, trwałym nie może się stać. Prawdę o nich poznali ci, co wniknęli w treść i rdzeń rzeczy wszelkiej.

17. Wiedz iż *Ten*, który wszystkość rozsnuwa i przenika, niezniszczalny jest. Nikt *Niezmiennego* nie może zniweczyć.

18. Ciała są znikome, lecz *Ten* który ich używa, wieczny jest, bezgraniczny, nieskończony, niezmienny. A więc walcz, o *Bharato*!

19. Prawdy nie widzi człek, gdy sądzi że *On* zabity być może, jak i wówczas, gdy *Go* zabójcą mieni. Nie może *On* - ciała Mieszkaniec - ani zabić, aui być zabity.

20. Albowiem nie rodzi się *On* i nie umiera, raz istniejąc nie przeztaje istnieć nigdy. Bez początku jest i bez końca, trwały, niezmienny, odwieczny; śmierć ciała *Go* nie dotyka.

21. Człowiek ktöoy wie iż niezniszczalny jest On, samobytny, wiecznotrwały, urodzeniu ni zmianie nijakiej nie podległy, jakże może on zabić, o *Parto*, i kto może w nim być zabity?

22. *Duch* porzuca zużyte ciało, by nowe przyoblec, jak człowiek co odzież znoszoną na świeżą zamienia.

23. Oręż się *Go* nie ima i ogień nie pali, woda nie wilży, nie wysusza wiatr.

24. *Zaprawdę* nie da się *Go* cięciem razić, ni spalić, zwilżyć ni wysuszyć; trwały, niewzruszony, wszechprzenikający, pra-odwieczny jest *On*.

25. Nieprzejawionym *Go* zwą, niepojętym, niezmiennym; wiedząc iż takim jest, czyż boleć przystoi?

26. Lecz gdybyś nawet mniemał iż rodzi się *On* wciąż i wciąż umiera, to i wówczas, o potężnie-zbrojny, rozpaczać byś nie powinien,

27, albowiem nieuniknioną jest śmierć dla tego, który się rodzi, a narodziny dla tego, kto umiera; a nad nieuniknionym boleć nie należy.

28. Niewidzielny jest początek istot żywych, o *Bharato*, widzialny środkowy okres ich żywota i znów niewidoczny ich koniec. Gdzież tu do smutku przyczyna?

29. Niepojęty jest *On*, jako cud niezmierny widzą *Go* jedni; jako o dziwie nad dziwy mówią o Nim drudzy, jako o cudzie słuchają o Nim inni, lecz i mówiąc i słysząc, zaprawdę nikt *Go* pojąć nie zdoła.

30. W istocie każdej zamieszkały, wieczyście niezniszczalny jest *On*; przeto nad żadną istotą, o *Bharato*, boleć nie należy.

31. Nie wahaj się więc *Ardżuno* i *Dharmę* pełń własną; nic bardziej dla *Kszatrii* szczęsnego nad sprawiedliwą wojnę.

32. Szczęśliwy zaiste ten rycerz, któremu taka wyprawa, nakształt nieba otwartych podwoi, — nie szukana – przypadniy w udziale.

46. ...Wszystkie *Wedy* takiż mają pożytek dla tego, kto ujrzał *Brahmana*, jak miałoby jezioro tam, gdzie kraj wodą zalany.

47. Twą rzeczą czyn, lecz nie jego skutek, niech nagroda nie będzie nigdy twego działania pobudką. Jednak bezczynowi uie oddawaj się również.

48. W Jodze niezachwianie skupiony, od wszelkich przywiązań wolny, w powodzeniu i klęsce jednaki – działaj, o *Ardżuno*! Stan takiej równowagi wewnętrznej jest zwany *Jogą*.

50. Kto w duchowym rozpoznawaniu skupiony trwa, ten wznosi się jeszcze tu, w świecie dwójni, zarówno ponad grzech, jak i ponad zasługę; więc tej Jodze oddaj się, *Ardżuno*, całkowicie. Joga jest sztuką działania.

51. Mędrzec, który rozpoznawanie swe z boskim zjednoczył, nie dba o żaden działania plon, wolny od więzów narodzin ponownych, wznosi się w dziedzinę gdzie nie istnieje ból.

Z ROZMOWY XVIII

Pan w sercu każdej przebywa istoty, *Ardżuno*, i mocą Swej nieuchwytnej Potęgi wszystkie twory do nieustannych zniewala obrotów, jakoby na wielkim kołowrocie garncarza.

Do *Niego,* o *Bharato,* istotą całą jak w schronienie przyjdź, a przez łaskę Jego pokój najwyższy i wieczysty osiągniesz Przybytek.

Otom ci powierzył mądrość ponad wszystkie tajemnice tajną, wniknij w nią głęboko, *Ardżuno*, a wówczas czyń jako chcesz.

Raz jeszcze usłysz *Moje* najwyższe, ze wszystkich najtajniejsze Słowo, przeze *Mnie* umiłowan tyś jest i stałego serca, przeto dla dobra twego wyjawię ci je, *Ardżuno*.

We Mnie pogrąż twą myśl, żarliwą wielbij Mnie miłością, Mnie poświęcaj rzecz każdą, Mnie cześć najwyższą oddawaj — a wstąpisz we Mnie, zaręczem ci to, boś drogi Mi jest.

SZIWA NAJWYŻSZY

Sziwa Sam odsłania przed swoim *Bhaktą* Swą właściwą naturę. Mówi:

„Jam jest zarówno stwórcą, którego *Wedy* pra-przyczyną istnienia zwą, jak i Świadomością jedyną, samobytną, samo-istną, niczym nie uwarunkowaną, żadnym nie ograniczoną atrybutem; Świadomością bezkresną, co jest ponad przestrzeń i ponad czas, początek i koniec, narodziny, śmierć i przemianę. Bez imienia jestem, kształtu, ani akcji — bezbrzeżny a nieruchomy, istnienie czyste; ponad najwyższe pojmowanie człowieka, ponad wyobraźnię jego, idee, porównania i najwznioślejszy rozum. Nigdy myśl ludzka nie zdoła uchwycić prawdy o tej Mojej transcendentnej postaci.



Sziwa
(Południe. 7-8 wiek. Bronz)

Jam jest pra-wzorem wszechświata i jego źródliskiem, rdzeniem i treścią, życiem i podłożem. Bezkresny i niepojęty, bezmierny a samo-świetlny, wieczysty *Jam* jest i nieodmienny.

Ponad przejawienie, ponad życie, ponad myśl i duszy najwyższy wzlot, nieogarniony *Jam* jest, na wieki niepojęty, nieznany, absolutny, niewymierny i Sam — *Nirguna Brahman*.

Ale *Jam* jest również tego świata bytem i tchnieniem, tętnem, ruchem i rytmem; cząstkę każdą *Mym* życiem przenikam i wszędzie trwam.

Wielki a zmienny wszechświata organizm *Mnie* samego zawiera: wszechobecnością *Mą* żywą w nim jestem; słońce, księżyc i ogień to jakoby oka *Moje* trzy, a przestwór bezkresny — szatą.

Jam jest *Stwórcą*, co świat ze Siebie wyłania, wszechstworzeniem rządzi, kosmicznym procesem kieruje, i niszczy, na atomy rozbija i w *Noc* pogrąża, gdy nadejdzie po temu godzina.

Choć *Sam* we wszystkich przebywam istotach i kształtach, w żywych i martwych, ruchomych i nieruchomych tego świata przedmiotach i w zjawisk wielości niezmiernej, które, jako całość, początku nie mają i nie będą nigdy mieć końca; przecie *Sam* wszystkość zjawioną niepomiernie przewyższam i nad nią wiecznie jaśnieję, bezgranicznym blaskiem samo-bytnego istnienia.

Wznieś się ku *Mnie* twą świadomością, poznaj *Mnie* w życia cząstce najdrobniejszej; obecność *Moją* czującym odkryj wiedzeniem, pod osłoną tego świata różnorodności zwodniczej.

Bowiem *Jam* jest również *Duchem* wcielonym, samotwórczym, co *Sobie* kształty obiera wedle woli własnej. Ten który teraz mam, poznać możesz miłością; świetlisty jest, popiołem przypruszony, nad czołem *Mym* młodziutki jaśnieje miesiąc: a na szyi pręga sina, jadu, — połknionego dla zbawienia ludzkości — pradawna pamiątka.

Skóry dzikich zwierząt za odzież, jadowite węże za ozdobę *Mi* służą; w dłoni trójząb dzierżę żelazny, co światy spłomienia, i mrdangam — instrument potężny — którego rytm *Zjawę kosmiczną* z niebytu wyłania i z powrotem weń rzuca, mocą dźwięku rozpryskując na cząstki.

Uma, Energja kosmiczna, wszechświata *Rodzica*, *Oblubienicą* jest *Moją* poślubioną wieczyście; *Moją* jedyną twórczą „Połową", bytu *Mego* nieodłączną częścią.

Wszystkie *Dżiwy* — duchy indywidualne — ze *Mnie* są. W *Moją* też niepojętą wracają Szczęśliwość, *Anandę* bezkresną, gdy tą prawdę odkryją, gdy *Mnie* sercem poznają, w *Mój* wszechogarniający, nieskończony, wiekuisty pogrążą się Byt......

Z księgi - *Sziwa-Gita* czyli *Pieśń o Sziwie*



Z

ASZTAWAKRA* GITA

I

*Dżanaka*** *spytał*:

O mistrzu powiedz mi: jak może człowiek zdobyć poznanie Prawdy, a jak wyzwolenie, oraz wyrzeczeń umiejętność?

Asztawakra rzekł:

O przyjacielu, jeśli wyzwolenie za cel życia obierasz tedy unikaj przedmiotów zmysłowego pożądania jak trucizny natomiast za boski uważaj nektar: przebaczanie, prostotę życia, współczucie, pogodę i wierność prawdzie.

Ty (twa istota) – nie jesteś żywiołem ziemi ani wody, ognia, powietrza ani też *Akaszy*. Jeśli chcesz wyzwolenie osiągnąć – wiedz iżeś jest *Duchem-Atmanem*, Świadkiem ruchów ich wszystkich, a od nich zgoła niezależnym.

Jeśli utożsamiania się z ciałem do cna się pozbędziesz, a w Rozumie*** ostoję znajdziesz, szczęście poznasz wieczyste, spokój, i od wyobrażanych więzów oswobodzenie.

**Asztawakra* – jest imieniem mędrca autora. Utwór ten o wiele krótszy aniżeli *Bhagawad Gita* – jest od niej znacznie późniejszy, ale wchodzi również w skład Mahabharaty.

***Dżanaka* słynny król-mędrzec, podawany za przykład iż wśród czynu i działania można osiągnąć Wyzwolenie.

****Buddhi* – duchem (*Atma*) przepromieniony Rozum, Miłość-Mądrość.

Ty, jako *Atman-Duch* nie jesteś braminem ni kszatrią, do żadnej nie należysz kasty ni „Aszramy";* i żadnego poznania nie jesteś przedmiotem, Świadkiem tyś jest, samotnym, wolnym z samej swej natury, i ponad wszelkim kształtem. Szczęśliw więc bądź! (o królu.)

O wszechprzenikająca Rzeczywistości! Cnota i grzech, rozkosz i ból – to jeno umysłu twory i wyrazy, niezależny od nich jest *Atman-Duch*.

Ty (jako Duch) aniś jest czynów sprawcą, ani z nich radości doświadczasz; wolny tyś jest wieczyście i z niczym nie związany.

Ego-centryzm co się w słowach: „jam jest wszelkich czynów sprawcą" wyraża, pełnemu jadu jest podobien wężowi; poznaj więc ten zasadniczy fakt iż: „nie *ja* jest czynów sprawcą", a od jadu tego będziesz wolny. Poznanie to do szczęścia prowadzi.

Ciemny las niewiedzy (o Duchu) jest wszystkich cierpień przyczyną, niechże się spłomieni i zniszczeje w poznaniu dogłębnym: „jam jest najczystszą *Świadomością* wieczystą".

Tyś jest zaprawdę *Bytem-Świadomością* najwyższą, w niej to, wyobraźnią boską skreślony jawi się ten świat, jako wyobrażony objektywny jawi się przedmiot. Bądźże więc szczęśliw, boś sam jest tym *Bytem-Atmanem*. (TAT TWAM ASI).

Duch jest zaprawdę Świadkiem, wolny jest, wszechprzenikający, doskonały, jednorodny, wszechświadomy, ponad wszelki czyn i pragnienie, z żadnym nie związany

---

*Aszrama – tu w znaczeniu czterech okresów życia i powołań człowieka: Brahmaczaria, Grahasta, Wanaprasta i Sanjasin. (patrz przypiski na końcu książki.)

przedmiotem – spokojem jest najwyższym. Dzięki *Maji* (potędze Ułudy) wszechświatem być się z d a j e.

W najcichszej kontemplacji zwracaj się wciąż ku *Duchowi*, co jednolity jest i nie zna dwójni, i w *Rozum* pogrąż się niezmienny i czysty. Nie utożsamiaj się wewnętrznie ni zewnętrznie z niczym co *Duchem* nie jest, (dosłownie - z nie-duchem) i odrzuć oddzielnej, zindywidualizowanej jaźni poczucie.

O Synu! Sieć więzów utożsamiania się z ciałem dość długo cię niewoliła – przetnij ją dziś mądrości mieczem, poznaniem; „*Jam jest Duch*" zniwecz tą ułudę i szczęśliw bądź!

Ty (w twej rdzennej istocie) wolny jesteś, samoświetlny od niczego niezależny, bezwinny i czysty. Więzi ciebie *pojęcie* że dopiero wyzwalać się musisz przez praktykę Jogi w Samadhi sięgając.

Ty (jako *Atman-Duch*) wszechświat przenikasz; w Tobie, *Duchu*, on cały istnieje, – bo wszak w istocie tyś jest *Świadomości Absolutem*; nie popadaj więc w małość serca i nie sądź iżeś jest mniejszy. (od Ducha).

Ty – to *Duch* niezmienny, cichy, niezależny, ponad wymiary i kształty, niewzruszony, odwieczny. Mądrość bezgraniczna to twa własna natura; poznaj więc *Siebie* jako *Świadomość* czystą.

Wiedz iż wszystko co kształt posiada wiecznem nie jest ani rzeczywistem, ponad niem jest *Duch*; gdy do dna poznasz tą prawdę na ziemię więcej nie wrócisz.

Jak wielki gar wewnątrz jest powietrzem wypełnion i na zewnątrz to samo go otacza powietrze, tak wszechobecny *Brahman* – Rzeczywistość jedyna - wszystkość przenika i w rzeczy każdej trwa.

Dżanaka mówi :

O, jakież to cudne! Cichą, nieskalaną Mądrością jestem, wyższą ponad wszystkie *Prakriti* (materii) odmiany. A dotąd ślepy, w ułudzie trwałem.

Jak mój *Atman-Duch* – mocą swej przyrodzonej światłości – to ciało (moje) wyjawił, podobnie *Atman-Duch* powszechny (a więc i „Ja") cały ten wszechświat przejawia. Do mnie on przynależy, albo jest niczym.

[Tzn. *Atman* człowieka będąc z powszechnym *Atmanem* jednią, udział niejako bierze w „stworzeniu" przezeń, czyli wyłonieniu jako obrazu Swej *Myśli* (*Maji*) całokształtu zjawionych światów. Twierdzenie najwyższej *Adwaity Wedanty*.]

Oddaliwszy się nieco, (tj. nie utożsamiając się) – mocą mej Jogi – od ogromu tego wszechświata, jak i od ciała swego, poznaję oto najwyższego *Ducha-Atmana*.

Jak fala i piana i zmarszczka na wodzie nie są czymś od wody różnym, tak w świetle wiedzy widać prawdziwej iż wszechświat z *Ducha* się począł i różnym nie jest od *Ducha*.

Jak widać iż kawałek płótna – gdy mu się bacznie przyjrzeć – nie jest inny od nici z których jest utkany, tak przy głębszym widać badaniu iż wszechświat ten cały nie jest od *Ducha* różny. (Bowiem osnową jego i wątkiem jest ON).

Jak sok trzciny cukrowej przenika cały wyrobiony z niej cukier, tak wszechświat zjawiskowy z *Ducha-Atmana* wyłoniony, jest przezeń przeniknion nawskroś.

Świat wydaje się nam rzeczywisty dopóki *Atmana* nie znamy, a realność jego snika i ułudną się okazuje (tj. widzi się jego znikomość, przejściowość, względność i czasowość czyli *Maję*) gdy poznamy *Ducha* naturę. (jako podłoże, osnowę i wątek, przyczynę i treść rzeczy wszelkiej.)

Mą rdzenną naturą jest *Wiedza (Mądrość)* i nic nad *Wiedzę* innego. Zaprawdę wszechświat się wyłania i w światłości mego *Ducha-Atmana* objawia.

Jakież to dziwne że we mnie - *Duchu* - świat się „wydaje” - dzięki niewiedzy - jak złudne srebro w perłowej macicy, jak fatamorgana w słońca promieniach.

Ze mnie (*Atmana*) ten świat się rodzi, we mnie istnieje i we mnie - *Atmanie* - także się roztwarza; podobnie jak gliniane garnki - są gliną, fale - wodą, obrączki - złotem.

Jakże wspaniały jest *Atman*! Chwała i uwielbienie *Duchowi*, (mojemu) który upadku nijakiego nie zna, ani uszczuplenia. Gdy cały wszechświat zjawiony od *Brahmy* (jako Mahat - Myśl Przenajwyższego — stwórca przejawienia) do źdźbła trawy, rozprasza się i znika-ja-*Duch*, (*Atman*= *Brahman*) niezmienny trwam.

Jakże wspaniały jest *Atman*! (a ja jestem Nim). Niezależny od ciała i jego rozlicznych czynników, jednolity jestem, nie poruszam się i nigdzie nie dążę i znikąd nie przychodzę, w Sobie Samym trwam, *Duch* w *Duchu*, i wszechświat cały przenikam.

Poza kształtem jestem wszelakim, a poprzez całą wieczność wszechtwór podtrzymuję.

...Nic nie jest moim, a przecie wszystko co pomyślane być może i wymowione na Mnie się wspiera. (podłożem, *noumenem* wszystkiego jest *Atman*.)

Dwoistości pojęcie jest wszystkich cierpień przyczyną; wyjściem jedynym — złudność przedmiotowego dostrzec świata, a Mnie poznać jako jedyną czystą Świadomość i Szczęście (w sobie samym.)

Jam jest zaprawdę *Świadomością* czystą; myślą (wyobraźnią) stworzyłem dla Siebie ułudne nadzędzia-przewodniki, [*Upadhi* tj. różne „ciała" w różnych wszechświata sferach] alem w istocie swej – *Absolut*-Duch.

Atman jestem, a naturą mą – *Świadomość* czysta. Ciało, niebo, piekło, więzy, wolność, strach, to jeno wyobrażeń twory, a *Ja-Duch* związku z nimi nie mam żadnego.

Niemasz dla mnie dwoistości nigdzie...

Nie jestem ciałem, ciało do mnie nie należy. Czystą *Świadomością* jestem, *więzem moim jedynym stało się pragnienie dalszego trwania jako poznającej istności*. Bezkresnym jestem oceanem, na którym – gdy wicher myśli się zerwie – światy powstają, jak na morzu fale.

A gdy wichr myśli ustaje na oceanie mojego (*Atmana*) Bytu, okręt światów stworzonych znika, a wraz z nim *Dżiwa*. (dusza indywidualna.)

Jakież to przedziwne że we Mnie – bezgranicznym oceanie *Atmana* – dusze indywidualne powstają jak fale, igrają czas jakiś we wspólnych spotkaniach i nikną znów, wedle własnej natury praw.

FRAGMENTY

Z POZOSTAŁYCH (18-stu) ROZDZIAŁÓW

Asztawakra mówi :

Jak się to dzieje iż ty, poznawszy mądrość, wiedząc że *Atman-Duch* niezniszczalny jest i jednorodny, jeszcze o zdobywanie bogactw możesz się troszczyć ?

Jak się to dzieje iż ten, który już wie że jego *Atman-Duch* jest TYM (*Brahmanem*), w którym światy wszystkie, jak fale

w bezmiarach oceanu powstają i nikną — może jeszcze w jedną czy drugą stroną w trosce się zwracać, jak człowiek cierpieniu podległy ?

Jakież to dziwne że w człowieku rozumnym, który wie iż w *Atmanie* jest wszystkość zawarta i w rzeczy każdej i w każdej *Atman* przebywa istocie, może poczucie własności i pożądania trwać !

Zadziwiające jest też że ten który zna jedności prawdę (a dwójni wszelkiej ułudę), ten który wyzwolenia pragnie, może się jeszcze oddawać czysto ludzkim, namiętnym uczuciom, co siły jego niechybnie uszczuplą.

...Pożądania zmysłowe są mądrości wrogiem.

...Mędrzec nie dba o uznanie ani potępienie, w *Duchu* skupiony w ciszy trwa.

Kto wie iż wszechświat cały jest jeno zjawiskową a ułudną grą [obrazów-zjawisk myślowych szeregiem] ten żadnej przed śmiercią nie żywi obawy.

...Od pragnień wolny, z niczym nie związany, wznosi się ponad dwójni przeciwieństw działanie - bólu nie doświadcza ani też rozkoszy - i w szczęsnym żyje spokoju.

Mędrzec ponad cnotę i grzech wysoko się wznosi, jak nieba strop, co go żadne nie mogą zmącić dymy, choć nam się zdaje że błękit zasnuły.

Znając Prawdę, wiedząc całą swą istotą iż wszechświat jest jego *Ducha-Atmana* przejawem - żyje jak chce.

* * *

O *Dżanako,* z niczym nie jesteś związany, boś czystą jest Świadomością. Zniwecz do cna twe z ciałem i umysłem utożsamienie i wejdź już na stałe w *noumenu* stan - *Ducha* niezmiennego bezkres.

Jak na oceanu wodach piany powstają, tak światy jawię się wsze w *Atmana* bezmiarach. Wiedząc iż wszystkim jest *Duch*, wejdź w stan *noumenu* niezmiemy.

Choć zmysły nasze świat postrzegają wokoło, przecie trwałej nie posiada on realności; [jawi się i znika,] „Zjawią" jest przemijającą; wiedząc to wejdź w stan *noumenu* – w *Ducha* niezmienny byt.

W radości i w bólu, nadziei i klęsce, w życiu i w śmierci. równy bądź i w spokoju jednaki, w *noumenu* – *Ducha* niezmiennego stanie.

* * *

Asztawakra mówi:

Nieskończony jestem (*Atman*) jak bezkresne przestwory, a zjawiskowy świat jest jako olbrzymi gar [co go eter – *Akasza* – wewnętrz wypełnia i z zewnątrz otacza.] Oto jest wiedza prawdziwa; więc ani się świata wyrzekać należy, ani go radośnie przyjmować, ani mu zaprzeczać.

Jako ocean jestem bezkresny o wielkich fal – światów zjawionych – mnogości. *To* jest wiedzą prawdziwą, więc na wyrzeczenie, osiągnięcia jak i zaprzeczenia nie ma w niej miejsca.

Istoty i twory wszelakie we mnie są – *Atmanie* – a ja w nich. *To* jest wiedzą prawdziwą; na wyrzeczenie, zdobywanie, ani zaprzeczanie nie ma w niej miejsca.

* * *

Dżanaka mówi:

We mnie – którym jest jako morze bezbrzeżne – łódź świata się unosi wiehrem myśli pędzona; lecz Ja-*Atman* niewzruszony trwam.

Nieskończonością jestem mórz, niechże bałwany wznoszą się i opadają. Ja-*Atman* ani przez nie urosnę ani się umniejszę.

We mnie – nieskończności oceanie – zjawy-obrazy wyobrażane myślą powstają. *Duch* ponad jego *Gunami*, w wieczystym w spokoju trwam.

Zaprawdę Świadomości jestem *Absolutem* – cały świat to wyobraźnią stworzone przemijające obrazy.

* * *

Asztawakra mówi:

Gdy dusza czegoś pragnie, czy nad czymś boleje, gdy coś odpycha lub się radością, czy gniewem unosi, wiedz iż ją więzy niewolą.

Tam gdzie jest „ja" tam muszą więzy trwać wolność nastaje gdy znika „ja".

O synu! jakże rzadki jest człowiek rozumny a błogosławiony, który drogi ludzkich losów obserwując, wszelkie pragnienia radości i życia w sobie zdoła zgasić i żądzy wiedzy do cna się pozbyć!

...Pożądanie to więzy największe, jedyne; zerwać je i odrzucić – to wolność! Obojętność wobec przedmiotów zmysłowych do szczęsnego wiedzie wyzwolenia.

Ileż to ubiegłych żywotów działaniom ciała, myśli, mowy poświęciłeś?

...Ileż to razy wiązała cię i niewoliła rozkosz, i do ziem, bogactw, żon, synów i uciech przywiązanie? A cóż ci to — prócz cierpienia – przyniosło? Czemuż nie oderwać się od nich dziś i nie uwolnić do dna?

* * *

...Ten kto wie iż przeciwności przychodzą, jak i powodzenie gdy właściwy nastaje czas, jako *Karmy* własnej nieunikniony skutek, pogodny jest zawsze i z losu swego zadowolony.

Będąc pewien iż radość i ból, śmierć i narodzenie są zawsze jego *Karmy* skutkiem, wie dobrze że innych pożądań nie da się spełnić, nie pragnie więc ani też boleje, trwa cichy i choć działa nie jest czynem swoim związany.

„Nie jestem ciałem, to ciało nie jest mną, Rozumem jestem czystym". (*Buddhi*) Kto tą wiedzę w pełni przyswoił, ten *Atmana* osiągnął Absolut.

* * *

Dżanaka mówi:

Najpierw odrzuciłem fizyczne działanie, (Radżasowe, tj. niespokojne, gorączkowe) potem nieumiarkowaną mowę, a wreszcie myśl. W spokoju teraz trwam.

...Pojęcia czynu i bez-czynu z niewiedzy powstają; wiem o tym i w ciszy spokoju trwam.

Atman-Duch jest ponad najwyższej myśli dostępne dziedziny; usiłować myślą ku Niemu się wzbić to jeszcze jeden myślowy stworzyć obraz; więc w spokoju zawieszonej myśl cichy trwam.

Błogosławiony zaiste jest człowiek który t e n posiadł spokój, bowiem swą prawdziwą poznał istotę.

...Wiedząc iż *Atman* ponad wszelki jest czyn, spełniam każdy który na drodze mej staje i w szczęsnym żyję spokoju,

Dobro ani zło nie wyniknie z mego działania, spoczynku ani też snu; więc wciąż w jasnym spokoju trwam.

[Dżanaka mówi ciągle utożsamiając się ze swym najwyższym *Duchem-Atmanem.*]

Różne rodzaje rozkoszy i przyjemności zmieniają się wciąż, zależnie od zmiennych wokół warunków. Szczęśliw jestem, bom ponad nie wszystkie się wzniósł i ponad dobro jak i zło.

...Pragnienie życia, uciech i radości znikło we mnie do cna; cóż mi więc mogą bogactwa dać, nauka, filozofia, i druhów gromada, oraz te zwodniki – zmysłowego poznania przedmioty?

Gdym poznał najwyższego *Ducha, Świadka* jedynego i Władcę, moja do wyzwolenia tęsknota jak i więzów lęk rozwiały się i znikły.

Stany duszy człowieka który ponad wątpienia i niepewności się wzniósł, (*Ducha* poznawszy) a jednak działa na zewnątrz podobnie jak i wszyscy inni w niewiedzy jeszcze pogrążeni – może zrozumieć tylko ten, który w sobie takiż urzeczywistnił stan.

* * *

Asztawakra mówi:

...Pożądanie jak i wstręt to przez myśl stworzone czynniki i stany. Lecz Ty ani ciałem jesteś, ani umysłem, i nie jest on też twą własnością. Wolny od planów, zamiarów (*Sankalpa*), wahań i mentalnych wątpień, poznaj iżeś jest *Duchem* niezmiennym – i w pełni szczęścia żyj.

Wiedząc że twój *Duch* jest z *Brahmanem* jednią, więc i wszystkich istot jest *Duchem*, że wszelkie istnienie w *Atmanie* ma swój rdzeń i w Nim wieczyście trwa, wolny od „samości", od „ja" i „moje-twoje" poczucia – w szczęściu żyj.

Nie łudź się już więcej, synu ukochany, *Radżas* dwoistości odrzuć do cna, boś jednem jest z wszechświata *Władcą*, ponad całą wznosisz się przyrodę. (*Prakriti*) Mądrością jesteś czystą, zaprawdę - *Bytem Ducha Absolutnym*.

Ciału i myśli *Guny* nadają ruch; ciało i myśl jawi się, trwa (krótko) i znika. *Duch* nie przychodzi ani też odchodzi, nie pojawia się i nie znika. Więc cierpienie niema podstawy.

Niech ciało wieki niezliczone trwa, czy zniknie dziś, nic się nie doda, nic nie ujmie *Ducha* wieczystemu trwaniu. Czystą jest On Świadomością.

W *Ducha* twego bezkresnym oceanie światy - jak fale - powstają i nikną, wedle swych własnych ruchome praw. Niechże się podnoszą i opadają przez wieki; ciebie - *Atmana* - nie dotknie nic.

...Wśród światów niezliczonych bezmiaru ON jeden był, ON jest, ON będzie.

* * *

Asztawakra mówi:

Synu, studia, nauki, dyskusje i różne filozofie, nie pomogą w *Atmana* - jako twego własnego *Ducha* - poznaniu. Zapomnij je wszystkie i szczęśliw bądź!

...Niech się twa Dusza nie troszczy o zdobywanie ani wyrzeczenie. W niezamąconym szczęściu twego *Ducha* trwaj.

...Skupienia odrzuć i medytacje, i niczym nie zaprzątaj, ku niczemu myśli nie kieruj. Wolny jesteś wieczyście; A n a n d ą (szczęśliwością) jesteś najczystszą. Myślą nie osiągniesz nic.

...Działenie przy-wiązania stwarza ; wyrzeczenie łacno we wstręt się zmienia ; a mędrzec żyje prosto, jak dziecko, od dwójni wszelkich wolny.

...W umyśle „próżnię" czyni, by ją najwyższa wypełniła Świadomość (*Atman*), o kontemplację nie dba, ani o jej brak, bowiem ponad dobrem i złem, w *Absolutnym Duchu* na wieki trwa.

Wolny od poczucia – „to moje", „to jestem *ja*" znając wszystkich przedmiotów ułudną znikomość, ten który *Prawdę* poznał, w ciszy skupiony – pragnień wyzbyty – na wieki trwa. Choć zdaje się działać (jak inni), w istocie w niezamąconym wewnętrznym żyje spokoju.

Myśl jego w wielkiej ciszy zawisła, od ułud jest wolna jak i od bezruchu, znając Prawdę *Ducha*, w stanie niewymownego przebywa szczęścia.



AWADUTA* GITA

(Dane przez wzniosłego Riszi Dattatreja)

Jakże mam uwielbić *Ducha,* co szczęśliwością jest niezmienną, wieczystą? Sobą Samym wszystkość przenika, a niepodzielny jest i samo-bytny.

Jam jeden j e s t; [utożsamienie swego Ducha - *Atmana* z *Brahmanem*]; nieskalany, od wszelkich atrybutów wolny. Świat we Mnie jako przemijający istnieje *obraz.* Przed kimże skłonić się mam we czci?

Zaprawdę jedyny *Atman* jest wszystkim, ponad zróżniczkowaniem jest jak i nie-zróżniczkowaniem (jednorodnością).

Ani o Nim rzec można: „j e s t", ani – „n i e – j e s t". „O tajemnico niezgłębiona!

Bóg (*Brahman*) który jest *Duchem* we wszystkich, niezmienny, nadosobowy, jak przestwór bezkresny i czysty zaprawdę, zaprawdę jest mną, a ja jestem *Nim.*

I wiedzą jestem najwyższą, nieskończoną, wieczystą. Ponad rozkoszą jestem i ponad cierpieniem. Czyż mogą one *Atmana Ducha* mego dotknąć?

---

* *Awatuta* – dosłownie „nagi", imię nadawane najwyższym, już jako dziecię prostym, z Bogiem zjednoczonym Jogom i świętym mędrcom. *Awaduta Gita* wchodzi również w skład *Mahabharaty,* a przedstawia, jak i *Asztawakra,* najwyższe szczyty metafizycznej myśli A d w a i t y W e d a n t y. Podaję tu fragmenty z jej siedmiu rozdziałów.

Ruchy umysłu – dobre czy złośliwe, działania ciała – użyteczne czy szkodliwe, „czyny" ust – mowy – zbawienne czy krzywdzące, nie we mnie - *Atmanie* - istnieją.

Jam jest nieśmiertelnej mądrości nektarem, ponad wszelkie, zmysłom i myśli dostępne dziedziny.

Dusza jest jak powietrze (*Akasza*) – wszędzie, ale Ja-*Atman* ponad nią się wznoszę. W istocie *Dusza* indywidualna (*Dżiwa*) niezależnego nie posiada bytu.

Jak można rzec iż *Atman* jest przejawiony, czy przejawieniem ograniczony? Wszak tylko *Atman* [więc i Ja] życiem jest i bytem, a zarazem całym przedmiotowym światem, choć jest od eteru (*Akaszy*) lotniejszy.

Jeden jest *Atman*. Jedyny, niezmienny, wiecznotrwały. Nikt nie może rzec: „j a medytuję, a TO jest mej medytacji przedmiotem." Bowiem doskonałość się nie dzieli, jednorodna jest i niepodzielna.

Narodziny i śmierć, więzy i wyzwolenie, to jeno umysłu w y o b r a ż e n i a ; tylko w nim, nie w *Duchu* istnieją. Dobro i zło to są także myśli wytwory, w Tobie - *Duchu*, bytu nie mają zgoła.

Imię i kształt to atrybuty przejawienia; *Atman* od nich wolny jest i niezależny.

Wszelkie formy i kształty, fizyczne jak i najlotniejsze zmienne są, a więc ułudne. Lecz *Duch-Prawda* – w rdzennej treści życia zawarta – jest wieczna. Tą prawdę wciąż widząc wzniesiesz się ponad narodziny i śmierć.

...Bez początku jestem i bez końca. Nic nie było mi nigdy więzią, nic ograniczeniem. Nieskalany, na wieki wolny jest mój *Duch*.

Od pramaterii przedwiecznej, do kształtów widzialnego stworzenia, prócz *Brahmana* nie istnieje nic; gdzież więc podstawa do różnic wśród ludzi?

...Jak zaczerpnięta woda z powrotem w morze rzucona, nieoddzielną się staje od wód ogromu, tak materia (*Prakriti*) jednem jest z *Atmana* bezmiarem.

...Nie jestem wiedzą intelektu. Joga, z jej ćwiczeniami, do Mnie nie dosięga; Prawdą wieczystą jestem, niezmiennością nieustającą a nieskończoną.

...*Awaduta* w niewzruszonym spokoju, w świątyni „próżni" żyje; „nagi" po ścieżkach świata wędruje, i wie iż *Brahman* jest wszystkim.

...Ów najwyższy świadomości stan (*Moksza, Nirwana*) osiąga ten, który od przywiązań jest wolny i od wstrętów, który każdej żywej istocie dobroć okazuje, a pełen jest cierpliwości i wiedzy głębokiej.

* * *

Nie sądź iż człowiek niedojrzały, ciemny, głupi, światowy, a nawet upadły i grzeszny nic niema w sobie dobrego, każdy z nich może cię czegoś nauczyć. Czyż odrzucamy brylant choćby w pierwotnym, nieoszlifowanym był stanie?

...Jak przestrzeń do żadnej innej nie może być porównana przestrzeni, tak *Brahmana* – ponad wszelką dwójnią – do niczego nie można przyrównać. ON jeden nieskalany jest, doskonały, wszechmądry.

Na ziemi się nie porusza i z wiatrem nie leci i z wodą nie płynie. Wśród światłości na wieki trwa.

Czas-przestrzeń przenika, a Jego nie może dotknąć nic. Wieczyście jednaki, od wszelkich ograniczeń wolny, jest wewnątrz i zewnątrz każdej rzeczy obecny.

Atman, o którym najwyżsi nam mówią Jogowie, lotny jest, myślą niedościgły, ponad imiona i kształty wsze, poznawać Go trzeba powoli, a bez gwałtowności.

Utajona w łonie wieczystej Świadomości, *Praprzyczyna* stworzenia trwa - (*Prakriti*). A w tej *Praprzyczyny* wnętrzu *Brahman* przebywa. Jak w kokosowym orzechu: skorupa zewnątrz – to świat; miąższ orzecha – to *Prakriti*; a słodka, orzeźwiająca, zamknięta w nim woda – to *Brahman*.

...Człowiek rozumny poznaje *Atmana*, ale mu studia i czytanie *Wed* nie są w tym pomocą, ani Guru nauki, ni Jogi ćwiczenia.

Boga, *Atmana* poznaje, z którego *Potęgi* (*Szakti-Maji*) świat się rodzi, w niej trwa i w nią – jak fala – pogrąża się znów, gdy dopełni się czas.

* * *

W *Atmanie* podzielności niemasz ani zjednoczenia, nie jest ON wewnątrz, ani zewnątrz. Prawdą jest przenajwyższą, absloutną. Nie można o Nim rzec: „przed"* początkiem On był, bowiem nic okrom Niego, *Atmana*, nie istnieje i nie istniało nigdy.

Wiedzą jestem która nieśmiertelność daje, jako przestwory (*Akasza*) bezkresną.

O przyjacielu, żadnej do niepokoju niemasz przyczyny, bowiem nie jesteś tym ciałem, a niezniszczalnym, wieczystym

---

* „Zjednoczenie", „wewnątrz," „zewnątrz," „przed" - to pojęcia w wymiarach czaso-przestrzeni, czyli w świecie myśli poczęte i tylko w nim istniejące; *Atman* jest dla tych pojęć niedostępny i nieuchwytny, dopiero ponad sferą myśli można świadomie „dotknąć" Jego bytu.

jesteś *Duchem*. W spokoju więc trwaj. Jako przestwór lotną mądrością jesteś nieograniczoną.

...Oto przekazują ci, mój synu, najwyższej prawdy treść: niema „ja", ani „ty", Guru ani ucznia. Wiedz iż w swej istotnej naturze wolnością jesteś absolutną, Prawdą przenajwyższą.

Jeśli tylko *Atman* – Byt absolutny – j e s t, a Ja jestem Nim, gdzież tedy szczęśliwość, gdzie jest wiedza, gdzie Prawda?

Nieznany ogniowi, ni wodzie, ni ziemi, ponad narodziny i ponad śmierć, niezmienny i wszechprzenikający jest twój *Atman*, o synu!

...Tyś tym *Atmanem* wedle najświętszych słów: „TAT TWAM ASI". Czyż nie wszystko jedno czy w samotnej przebywasz chacie, czy wśród ludzkiej gromady? *Atman* wolny jest od samotności jak i od gromady; od wiedzy w teorii, czy w zastosowaniu. Albowiem wszechogółem ON jest.

* * *

Wszechświat jest umysłu projekcją. ON to ze Siebie rzutuje ten świat. Szczęście jest naszą istotna naturą, gdy myśl ucicha, ono w absolutną zmienia się szczęśliwość.

Świadomość najwyższa jest myśli niedostępna i niepoznawalna; jakże więc dotknąć mogłyby jej słowa?

Pierwotnej materii (*Prakriti*) i zindywidualizowanej świadomości stany i układy są w obrębie przyczyn i skutków dziedziny. Lecz w wieczystym wszystko przenikającym *Brahmanie* gdzież jest pramateria, gdzie zindywidualizowany *Duch*? (*Purusza-Prakriti*).

Niemasz w Nim cierpienia ani dwójni żadnej; jedyny, praodwieczny *Atman* jednią jest niepodzielną, dla myśli niepojętą.

Związek ucznia i Guru to złuda. Zaprawdę jam jest *Sziwą* (*Atmanem*) i *tylko* to jest prawdą; jakże więc i do kogo mam się modlić, kogo czcić?

Świadomość absolutna nie posiada ciała; ale nie można też o niej powiedzieć iż jest bezkształtna i bez nijakich cech. Jedno można o niej rzec: szczęśliwścią jest bezgraniczną, a Ja tym szczęściem jestem. Oto uwielbienie i modlitwa najwyższa.

Awaduta który przeniknął tą tajemnicę i w doskonałą a nieustającą wzniósł się szczęśliwość, cichy porusza się wśród ludzi, światłem promieniując i mądrością prawdziwą.

Po ścieżkach kroczy które od religijnych zasług i cnót są wolne, jak i grzechu wyzbyte. W świątyni „próżni" przebywa. Duszy jego „nagiej" w swej prostocie, nie skala przemian i ułud dotknięcie.

Awaduta żadnych niema ideałów, ani się stara jakichkolwiek dosięgać. W *Atmana* pogrążył się całkowicie, w Nim „roztworzył" swą indywidualność no wieki. Wolny od ograniczeń ułudy, jak i doskonałości Jogi, cichy kroczy wśród ludzi *Awaduta*.

Z nikim nie dyskutuje, żaden go nie zaprząta przedmiot, żaden nie pociąga człowiek. Od zwodniczych czarów marzeń oswobodzony, odrzucił też zużytą odzież cnót, prawości i idej wszelakich, droga jego nic z tych nie posiada p o j ę ć. Rzec o nim możn tylko iż jasnością jest prześwietlony najwyższą, a ponad niewiedzy mgły wysoko się wzniósł.

Wszystkie myślowe ucichły w nim procesy, cichy, czysty

jak powietrzne przestwory, kroczy w niepokalanym szczęściu swej najgłębszej natury.

Awaduta sam wiecznością się stał. *Atman*, w którego jednorodną bezdeń pogrążył swą świadomość, bezgraniczny jest, niepojęty, dla myśli na wieki niedostępny.

Wolny jest *Awaduta*; żadna z rzeczy tego świata nie przyciąga jego uwagi, bowiem przyrodzone szczęście *Ducha* nie pozostawia mu żadnej „osobistej" chwili.

(Czyli jest tak w Duchu skupiony że jego niższe „ja" jest niejako nieobecne i nie może się ku zewnętrznym zwrócić przedmiotom.)

Życie ani śmierć nie mają dlań znaczenia, nie medytuje ani też uwielbia. Cały ten świat widzi jako przemijających szereg obrazów. Skupione, zwarte szczęście to *Sziwa-Brahman*, - jedyny bez wtórego. Tym szczęściem jest *Awaduta*.

„Sam wiecznością się stał."





SZAJWICI KASZMIRU

Wasugupta

770-830. Mędrzec, święty i Jogi który położył podwaliny pod — rozwinięty później przez jego uczniów – system *Szajwizmu Kaszmirskiego*. Wedle tradycji, prawdy w nim zawarte zostały mu objawione przez niebieskiego wysłańca *Sziwy*; inna wersja legendy mówi iż zostało mu wskazane miejsce głęboko w Himalajach, gdzie prawdy te były od wieków wyryte na skale, w formie krótkich aforyzmów, a on je miał przepisać, wyjaśnić i przekazać uczniom. Uczynił to godnie; choć większość jego dzieł zaginęła, to, co zachowało się (najważniejsza księga — "*Sziwa-Sutra*") wystarczy by go uważać za ojca tego wielkiego systemu.

Serce się zmienia w uwielbienia pieśń
ku Twojej czci.
Tyś rdzeniem i źródłem kosmicznych Potęg wszech

i wielorakiej ich twórczości sfer
co się rozszerzają wciąż...
w kręgach przejawień niezmiernych.

Tyś Sam, bytu Swego nagością absolutną.
Jednym obliczem w wiekuistość zwrócony,
drugim, z ciszy spozierasz i nieruchomości,
na *Szakti* Twej twórczą, nieustanną grę,
na wielkiej *Zjawy kosmicznej*, arenie.
Ty, Przenajwyższy, ponad smutek jesteś i radość
i dwójnie wszelkich przeciwstawień.
Świadomością czystą, nie przyćmioną, jasną,
Ty, Tyś Sam, o Panie, Rzeczywistością Bytu jedyną,

Z Księgi *Spando-karika*

Utpaladewa lub Utpalaczaria

900 — 950. Był w prostej linii, dwóch pokoleń Guru, uczniem *Wasudewy*, autorem paru słynnych dzieł filozoficznych, znanym z tężyzny swej myśli jak i żarliwości *Bhakti*. Dalej rozjwija i komentuje dzieła poprzedników.

SANGRAHENA

Pieśń Bhakti

Pokrótce czym radość i ból są dla mnie
opowiem; posłuchaj tego o Mistrzu:
mym szczęściem jedynym jest obecność Twoja,
od Ciebie byś zdala — jedynym jest bólem.

Lecz mrok nienchwytny we mnie samym trwa,
Twe swięte Oblicze niewidzialnym czyniąc.

Zniwecz go, o Wszechpotężny, do cna
i Twój przeczysty, boski odsłoń mi kształt.

O niechże Cię wielbię, Panie, w tym kształcie Twoim
przebywając wciąż,
a wówczas życie, śmierć, czy zbawienie, wszysto mi
będzie jednakie.

„Jam *Iszwara*, jedyny, Jam mądrość i piękno i czar,
któż równać mógłby się ze mną?"
Tylko w tym, co Bhaktą jest Twoim, w jedni z Tobą
całkowitej,
słowa takie światłością prawdy rozjarzyć się mogą.

O Panie, gdy mrok we mnie, co nektar jedności
przysłania,
wymieciesz do cna, gdy nowe w nieśmiertelności znajdę
narodziny
i rzeczy wszelkiej, jej natury i miejsca we wszechświecie
poznanie,
uczyń mnie wówczas godnym wielbienia Twych
najświętszych Stóp.

Niechaj łaska Twa sprawi, by wciąż odnowa stawał się
we mnie
ten cud przedziwny czci świętej, gdy *Parameszwara*,
wpierw myślą zgłębiany, objawiający się w wizjach
intelektu,
nagle samoistnym, wewnętrznym staje się doznaniem.

U Twych prawdziwych miłośników jednoczesnym jest
postrzeganie zmysłami przedmiotów wszelakich,

na ich właściwym we wszechświecie miejscu,
i ów stan święty serca, co w uwielbieniu ku Tobie się
wznosi.

O niechże się w święte upoję szaleństwo,
boskim nektarem miłowania Ciebie,
pijąc go nieustannie z pełnych po brzegi kielichów
przedmiotów wszystkich, mymi postrzegań i czynów
organy.

O Umiłowany, spraw niech na zawsze trwam
w przybytku Twoim, gdzie żaden już przedmiot,
żaden nie widny jest atom, gdzie tylko
samo-bytna, wszechprzenikająca Światłość istnieje.

Ty Sam o Panie, Twym własnym zachceniem,
sługą-ś mnie Swoim uczynił; przecz-żem nie jest godzien
Twe boskie oglądać Oblicze, Twe przenajświętrze
namaszczać stopy, o *Parameszwaro*?

Niebacznie zlałeś na mnie łaskę Twą, Panie,
a teraz oto cóż stanie się ze mną
gdy Ty — wytęskniony — tak długo zwlekasz
by mi Twe boskie odsłonić Oblicze?

Ciebie a *Mahadew*, w Twej *Para-Szakti* postaci,
co trzy przenika światy — widzieć pragnę w każdym
z wewnętrznych czy zewnętrznych przedmiotów,
widzieć i czcić i chwalić ofiarą własnych rąk.

Wzniósłszy się przed boski tron Pana mego,
mą wolą własną, w Jego wszechpokój,

bez przeszkód już żadnych, pogrążyć się pragnę,
obecności Jego nektar chłonąc nieustannie.

Dusze niezłomnym oddaniem Tobie uświęcone,
u stóp Twych, w czci pełnej ofierze składają
wszystkie swe szczęsne, radosne uczucia,
samym dotknięciem pięknych przedmiotów zrodzone.

O *Iszwaro*, gdy Ty się światłością rozjarzasz,
wszechświat cały też światłem wybucha.
Gdy Ty, Twój własny, boski oglądasz kształt,
wszechświat się cały widzialnością objawia.
A gdy w Twój boski — pełni ekstazy — uderzasz tan,
wszechświat cały, wraz z Tobą, w grę idzie taneczną.

Dla tego, co świat cały—mnogością pragnień i myśli
wypełnion —
czuje być Świadomości Twej kształtem jedynie,
dla tego, co zawsze w szczęściu trwa, gdzież wśród
wszechświata niebezpieczeństwa istnieje możliwość ?

O *Mahadew*, jeśli w gardle Twym świętym dasz mi
schron,
wraz z „*kalekuty*" trucizną śmiertelną, będzie mi ona
napojem cudownym,
lecz jeśli najwspanialsze nieba kielichy w swoje dostanę
ręce,
a zdala od Ciebie się znajdę, tęsknota ma nieukojoną
zostanie.

O niechże me usta czarem rozkwitną, wonią pieśni
ku Twojej czci, co z serca miłością wybucha,

o niechże na zawsze mnie porwą ramiona
boskiej oblubienicy świętego uwielbienia Ciebie.

Jakże przedziwne są drogi Pana, któż je zrozumie?
Spójrzcie, oto dał mi już zakosztować
Swej najświętszej natury wiecznego zachwytu,
a przecie nie pozwala mi pragnienia mego ukoić do dna.

O Panie *Umydewi*, gdy pogrążę się w Ciebie,
któryś nieskończony jest—bez myśli ni pragnień nijakich,
Duch wieczyście jedyny, rdzeń i treść rzeczy wszelkiej,
Ty, coś nienasycony jest, nawet gdy wszechświat ten
połkniesz;
ja pragnę o *Parameszwaro*, po wszystką wieczność
jeno wielbić Ciebie i miłość mą Tobie wciąż śpiewać.

Lakszmanadeszika Gupta

950—1000. Syn i uczeń poprzedniego, rozwija i rozbudowuje dalej ten system filozoficzny, pisze i naucza; wielki Jogi i Bhakta; sławny też jako Guru największego mędrca, filozofa, świętego — *Abhinawa Gupty*.

SZAKTI

Z Para-Wak — Słowa przedwiecznego,
— pierworodnej wszechświata macicy —
wystrzela Ona, kosmiczna *Szakti*,
pierwotnej Energii pędem.

Trzy wstęgi świetliste — .
Jej świadomości odmiany,
wolą twórczą, twórczą wizją i czynem nazwane,
Jej lotny, ogromny, we wszechświat rozpostarty,
okalają kształt.

W szybkim ruchu, *Ona* — w *Kundalini* postaci —
drogę Sobie znaczy poprzez lotosów rząd,
w subtelnej czastec ciała mojego fortecy.
Z uśpienia je budzi,
a świeżo do życia zbudzone
w świetlisty rzuca wir,
drganiem napełnia radosnym
i wnętrzny postrzegań budzi zmysł.

W kosmosu bezmiarach
i jego - w psycho-fizycznym człowieku - odbiciu,
sensorium obudza żywe,
odbiorczości, oddźwięków i pojmowań zdolnośc.

Indywidualny ludzki Duch
w świat postrzegań przerzuca odtąd most;
a w *Niewzruszonego* sferze
płomień kosmicznej budzi się Myśli.
Ona to, w obu twórczości zachwyt
i szczęścia rodzi pęd.

A za Jej zjawieniem,
przez *Niewzruszonego* sfery
przepływa dreszcz...

Dreszcz idzie aż w księżyca
mistyczną orbitę —
w nieśmiertelnej radości krynicę,
co wesela ulewę i piękna
na ziemię śle.

Jej to sprawia moc.

A wszak jednocześnie wciąż leży
w *Słowa Przedwiecznego* głębi
i w uśpionym lotosie człowieka;
leży jak błyskawicy skręcony wąż,
w błyszczącą wtulony otoczkę.

Z Księgi *Szarada Tilaka-Tantram*

Abhinawa Gupta

993—1025. Jest najpotężniejszym z tej grupy twórców, Jogów i myślicieli, a wielu uważa go za jednego z największych mistyków i filozofów Indii. Jest autorem wielu słynnych dzieł; utwierdza i rozwija cały system, czyniąc go tak jasnym i mocnym iż przy jego pomocy wypiera z *Kaszmiru Buddhyzm*, zwycięża we wszystkich dyskusjach, rozszerza zasięg wpływów daleko ku południowi a jego system jest odtąd uznany jako jeden z oryginalnych, głębokich i wielkich systemów filozoficznych Indii. *Abhinawa Gupta* ma wielu uczniów z których najwybitniejsi *Kszemaradża* w XI, *Dżajarata* w XII, o *Sziwopadaja* w XIII stuleciu, piszą i dalej rozszerzają jego dzieło.

Jak obraz odbity w zwierciadle,
cały wszechświata dynamizm
widzę tu, w mej jaźni odtworzony.
Wiem również iż zwierciadło
jeno biernie, nieświadomie odbija obrazy,
a obudzona, życiem wibrująca Jaźń
wszechstwór w sobie żywym mieści odbiciem,
gdy w ekstazie najwyższej harmonii,
z *Wszech-jaźnią* w jedno się stapia.
W mej najczystszej świadomości Ducha
wszystkość iskrzy się wspaniałością
swej istoty i treści;
a pełnia nieśmiertelnej Radości
przenika duszę serce i Jaźń,
ukazując wnętrzną tajemnicę wszystkich form,
że każda Prawdą Ducha jaśnieje.

Z Księgi — *Tantrasara*

Lal Ded

1350 — 1380. Wielka poetka. Nie należy bezpośrednio do szkoły *Szajwizmu Kaszmirskiego*, lecz pozostaje bez wątpienia pod dużym jego wpływem. Świeża, prosta jej poezja tchnie uczuciem i żywością, mniej jest filozoficzna, bliższa życia ludzi szukających Boga wśród trudu i prostoty codziennego dnia. Jako poetka jest bardzo wysoko stawiana, sławna przez swe śpiewne liryki, tworzy zarówno w Sanskrycie jak i w rodzimym języku — Kaszmiri.

1. Kto w drugim człowieku siebie samego widzi,
komu dzień radości i noc smutku są jednakie,
a duszę uwolnił od dwójni przeciwieństw,

ten, ten tylko, Pana może oglądać,
Władcę Bogów wszystkich.

2. Są ludzie którzy choć w głębokim pogrążeni śnie
przecie czuwają i są siebie świadomi,
a inni, choć czuwają, są pod władząsnu.
Jedni choć w świętych kąpią się wodach,
czystością wcale nie grzeszą,
inni wśród wiru domowych zajęć i trosk
czyści są i bezinteresowni wolni od czynu i skutków
zaprawdę nieskazitelni.

3. Powrozem z nieskręconych nici
chcę łódz mą po oceanie holować.
Czyż mnie usłyszy Bóg ?
czy mnie przeniesie bezpiecznie
przez morza szerokie ?
Jak woda powoli z niewypalonego wycieka dzbana,
tak ze mnie żywotna uchodzi energia.
Kręcę się wciąż, aż do zawrotu głowy.
O, jakże pragnę powrocić już w dom !

4. O lekkomyślny, szybko podnoś stopy, przed się krocz !
Jest świt — szukaj Przyjaciela.
Skrzydła sobie stwórz, skrzydła przywiąż do stóp.
jest świt : idź że szukać Przyjaciela !

5. O niespokejna duszo zbądź się lęku.
Ten, co bez początku jest, Sam daje na Ciebie baczenie
i patrzy jak głód twój ukoić,
jak ma zniknąć twe nieukojne łaknienie,
Jego więc tylko o wyzwolenie proś.

6. *Zamęczałam* siebie, ja, *Lalla*, szukając Go wszędzie,
w pracy nad siły trudziłam się wciąż,
wyglądałam Go w męce, rzucałam się tu i tam,
aż raz zawory i rygle
ujrzałam na Jego własnych drzwiach.
Wówczas zastygła sama za Nim tęsknota.
Stanęłam cicho, odrzuciłam pragnienie
i o dziwo, O n S a m stanął przede mną
i w mym sercu Siebie objawił.

7. Płaczę, płaczę, o duszo moja nad tobą,
ułuda świata całunem na ciebie spadła,
ufasz że choć cień kochanych zatrzymasz przedmiotów,
co jak łańcuchem do ułudy cię wiążą.
O biada! szalona, tyś nawet własnego zapomniała Ducha!

8. *Z* palącym pragnieniem miłości
dnie długie wędrowałam i noce,
wciąż szukając w tęsknocie.
Aż nagle Jego w moim własnym ujrzałam domu
i uchwyciłam tą szczęsnej pomyślności chwilę...

9. Spłomieniłam wszelki w sobie kurz i śmieć,
wszystkie uciszyłam pragnienia.
I wtedy to nazwano mnie: „*Lalla święta*",
tak, dopiero wówczas gdym wtuliła się w Niego,
a zbywszy się tęsknot i żądz,
usiadłam cicho, na łaskę Jego czekając.

10. O wczesnym zerwałam się ranku
i śpiewałam szalonemu sercu,
co jeszcze świata radości nie zdoła się wyrzec,
a wciąż się żali, skarży i buntuje.
I uciszyła je pieśń Boga miłości gorącej.
Słowa: „*Jam jest Lalla-Duch, Lalla-Bóg*"
powtarzane uparcie, gorąco, obudziły mą miłość
i jedność z Nim przeżyłam do dna
i świadomość na wieki stopiła się z Nim.



Z
KSIĄG BUDDHYJSKICH



Buddha



Buddha
z miseczką żebraczą

DHAMMAPADA*

Chwała Błogosławionemu Panu

który najwyższego dostąpił Oświecenia

ROZDZIAŁ I

Strofy Bliźniacze

1. Myśl każdej rzeczy nadaje charakter, nią rządzi, ją urabia, nią jest. Kto czyni lub mówi ze złą myślą, za tym cierpienie idzie w ślad, tak niechybnie jak koła wozu się toczą za nogą ciągnącego wołu.

[Albo : Myśl wszelkiej istoty wyznacza charakter...]**

2. Myśl o charakterze każdej decyduje istoty, myśl nią

---

* *Dhamma* – prawo, religia, obowiązek, rodzaj życia, odpowiada *Dharma* w Hinduizmie i Sanskrycie – *Pad* - ścieżka, droga, sposób życia; czyli *Dhammapada* można najściślej przetłumaczyć jako - droga cnoty, prawości, religii. *Dhammapada* jest główną i najświętszą księgą Buddhyzmu. jak *Bhagawad Gita* Hinduizmu, a *Ewangelia* Chrześcijaństwa. Oddaje własne słowa Buddhy.

** Wpływ myśli na nasze życie jest olbrzymi, stajemy się tym, o czym myślimy, jesteśmy urabiani i niejako stwarzani przez myśl, charakter nasz zależy od myśli.

rzadzi, ją urabia, nią jest. Kto czyni lub mówi z myślą czystą, temu szczęście towarzyszy, jak wierny jego cień.*

3. „*Znieważył* mnie, uderzył, skrzywdził, ograbił," – kto stale takim oddaje się myślom ten nienawiści nie pozbędzie się nigdy.

4. „*Znieważył* mnie, uderzył, skrzywdził, ograbił", kto takich *nie* żywi myśli w tym niechęć rychło zanika.**

5. *Nienawiści nie ugasi nigdy nienawiść; ugasi ją tylko miłość.* Takie jest *Prawo* odwieczne (*Dhamma*)***

6. Wielu nie wie iż trzeba nam tu (na ziemi) przebaczać; ale wśród tych którzy to wiedzą waśnie ustają.

[Inna wersja; Niektórzy ludzie nie pamiętają iż tu, na ziemi wszyscy zbliżamy się do śmierci; lecz ci którzy to mają w pamięci zaprzestają waśni.]

---

* *Buddha* podkreśla iż zbawienie i szczęście leży w odrodzeniu i przetworzeniu naszej natury, że okoliczności życia też od naszych myśli zależą, sami sobie gotujemy szczęście lub cierpienie.

** Pamięć krzywd, choćby się zdawała odbarwiona od żalu i chęci odwetu, wciąż jeszcze jakąś odrobinę uczuć o charakterze nienawiści w nas utrzymuje.

***Jedno z najważniejszych przykazań Buddhyzmu, jednoznaczne z przykazaniem Chrystusa: „miłujcie nieprzyjacioły wasze", bo nienawiść można „ugasić", czyli zniwelować, tylko energią odwrotną tj. miłością (o tym samym nasileniu.) Jest to przykazanie odwieczne i niezmienne, religia która go nie powtarza nie jest prawdziwą religią.

7. Kto za rozkoszą goni, je bez umiarkowania, leniwy jest, ospały, bez energii, o zmysłach nieopanowanych, tego *Maara-Kusiciel** pokonywa równie łatwo jak wicher słabe wywraca drzewo.

8. Kto za rozkoszą nie goni, je umiarkowanie, jest czujny (albo: pełen wiary w *Buddhę, Prawo, Sanghę*)** tego *Maara-Kusiciel* nie zmoże, jak wiatr ogromnej nie poruszy góry.

9. Kto myśli swej nie oczyścił, natury nie opanował, wierności prawdzie nie zdobył, a żółtą nosi szatę,*** ten zaprawdę nie jest jej godzien.

10. Ale ten który w czynach i myślach jest czysty, który cnotę posiada, samoopanowanie i prawdę, ten żółtą szatę zaiste godnie nosi.

11. Ci którzy błędnie pozór za istotę (rzeczy) mają, a to, co jest treścią za złudę poczytują, nigdy w prawdę żadnego zjawiska nie sięgną, bowiem idą za ułudnym majakiem własnej wyobraźni.

[Inna wersja: Ci co w prawdzie widzą fałsz, a prawdę za złudę poczytują... albo: Ci którym prawda (istota rzeczy)

---

* *Maara* – wielki Kusiciel, twórca ułudy, który ludzi i z drogi sprowadza człowieka, wiodąc go w smutek, nieszczęście, śmierć; rodzaj szatana w Buddhyzmie, ale bardziej potęga ułudy, aniżeli zła.

** *Sangha* – zespół, Rada mnichów buddhyjskich najbardziej świętych, określających obowiązki wiernych; a mistycznie rodzaj „świętych obcowania."

*** Żółta szata mnichów buddhyjskich, – podkreślenie iż szata zewnętrzna nie stanowi nic, jest obłudą jeśli życiem nie daje się świadectwa nauce Buddhy.

ułudą się zdaje, a złuda prawdą, nigdy w istotę żadnej nie sięgają rzeczy, bowiem idą za majakiem własnej wyobraźni.]

12. Ale ci którzy prawdę (istotę rzeczy) widzą jako istotną każdego zjawiska treść, a fałsz jako nieprawdę zawsze rozpoznają, ci każdej rzeczy rzeczywistą poznają istotę, bowiem w sferę słusznej (z prawdą zgodnej) myśli wchodzą.*

13. Jak przez uszkodzony dach deszcz się do domu dostaje, tak żądze przenikają w nieopanowaną naturę.**

14. A jak cały dach deszczu w dom nie przepuszcza, tak żądze nie mają dostępu do opanowanej i wyrobionej natury.

15. Człowiek który źle czyni, tu cierpi i po śmierci boleje, cierpi tu i tam. Smuci się i boleje widząc swych czynów brzydotę.

[Albo: Ten kto grzeszy, tutaj cierpi i po śmierci się męczy, cierpi tu i tam...].

16. Tu się cieszy i cieszy po śmierci ten, kto prawością żyje, raduje się tu i tam. Raduje się radością wielką widząc swych czynów szlachetność (czystość.)

---

*Niezmiernie trudny do jasnego wyrażenia wiersz, słowo – *saara* w języku *Pali* – to treść i rdzeń rzeczy wszelkiej, istota i prawda jej natury. A metafizycznie najwyższa moralna duchowa prawda. Nasze wyobrażenia są często majakami, fantasmagoriami, nie mającymi żadnych istotnych podstaw, cieniem, pozorem, a chodzi o to by – jak mówi wiersz 12 – iść za myślą odpowiadającą prawdzie, a nie za błędnymi ognikami własnych fikcji.

** Nieopanowana natura to również nieskupiona, nie zgłębiająca każdej rzeczy myśl.

17. Tu cierpi i męczy się po śmierci ten kto grzechy popełnia, cierpi tu i tam. Boleje myśląc: „ileż zła uczyniłem", a cierpi jeszcze więcej gdy na nieszczęśliwą drogę przeznaczenia wchodzi* (jako swoich czynów skutek).

18. Tu się raduje i po śmierci się cieszy, ten kto się prawością zawsze kieruje, cieszy się tu i tam. Raduje się iż żył cnotą, raduje się też gdy na drogę szczęsnego wchodzi przeznaczenia.

19. Jeśli człowiek nawet wiele świętych powtarza pism i odmawia modlitw, a dzięki swej gnuśności nie żyje według nich, jest jak pastuch który nie swoje lecz cudze liczy krowy; nie bierze on udziału w religijnym życiu. (nie uczestniczy w *Dharmie*)**

20. Lecz człowiek który choćby trochę odmawiając modlitw działa sprawiedliwie i z prawem *Dharmy* zgodnie, a żądze odrzuca, nienawiść, niewiedzę, gniew, ułudę, natomiast pełen jest wiedzy prawdziwej i pogody myśli, a nic w tym

---

* Nieszczęśliwa droga przeznaczenia i odwrotnie szczęsna, były przez późniejszy *Buddhyzm* interpretowane jako niebo i piekło; ale w pierwotnej nauce *Buddhy* oznaczały – los dobry i szczęśliwy przez nasze poprzednie dobre czyny w przeszłych żywotach przygotowany, i odwrotnie nieszczęśliwy, przez złe myśli i czyny stworzony. Te dwie drogi, czy losy, odpowiadają również dwom sferom wszechświata.

** Różna interpretacja: życie religijne jest tu wzięte w najgłębszym tego słowa znaczeniu – harmonii z Bożym Prawem, jedności z nim i z *Buddhą*, który jest sam nieraz nazywany, boskim Prawem i Prawdą (zdaje się to odpowiadać hinduskiemu pojęciu zjednoczenia z Najwyższym.)

lub tamtym świecie nie pragnie, zaprawdę na cześć zasługuje. [uczestniczy w Dharmie, albo: bierze udział w *Braterstwie Buddhy*.]

ROZDZIAŁ II

Gorliwość i Czujność

1. Czujna gorliwość i myśl głęboka jest do *Nirwany* drogą; niedbała gnuśność do śmierci prowadzi. Żarliwcy nie umierają, gnuśni są już jakby umarli.

2. Ludzie rozumni którzy znają gorliwości potęgę, kierują się nią w życiu, więc cieszą się mądrością wybranych. (tj. tych którzy wstąpili na Ścieżkę świętości.)

3. Owi ludzie rozumni – przez głębokie zastanowienie, medytację, wytrwałość i nieustający wysiłek, osiągają *Nirwanę* – szczęsną a najwyższą wolność.

4. Człowiek gorliwy w medytacji, czujny, opanowany, prawego życia, o czynach czystych a rozważnych, będzie wzrastającą cieszył się sławą.

5. Niechże więc człowiek rozumny szczerym wysiłkiem, samoopanowaniem, powściągliwością i umiarkowaniem, wyspę sobie buduje której żadna nie zaleje powódź.

(tj. wyspę wyzwolenia wśród oceanu *Samsary* – tzn. przejawionego świata niewiedzy i pożądliwości.)

6. Głupcy, o słabym rozumie poddają się gnuśności, lecz człowiek rozumny swej czujnej gorliwości i siły strzeże jako największego skarbu.

7. Nie poddawaj się gnuśności ani żądzy zmysłowych rozkoszy. Kto się szczerze w medytację pogrąża wielkie szczęście osiąga.

8. Gdy człowiek rozumny, wolny od smutku, wszelkie odrzuci niedbalstwo i przez żarliwość na najwyższej mądrości wzniesie się poziom, spokojnie patrzy na zatroskane u podnóża tłumy. Pełen rozumienia, a od bólu wolny, spogląda na tych niewiedzą spętanych, jak człowiek ze szczytu górskiego na mieszkańców dolin spoziera.

9. *Żarliwy* wśród gnuśnych, czujny wpośród sennych, posuwa się szybko, wyprzedzając innych, jak rączy koń wyprzedza wałacha.

10. Pan nieba – *Indra* – przez żarliwość najprzedniejszym się stał wpośród Bogów wszystkich; gorliwość i czujność wychwala się zawsze, zaś bezmyślną gnuśność – potępia.

11. *Bikkhu* w żarliwości czujny a obawiający się gnuśnego niedbalstwa (widząc w nim wielkie niebezpieczeństwo) postępuje jak płomień, spalając wszystkie, tak wielkie jak i małe więzy.

12. *Bikkhu* czujny w gorliwości, stały, pełen przed niedbalstwem obawy, od swej drogi nie może się odchylić i do *Nirwany* szybko się zbliża.

ROZDZIAŁ III
Myśl

1. Jak łucznik baczy by prostą mieć strzałę, tak człowiek rozumny naprostowuje swą myśl; tą myśl tak chwiejną, niestałą, kapryśną i do poskromienia trudną opanowuje wciąż.

2. Jak ryba z wody wyciągnięta i na brzeg rzucona miota się na wsze strony, tak myśl na wsze strony się rzuca chcąc uniknąć władzy *Maary-Kusiciela*.

3. Dobrze jest rządzić myślą, do utrzymania na wodzy niełatwą, rozproszoną, która goni gdzie sama chce; myśl poskromiona szczęście przynosi.

4. Niechże człowiek rozumny czuwa i starannie kieruje swą myślą, do uchwycenia tak trudną, chyżą, przebiegłą, niezmiernie lotną, a w ruchach samowolną; wyćwiczona i opanowana myśl szczęście przynosi.

5. Kto zdoła powściągnąć myśl błądzącą daleko, gdzie sama chce, od ciała niezależną, i w komorze serca ją skupić ten ujdzie od więzów *Maary-Kusiciela*.

6. Człowiek który kapryśną, rozproszoną ma myśl, nie wnika w prawdziwą *Dharmę*, (*Prawo* lub *naukę Buddhy*), a pogodę umysłu wciąż ma zmąconą, mądrości doskonałej nie zdobędzie nigny.

7. Człowiek czujny, którego myśl nie jest zawiła, ni pożądaniem i niechęcią zmącona, który ponad dobro i zło się wzniósł lęku nie dozna nigdy.

[Inna wersja: Człowiek czujny, którego myśl nie rozprasza się, nie wpada w zawiłe sprzeczności, nie podnieca się pożądaniem, wznosi się ponad pojęcie dobra i zła, a o swe winy przestała się troszczyć — nie zna żadnego lęku.]

[Albo: Nie zna lęku człowiek który o swe winy (namiętności i grzechy) przestał się troszczyć i ponad dobro i zło się wzniósł, którego myśl nie jest zawiła, ani pożądaniem i niechęcią zmącona.]

8. Wiedząc iż to ciało kruche jest i wątłe, jak gliniany dzban, uczyń z twej myśli fortecę i bronią mądrości w *Maarę-Kusiciela* uderz, a to, co zdobędziesz starannie chroń i dalej bez spoczynku walcz.

9. Rychło, niestety, to ciało odrzucone będzie na ziemi leżeć bez czucia, bezużyteczne jak pień.

10. Jeśli wróg źle czyni nieprzyjaciołom swoim, a nienawidzący znienawidzonemu, to stokroć nam gorzej uczyni zła, nieodpowiednio skierowana myśl.

11. Ani matka, ani ojciec, ani nikt z najbliższych nam ludzi, nie uczyni nam tyle dobrego, co rozumnie skierowana myśl.

ROZDZIAŁ IV

Kwiaty

1. Kto zdobędzie tą ziemię i ową sferę *Jamy* – (Pana śmierci) oraz Bogów dziedzinę? Kto zgarnie jasno wyłożone przez *Buddhę* nauki, jak skrzętny ogrodnik kwiaty?

[Albo: Kto wybierze jasno wskazaną drogę *Dharmy*, jak rozumny człowiek odpowiedni wybiera kwiat?]

2. Uczeń (*Sekha*, sanskryckie *Sadhaka*) zdobędzie tą ziemię i Pana śmierci sferę i Bogów dziedzinę. Tylko uczeń wybiera jasno wskazaną drogę *Dharmy*, podobnie jak człowiek rozumny odpowiedni wybiera kwiat.

3. Wiedząc iż ciało jest jak morska piana znikome, uznając iż jest ono jako majak ułudne, łamiąc w kawałki kwietne strzały *Kusiciela*, uczeń zniknie Panu śmierci z oczu,

[Albo: wychyli się po za zasięg Pana śmierci wzroku.]

4. Śmierć unosi człowieka o rozproszonej myśli, który tylko kwiecie zmysłowych rozkoszy lubi zbierać z życia, jak powódź unosi wioskę we śnie pogrążoną.

5. Śmierć porywa człowieka o rozproszonej myśli, który jeno kwiaty zmysłowych rozkoszy lubi z życia zbierać, jeszcze wpierw zanim się ową rozkoszą nasyci.

6. Jak pszczoła, która z kwiatów słodki miód zbiera i odlatuje nie uczyniwszy im, ani ich barwom, ni zapachom, żadnego uszczerbku, tak niech *Bikkhu* po wiosce wędruje (z miseczką żebraczą).

7. Nie zajmuj się uchybieniami innych, ani też tym, co zrobili, a co zaniedbali, jeno się o to troszcz co sam robisz, lub czego nie dorabiasz.

8. Ładna lecz bezowocna mowa człowieka, który nie posiępuje zgodnie z własnym słowem, jest jako barwny, lecz woni pozbawiony kwiat.

9. Ale jako piękny, pełen barwy a pachnący kwiat jest ładna a owocna mowa tego, który z nią zawsze zgodnie postępuje.

10. Jak ze stosu kwiatów wiele pięknych można upleść wieńców, tak człowiek który przyszedł na ten świat wiele dobrych czynów może nawlec na swego życia nić.

11. Zapach kwiatów nie leci przeciwko wiatrowi, ani też sandałowego balsamu, kadzidła czy jaśminu woń, ale aromat cnót rozchodzi się wszędzie i leci nawet pod wiatr. Dobry człowiek dobrocią wszędzie promieniuje.

12. Zapach sandałowego olejku, kadzidła, jaśminu czy lotosu, nie dorówna nigdy aromatowi szlachetności i cnoty.

13. Woń kadzidła i sandałowego balsamu roztacza się w niewielkim promieniu, ale aromat dobroci i cnoty ludzi sprawiedliwych roztacza się szeroko, aż ku Bogom sięga.

14. *Maara-Kusiciel* nie znajdzia drogi do tych, którzy cnotą jaśnieją, w całym życiu są czujni i przez wiedzę doskonałą wyzwoleni.

15. Jak na śmietniku rzuconym przy publicznej drodze kwiat prześliczny może wystrzelić, przyciągając swej woni słodyczą;

16. tak wpośród tłumu zaślepieńców (ludzi co są jak śmieć), wierny *Oświeconego* (*Buddhy*) uczeń, mądrością przedziwnie jaśnieje.

FRAGMENTY

Z BUDDHYJSKICH KSIĄG

„*Sunjata*"

Kto wierzy w „Próżnię" (*Sunjata*), ten żadnych świeckich nie pragnie rzecze, bowiem błahe mu są i zbędne; nie przejmuje się powodzeniem, nie martwi klęską. Nie chełpi się sławą, nie smuci niesławą; szyderstwo go nie dotyka, pochlebstwa nie potrafią zdobyć. Nie goni za przyjemnością i rozkoszą, nie unika cierpienia. Tylko ten kto nie zna przywiązań do znikomych tego świata przedmiotów, może poczuć czym jest „*Wielka Próżnia*"; więc ten kto w nią wierzy, nie zna upodobań ni wstrętów.

Ze starożytnego buddhyjskiego dzieła:
Aria-Dharma-Sanghita-Sutra

Boddhisatwa — Syn Boży, w uniesieniu miłości i współczucia (*maitri* i *maha karuna* - akcent na ostatnim a) modli się :

O, niech zostanę oświeconym, wyzwolonym *Buddhą*, by dobro i szczęście dla wszystkich zdobyć ludzi ; by kres położyć cierpieniom wszelkich istot czujących.

Wyzwolenie — *Nirwana* — to oddanie wszystkiego. Dusza ma radośnie ku temu się skłania. Jeśli mam całkowite przyjąć wyrzeczenie, niechże to będzie dla dobra wszechstworzenia, dla szczęścia wszystkich istot żywych.

Poświęcam im siebie całkowicie, niech czynią ze mną co chcą; mogą mnie ludzie uśmiechem darzyć, lub obelgą i błotem obrzucać ; mogą szydzić ze mnie i naigrawać się, mogą uczynić z mym ciałem co im się podoba, wszak oddałem je wszystkim, jakżebym mógł o nie się troszczyć.

Mogą mnie jakąkolwiek obarczyć pracą, ku swej uciesze i miejsce mi wyznaczyć jakie sami zechcą. Oddałem im siebie.

Oby z mej przyczyny nic złego nie spotkało nikogo. A wszyscy którzy by mnie skrzywdzili lub obrzucili szyderstwem, niech oświecenia dostąpią, niech zakosztują wolności.

Obym mógł być pomocą bezbronnych, przewodnikiem zbłąkanych wędrowców, łodzią, czy pomostem, dla tych którzy pragną na drugi przeprawić się brzeg.

Obym stał się pochodnią tym którzy szukają światła, łożem dla tych którzy potrzebują spoczynku, a służebnikiem wszystkich.

Obym miał moc tak używać mych sił aby w wieloraki sposób, stać się użytecznym, aby wszelki żywy twór przestrzeni mógł we mnie pomoc znaleźć i pożytek, aż wyzwolenie osiągnie.

Z Księgi III — *Bodhiczaria-Awatara*

„Dla siebie najwyższego stanu nie pragnę osiągnąć, ani też ośmiu potęg zdobyć, ani wyzwolenia od żywotów ponownych; pragnę wziąść na się brzemię cierpień istot wszystkich i być z nimi w najgłębszej jedności, tak aby je od wszelkich uwolnić żądz."

WEZWANIE

Cześć i uwiebienie *Zbawicielowi* naszemu, Panu współczucia, który wszechobecny jest, wszechmędry i w mocy swej nieogarniony.

Cześć ukrytej Jego potędze i nie przejawionej uniwersalności.

Cześć najczystszej istocie Myśli, szerokiej i jak morze bezdennej.

Cześć Jemu, jako skarbnicy zasług i cnót, które szczerym i wytrwałym wysiłkiem my również możemy rozwinąć.

W imię Twoje *Mahajanę* tłumaczę, by rozproszyć wątpienia i bezrozumne przesądy wszelkich istot żywych, budząc je ku wierze w Prawdę. Niechże ziarna *Buddhy* padają wszędzie, rozrzucane szeroko dla żniw przyszłości bez końca.

Inwokacja do dzieła o Mahajanie, I-szy wiek po Chr.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO

Z podanej przez Buddhę uczniom wielkiej i tajemniczej:

„DHARANI"

OM! O Ty, który dzierżysz pieczęć potęgi, wznieś Twą jasną, diamentową dłoń i zło zniwecz, wypleń, zniszcz!

Ty, który podtrzymujesz wszystkość, podtrzymaj tych którzy się w ostatecznym znajdują nieszczęściu.

Ty, który oczyszczasz rzecz wszelką, oczyść tych którzy są w więzach własnego „ja".

OM! Niech zwycięży Ten, który kładzie kres wszelkiemu cierpieniu.

OM! O Ty któryś pełne oświecenie zdobył, oświeć wszystko co żyje i czuje.

Tyś jest doskonały w mądrości i w bezmiernym współczuciu,o wyzwól istoty wsze i przywiedź je do *Buddhy* wzniosłego poziomu. OM!

Uwielbiony niech będzie *Tatagatta, Sugatta, Buddha,* o doskonałej mądrości i współczuciu, który urzeczywistnił, urzeczywistnia i urzeczywistniać będzie te wszystkie słowa wielkiej Tajemnicy. *Swaha*! Jemu cześć najwyższa niech będzie i chwała!

Z Surangama Sutta

Z WINAJA PITAKA

„Jak myślisz, *Sono*, – gdy struny twej lutni są zbyt luźno naciągnięte, czy lutnia twa wydaje wówczas jasny dźwięk, czy jest w odpowiednim stanie byś na niej mógł grać?"

„O nie, błogosławiony Panie."

„A jak myślisz, *Sono*, gdy struny twej lutni nie są ani za luźno, ani za mocno naciągnięte, lecz w samą miarę, czy wówczas twa lutnia wydaje czysty dźwięk, czy w odpowiednim jest stanie byś na niej mógł grać ?"

„O tak, błogosławiony Panie"

„Podobnie, o Sono, zbyt żarliwe postanowienia wiodą do zarozumiałości i egocentryzmu, zaś nazbyt słabe postanowienia do lenistwa i gnuśności"

„Bądź więc, o *Sono*, stały w równowadze postanowień i pełen harmonii w twej myślowej naturze."

* * *

„Jak ogromnej jednolitej góry nic nie zdoła zruszyć, ani przyprawić o drżenie; choć wielkie wichry w nią uderzają i silne deszcze walą ze wschodu i zachodu, północy i południa, ona ani drgnie, tak o Panie, gdy *Bikkhu* osiągnie pełnię wyzwolenia w sercu swoim, choć wiele przedmiotów wkracza w jego pole widzenia, przecie nie narzucają mu się i nie władną myślą jego; czysty w swej duszy, nieugięty, niewzruszony, patrzy i obserwuje jak te wzrokowe przechodzą wrażenia - i choć wiele przedmiotów słyszalnych dla ucha, pachnących dla nozdrzy, smakowitych dla języka, odczuwalnych dla całego ciała, a wrażliwość myślową pobudzających, wejdzie w pole odbiorczości jego ucha, węchu, smaku, dotyku i intelektu, przecie nie narzucają mu się i nie zaprzątają jego myślowej uwagi, bowiem czysta i nieskalana jego myśl, stałą jest i niewzruszoną; a on sam obserwuje jeno jak te wrażenia przychodzą i jak znikają...

* * *

„Jakże się to dzieje, o *Siho*, iż człowiek który mówi prawdę może o mnie powiedzieć: „*Gautama* głosi unicestwienie, powtarza naukę unicestwienia i w tym duchu wychowuje swych uczniów"? „Wszak ja, o *Siho*, głoszę unicestwienia żądz i złości i ułudy, powtarzam iż trzeba zniweczyć rozliczne zło, ale bynajmniej nie dobre wewnętrzne stany..."

„I jakże się to dzieje, o *Siho*, iż człowiek który mówi prawdę, może o mnie powiedzieć: „*Gautama* głosi pogardę wszystkiego, i w tym duchu wychowuje swych uczniów?" Tak *Siho*, nieprawe czyny mam w pogardzie, czy będą działaniem, słowem czy myślą spełnione; głoszę naukę pogardy dla poddawania się rozlicznym złym, ale nie dobrym stanom..."

* * *

„Toteż, o *Anando*, bądźcie sami dla siebie światłem, bądźcie sami dla siebie schronieniem. Nie szukajcie żadnego zewnętrznego po za sobą schronienia, trzymajcie się mocno *Prawdy* jako jedynego światła, jako jedynego schronienia. W nikim, po za sobą, nie szukajcie ucieczki."

„A jakże to ma Brat, o *Anando*, być sam dla siebie światłem, i sam dla siebie schronieniem, nie szukając nigdzie zewnętrznej ochrony, trzymając się tylko *Prawdy* jako światła i jako jedynego schronienia, nie szukając nigdzie i w nikim po za sobą ucieczki?"

„Niech Brat, o *Anaado*, póki w tym ciele żyje, tak je traktuje aby mógł-będąc wytrwały, myślący, czujny, pozostając jeszcze tu, wśród świata - opanować smutki, troski i udręki płynące z cielesnych pożądań; i choć podlegając wrażeniom, niech tak na nie patrzy aby wytrwały będąc, czujny, uważny, myślący, mógł jeszcze tu, wśród świata,

opanować udręki które z wrażeń powstają, a także, gdy myśli zastanawia się, rozumuje i odczuwa, niech nie poddaje się smutkom i udrękom płynącym z pragnień pobudzonych przez pojęcia, wyobrażenia, rozumowania, myśli jak i uczucia."

Z SUTTA PITAKA

Tedy przemówił *Błogosławiony* i rzekł :

„Wiedz o *Wasitto*, iż od czasu do czasu *Tatagatta* przychodzi na ziemię. ON, w pełni oświecony, ze wszech miar czcigodny, pełen mądrości i cnoty, szczęsny i błogosławiony a głęboko znający ten świat, nieporównany kierownik błądzących śmiertelników, nauczyciel ludzi i Aniołów, *Buddha* najświętszy. ON to do głębi rozumie i widzi, jakby wprost do rdzenia i do dna, cały ten wszechświat – sferę niższą ze wszystkimi jej mieszkańcami duchami, – oraz świat wyższy, czyli *Maary* i *Brahmy* dziedziny – wszystkich istności, Samanów i Brahmanów, Bogów, Aniołów i ludzi, a wiedzę swą przekazuje wówczas Człowiekowi. Prawdę głosi, tak w jej treści jak i formie, piękną w pochodzeniu swoim, w prapoczątkach swych, piękną w swoim rozwoju, piękną w swym wypełnieniu ; daje poznać życie wyższe w całej jego czystości pełni i doskonałości.

* * *

„...Brat odrzuciwszy kłamstwo, powstrzymuje się od wypowiadania tego, co nie jest prawdziwe. Mówi prawdę, od prawdy nie odchyla się nigdy ; rzetelny jest i godny zaufania, nigdy nie ukrzywdzi swego brata zdradą albo oszukaństwem.

„Odrzuciwszy oszczerstwo, powstrzymuje się i od obmowy. Co tu usłyszy, nie powtarza gdzieindziej by wzniecić

kłótnie i waśnie; a tego co usłyszy gdzieindziej nie powtarza tutaj, aby nie wzniecać gniewu przeciw tutejszemu ludowi. Tak żyje, działając zawsze jako czynnik który łączy i jednoczy tych którzy są rozdzieleni, który dodaje otuchy, i umacnia tych którzy już żyją w przyjaźni, pokój czyni wszędzie, pokoju miłośnik, mówiący słowa co ku pokojowi skłaniają i wszędzie pokój czynią."

Z Rozdiału „*Tewigga Sutta*."

MEDYTACJA

Dla Braci Zakonu Buddhy

Niech będzie pochwalon najświętszy umiłowany Pan – *Buddha* błogosławiony, mądrości pełen najwyższej.

1. Ku czterem stronom świata się zwróćmy, ku zenitowi i nadirowi jego, z całego serca promieniując boską na wszechstworzenie Miłością; oby żadna istota nie żywiła nienawiści, ani złej woli, oby spokoju i szczęścia zaznała w sercu swoim.

„Lecz czymże jest Miłość, o Panie?"

„Miłość jest tym, co wszystkim dobrze życzy."

2. Wszechtwory boskim ogarniamy współczuciem. Ich ból jest naszym, mówimy: oto istota którą widzę popadła w udrękę serdeczną, gorąco pragnę by się z niej wyzwoliła, by cierpienie jej rozproszyło się i znikło.

„Ale czymże jest to Współczucie, o Panie?"

„Tym co drży na widok cierpienia innych, i płonie chęcią niesienia ulgi i zniweczenia cudzej męki".

3. Wszechtwory boską ogarniamy Radością. Cieszymy się szczęściem wszystkich. Widząc człowieka kochanego i kochającego czujemy radość wespół z nim i wszystkim posyłamy wesele. A gdy żadnej wokół nie widzimy radości, myślimy o niej i stwarzamy uczuciem."

„Ale czymże jest owo czucie współ z Radością innych, o Panie?"

„Radowaniem się ze szczęścia każdego, bez cienia zazdrości ni powrotu ku sobie."

4. Od współczucia i szczęścia zwracamy się ku boskiej Równowadze i ku wszechtworom ślemy spokój i pogodę myśli.

„Ale czymże jest Równowaga, o Panie?"

„Jest znalezieniem samego rdzenia Serca Pokoju i całkowitym skupieniem swego życia w nim."

„Przepięknym, – powiadam o Bracia zakonni – jest wyzwolenie serca przez *Miłość*.

„Przepiękną – mówię – jest dziedzina nieskończonej *Przestrzeni* i wyzwolenie serca przez *Współczucie*."

„Przepiękną – powiadam – jest sfera Nieskończonej Świadomości i wyzwolenie serca przez współczucie z *Radością* innych; ale najwyższą i najpiękniejszą jest sfera *Próżni* (*Suniata*) i wyzwolenie serca przez *Równowagę i Pogodę myśli*."

Oto słowa *Buddhy* podane w księdze „*Droga najwyższej Czystości*".

PIĘĆ WIELKICH PRZYKAZAŃ BUDDHY

„W Tobie, o Panie, któryś jest Prawem najwyższym i w Twoim świętym *Braterstwie* (*Sangha*) szukam schronienia".

1. *Nie odbieraj życia najdrobniejszej istocie.* (Nie niszcz najmniejszego kształtu w którym jest miłość zawarta)*

2. *Nie bierz nic co nie jest ci dane.* (Nie bierz nic co ci nie jest ofiarowane, gdyż niszczysz tym pąk miłości zanim rozchyli się w dobrowolnie darzący kwiat.)

3. *Nie pożądaj.* (stosuje się to zwykle do żądz zmysłowych.) (Nie rozpraszaj i nie nadużywaj jednoczących energij miłości, nie trwoń nadaremnie twórczej potęgi.)

4. *Nie wypowiadaj niesłusznych, nie prawdziwych słów* (nie kłam)

[Nie przysłaniaj światła Prawdy najdrobniejszym cieniem kłamliwej mowy, fałszywej myśli i czynu.]

5. *Nie używaj podniecających trunków ani narkotyków.*

[Nie kalaj lekkomyślnie twego ciała — świątyni Boga żywego - niczym co ją przyćmić może i obniżyć, nie szukaj zapomnienia ani przyjemności w narkotykach i trunkach, nie staraj się o wywołanie upojenia żadnym środkiem zewnętrznym.]

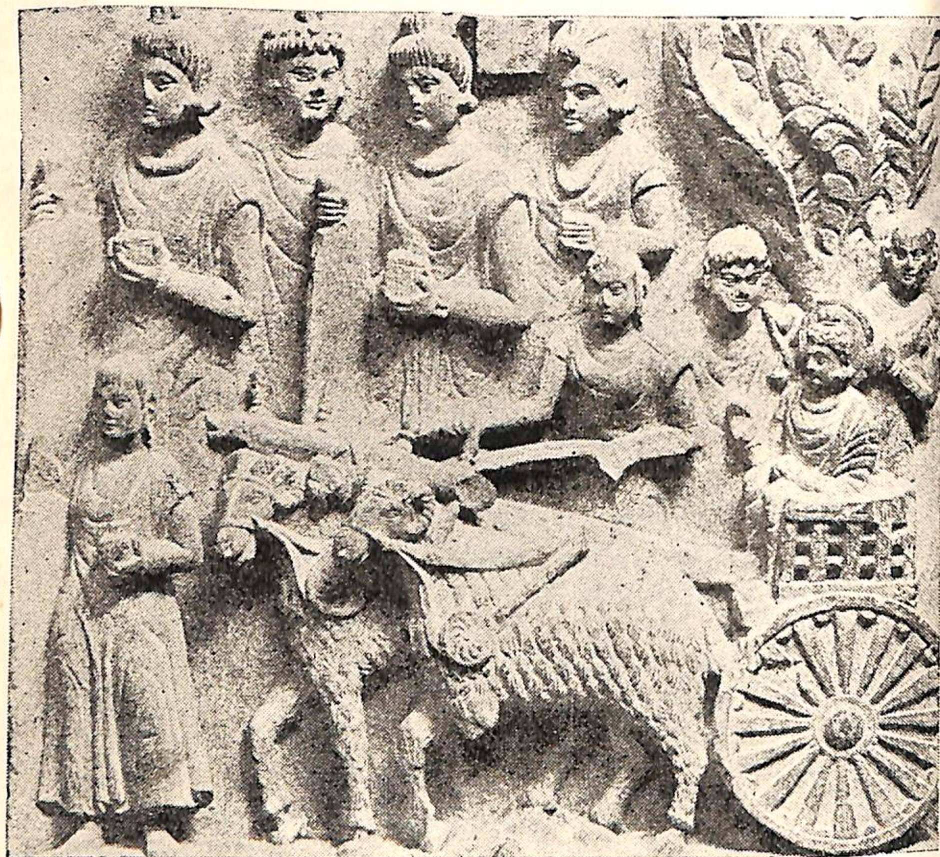
CZTERY ŚLUBY

Składane przez Zen-buddhystów

Jakkolwiek liczne są żyjące na ziemi istoty - ślubuję zbawić je.

---

* Zdania w nawiasach to interpretacja współczesnej wybitnej bnddhystki.



Uczniowie podążający do Uczelni buddhyjskiej.
(Północ, 3-4 wiek przed Chr. Płaskorzeźba w kamieniu.)

Jakkolwiek niezmierne są namiętności ludzkie - ślubuję ugasie je. Jakkolwiek olbrzymie i niepojęte są *Dharmy*, ślubuję poznać je i opanować. Jakkolwiek olbrzymią, niemal niedosięgalną jest *Prawda Buddhy*, ślubuję osiągnąć ją.

* * *

„Ale czyż wszystkie istoty poziomu *Buddhy** mogą dosięgnąć?"

Brat „Tendaj - buddhyzmu" odpowiada:

„Tak, wszystkie istoty dosięgną kiedyś stanu *Buddhy*".

„Czy nawet największy zbrodniarz i złoczyńca stanie się z czasem *Buddhą*?"

„Tak, nawet największy zbrodniarz osiągnie z czasem poziom *Buddhy*.

„A czy zwierzę i roślina dojdą także do tego wzniosłego stanu?"

„Tak, nawet roślina i zwierzę dosięgną z czasem poziomu *Buddhy*".

Chwała i cześć umiłowanemu, najświętszemu Panu mądrości.

Z PSALMÓW UCZNIÓW BUDDHY

Nanda

Książę księstwa *Kapilawastu*, który w dzień swego wesela spotyka *Buddhę*, porzuca wszystko i idzie za Nim. Po dostąpieniu oświecenia tworzy psalmy.

---

* *Buddha* nie jest imieniem własnym, a oznacza jeden z najwyzszych duchowych poziomów jakie można na tej ziemi osiągnąć, oraz pewien „urząd" (raczej może „powołanie") w wielkiej Hierachii rządzącej Światem. „Chrestos" nie było również imię własne, oznaczało „pomazaniec Pański".

Błaha i płytka była niegdyś moja myśl,
ku zewnętrznym drobnostkom zwrócona,
w blichtr i dzielności pozór uwikłana;
niestałym, płochym byłem lekkoduchem,
a dnie płynęły na pustej swawoli
i na zabawie rozpustnej.
Lecz *Buddhy* — co ze słonecznej pochodzi dynatii —
sztuka biegła, a miłościwa,
ku wyższemu przywiodła mnie życiu,
głębszą zbudziła we mnie myśl,
i oto serce me wyrwało się z grzązkich bagien życia
i szczęście niezmierne znalazło.

Bharadwadża

Z bogatej bramińskiej rodziny, porzuca dostatki i idzie za *Buddhą*; jednocześnie syn jego, posłany na studia do słynnej uczelni „*Takszasila*," czyni to samo. Przy spotkaniu, w grupie uczniów *Buddhy*, zapytuje ojca czy już dostąpił oświecenia, ten odpowiada mu wierszem:

Oświecony, gdy wolność zdobędzie,
triumfu zwycięską rzuca pieśń,
podobną do ryku króla-lwa
gdy wśród gór i jarów wolny wędruje.
Bohaterzy, co świętą wygrali bitwę
i zwyciężyli zło – pokanali *Maarę* kusiciela
z zastępem jego przewrotnych, sług –
podobną triumfu rzucają pieśń.
Wyznawcą *Prawa* dziś jestem,
i świętego *Buddhy Braterstwa*.
A widząc syna w duszy nieskalanym zdrowiu,
od wszelkich wolnego jadów i win,
serce me niezmierną dziś płonie radością.

Khitaka

Z królestwa *Koszala*, bramińskiej rodziny, usłyszawszy naukę *Buddhy* wstępuje do Jego *Zakonu*, a po latach rozmyślań osiąga wyzwolenie. Pełen zapału naucza innych.

Gdy serce nieugięte jest jak opoka,
nie drży nigdy i nigdy nie waha,
nie zna żądz i pragnień
tego, co zwykle pożądania wzbudza,
niezłomne jest wśród zmiennego świata,
cóż złego może je spotkać?

Moje serce jest jak opoka,
nie drży, nie waha się nigdy,
wolne jest od żądz i od pragnienia
tego, co zwykle pożądania budzi,
niezłomne wśród zmiennego świata,
cóż więc złego może mnie spotkać?

Czulaka

Poszedł za *Buddhą* w młodości; oddawał się rozmyślaniom w grocie górskiej, dostąpił olśnienia podczas szalejącej burzy, gdy pawie wiodły swój radosny tan i wybuchnął pieśnią:

O bracie, słysz pawi radosny krzyk,
spójrz na ich korowód taneczny!
Czuby jaskrawe, pióra barwiste,
szafirem błyszczące gardziele,
prześliczne ptaków kształty,
miły, donośny ich krzyk...
Spójrz na ten krajobraz w oddali,
zieleń deszczem omytą, radosną,
pod niebem białymi usianym obłoki...

Rzedkie, silne twe ciało,
dla *Buddhy* pracy gotowe,
naprzód więc, żywo! pochwyć świętą myśl,
jasną jej poznaj kryształność,
i błogi zachwyt, nieznanylot
nieuchwytną tajemnicę
Drogi, gdzie nie istnieje śmierć...
niewymowną, tajemniczą poznaj jej głąb.

Brahmali

Kto zdołał zmysły swe,
jak dobry woźnica konie,
uspokoić i w ciszę wprowadzić,
kto próżen jest pychy i jadów złych myśli,
temu zaiste nawet bogowie mogą zazdrościć.
Jam zmysły ujeździł i w ciszę wprowadził,
– jak swe konie dobry woźnica, –
nie znajdę w sobie pychy, ni zarozumiałości
ani też jadu myśli złych,
więc i mnie bogowie mogą zazdrościć.

Dhammapala. Wstąpił do Zakonu po śmierci Buddhy.

Brat co swą młodość poświęca *Sprawie Buddhy*
i czuwa wśród śpiącego świata,
zaiste nie żyje daremnie,
nie biegną próżno życia jego dnie.
Niechże pomni człowiek rozumny
święte przykazania *Buddhy*
i w wierze i sprawiedliwości żywot swój pędzi,
by poznał szczęśliwość,
którą *Błogosławiony* nam przyniósł
i zdobył wizję *Prawdy* i świętego *Prawa*.

Z PSALMÓW
ZAKONNIC BUDDYJSKICH

Ubbiri

Kochanka, a potem żona, króla *Koszali — Pasanadi* — koronowana królową po urodzeniu prześlicznej córeczki, którą nazywa „*Dżiwa*" czyli „*Dusza*" lub „*Żywa*". Wkrótce zabiera ją nagle śmierć, a matka w niezmiernej rozpaczy codzień ją opłakuje na pogrzebnym polu. Raz spotyka ją tam i przemawia do niej *Buddha*, ukazując jej cel życia i *Drogę*; *Ubbiri* wstępnje do jego Zakonu i wkrótce osiąga oswiecenie.

Buddha mi rzekł:
„O *Ubbiri*, co lamentujesz żałośnie w tym gaju,
zawodząc rozdzierająco:
„O *Dżiwo*, córuchno najdroższa",
ocknij się! Na tym polu pogrzebnym
ogień setki tysięcy pochłonął córek,
wszystkie ktoś tym samym wołał imieniem,
którąż z tych *Dżiw* — Dusz niezliczonych —
chcesz opłakiwać ty?"
I nagle znikł grot co serce me przeszył,
rana co się w nie wżarła głęboko,
gryząca rozpacz, za dzieckiem tęsknota,
zniknęły wszystkie.
Uzdrowione serce, zniweczona tęsknota,
w duszy jasność i pokój do dna.
O, przybiegam do *Buddhy* po schron,
w Nim mądrość jedyna, w Nim *Droga* i Ład.

Wasitti

Podobnie jak *Ubbiri*, po stracie dziecka odchodzi od zmysłów z rozpaczy, a spotkanie *Buddhy* daje jej spokój i nowe życie; wstępuje do Zakonu i wkrótce zdobywa oświecenie.

Błąkałam się to tu, to tam, bez celu,
nieprzytomna z bólu,
opłakując me dziecię w rozpaczy.
Pół naga, niewidząca, z rozwianym włosem,
przebiegałam zaułki, śmietniki, cmentarze,...
a rozstajne drogi za noclegowy służyły mi dom.
Głodna, bezdomna, spragniona,
trzy długie lata tak w nieukojnej
błądziłam rozpaczy.
Aż wreszcie *Jego* spotkałam,
gdy błogosławiony *Mitili* odwiedził gród.
Wielki pogromca nieposkromionych serc,
On, *Buddha*, ból i lęk odrazu rozproszył
i zamącony rozjaśnił umysł.
Skłoniłam się przed Nim we czci, i tam,
u Jego stóp o ośmiorakim usłyszałam *Prawie*.
On Sam, *Gautama*, w swym niezmiernym
dla nas współczuciu.
nauk mi swoich użyczał.
Wsłuchiwałam się bacznie w każde Jego słowo
i porzuciłam świat bólów i trosk,
nauce Jego cała się oddałam
i życiu *Drogi*, co w szczęsny wiedzie los.
Dziś wszelkie ze mnie opadło cierpienie,
znikł ból, na zawsze z korzeniem wyrwany,

widzę dziś bowiem i rozumiem jasno
samo bólu źródło i wszelkiej nędzy rdzeń.

Matka Abhaji

Jako piękność *Udżainu*, imieniem *Padumawathi*, zasłynęła szeroko, aż król *Magadhy* sławny *Bimbisara*, zapragnął ją mieć za kochankę i mocą czarów znalazł się, na pewien czas, w Udżainie. Gdy urodził się jej syn, za zezwoleniem królewskim odesłała go, w siódmym roku życia, na jego dwór. Gdy dorósł wstąpił do *Zakonu Buddhy* i nauczał po całym kraju. Matce posłał parę słów, które i ją wstrząsnęły i nawróciły. Wkrótce dostąpiła oświecenia.

„Od stóp do głów,
to ciało nasze nieczystością zionie
spójrz na nie, o Matko droga,
czyż nie jest to nędzna,
marna, nie pachnąca rzecz?"

Długo, nad tym syna mego rozmyślałam słowem,
aż wszelkich namiętności zniknął we mnie ślad
i pragnień wygasł płomień.
Chłodne i ciche jest dziś serce,
pełne spokoju i jasnej pogody.

Mettika

Wolności Wiew

Choć ciało me cierpiące i słabe,
a wiosna młodości po za mną, daleko,
przecie, choć przy kosturа pomocy,
wspięłam się oto na wysoki szczyt.

Płaszcz opadł pielgrzymi,
żebraczą przewróciłam miseczkę...
na skalnym złomie siedzę sama i w myślach tonę,
A nad duszą potężny wolności wiew.
Zwycięstwo! Trzy Prawdy zdobyłam,
Błogosławionego *Buddhy* stała się wola.

Wimala

Córka sławnej kurtyzany, dorósłszy już poczynała iść w ślady matki, gdy spotkała jednego z największych uczniów i apostołów *Buddhy* idącego z miseczką żebraczą, i zapłonęła gorącą dlań miłością. Lecz gdy udała się do jego domu chcąc zdobyć jego wzajemność, powaga i dostojeństwo świętego, jak i słowa jego surowe a przejmujące, tak nią wstrząsnęły, iż pełna skruchy przyjęła naukę, a wkrótce wstąpiła do *Zakonu* i po latach wysiłków zdobyła oświecenie.

O, jakże byłam ongiś dumna ze swej urody,
jak upojona jej przepysznym rozkwitem!
Z jakąż rozkoszą podziwiałam
swój doskonały swój prześliczmy kształt,
chełpiąc się sławą, powodzeniem i zachwytem ludzi!
Lekkomyślna, byłam pełna dumy młodości,
nie znając Prawdy ani swiatła.
Jakże bogato stroiłam swą postać,
twarz zręcznie w delikatne malując barwy,
a stojąc w drzwiach kurtyzany domu,
jak łowca wytrawny, co czujny i szybki.

zastawia na zdobycz sidła,
tak słowem, wejrzeniem i gestem
i ja na mężczyzn zarzucałam sieci.
Nie znałam co wstyd,
bezczelnie i dumnie obnosiłam ciała urodę,
ozdób i klejnotów przepych.
Z bezwstydem obnażałam swe ciało.
Na cnotę niezliczonych czyhałam ofiar,
setnych w tych łowach używając broni,
czarów i podstępów...

Dziś...z ogoloną głową,
w mą żółtą wtulona szatę,
od domu wędruję do domu,
pod rozłożystym drzew konarem
spoczynek znajduję
i zachwyt najwyższy zdobywam,
w którym znika rozumu zawiłość,
a szczęście zostaje ciche i spokoju jasność.
Dziś więzy co ludzi i bogi trzymają,
stargane, opadły wszystkie.
Wolność zdobyłam.

Z Zen-Buddhyzmu

„Ziarnko piasku całą tajemnicę ziemi zawiera. Gdy jeden rozchyla się kwiatuszek cały świat w nim znajduje nowe narodziny”.

„*Buddha* przyszedł na zgromadzenie mnichów, pokazał jeden kwiat i milczał... *Buddha* milczał, a przecie wyjaśnił wszystko; *Kaszu* nie usłyszał nic a jednak zrozumiał wszystko...”

PRZYPISKI I OBJAŚNIENIA

INDUSKA BHAKTI. *Bhakti* (akcent na i). *Aria-warta* — kraj Ariów; *Bharata* (akcent na pierwszym a) — mieszkaniec Indii, dziedzic hinduskiej kultury tj. religii Hinduizmu lub Brahminizmu i historii od pradawnych czasów; imię to zdaje się pochodzi od księcia *Bharaty* brata Króla *Ramy*.

Kumari — dosłownie - dziewiczy - a, nieskazitelny - a.

Kerala — prowincja najbardziej południowa, obejmująca dawne księstwa Trawankoru i Koczinu i Malabar; z językiem Malajalskim.

Dwaraka (akcent na pierwszym a) — na zachodnim wybrzeżu, pomiędzy Bombajem a Karaczi, była stolicą królestwa gdzie panował ongiś *Szri Kriszna*, podczas i po wielkiej wojnie opisywanej w *Mahabharacie* i *Bhagawad-Gicie*.

Puri — na odwrotnym wybrzeżu wschodnim, niemal naprzeciw Dwaraki, słynne wspaniałą świątynią *Wisznu* i tradycją jednego z największych świętych i wielkich reformatorów 15-ego wieku — *Czajtanii*.

Karnatak — prowincja południowa pomiędzy Madraską a zachodnim wybrzeżem, obejmuje księstwo *Majsoru*, część *Hajderabadu* i część prowincji bombajskiej, język *Kannada*. Południowy system muzyki nosi jej miano.

Aszrama — wiele znaczeń, najczęściej używane dla oznaczenia rodzaju klasztoru, uczelni, gdzie grupa uczniów skupia się wokół Joga, czy mędrca studiując pod jego kierunkiem, lub samodzielnie oddaje się ćwiczeniom Jogi

i pracy wewnętrznej. Istnieje tysiące Aszram w Indiach, o różnym charakterze, organizacji i programie pracy, począwszy od klasztorów o surowej dyscyplinie, do zupełnie luźnych ugrupowań, lub samotnych pustelni. *Gandhi* mieszkał również w Aszramie-wspólnocie, o bardzo bogatym programie społecznym, religijnym, wychowawczym itd. Dziś słynną jest Aszrama *Szri Aurobindo* o ścisłej dyscyplinie, ma wielu europejczyków i amerykanów, np. córka Prezydenta Wilsona spędziła tam wiele lat. Budynek czy zagroda służąca tym celom zwie się też Aszramą. Jak i cztery okresy na które Hinduizm dzieli życie człowieko.

Sadhu — człowiek dążący do świętości i wiedzy wewnętrznej, oddający się praktykom religijnym lub Jodze, studiom i skupieniu, jednak nie wyrzekający się całkowicie świata, nie składający żadnych ślubów. *Sanjasin* natomiast porzuca wszystko dla szukania Boga, składa śluby – jak u nas zakonnik – ubóstwa, czystości i posłuszeństwa swemu Guru. Zazwyczaj wędruje z miejsca na miejsce z miseczką żebraczą i nigdzie nie przebywa dłużej nad trzy dni, tak nakazuje starożytna tradycja, ale wielu mieszka długie lata w pustelniach, w Himalajach np, lub w tzw. *Matt*'ach rodzaju klasztorów, albo wprost po parę miesięcy przy rodzinach które ich żywią itp.

Powtarzanie imion Boga, w którejkolwiek Jego postaci, z rodzajem paciorek różańca, lub w śpiewie, tzw. *Dżapa*, jest powszechne i stanowi jedną z charakterystycznych form nabożeństwa. Uważa się iż sam dźwięk Bożego imienia ma potężną, niemal cudotwórczą moc.

Sat-Sangha — dosłownie: *Sat* — byt, istotność, rzeczywistość: w tym wypadku — Duch; *Sangham* — zrzeszenie,

stowarzyszenie religijne, filozoficzne, artystyczne, itp; czyli *Sat-Sangha* odpowiada naszemu „świętych obcowaniu”, lub obcowaniu duchowemu z Wielkimi.

HYMNY WED

Str. 50 — *Wasu* (akcent na u) jedna z hierachii wielkich, powietrznych pomocnych Duchów. *Hotri* — duch domowego ogniska jak i ogień w domowej kaplicy i jej kapłan.

Rudra — Duch groźnej potęgi, która nietylko tworzy ale i niszczy; ale jednocześnie „patron” leczniczych ziół, wzywany dla uzdrawiania przeróżnych chorób i niedomagań. Grzmot uważany czasem za jego głos; niekiedy za „modlitwę ziemi”. Również jedno z imion *Sziwy*.

Str. 51 — *Mleczna oskoła* — napoje poświętne przygotowywane z mleka z różnymi dodatkami i przyprawami, są do dziś dnia w użyciu, zarówno w świątyniach przy nabożeństwach, jak i w domowych obrzędach.

Str. 52 — *Soma* — nektar magiczny, tajemniczy, przygotowywany z soku tzw. rośliny księżycowej (przypuszczalnie Sarcistema Viminalis) w tradycyjny i bardzo złożony sposób. Zbierano ją przy świetle księżyca, na niektórych trudno dostępnych górach; sok z łodyg wyciskany w miejscach poświętnych, tylko przez kapłanów, umiejętnie filtrowany i mieszany z innymi składnikami, po sfermentowaniu służył do ofiar; niezmiernie ceniony, miał mieć magiczny wpływ, ułatwiać rozwój wyższych władz psychicznych, jasnowidzenia, porozumiewania się z Dewami itp. Symbolizował napój nieśmiertelności i potęgi wewnętrznej. W całej literaturze Indii wciąż wspominany.

Indra — najważniejszy Duch w *Wedach*. Władca nieba i Dewów; zwycięzca demonów, Duch potęgi i mocy i wyzwoliciel „Wód" i światłości, które przysłaniają i więżą w ciemnych grotach demony. Często opisuje się wciąż odnawiającą się walkę *Indry* z demonem *Writrą*, który więzi „krowy" (promienie światłości zarówno fizycznego jak psychicznego świata). *Indra* przebija górę, dostaje się do groty i uwalnia je, a wówczas „zawiesza" słońce na jasnym niebie. Mówi się iż „odnalazł je" i drogę mu „wyrąbał" w świecie i w duszy człowieka. Zwany „rozbijacz fortec" – gdyż demony nieraz leżą na czarnych chmurach jakby w fortecach. Kosmicznie *Indra* góry i wulkany „ustawia," niebo rozpościera (jak skóry), niebo od ziemi „oddziela"; stwarza z „niczego" to, co chce. Jest hojny, szczodry, szybki, gwałtowny, namiętny. Wzywają go wojownicy aryjscy przed bitwą, ciężkim zadaniem itp. Żywiołem *Indry* jest walka, bitwa; jest zawsze zwycięzcą: lubi wysokie góry, rzeki, morza, przyczym nie grzmot ani błyskawice, nie chmury ani deszcze są jego żywiołem, tylko pioruny. Opisuje się go jako wspaniałej postaci, złotej cery, o ognistych włosach i brodzie; w dłoniach trzyma piorun, (*Wadżra*) który jest jego głównym orężem, (w rzeźbie przedstawia się go z żelaza lub kamienia o wielu ostrzach) czasem łuk i strzały. Dwa gniadosze ciągną jego niebieski wóz. Wewnętrznie symbolizuje moc woli, nieustraszoność wobec „wrogów światłości" czyhających na każdego śmiałka, który zdąża do wyższego życia. Podobnie jak nasz św. Michał Archanioł jest wodzem zastępów niebieskich. (patrz str. 108, interpretacja Szri Aurobindo)

Waruna — Duch wód, lecz nietylko ziemskich rzek i mórz

ale i kosmicznych, nieogarnionych sfer. Każdy z pięciu żywiołów istnieje w różnych postaciach wedle hinduskiego pojęcia, potwierdzonego badaniami okultystów; zarówno ogień jak woda w swych subtelniejszych, niewidzialnych stanach przenikają różne ciała. A odpowiedniki ich psychiczne są elementami natury ludzkiej; tak np. są typy psychiczne „wodne” i „ogniowe” typy „ziemi” i „powietrza”. Piątym żywiołem jest tzw. *Akasza*, ponad powietrzem. Pomiędzy ludźmi a Dewami zachodzi powinowactwo, zależnie od przewagi żywiołu; i tak ludzie „wodni” są „spokrewnieni” i zostają niejako pod opieką *Wuruny* i jego licznych, mniejszych pomocników — Dewów wód; zaś ludzie „ogniowi” są bliscy Duchowi *Agni* i jego niezliczonym zastępom duchów. Znana jest tradycja potwierdzona doświadczeniem, że niektórym udaje się świetnie hodowla roślin, ale z wielkim trudem rozpalają ogień; innych zaś tenże „słucha” niezwłocznie, ale kwiaty więdną bardzo szybko gdy je trzymają w ręku itp. Są to dowody iż teoria hinduska ma w sobie coś z prawdy. Prócz tego woda jest symbolem świata uczuć, namiętności wzruszeń, zaś ogień myśli, zarówno analitycznej jak i wyższej, natchnionej. Odpowiedniki te są niezmiernie ciekawe w bliższym badaniu przy studiach nad Jogą.

Waruna przedstawiany jest w Wedach jako Bóg spokojny, jasny, utrzymujący prawa Przyrody, którym Dewy też podlegają; oraz prawa moralne, stąd bliskość z człowiekiem. Jest wszechwiedzący: zna lot ptaków, drogi okrętów, szlaki wiatrów, zna przeszłość i przyszłość, widzi myśli i uczucia ludzkie. Choć, jako moralny władca, „karze” za przekraczanie prawa, — mówi się o „gniewie” jego — jest jednak łatwo wybaczający wykrocze-

nia, przyjazny dla swych czcicieli, dobry pomocnik i towarzysz. Przedstawia się go o niezwykłej urodzie, w złotym jaśniejącym płaszczu, jadącego równie, jak i *Indra*, w niebieskim wozie, ciągnionych przez chyże rumaki.

Mitra — najczęściej jest wzywany w *Wedach* razem z *Warunq*, uważa się iż razem rządzą ziemią, przyczym *Mitra* więcej w dzień, *Waruna* więcej w nocy; razem opiekują się obrzędami, utrzymują ład na niebie i ziemi, a sprawiedliwość w królestwie człowieka. Są obaj duchami światłości i prawdy.

Waju — Duch powietrza i łagodnego wiatru; elementu powietrza w kosmosie i psychice człowieka.

Maruty — zawsze w liczbie mnogiej, Duchy wichru, burzy pomocnicy *Indry*. Mówi się o nich jako o synach *Rudry* — boga groźnej mocy — i *Waju*, lub jako o synach nieba ze „śmiejącej się", radosnej błyskawicy zrodzonych. Olśniewający, potężni, są duchami pędu, lotu, gwałtownego ruchu. Gdy pędzą góry się chwieją, światy drżą, wszystko ustępuje im z drogi. Wyrywają drzewa z korzaniami, „pożerają" lasy, sciągają deszcz, przypędzają ciemne chmury, oddalają spiekotę, przysłaniają oko Słońca, przynoszą leki, zioła, miękki deszcz, zwany „mlekiem i miodem" dla ziemi. „Pieśniarze nieba" bo wciąż śpiewają swą gwałtowną pieśń wichrami. Duchy młode, potężne, roześmiane, rozbawione, nieco dzikie jak lwięta, najczęściej żeńskie. Nieraz śpiewają hymny na cześć *Indry*, są zwane jego giermkami, jego przybocznym „rycerstwem". Czasem są niszczące i groźne, ale zawsze wspaniałe w swym pędzie. Symbolicznie przedstawiają pęd mocy, natchnienia, lot zwyciężający wszel-

kie przeszkody, nie dbający o ból czy trud, boski lot co tworzy i niszczy. Nazywa się je czasem: „potęgi rozjarzone i miażdżące."

Puszan — dobrotliwy duch pomyślności, opiekuje się trzodami i wszelakim dobrem, hojny dawca darów; jest również duchem opiekuńczym dróg, gościńców, ścieżek, wędrowców i podróżnych.

Priszni — macierz Marutów; jej również podlegają jedne z wielobarwnych duchów ziemi.

Król Soma — król napoju niebiańskiego Dewów, zwanego także *Somą*, napój ten darzący nieśmiertelnością i potęgą przynosi nieraz orzeł z nieba.

Wody-matki — są matkami zarówno w przyrodzie, wszelkiego organicznego życia, jak i wewnętrznie, w człowieku, są bowiem bodźcem wszelkich jego działań, gdyż element namiętności i uczuć jest motorem czynów, wolą życia itp. Symbolizm jeszcze wyższy — to wszystko oczyszczająca, świetlista intuicja; a woda jest „siostrzycą" kapłanów, bo bez niej nie może się odbyć żaden obrzęd, ona oczyszcza objaty, a nieraz i sama bywa ofiarowywana i błogosławiona, a potem rozdawana wiernym jako „prasada". tj „świętydar" W hymnie tym jasne jest podwójne znaczenie i symbolizm.

Rycerze „wozów bitewnych" — wielkie rydwany bojowe opisuje się w *Mahabharacie*; siedząc na nich lub stojąc, rycerze walczyli wypuszczając setki strzał ze swych nieraz olbrzymich łuków. Sztuka kierowania takim wozem, często w sześć i osiem rumaków zaprzężonych, była niemal równą sztuce wojennej, bowiem od woźnicy w wielu wypadkich zależało zwycięstwo, a nawet życie

rycerza. Dlatego to w *Bhagawad Gicie*, woźnicą *Ardżuny*, najprzedniejszego rycerza *Pandawów*, jest sam *Szri Kriszna*, Bóg wcielony. Oczywiście ma to i symbolizm głęboki.

Wali — imię innego demona, brata Writry.

Agni — (akcent na i.) Obok *Indry* najważniejszy, najbardziej czczony Duch *Wedów*. (Indrze poświęcono 250, Agni 200 hymnów) Wyraża wszystkie postacie ognia, zarówno Słońce i „ogniki" gwiazd, jak płomień domowego ogniska i olejnej lampy ofiarnej, jak i pogrzebnego stosu pochłaniającego ciała umarłych. W *Wedach* większość hymnów zwraca się doń jako do pośrednika pomiędzy Dewami a ludźmi; tego, który spłomienia ofiary i objaty i unosi je przed oblicze wyższych, trudniej dosięgalnych bogów. Przyczym uważa się że materia zamieniona przez ogień w stan subtelniejszy — „eteryczny" — służy niższym duchom za „pożywienie", w którym znajdują upodobanie. Zapach kwiatów np. jest dla nich o wiele „konkretniejszy" aniżeli dla ludzi, tak samo zapach kadzidła, który zresztą ma i wpływ oczyszczający atmosferę, oddala wszelkie niepożądane prądy i niemiłe dla Dewów wonie, jak np. alkoholu, tytoniu, nieżyczliwych myśli, nędznych żądz itp. Dlatego to kadzidło jest używane we wszystkich bez wyjątku religiach.

Agni nazywa się czasem w *Wedach* „ustami" Dewów, bo chwyta i pożera te subtelne cząstki wszelkich spłomienionych ofiar. A ulubionym „pożywieniem" jego jest *ghi*, tj. masło topione, drwa, zwłaszcza sandałowe, mocno pachnące i oleiste, bardzo cenne i drogie, itp. O płomiennych jego językach mówi się jako o *„łyżkach Dewów"*, którymi pryska na nie poświętną objatą. (w rytuale dzi-

siejszym *Pudży*, mała łyżeczka służy do skrapiania wodą ofiar kwietnych lub owocowych, oraz rozdzielania wody pomiędzy wiernych). Ciekawe jest iż pochodzenie boga *Agni* wywodzi się od „Wód powietrznych", zwie się go „synem wód", trwającym w stanie ukrytym we wszelkich wodach „ziemi i nieba", co się silnie podkreśla w *Rigwedzie*. Jest bliźnim bratem *Indry*, dzieckiem nieba i ziemi, bliższym ludziom aniżeli którykolwiek z Duchów; domowym bogiem, który towarzyszy człowiekowi od urodzenia do śmierci, przeprowadza go w inny świat, pod władzę *Jamy* — boga śmierci, a raczej wyższego świata, w który śmierć fizycznego ciała wprowadza. Jest też wojownikiem jak *Indra*, zwycięża złośliwe demony, broni człowieka. Postać jego opisuje się jako młodzieńca, (mówi się iż „codziennie rodzi się nanowo jako dorodny młodzian") pełnego mocy i urody, o wyrazistych szczękach, jasnych kasztanowatych włosach i brodzie, o ruchliwych, na wsze strony zwróconych płomiennych obliczach. Nieraz porównywa się go do „byka co ostrzy rogi," a gdy się wznosi do „niebiańskiego rumaka"; nazywa się go też „boskim skrzydlatym ptakiem", „orłem niebios", a gdy mówi się o jego obecności w wodach, nazywa się go „łabędziem". Jako ptak „siada na gałęziach", bierze w posiadanie gaje i puszcze, wtedy je „goli jako brodę ziemi" i pozostawia czarną drogę po sobie. Porównywa się go wówczas do huczących fal, o głosie jak grzmot donośnym. Postać jego świetlista, jaśniejąca jak słońce, w dzień i w nocy, rozprasza zawsze mrok, jest więc największym wrogiem niektórych demonów, władców ciemności. Kłęby dymu którymi w niebo wystrzela, porównywa się do ofiarnego słupa, który podpiera niebieski strop, lub do proporca świę-

tego który się rozpościera ku czci Dewów, Unosi go świetlisty wóz po przez przestworza, albo ogniste, gniade rumaki.

Mistycznie jeden z najważniejszych symbolów, bowiem tylko wola, której jest wyrazem, może skierować człowieka ku jego ojczyźnie z powrotem; wola jest podłożem tzw. „*Tapasu* tj. *płomiennego* wewnętrznego wysiłku, który się nie cofa przed żadnym trudem, „umartwieniem" i doświadczeniem *Jogi*, który utrzymuje żelazną wytrwałość w tej żmudnej drodze przetwarzania swej ludzkiej natury w boską i nieśmiertelną. O tej postaci *Agni* mówi *Szri Aurobindo*, który specjalnie przełożył hymny do *Agni*. Jest to także płomienny, od niczego z zewnątrz niezależny, wewnętrzny zapał, cecha bardzo rzadka, a właśnie ta „góry przenosi", samoistny entuzjazm, zachwyt *Życiem*.

Str. 58. – *Uszas* – Bogini jutrzenki, przychodzi zawsze przed wschodem słońca, „kochanka" którą on (*Suria* — słońce, rodzaju męskiego) goni wciąż; lub też jego oblubienica, z dzieciątkiem jasności na ręku; wieczyście młoda, czarowna, uśmiechnięta; jedzie na złotolitym rydwanie, ciągnionym przez konie skrzydlate, lub krowy (promienie). Oddala złe sny i złe duchy, „zużywa" życia śmiertelnych istot i otwiera im wrota niebios. Złączona też z *Agni*, bowiem ogień ofiarny zapala się o świcie, oraz z *Aszwinami*; są to tejemnicze duchy, bliźnięta, zdaje się wyrażają świętą w hinduizmie godzinę *Sandji* tj. najwcześniejszego świtu, raczej przedświtu i pierwszego zmierzchu, która jest uważana za najodpowiedniejszą magnetycznie porę dla nabożeństw i rozmyślań; najpoważniejsze i najtrudniejsze ćwiczenia Jogi

zaleca się o godzinie 4-tej rano i przed samym zachodem słońca; nabożeństwa w świątyniach też odbywają się codziennie o tej porze, jak i rytuał osobisty każdego bramina, też zwany *Sandja*.

Aszwiny — nazywa się „jeźdźcami" światłości, *Uszas* je „budzi", a pojawiają się pomiędzy świtem a wschodem słońca, gdy ciemność jeszcze się tłucze pomiędzy „krowami", (promieniami Jutrzenki), rozpraszają mrok i złe moce, ratują od nieszczęść, przywracają wzrok i młodość; leczą, są zwane „lekarze niebiescy"; piękne, młodzieńcze, dziewicze, z lotosami w ręku. Rydwan ich o trzech kołach ciągną ptaki, lub skrzydlate rumaki; przelatują całą ziemię i niebo, po drodze złotej, w jeden dzień. Zwane są dziećmi nieba ale i *Wiszwaswana*" wielkiego, pradawnego wodza Ariów. Zarówno *Uszas* jak *Aszwiny* są uważane za potęgi pomocno w Jodze i dążeniu ku Prawdzie, ale w bardzo tajemniczy, mało określany sposób. W hymnie tym „trzody i rumaki" zdają się mieć symboliczne znaczenie, jak to wspominał *Szri Aurobindo*.

Str. 60. — *Suria* — Słońce widzialne, złote, w rydwanie o jednym lub siedmiu szybkonogich rumakach, Mówi się o nim jako o ptaku ognistym lecącym przestworzem, nazywa się je też „klejnotem niebios", „bykiem złotym mocy", „orężem niebieskim", lub kołem, dyskiem, światłości. Jest to jakby niższy fizyczny aspekt słońca; wyższy – to Duch potężny — *Sawitar* (różnica wyraźnie zaznaczana), który wznosząc świetliste ramiona błogosławi ziemi, prowadzi dusze umarłych w jasny przybytek, razi złe demony i czarownice. On każe słońcu świecić, on też przywołuje noc. Symbolicznie najwyższy i jedyny Bóg,

światłość jego w duchu człowieka jest tą samą co świeci w przestworach niebieskich, nieskończona, bezgraniczna, przepotężna światłość samego istnienia. Najwspanialszy Mantram Hinduizmu tzw. *Gajatri* – jest wezwaniem do tej Światłości; jest to duchowa, lotna światłość, przenikająca wszechświat, mistycy ją nazywają „tchnieniem" lub „krwią" Boga miłości, w niej wszystkość istniejących światów jest „zanurzona," w niej żyje, porusza się i „ma swój byt''. Ta sama światłość-miłość trwa w duchu człowieka, przez długie wieki uśpiona, gdy budzi się — a powtarzanie *Gajatri* dopomaga do jej obudzenia — człowiek poznaje szczęście samego istnienia, wstępuje na drogę prawdziwego życia.

Str. 70. – *Saraswati* (akcent na drugim *a*) – bogini natchnienia, muzyki, pieśni, w późniejszych czasach uważana za patronkę nauki sztuki, rzemiosł, i wszelkich potrzebnych ku nim narzędzi. (co roku po dziś dzień *Pudżę* odprawiaję wszyscy poświęcając jej narzędzia swej pracy) Szakti 3-ciej postaci trójcy Hinduskiej.

Naszatie i *Wiszwadewy* — hierarchie Duchów kosmicznych.

Str. 75. – *Aditi* — jeden z najbardziej tajemniczych i pięknych Duchów *Wed*; „Macierz kosmiczna", zwą ją niektórzy interpretatorowie; „boska Wolność przestworów", zwą inni; „słoneczna Rodzica ziemi i dwunastu miesięcy roku" ze swymi dwunastu *Aditiami* — służkami czy pomocnikami. Lecz znaczenie jej jest jeszcze głębsze, odczuwali to nawet europejscy tłumacze *Wed*, i tak *Max Muller* pisze: „*Aditi*, bóg czy bogini, a właściwie to najpierwsze imię jakim człowiek nazwał bezmiar i nieskończoność; nie tę do której pojęcia do-

chodzi się w rezultacie rachunku, czy też rozumowania, a ów widzialny, nieskończony bezmiar po za ziemią, ponad niebem i chmurami, bezkres nieskończonych przestworów". A prof. *Roth* pisze: „...tam, w najwyższym niebie, królują bogowie-duchy zwane *Aditiami*, są to niezmienne, nieśmiertelne, przedwieczne istoty, a *Aditi* tj. wieczność, nieskończoność, jest elementem który je utrzymuje, tym niezmiennym, pra-odwiecznym elementem w którym żyją, którym oddychają *Aditie*, jest to Światłość niebieska. One są tej światłości duchami, zupełnie niezależnymi od jakichkolwiek widzialnych przejawów światła we wszechświecie, tj słońca, księżyca, gwiazd, czy ognia, lub jutrzenki. Są one samoistnym elementem światłości, podłożem tych wszystkich skończonych światła przejawów, wyrażają owo świetliste *Życie*, które trwa poza i ponad zjawiskami i przejawieniami świetlnymi na ziemi". Można powiedzieć iż *Aditi* to sama światłość Boga, jak i *Gojatri* tj. Duch do którego *Mantram* tego imienia się zwraca — istotnie *Pra-Macierz* wszechświata, najwyższa Boga Energia, lotna, duchowa „krew" *Życia*, wszelkiego istnienia i... bezkres wolności.

Bhaga — bóg rozkoszy i radości życia ze wszelkimi zdrowym uciechami jakie daje odbieranie wrażeń poprzez zmysły; prosta żywiołowa radość istnienia. *Ariaman* podobnie jak *Mitra* opiekuje się ładem na ziemi, rozumnie kieruje dążeniami człowieka.

Str. 86. — *Rakszasy i Jatudany* — pierwsze to demony namiętności, które lubią wzniecać je i rozpalać w ludziach; drugie pomniejsze demony, dokuczające nieraz ludziom dotkliwie.

Str. 87. – *Brihaspaii* – *Purohit* czyli kapłan-ofiarnik Dewów; czasem pośrednik pomiędzy ludźmi a Dewami. Jakby pra-wzór kapłańskiego powołania; inne Dewy wyrażają potęgi kosmiczne, ten zaś moralną moc modlitwy, ofiar i głębokiej miłości Boga.

Rikwany — pieśniarze niebiescy, śpiewacy Dewów; *Rik* — pieśń, hymn, stąd *Rik-Weda*.

Str. 38. – Oleje ofiarne to właściwie topione masło, tzw. *Ghi*, mające od niepamiętnych czasów największe znaczenie w obrzędach hinduskich. Ongiś, nie tak zresztą dawno, w świątyniach do wszystkich lamp, raczej otwartych kaganków, (nieraz o 1008, a bardzo często 108 płomykach) używano tylko ghi; do dziś dnia w „świętym świętych", jak i w nabożeństwach domowych musi być przynajmniej jedna lampka tylko z *ghi*. Podczas wielkich religijnych uroczystości wylewano w płomień olbrzymie ilości ghi, tak np. podczas dorocznego święta, trwającego 10 dni na górze *Arunaczali* (opisał je P. Brunton w tłumaczonej na polski książce o Jogach Indii) tysiące kilogramów ghi podsycało olbrzymi, na dziesiętki mil widoczny — płomień ofiarny. Ogień stosów pogrzebnych, dostojnych i bogatych ludzi, też podsyca się ghi. Uważa się je za najodpowiedniejsze do ofiar i błogosławione. Dziś w dużej mierze zastępuje się je olejem,

Str. 88. — *Język tajemny rytuału* — każdy rytuał, układany zazwyczaj przez Wielkich widzących, jest zbudowany wedle ścisłej acz tajemniczej wiedzy i służy jako pomost, łącznik, język porozumienia pomiędzy Aniołami a ludźmi

Str. 89. — *Pięciorkie Istoty* – duchowych elementów, żywiołów przyrody.

Manu — (akcent na u) kierownik, prawodawca i duchowy wódz Aryjskiej rasy, jak Mojżesz np. był nim dla Żydów. Tradycja hinduska mówi iż każda z wielkich ras — a było ich 5, 6-ta zarysowuje się dziś, przez różne dobory i krzyżowania — ma swego wielkiego opiekuna i kierownika, zwanego *Manu*.

Str. 93. — *Ahi* — zły demon podobny do Writry.

Str. 102 — *Ananda Sziwy* — imię *Sziwy* jako Ducha potęgi i światłości - jak *Rudra* - spotyka się w *Wedach* rzadko; w późniejszych czasach staje się on pierwszą postacią trójcy hinduskiej, syntezą najwznioślejszych atrybutów; *Ananda* to najwyższa szczęśliwość zjednoczenia z wszechżyciem.

Str. 104. — *Jama* — Duch czy Bóg Śmierci, przedstawiany jako dorodny młodziemiec i dobroczynny przyjaciel.

Str. 106. — Ongiś był zwyczaj że jeśli wdowa była bezdziełna, szwagier miał obowiązek współżycia z nią aż do poczęcia potomka.

Str. 110. — Następne Hymny do *Agni* są czysto symboliczne i mówią o nim jako o ogniu wewnętrznym, duchowym; np. „w tajemnej komorze" — tj. w sercu; „jasnowidzeń krowa" — tj. promień światłości duchowej, która nas darzy jasnym, wewnętrznym widzeniem; cześć którą ofiazujemy *Agni*, w jego różnych postaciach — słońca, księżyca czy płomienia — Duch w nas, tj. Ogień duchowy, „zgarnia", bo wszelka głęboko odczuwana cześć karmi niejako naszego Ducho, jest dla naszej własnej wewnętrznej istoty najbardziej pożyteczna itd. Obrazowe, swoiste porównania twórców tych hymnów usiłujących oddać prawdy świata wewnętrznego, trudno dzisiejszym językiem wyjaśniać, można się w nie jednak wczuć.

Str. 101. — *Matariszwan* — hinduski Prometeusz, rozpala w ludziach ogień święty, który z nieba przynosi, również siła żywotna, która jest jeno przystosowaną do organizmu ludzkiego energią słoneczną, więc również ogniem.

Str 105.— „*Do Aszwinów*" — Jest utworem kobiety, jednej z niewielu Wieszczek czasów wedyjskich.

„Bliźnie promienie" to *Aszwiny*, bardzo tajemnicze duchy, o których już wspominaliśmy, harmonii, światłości, nieśmiertelnej radości przestworów itd.

Str 115-121. — Trzy Hymny — zawierają całą koncepcję kosmogonii dawnych jasnowidzów wedyjskich, przyjętą w dużej mierze i rozbudowaną bardzo szczegółowo — z różnymi odmianami — przez późniejsze systemy filozoficzno-metaficzne. Chcąc zrozumieć te trzy hymny trzeba pokrótce zaznaczyć niektóre postulaty tej koncepcji. A więc przedewszystkim: *Tworzenie*, jak i *Stwórca* nie ma początku ni końca; jest ono nieodłącznym, przyrodzoatrybutem *Najwyższego, Brahmana*; rządzi nim Jego własne prawo rytmu, zwane też prawem cyklicznym, a przedstawiane jest obrazowo i symbolicznie jako „*wdech i wydech Brahmy*". Jak dzień i noc nieodmiennie następują po sobie, tak wszechświaty — tzw. „zjawa kosmiczna", będąca wyrazem Życia Najwyższego, mają swe olbrzymie okresy — miliardy milionów lat — aktywności i spoczynku, są to „*Dnie i Noce Brahmy*", inaczej zwane — *Manwantara i Pralaja*.

Zgodnie z tym, niemal nieskończonej wielkości, z punktu naszego pojęcia czasu, łukiem rytmu „*oddechu Brahmy*", wyłaniają się z Niego światy, istnieją, tętnią energią, rozwijają itd., jest to „*Dzień kosmiczny*", aż do chwili gdy przeznaczony im okres trwania

ma się ku końcowi, inaczej mówiąc gdy zbliża się, wedle prawa rytmu, *„wdech Brahmy"*, gdy wchłania je z powrotem w swą niepojętą i nieogarnioną Istotę; wówczas następuje *„kosmiczna noc"*, *Pralaja*, zwana też spoczynkiem, „snem".

A gdy nadchodzi świt nowego *„Dnia"*, *Brahman* jakby się *„budzi"*; tę właśnie chwilę oddaje pierwszy z trzech metafizycznych hymnów; mówi: „wśród mroków bezkresu" tj. niepojętego nie zróżniczkowania, jednorodności, (*A-sat*, *„Próżnia"*) *budzi się* pierwsze drgnienie *„Myśli Boga"*, jakby wiew wspomnienia tego co w uprzednim kosmicznym *Dniu* istniało; owa pierwsza *Myśl* zwie się obrazowo i symbolicznie *„Dziecię świetliste"*, lub *Hiranjagarbha*; w niej, jak w „złotym ziarnie", zawiera się wszystka przyszłość jawiących się światów, jak w kosmicznym zalążku. Gdy owa Myśl, zwana również *Mahat Bramha* poczyna działać, co jest jednoznaczne z tworzeniem, (cały wszechświat uważa się bowiem za nic innego jeno Myśl Boga), a sfera jaką sama sobie dla swego działania zakreśla, zwie się *„wielkim Jajem Brahmy"*. W jej obrębie będą stawać się światy i wszelkie procesy kosmiczne, przez cały czas trwania *Manwantary*, okresu twórczości, czyli *Dnia*.

Sfera owa to jeszcze — *„mrok ciemnością pokryty, bezkształtu wód chaos jednolity"*, jak mówi drugi hymn; lecz nie jest ona pusta, a wypełniona właśnie *„Wodami"* tj. pra-pra-materią, *Mulaprakriti*, która jest w owych pra-początkach w stanie „nieruchomym," „uśpionym", lub potencjalnym, tj. w zupełnej równowadze tzw. *Gun*, czyli jej rdzennych, przyrodzonych właściwości, będących odbiciem trójcy Boga-Ducha — *Sat-Czit-Ananda*,

a zwanych *Sattwa, Radżas i Tamas.* Dopóki równowaga *Gun* nie zostanie naruszona przez pierwszą wibrację SŁOWA, nic się nie może jeszcze *stawać.* Jest to okres gdy „*nad Wodami unosi się Duch boży.*" według Genezis Chrześcijańskiej, (wziętej z hebrajskich ksiąg); a - „W potędze swej spozierał na Wody rozpostarte szeroko z *uśpionym* ziarnem w sobie", według jasnowidza Wed.

Rasa — (akcent na drugim a) to słowo wieloznaczne i bardzo bogate w treść. „Sok" żywotny, soczystość miąższu każdej rzeczy żywej, również zachwyt, upojenie, podstawa, najżywszych uczuć; „*rzeki Rasa*" to jakby krew niewidzialna wszechistnień.

Następny metafizyczny hymn mówi również jak z nieogarnionej *Nocy Kosmicznej* wyłania się Byt. Mamy tu, w trzeciej zwrotce, niezmiernie ciekawe ujęcie momentu narodzin jakby „osobowej" postaci Boga: „*Osoby*" która ten kosmos będzie dalej tworzyć, a która zwana jest różnie, w pierwszym hymnie — *Pradżapati.* czyli pierwszy *Rodzic* wszechświata i człowieka, *Iszwara, Logos.* Ale mówi się też: „...i zrodził ofiarę-Światłość".

Tapas — to sprężenie wewnętrznego, duchowego płomienia, ognia świadomości. Niektórzy tłumacze nazywają to poprostu napięciem *Ciepła,* lecz nie jest to ani ścisłe ani też dopomagające do wyobrażenia *Tapasu* jako lotnego, czysto duchowego płomienia...czego? Woli?... a może Miłości? Na to zdaje się wskazywać następna zwrotka: „*Najpierwszy miłości wiew*" (Kama) Miłości, jako zasadniczego elementu, podstawy przejawienia wszystkości, bo dalej — „który był pierwotnym ducha zalążkiem".

Ów „ducha (czy też duchów w mnogości) zalążek", drugiego hymnu, a „ofiara-światłość" — pierwszego, jak i „*Wirat*", SŁOWO, — trzeciego (a łączą się one bardzo wyraźnie treścią i dopełniają wzajemnie) zdają się oznaczać to samo, tylko w nieco innym ujęciu SŁOWO Boga, pierwszy *Dźwięk* (ruch, wibracja) zrodzony z najpierwszego „wiewu miłości" w „budzącym się „*Brahmanie*, który wyłania zeń duchy, Dewy („bogów jedyne tchnienie" z pierwszego hymnu) a potem wszystkość istnienia. *Z* pełni miłości poczyna się tedy świat.

„*Wirat*" — lub „*Wak*" czy „*Para-Wak*," czy „*Maha-wak*" *Wed*, jak i Szajwitów Kaszmirskich, to Pra-Macierz, Energia, *Szakti*, lub ...Brahman w Jego macierzyńskiej postąci, (patrz komentarze Awalona do Hymnów Dewi). Przypomnijmy sobie: „Na początku było SŁOWO, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo; przez Nie wszystko się stało co się stało" (czytelnik mi wybaczy jeśli nie dosłownie cytuję, lecz nie mam w Indiach polskiego egzemplarza Ewangelii, a pamięć może mnie zawodzić). Oraz pierwsze strofy *Ganezis* z *Ducha*, Słowackiego: „Albowiem duch mój przed początkiem stworzenia był w *Słowie*, a *Słowo* było w Tobie (Bogu), a jam był w *Słowie*."

Myślę ża każdego uważnego czytelnika uderzą analogie, a wnioski do wysnucia będą łatwe.

Dla dopełnienia tych pojęć wedyjskich, może będzie użytecznym przytoczyć parę zdań współczesnego myśliciela amerykańskiego Claude *Bragdon'a*, w książce o wszelkich odmianach miłości mówi: „W samej naturze miłości leży *potrzeba objektu*, musi być miłujący i miło-

wane. Boska siła Życia rozszczepia się, że tak powiem, na dwa bieguny, odwrotnie napolaryzowane. Spotykanie się i rozdzielanie, rozdzielanie i spotykanie tych boskich odwiecznych kochanków, stanowi dramat kosmiczny, — grę — *Lila* — *Brahmana* ze swą *Szakti*, jakby powiedział hindus — we wszystkich sferach wszechświata, czy to będzie taniec elektronów w atomie, czy mężczyzn i kobiet w wielkim dramacie-tańcu życia."

„Twierdzenie mistyków iż miłość jest *prawem* Boga, a twierdzenie uczonych iż biegunowość, (polarity) czyli rozdzielanie się, rozszczepianie się energii na dwie, jakościowo odmienne, w działaniu odwrotne, a dążące nieustannie do ponownego połączenia się, jest cechą charakterystyczną wszystkich zjawisk, to dwa jednoznaczne twierdzenia, choć w innych wyrażone słowach. Albowiem czymże są wszelkie zjawiska jeśli nie działaniami *Siły Życia*, która, będąc poza jakimkolwiek określeniem, może być nazwana Bogiem? A czymże jest miłość, jeśli nie przejawem dwóch odmiennych biegunów w nieustannym dążeniu do zjednoczenia?"

I znów Słowacki: „...Ty panie odbierasz ostateczny wyrób *miłości*, dla której wszystko jest stworzone, przez którą wszystko się rodzi." Gdy porównamy *Genezis z Ducha* z trzema hymnami *Wed* o których tu piszę, uderzą nas podobieństwa; Słowacki mówi o „trójcy ducha" jako o *Duchu-Woli-Miłości*, odpowiada to wyraźnie *Sat*-duch, byt; *Czit*-myśl, świadomość; *Ananda* miłość, szczęśliwość; dalej: „...zamienił punkt jeden niewidzialnej przestrzeni w rozbłysk sił magnetyczno-atrakcyjnych, a te przemieniły się w elektryczne i piorunowe. *I rozcieplíły się w Duchu*." Czyż nie od-

powiada to pojęciu *Tapas*, który i jest „rozcieplen iem się w duchu"?

Słowacki będąc jasno-widzem, nie powtarzał zasłyszanych prawd, lecz je sam, okiem ducha *widział*; nie dziw więc że w jego najgłębszych mistycznych dziełach tak bliski jest jasnowidzom *Wed*; prawd będących u podstaw istnienia czas nie może zmienić; każdy kto zdoła rozwinąć duchowy wzrok ujrzy je takimi samymi, choć słowa w których zechce je wyrazić, mogą być odmienne, zależnie od epoki, kultury, rasy czy narodu wieszcza.

W dwóch ostatnich zwrotkach drugiego hymnu warto zwrócić uwagę na wyraźne zaznaczenie iż Dewy i duchy zostały „stworzone" — wyłonione z *Brahmana* — *później* aniżeli „świata zręby", co stwierdza iż Dewy odpowiadają naszemu pajęciu Aniołów, a nie są bynajmniej „równe" Stwórcy.

Ostatnia zwrotka wyraża owo pojęcie wieczystości *Bytu*, a więc i tworzenia, bez początku ni końca; obrazowe powiedzenie, nieraz bardzo mylnie rozumiane przez Zachodnich uczonych — „ON jeno wie, a może nie wie i ON" ...jest tylko usiłowaniem oddania bezgraniczności niepojętego, o którym nie wiemy *nic*, „któż twierdzić śmie skąd" i kiedy „*pierwszy* pojawił się byt?" Niepojęte, Niepoznawalne TO — tylko milczenie może stanąć wobec tej największej z tajemnic.

Trzeci hymn mówi o dalszych, bliższych już nam fazach stworzenia, przyczym wyraźnie zaznacza, (jak i Bhagawad-Gita,) iż Duch (*Purusza*) wszechwidzący, wszechobecny, przerasta wszelką zjawioną, stworzoną

przez Siebie wielkość; rozszczepił był swą nieskończoną Istotę i „*jedną czastką Siebie siworzyłem świat, a Sam trwam niezmienny*; (Bhagawad-Gita) ta „cząstka", która ożywia wciąż zmienne przejawienie, do „*Jego przemijającego należy kształtu*", ale „trzy czwarte" (symbol) „w sferze światłości niebieskiej wciąż trawa".

Purusza, to ścislej mówiąc ta właśnie „cząstka" najwyższego Ducha, która się wciela w stworzenie, i to jest zwwe „najpierwszą *ofiarą*", bowiem jakby zamykał Sibeie w kształt, w ciasne granice form; mówi się iż rozpryskuje się, swym życiem ożywiając każdą rzecz. Ciekawe jest również wywodzenie rodowodu powołań człowieka, opartych na jego wrodzonych cechah i właściwościach, powołań które są podstawą budowy społecznej, z „Osoby" Ducha — *Puruszy*. Nazywa się Go też Duchem Ludzkości, czyli Człowieka *Zbiorowego*, jak jest Adam Kadmon w filozofii hebrajskiej.

Siedem pali — to siedem sfer wszechświata, przenikających się wzajemnie; tylko tę „najcięższej materii" — fizyczną, i to nie całą, widzi oko narmalnego człowieka w jego obecnym rozwoju; ani gazów, ani trzech subtelniejszych stanów, zwanych „eterycznymi" nie możemy dostrzec. Druga sfera otaczająca i przenikająca ziemię, to materia lotniejsza, która odpowiada na wibracje namiętności, uczuć i wzruszeń; trzecia — myśli; czwarta — intuicji duchowej; piąta — czystego ducha; szósta i siódma — świadomości kosmicznej, ogarniającej cały system słoneczny. *Purusza* jest „zakmnięty" w ten siedmiosferowy świat, i to ograniczenie jest „ofiarą", ale radosną; wogóle pojęcie cierpienia nie łączy się w świecie ducha z ofiarą, odwrotnie jest w niej tylko radość.

UPANISZADY (Str 127)

Może niejeden czytelnik zapyta siebie czy mądrość *Upaniszadów* nie jest najabstrakcyjniejszą metafizyką. mało mającą wspólnego z naszym życiem, zwłaszcza dziś, w szalonym tempie wieku atomowego; czy nie jest to tylko zabytek starożytny, bez żadnego praktycznego wpływu ani możliwości zastosowania naszego do życie. Dla tych przytoczę tu słowa *Rabindranata Tagore*, które mogą posłużyć jako odpowiedź. Oto co mówi o *Upaniszadach*:

Upaniszady są kwintesencją *Wed*, najwyższym wzniesieniem się myśli naszych mędrców i wieszczów, nie są jednak wytworem tylko, myśli, choćby najwznioślejszej opierają się na własnym dogłębnym *doświadczeniu*. Nie przedstawiają one konkretnych dogmatów, gdyż życie duchowe nie wyraża się w dogmatch i ich nie tworzy. W wewnętrznym doznaniu, tak pozornie sprzeczne idee jak organiczna *jedność*, czy też wieczny rozdział pomiędzy skończonym i Nieskończonym, czyli, Bogiem a duchem ludzkim, nie wykluczają się wzajem. *Upaniszady* zwracają się nie do spekulujących filozofów i a przedewszystkim do tych, którzy całą duszą szukają *Prawdy*. Symbole tych ksiąg mogą się nieraz wydawać trudne, dla współczesnego, zwłaszcza zachodniego człowieka, toteż niejeden, nawet z tych którzy tłumaczyli *Upaniszady* nie zdołał uchwycić ich istotnej treści i zgoła błędnie rozumiał wiele ich pojęć; ale kto zdoła sięgnąć głębiej ten znajdzie w nich nieprzemijające światło, tchnienie ponad wyznaniowej *wiecznej Religii*, i niezłomną pewność duchowego celu i sensu istnienia. W samym padoksalnym stwierdzeniu że Bóg jest niepoznawalny a przecie m o ż n a Go we własnym duchu odkryć, i z Nim się zjednoczyć, tai się *żywe doświadczenie* tych wielkich wieszczów, a przecie byli oni

ludźmi, więc dla *każdego* człowieka to samo doswiadczenie jest możliwe, przed każdym z nas droga jest otwarta.

Wielcy *Riszi* powtarzają nam iż gdy poznajemy Radość ducha, tym samym odkrywamy nieskończoną Rzeczywistość. Dlatego słowa S a t y a m - Prawda, i A n a n d a m — Szczęśliwość, uważają za jednoznaczne. A czyż nie wiemy z własnego doświadczenia że każde wychylenie się po za granice naszego ciasnego „ja" daje szczęście? Czyż miłość nie odsłania nam tej wielkiej Prawdy że zbratanie się, połączenie, choćby na chwilę, naszego życia z życiem innej istoty, czy z życiem wszechogółu, darzy szczęściem? Ogarnąć, tzn. *przeżyć* duszą, myślą i sercem boskość utajoną w naszej istocie, wiedzieć że *Nieskończony Duch* przebywa i w nas, to zdobyć nieśmiertelność, to przekroczyć na zawsze śmierć.

Upaniszady nam mówią że *Prawda* najwyższa objawia się w „*ananda-rupam-amritam*," czyli: „w nieśmiertelnym kształcie Radości," Owa *Radość* jest podłożem całego istnienia, i ta sama Radość bez kresu jest utajona na dnie naszej świadomości. Tylko ona daje wolność; wolność od mroku, od nie-prawdy a więc i cierpienia. To odkrycie zmienia *całe* nasze istnienie. Jest ono dostępne dla każdego, na każdej drodze doświadczenia. Gdy ta Radość się jawi wraz z nią rozpala się w sercu od niczego niezależna miłość i niweczy mrok nienawiści, współzawodnictwa, walki, okrucieństwa. Wyraża się prosto, samorzutnie współczuciem i współdziałaniem.

Upaniszady i to, co nam przekazują, są dziś, bardziej niż kiedykolwiek na czasie; w tym wieku który chwali się wolnością, a zaprzecza jej na każdym kroku, wytwarzając cywilizację duchowej ślepoty, gdzie się nietylko zaprzecza boskości człowieka, ale odmawia mu się wciąż jego człowieczeństwa i indywidualności; gdzie namiętność, chciwość, okrucieństwo

podsycane przez oszukańcze działania dyplomacji, oraz rozrost propagandy fałszu, zamykają dusze ludzkie w najcięższe więzienie, otaczając je najgłęszym nieprzeniknionym mrokiem; dziś wzniosłe światło *Upaniszadów* więcej jest ludzkości potrzebne niż kiedykolwiek."

Tyle *Tagore*. Od siebie dodam: gdyby choć małe, nieliczne płomyczki zapaliły się w Polsce od tego wielkiego Płomienia Prawdy - byłabym szczęśliwa.

* * *

W sankryckim wierszu na tytułowej stronie Upaniszadów należy uwzględnić długie i krótkie samogłoski, czego nie można było zaznaczyć bez odpowiednich znaków, więc należy czytać: „*Uttisztitaa dżagrataa praptaa varan nibhodataa*".

Tłumacząc *Upauiszdy* jako najtrudniejsze księgi, starałem się dawać przypiski i objaśnienia przy tekście, lub podawać parę wersji, według rozumienia różnych interpretatorów, jak i swego własnego; niewiele więc pozostaje mi tutaj do dodania, bo wchodzenie w szczegóły wymagałoby całego tomu.

Nauki *Upaniszadów* są zwane „r a h a s y a": tj. tajemne, przez wieki bowiem nie wolno ich było słuchać nikomu, kto nie przeszedł odpowiedniego przygotowania. Samo słowo pochodzi od „*upa*" - blisko i „*sad*" - siedzenie, więc siedzenie bliziutko tj. u stóp Guru-mędrca, który tą mądrość ustnie przekazywał uczniom.

Pierwsza - *Iszawasja* - była najdroższą dla *Gandhiego*, codziennie śpiewano któryś z jej wersetów, lub całość, podczas modlitwy, jako że stwierdza może najjaśniej i najdobitniej „Synostwo Boże" każdego człowieka.

Kata ma wiele tłumaczeń. Najgłębsze i najciekawsze jakie znalazłam, jest bardzo współczesne, podane w dużym

tomie roztrząsań *Swami Kriszny Prema*, z urodzenia Anglika, który od lat praktykuje Jogę i jest dziś jednym ze znanych i wybitnych Jogów.

Mówi on iż całość jest o wiele bardziej symbolem ścieżki Jogi, z jej licznymi etapami, aniżeli metafizycznym traktatem. I tak na początku ojciec *Naczekitasa* z całą świadomością i powagą, a wcale nie ze zniecierpliwieniem, odpowiada na trzykrotne i natarczywe pytanie syna, i bynajmniej nie przeraża się swej odpowiedzi, bo *wie* co słowa jego: „*Jamie cię oddam*", oznaczoją. Na marginesie mogę dodać że *Jama* – bóg śmierci, nie ma dla hindusa tej grozy jaka otacza na *Zachodzie* samo słowo – śmierć; jest przedstawiany jako dorodny, wspaniałej piękności młodzian, przyjaciel i towarzysz człowieka. *Kriszna Prem* przypomina znaną prawdę iż przed wejściem w życie wyższe, praktycznej Jogi lub tzw. „*Ścieżki*", każdy musi przejść przez śmierć, m u s i umrzeć dla niższego by urodzić się w wyższym; że przy każdym wielkim a nagłym rozszerzeniu się świadomości, śmierć taka była, jest, i zawsze będzie nieunikniona. Tego samego uczyły wszystkie tajemne szkoły Jogi i Misteriów Egiptu, gdzie *Hermes Trismegistos* dał najściślejszy skrót tej prawdy w powiedzeniu klasycznym: „*Ludzie żyją śmiercią bogów, bogowie żyją śmiercią ludzi*", czyli: póki tylko arcyludzkie rządzi człowiekiem, Bóg w nim nie przychodzi do głosu, (tak jak póki nie znikną w człowieku atawizmy zwierzęce, nie może być Człowiekiem); a gdy Ten ożywa to co ludzkie musi zamierać i niknąć, gdyż c a ł a natura się przeistacza.

Ogień o który *Naczikelas* pyta „tajemny płomień co ludzi w niebiański wiedzie świat", to wedle *Kriszny Prema* „wężowy ogień *Kundalini*"; choć zazwyczaj mówi się o nim jako „zwiniętym w *czakramie* u nasady kręgosłupa", w nie-

których traktatach o Jodze wspomina się iż „w tajemnej komorze serca trwa".

Następujr trzecia, natarczywa i nieustępliwa prośba chłopca, i tu tłumaczenie *Prema* jest najciekawsze, choć może do zrozumienia najtrudniejsze. Twierdzi mianowicie że nie chodzi tu bynajmniej o istnienie duszy po śmierci ciała fizycznego, bo to było ogólnie przyjęte i nie stanowiło żadnej tajemnicy, wszędzie mowa o „trzech światach", „*Kamaloka*" i „*Dewaloka*" lub „*Swarga*" czy „*Wajkunta*" tj. sfery odpowiadające naszym pojęciom czyśćca i raju; przyczym zaznacza się tylko że to są stany, czy trwania w danej „sferze" *czasowe*, zanim się nagromadzona przez duszę; a im odpowiadająca energia nie wyczerpie, nie „wyżyje", a potem następuje powrót duszy na ziemię. *Kriszna Prem* udowadnia że najbardziej tajemniczą była kwestia czy Duch ludzki, gdy wyzwala się od osobowości i ograniczeń tzw. indywidualności, zatraca ją zupełnie stapiając się z *Wszechduchem* – jak kropla z oceanem – czy też rdzeń tei indywidualności pozostaje nawet i po zjednoczeniu z *Brahmanam*. Jest to istotnie jedno z najtrudniejszych zagadnień które i *A-dwaita* i *Wiszsiszta-dwaita* i *Dwaita* roztrząsały wielokrotnie. Uwagi *Kriszny Prema* są głębokie i ciekawe.

Swetaszwatara Upaniszad jest jednym z późniejszych utworów, usiłuje odpowiedzieć na pytania od wieków zadawane przez człowieka myślącego, o prapoczątki wszechistnienia i cel ludzkości.

Mundaka Upaniszad: na str. 200 powinno być jako tytuł: Rozdziału Pierwszego – Część Pierwsza; na str. 202: Rozdziału Pierwszego – Część Trzecia; na str. 205 – Rozdziału Drugiego - Część Druga; (a nie: Części Drugiej rozdział Drugi) na str. 209 powinno być: Rozdzału Drugiego – Część Trzecia.

Fragmenty z paru innych dałam jako dopełnienia do poprzednich.

JOGAWASZISZTA

Str. 219 – *Waszisztа*, Guru całego rodu króla *Dasaraty* więc i królewicza *Ramy* – bohatera *Ramajany* – był jednym z największych i najsłynniejszych mędrców starożytnej Indii; a jego ogromne dzieło, nazywane zwykle jednym słowem – „*Jogawaszisztа*" jest do dziś kopalnią najgłębszej, a zgoła nie przestarzałej mądrości. Aby dowieść jak bliskie jego filozofii są ujęcia niejednego ze współczesnych myślicieli, prof. *Atreja* podaje porównania, które mi się wydały tak uderzające, że przytaczam tu kilka z nich, czytelnik zechce je sam porównać ze zdaniani *Waszisztу*.

Przeznaczenie a wolna wola – „Przeznaczenie jest ograniczeniem jakie sobie stworzyliśmy przez używanie swobodnego wyboru, co się zwykło nazywać „wolną wolą".

Kingsland: „*Rozumowe podstawy Mistycyzmu*"

„Nie można przekreślić przeszłości, choć ją można rozumnie spożytkować. Nie należy utożsamiać tzw. „konieczności życiowych" z przeznaczeniem, któremu nie możemy zaprzeczyć, ani odeń ujść. Choć człowiek nie jest wolny od więzów przeszłości, może jednak nadać inny kierunek jej skutkom, pchnąć je niejako w nowe łożysko przez wprowadzenie w działanie nowej siły. Możność wyboru jest stwierdzeniem iż wolność jest silniejsza od więzów przeszłości. „Człowiek jest wolny" tzn. nie jest igraszką ślepego losu, ani przypadku, może czynnie urabiać swą przyszłość, zamiast się biernie poddawać skutkom przeszłości; ta może mu się stać pomocą, zamiast być zawadą, wszystko zależy od jego stosunku tj. od tego czy potrafi nią rządzić, a nie pozwolić aby ona nim kierowała. *S. Radhakrishnan* – „*Idealistic view on Life*"

*   *   *

Rzeczywiste — „Zanim nie uwolnimy się od wszelkich pożądań i niepokojów, żalów i trosk, nie wzniesiemy się w wyższy świat, nie poznamy czystego bytu.

„Bez głębokiego wewnętrznego skupienia (medytacji) nie możemy się wznosić ku nadczłowieczeństwu i nie poznamy spokoju i nieprzemijającej, a najczystszej radości Prawdy. Jest to proces bezkompromisowo dociekającej myśli, która odrzuca kolejno wszystko, aż pozostaje tylko „proste i nagie" czyli Prawda". *James Allen*

Względność Czasu i Przestrzeni — „Człowiek powinien nauczyć się iż nie należy uważać czasu i przestrzeni za objektywną rzeczywistość, która rządzi wszystkimi zjawiskami, a za *pojęcia*, które na naszej płaszczyźnie ujmowania zjawisk należy już przekraczać. Nie są to objektywnie istniejące, od świadomości niezależne czynniki. A mo e takie wogóle, nie istnieją... ?" *Prof. J. W. W. Sulliwan.*

„Przestrzeń i czas są dziś uważane za czynniki względne, zależne od obserwującego; a czas i przestrzeń kosmiczne uważane są za nieistniejące". *Whethan: „Historia Nauki".*

Subjektywizm poznania: „Jedynym przedmiotem który naprawdę mogę zbadać jest zawartość mojej własnej świadomości." *Eddington — „The nature of the Physical World."*

„W pewnym znaczeniu należy przyznać iż nie możemy nigdy udowodnić istnienia czegoś po za nami, i naszymi doznaniami. A hipoteza iż świat stanowię ja sam, moje wrażenia, uczucia, myśli, a wszystko inne po za mną jest tylko fantazją – nie jest wcale logicznym absurdem. A przypuszczenie iż całe życie jest snem, w którym sami jesteśmy twórcami wszystkich postrzeganych przedmiotów, nie jest wcale z punktu logiki niemożliwe."

Bertrand Russel: „*Problems of Philosophy*".

Nasza Nieskończność : „Nauka szybko się zbliża do jasnego udowodnienia nierzerwanej ciągłości i doskonałej wewnętrznej jedności całego wszechogarniającego bytu świata... Świat jest doskonałą organiczną jednością, przy nieskończonej różnorodności tych organicznych cząstek, z człowiekiem włącznie ; jest to jedność w różnorodności, jest to całokształt wielu poszczególnych istności i przedmiotów ale nie jedność zewnętrzna jedynie, ani jedność tylko zorganizowania ; jest to integralność doskonałej całości i niepodzielny byt organizmu."

John Herman Rand : *„The Spirit of new Philosophy"*

„Nasza ludzka świadomość jest kosmiczną świadomością przyrody, która się zróżniczkowała (zindywidualizowała) w nas. Nasz ludzki rozum jest kosmicznym rozumem przyrody, który przejawia się i wyraża poprzez nas, jako poprzez swoje umysły i mózgi. Nasze umysły nie są w istocie naszymi, w głębszym znaczeniu są one tylko umysłami kosmosu, jako takie muszą z nim być w zasadniczej jedności."

Ibid.

„Gdy badamy głębiej i przenikamy w tajemnicę Jaźni, choć musimy przyznać iż na powierzchni przejawiają się skończone i ograniczone osobowości, które zdają się być w swoim wzajemnym stosunku zupełnie ekskluzywne i tylko w sobie zawarte, jednak jesteśmy wkrótce zmuszeni spostrzec że doświadczenia każdej Jaźni stanowią cząstkę doznań Jaźni o wiele większej, a więc musimy przyznać że każda Jaźń stanowi nieodzielną cząstkę jakiejś *wielkiej, olbrzymiej Jaźni*. To nas prowadzi do rdzenia Prawdy, i nie możemy nie wyciągnąć wniosku iż każda indywidualna Jaźń (dusza) jest postacią przejawienia *Pierwiastka Wszechżycia*, czy też *Rzeczywistości istotnej*, którą możemy nazwać Bogiem. A wówczas jesteśmy

zmuszeni przyjąć iż w swej rdzennej istocie wszystkie życia są ogarnione *Jednym Życiem*, wszystkie indywidualne Jaźnie — *Jaźnią Powszechną*, a oddzelne, indywidualne istnienia to tylko złudzenie nieścisłego, z prawdą niezgodnego myślenia."

Sądzę że tych cytat wystarczy. Ibid.

SZANKARACZARIA

Str. 241. *Kalabhajrawa* — *Sziwa*; dosłownie „biały od popiołu, lśniący jako góra srebrna", bowiem ciało popiołem ma pszypruszone. *Kaszi*—Benares. „*Nić ofiarna*"—każdy członek kasty braminów nosi potrójny, poświęcony sznur, czyli ofiarną nić, symbol ofiarowania myśli, uczuć i energii fizycznej służbie Najwyższego. Sam *Sziwa* nosi nić tę z wężów, dla podkreślenia szacunku dla tradycji, oraz faktu że nawet jadowite węże, jak i wszystkie inne zwierzęta, uznają w Nim swego Pana. *Sziwę* przedstawia się zawsze z wązkim sierpeczkiem księżyca nad czołem. Kto widział jak księyc wynurza się powoli a poza szczytów w Himalajach, łatwo ten symbol rozumie.

Nagi — *Digambara*, — tzn. odzian tylko w przestrzeń niewymierną, niewidzialną, bezkresną. *Narada* — mędrzec i wieszcz, mistrz muzyki najwyższej, której uczyły go Dewy, aż stał się w niej pierwszym na niebie i ziemi. „*Ocean świata*" — świat nieraz bywa porównywany do wzburzonego morza, niebezpiecznego nawet w chwilach względnej ciszy, bowiem kryją się w nim groźne zasadzki, oddalające od istotnego celu człowieka, od jego prawdziwego szczęścia i Prawdy. *Błękitnogardły* — legenda głosi iż raz w odległych wiekach, gdy demony zdobyły czasowe nad światem władanie, nagromadziło się tyle jadu nienawiści i zła, iż światu groziło zatracenie. Lawiny zła żaden z ludzi ani Dewów nie mógł

zatrzymać i do *Sziwy*, Najwyższego, o pomoc się zwrócili. *Sziwa* widząc czarny ziejący jad, nabrał go w dłoń i... podniósł do ust, by świat wybawić. Lecz zatrzymało się ziejące zło w gardle boskim, tylko małą sinawą pręgą je znacząc. Odtąd nosi on imię — *Nila-kanta* — tj błękitno-gardły, i czczony jest jako zbawca i odkupiciel świata. Legenda ta ma wiele wersji.

Trzecie oko na czole *Sziwy* symbolizuje wszechwidzenie, wszchprzenikanie, podobnie jak Oko Opatrzności w Chrześcijaństwie. *Sziwa* jest zwycięzcą śmierci, bowiem nas darzy mądrością, która wyzwala i daje poznać rzeczywistość Ducha, a więc zdobyć nieśmiertelność.

Z kości różaniec — wyraża iż niczym jest dlań śmierć, a to, czego się ludzie obawiają jest właściwie dobroczynne i może być ozdobą. *Trójząb* — tzw. *Triszula*, symbol potrójnego wyrzeczenia i ofiary, używany jest także przez Sanjasinów, jako znak *Sziwy*; oznacza również władania nad trzema światy — fizycznym, emocjonalnym i myślowym. Ma i kosmiczne znaczenie, tym ogniowym *Trójzębem Sziwa* światy spłomienia gdy Noc Kosmiczna nadchodzi.

Siekiera — która odcina znikome od istotnego, rzeczywistego; symbol pętli nie jest bardzo przejrzysty, słyszałam interpretację iż zarzuca ją na upodobane dusze i przyciąga nieprzepartą siłą ku Sobie, czyniąc je, przez swą łaskę, największymi w świętej Bhakti. Nieraz używa się porównania „Bóg mnie zniewolił" miłować Go, lub „ukradł na wieki me serce" itp. *Ciało ciemne* — symbol błękitów przestrzeni, ciała które On Sam Sobie tworzy utkanego z eturu przestworów. *Kriszna* jest również „błękitny" lub „szafirowy", barwy ciemnej chmury deszczowej.

Taniec twórczy — jeden z najpiękniejszych obrazów *Sziwy* to *Nataradża*, Pan tańca kosmicznego; który pierwot-

nym dźwiękiem swego *Damaru* lub *Mrdangam* (instrument muzyczny perkusyjny) i rytmem, czyli tanem kosmicznym — świat powołuje do bytu. *Pra-dźwięk*, to *Słowo* twórcze, przez które wszystko się staje i widzialnie objawia. Najwyższy wprawia rzecz wszelką w tan-ruch, a gdy nadchodzi czas, rzuca ją w „sen", by potem znów wywołać w byt.

Sziwa jako *Nataradża* jest czczony głównie na południu, słynna jest Jego świątynia w *Czidambaram*, niedaleko Madrasu, gdzie się Go czci w jego niewidzialnej, eterycznej tj. kosmicznej postaci. Słynne są tamże rzeźby przedstwiające 108 odmian Jego tańca, jak i rzeźby w bronzie znane po całych południowych Indiach, nieraz arcydzieła, zawsze o głębokim symbolizmie.

Sziwę zwie się nieraz „Władcą niewidzialnej sceny wszechświata". Tan swój nieśmiertelny wiedzie On również w sercu człowieka, jego rytmiczne bicie to także Jego tan, jak i rytm w całym *widzialnym* świecie, zwanym „*wanam*" tj. las, puszcza zjawisk. „*Dawca rozkoszy*" — On darzy zarówno ludzką, jak niebiańską, oraz wolnością od obu...

Łuk Dharmy — Dharma jedno z podstawowych pojęć filozofii i życia hidduskiego, — sprawiedliwość, prawość, wierność wewnętrznemu prawu, swemu własnemu powołaniu i duszy swej, jak i obowiązkowi wobec innych, rodziny, społeczności itd. Spełnianie wzorowe swej własnej *Dharmy*, Swadharmy, choćby najskromniejszej, prowadzi do Boga i w życie duchowe. (patrz *Bhagawad-Gita*, „Pieśń Pana" tłum. Wandy Dynowskiej, wydane przez Biblioteką Polsko-Indyjską, wyd. 3-cie Madras 1957) *A-dharma* to niesprawiedliwość, nieprawość, chaos, pastępowanie wbrew moralnemu prawu.

Karma — działanie, oraz jego skutki, którymi człowiek jest związany jak niewolnik, dopóki nie wyzwoli się przez życie wedle *Dharmy*, a potem przez zrozumiennie prawa

Karmy, tj. *jaki* czyn nie wiąże, a wyzwala, (ofiarny i bezinteresowny) wtedy uwolnia się od wszystkich skutków uprzednich żywotów, „wyczerpując swą Karmę". Można ją również spłomienić przez bezwzględną i niepodzielną miłość Boga, jak mówi *Bhagawad Gita*, można oddać Jemu wszystko do dna i do ostatka, i czuć się jeno narzędziem, a wówczas On w nas i „za nas" czyni; jest to mistyczną wiarą w bezmiar Jego łaski. *Iszta-dewata* — to duch opiekuńczy każdego człowieka, jego Dewa najbliższy, jak u nas Anioł Stróż. *Od grzechu i cnoty wyzwala* — cnota świadoma jest także więzami, oddziela nas od innych poczuciem dumy, tworzy egocentryzm, zasila nasze „ja", prawdziwe życie ducha to jednia z wszechistnieniem, to co dzieli jest przeszkodą; w tym znaczeniu *Sziwa* wyzwala i od cnoty.

Sziwa samym swym uśmiechem rozbija tzw. „*Jajo Brahmy*" czyli system słoneczny lub wszechświat, gdy okres jego przeznaczonego istnienia ma się ku końcowi tj. gdy nadchodzi *Kosmiczna Noc* (*Pralaja*).

Str. 244 *Sześć Strof o Nirwanie* — słynne „*Nirvana-szatkam*" mówi o najwyższym Duchu-Atmanie człowieka — w trzech jego postaciach *Sat-Czit-Ananda*, Duchu który jest jednem z Brahmanem, czyli Bogiem.

Aham — ja jestem, *Sziwoham* — jam jest *Sziwą*. Najwyższe pojęcie Ducha-Atmana filozofii *Adwaity Wedanty*.

Str. 246 *Anandalahari* — *Bhagawati* — rodzaj żeński od *Bhagawan* — błogosławiony, Pan, Bóg. „Czterogłowy wszystkich tworów Pan" — *Brahma*, trzecia osoba trójcy hinduskiej; „pięciolicy Tripury Zwycięzca" to *Sziwa*, jako ten, który pokonał trzy grody, trzech potężnych demonów; „sześciolicy niebieskich zastępów wódz" to potężny *Dewa*, zwany na północy Indii *Kartikeja*, lub *Skanda*, na południu zaś *Subrahmania*, gorąco czczony, ma wiele wspaniałych

świątyń; zwany synem *Sziwy*; wiele cech podobnych do naszego św, Michała, moc, potęga, walka ze złem, wodzostwo i zwierzchność nad zastępami Anielskimi. „Tysiącgłowy Wężów Władca"—to wąż *Ananta*, który służy za łoże dla *Wisznu*; symbol wieczności i „wód przestrzeni", podnóżek *Wisznu*, Pana bezmiaru przestworów kosmicznych. *Parameszwara* — Param-Iszwara czyli *ponad Iszwarą*, ponad Bogiemstwórcą, danego wszechświata.

Gauri — dosłownie: „o złotej cerze", Księga „*Dewi Purana*" mówi: „ONA, która spłomieniona została ogniem Jogi, (jako *Sati*, która mocą swej woli wywołała płomień który ją pochłonął, dając tym wyraz najgłębszego protestu gdy ojcice jej — król *Daksza* — zlekceważył i nie zaprosił na wielką na swym dworze uroczystość *Sziwy*, Jej małżonka który jako *Jogi wszechświata* trwał w Himalajach, pogrążony w rozmyślaniu, w swej odzieży *Sanjasina*. Legendy o tej śmierci i jej skutkach są mnogie i prześliczne mówią: „urodziła się znów w Himalajach, jako córa króla gór, a była barwy muszli morskiej, jaśminu i księżyca — nosiła imię *Gauri*."

Tambula — liść który żuje się, ma wpływ podniecający jak argentyńskie „mate", zmiażdżony ma kolor szkarłatny. *Kollirium* — czarna, roślinna maść, którą robi się obwódki wokół oczu, co chroni je od wszelkieh owadów (u dzieci np) jak i znacznie powiększa i dodaje blasku oczom. *Szafran*— na północy Indii, zwłaszcza w Himalajach, szafranem znaczy się „świętą" kropkę na czole, [symbol duchowege wzroku, trzeciego oka, zazwyczaj zapomniany już przez niewiasty, które go używają jako tradycyjnej ozdoby i odznaki swej religii tj. Hinduizmu] na równinach zaś znaczy się czerwonym, zwykle poświęconym, proszkiem *Kum-kum*.

Sati — ta sama *Szakti Sziwy* w owym wcieleniu gdy, jak wyżej wspomniano — oddała życie wyrażając oburzenie

za zlekceważenie *Sziwy* przez swogo ojca. *Szambhu* — Sziwa. Kwiat *Mandara* — jednego z pięciu rodzajów drzew w raju *Indry*. Krok zwany: *Gadża-gamini*, (akcent na pierwszej sylabie drugiego słowa) wyrażenie klasyczne sanskryckiej literatury, to krok tylko kobiecy, pełen rytmu, dostojeństwa i spokoju, jak „młodego słonia kroczącego w religijnej procesji". *Aparna* — imię Dewi, przypominające iż podczas swych postów nawet liści nie brała do ust.

Dewi jest „żywą połową Sziwy"; (tu użyte odwrotnie), jako *Ardhanareszwari*, wyraża bezwzględną jedność Jej z Panem, jako Jego nieodłącznej Energii.

Porównanie włosów do roju pszczół jest klasyczne; pszczoły cisną się do lotosu, a Jej twarz jest jako jego płatki. Ludzie czczą różne Dewy prosząc je o dary, lecz tu autor mówi iż *Najwyższą* tylko wielbi, o nic nie prosi i przez to wyzwolenia dostąpi.

Kuwera — władca wszystkich bogactw ziemi, a przecie są one niczym w porównaniu z Jej skarbami. Ptak „czataka" — (cuculus melanoleucus), o którym legenda mówi iż żyje tylko kroplami deszczu. Pnącze *Kalpalatika*—zaczarowana roślina która przyczynia się do spełnienia wszystkich naszych życzeń.

Nandi — legendarny biały wołek, na którym *Sziwa*, gdy Mu się podoba, odbywa podróże; Jego tzw. „*Wahan*", tj. zwierzę które Mu specjalnie służy i jest niejako przedstawicielem Jego w królestwie zwierzęcym; każdy z Dewów ma swój „*Wahan*", *Wisznu* ma olbrzymiego ptaka, *Garudę*, którego dosiada w swych lotach poprzez przestwory. *Saraswati*—bogini nauk, sztuk, wiedzy—pawia; *Szri Kriszna* też pawia i krowy; te, jak i *Nandi* w stosunku do *Sziwy*, symbolizują duszę ludzką w jej służeniu i tęsknocie do Boga, W przedsionku każdej świątyni *Sziwy* stoi posąg Nandi

zwrócony do wnętrza, zapatrzony w głąb, gdzie w dali jarzą się światła przed posągiem lub symbolem Pana.

Jad — imieniem „*Kalekuta*", ów co go *Sziwa* do ust wziął by świat odeń wybawić. „*Boga miłości* obrócił w proch" — legenda, opisywana również przez *Kalidasę* mówi iż gdy *Kama*, zwany też Kandarpą, bóg miłości, wraz z *Wasantą* — duchem wiosny, — zbliżyli się do *Sziwy* pogrążonego w najgłębszej medytacji, z całę uwagą zwróconą w głąb, a więc nic nie widzącego nazewnątrz, usiłowali oboje wszelkimi sposobami obudzić Pana i skierować na zewnątrz Jego uwagę. Wreszcie *Kama* się odważył wypuścić swą strzałę. *Sziwa* drgnął i otworzył swe wielkie źrenice; lecz oto promień spojrzenia Jego padł na *Kamę* i w jednej chwili obrócił go w popiół; tak wielką była płomienna potęga tego boskiego spojrzenia.

Ganga — to nietylko rzeka tego imienia; legenda niesie że była to przepiękna bogini, któr zapragnęła zejść na ziemię, by ludziom pomóc w strasznej klęsce posuchy, (nietylko ziemskiej ale i „dusznej") i zmieniła się w wody świętej rzeki; a że pęd jej byłby dla ziemi zbyt silny i przez wstrząs niebezpieczny, *Sziwa*, w swym bezmiernym miłosierdziu, dozwolił by najpierw spadła na Jego głowę, a potem stopniowo zstępowała na ziemię. Warto zaznaczyć iż źródła rzaki *Gangi* znajdują się w *Gangotri*, niedaleko świętego szczytu *Kajlasu*, legendarnego mieszkania *Sziwy*.

Str. 251 — *Dewi Ganga*, Rzeka jest uważana jako jeden z żywych przejawień Dewi, dlatego to tyle hymnów jej poświęcono i taką otacza się ją czcią. Za największą łaskę uważa się kąpiel w jej wodach (istotnie woda jest niezmiernie radioktywna, o bardzo silnym działaniu na wrażliwe organizmy, poza tym nie psuje się latami i ma właściwości wyraźnie lecznicze) jak i spotykanie śmierci na jej brzegach, zwłaszcza

w *Kaszi*, (Benares dziś zwany wedle dawnej pisowni Banaras lub *Waranasi*) gdyż to zapewniało opiekę *Sziwy*, który wciąż jej brzegi i święty gród odwiedza; dał był obietnicę iż przyjmie w swe ramiona każdego, kto nad Gangą umiera. Dotąd uważa się za niezmiernie ważne prochy po spaleniu ciała zawieść i „oddać Matce Gandze" (nawet Pandit *Nehru* zachował tę tradycję i prochy żony swej, zmarłej w Szwajcarii, przywiózł i „oddał" Gandze.) Wody Gangi mają symbolikę głębszą, zbyt trudną jednak bym mogła ją tu wyjaśniać.

Wśród niebiańskich paniątek — tj. w raju, tzw. *Swarga*, lub *Wajkunta*; czasowy raj gdzie dusze przebywają przed ponownym na ziemię powrotem. *Kali-juga* — dosłownie „ciemny wiek", w którym przeważa zło, grzech i niewiedza, a w którym obecnie żyjemy: po nim ma nastąpić tzw. *Satia-juga*, wiek jasności i prawdy. Niektórzy obliczają że jesteśmy u jego progów, inni iż dzieli nas odeń jeszcze dłuższy czas.

Maheszwara (akcent na e) — *Maha*-wielki, *Iszwara*-Bóg, imię *Sziwę*. *Mandakini* — rzeka rajska, lub boskich wód. W świątyniach wierni przynoszą w ofierze różne słodycze i owoce, które przyciągają pszczoły, toteż roje ich unoszą się nieraz nad *Gangą*, której brzegi w *Kaszi*, są usiane różnej wielkości świątyniami i kaplicami. *Siddhy* — mędrcy i święci, jak i pewien rodzaj duchów niebieskich. *Trawa Kusza* — specjalna, używana przy nabożeństwach w świątyniach i nad Gangą. *Bhagirati* (akcent na pierwszymi a) — inne imię Dewi *Gangi*. Strofa ta opisuje kolejne okresy zstępowania *Gangi* na ziemię, najpierw jest wodą w poświętnym naczyniu (*kamandulu* nazywa się tak z kokosowego orzecha zazwyczaj wyrzeźbiona kruża, której używają asceci i Jogowie) przedwiecznego, *najwyższego Ojca*; potem wodą mórz niezmierzonych u stóp *Wisznu*, który na nich spoczywa; legenda niesie

że po zstąpieniu na ziemię Ganga była raz połkniona na chwilę przez wielkiego Joga i cudotwórcę, mędrca *Dżanu*, stąd nazywa się ją jego córką.

Dżaj — wykrzyknik od niepamiętnych czasów, po dziś dzień używany; dosłownie: „bądź zwycięzcą, zwycięż": albo jak u nas: „niech żyje", tak tu: „niech zwycięży" jednak z pewnym tonem czci. „Boskie wody" tj. mistyczne wody życia — duchowej intuicji. (*dhi* — *Wedów*, lub — *Buddhi*) „Dłonie ponad czoło wznosząc" — wyraz najgłębszej czci, tak się wita Boga w świątyni; drugim gestem uwielbienia jest rozpostarcie się na ziemi, jak u nas krzyżem (tylko mężczyźni); zaś kobiety klękają i dotykają dłońmi i czołem ziemi.

Narajana (akcent na drugim a) — Bóg. *Hari* — Wisznu, *Hara* — Sziwa (akcent na ostatniej sylabie.)

HYMNY DO DEWI

Przedewszystkim chciałabym tu przytoczyć ciekawe słowa *Artura Awalon'a*, znanego tłumacza ksiąg *Tantr*, który całe życie poświęcił udostępnieniu Zachodowi tych wspaniałych dzieł, a wżył się w ich najgłębsze mistyczne znaczenie, jak bardzo niewielu tłumaczy potrafi. W przedmowie do swego przekładu Hymnów do Dewi pisze:

Str. 254. — „*Bogini lub Dewi* — jak się Ją w Hinduizmie nazywa, jest to Bóg w Jego postaci Matki. Nieraz spotykałem się na Zachodzie z krytyką tego pojęcia, ale zawsze wydawała mi się ona uderzająco ciasna, gdyż zdaje się wynikać z przekonania iż z dwóch rodzajów określeń Boga, z których żadne nie może być ścisłe, ani właściwie zastosowane do Najwyższej Istoty, Twórcy imion i kształtów — jedno jest właściwsze i dokładniej oddaje niewymierną treść, aniżeli drugie; że nadając Bogu rodzaj męski bliżsi jesteśmy ujęcia

Jego istoty aniżeli nadając Mu rodzaj żeński. Co mi się wydaje nonsensem.

„W jednej z ksiąg św. Hinduizmu — *Nawaratna-iszwara* — mówi się: „O najwyższej Dewi, która jest *Sat-Czit-Ananda*, można myśleć jako o żeńskiej, albo jako o męskiej potędze, lub też jako o czystym *Brahmanie*, (TO — nijakiego rodzaju, ponad wszelkie określenia) W istocie jednak nie jest Ona ani męską, ani żeńską, ani też najakiego rodzaju, tzn. nie ogranicza Jej żadna specjalna forma, ani rodzaj."

„*Szakti* lub Dewi jest więc *Brahmanem* w Jego macierzyńskiej postaci (*Szri-Mata*), jest twórczynią i karmicielką światów; opisuje się Ją ze wszystkimi cechami nieskończonego *Brahmana*, który jest *Absolutem* przejawionym; jest też nieraz nazywana przez swych czcicieli imionami odnoszącymi się do samoistnego nieuwarunkowanego Bytu. Jest Ona Wielką Macierzą, (*Ambika*) zrodzoną z ognia ofiarnego płomieniska olbrzymiej Pra-świadomości (*Czit*,) „przykrytej światłością słońca i księżyca" jest — *Lalitą* — tj. „Tą która igra", a której gra to cały wszechświat; mówi się: „... źrenice Jej igrają jak rybki w cudnych wodach Jej boskiego Oblicza, otwierają się to znów zamykają, wraz z pojawianiem się i znikaniem niezliczonych światów; raz oświetlonych Jej światłością, to znów pochłanianych Jej starszliwym mrokiem". Bowiem *Dewi*, która występuje z wielkiej otchłani („*Próżni*", chaosu, bezkształtnych wód itp) jest również i straszną, w swej postaci *Kali*, *Tara*, czy *Czamundi*. Czciciele Szakti twierdzą iż całkowite i radosne poddanie się i tym Jej postaciom wyraża wyższy stopień duchowego rozwoju; Bhakta Jej wówczas mówi: „Choć Matka je chłoszcze dziecko krzyczy: „Matko! Mateńko!" i jeszcze mocniej czepia się Jej szaty", albowiem Wielka Macierz wszechświata może być straszna tylko dla tych którzy żyją w ułudzie i rozdzielności,

a niechcą się z niej wyrwać wszelki strach ma w tej ułudzie źródło; lecz gdy przeżyje się jedność duchową z *Rodzicą*, więc i wszechistnieniem, poznaje się że zawsze, wszystkie Jej postacie są niezmiernym Pięknem; wówczas znika zarówno strach jak cierpienie".

„Dewi jako *Para-Brahman* jest poza wszelkim pojęciem, myślą i cechą (Guną). A gdy się przejawia w świecie form, trzech używa postaci: prze-najwyższa, o której mówią księgi: „nikt Jej niezna i nic o Niej nie wie"; druga — subtelna, lotna (*sukszma*,) ta jest tkana przez potężne dźwięki, *Mantramy*, i nieuchwytną Harmonię; do pomyślenia i wyobrażenia jest również trudna; dlatego też objawia się Ona i w trzeciej, fizycznej, widzialnej postaci (*stula*); aby ułatwić człowiekowi modlitwę wyobrażając Jej „osobę", *Purany* i *Tantry* opisują ją niezmiernie szczegółowo i w wielu odmianach. Przyczym mówi się iż choć istnieje w rzeczy każdej, istoty żeńskie są specjalnie „Jej żywymi cząstkami."

Stąd w Hinduizmie, a zwłaszcza wśród *Szaktów*, tak wielka cześć dla kobiety; imię matki wymawia się zawsze przed imieniem ojca, a w najdawniejszych kodeksach zaleca się najwyższą dla niej cześć; dlatego żona jest zwana „Szakti męża," a on jest uważany za niecałkowitą istotę bez swej „świętej połowy", (wiele rytuałów może być dopełnionych tylko przez mężczyznę i kobietę *razem*.) Żona bierze udział w zasługach męża; jest współodpowiedzialną towarzyszką w wypełnianiu Dharmy, ma być w niej nieodzowną pomocą.

Księgi Hinduizmu, (podobnie jak wyobraźnia hinduska) są niezmiernie bogate w imiona Jej nadawane, w przymiotniki i opisy Jej postaci, zarówno widzialnej, którą posiada zależnie od swej woli i w niej się niejednemu objawia; jak i w lotnej, trudniejdostępnej, choć również możliwej do zoba-

czenia dla najgorętszych jej czcicieli, nietylko we śnie, ale i w głębokim rozmyślaniu, oraz „na jawie". Hymny które tu przytaczam, jak i poprzednie *Szri Szankaraczarii*, są przykładami na te wszystkie ujęcia, począwszy od wspaniałego opisu Jej kosmicznych funkcji, jakie Ona Sama daje w „*Narodzinach Dewi Czamundi*", do niemal naiwnych strof uwielbienia i czci „Osoby" tak konkretnej jak człowiek. Sądzę że każdy wrażliwy czytelnik odczuje ich piękno, choćby poetyckie.

Bhajrawi — władczyni trzech grodów lub światów; również, jak i *Sziwa*, zwycięzca trzech Asurów.

Lakszmi — *Szakti Wisznu*, uosobienie miłości, harmonii, piękna, opiekunka domowego ogniska, dawczyni dostatku, powodzenia i szczęścia.

Szastry — jedne z ksiąg świętych Hinduizmu, z przepisami ścisłymi rytuałów, postępowania itd. *Rudraksze* – ziarna drzewa rosnącego w Himalajach, głównie w Nepalu, poświęconego *Sziwie*, używane jako różańce, noszone przez kapłanów i Sanjasinów, symbol wyrzeczenia i ofiary. Wedle legendy ziarna te zrodziły się z łzy współczucia *Sziwy* dla nędzy i ciemnoty człowieka.

Gest rąk — *Mudra*, ma bardzo wielki znaczenie w symbolice hinduskiej, tak religii jak i sztuce, poezji, rzeźbie tańcu. Przeszło setka Mudr jest ściśle określona i stanowi jakby symboliczny język gestów; w tańcu np. Mudry palców opowiadają całą historię, ilustrując pieśń. W rzeźbie dłoń wzniesiona palcami ku górze błogosławi, zaś palcami do dołu — ochrania, rozprasza lęk i mrok, dodaje odwagi, pociesza.

Kształt „szkarłatem lśniący" — mówi się jak już wspomniałam iż Dewi przejawia się w trzech kształtach, fizycznym, — ten właśnie jest w szkarłat odziany, — w nim objawia

się ludziom; lotny, subtelny, niewidzialy (sukszma) w tym jest Boginią mowy, dźwięku, mantramów, muzyki; i jeszcze wyższy (swarupa tj. Jej własny) z „duchowej materii" utkany, w tym jest nazywana Duszą wszechświatów". Tyle Avalon. *Liter pięćdziesięciu,* alfabetu Sanskryckiego jest ona również duszą, bo każda w nim litera wyraża określony dźwięk i pewną funkcję, czy też cechę, lub atrybut życia (vritti) którego Ona jest Duszą. Filozofia alfabetu (matrika) sanskryckiego, jak i gramatyki jest niezmiernie ciekawa i głęboka.

Muni — Sanjasini którzy składają ślub milczenia.

„Szambu i Parwati w jednym" — boska Androgyne. *Ardhanareshwari* posągów hinduskich, o której wspominałam. Ciekawe może będzie znów przytoczyć słowa Claude Bragdon'a: „Istnieje w sztuce różnych narodów, lecz głównie wschodnich, oprócz ideału piękna czysto męskiego i czysto kobiecego, jeszcze inne i tajemnicze, boskiej *Androgyne,* nadludzkiej Istoty, jakby o dwóch wewnętrznych obliczach. Przedstawia się ją w sztuce czasem bardziej męską, czasem bardziej kobiecą, lecz posiadającą zawsze cechy i drugiego bieguna; właściwości płci są przytym zaledwie zaznaczone, nieraz tylko symbolem, a czasem prawie ukryte, jakby dla wyrażenia prawdy iż zostały w niej niejako zsyntetyzowane, a odrębności ich stopione w jedno; iż owa boska Istota wzniosła się ponad nie; będąc sama w sobie całkowitą i doskonałą, nie potrzebuje już dopełniającego bieguna. To tajemnicze piękno widzimy w niezliczonych wizerunkach Chrystusa i Buddhy; ono też wygląda z poza uśmiechu św. Jana—Leonarda da Vinci, i z poza spuszczonynh powiek św. Anny; ono zarysowuje się w zatartych liniach Chrystusowego Oblicza z Ostatniej Wieczerzy. *Zdaje* się nim mowić iż *Człowiek* w idealnym swoim archetypie, posiada w sobie, w

doskonałej równowadze, oba bieguny, a piękno które jednoczy i kobiece i męskie cechy, jest pięknem najdoskonalszym."

Tyle Claude Bragdon. Może myśli tego wielkiego filozofa Zachodu dopomogą mym czytelnikom do zrozumienia, lub odczucia, piękna hinduskiej idei *Szakti* i równowagi *Sziwa-Szakti* w *Ardhanareszwari*.

Str. 256 *Bhawa* — niezmiernie bogate i wieloznaczne słowo, nie da się go ściśle przełożyć. Jedno ze znaczeń zostało wyjaśnione w ostatniej części Wstępu przez Swami Anirwana, tutaj ma zgoła inne znaczenie; jest to stan napięcia energij wewnętrznych, emocjonalnych; oraz tajemniczej energii płomiennej (elektrycznej) drzemiącej w organizmie człowieka, a zwanej—„ogień wężowy" lub *Kundalini*, którą nazywa się również Szakti, jako że jest to jedna z Jej bezpośrednich potęg. (U człowieka zwykłego owa życio-twórcza energia jest w stanie niamal całkowitego uśpienia, można ją jednak obudzić przez praktyki Jogi, specjalne ćwiczenia oddechowe, miłość itd, a wówczas darzy człowieka potęgą i wielu „nad-naturalnymi" władzami, jak jasnowidzenie, porozumiewanie się na przestrzeń, wyraźne „przeczucia" itp.) Cztery *Bhawy* o których mowa w hymnie, to cztery stany lub napięcia jej, które rodzą cztery rodzaje mowy; pierwszy to mowa zwykła, nieświadoma, ociężała, „ciemna", przeciętna; druga — ściśle związana z myślą, inteligentna, aż do jej najwyższej skali — mowy rozumnej; trzecia — związana z intuicją duchową, (Buddhi) i miłością, mowa uduchowiona, natchniona, wieszcza; czwarta — płynąca z czystego ducha, twórcza par excellence, ta jest związana z „czakramem" gardła, tworzy „nowe dźwięki" (litery sanskryckie), odpowiadające pierwiastkom życia wszchświata. *Parabhawa* to

najwyższy stan tej energii, który zapewne tworzy „niebiańską muzykę", „harmonię sfer", oraz wielkie *SŁOWO* czyli *WAK*.

Wrogów sześciu — to odpowiednik naszych siedmiu grzechów głównych, są to: żądza, gniew, chciwość, tępa a uparta głupota, pycha i zazdrość.

„Wzrok znieruchomiały na nozdrza kierując" — chodzi tu o równe krążenie energij żywotnych, a pomiędzy brwiami znajduje się ośrodek ponad-fizyczny, „czakram"; skupienie w nim uwagi ma duże w Jodze znaczenie, rozwija wewnętrzny wzrok. — „Niewiasty *Siddhów i Kinnarów*" to dwa odrębne typy nieco niższych duchów, żyjących w sferze bezpośrenio otaczającej ziemię.

Linia Suszumny — zwrotka ta mówi o obudzeniu się energii *Kundalini*, która raz w pełni obudzona w organizmie psycho-fizycznym człowieka, podnosi się szybkim prądem, jak płomienna błyskawica, ze swego u nasady kręgosłupa „przybytku", z czakramu związanego z siłami rozrodczymi, — zwanego *Muladhata*, — przez centralny nerw, a raczej kanał w kręgosłupie, który nosi miano *Suszumna*, ku szczytowi głowy, do najwyższego czakramu czyli „przebytku Sziwy", przewodnika prądów Ducha. „Po drodze" prąd Kundalini budzi i zasila 7 innych czakramów i odpowiadające im ośródki energij uczuciowych i myślowych, zostające w ścisłym ze sobą związku; zwie się je również „kwiatami lotosu" gdyż szybkie, rotacyjne wibracje, czynią je podobnymi do kwiatów. Widoczne są dla każdego dość zaawansowanego Joga, jak i dla mistyków Zachodu, czy poważnych okultystów współczesnych. Jest wiele rysunków tak na Wschodzie, jak na Zachodzie, bardzo do siebie podobnych. Czakramy są to jakby wklęsłe dyski w szybkim ruchu, opalizujące i różnych barw; u ludzi bardzo rozwiniętych są

świetliste, o bagatej skali najdelikatniejszych, przepięknych odcieni.

Czandra — księżyc, jest symbolem rodzących, macierzyńskich cech i energij; słońce — żywotnych i twórczych; ogień niszczących formę, oczyszczających, a wyzwalających ducha.

Str. 258 — *Ambika—Narajani* rodzaj żeński od *Narajana* — inne imię Boga. Koncha, dysk, lanca i buława — to symbole *Wisznu*; koncha wydaje donośny, przeciągły dźwięk, (do dziś dnia w świątyniach głos konchy zwołuje na *Pudżę*; ongiś była używana i na polu botwy, jak w Europie róg) *Dysk* jest symbolem kręgu Dharmy, narodzin i śmierci, jak i krążenia świata któremu *Wisznu* dyskiem nadaje ruch. Lanca i buława to symbole władzy królewskiej, wodzostwa, rządzenia. W uprzednich zwrotkach mówi się o Dewi jako o *Szakti Sziwy*, potem *Saraswati—Szakti Brahmy*, trzeciej postaci trójcy; w tej — *Wisznu*. Jako Szakti współdziała w Jego dokonaniach, gdy zstępuje On na ziemię jako *Awatar*, tj. przybiera taką postać, jaka w danej chwili jest dla świata najbardziej potrzebna; i tak jako olbrzymi dzik ratuje ziemię z potopu, a jako *Narasinha* człowiek-lew razi śmiercią bezbożnego, króla-demona, który synowi nie pozwala oddawać Bogu czci, a gdy ten przywołuje Go na świadectwo swych słów — *Wisznu*, jako pół-lew, wyłania się w skoku z pękającej kolumny i uderza na króla, kładąc go trupem. Demona *Writrę*, o którym mówiły Wedy, pokonał Indra, a wraz z nim jego Szakti imieniem *Ajndri*. Następne dwie zwrotki mówią o Dewi, która zwycięża dwa rodzaje potwornych Asurów — złych demonów, nosi wówczas imię *Czandi* lub *Czamundi*; a z wieńcem ludzkich głów — to *Kali*, lub *Bhadrakali*, wyrazicielka niszczącego Czasu (Kala).

Dewy kierownicy kosmicznych procesów, — Hinduizm uważa iż Bóg rządzi wszechświatem przez liczne rzesze Aniołów swych, które kierują poszczególnymi procesami przyrody, królestwami jej: mineralnym, roślinnym, zwierzęcym i ludzkim; że po za wszystkimi zjawiskami przyrody są siły świadome, potężne, rozumne, wypełniające „Wolę najwyższą".

Str. 264 — *Aria*, dosłownie — szlachetna, ale w tym hymnie mowa o postaci Dewi odpowiadającej Brahmanowi przejawionemu, tworzącemu poprzez Guny — *Saguna Brahman*, — w przeciwieństwie do owej postaci ponad przejawieniem, po za Gunami, myślą i słowem, czyli *Nirguna Brahman*.

Brahmaczari — rodzaj męski, a brahmaczarini — rodzaj żeński, oznacza człowieka zobowiązującego się ślubem do celibatu, koniecznego dla Sanjasinów i w wielu odmianach Jogi; chodzi przytym nietylko o fizyczną ale i wzruszeniowo-myślową całkowitą czystość, jak również i o magnetyczną, którą narusza nawet dotknięcie ręki osoby odwrotnej płci, choćby należącej do własnej rodziny. Dbałość o czystość magnetyczną widać w wielu tradycyjnych przepisach Hinduizmu, nawet dla ludzi rodziny; jest to bardzo ciekawy dział zwyczajowy, dziś rozumiany przez niewielu ludzi.

Windia — góry w środku półwyspu, istotnie bardzo piękne, choć niezbyt wysokie. „Odziana w *korę*" — wielu Sanjasinów, o surowej dyscyplinie, w Himalajach używa miękkiej kory brzóz wysokogórskich, która zdziera się ogromnymi płatami, na obiodrza i rodzaj tunik; jest ona miła w dotknięciu i doskonale chroni zarówno od zimna jak od upału.

Str. 265 — *Szakuni*, płomienny, gróźny i straszny duch.

Rewati — dwudziesta siódma konstelacja obejmująca 32 gwiazdy.

OM lub *AUM* — najświętsze, najbardziej czczone w Hinduizmie i potężne *Słowo*, bowiem wyraża dźwiękiem Boga najwyższego; od niepamiętnych czasów uważa się iż jest ono w języku ludzkim, odpowiednikiem tego *Słowa* twórczego u pra-początków stworzenia, przez które „wszystko się stało co się stało". Istnieje przeszło 150 różnych tonów i sposobów jego śpiewania, a każdy ma duże znaczenie, ale potęga i wpływ dźwięku zmieniają się zależnie od wielu czynników. Używa się go w Indii na początku i końcu każdej modlitwy, inwokacji, rozmyślania, pieśni, przy ćwiczeniach Jogi, przy wszelkich poczynaniach itd. Uważa się jednak że tylko istotne duchowe osiągnięcia odkryć mogą jego najgłębsze i najbardziej tajemne znaczenie.

Siddhi—„nad-naturalne" władze w człowieku, budzone i wyrabiane usilnym i długim ćwiczeniem Jogi; jest ich głównych 8: umiejętność przybierania, zależnie od woli, najmniejszego, równego ziarnku kształtu, lub obrzymiego jak góra; lekkiego lub ciężkiego; władza przenikania wzrokiem materii i przestrzeni; dowolnego poruszania się po każdej powierzchni, stałej lub płynnej; przenoszenia się z miejsca na miejsce poprzez powietrze; umiejętność dematerializowania i ponownego materializowania przedmiotów i wreszcie władza nad szeregiem duchów w trzech światach. *Siddhi* te stają się normalnym udziałem każdego doskonałego Człowieka, czyli nad-człowieka. Przestają wówczas być niebezpieczne, jak są dla tych, którzy rozwinęli je przez usilne ćwiczenia, bez zdobycia „świętości". Stąd istnienie tzw. „prawej i lewej ścieżki", lub „białej i czarnej magii"; władza nad przyrodą może być taka sama, lecz użycie jej odwrotne, jedno tylko ku dobremu, czyli dla rozszerzenia i wzbogacenia przejawień

Życia; drugie ku złemu, czyli dla egoistycznych, osobistych celów, dla zadowolenia żądzy władzy, potęgi, użycia itp, bez względu na niczyje cierpienie, lub szkodę. Stąd przestrzega się w Jodze przed zbyt wczesnym i usilnym rozwijaniem *Siddhi* i budzeniem *Kundalini*, — co jest niemal jednoznaczne — jako niezmiernie niebezpiecznym dla istotnego duchowego rozwoju. Tysiące Jogów w Indii posiada pewne, nieraz znaczne, „niezwykłe" władze, choć oczywista nie takie jak te 8, niemal legendarnych, gdyż te są szczytem.

Maha-Lakszmi, str. 267 — Wielka Lakszmi; Maha-Maja — w tym znaczeniu: wielka Ułuda, która tworzy formy i grę zjawisk, skrywająca jedyne *Życie* przysłaniająca Jedność, wielością „imion i kształtów".

„Tyś Potęgą przedwieczną z najwyższej Jogi zrodzoną" —*Tapas* Najwyższego, z którego poczyna się świat, jest nazywany również *Jogą*, nieraz mówi się iż Bóg Jogą Swą stwarza świat i przez nieustanną Jogę, czyli największe, a czynne skupienie go utrzymuje. Szri *Kriszna* w *Bhagawad Gicie* powiada: „światy zagasłyby wszystkie gdybym Ja nie działał"; a działanie tutaj to *Myśl*.

Str. 269 — *Wiina* — instrument muzyczny, chyba najpiękniejszy, a najbardziej trudny do opanowania, ze wszystkich instrumentów Indii; o dźwięku podobnym do cytry i harfy jednocześnie. *Saraswati* — (akcent na drugim a) jest zawsze przedstawiana z Wiiną, bowiem jest „patronką" muzyki i wszelkich sztuk.

Str. 272 — *Ciemna Dziewica*—ten sam symbol co *Sziwy i Kriszny* — barwa ciemnego szafiru — przestwór niebios i... tajemnicy. Góra *Mandara* — legendarna, jaśniejąca góra, wśród białego oceanu rajskiego. „Ja, com królestwa pozbawion..." hymn ten śpiewa król *Judisztira*, starszy brat

Ardzuny, wódz *Pandawów*, przed słynną bitwą na polach Kurukszetry. (patrz *Bhagawad Gita*).

Deman Mahisza — uprawiał był Jogę i w nagrodę za wielkie wysiłki, pracę i umartwienia zdobył ten dar *Brahmy*; wogóle „dary" Dewów, zapewniające różne niezwykłe moce, w nagrodę za Jogowe, lub wewnętrzne dokonania, to temat wciąż powtarzjący się w księgach hinduskich. Darów takich nigdy się nie cofa, choćby obdarowany zmienił drogę i nastawienie, jak np. *Mahisza*, który uniesiony pychą stał się groźny dla Dewów i ludzi przeciwstawiając się *Dharmie*. Nieraz najtragiczniejsze konflikty, jak np. w *Ramajanie*, (akcent na drugim a) powstają z wyzyskiwania, przez nieszlachetność, uprzednio otrzymanych darów, jak i obietnic, które również są uważane za święte zobowiązania i nigdy nie powinny być złamane, bez względu na to jak fatalne może to przynieść skutki.

Str. 276 — *Widia* — dosłownie mądrość, najgłębsza wiedza; imię to stosunkowo rzadko stosuje się do Szakti. *A-widja* niewiedza, ciemnota, ułuda, zamroczenie pozorami, majakami itd.

Szankara — Sziwa. (akcent na pierwszym a)

Str. 278. — *Nirguna* Dewi — to samo co *Nirguna Brahman*, ponad gunami tj. wszelkim przejawieniem, imieniem, myślą, w swej *Absolutnej*, niepojętej postaci.

Str. 278 — *Tamas Radżas* i *Sattwa* — trzy nieodłączne właściwości pramaterii lub *Prakriti*, czy też Dewi w tej Jej postaci; nieodłączne gdyż są odbiciem, jak już wspominałam, trójcy Ducha, trzech postaci Jedynego — *Sat-Czit-Ananda*. *Tamas* tłumaczy się zazwyczaj jako bezwład, *Radżas* ruchliwość, *Sattwa* harmonię. Cechy te są zarówno atrybutami każdego atomu materii, jak cząsteczki organizmu żywego i psychiki każdej istoty, od pierwotnej do najwznioślejszej.

Przejawy tych *Gun* w materii „martwej" innym nazywamy imieniem, a gdy się w psychice człowieka objawiają — innym; jak również w człowieku dzikim zdają się być odrębne aniżeli w geniuszu i świętym, mają bowiem szeroką skalę odmian, jakby całą gamę, ale są to zawsze różne wyrazy tych samych *Gun Prakriti*, nieodzownych cech przejawienia i wszelkiego życia.

Tamas — jest odbiciem najwyższego bytu, trwania. Wyraża się w każdym oporze wobec zmian; jest to bezwład w materii, „spoistość" atomów, (siła która je utrzymuje razem), sztywność i stałość w kształcie, rozpęd w ruchu, bezwład osi wirowania itd. itd. W żywych organizmach jest instynktem samozachowawczym, oraz wszelkimi instynktownymi odruchami; w człowieku jest podstawą przyzwyczajeń, nałogów, automatyzmów, ortudoksji i konserwatyzmu, nieruchawości i ciasnoty, obawiających się ruchu, zmian, „inności", nowości itp. Na niższym stopniu rozwoju jest biernością, gnuśnością, ciężką głupotą, niechęcią do wysiłku i pracy; we wzruszeniach to obojętność, potrzebująca silnych, gwałtownych bodźców by zareagować; ale również pierwotna żądza, „ciężka" namiętność, nie dbająca o żadne skutki, bardziej zwierzęca niż ludzka. W dziedzinie myśli to ociężała prymitywna myśl, poruszająca się z uporem w utartych koleinach, odruchowo odrzucająca wszystko nieznane, przesądna, bezkrytyczna itd. Cechy te na wyższym poziomie zmieniają się; tu *Tamas* przejawia się jako wytrwałość w wysiłku, stałość w uczuciach, wierność człowiekowi lub idei, solidność, które są wszystkie podstawą ufności, koleżeństwa, przyjaźni, liczenia na ludzi, warunkiem wszelkiego budowania społecznego i wzajemnych ludzkich stosunków, praworządności i odporności społeczeństw i narodów; jest też wiarą w siebie i raz uznaną prawdę, wytrzymałością w

walce, wolą, itp. A jeszcze wyżej — podstawą niezłomności charakteru, nieugiętej woli, która się nigdy nie cofa i nie odstępuje swej wiary, poczucia swej nieśmiertelności, oraz związku z Bogiem; dążenia do Prawdy bez wahań ni odchyleń. Na tym poziomie *Tamas* jest bezpośrednim odbiciem postaci woli *Ducha*.

Radżas — jest płynnością i rozciągliwością w materii, rządzi przemianami i energiami, narusza równowagę, zwycięża bezwład, powoduje parowanie, topienie się metali, wybuchy i kataklizmy. *Radżas* umożliwia życie, gdyż bez ruchu cząsteczek życie organiczne nie mogłoby istnieć w przyrodzie; rządzi instynktem samozachowawczym w jego czynnej zdobywczej formie; walką o pokarm i o samicę, jako wyraz instynktu zachowania gatunku. W człowieku jest namiętnością, siłą i gwałtownością uczuć, żywą, szybką odpowiedzią na bodźce; na niższym poziomie kłótliwością, zapalczywością, skłonnością do zażartych walk, (partyjnych np); do nagłych wybuchów gniewu jak i zapału—słomianego ognia, pogonią za wrażeniami i przyjemnością; wielką pobudliwością zmysłową; jest też nieustanną ruchliwością myśli, na tym niższym poziomie drobiazgową, niespokojną, ciągle o coś troszczącą się itp. Ludzie tego typu są męczący i nieraz nieznośni. Ale na wyższym poziomie *Radżas* jest podstawą wszystkiego co rewolucyjne, nowe, żywe, zdobywcze, burzące i twórcze; daje odwagę, żądzę wiedzy, zdolności odkrywcze, chęć przygód, rzut naprzód, lot, natchnienie, żarliwość, „boskie niezadowolenie", żywą tęsknotę, która jest bodźcem do postępu, wspinania się wzwyż, szukania wciąż lepszego; a jeszcze wyżej tęsknotę do Prawdy, gorące i głębokie uczucia, zachwyty i zapały, oraz napięcie płomiennego wysiłku by „gwałtownym ruchem" zerwać zasłonę która człowieka od Boga oddziela. „Gwałtownicy zdobywają niebo."

Sattwa — to rytm, harmonia, równowaga, umiar, a stąd piękno i szczęście. To równoważenie przeciwieństw, syntetyzowanie sprzeczności. W materii przejawia się jako sprężystość, zdolność do wibracji, jako ruch falowy, rytmiczny, jako harmonia barw, dźwięków, drgań. Jest podstawą ciągłego odnawiania się organizmów, bez zatracania naturalnego kształtu; wśród zwierząt jest źródłem miłości macierzyńskiej, przywiązań do człowieka itp. *Sattwa* jednocząc i równoważąc *Tamas* i *Radżas* jest podstawową siłą umożliwiającą życie, które jest ciągłym trwaniem niezmiennego w zmiennym. Pozwala na odbieranie wrażeń zmysłowych i wykonywanie ruchów, gdyż koordynuje myśl z systemem nerwowym i przekazuje bodźce. Rządzi niepodzielnie systemem nerwowym, zarówno sympatycznym jak mózgowo-rdzeniowym. Jest źródłem radości życia, która jest możliwa tylko gdy ciało jest przynajmniej we względnej harmonii i równowadze zdrowia, a dusza bez konfliktów. Piękno przyrody, zwłaszcza królestwa roślinnego, w którym *Sattwa* wszechwładnie panuje, jest jej wyrazem; dlatego to odpoczywamy w przyrodzie, uspakajamy nadszarpane przez *Radżas* nerwy, harmanizujemy wewnętrzne życie z zewnętrznym itd. Można nawet leczyć różne schorzenia psychiczne i nerwowe (które są zawsze a-rytmią i dysharmonią) przez wpływ *Sattwy* czy to w przyrodzie, czy w muzyce, barwach, dźwięku, czyli — rytmem i pięknem. *Sattwa* w stosunku do człowieka jest w tym wszyskim co mu daje radość, zadowolenie, szczęście — gdyż tylko rytm uczuć i myśli, zgoda ze sobą i z otoczeniem, harmonia w sobie, lub z kimś, czy czymś, stwarza w nas poczucie szczęścia; a tęsknota, nawet głód szczęścia są powszechne. Ukoić się mogą całkowicie i do dna tylko w stopieniu z Harmonią najwyższą.

Rytm, nieodłączny warunek harmonii, jest *miarą Życia*

w rzeczy każdej; on to, wraz z czystością *tonu*, a *przejrzystością rysunku*, stanowią o pięknie rzeczy, zjawisk i ludzi. Piękno uczuć i myśli, całego wewnętrznego życia, zależy też od *Sattwy* harmonii pomiędzy uczuciem a myślą, ich obu z elementem wyższym, z prawami przyrody, z prawam moralnym — które jest też niezłomnym prawem przyrody — z naszą własną *Dharmą*, czyli wiernością Sobie, swej duszy i jej własnemu prawu wewnętrznego wzrostu. *Sattwa* jest życzliwością i pogodą w uczuciach; spokojem i jasnością w myślach; miłością i prostą samorzutną dobrocią, jest też cichą i głęboką, a od niczego z zewnątrz niezależną, radością — w tych którzy poznali rzeczywistość Ducha. Rytm, harmonia, a więc i szczęśliwość — *Ananda* — jest u samych podstaw, u źródeł istnienia, całe życie wypływa z *Anandy Boga*, z Jego samoświetlnej *„gry"* — *Lila*. Życie jest pieśnią gdy się wsłuchać w tętno niewidzialnego rytmu wszechświata; do jej harmonii dąży mimowiednie każda istota, do niej tęskni, w nią też niechybnie powraca. Pragnienie szczęścia, innymi słowy potrzeba *Sattwy-harmonii* — jest najbardziej przyrodzonym i...uzasadnionym instynktem człowieka. Ból, męka, troska, są to chwilowe dys-harmonie, a-rytmie, załamania się światła w krzywym zwierciadle czasu i naszej ciasnej, przemijającej osobowości, wciąż rzucającej nam zasłonę na oczy; są to również nieodzowne konflikty i tarcia, dopóki nie poznamy własnym doświadczeniem Prawa i nie zharmonizujemy z nim swego życia. Ale podstawą wszechświata, wedle filozofii i religijnej myśli hinduskiej, ukrytym głębokim nurtem rzeki wszechstworzenia, jest owa przedziwna *Harmonia, samoświetlnej Radości, która sama w sobie jest celem.*

Str. 281–*Rudrani* — rodzaj żeński od *Rudra*. *Kala-ratri* — dosłownie — czasu zmierzch, noc kosmiczna.

Str. 283-*Lakszmi* — jedna z legend mówi iż, tak samo jak Wenus, powstała z morskich fal.

Ahankara — pojęcie „ja" wyodrębnionego, innego od reszty świata, stadium konieczne w budzeniu się samoświadomości, lecz największa przeszkoda na drodze ku prawdzie ducha, gdyż najsilniejsza ułuda rozdzielności, „zasłona" zaciemniająca istotę *Życia*.

Str. 291-*Juga* — Hinduizm dzieli historię ludzkości i globu ziemskiego na olbrzymie okresy, które zwie — *Jugi*. *Treta-Juga* poprzedzała obecny „ciemny wiek", czyli *Kali-jugę*.

Narada — akcent na pierwszym a, Wielki Riszi i znawca murzyki.

Str. 291-*Syny boskiej Myśli* — tradycja mówi że w pradawnych czasach, gdy ludzkość na naszej ziemi była jeszcze w stanie swego niemowlęcego rozwoju, Wielcy — królowie, prorocy, wieszcze i duchowi kierownicy — byli przysłani z innej planety, o wiele od naszej ziemi „starszej"; oni to byli założycielami tych wspaniałych czywilizacji których szczątki wprawiają badaczy w zdumienie, w *Meksyku*, *Peru*, w najdawniejszych Indiach itd. Ich to zwano „synami boskiej myśli". Odsunęli się od bezpośredniego kierowania losami naszej ludzkości, gdy ta wyszła z niemowlęctwa i jej właśni przedstawiciele, przodownicy w ewolucji, mogli zająć Ich miejsce. Ale i dziś właściwym wewnętrznym rządem świata jest grupa tych Wielkich, czuwająca nad naszą ludzkością by nie zatraciła się w swych szaleńczych eksperymentach „okresu dojrzewania"; w tym krytycznym obecnym okresie swego istnienia, gdy jest na rozdrożu pomiędzy siłami bezwładu ciągnącymi w dół, w dalszą absurdalną i destruktywną rozdzielność, a siłami nowego życia, które się w niej budzi i

dąży wzwyż, ku współdziałaniu, jednoczeniu, się, równoważeniu przeciwieństw, ku czci dla człowieka itd. Wiara w Ich kierownictwo światem napawa ufnością i mocą, oraz odwagą walki o ten świat nowego dla ludzkości *Dnia*.

Str. 294 — *Rytm żywotnych tchnień* — siła żywotna tzw. *Prana* (energia słoneczna) w organizmie człowieka, daje się kierować i wzmacniać, przedewszystkim umiejętnym oddechem, oraz różnymi ćwiczeniami Jogi, harmonizuje wówczas wszystkie organa i funkcje ciała, oczyszcza je, prześwietla i czyni coraz lepszym i podatniejszym narzędziem dla Ducha.

Str. 294 — *Guru* — nietylko jednostki mają w Indiach, swych Guru — moralnych, a nieraz i „jogowych" kierowników, ale i rody, i rodziny. *Rama* nie potrzebował żadnego osobistego, będąc sam wcieleniem najwyższego Guru; ale przez posłuszeństwo i szacunek: tak dla rodziców jak dla Guru swego rodu, dawał przykład życia wedle Dharmy i praw społecznych, był wzorem dla każdego, a to właśnie było głównym celem jego boskiego wcielenia. Drugie wcielenie *Wisznu—Szri Kriszna*, w dzieciństwie i pierwszych latach młodzieńczych, zdało się mieć inny cel. Wskazywało mistyczną drogę duszy przez piękno, harmonię i miłość niemal romantyczną, przekreślającą wszelkie społeczne zwyczaje, porywającą jak burza, unoszącą w nieskończony boski czar i niewysłowione Piękno Jedynego. Toteż utwory związane z *Ramą* mają powagę i dostojeństwo przeważnie epickie; z *Kriszną* zaś to najtkliwsze liryki, najbardziej wzruszające naiwną bezpośredniością dźwięki, jakby echa Jego własnej boskiej fujarki.

Str. 299, - Hinduizm ma swego Heroda, to zły król *Kansa*, który tak samo zarządza „rzeź niewiniątek", niemowląt płci męskiej, zrodzonych z *Dewaki*, jego własnej stostry,

gdyż przepowtednia mówi że utraci życie z ręki jej syna. A żeby mu nie uszła, wtrąca ją z mężem, *Wasudewą*, do więzienia i tam w mroku celi więziennej przychodzi na ten świat *Kriszna*.

Ale za rozkazem Pana, *Wasudewa* unosi Dzieciątko na drugi brzeg rzeki i zamienia je, aby od zagłady uchronić. *Kriszna* chowa się jako syn przybranych rodziców, w „leśnym królestwie" pasterza *Nandy*, zwanym *Wradża* i *Wrindaban* lub Brindaban; jako paroletnie chłopię pasie stada ze starszym bratem, bawi się i psoci, płata czarujące figle wokoło i podbija wszystkie serca niewymownym wdziękiem i muzyką swej boskiej fujarki. Wszystkie te tematy to treść wielu ksiąg, pieśni, legend, podań, opowiadań, które zna każde dziecko hinduskie, które były natchnieniem dla setek obrazów, rzeźb i poematów. Wszystkie te miejsca — *Wradża*, *Brindaban*, *Gokulam* — chociaż są historyczne i do dziś są celem tysięcy i miltonów pielgrzymek, są zarazem głębokimi symbolami. Niema ani jednej legendy, lub opowiadania o życiu i wyczynach *Szri Kriszny*, która by nie miała duchowego, głęboko mistycznego znaczenia i nie zawierała całej filozofii tej specjalnej drogi duszy ludzkiej, która najszybciej zbliża się do Boga przez miłość.

Drugi rozdział życia *Szri Kriszny*,—czy historycznie łączący się z dzieciństwem i pieśnią fujarki pastuszej, czy nie, trudno zgadnąć, bo żadne badania tego nie wykazały,— to życie księcia panującego w *Dwarace* i przywódcy wpływającego na poważnione rody; usiłującego wskazać najbardziej przygotowanym, drogę *Dharmy i Jogi*, a raczej różnych Jogi rodzajów. O tym mówi gdy naucza *Ardżunę* na polu *Kurukszetry*, wilią historycznej, a może najdonioślejszej w dziejach Indii bitwy, która miała złamać klasę rycerską i roz-

począć inny okres życia kraju. *Kriszna* jako woźnica *Ardżuny*, twórca *Bhagawad Gity*, zwie się *Parta-sarati*, (dosłownie: Party woźnica). Niema głębszej i powszechniej czczonej księgi w całym Hinduizmie aniżeli *Bhagawad-Gita*, toteż radzę każdemu z czytelników tej Antologii zapoznać się z nią samemu.

Podaję tu parę urywków z dziectństwa i najsłynniejszego okresu — *Rasa-Lila z Gopi* (symbol dusz człowieczych); jeden z tego drugiego, książęcego okresu, gdy w dzień po wielkiej bitwie na krwawym polu, Kriszna przychonzi do umierającego wodza *Bhiszmy* (str 311) którego postać jest w *Mahabharacie*, jak i całej historii Indii, uważana za najpiękniejszy wzór rycerza, mędrca, Joga i Bhakty. Wyrzekł się małżeństwa z miłości dla ojca, aby mu ułatwić poślubienie kobiety która stawiała za warunek by jej syn dziedziczył trou. A wreszcie rozdział z Bhagawad Gity, W którym Pan mówi o nieśmiertelności i niezniszczalności Ducha ludzkiego; a Ardżuna waha się i łamie.

Strofa 11–,,pozorną ludzką mądrością'' usprawiedliwioną emocjonalnie, ale nie z punktu wyższej mądrości i Dharmy – strofa 15 – Nie chodzi tu o nieśmiertelność Duszy po śmierci fizycznego ciała, ta jest wedle filozofii hinduskiej prawem każdej istoty; a o wzniesienie się ponad ograniczenia zarówno życia – powtórnych wcieleń – jak i śmierci; chodzi o zjednoczenie z Boską Wszechświadomością, odwieczną i nieskończoną.

Str. 325 – *Asztawakra Gita*, jak i następna *Awaduta Gita* wyrażają najwyższe szczyty metafizycznej myśli *Adwaity Wedanty*. Nie są łatwe, do zrozumienia wymagają oderwania się od wpajanych nam od dzieciństwa pojęć o grzeszności człowieka, grzechu pierworodnym, ,,gniewie'' Stwórcy itp.

zgoła nie filozoficznych, płytkich i ograniczonych pojęć. Założeniem ich jest - *Atman* tzn, istotny *Duch* człowieka jest jednią z Bogiem - *Brahmanem* - przenajwyższym, z Nim dzieli wszechmoc, potęgę i wszystkie atrybuty, (właściwie wszelkie do pomyślenia możliwe cechy i atrybuty przewyższa on niepomiernie i nic co się da pomyśleć, a więc i wyrazić nie można do Niego zastosować) bierze „udział w tworzeniu," w woli przejawienia wszechświata, który tylko *Myślą* Stwórcy jest wyłoniony, „Chęć poznawania tego wszechświata jest jedynymi więzami dla wiecznie wolnego *Atmana*", (str 330, ustęp 3-ci). Cała praca Jogi - a obie te Gity mówią o najwyższej Jodze - ma za zadanie oswobodzić Świadomość (*Ducha-Atmana*) ze złudnego utożsamiania się z ciałem, z osobowością, i wyzwolić ją od nieprawdziwej i nieścisłej myśli „ciało to ja", „namiętności i pojęcia to ja", i zwrócić ku *Duchowi*, tak iżbyśmy żywo i prawdziwie, a nietylko wyobraźniowo i teoretycznie mogli w każdej chwili powienzieć - czując to dogłębnie - „*Ja-Duch*". Człowiek który to posiadł i czuje się Świadomością czystą, jest *Wyzwolonym Riszim*, czy jak jedna z tych Git nazywa go - *Awadutą*. Pogrąża się w rodzimy bezmiar *Brahmana*, a trwanie w tym cichym statycznym stanie, w Jego ogromie, zwie się *Mokszą* lub *Nirwaną*; nie jest to bynajmniej unicestwienie, a odwrotnie sprężenie wszystkich dynamicznych potęg świadomości w najwyższy potencjał. „Awaduta sam wiecznością się stał. Skupione zwarte szczęście to *Brahman*, tym szczęściem jest Awaduta".

Str 335 - *Sankalpa* - to władza wyobraźni która wciąż rzutuje ze siebie plany, zamiary, marzenia, a że one stają się konkretnymi kształtami, wiążąc i zniewalając człowieka do ich urzeczywistniania, są dużą na drodze do wyzwolenia przeszkodą.

Str 338 – *Riszi Dattatreja,* czczony do dziś dnia, głównie na zachodzie Indii, jak Riszi *Agastia* na południu, podobno żyje i dziś i są ludzie którzy go widzieli; znam sama osobę, nie hinduskę, a należącą do innej religii, która w młodości swej spotkała go nad morzem niedaleko Bombaju, w tradycyjnej sanjasowej szacie, o dorodnej młodzieńczej postaci i głębokim do dna przenikającym spojrzeniu. Poznać go łatwo gdyż jest wiele obrazów które go w tej tradycyjnej postaci przedstawiają. *Awaduta Gita* jest niemal jedynym zachowanym w całości klasycznym jego dziełem.

Str 340 – Ustęp szósty jest słynny, gdyż odbiega bardzo od ortodoksyjnych pism Hinduizmu, podkreśla iż ten, który Boga widzi w każdym, bez względu na jego zewnętrzną szatę-osobowość, może przyjąć nawet największego „grzesznika" czy złoczyńcę jako „bożego wysłańca", i poczuć przez niego jakąś wielką, głęboką a żywą prawdę.

Ze współczesnych myślicieli i mędrców nauka niedawno zmarłego *Szri Ramana Mahariszi* ma najwięcej wspólnego z tymi dwoma księgami; gdyż... Prawda się nie starzeje, jest ta sama dziś jak była w owych zamierzchłych czasach.

Szajwici Kaszmiru – grupa tych mędrców i świętych jest uważana za jedną z najtęższych w owych czasach, a filozofia którą stworzyli, choć na podstawie tej samej *Adwaity Wedanty,* jednak z oryginalnym rozwinięciem i rozbudowaniem, jest niezmiernie ciekawa, jak również ich nieco odrębny system Jogi, której jedną z metod jest skupianie uwagi na „interwalu" – przerwie pomiędzy wdechem a wydechem, dniem i nocą, słowem a milczeniem, dźwiękiem i ciszą, itd.

Str 352 - *Abhinawa Gupta* – w przytoczonym wierszu porusza ideę mikrokosmosu i makrokosmosu, czyli nietylko współzależności, ale dosłownego o d b i c i a wszechświata w człowieku, który w swej siedmiorakiej budowie, znanej od

wieków w szkołach Jogi i w Misteriach wszystkich krajów i epok (Egiptu, Grecji, Chaldei itd.) jest istotnie i dosłownie *odbiciem* wszechświata - mikrokosmosem (małym kosmosem) w którym wszystkie odpowiedniki elementów składowych makrokosmosu znajdują swój wyraz.

Z Literatury Buddhyjskiej.

Str. 359 - *Dhammapada* - stanowi część Khuddaka Nikaja, księgi z *Sudda Pitaka*, ma w języku *Pali* 424 strofy podzielone na 24 rozdziały. Jest to zbiór najbardziej z nanych wskazań, rad praktycznych, oddających jeśli nie dosłownie nauki Buddhy, to w każdym razie najściślej ich reść, zachęcającą zarówno mnichów jak i wyznawców do myślowych i moralnych energicznych wysiłków. *Dhammapada* była przez parę wieków przekazywana ustnie, a spisana została wedle opinii uczonych europejskich (Maxa Mullera) około 70 lub 80 r. przed Chr. Najwybitniejsze i najciekawsze komentarze do niej zwane *Dhammapada Attakada* są przypisywane *Buddhagoszy* - uczonemu braminowi który przyjął Buddhyzm około r. 400 po Chr., był on autorem komentarzy o kazdym z czterech zbiorów *Nikaja*.

Buddha jest obok *Szankaraczarii* największym Człowiekiem Wachodu, najgłębszym mędrcem, najwyższym świętym. Historia jego życia, pominąwszy niezliczone legendy i mity, jest dostatecznie jasno opowiedziana, zarówno w tekstach *Pali*, jak kronikach Cejlońskich i dziełach sanskryckich. Urodzony w 563 przed Chr., jako syn Kszatrii, księcia rodu Sakjów - imieniem *Szuddhodana*, w *Kapilawastu* niedaleko granicy Nepalu, o jakie 100 mil od Benaresu (Król *Asoka* wzniósł w tym miejscu na wieczną pamiątkę olbrzymią kolumnę, która stoi do dziś dnia). Umarł w 483. Nazywał się *Siddharta*; Gautama jest imieniem rodu (*Buddha* nie jest imieniem, a nazwą wysokiego, jednego z najwyższych na

ziemi - duchowego „urzędu", czy też powołania). Matka jego umarła w dni po jego urodzeniu, wychowywała go jej siostra, druga żona ojca. Kapłani i astrologowie przepowiedzieli przy jego urodzeniu iż będzie wielkim monarchą, jeśli zgodzi się wstąpić na tron, albo też przyjmując *Sanjasę* osiągnie najwyższe duchowe szczyty. Więc ojciec od dzieciństwa usiłował zainteresować chłopca sprawami państwowymi, a usuwać z jego drogi wszystko co by mogło go skłonić do rozmyślań nad przeznaczeniem i celem człowieka, nad zagadnieniem cierpienia i śmierci; chłopak żył otoczony pięknem, zbytkiem, harmonią i radością, i nie stykał się z nędzą i cierpieniem. Jako dorosły młodzieniec poślubił, za radą ojca, piękną księżniczkę, *Jaszodarę* i pędził z nią radosne dni. Urodził mu się syn - Rahula. Myśl jednak i dusza odwracała się widocznie dość wcześnie ku głębszym sprawom, a serce tęskniło do niepodzielnej jedynej Prawdy, bo gdy mając 29 lat udał się raz, zupełnie samodzielnie do dalej położonego miasta, by obserwować życie ludu, zwrócił jego uwagę ledwie trzymający się o kiju starzec, trędowaty żebrak, oraz przechodzący obok pogrzeb; te trzy zjawiska - starości, choroby i śmierci, tak go głęboko zastanowiły, iż począł szukać rozwiązania zagadaki istnienia i celu życia. Wkrótce pożegnał dom, ukochaną żonę i syna, księstwo i przepychy dworu, jak i czcigodnego ojca, by przywdziać szatę wędrownego mnicha, *Sanjasina* i ruszyć w świat. Przystał do dwóch podówczas sławnych Jogów, którzy przekazali mu swą wiedzę, ale ta nie zadawolniała go; poszedł więc dalej w puszczę i tu oddał się najsurowszym umartwieniom i jogowam praktykom, tak iż był o krok od śmierci; ale i ta metoda nie dała mu oświecenia, porzucił więc surową ascezą a zagłębił się w mistycznej kontemplacji. Legenda mówi iż w tym okresie był „kuszony" przez „Maarę - kui-

ciela", który usiłował odwieść go od postanowienia znalezienia za wszelką cenę rozwiązania zagadki bytu. Wskazuje to, (a w wielu wzmiankach w księgach znajdujemy wyraźne potwierdzenie tego) iż droga wewnętrzna *Gautamy* nie była bynajmniej łatwa, iż przechodził walki, zmagania, zwiątpienia, przewyższające siły nawet wielu Jogów. Aż po latach największych wewnętrznych wysiłków i medytacji, dostąpił oświecenia i ujrzał całość wszechświata rządzoną *Wielkim, Dobroczynnym Prawem*; (co jest tylko innym mianem dla „Woli Boga") poznał przyczynę cierpienia i nędzy, jak i drogę wyzwolenia. Księgi mówią że gdy wahał się czy ma to, co sam pojął przekazywać ludziom, czy zrozumieją, czy zechcą pojść tą nie łatwą drogą, czy „warto"? Sam Bóg mu się ukazał i do głoszenia odkrytej prawdy go skłonił.

Profesor *Radhakrisznan* w swym szkicu o życiu Buddhy nadmienia iż może był to podobny „boski" głos. jak „dajmonion" w życiu Sokratesa, który go przestrzegał przed usuwaniem się od ludzi. I Gautama idzie głosić po całym kraju swoją naukę, a nadewszystko ż y j e sam według niej, daje przykład i skłania swoich uczniów do takiegoż życia w codziennym dniu. Pierwsze swe „kazanie" wygłosił tam gdzie dziś leży *Sarnat*, niedaleko Benaresu, miejsce dla wszystkich Buddhystów pamiątkowe i święte.

Swoich pierwszych uczniów posyła na wszystkie strony Indii i sam je przewędrawuje wzdłuż i wszerz, przez całych 45 lat. Nauka jego jest przedewszystkim praktyczna etyczna, nacisk główny kładzie na praktykę, na życie a nie na metafizyką i filozoficzne dociekania, stąd wielu, zwłaszcza na Zachodzie, nie rozumie jego uchylania się od odpowiedzi na pytania dotyczące bóstwa, nieśmiertelności czy tzw. „zbawienia". Ale kto nieco głębiej postudiuje księgi buddhyjskie tak północnej, jak południowej szkoły - *Hinajany* i *Mahajany*,

kto pamięta że *Buddha* mówił przedewszystkim do hindusów ten musi spostrzec jak mylne jest np. pomawianie Buddhyzmu o „a-teizm", czy też uważanie *Nirwany* za unicestwienie.

Gautama znosi wszystkie kasty i wszelkie pomiędzy ludźmi różnice, uczy bezgranicznego współczucia dla wszpstkiego cy żyje, *a-himsy*, spokoju, pogody, a przedewszystkim liczenia tylko na siebie, nie przyjmowania niczego za autorytet, nie oczekiwania „łaski", a zdobywania własnym wysiłkiem swej nieśmiertelności i swego „zbawienia". *Za* najwyższy autorytet uważa ducha we własnym sercu człowieka, i tylko jego głosu radzi słuchać; „bądźcie sami dla siebie światłem... w nikim po za sobą nie szukajcie ucieczki."

Dokładniejsze omawianie Buddhyzmu za daleko by mnie zaprowadziło. Choć Buddhyzm nie ma dziś w Indii wielu wyznawców, a głównie na Cejlonie, w Japonii, Chinach, Tybecie i pomniejszych krajach Azji, nie należy zapominać iż wyrósł z korzeni Hinduizmu, a na kulturę Indii miał swój specjalny wpływ, a któż zdoła ogarnąć olbrzymi zakres wpływu na inne narody i kultury Azji?

Współczucie z człowiekiem i wszelkim żywym istnieniem; pragnienie ulżenia, „wybawienia" od bólu i od jego źródła—żądzy—są charakterystyczne dla Buddhyzmu. Jego dwie szkoły, ściślej mówiąc odłamy, południowy—*Hinajana*, najstarożytniejsza, ale bardziej zakrzepła w tradycji, filozoficzna i „zimna"; oraz północny — *Mahajana*, młodsza, żywsza, bardziej mistyczna, ciepła i „religijna" — różnią się znacznie od siebie. W pierwszej — Psalmy które cytuję do niej należą — jest więcej troski o „własne zbawienie", o jak najszybsze wyrwanie się z kręgu Wielkiej Ułudy i cierpienia, o *Wyzwolenie*; w drugiej szkole późniejszej, północnej, uderza troska o innych, o ludzi, pragnienie poświęcenia siebie dla ich dobra, gotowość ofiary t cierpienia „za nich". Uwiel-

bienie dla samego Buddhy, jako dla boskiego *Awataru* — czyli *Boga-Człowieka*, jest bardzo silne, jak się to wyraźnie zaznacza w „*Wezwaniu*". Zresztą i Hinduizm, który się Buddhyzmowi przeciwstawił i wyparł go w końcu z Indii, uważa Buddhę (jak i Chrystusa) za *Awatar*, za *Boga-Człowieka*.

Chcąc to głębiej zrozumieć należy zapoznać się z pojęciem które się kryje pod imionami „*Bodhisatwa*" i „*Buddha*," nie są to bowiem imiona przynależne do poszczególnych osób; są to raczej nazwy „urzędów" w wielkiej Hierarchii duchowej, która rządzi, opiekuje się i kieruje, nietylko ludzkością, ale wszelkim życiem na naszej ziemi. Trzy wielkie postacie Świadomości Najwyższej, o których tyle razy mowa w tej Antologii, przejawiają się i w tej Hierarchii Wielkich, w trzech ogromnych działach Jej prac kosmicznych. *Bodhisatwa* to człowiek wychylający się w nadczłowieczeństwo, w świętość przewyższającą wszelkie pojęcia ludzkie; który należy całą swoją naturą duchową do „prądu" Postaci *Miłości-mądrości* Najwyższego; w każdym bowiem człowieku jedna z tych trzech energij i jej charakterystyk przeważa. Jednym z jego zadań w wielkich pracach Hierarchii, jest czuwanie nad *wszystkimi* religiami istniejącymi na ziemi, jako dragami do Prawdy i Boga; pomaganie każdemu człowiekowi, w każdym wyznaniu, do odkrywania tych prawd nieśmiertelnych i wiecznych; do zwracania się od litery ku duchowi, od ciasnego egoizmu ku „miłości bliźniego", ku szacunkowi dla wszelkiego życia, a współczucia dla ludzi i wszystkich istot czujących. *Bodhisatwa*·patrz str 370 „oddaje i poświęca" siebie całkowicie dla dobra świata: swoją wszechmiłością neutralizuje jady nienawiści i zła (które zawsze grożą samozniszczeniem ludzkości); swym wszechwspółczuciem równoważy mściwość, żądzę, okrucieństwo. Jest on

przedstawicielem zbawczej, ratowniczej, „odkupiającej" mocy w wielkim Zgromadzeniu Świętych. Zstępuje sam, od czasu do czasu, w niziny i targowiska ludzkie, by pomóc zwyciężać mrok i zło, gdy to poczyna brać górę i podnieść ludzi ku OJCU; by odsłonić nowe horyzonty myśli, światy nowej postaci świadomości, w przełomowych, krytycznych okresach życia ludzkości, gdy bez pomocy swych starszych w ewolucji Braci, nie może podołać siłom bezwładu i następstwom swych własnych czynów i żądz. Ale funkcja *Boddhisatwy* w duchowym organizmie człowieczeństwa, nie jest spełniana zawsze przez tę samą wielką Istotę; „urząd" ten jest kolejno zajmowany przez różne jednostki, gotowe doń i przysposobione długą, żmudną i wielką, „drogą świętości;" nie przynależy on wyłącznie do żadnej. To samo stosuje się do *Buddhy*, Gautama, czyli książę *Sidharta*, miał kilkudziesięciu, jak mówią niektóre księgi, poprzedników, niosących najwyższe Światło niemowlęcej ludzkości naszej ziemi. *Buddha* to nietylko nadczłowiek, nietylko „wyzwolony i oświecony", pozostający w pełnym, nie przerywającym się zjednoczeniu z Bogiem, ale i wypełniający w Jego wszechświecie specjalną rolę, czyli „urząd;" tak wysoki iż dla zwykłej myśli ludzkiej niepojęty, bo wykraczaa nawet poza granice naszej ziemi. Tak mówią księgi buddhyjskie.

Myśli — czwarta strofka „*Wezwania*" — to nie myśl zwykła, choćby natchniona, lecz ta, co już jest zupełnie przepromieniona duchem; odpowiadająca *Dhi* — Wedów, a a *Buddhi* — Wedanty.

„*Dharani*" — pierwsza zwrotka mówi o zniweczeniu wyplenieniu egoizmu i żądzy, które są uważane za bezpośrednie przyczyny wszelkiej nędzy i bólu ludzkości. Uważa się iż *każdy może* się wznieść ponad nie i żyć w słońcu Prawdy i szczęścia.

SPIS RZECZY

Str.

HYMNY DEWI (*Z różnych Ksiąg*)

WISZNU, KRISZNA, RAMA

ERRATA

Str.	*Wiersz*	*Powinno być*
I	4 od góry	istnieje
III	10 od dołu	mówi jeden
IV	13, 17 i 19 od góry	a), b). c),
V	12 od góry	Szczęśliwości
,,	przedostatni	i VII, 10 od g. – Brahman
VII	3 od dołu	Ducha człowieczego
IX	13 ,, ,,	umniejszają
XII	11 od góry	i następne strony : znaleźć
,,	4 od dołu	Brahmanem
XIV	14 ,, ,,	imieniem
,,	8 ,, ,,	utożsamiana
,,	5 ,, ,,	wznoszenia się
XVI	12 od góry	teoretycznych
,,	17 ,, ,,	odcieniach
XVII	10 ,, ,,	Człowiek Serca
,,	9 ,, ,,	Oblubieniec
XVIII	11 od dołu	uwagi
,,	8 ,, ,,	z Rzeczywistym
XXII	14 ,, ,,	Kult
XXIV	12 od góry	Istotę Boga
,,	14 ,, ,,	mistycyzm
,,	6 od dołu	absolutna
XXV	11 od góry	całą swą istotę i życie
,,	13 ,, ,,	odrębnych

Str.	Wiersz	Powinno być
2	1-szy	którego zwą Księgi wielkim Jogiem
,,	7 od góry	przynależna
,,	6 od dołu	europejskich
3	10 od góry	od podstaw do szczytu
10	5 ,, ,,	takich
14	6 ,, ,,	tożsamość ducha
,,	8 ,, ,,	Sat-Czit-Ananda
,,	17 ,, ,,	bezwzględna ufność
15	9 od dołu	nie rozumienia
16	15 ,, ,,	żołnierzy-odkrywców
,,	3 ,, ,,	człowiekowi
18	ost.	jakimkolwiek
19	12 ,, ,,	poziomie natchnienia
,,	5 ,, ,,	przemocnej
20	18 ,, ,,	nie sposób
,,	10 ,, ,,	architektura
21	4 ,, ,,	i czeka by odnaleźć
22	1-szy	wyzwolona
,,	16 i 15 ,, ,,	klęskach...nieszczęściach
,,	4 ,, ,,	zło bezwzględne
23	4 od góry	nie ma
24	12 ,, ,,	mierzącą
,,	17 ,, ,,	Szakti
27	3 od dołu	cywilizacja
38	16 ,, ,,	popaść w zapomnienie
46	15 ,, ,,	Strofy o Nirwanie
54	13 ,, ,,	spłuczcie
57	podtytuł ,,	Duchów Wichru i Burzy
,,	13 ,, góry	pijane
62	3 ,, ,,	bądź nam ku szczęsnej naszej
64	przedost.	i tygodni, 13-ty induski miesiąc

Str.	Wiersz	Powinnoć by
66	6 ,, góry	a chwałą jaśnieją
68	2 od dołu	dźwiękonośnych
73	7 od góry	przerywał
,,	13 ,, ,,	nie zabraknie, ni dóbr
74	5 ,, ,,	uroczyste
,,	ostatni	plemiona
76	8 ,, góry	lęk
81	tytuł	Wak czyli Słowo
85	2 ,, ,,	pieczę ma
92	6 od dołu	krowy-matki
94	4 od góry	Słuchajcie, Rzeki-siostrzyce,
104	ost.	wołamy
115	4 od dołu	Ku Niemu ziemia i niebo
117	Podtytuł	Kosmicznej Nocy
121	8 i 9 od góry	bramini, kszatriowie
124	3 ,, ,,	skutek
125	6 ,, ,,	jako
,,	11 ,, ,,	Szeroko
129	6 ,, dołu	ten kto żadnych
132	16 i 17 strofie	swoje, swą, swe
135	przedost.	nie znamy
136	12 od dołu	pewnem jest
,,	3 ,, ,,	Brahmana, i o stosunku Jego
139	15 ,, ,,	godny jest naszej czci
,,	13 ,, ,,	zniknął
140	3 ,, góry	Himalajów
141	5 ,, ,,	nie powstanie spór
142	3 ,, dołu	głodny pozostaje
143	8 ,, gór4	To mu Jama przyrzeka
144	6 ,, ,,	Nie zadowolą
,,	5 ,, ,,	kto ujrzy ciebie

Str.	Wiersz	Powinno być
144	przedost.	tym jednym
145	4 od dołu	zarozumialec
146	4 „ „	źródłem
„	2 „ „	Świadomości, duchem,
147	16 „ „	Słowo to, jest to Brahman
„	6 i 5 „ „	nie zabija i nie może być nigdy zabity
148	16 „ „	kto całą duszą jest Jego spragniony
149	2 od góry	a zmysły jako do wozu zaprzężone rumaki
„	12 od góry	woźnica
150	14 „ „	Duch
„	14 „ dołu	mówi się; zalążkiem
„	11 „ „	„Skończoności"
151	15 i 14 „ „	Wąska, trudna
152	4 „ góry	TO, raz przez człowieka
„	14 „ „	zewnętrzną
153	12 „ „	*Aditi*
„	12 „ dołu	codziennej
155	6 „ góry	Kręgu
„	9 „ dołu	On, który jest „wielkości palca"
„	ost.	zupełnie inne podają
156	„	palenisku
158	9 od góry	z chmur, tym bardziej
„	8 „ dołu	drzewa
159	6 i 5 „ „	Pitriloka, dewakan
161	4 i 3 „ „	jak je zatrzymać; i do wszystkich zjawisk
162	3 „ „	osobistych uczuć
„	2 „ „	prześwietlonego
164	5 „ góry	i niezależną od niej jest
165	5 od góry	pogrążają się istnieniem
166	7 „ „	przedmiotowa

Str.	Wiersz	Powinno być
167	13 i 10 od dołu	swe ciało; w sobie Ducha
169	12 od dołu	rzucać
170	15 „ „	Znam
„	3 „ „	autor
171	5 od góry	i smutku nie zna
173	3 „ „	—w przestrzeni na dziesięć palców szerokiej
175	5 od dołu	nie przerywającego się
176	17 „ „	Tego, który przedwiecznym
„	ost.	interpretacja
179	5 od „	owocami
182	12 „ „	rzeczy......
„	13 „ „	zgoła
185	5 „ góry	On który jedną i drugą kieruje
186	10 i 16 od dołu	różnicuje
187	3 od góry	—choć w istocie swoich zmysłów jest panem
191	12 od góry	treścią
192	12 „ „	Przyrody
„	14 od dołu	ponadczasowy jest i niepodzielny
193	14 „ „	dane nam
194	11 i 13 od góry	Nie masz nad Niego w ; Sam On jest
198	15 od dołu	niemożliwe
199	6 od góry	tym którzy
„	15 „ „	zaniedbali
200	tytuł	UPANISZAD
201	7 od góry	wyższą jest jedynie... daje poznać
„	9 od dołu	pojedyńczej
204	3 od góry	płonąć jako drewnu ogniem
206	4 od dołu	wersja
„	ost.	...OM są łukiem... mądrości pełna jest jak
207	9 od góry	nieśmiertelność
„	16 „ „	szprychy

Str.	*Wiersz*	*Powinno być*
209	8 ,, ,,	chwałę
210	9 i 10 ,, ,,	najgłębszy... oświecony
,,	12 od dołu	myśl
211	6 ,, ,,	Gdy poznamy skład
,,	3 ,, ,,	podobna
212	7 od góry	Widzę
213	10 od dołu	Jadżnawalkia... po prostu
214	13 ,, ,,	Ducha-Atmana
215	12 ,, ,,	wgłębiania się
,,	5 ,, ,,	czynnościach
216	13 i 14 od góry	Taka jest rada i taka nauka
,,	6 od dołu	pożywienia
,,	4 ,, ,,	wszelkie
219	7 od góry	które jest
221	16 i 17 ,, ,,	Jak nie ma... tak nie ma
224	6 ,, ,,	odpowiadająca
,,	3 od dołu	świadomością
226	11 od góry	osiągnąć
227	podtytuł	Nieskończoność
,,	11 od dołu	zna prawdę kto wie
228	5 od góry	wyraźnej
,,	15 ,, ,,	nigdy
,,	16 ,, ,,	zupełnie fałszywe
229	10 ,, ,,	w niebie albo w piekle
230	2 ,, ,,	postać Brahmana jest zwana
233	4 od góry	Tylko to szczęście można nazwać
,,	9 od dołu	wyodrębnia cząstkę
234	14 od góry	jogowe ćwiczenia
,,	13 od dołu	matką
235	9 ,, ,,	jesteś Brahmanem
242	7 ,, ,,	dawcą rozkoszy jak i wyzwolenia

Str.	Wiersz	Powinno być
244	14 ,, ,,	słuch
246	10 od góry	powiedz, o Pani
248	6 ,, ,,	pełnią
249	13 i 14 ,, ,,	wielorakim skalane grzechem; nie oczyści
,,	4 ,, ,,	księżyca
253	8 i 10 od góry	gdy ludzie rzucają się w Twe łono, Pramatko
260	6 ,, ,,	cześć Tobie i uwielbienie
263	przedost.	mieszkańcom
127	10 od góry	grzechów
274	2 ,, ,,	Dostatkiem
278	4 od góry	*Szankara*
,,	13 ,, ,,	na wielkiej wszachświata arenie
282	9 ,, ,,	stałością
284	1-szy	mądrością
285	4 ,,	Ten, który
286	8 od dołu	co „dobro i zło"
287	17 ,, ,,	Wisznu
288	15 ,, ,,	On, który jednym promyczkiem
,,	14 ,, ,,	Brahmą
,,	3 ,, ,,	Pra-źródłem
290	5 od góry	uczucie
292	2 ,, ,,	nie pomny
,,	13 od dołu i ostatni	wszędzie ; i : znaleźć
297	4 od dołu	nad Pany
298	przedost.	przyczyną
300	6 od dołu	Rozdział
306	3 ,, ,,	Mukunda
312	13 ,, dołu	tyś się dobrowonie wyrzekł
315	8 ,, góry	Dharmy najwyższe wcielenie
317	4 ,, dołu	co lepsze byłoby dla nas

Str.	*Wiersz*	*Powinno być*
,,	3 ,, ,,	tu stoją przed nami
318	10 ,, ,,	boleć nie należy
319	7 ,, ,,	nie przestaje
,,	4 ,, ,,	który wie
320	14 ,, ,,	Niewidzialny
321	3 od góry	przypadnie
321	przedost.	kołowrocie
327	7 i 6 od dołu	wieczne nie jest ani rzeczywiste
328	4 ,, dołu	znika
332	5 ,, góry	*Zjawą*
333	4 i 5 ,, ,,	Ja-Duch ponad jego Gunami w wie-
,,		czystym spokoju trwam.
334	8 ,, dołu	myśli
337	1 szy	Działanie
338	podtytuł	Dana przez
,,	6 ,, dołu	Awaduta
341	12 ,, ,,	absolutną
343	11 ,, ,, i 4 ,, ,,	na wieki; można
346	5 ,, góry	absolutną
,,	13 ,, ,,	*Spanda-karika*
,,	9 ,, dołu	rozwija
,,	2 ,, ,,	nieuchwytny
347	5 ,, góry	wszystko
351	8 ,, ,,	w subtelnej cząstce
352	3 ,, dołu	uczniów
,,	2 ,, ,,	a *Sziwopadiają*
354	9 i 10 ,, góry	wolni od czynu skutków; i: zaprawdę
,,	5 ,, ,,	niespokojna
362	przedost.	nie skupiona
362	13 od dołu	nieszczęśliwa
369	11 ,, ,,	rzeczy

Str.	Wiersz	Powinno być
371	14 ,, ,,	wszechmądry
,,	12 ,, ,,	nieprzejawionej
376	8 ,, ,,	Z Rozdziału
377	11 ,, dołu	powiadam
,,	8 ,, ,,	Współczucie
379	2 i ost.	nie było to również...Pomazaniec
380	7 od góry	dynastii
382	1-szy	Krzepkie
,,	7 od góry	jego dni
383	Tytuł	Zakonnic Buddhyjskich
,,	15 od dołu	zawodząc rozdzierająco
385	4 ,, góry	Padumawati
386	8 ,, dołu	prześliczny
388	5 ,, góry	Brahmanizmu
389	8 ,, ,,	Europejczyków i Amerykanów
392	12 ,, ,,	Waruny
395	7 ,, ,,	w Wedach
398	12 ,, ,,	ciągną
399	18 ,, ,,	odprawiają
401	8 ,, ,,	str. 88
,,	2 ,, dołu	Pięciorakie
402	16 ,, ,,	bezdzietna
,,	9 ,, ,,	ofiarujemy
,,	6 ,, ,,	Ducha
403	13 i 14 od góry	późniejsze systemy filozoficzno-metafizyczne
,,	17 ,, ,,	przyrodzonym atrybutem
404	9 ,, ,,	nie zróżnicowania
,,	17 ,, ,,	poczyna działać; jest to jednoznaczne
405	18 ,, ,,	Pradżapati
407	11 ,, dołu	Ty, Panie odbierasz

Str.	*Wiersz*	*Powinno być*
409	2 ,, góry	cząstką
,,	6 ,, ,,	trwa
,,	9 i 10 ,, ,,	zwane; Siebie
410	7 ,, ,,	do naszego życia
,,	15 ,, ,,	dogmatach
412	13 ,, ,,	Upaniszady
413	10 ,, ,,	oznaczają
414	19 ,, ,,	tej
416	15 ,, ,,	A może
418	3 ,, ,,	a oddzielne
,,	16 ,, ,,	księżyc
419	5 ,, dołu	z eteru
421	2 ,, góry	uwalnia
424	17 ,, ,,	która zapragnęła
429	11 ,, dołu	wielkie znaczenie
432	10 ,, ,,	budzi i zasila 5 innych czakramów
437	3 ,, góry	Demon
438	15 ,, ,,	ortodoksji
444	17 ,, ,,	milionów
445	10 ,, ,,	przychodzi
,,	15 ,, ,,	tron
449	2 ,, ,,	umarła w 7 dni po jego urodzeniu
,,	6 ,, dołu	nie zadawalała
,,	ost.	Maarę-kusiciela
450	7 od dołu	praktycznie etyczna
451	5 od góry	wszystkiego
452	8 ,, ,,	nie są
,,	10 ,, dołu	drogami
455	15 ,, ,,	Iszawasja
,,	6 tytuł.	*Jogawaszista*
37	7 od dołu	Schopenhaner

Parę uwag o wymowie

Akbent na pierwszym a: Narada, Brihaspati, Mahati, Ramana, Bhawani, Gajatri, Bharata, Maha-Bharata, Prakriti, Kala-Bhajrawa, Malati, Dżanaka, Sadhaka, Sadhana, Lakszmana, Aswatta, Apana, Ambika.

Akcent na pierwszej sylabie: Iszwara, Szringeri, (Para)-meszwara.

Akcent na drugiej sylabie: Rasa, Bramha, Asi, Asmi, Manu, Aham, Szakti, Wasu, Agni, Hari, Hara, Saraswati, Lakszmi, Pradżapati, Judisztira, Ganapati, Maheszwara, Kamandulu, Bhagirati.

We wszystkich wydaniach Biblioteki Polsko Indyjskiej trzymam się rodzaju i wymowy jaknajbardziej zbliżonej do oryginału, więc nie z angielskiego: Ganges – a G a n g a; nie Budda, bo *d* jest inną literą, o innej wymowie niż *dh*, gdzie *h* jest wyraźne, więc *Buddha, buddhyjski*.

Zachęcona artykułem profesora Pobożniaka staram się również (od niedawna) używać liczby pojedyńczej - INDIA, a nie Indie. Chodzi również o nie identifikowanie słów *Indus*, narodowość (Indien – franc, Indian-ang), a *Hindus*-religia, jak Chrześcijanin, Mahometanin itd. Pomieszanie pojęć i pisowni stwarza niebywałe nonsensy, jak: Kardynał Hindus (czyli wyznawca Hinduizmu), lub Mahometanin wyznający religię Hinduizmu.

Mówiąc o *Brahmanie* muszę używać rodzaju nijakiego np. *TEM*, w *OWEM*, gdyż używanie rodzaju męskiego sprzeciwiałoby się filozoficznemu pojęciu bezrodzajowości Absolutu.

Używam często świadomie archaizmu - niemasz.